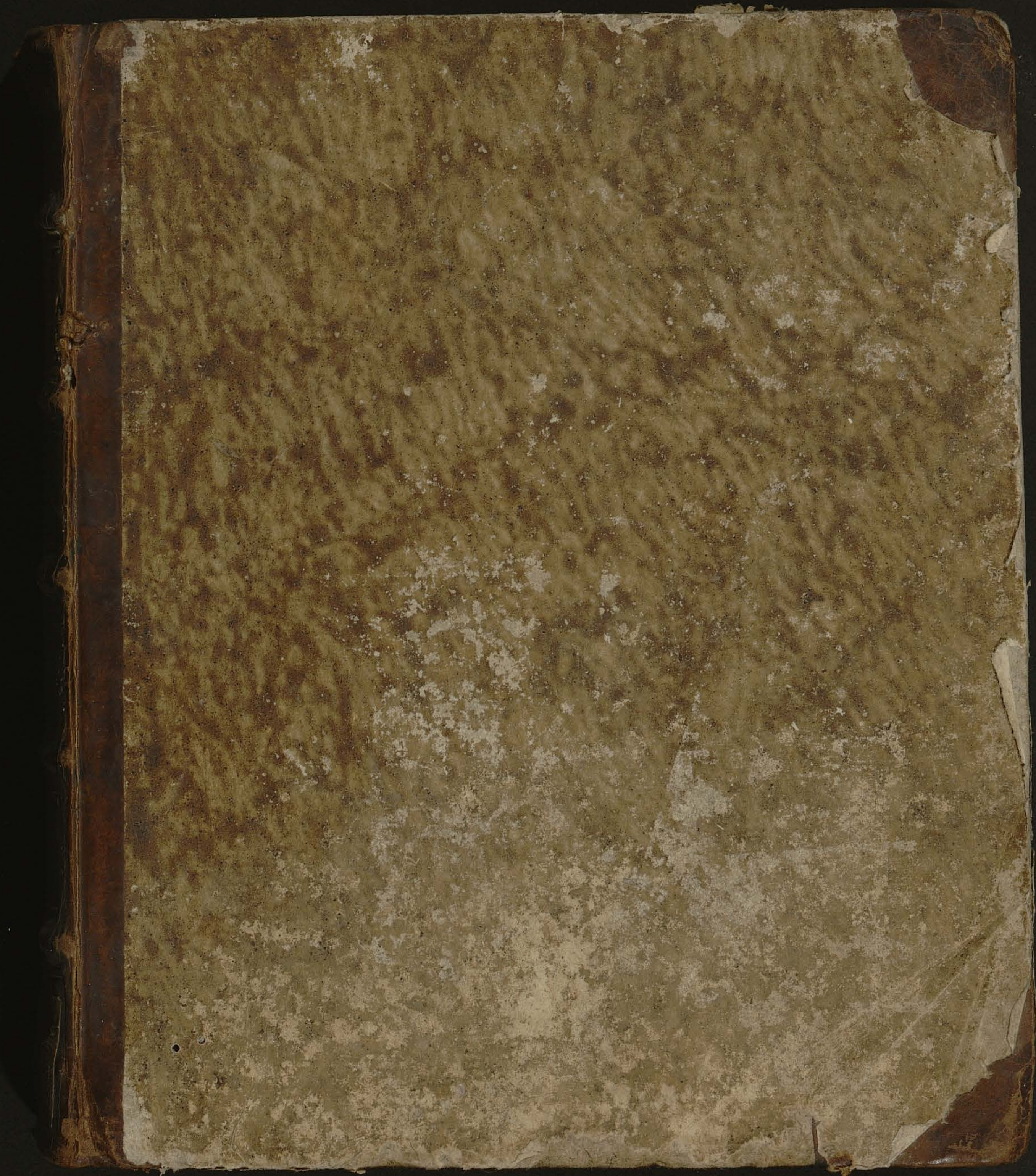


O POSTĘPOWANIU W DOSKONAŁOSCI Y CNOTACH ZAKONNYCH,

Napiſanym

Od W. X. ALFONSA RODERICIUSZA

Walliſoletańczyka, Soc: JESU Kapłána

Dla tychże Societatis JESU Zakonnikow,

CZĘSC WTORA

Wytłomaczona na Polſki Ięzyk

Przez

W. X. BALTAZARA DANKWARTA

Societatis JESU.

w Wilnie w Drukarni Akademickiey Societatis IESV

Roku Pańſkiego 1715.

CZĘSC WTORA

Zawiera w ſobie traktatow albo kśiąg VIII. Naſtępuiących.

I. o Vmartwieniu - - - - - - - - - - - - - - fol: 1.

II. o Skromnośći y Milczeniu - - - - - - - - - fol: 92.

III. o Cnoćie Pokory - - - - - - - - - - - - - - - fol: 145.

IV. o Pokuſach - - - - - - - - - - - - - - - - fol: 309.

V. o Nieporządnym affekćie ku Krewnym y Rodźicom fol: 376.

VI. o Smutku y Weſelu - - - - - - - - - - - - fol: 398.

VII. o Skarbie y wielkich dobrách, ktore w Chriſtuśie mamy y o ſpoſobie Rozmyſlania taiemnic Męki Pańſkiey fol: 420.

VIII. o Vżywaniu Ciáłá Pańſkiego y ſtraſzney Ofierze we Mſzy Swiętey - - - - - - - - - - - - - fol: 455.



KSIĘGA PIERWSZA
O Umartwieniu.
ROZDZIAŁ I.

Umartwienie trzeba łączyć z modlitwą, y iedna drugiey pomagać ma. Tob: 12.

1. DObra *ieſt modlitwa z poſtem*, rzekł Anioł Rafał Tobia- 8.
ſzowi, gdy mu ſię, ktoby był, otworzył. Przez poſt *Co ieſt poſt?*
zaś na tym mieyſcu Oycowie Swięći, każdy rodzay umartwienia, rozumieią. Te dwie rzeczy, umartwienie y modlitwa, ſą nayprzednieyſzemi do poſtępku duchownego śrzodkami; ktore zawſze ſię z ſobą łączyć maią, y ieden bez drugiego być nie może.

2. S. Bernard piſząc na owe ſłowa Pienia Salomonowego: *ktora to ieſt, ktora wſtępuie na puſtyni, iako rozeczka dymu, z wonnośći miry y kadźidła?* mowi: iż przez mirę umartwienie, przez kadźidło modlitwa ſię wyraża. I te dwie cnoty zawſze maią być przy nas, y nigdy nas nie odſtępować; w nich wdzięczną wonią doſkonałośći z śiebie wydawać: a iedna bez drugiey nic nam nie pomoże. Ieśli bowiem kto ćiało będźie martwił; a modlitwy zaniedbywał; pod- Ps: 40. 13.
nieśie ſię w pychę: y będą mu ſłużyły owe Proroka Dawida ſłowa: *Izali ia BOG będę pożywał mięs bykow, albo krew kozła będę pił?* Albowiem te z mięs y krwie ofiary, ſame, y z śiebie nie podobaiąſię P. BOGU. Z drugiey ſtrony, ktory odrzućiwſzy umartwienie, wſzytek ſię będźie wyśilał na modlitwę, uſłyſzy od Chryſtuſa: *Na* Luc: 6.
co mię nazywaćie, Panie! Panie! á nie czynićie, co mowię? Toż y Mędrzec napiſał: *Kto uchyla uſzu ſwoich, aby prawa nie ſłuchał, modli-* Prov: 28.
twa iego będźie przeklęta. Albowiem nigdy ſię twoia modlitwa P. BOGU nie podoba; ieżeli tego nie uczyniſz, co on przykazuie.

3. Dla tego dobrze mowi S. Auguſtyn: *W Kośćiele Salomonowym dwa były ołtarze: ieden w przyśionku zewnętrznym, na ktorym bydlęta zabiiano y palono na ofiary: drugi w Przybytku, na ktorym kadzenie, z*

rożnych wonności zrobione palono: tak y my dwoiaki ołtarz mieć powinniśmy. Ieden w sercu, w ktorymby modlitwa zawsze gorzała, według nauki Zbawiciela: ty zaś, gdy się będźiesz modlił, wnidź do komorki twoiey, y zamknąwszy drzwi, proś Oyca twego w taiemności. Drugi ołtarz zewnętrzny, to iest, na ciele samo umartwienie: tak dalece, aby się te dwie siostry nigdy od siebie nie rozłączały; ale iedna drugiey pomagała. Umartwienie bowiem iest iakieś potrzebne do modlitwy przysposobienie: Modlitwa zaś iest naylepszy sposob na otrzymanie doskonałego umartwienia.

Umartwienie naylepsze, do modlitwy przygotowanie.

4. Ze zaś umartwienie, iest naylepszym do modlitwy przygotowaniem, y śrzodkiem do iey odprawienia potrzebnym; wszyscy Oycowie Swięći y duchowni uznawaią. I nauczaią: iako na skorze pargaminowey żaden dobrych charakterow y pisma wyrazić nie może, aż będźie od wszelakiey wilgotności y grubości ochędożona, y cale czysta; tak dusza nasza, ieżeli od cielesnych affektow y passyi nie będźie uwolniona; nie może być sposobną, aby na niey P. BOG mądrość y dary swoie napisał y mogł wyrazić. Dla cze-
Ps: 28. 9. go Izaiasz Prorok pyta: *Kogo nauczy BOG mądrości* swoiey? *y komu da wyrozumienie słuchu* y taiemnych sekretow swoich? I odpowiada: *Odsadzonych od mleka, y oderwanych od piersi:* to iest, owych; ktorzy się z miłości ku niemu, od roskoszy światowych, y od pożądliwości y affektow cielesnych oddalą. Aby bowiem P. BOG wszedł do dusze naszey, wprzod potrzebuie, aby miała wielki pokoy, y od
Ps: 75. 3. wszelkich turbacyi całe ucisznie: *Stało się w pokoiu mieysce iego.*

Mądrość sposobi uspokoienie, kto re namiętności mieszaia.

5. Nie tayno to było y u starych Filozofow, ktorzy zgodnie nauczaią: iż dusza na ten czas dopiero przychodźi do mądrości, gdy ma zupełny pokoy. Na ten czas zaś ma pokoy zupełny; gdy w niey passye y affekty cielesne są cale umorzone y uspokoione; y gdy więcey człowieka nie mieszaią, y swemi buntami oczu iego nie zaślepiaią. Iako z przećiwney strony pokoiu mieć nie może, gdy w nim passye żyią, y nim obracaią iako chcą. Bo to nie umorzonych passyi własna iest; wydźierać światłość rozumowi, ćmić go, y wszel-

y wſzelką ſwobodę woli ściſkać, y tłumić. Iako to widźiemy w człowieku cholerycznym: ktoremu gniew, wſzelki rozſądek wydźiera, y nieiako go czyni ſzalonemu podobnym. Ktorego, gdy ſkoro ſię uſpokoi, ſpytaſz: czemuby to y owo wyrzekł, albo uczynił? Odpowiada: iż nie był przy ſobie, y niewiedźiał co czynił. Gdy zaś ma paſſyę umorzone; na ten czas ma rozum iaſny, y widźi co czyni, y czynić ma: wolą także ſwobodną, aby brała ſię za to, co widźi dobrego: y tak mądrze oraz y cnotliwie poſtępuie.

6. Tego tedy uſpokoienia y P. BOG potrzebuie; aby w duſzy mogł mieſzkać, y wlewać w nię mądrość y dary ſwoie a do tego uſpokoienia nie inſzą drogą przychodźiemy; tylko przez paſſyi y affektow naſzych umartwienie: y ten pokoy Izaiaſz ſprawiedliwośći owocem y ſkutkiem nazywa: *I będźie dźieło ſprawiedliwości, pokoy.* Pięknie to obiaśnia S. Auguſtyn na owe Pſalmiſty ſłowa: *ſprawiedliwość y pokoy pocałowały ſię*; y mowi: *Czyń ſprawiedliwość, y będźieſz miał pokoy, y tak pocałuią ſię ſprawiedliwość y pokoy. Ieżeli nie będźieſz miłował ſprawiedliwośći, nie będźieſz miał pokoiu. Bo dwie przyiaćiołki ſą ſprawiedliwość y pokoy, y one ſię całuią. Ieżeli przyiaćiołki ſprawiedliwośći nie będźieſz miłował, nie będźie ćię pokoy miłował, y nie przydźie do ciebie.*

Is: 32. 17.

Ps: 84. 11.

7. Przez woynę przychodźiemy do pokoiu. Przeto ieżeli ſobie woyny nie wypowieſz, woiuiąc twoie pożądliwośći y paſſye, y ſamemu tobie ſię ſprzećiwiaiąc, odpor daiąc, zwyćiężaiąc, pokoiu tego, do modlitwy barzo potrzebnego, nie doſtąpiſz. *Kto ćię*, mowi Kempizyuſz, *barźiey turbuie, y ktoć barźiey przeſzkadza, iako twoy nieumartwiony affekt ſerdeczny?* Albowiem paſſye, pożądliwośći, złe ſkłonnośći, mieſzaią ćię: y żebyś ſię do modlitwy, tak iako należy nie przykładał, przeſzkadzaiąc, y na niey rzucaią tobą, iako chcą; y nie dopuſzczaią, abyś ſpokoynie medytował.

Przez woynę pokoiu nabywamy.

8. Kto więcey nad potrzebę na wieczerzy napchał żołądek, w nocy nie może ſię uſpokoić, ani zaſnąć. Albowiem nieſtrawność żołądka, y grube humory, wſtępuiąc do głowy, tak mu ſię przy-

Paſſye mieſzaią na modlitwie.

krzą, y tak go turbuią: iż śię na każdy bok, na tę y owę stronę, ustawicznie muśi obracać, bez żadnego uspokoienia. Toż śię przytrafia y na modlitwie. Albowiem mamy serce barzo oćiężałe. Miłość własna, upodobanie w własnych affektach, chęć do honoru y wielkiey estymy u ludźi; gorliwa żądza, aby nam we wszytkim wygadzano; tak nas mieszaią, y takie fumy do głowy podnoszą, y tak wielorakie chimery, fantazye, w mozgu formuią: iż nam serca do BOGA podnieść, y w nim go utopić, nie dopuszczaią. I tak pospolićie wykładaią owe słowa Zbawićielowe: *Strzeżćie śię, aby serca wasze nie były obćiążone piiaństwem, y staraniami tego żywota:* co nie trzeba rozumieć tylko ô piiaństwie, ktore wino sprawuie; ale y ô inszych rzeczach tego świata, w ktorych śię affekt zatapia.

Luc: 21.

9. Z tym śię zgadza y owo, co Prorok powiedźiał Izaiasz: *Słuchay tego ubożuchna, á piiana nie od wina.* Z serca bowiem nieumartwionego, wstępuie do dusze iakiś czarny y szpetny obłok; ktory P. BOGA nie przypuszcza y cale go odpycha. I to namienia Apostoł mowiąc: *Bestyalski człowiek nie poymuie tych rzeczy, ktore do ducha należą.* Bo rzeczy duchowne są barzo subtelne; á człowiek taki uwiązł w grubych y brzydkich humorach; przeto potrzebuie umartwienia, aby z nich wybrnął.

Is: 51. 21.

Umartwie nie człowieka podwyższa.

1. Corr: 2.

10. A ztąd śię odpowie na wątpliwość iednę znaczną, ktora taka iest. Co może być za przyczyna, iż modlitwa, będąc z iedney strony barzo smakowitą y przyiemną; (bo modlić śię, toż to iest, co iest, zabawiać śię y obcować z P. BOGIEM, ktore obcowanie, nie ma ani tesknice, ani naymnieyszey przykrośći, ale owszem wielką słodkość y smak: *Albowiem nie ma żadney gorzkośći społkowanie iego, ani tesknic pożyćie z nim, aleućiechę y wesele*) z drugiey strony nam barzo pożyteczną: iednak śię nam widźi barzo ćięszka, y z trudnośćią do niey przystępuiemy, y rzadki iest, ktoryby śię w niey serdecznie kochał tak dalece; iż twierdźi S. Bonawentura: *iako pies na łańcuchu przywiązany, tak y my w rzeczach Boskich poniewolnie śię bawiemy?* A przyczyna nie insza iest, tylko, ktorąśmy iuż

Sap: 8.

na-

namienili. Modlitwa bowiem z siebie nie iest cięſzka, ani trudna: ale cięſzkie iest umartwienie, ktore nas do modlitwy ſpoſobi. Mortyfikacyi nie mamy, dla tego ſię modlitwą brzydźiemy, y cięſzka ſię nam widźi.

11. Czego ſię też y w rzeczach przyrodzonych codźień napatrzyć możemy. Albowiem wprowadzenie ognia do drewna z śiebie żadney nie ma trudnośći: ale humor y wilgotność, ktora iest w drewnie, przeſzkadza ogniowi, y nie puſzcza go do drewna. Zaczym wprzod ogień muśi ſię śilić, trawiąc y wyganiaiąc z drewna wilgotnośći: toż ią pokonawſzy y wytrawiwſzy, w momenćie, bez naymnieyſzey trudnośći, iako do własnego domu w drewno wchodźi, y z nim ſię iedno ſtaie. Toż ſię dźieie y w naſzey materyi. Wſzytka bowiem trudność naſza y praca na tym być ma, abyśmy paſſyi naſzych, y nieporządnych affektow wilgotność uprzątnęli y wytrawili, y ſerce naſze od wſzelkich rzeczy źiemſkich oczyśćili. Czego gdy dokaże, duſza łacniuchno y z wielką ſłodkośćią do P. BOGA podnieśie ſię, y z iego obcowania wielką będźie czuła roſkoſz y poćiechę. Boć każdy z podobnemi ſobie rad obcuie: a zwłaſzcza z takiemi, ktorzy wielki pożytek ſwoią ſpołecznośćią przynoſzą.

12. Przeto ktokolwiek paſſye ſwoie iuż umartwił, iuż iako cale duchowny, y BOGU podobny, przez to umartwienie, wielką z obcowania z P. BOGIEM odbiera poćiechę: iako y P. BOGU z takiemi obcować, iest barzo roſkoſzna: *Delicye moie być z ſynami ludzkiemi.* W kim zaś ieſzcze pełno paſſyi, y nieporządnych affektow, że lgnie do czći, honoru, eſtymy ludzkiey, do ućiech y rekreacyi świátowych, y ſerce wiąże do czegokolwiek źiemſkiego; ten wielką czuie z obcowania Bożego teſknicę, y mierźiączkę, iako nierownie rożny od P. BOGA: ale mu z źiemią y świátem naymilſza konwerſacya: *Stali ſię obmierżłemi, iako y te rzeczy, w ktorych ſię zakochali.*

Umartwiony cale iest duchownym.

Prov: 8. 31.

Oseæ 9. 10.

13. Ieden z dawnych onych Puſtelnikow mawiał: Iako w wodźie mętney żaden twarzy ſwoiey, y żadney inney rzeczy, widźieć nie

Przez podobieństwo objaśnienie.

że BOG na serce czyste patrzy.

nie może: tak y na modlitwie twarzy Boskiey oglądać niepodobna ani się P. BOG widźieć dopuszcza: poki kto serca od ziemskich affekttow, ktore ie mieszaią, y mącą, y od niepotrzebnych żądz nie oczyści: *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni BOGA oglądaią.* Modlitwa, iest rzeczy, spraw, y taiemnic Boskich widzenie. A iako, gdy kto ćielesnemi oczema chce co dobrze obaczyć; potrzeba, aby miał oczy czyste, przezroczyste, żadnym humorem nie zalane: tak kto chce okiem serdecznym sprawy Boskie dobrze przeniknąć, potrzeba aby tego oka żadne affektow ćielesnych humory nie ćmiły. S. Augustyn na pomienione Chrystusowe słowa tak mowi: *BOGA widźieć*, y ó nim myślić *pragniesz? wprzod myśl ó oczyszczeniu serca; y cokolwiek obaczysz, że się w nim BOGV nie podoba, uprzątni.* (Matth: 5.)

Podobieństwo, że ignacy do rzeczy ziemskich nie może się podnieść do BOGA.

14. Opat Izaak, iako świadczy Kassyan, tym to podobieństwem obiaśnił. Mawiał bowiem, iż dusza nasza subtelnemu y lekuchnemu pioreczku iest podobna. A iako piorko czyste, suche, bez naymnieyszey wilgoći, za naymnieyszym powianiem do gory się podnośi, y coraz wyżey postępuie; ieśli ie zaś iaka wilgotność obćiąży, nietylko się do gory nie wzbiia, ale ię ona wilgotność do ziemię będźię przyćiskała; tak y dusza nasza, ieśli będźie czystą y oschłą od ziemskich humorow, za naymnieyszym od modlitwy powianiem, do P. BOGA łacno się wynośi; ieżeli zaś passyami, zbytniemi affektami y wilgoćiami świątowemi będźie obćiążona; do BOGA się nie ruszy, ani może trwać na modlitwie. Mawiał Opat Nilus: Ieżeli Moyzeszowi do krza przystępować nie dopuszczono, ażby zzućił obuwie: á ty iako śmiesz do widzenia BOGA, y do iego społeczności przystępować, pełen passyi y affektow ćielesnych?

Przykład, że do dobrey modlitwy uspokoienia passyi potrzeba.

15. Dobrze to passyi y affektow uspokoienie, ktore na modlitwie y w konwersacyi z P. BOGIEM, mieć powinniśmy, wyraża Historya w Księgach czwartych Krolewskich. Gdy Ioram Krol Izraelski, y Iozafat Krol Iudski, y Krol Edom wyszli na woynę przećiw Krolowi Moabitow; y przez pustynie woysko prowadząc,

wody znaleść nie mogli, bez ktorey woyſko ledwie nie zginęło: u-
dali ſię po radę do Proroka Elizeuſza. Do ktorego Krol Izraelſki
bałwochwalca tak mowi: Co to ieſt? *czemu tych trzech Krolow P.* 4.
BOG *zgromadźił? czy żeby ich podał w ręce Moabitow?* Na co Elize-
uſz: *Co ſię mnie y tobie dźieie? podź do Prorokow oyca twego, y matki
twoiey. Zyie Pan, przed ktorego obliczem ſtoię, gdybym ſię obecnośći Kro-
la Iozafata nie wſtydźił; iżbym ô ćię niedbał, ani ſię na ćię obeyrzał: ale
teraz przyprowadźcie mi Lutniſtę.* Strofował go Prorok świątobli-
wą iakąś gorliwośćią, wyrzucaiąc mu na oczy grzechy y bałwo-
chwalſtwo, y nieiaką paſſyą zmieſzał y ſturbował ćiało, iako gorli-
wośćią ſturbował duſzę: iednak dla Krola Iozafata pobożnego,
chćiał im obiawić dobrodźieyſtwa, ktore im P. BOG na oney
woynie miał wyświadczyć; naprzod w dodaniu obfitey wody, po-
tym w zwyćięſtwie ktore otrzymać mieli. Ze iednak Prorok przez
onę, acz świątobliwą gorliwość, nieco był ſturbowany, aby ſię od
tey turbacyi y niepokoiu uwolnił, y fantazyą rozweſelił, y tak od
P. BOGA odpowiedź otrzymał, kazał ſobie przywieść Lutniſtę.
Ktory gdy zagrał, maiąc fantazyą rozweſeloną y uſpokoioną, po-
czął opowiadać cudowne rzeczy, ktore im P. BOG uczynić miał.
Ieżeli po dobrym y świątobliwym ſturbowaniu, ktore Swiętego
Proroka nieco było pomieſzało, wprzod muśiał Prorok fantazyą
uſpokoić, by ſkutecznie ſię z P. BOGIEM rozmowić, y odpo-
wiedź od niego otrzymać mogł: coż mowić ô turbacyi, nie świę-
tey, nie dobrey; ale niedoſkonałey y złey?

Śrzodek do otrzymania umartwienia ieſt modlitwa.

16. Co należy do drugiey części w tym rozdźiale przełożoney:
to ieſt, iż modlitwa ieſt śrzodkiem do doſtąpienia umartwienia,
dość ſzeroko ô tym w Pierwſzey Częśći ô modlitwie w księdze
piątey mowiliśmy. I ten ieſt nayprzednieyſzy pożytek, ktory z
medytacyi brać powinniśmy. Dla czego y Oycowie Swięći, za
podeyrzaną tę modlitwę maią, z ktorą ſię umartwienie nie łączy.
I ſłuſznie. Albowiem iako żelazu nie doſyć na tym, że będźie y
rozpali ſię w ogniu, ieżeli młoty nie przyſtąpią, ktoreby z niego

for-

formę taką ukuły, iakiey potrzebuiemy: tak nie doſyć duſzę roſpalić modlitwą; ieżeli młot umartwienia nie pomoże, przez ktorybyśmy od duſze zbytnie affekty oddźielili, y cnoty należyte wprowadźili.

Modlitwa przykrośći umartwienia pośmiecza.

17. I do tego trzeba ſłodkośći, ktore na modlitwie czuiemy, ſtoſować: abyśmy prace y trudnośći, ktore ſię w umartwieniu trafiaią, łamali, wolą właſną przekonywali, y złe ſkłonnośći tłumili. I nie prędzey w modlitwie uſtawaymy, aż za pomocą Bożą, wſzytkie paſſye przełamiemy; czego nam naybarźiey potrzeba; y Oycowie Swięci, y ſam rozum po nas wyćiąga.

Weſele umartwionego człowieka.

18. S. Auguſtyn piſząc na owe ſłowa Kśiąg Rodzaiu: *Vroſło tedy dźiećię, y odſadzone ieſt od pierśi, y ſprawił Abraham wielki bankiet, w dźień odſadzenia iego od pierśi*, pyta ſię. Co była za przyczyna, iż Abraham ſynowi ſwemu Izaakowi, z takiemi uroczyſtośćiami od BOGA obiecanemu, tak gorliwie pożądanemu, y w ktorym miały być błogoſławione wſzytkie narody, gdy ſię narodźił, żadnego bankietu nię ſprawił; ani dnia oſmego przy uroczyſtym obrzezaniu, właśnie iak u nas przy chrzćie? ale dopiero gdy go odſadzaią od pierśi, od mleka, bez ktorego płakać muśiał. I odpowiada, iż to duchownie rozumieć potrzeba, aby ſię pytanie należyćie rozwiązało: Naucza nas tedy Duch S. iż na ten czas duchownie czeſtować ſię y weſelić potrzeba; gdy kto urośćie, y przyidźie do doſkonałośći, y więcey nie należy do owych, ô ktorych mowi S. Paweł: *iako maluczkim w Chryſtuśie, mleko wam dałem, nie pokarm.* I żebyśmy

1\. Cor: 3.

to do nas obracali, przez ten poſtępek uczemy ſię: iż Zakon, y Starſzy, ktorzy ſą Oycami naſzemi duchownemi, nie na ten czas ſię weſelą, gdy do Zakonu wſtępuiemy, nie gdy po Nowicyaćie śluby czyniemy: ale na ten czas, gdy nas widzą od mleka odſadzonych; gdy widzą, że ſię dźiećinnemi łakoćiami nie uwodźiemy; ale możemy ieść gruby chleb, y mogą z nami, iako z ludźmi mężnymi y doſkonałemi poſtępować.

Sama modlitwa ieſt iakimśi u-

19. Krom tego, ma modlitwa inne oſobliwe z umartwieniem ſpowinowacenie: iż nie tylko ieſt śrzodkiem do umartwienia, ale

amym rzetelnym umartwieniem. Swiadczy ô tym Duch S. u Mędrca mowiąc: *Czuyność w przećiwności wyſuſza ciało.* I na drugim mieyſcu: *Częſta medytacya ieſt ciała umartwieniem.* Co nam też wyraża ow poiedynek, gdy ſię Iakub Patriarcha całą noc paſował z Aniołem, od ktorego paſowania potym nachramował. I ſamo doświadczenie nas uczy: iż owi, ktorzy ſię w duchownych ćwiczeniach zanurzaią, poſpolićie bywaią ſłabemi, mdłemi, blademi, chorowitemi. Albowiem te ćwiczenia, nakſztałt piłki, ćicho y taiemnie ciało wyćięczaią, śiły przyćieraią, y zdrowie pſuią. Zatym modlitwa wiele do umartwienia pomaga, iako każdy widźi. *Umartwieniem.* Eccl: 12. 12. Gen: 33. 22.

ROZDZIAŁ II.

Na czym zawiſło Umartwienie, y iak nam barzo potrzebne.

1. A żebyśmy od korzenia y fundamentu zaczęli, to nadewſzytko wiedźieć potrzeba, iż dwie ſą części duſze naſzey. Iednę Theologowie nazywaią, *Wyſzſzym Człowiekiem*, drugą *Niſzſzym.* Albo mowiąc wyraźniey, Rozumem, racyą, y Appetytem ćieleſnym.

2. Przed upadkiem pierwſzych rodźicow naſzych w onym błogosławionym niewinności, y pierworodney ſprawiedliwośći ſtanie, w ktorym P. BOG ſtworzył człowieka, niſzſza część była poſłuſzną wyſzſzey, y appetyt rozumowi, iako podleyſza ſzlachetnieyſzey, y iako ſłużebna Pani przyrodzoney. *Albowiem P. BOG ſtworzył człowieka proſtego*; a nie nieporządnego, iakiemi teraz ieſteśmy. Na ten czas bez żadney trudności, oporu, y ſprzećiwieńſtwa; ale z wielką ochotą y ſłodkośćią, appetyt ſłuchał rozumu, iako Pani; y człowiek P. BOGA miłował, y cale był mu poſłuſzny, bez żadney przeſzkody, y zwłoki: I appetyt nie mogł mieć żadnego poruſzenia, y żadney pokuſy; ażby wprzod rozum na nie zezwolił, y do niey ſię ſkłonił. Zadenby nas na ten czas nie poruſzał gniew, ani zazdrość, ani obżarſtwo, ani nieczyſtość, ani iaka zła żądza, ażbyśmy ſami iey chćieli, y ſami iey zawołali. *W ſtanie niewinnośći, appetyt niſz rozumowi podlegał.* Eccl: 7.

3. Ale że człowiek, w rozum y wolną wolą tak zamożny przez *Po grzechu appetyt*

grzech

Sprzeciwił się rozumowi. grzech wierzgnął przeciw P. BOGU: natychmiast y appetyt cielesny przeciw człowiekowi bunt podniosł. Zkąd owe płaczliwe
Rom: 7.19. głosy: *Nie ktorego chcę dobrego, to czynię: ale ktorego niechcę złego, to działam,* iako ięczy Apostoł. Albowiem na appetycie cielesnym przeciwko twoiey woli y oporowi, powstaną przeciwne poruszenia y affekty sobie przeciwne. Krom tego, gdyby człowiek nie zgrzeszył, ciało do każdey zabawy, do ktorey by się dusza skłoniła, byłoby tak powolne y chętne, izby naymnieyszey przeszkody
Sap: 9. nie uczuło. Teraz zaś *ciało skaźitelne obciąża, y przeszkadza duszy* w wielu rzeczach; do ktorych ma chęć y sposobność, poniekąd podobną stanowi niewinności.

4. Iest tedy appetyt podobny koniowi cięszkonośnemu y swowolnemu, ktory biegąc wszytkie członki wstrząsa w człowieku, często się podtyka, prędko się sfatyguie; á czasem nie da na sobie dosiadać: ale kiedyby nam miał naywięcey pomagać, kładźie się w błocie, y daley, choć go zabiy niechce.

Słusznie tę rebellią BOG przepuścił. 5. I słusznie to, mowi S. Augustyn, P. BOG przepuścił: *To iest karanie, nieposłusznemu człowiekowi od Pana oddane w sobie samym.* Ponieważ bowiem Stworzyćielowi y Panu swemu niechćiał być posłusznym; słusznie sam sobie nie iest posłusznym; y ustawiczny bunt y woynę w sobie czuć y ćierpieć muśi.

Nędza po upadku człowieka. 6. Pospolićie nauczaią Theologowie, idąc za zdaniem Przewielebnego Bedy, iż człowiek przez grzech złupiony iest z darow łaski, y szwank odniosł w przyrodzonych darach. Albowiem nie tylko mu odięto pierworodną sprawiedliwość y łaskę, y dary nadprzyrodzone; ale y przyrodzone barzo podćięto y ukrocono. Rozum do poymowania rzeczy Boskich zaćmiony, swoboda woli barzo nadwątlona, y do czynienia dobrego niedołężna: appetyt zaś do złego wśćiekły y szalony, pamięć niestateczna, y błąkliwa; imaginacya iako wiatr niespokoyna, tak dalece, że y Paćierza myślą w P. BOGU nieporuszoną zmowić nie możemy: ale coraz, y niechcąc to tam, to sam wybiegamy, y wałęsamy się po całym świećie,

y na iednym mieyſcu poſtać nie możemy: nad to zmyſły mamy ćiekawe; ćiało nieczyſte, wſzeteczne, do złego prędkie. Krotko mowiąc: przyrodzenie naſze przez grzech tak ieſt zepſowane; iż ſię nie ruſza tak, iako przed tym, y nie może tego, co przed tym: y ktore przed grzechem P. BOGA nadewſzytko miłowało; po grzechu barźiey śiebie miłuie, niż BOGA, y wſzytkę miłość na śię obraca; zawſze wolą ſwoię chce czynić, y ſwoim appetytom, paſſyom, wygadzać, choć ſię temu y BOG y rozum przećiwi.

7. I to tu poſtrzegać. Lubo pierworodny grzech, (ktory tego wſzytkiego nierządu y pomieſzania ieſt przyczyną) przez chrzeſt ſię znośi: iednakże appetytu naſzego z BOGIEM y rozumem ſprzeczność, y bunt, (ktory Theologowie żagwią grzechu nazywaią) zawſze trwa. Chćiał bowiem P. BOG z ſwoiey niepoiętey ſprawiedliwośći y opatrznośći, aby ten bunt y ſprzeczność w nas zawſze zoſtawała: aby tym ſpoſobem hardość naſzę ukarał, y poтłumił; abyśmy ſię, to widząc, zawſze unižali, y mowili: *Człowiek we czći będąc nie zrozumiał: porownany ieſt z głupim bydłem, y podobnym mu ieſt.* *Podnieta do grzechu przez Chrzeſt nie ieſt znieśiona.* Ps: 48. 25.

8. Stworzył P. BOG człowieka, y barzo go uczćił, y wynioſł go wyſoko: (wlewaiąc weń wielkie łaſki y dary nadprzyrodzone.) Ale gdy pięknośći ſwoiey nie poymował, ani za nię Dawcy ſwemu dźiękował: zaſłużył, aby z nich był złupiony, y z bydłem porownany, czuiąc w ſobie bydlęce affekty y żądze. Aby tak wracał ſię do śiebie; y oglądaiąc ſię, śiebie ſamego poznawał, upokarzał, y nie miał ſię z czego wynośić. A to nie tylko rodźic wſzytkich Adam, ale też y ſynowie iego: ktorzyby od niego brali pierworodney łaſki dźiedźictwo, gdyby ſam w niey wytrwał był. A tak poznawaiąc nas ſamych, żadney przyczyny nie mamy do wynioſłośći; ale do zawſtydzenia, y nas ſamych poniżania, iako z nędznego rodźica urodzeni. *Sprawiedliwy w tym ieſt ſąd Boży.*

9. Powtore, drugi przedni w tey materyi fundament, ktory z pierwſzego pochodźi, iż ten naſz nieporządny appetyt, y to naſze ćia- *Drugi fundament umartwie-*

nia przyłuda ſtworzenia. ćiało zmyſłami, gdy do niego inſze ſtworzenia ſwoie przynęty przydadzą, ieſt naywiękſzą przeſzkodą do poſtępku w doſkonałośći. I tak więc mawiamy. *iż nie mamy nad ćiało naſze głownieyſzego nieprzyiaćiela.* Bo z niego wſzytkie niemal pokuſy y grzechy na-
Iacobi 4. ſze pochodzą, iako S. Iakub w liśćie ſwoim naucza: *Zkąd woyny,* mowi, *y ſwary między wami? izali nie z pożądliwośći waſzych, ktore woiuią w członkach waſzych?* Naſza zmyslność, pożądliwośći, y nieporządna właſna miłość, wſzytkich woien y grzechow naſzych, wſzytkich defektow y niedoſkonałośći, przyczyną ieſt. I ta ieſt w drodze cnoty naywiękſza trudność.

10. Poznali to y ſtarzy Filozofowie rozumem przyrodzonym,
Poznawali zepſowanie natury ſami poganie. Dla czego Ariſtoteles, wſzytkę trudność czemu kto nie ieſt dobrym y cnotliwym, na tym zakłada; iż pożądliwość y affektow naſzych, iakie ſą, weſele y melancholia, łamać y miarkować nieumiemy; Epictetus wſzytkę Filozofią na dwoiakim fundamenćie zakładał: *Wyćierp, y wſtrzymay ſię;* iż każdey cnoty trudnosć na dwu rzeczach zawiſła. Naprzod, w przyimowaniu y dotrzymawaniu prac, Powtore, w wſtrzymywaniu ſię od roſkoſzy y delicyi. I tego codźień doznawamy. Zaden ſię bowiem na grzech nie odważa; tylko żeby ſię trudnośći y przykrośći iakiey uchronił, albo iakiey roſkoſzy y ućiechy doſtąpił, albo żeby bez niey nie był, Albowiem ieden grzeſzy dla pozyſkania rzeczy doczeſnych, drugi z ambicyi dla pozyſkania honoru, trzeći dla pozyſkania roſkoſzy, y iakiey na zmyſłach ućiechy; czwarty, aby nie pracował, y z trudnośćią ſię nie łamał, ktora ſię trafia w zachowaniu Przykazań Boſkich y Kośćielnych Wielką bowiem trudność czuie w miłośći nieprzyiaćioł, w poſtach, w upokarzaniu y ſpowiadaniu ſię grzechow ćięſzkich, bezecnych, taiemnych. Wſzytkie zatym grzechy ztąd pochodzą. A nie tylko grzechy; ale y defekty, y niedoſkonałośći, w ktore na drodze doſkonałośći upadamy, iako niżey pokażemy.

Na czym zależy umartwienie. 11. Ztąd ſię na oko pokazuie, na czym zawiſło umartwienie: to ieſt, na poſkramianiu paſſyi, złych affektow, y właſney miłośći.

Dla

Dla czego S. Chryzoſtom, owe ſłowa Chryſtuſowe: *Kto chce iść za mną, niech ſię zaprze śiebie ſamego, y dźwiga krzyż ſwoy, y idźie za mną*, wykładaiąc, naucza: iż ten zapiera ſię śiebie ſamego, y dźwiga krzyż ſwoy, ktory przed tym poczćiwym nie będąc, ſtaie ſię czyſtym y poczćiwym; przed tym nie maiąc wſtrzemięźliwośći, ſtaie ſię wſtrzemięźliwym; przed tym będąc boiaźliwym, ſtaie ſię mężnym, odważnym, ſtatecznym. I to ieſt zaprzeć ſię śiebie ſamego: być inſzym, a nie tym, ktorym kto był przed tym. Matth: 16. Luc: 9.

12. Mądrze zaś poſtrzega S. Bazyli: iż wprzod mowi Chryſtus, *niech ſię zaprze śiebie ſamego*; toż dopiero, *niech idźie za mną*. Bo ieśli ſię kto właſney woli nie wyrzecze, y złych ſkłonnośći y affektow nie uprząt nie; że wiele będźie miał przeſzkod, ktore go od naśladowania Chryſtuſa iako łańcuchami będą odćiągać, y wſtrzymywać. Zaczym wprzod drogę cnoty przez umartwienie trzeba wyrownać, albo ią otworzyć. Dla czego też umartwienie nazywa fundamentem, nie tylko doſkonałośći, ale y żywota Chrześćiańſkiego. *Porzadek nabywania cnoty.*

13. I ten to ow krzyż ieſt, ktory uſtawicznie dźwigac muśiemy, ieśli iść chcemy za Chryſtuſem, według Apoſtoła: *zawſze umartwienie Iezuſowe na ćiele naſzym obnoſząc*. To też namienił Iob, *gdy żywot ludzki woyną na źiemi przezwał*. Albowiem według Apoſtoła: *Ciało pożada przećiw duchowi, a duch przećiw ćiału: bo ſię te rzeczy ſobie wzaiem ſprzećiwiaią, abyśćie nie to czynili, czegokolwiek chcećie*. I taż to woyna ieſt, ktorą z ſobą zawſze nośiemy. Kto zaś lepiey ćiało y appetyt ſwoy złamie y zwyćięży: ten lepſzym, mężnieyſzym, y wſpaniałſzym Chryſtuſowym kawalerem zoſtanie. Dla czego też S. Ambroży y S. Grzegorz nauczaią: iż *to ieſt prawdźiwe ſług Chryſtuſowych męſtwo, ktore nie na ćieleſnych śiłach, y ſzerokich ramionach; ale na odwadze duſzney y na cnoćie zawiſło, to ieſt, na zwyćiężeniu ćiała właſnego*, na przełamaniu appetytow, na wzgardźie roſkoſzy y delicyi, na przekonaniu wſzelakich prac y przećiwnośći. I przydaią: iż to większa rzecz ieſt, rządźić śiebie ſamego, nad ſobą 2. Cor: 4.

bą

Prov: 16. bą, zmysłami y passyami swemi panować, niż podbiiać drugich, według Mędrca: *Lepszy iest cierpliwy nad męża silnego; y ktory panuie nad duszą swoią, nad miast dobywaiącego.*

Gen: 30. 14. Czego tę przyczynę naznacza S. Ambroży: *iż cięższi są nieprzyiaciele taiemni, niż iawni.* A mowiąc ô wielkiey potędze, na ktorą wyniesiony iest Iozef Patriarcha, twierdźi: iż więkśzą rzecz uczynił, gdy na cudzołostwo z Panią swoią nie zezwolił, niż gdy potym nad wszytkim Egyptem panował. Także y Dawid, za świadectwem S. Chryzostoma, więcey uczynił, gdy się zwyciężył; y nie zemścił nad Saulem, maiąc go samego iednego w iaskini, y mogąc go zabić; niż gdy strasznego Goliatha pokonał: y łupy tego zwycięstwa, nie w Ierozolimie źiemskiey, ale w Niebieskiey, zawieśił: y acz mu niewiasty Zydowskie nie wyśpiewywały tryumfu, iako po zabitym Goliaćie; ale wyśpiewywały Chory Anielskie, ćieszząc się z iego wygraney, y chwalebne okrzyki cnoćie iego czyniąc.

1. Reg: 24. 1. Reg: 18.

ROZDZIAŁ III.

Zadnego karania większego P. BOG nie może zesłać na człowieka; iako gdy poda w niewolą y moc swoim passyom y pożądliwośćiom.

Pobudka do umartwienia iest surowość nieprzyiaćiela.

1. A żebyśmy lepiey zrozumieli, iak iest potrzebna, ćiało y pożądliwośći swoie martwić, y żebyśmy przećiw temu nieprzyiaćielowi chęć y siłę brali: wiele na tym należy, znać, iak to iest głowny y szkodliwy nieprzyiaćiel. Tak zaś iest zły y szkodliwy, iako pospolićie Oycowie Swięći nauczaią; iż miedzy ćięszkimi plagami, w ktorych P. BOG wielki swoy gniew wyiawia, iest ta: gdy P. BOG grzesznika w ręku y mocy swoich affektow y pożądliwośći, iako nieznośnych katow y okrutnikow zostawuie. Na utwierdzenie tego przywodzą rożne świadectwa Pisma S. A naprzod owo Psalmisty: *I nie usłuchał lud moy głosu mego, y Izrael nie słuchał mnie; y puśćiłem ich za pożądliwośćiami serca ich, będą chodźić w wynalazkach swoich.* I ten był bicz według Apostoła, ktorym P. BOG chłostał pyszną y zuchwałą hardość Filozofow Pogańskich,

Ps: 80.

o ktorych mowi: *Ktorzy poznawszy BOGA, nie iako BOGA uczćili, ani mu dźiękowali, ale wywietrzeli y wynieśli się w myślach swoich: dla tego podał ich BOG żądzom serca ich; nieczystośći, aby sromoćili ciała swoie w sobie samych.* Rom: 1.

2. A tu uważa S. Ambroży: iż przez to *podanie Boskie*, ktorego słowa Pismo S. często zażywa, nie rozumie się, iakoby P. BOG do grzechu pobudzał, y w grzech wprowadzał: ale, iż tylko dopuszcza, aby te złe pożądliwośći, ktore mieli wewnątrz, wydawały się zewnątrz; y czynili to, do czego ich diabeł podusżcza.

3. Ktore karanie iak ćięszkie iest, ztąd się iaśnie pozna, co z niego następuie. Uważa tam y wymienia Apostoł, iak wiele złego hardym onym Filozofom to karanie przyniosło, y iak ich okrutnie ten srogi nieprzyiaćiel katował, ktoremu od BOGA podani byli. Niepodobna wymowić, w iak wielkie złośći y niecnoty ich wprowadźił. Rzucał ich bowiem w każdą nieprawość; y nie poprzestał, aż ich w sromotnych nawet przećiw przyrodzeniu grzechach ponurzył: *Podał ich* mowi Apostoł, *BOG, passyom zelżywośći.* Rom: 1.

4. Ieżeli Mędrcow całego świata, y samę treść mądrośći tak okrutnie trapiła wyuzdana pożądliwość: co z tobą tak okrutny nieprzyiaćiel uczyni, ieśli się w ręce iego kiedy dostaniesz? Albowiem naucza S. Ambroży: *Kto nie umie rządźić swoich pożądliwośći, tego iako koń szalony będą włoczyć, szarpać, rzucać, tłuc, ranić, kaleczyć, trapić.* Tak z tobą ten nieprzyiaćiel będźie postępował, iako koń zły, narowisty z swoim ieźdźcem: ktorego z iednego błota do drugiego, z iednego ćiernia do drugiego, będźie rzucał, aż się z nim w głęboką przepaść zrzući. Toż z tobą twoy appetyt będźie czynił, ieżeli go nie poskromisz, y nie umartwisz. Będźie ćię rzucał z sprosnośći w sprosność, z grzechu w grzech: y nie ustanie, aż ćię w sprosnych grzechach unurzy, y w piekło strąći. Dla czego upomina Eklezyastyk: *Za pożądliwośćiami y appetytami twoiemi nie chodź, y odwroć się od twoiey woli: albowiem, ieżeli będźiesz wygadzał pożądliwośćiom twoim, wydadzą ćię na ućiechę, na śmiech, na* Eccl: 18.

Tyraństwo własney pożądliwośći

gwizdanie, nieprzyiaćiołom twoim. Czarći nieprzyiaćiele naśi większego weśela mieć nie mogą: iako gdy nas widzą pożądliwośćiom naszym posłusznych. Te bowiem nas uczynią takiemi, y tam zaprowadzą; dokądby nas wszytka moc piekielna zaprowadźić nie mogła.

Eccl: 23. 4. & 6. 5. Dla tego Mędrzec uśilnie P. BOGU suplikuie, aby ten bicz od śiebie oddalił: *Panie, Oycze, y BOZE żywota mego, odbierz odemnie brzucha pożądliwośći, y niech za mię nie chwytaią pożądliwośći porubstwa, y duszy nieuczćiwey y niewstydliwey nie podaway mię.* I nie bez przyczyny nauczaią Oycowie Swięći: iż nie masz dowodnieyszego zagniewanego BOGA znaku: iako gdy na kogo przepuśći, aby bez wędźidła za swoiemi pożądliwośćiami biegał, y czynił co chce, y co mu smakuie.

6. Gdy Medyk dozwala choremu, aby iadł y pił, co chce: iest to znak zdesperowanego zdrowia, y pewney śmierći. Toż P. BOG czyni z grzesznikiem, gdy się na niego ćięszko gniewa. Dozwala mu bowiem, aby czynił co chce. Człowiek zaś z siebie mdły y słaby, y złych skłonnośći pełen, tego będźie chćiał tylko, co sobie szkodźi, y śmierć przynośi. Ztąd łacno rozumiemy, iako nędzny y niebeśpieczny iest stan onych, ktorzy to za naywiększe szczęśćie maią, gdy mogą czynić, co się im podoba.

ROZDZIAŁ IV.

O świątobliwym śiebie samego obrzydzeniu, y ô duchu umartwienia, y pokuty, ktory z niego pochodźi.

Mamy nienawidźieć samych śiebie. 1. Ieśli to, cośmy powiedźieli, pilnie się uważy, dosyć nam na tym będźie; abyśmy święte nas samych obrzydzenie, y zaprzenie mieli, ktore nam P. IEZUS tak uśilnie w Ewanielij zaleca, iż bez Luc: 14. niego uczniami iego być żadną miarą nie możemy.

Ciało naszym iest zdrayca. 2. Czegoż bowiem więcey do tego potrzeba, iako zapewne wiedźieć, iż ciało nasze iest głownym y okrutnym naszym nieprzyiaćielem, wierutnym zdraycą; ktoremu rowny w zdradach ieszcze

żaden nie poſtał? ktory y wieczną śmierć na tego wprowadza, kto go karmi, kto mu pobłaża, y wſzytkiego mu dodaie: y żeby naymnieyſzey zażył roſkoſzy, nie boi ſię P. BOGA obrażać, y duſze w wieczne męki wprawować.

3. Gdyby komu rzeczono: Wiedz, naymilſzy, iż ieden z domowych twoich, ktory z ſtołu twego iada y piia, chce ćię zabić, izalibyś ſię nie przelękł? Gdyby y to przydano: wiedz y to, iż ćię tak nienawidźi, że ô ſwoy żywot nie trwa, byle twoy zgubił. Nawet, choćiaż wie dobrze, iż go po twoiey zgubie pewna czeka ſzubienica y śmierć: iednak tego wſzytkiego za nic nie ma, byleby ćię ſprzątnął. Cobyś na ten czas czynił? izalibyś ſię, lubo iedząc, lubo ſpać kładąc, każdego czaſu, na każdym mieyſcu, nie lękał, y nie dręczył? czy nie tu, czy nie teraz, na ćię naſtąpi? I gdybyś go z iakiego znaku y dowodu mogł poznać, izalibyś go ſobie gorzey niż węża nie obrzydźił? izalibyś nad nim nie dokazował? Ten okrutny y głowny naſz nieprzyiaćiel ćiało naſze ieſt. Z nami ie, z nami śpi: y to wie, że duſzę naſzę tracąc y ſam zginie, y z duſzą weſpoł doſtanie ſię do piekła: iednak tym wſzytkim gardźi, byleby pożądliwośći ſwoiey wygodźił.

4. Uważże tedy, ieśli nie godźien ieſt wſzelkiego obrzydzenia? Wiele razy ćię ten nieprzyiaćiel ô piekło przyprawił? ile razy ćię na grzech naprowadźił? z iak wielu darow duchownych ćię złupił? ilekroć każdey godźiny wprawuie ćię w niebeśpieczeńſtwo zbawienia? Ktoż ſię tedy gniewać y żarzyć na niego nie powinien, od ktorego tak wielu ſzkod doświadczył? Ieżeli czarta nienawidźiemy y mamy go za głownego nieprzyiaćiela, dla uſtawicznych ſzkod, y woien, ktore z nami prowadźi: nierownie głownieyſzym ćiało ieſt naſzym nieprzyiaćielem, y częśćiey okrutniey z nami walczy. I czarći ledwiebyco mogli, gdyby im ćiało nie pomagało.

5. Dla tego ludźie Swięći, tak śiebie y ćiała ſwego nienawidźieli, y tak chćiwie y mężnie ie martwili: aby tego nieprzyiaćiela pokonali, y cale zdeptali, żadney mu folgi y poćiechy nie dozwalaiąc *Swięći ſamych śiebie nienawidźieli.*

iąc; wiedząc, iż folgować mu, toż ieft, co mu dodawać śiły y broni, na pokonanie nas famych. Dla czego S. Auguftyn mowi: *Nie dodawaymy zakazanych śił ćiału nafzemu: aby nie podniosło woyny przećiw duchowi nafzemu: ale ie martwmy, aby zmocniwfzy śię przećiw nam*
Prov: 29. 21. *nie powftawało.* Albowiem iako dobrze Mędrzec mowi: *Kto z dźiećiństwa piesczotliwie karmi ftugę fwego, potym dozna go nieposłufznym.* Starzy oni Zakonnicy tak śię w tym pilnie ćwiczyli; iż śię ô żadną rzecz tak nie ftarali; iako żeby tego nieprzyiaćiela śiły potłumili. I infzemi śrzodkami śię nie kontentuiąc, ćięfzkie prace ćielefne na iego potłumienie podeymowali.

6. Pifze Palladiufz ô iednym Mnichu; gdy go prożna chwała nagabała, y przykrzyła mu śię, nie mogąc inaczey pozbyć, wielką kupę źiemie kofzem z iednego mieyfca na drugie przenośił. Gdy go pytano czemuby to czynił, odpowiadał: *Wekfuię tego, ktory mię wekfuie, y mfzczę śię nad nieprzyiaćielem moim.* Toż pifzą ô S. Makaryufzu w Zywoćie iego. O S. Dorotheufzu także czytamy, iż ćięfzkiemi pokutami trapił ćiało fwoie. Spytany od drugiego, ktory go barzo żałował, czemu na śię był tak okrutnym, odpowiedźiał: *Bo mię ćiało zabiia.* Nawet S. Bernard gorąco śię na ćiało fwoie gniewaiąc, iako na głownego nieprzyiaćiela wołał: *Niech powftanie BOG, niech upadnie ten zbroyny, niech upadnie y fkrufzony będźie nieprzyiaćiel, wzgardźićiel Bofki, przyiaćiel śiebie, przyiaćiel świata, ftuga diabelfki. Co rozumiefz? Zaprawdę ieśli zemną trzymafz, rzeczefz: godźien ieft śmierći, ukrzyżuy, ukrzyżuy!*

Ciało trapiąc diabła zwyćiężamy.

7. Podobną y my odwagą y męftwem ćiało nafze martwić mamy; aby śiły nie wźięło y ducha y rozumu nie zgubiło: ponieważ zwyćiężywfzy ćiało, y czart poddać śię będźie muśiał. Iako bowiem ći źli duchowie przez ćiało na nas naftępuią, y chcą nas zhołdować: tak y my ćiało trapiąc, trapmy czartow y zwyćiężaymy. Tę wzaiemną utarczkę radźił y S. Auguftyn, pifząc na owe ftowa
1. Cor: 9. Apoftolfkie: *Ia tedy tak biegę, nie iak na niepewne: tak walczę z czartem, nie iakoby biiąc powietrze, albo iako na poczwarę miecza do-*

żywaiąc:(to bowiem ieſt, *iako na niepewną*)*ale chłoſtam ciało moie, y do niewoli przymuſzam.* Iakoby rzekł: *Karz ciało twoie, y diabła pokonaſz. Tym bowiem ſpoſobem Paweł nauczył, abyśmy z nim woiowali.*

8. Gdy rządźca iakiego mieyſca Murzynom pogranicznego, iakiego Murzyna ma w niewoli: wyieżdżaiąc na woynę pęta nań kładźie, y wtrąca go do więźienia, aby przećiw Panu nie powſtał, y do nieprzyiaćioł ſię nie przenioſł. Toż y my z ćiałem naſzym czyńmy, aby ſię nie przedało do nieprzyiaćioł naſzych, y z nimi weſpoł przećiwko nam woyny nie podnioſło. *Podobieńſtwo od niewolnika.*

ROZDZIAŁ V.

Wſzytek poſtępek y doſkonałość naſza na umartwieniu zawiſła.

1. Z tey przyczyny, Swięći Doktorowie y Oycowie Duchowni zgodnie nauczaią: iż wſzytek poſtępek y doſkonałość naſza na mortyfikacyi ſię funduie. Naprzod S. Ieronim mowi: *Tak wiele poſtąpiſz, iak wiele gwałtu ſobie uczyniſz.* I na owe ſłowa Iobowe: *y nie nayduie ſię w źiemi delikacko żyiących* piſząc, mowi: iż ſię doſkonała mądrość, y prawdźiwa boiaźń Boża, w źiemi delikacko, to ieſt, według upodobania ſwego, żyiących, nie nayduie. Iako roli gdy dopuſzczaią, aby rodźiła co chce, chwaſt, ćiernie, pokrzywy, poſpolićie mowiemy ô niey, iż ſię śmieie, y odpoczywa: ćierpi zaś na ten czas, gdy rodźi pſzenicę. Toż ſię dźieie na roli ſerca naſzego. Kto bowiem idźie za pożądliwośćiami y affektami ſwoiemi: mawiamy ô nim, iż ſię weſeli, y weſoły żywot prowadźi. Na tey tedy źiemi, mowi S. Ieronim, nie nayduie ſię prawdźiwa mądrość: ale na źiemi pracuiących, to ieſt, martwiących ſię, y pożądliwośćiom ſwoim wolnośći nie dopuſzczaiących. *Miara doſkonałośći, ieſt miara umartwienia.* *Iob 28.*

2. Ta ieſt miara, według ktorey Oycowie Swięći każdego cnotę y poſtępek duchowny miarkuią. Ieśli tedy chceſz wiedźieć, iak daleko w cnotach poſtąpiłeś: patrz iak daleko poſtąpiłeś w umartwieniu, iakoć ſą poſłuſzne affekty y paſſye; iaka, naprzykład, ieſt twoia pokora, ćierpliwość; czy umorzyłeś affekt do świata, do *Umartwienie ieſt doświadczeniem ducha.*

krwie y ciała. A ztąd się dowiesz, czy postąpiłeś, czyli nie; á nie z pociech y słodkości, ktore czuiesz na modlitwie.

3. Tak czytamy ô S. Oycu naszym Ignacym, iż więcey poważał umartwienie niż modlitwę; y z umartwienia sądził, iako kto postąpił. S. także Franciszek Borgias, słysząc, iż kogo chwalą z świątobliwości y doskonałości, zwykł mawiać: *Będźie świętym, ieśli będźie umartwionym*. Ludovicus Blosius sługę Bożego umartwionego, rownał z gronem wina doyrzałym y smakowitym: nieumartwionego zaś z niedoyrzałym, gorzkim, niesmacznym, według
Is: 5. 40. Izaiasza: *Czekałem iagod, aż urodźiła ćiarnki.*

4. Ta iest rożnica miedzy synami Bożemi, y synami światowemi: iż ći gardząc umartwieniem idą za appetytem: *ktorzy zaś są*
Gal: 5. *Chrystusowemi, ciało swoie krzyżuią z wystęPkami y pożądliwośćiami:* y nie idą za passyami, ale za duchem y racyą.

5. Nie mowię iednak, aby doskonałość nasza zawisła istotnie na umartwieniu, ale na miłości Bożey: y człowiek tym doskonalszym będźie, im się przez miłość z P. BOGIEM ściśley ziednoczy. Ale iako kamień wysoko zatrzymany, zaraz po uprzątnieniu przeszkod, bieży na doł, do centrum y punktu mieysca swego przyrodzonego: tak dusza nasza duchem będąc, y na widzenie P. BOGA stworzona, po uprzątnieniu pożądliwości y affektow, ktore ią iako związaną trzymały, natychmiast za łaską Bożą, do P. BOGA, iako do centrum swoiego leći, y z nim się przez miłość iednoczy.

Duszy waga miłość. 6. Dla czego S. Augustyn mowi: *Wszytkie rzeczy wagami się swoiemi rządzą, y idą na mieysca swoie. Lekkie rzeczy do gory*, iako powietrze y ogień; *ćięszkie zaś na doł*, iako woda y ziemia. *Waga moia miłość moia*, tam się śpieszę. Co w żywiołach y ćiałach przyrodzonych czyni waga, albo ćiężar, to sprawuie w rozumnym stworzeniu miłość. Przeto iako rzeczy przyrodzone ruszaią się za wagą y ćiężarem, ktory maią: tak stworzenia rozumne, ruszaią się za miłośćią w nich panuiącą. Zaczym ieżeli w nas miłość światowa panuie, appetyt czći y estymy, także własna wola, y pragnienie

wy-

wygod y wczaſow; naſze poruſzenia będą ziemſkie y świątowe. Ale ieżeli te wſzytkie affekty przez umartwienie odetniemy; będźie w ſercach naſzych przemagała miłość P. BOGA naſzego, y on będźie naſzą wagą: y za tą wagą prędzey pobieżemy do P. BOGA, niż kamień do ſwego centrum y punktu. To namienia S. Auguſtyn piſząc: *Vczyniłeś nas Panie do ćiebie, y nieſpokoyne ieſt ſerce naſze, aż odpocznie w tobie.* Słuſznie zatym Oycowie Swięći doſkonałośći według miary umartwienia rozmierżaią. Bo kto ſię dobrze umartwi, wielką ſię miłośćią Bożą roſpali; zaczym y doſkonałym zoſtanie.

7. Tenże S. Doktor, wykładaiąc te Pſalmiſty ſłowa: *Iako pragnie ielen do krynic wod, tak pragnie duſza moia do ćiebie BOZE*, tak mowi: *Ieleń węże zabiia, á po ich zabićiu większym ſię pragnieniem rozpala, pozabiiawſzy węże śpieſzniey do krynic bieży.* Co tak do naſzey materyi ſtoſuie: Chceſz wiedźieć, czemu ſię gorącym doſkonałośći pragnieniem nie zapalaſz, y nie maſz gorliwey ku BOGU miłośći? Przyczyna ieſt, iż iako ieleń wężow nie zabiiaſz: *Węże wyſtępki twoie ſą, y nieposkromione paſſye: ziedz y umartw węże nieprawośći, w ten czas ſerdeczniey będźieſz pragnał zrzodła prawdy:* y uczuieſz w tobie żądzą doſkonałośći: wnet ſię zamiłuieſz P. BOGA, y będźieſz do niego tęſknił, iako ieleń do zrzodła. Iak tedy daleko poſtąpi umartwienie, tak daleko poſtąpi y doſkonałość. A gdźieindźiey tak mowi: *Przybywanie miłośći, umnieyſzenie pożądliwośći: doſkonałość, żadney nie mieć pożądliwośći.* Ps: 41.

8. Iako złoto, im ſię lepiey oczyśći od zużla, tym lepſze ieſt y przednieyſze: tak y miłość Boża tym ieſt doſkonalſza, y więcey iey przybywa, im barźiey paſſyi y affektow ćieleſnych ubywa: ktore gdy cale ſię wyrzucą, miłość Boża barzo czyſta y doſkonała będźie.

9. Iana Opata, iako świadczy Caſſianus, iuż iuż maiącego umierać obſtąpili łożko uczniowie, uśilnie go proſząc, aby im iaką naukę y upomnienie za teſtament zoſtawił, za ktorymby mogli przyść do doſkonałośći. On wzdychaiąc rzekł: *Nigdym moiey woli nie czy-*

nił

nił; y żadnego nie uczyłem, czego wprzod nie uczyniłem.

ROZDZIAŁ VI.

Zakonnikom, zwłaſzcza tym, ktorzy około bliźnich zbawienia chodzą, potrzebnieyſze nad innych ieſt umartwienie.

Umartwienie właśnie Zakonnikom należy.

1. Acz wſzytkim ſługom Bożym ćwiczenie w umartwieniu barzo ieſt potrzebne, aby ſię barźiey á barźiey zawſze z wolą Bożą zgadzali: Zakonnikom iednak ieſt naypotrzebnieyſze, iako tym ktorzy wzgardźiwſzy światem przyſzli do Zakonu. I to ieſt być Zakonnikiem, naucza S. Benedykt, żywota y obyczaiow poprawić, y na lepſze odmienić. Przeto Benedyktyni, gdy Profeſſyą czynią, tąk ślubuią: *Obiecuię odmianę moich obyczaiow.* I to wſzyſcy, ktorzy w Zakonie ieſteśmy obiecuiemy: á to mamy czynić przez umartwienie, *ſkładaiąc z nas ſtarego człowieka, á przyobłocząc nowego*, iako mowi Apoſtoł. Dla czego y S. Bernard habit Zakonu ſwego przyimuiącym przekładał: *Pilnuyćie ſynaczkowie, aby ſzczegulny duch do Zakonu, wſtępował, á ćiało zoſtawało za fortą.* Przez co dawał znać: iż ſię nie mieli ſtarać ô ćiało, ani ô wygodę appetytu cielesnego; ale tylko ô ducha, według Apoſtoła: *duchem chodźćie, á żądz ćieleſnych nie będźiecie pilnować.* Duchem zaś chodźić, ieſt żyć według duchą y rozumu, á nie według ćiałą y zmyſłow. I było to, według Kaſſyana, iakoby pewne zdanie y poſpolite podanie ſtarych onych Puſtelnikow, y nie iednym doświadczeniem utwierdzone: iż żaden w Zakonie poſtępować y wytrwać nie może, ktory ô umartwieniu ſwoich paſſyi nie myśli. Te bowiem żadną miarą z Zakonnemi rzęczami zgodźić ſię nie mogą, y owſzem ſą im przećiwne. *Wielorakim*, mowi Caſſianus, *doświadczeniem nauczeni twierdzą: iż ten w klaſztorze żadną miarą wytrwać nie może, ktory woli ſwoiey nie nauczy ſię zwyćiężać.*

Coll: 3. 9.

Oſobliwie tym, ktorzy koło innych zbawienia chodzą.

2. A lubo wſzytkim Zakonnikom to umartwienie ieſt potrzebne: tym iednak naypotrzebnieyſze, ktorzy ſię około zbawienia duſz bawić maią. To dowodnie wywodźi S. Chryzoſtom. Albo-

wiem

wiem te dźikie beſtye(iako on paſſye nazywa) w konwerſacyi z bliźniemi, więcey do ſwoich wygod okazyi nayduią. Zołnierz, ktory ſtroni od potyczki, ſwoię tai nieudolność: ale iadąc do potrzeby, pokazuie co może. Podobnym ſpoſobem, mowi S. Chryzoſtom, kto zamknąwſzy ſię w komorce śiedźi, defekty, ktore ma, zakrywa: ale wychodząc na świat, aby ſię z nim potykał, muśi mieć wielką cnotę y umartwienie.

3. Krom tego, abyśmy tych, z ktoremi konwerſuiemy, mogli Chryſtuſowi pozyſkać, potrzeba, abyśmy ſię z ich obyczaiami, ile można, zgadzali, według Apoſtoła: *Wſzytkim wſzytko ſię ſtałem, abym wſzytkich zbawił.* Do czego iak ieſt potrzebne umartwienie, każdy widźi. Nauczaią Filozofowie: iż ſama zrzenica, przez ktorą podobieńſtwa y obrazki wſzytkich kolorow y farb wſtępuią do oka, y w ktorey ſię widzenie dźieie, żadney w ſobie farby nie ma. Albowiem gdyby iaką farbą napoiona była, wſzytkieby inſze rzeczy pod tąż farbą wyrażała. Naprzykład, gdyby ſama w ſobie źieloną farbę miała, wſzytkieby rzeczy źielone pokazowała; gdyby czerwoną, wſzytkieby rzeczy wyrażała, iako źielone, czerwone ſzkło, wſzytkie rzeczy źielone, albo czerwone w oczach wyſtawia. Tak y tobie potrzeba naturę, obyczaie poſtanowić, abyś był bez żadney paſſyi: żebyś wſzytkich obyczaie, paſſye, inklinacye, mogł przyimować, y z każdym ſię zgadzać.

Z kim przeſtaiemy, temu ſię akkomodować mamy.

1. Cor: 9.

Podobieńſtwo od zrzenicy.

4. Nie ieſt duch Zakonny, ani duch doſkonałośći, tylko do tych lgnąc, z tymi konwerſować; ktorzy ſą teyże kondycyi, tegoż humoru, teyże fantazyi: iako cholerykowi tylko z cholerykiem, melancholikowi tylko z melancholikiem; daleko barźiey, nie mieć do żadnego chęći y ſerca, tylko do tego ktory ieſt tegoż Narodu, Kroleſtwa, Prowincyi, miaſta, teyże krwie. Izalibyś ſię nie żalił nad takiemi oczema, ktoreby nie wyrażały, y nie pokazowały, tylko iednę farbę. A to daleko gorſza y nieſzczęśliwſza, mieć wolą tak śćiſłą, y tak źle ułożoną: iż nie może miłować, tylko krewnego, powinnego, iednegoż narodu, teyże źiemie. Miłość zarowno

wſzyt-

Coll: 3. wſzytkich ogarnia: Bo bliźniego dla BOGA miłuie. Przeto żadney rożnice nie czyni oſob. *Niedba czy to poganin, czy żyd, czy obrzezaniec, czy nie; czy grubego narodu y tatarzyn, czy niewolnik, czy wolny: ale wſzytko, y we wſzytkim Chryſtus.* Radby wſzytkich wnętrznośćiami ſwemi ogarnął; iż na nich, iak na ſynow Bożych, y na braćią Chryſtuſowę pogląda. A ztąd ſię pokazuie, iak ieſt potrzebne umartwienie.

Do zachowania miłośći braterſkiey ieſt potrzebne umartwienie. Ioan: 13.

5. Potrzeba umartwienia y do ſpolney miedzy nami miłośći; ktorą nam P. IEZUS tak uśilnie zalećił; iż z niey kazał rozeznawać, ktoby był uczniem iego, á kto nie. Tę bowiem miłość na ten czas kto gwałći y wywraca, gdy śiebie, y ſwoich wygod, ſwoiey czći y eſtymy, ſzuka. I niech ſię każdy examinuie; a obaczy, iż, kiedykolwiek przećiw miłośći grzeſzy, czyni to dla tego; albo, że mu przymowią, albo, że go nie uczczą, albo, że mu czego chce, nie dadzą, albo, żeby czego nie utraćił, bez czego być nie chce. Wſzytko to uprząta y znośi mortyfikacya: y gotuie drogę miłośći, *nie ſzukaiącey, co własnego ieſt.* Do czego S. Ambroży. *Ieżeli ſię kto chce podobać wſzytkim we wſzytkim: niech ſzuka, nie tego, co ſobie pożyteczno ieſt, ale co wielom, iako ſzukał y Paweł;* ktory nas do tegoż upomina: *Niech każdy uważa, nie co ſwego ieſt, ale co drugich.*

1. Cor: 13.

Philip: 2.

ROZDZIAŁ VII.

O dwoiakim umartwienia y pokuty rodzaiu: y iako ten dwoiaki rodzay ieſt zwyczayny w Zakonie Societatis.

Matth: 11.

1. S. Auguſtyn piſząc na owe słowa S. Mattheuſza Ewaneliſty: *Od dni Iana Chrzćićiela, Kroleſtwo Niebieſkie gwałt ćierpi, y gwałtownicy porywaią ie,* tak mowi: *Dwa ſą powśćiągliwośći y krzyża rodzaie, ieden ćieleſny, drugi duchowny.* Przez pierwſzy trapiemy ćiało, y nazywa ſię pokutą zewnętrzną: y takie ſą dyſcypliny, poſty, włośiennice, twarde łożko, pokarm podły y ſzczupły, ſuknia przygrubſza, y tym podobne, ktore ućiſkaią ćiało; y ſwoich mu delicyi, wygod, y ućiech bronią. *Drugi rodzay ieſt drożſzy y wyżſzy: to ieſt,*

Umartwienie ieſt dwoiakie.

pod

pod rządem mieć poruſzenia duſzne, codźień woiować z ſwoiemi wyſtęp-kami, ſtrofować śiebie ſamego iakąś cenſurą ſurowośći y cnoty, y ſprzeći-wiać ſię człowiekowi wnętrznemu, zawſze ſię paſować z włáſną wolą, iakoby przećiwko wodźie pływaiąc, rozum właſny łamać, powśćiągać gniew, zatrzymywać niećierpliwość; obżarſtwo, oczy, ięzyk, y inſze zmyſły miarkować. To, mowi, *kto czyni, przełamawſzy ciała, paſſyi, y appetytow ſwoich mur, gwałtem do Krolestwa Niebieſkiego wſtępuie:* ten ieſt odważnym y mężnym żołnierzem, ktory gwałtem Nieba dobywa.

2. Dla tego, to wnętrzne y duchowne umartwienie, nad pierwſze ieſt wyśmienitſze: Albowiem poruſzenia duſzne przytłumić, honor y chwałę ludzką podeptać, nierownie większa ieſt; niżeli włośiennicami y dyſcyplinami ćiało trapić. A iako ten pokuty rodzay ieſt zacnieyſzy; tak też ieſt y trudnieyſzy, y z wielką pracą przychodźi: Bo co ieſt lepſzego, to też ieſt y coś droſzſzego. Ta nauka ieſt S. Grzegorza na wielu mieyſcach, S. Dorotheuſza, y innych Oycow Swiętych.

3. Ten dwoiaki rodzay ieſt zwyczayny w Zakonie Societatis. A co pierwſzego ſię tycze: acz pewnych mortifikacyi S. Ignacy w żadney regule nie przepiſał, ktorebyśmy z obowiązku czynić powinni: y ſpoſob żyćia, co do rzeczy zewnętrznych y powierzchownych, chćiał mieć w Societatem poſpolity dla ſłuſznych przyczyn: iednak, iako w krotce obaczemy, y temu z inſzey ſtrony mądrze zabiegł, iako y w tym ſprawować ſię mamy, poſtanowił. Wielkiemi y ſłuſznemi racyami przyćiśniony, poſtanowił, aby ſpoſob żyćia w Societatem w rzeczach powierzchownych był poſpolity, y wſzytkim zwyczayny. Ponieważ bowiem śrzodki z końcem zgadzać ſię powinne: Societatis zaś koniec ieſt, nie tylko ſtarać ſię ô właſne zbawienie y doſkonałość właſną; ale weſpoł ô zbawienie y doſkonałość bliźniego; barzo do tego końca należało, abyśmy zwyczaynego uczćiwym Klerykom odźienia używali, y tak łacnieyſzy do wſzytkich ſtanow ludźi przyſtęp mieli. Tym bowiem

Oba te ſæ in Societate.

D

wiem ſpoſobem z Zakonnikami ieſteśmy Zakonnikami, z Klery kami ieſteśmy Klerykami; nakoniec zgadzamy ſię y z Laikami, nie używaiąc habitu, od Klerykow y Laikow rożnego. Krom tego, Societas IESU światu pokazała ſię tego czaſu, ktorego herezya luterſka powſtawała, y gdy lutrzy Zakonne habity wyśmiewali. Przeto żebyśmy y do nich łacnieyſzy przyſtęp mieli, z nimi dysputuiąc, ich herezye przekonywaiąc; (co nam Poſtanowienie naſze przepiſuie) koniecznie przyſtało, abyśmy ſię habitem od inſzych Klerykow nie rożnili. Bo gdybyśmy innych Zakonnikow Habitu używali, gardźiliby nami heretycy, wyśmiewaliby nas, brzydźiliby ſię nami, nimbyśmy z nimi do konwerſacyi przyſtąpili: a takby końca, dla ktorego od P. BOGA ieſt poſtanowiona Societas, doſtąpić nie mogła. Okrom tego, gdybyśmy iaki ſurowy y oſtry habit przyięli byli, podobnoby iaki ćięſzki grzeſznik do nas nie śmiał przyſtąpić; rozumieiąc, iż iako z nami ſamemi w habićie, tak z nim y ſumnieniem iego oſtro zbyt ſprawować ſię będziemy. Muśiał tedy być habit naſz poſpolity, y ktorymby ſię żaden nie brzydźił; abyśmy tak do wſzelkiego rodzaiu ludźi łacnieyſzy przyſtęp mieli, y wſzytkich ratować mogli. Poglądał w tym S. Ignacy y na przykład Chryſtuſa Pana, ô ktorym świadczy S. Auguſtyn, y z niego S. Thomaſz: iż, aby ſię lepiey do konwerſacyi z ludźmi przyſpoſobił, y więkſzy w nich pożytek uczynił w powierzchownych rzeczach raczey śrzedni żyćia ſpoſob ſobie obrał, niż ſurowy y oſtry Iana Chrzćićiela.

4. Co ſię tycze innych pokut zewnętrznych, acz nam żadney w oſobnośći w żadney regule nie przepiſał: podał iednak do nich żywą regułę, to ieſt, Starſzych rozſądek y dyſzkrecyą; aby na każdego te pokuty wkładali, ktoreby im w BOGU rozumieli być pomocnieyſze. Do ich zaś przyimowania dwoiaki ſpoſob podał S. Fundator, to ieſt, *aby każdy te pokuty obierał, ktoreby rozumiał, za pochwaleniem Starſzego, do więkſzego pożytku ſwego duchownego pożyteczniey ſze: albo ktoreby ſami Starśi ku temuż końcowi na niego włożyli.*

Pro-

I rozumiał, iż ten ſpoſob pożytecznieyſzy do naznaczonego końca Societati będźie, niż gdyby pokuty oſobliwą regułą uſtawione były.

5. A to *naprzod* dla tego: iż reguła wyrażona na piſmie, nie mogła wſzytkich obligować: bo nie wſzyſcy do tegoż ćiężaru iednakie siły maią. *Powtore*, gdyby każdemu poſpolite pokuty były przepiſane, ktoryby tak ćięſzkich dźwigać nie mogł, opuśćiłby ręce, traciłby ſerce, y dręczył, iż nie może tego unieść, co drudzy dźwigaią. Bo iako wſzytkim toż lekarſtwo, y iednakowa dyeta, nie ſłuży; tak ani iednakowe pokuty y oſtrośći. Iedne bowiem ſą zgodne dla młodych, drugie barźiey do ſtarych należą: iedne tylko chorzy mogą czynić, drugie zdrowi: iednych trzeba dla tych, ktorzy w niewinnośći przyſzli do Zakonu, inſzych dla owych, ktorzy z ćięſkiemi grzechami wſtąpili. Przeto S. Auguſtyn, y S. Bazyli, nauczaią: iż to żadnemu nie ma być dźiwno, gdy Zakon iednego ze wſzytkiemi ſpoſobu nie używa; y że ieden większe oſtrośći podeymuie, niż drugi. Albowiem tu rowność przepiſować, byłaby barzo wielka nierowność. Nad to: iż ta ſama rożność, nie tylko dla innych oſob ieſt potrzebna, ale y dla iedney, według rożnych czaſow, ſpoſobnośći, y potrzeby. Iedna bowiem pokuta będźie pomocna pod czas pokus, oſchłośći; druga pod czas pokoiu, y nabożeńſtwa: iedna dla zatrzymania tegoż nabożeńſtwa, druga na pozyſkanie iuż utraconego. Dla tych tedy przyczyn niechćiał S. Ignacy, aby iedna miara pokut y mortyfikacyi, była dla wſzytkich, y dla każdego zoſobna, ale wſzelkie pokuty dał w moc Starſzym, aby ie oni dźielili; iakoby rozumieli być według śił każdego, y każdemu pomocno.

Przyczyny rożnośći pokut.

6. Co ſię też zgadza z regułą, ktorą z podania Boſkiego Anioł z Nieba przynioſł S. Pachomiuſzowi. W ktorey w tenże ſpoſob przykazuią Starſzemu, aby on każdemu Zakonnikowi naznaczał pokuty, iakichby każdy potrzebował. Iż tedy y Societas żadnych zwyczaynych y poſpolitych pokut z reguły przepiſanych nie ma,

iako drugie maią Zakony: nie idźie ztąd, iż żadnych pokut nie czyni; albo że gardźi temi, ktore drugie Zakony świątobliwie odprawuią, iako te, ktorych rożnośćią dźiwnie śię Kośćioł Boży zdobi: ale że to za rzecz Postanowieniu naszemu, y końcowi iego zgodnieyszą, y z dawną Oycow Swiętych nauką barźiey śię zgadzaiącą, osądźił; pokut sposob y miarę rozsądkowi y miłośći Starszych cale zostawuiąc. Ktora też przyczyna iest, iż pokuty czyniemy, y częśćiey, y większe, a to z większą chęćią y gorliwośćią. Dla czego (co dobroći y miłośierdźiu Bożemu przyznawamy) w samey rzeczy widźiemy: iż w tych pokutach Societas barźiey śię ćwiczy, y barźiey ich zażywa; niżby używała owych, ktoreby regułą były przepisane. Niech taż dobroć Boska sprawi; aby tak dobra, świątobliwa, y Kośćiołowi zwyczayna gorliwość y duch rost y pomnażał śię: aby nam raczey muństuka (iako śię do tych czas dźiało) niż ostrog, potrzeba było.

7. Iednakże drugiego rodzaiu pokuty; to iest, passyi y własney miłośći umartwienia, Societas wszytkiemi śię śiłami trzyma. I ta z wielkich przyczyn iedna iest: czemu S. Oćiec nasz Ignacy zwyczaynych y powszechnych pewną regułą nie postanowił: iż chćiał, abyśmy śię wszyscy na wnętrznych passyi, złych skłonnośći umartwienie wyśilali; y tę nam naywiększą y nayprzednieyszą pokutę naznaczył: iż ta iest nierownie nad umartwienia ćiała godnieysza, y wyśmienitsza. Przepisał nam S. nasz Oćiec w Konstytucyach y Regułach niemało wysokich zabaw: do ktorych wykonania osobliwego umartwienia, y zaprzenia śiebie samego potrzeba. Chce zatym, aby to każdego z nas naygłownieysze staranie było, żebyśmy śię za to wszytko chwytali, cokolwiek do tego zaprzenia y umartwienia pomaga: y żebyśmy w prawdźiwych y gruntownych cnotach y doskonałośći ustawicznie postępowali. I zaprawdę mogł śię obawiać, y nie bez przyczyny, y z sobą tak rozmawiać: *Ieżeli moim zwyczayne y stateczne pokuty przepiszę, y regułą ie obwaruię; podobno nimi kontentować śię będą, y daley nie postąpią, rozumieiąc, iż na nich do-*

syć

ſyć, y rzeką. Z reguły obowiązany ieſtem do tak wielu poſtow, włośiennic, dyſcyplin: te wykonawſzy, obſićiem wſzytko wypełnił. A tak opuſzczaą to, co lepſzego, y głownicyſzego, y na czym wſzytko zawiſło: to ieſt, paſſyi ſwoich umartwienie, y prawdźiwych y gruntownych cnot ćwiczenie. Przeto nie na inſzym grunćie nas uſundował, tylko na wnętrznym umartwieniu y cnoćie. Chćiał zatym, aby żywot naſz w powierzchownych rzeczach był poſpolity: ale w wnętrznych y duſznych, był oſobliwy y wyśmienity: tak dalece, aby ſię ten wnętrzny w powierzchownym wydawał, y pokazował, że ieſteśmy prawdźiwemi Zakonnikami. Ktorego zewnętrznego świadectwa, my, ktorzy ieſteśmy z familij Pana Iezuſowey, naybarźiey potrzebuiemy, à to nad innych Zakonnikow. Albowiem tych, albo habit od inſzych rożni, albo w ſzaćiech y pokarmach oſtrość, czyni ich przed ludźmi chwalebnemi. Ale w Societatem, gdźie tych powierzchownych oſtrośći, nie maſz, trzeba to nagradzać wnętrznemi cnotami: aby w nas każdy widźiał głęboką pokorę, ſkromność, miłość, gorliwe pragnienie duſz, y nie iakie z P. BOGIEM ſtowarzyſzenie: y na nas patrząc, y z nami konwerſuiąc, mogł prawdźiwie mowić: zaprawdę prawdźiwy to ieſt Iezuita. *Ci ſą naśienie, ktoremu błogoſławił Pan.* Iſaiæ 61.

8. Przeto, dokąd naybarźiey zmierzać, y w czym ſię naywięcey y uśilnie ćwiczyć mamy, ieſt to wnętrzne umartwienie. Ktore gdy w nas ſtabieć pocznie, mamy wiedźieć: iż na ten czas żyć przeſtaniemy po Iezuicku, y iako ſynowie Societatis. Zewnętrznego zaś umartwienia zażywać mamy, iako pomocy y śrzodka do otrzymania wnętrznego, iako nauczał S. Franćiſzek Xawier, y przed nim S. Bonawentura. *W umartwieniu ćwiczyć ſię powinna Societas.*

9. A ztąd każdy zrozumie, co ieſt za przyczyna; (ô czym częſto ſłyſzemy, y z łaſki Bożey doznawamy,) iż Societas w ſwoim ſpoſobie rządzenia ma dźiwną łaſkawość y wdźięczność. Ktora nie na tym zawiſła, iakoby w Societatem nic ćięſzkiego y trudnego nie było; albo iakoby Starśi wſzytkiego dozwalali, czegokolwiek

chcą, y ô co proszą, poddani:(bo to gdyby się naydowało, niegodnaby była y imienia Zakonu)ale iż trudne y ćięszkie rzeczy z dyszkrecyą na poddanych wkładaią. Trafiaią się w Societatem rzeczy barzo trudne, y barzo ćięszkie: ale do ich wytrzymania, wszyscy, ktorzy w Societatem żyią, sposobią się passyi umartwieniem, zaprzeniem samych śiebie, oboiętnośćią y gotowośćią na wszelką wolą y roskazanie Starszych. I ta oboiętność, gotowość, odwaga, y sposobienie poddanych, iest przyczyną oney przyiemnośći y wdzięcznośći, ktora się w Societatem, tak w Starszych rządzeniu y roskazowaniu, iako y w poddanych słuchaniu y posłuszeństwie, nayduie: Tak bowiem każdy iest w ręku Starszego, iako kawałek gliny w ręku garncarza, aby z niego ulepił naczynie, iakie chce. I to upatrował w dźiwnym swoim postanowieniu, od P. BOGA natchniony S. nasz Oćiec: kiedy swoim roskazał uśilnie pilnować umartwienia, y zaprzenia samych śiebie, właśnie iakoby mowił: *Będźie w Societatem rzeczy trudnych y ćięszkich barzo wiele: ktore aby każdy był gotow przyimować z wielką ochotą; y żeby Star i śmiele ie wkładali na każdego z poddanych; ten umartwienia y zaprzenia siebie samego założyłem fundament.* Niech tedy każdy *wie; iż powinien być oboiętnym, y w ręku Starszego na wszytko gotowym: aby cokolwiek widźi się Starszemu, mogł wolnie y bespiecznie roskazować: tak właśnie iako iest glina w ręku garncarza, y kawał sukna w ręku krawca, ktory z niego uk o', co mu się podoba; iednę część obroći na rękawice, drugą na kliny do suknie, trzećią na kołnierz; lubo iedna część tak dobra iest, iako y druga; bo wszytkie z iednego sukna y tak dobra glina, z ktorey lepi garnek do kuchnie, iako y ta, z ktorey ulepi kubek do pićia; iż wszędźie taż y iedna gli-*
Rom: 9. *na iest*, iako mowi Apostoł. Także, wszyscy w Societatem będą społuczniami, wszyscy tegoż czasu do niey wstąpią, a podobno tak dobry dowćip ma, ktoremu każą uczyć w Infimie, iako ow ktory uczy Theologij. Iednak nie uskarża się glina, ani sukno: *Czemuś*
Rom: 9. *ze mnie to uczynił?*

10. Przyczyna tedy tak wielkiego w Societatem pomiarkowania, y cała-

y ułagodnienia, powinna być w tobie: abyś był dobrze umartwionym, oboiętnym, y na każdą wolą Starszego gotowym: aby w tobie żadney nie było sprzeczności, wstrętu, tak w sercu, iako y zwierzchu, cokolwiek ô tobie Starszy postanowi. Przeto gdy tey łacności, y chęci, w wykonaniu woli Starszego, y przyimowaniu ciężarow, od niego włożonych, nie czuiesz: nie Starszemu to przypisuy, ani na niego narzekay; ale na ciebie samego, iż umartwionym nie iesteś, y do wszytkiego sposobnym. Albowiem Starszy czyni, co do iego urzędu należy: y ô tobie rozumie, że iesteś Zakonnikiem, y dla tego umartwionym, na wszytko oboiętnym y gotowym: ani tego potrzeba, aby się wprzod ciebie pytał, co chcesz czynić, y czy gotowym na to iesteś, coć roskaże. Bo zawsze powinieneś być gotowym, y sposobnym do wszytkiego, cokolwiek ô tobie postanowią. I owszem Starszy wielką cześć czyni, że cię za takiego uznawa, y iako takiemu wolno roskazuie. Gdy kamień iaki ksztaltnie iest obrobiony, łacniuchno go kamiennik wsadźi na to mieysce, na ktore mu się podoba. Iż bowiem na to iest wyrobiony, aby się wszędźie zgodźił, gdźie go posadzą; nic więcey nie potrzebuie, tylko żeby ręka rzemieśnika przystąpiła, y on wprawiła: Gdy zaś należytego nie ma obrobienia, iak wiele młotow, pił, bićia, y pracy potrzeba, aby się na swoie mieysce zgodźić mogł?

11. Następuie ztąd, co S. Bonawentura postrzega. Acz wnętrzne umartwienie, nierownie iest trudnieysze niż powierzchowne pokuty: iednak łacniey od tych, niż od tamtych, może być każdy uwolniony. Albowiem może kto prawdźiwie rzec: nie mogę tak wiele pośćić, tak wiele włośiennic nośić, tak wiele dyscyplin czynić, boso chodźić, ô pułnocy wstawać. Ale żaden nie może mowić: nie mam tak wiele śił, takiego zdrowia, abym pokornie ô sobie rozumiał, abym był ćierpliwym, posłusznym, na wszytko gotowym. Możeszći wprawdźie rzec; nie mam łaski do tak głębokiey pokory, posłuszeństwa, odwagi; iaka iest w Societatem, y iakiey potrzeba: ale nie możesz mowić, nie mam zdrowia do tego.

Do wnętrznego umartwienia są wszyscy sposobni, á nie do zewnętrznego.

Bo

Bo do tego nie trzeba śił ćielesnych, ale duſznych. Bo tak mocny iako y ſłaby, tak zdrowy iako y chory, tak wielki iako y mały, zgoła wſzyſcy, za pomocą łaſki Bożey, byleby chćieli, mogą temu wſzytkiemu doſyć uczynić.

Mała rzecz ieſt umartwienie, ale BOGU miła.

12. Ieſt to na wielką poćiechę owych, ktorzy dla tego ſą lękliwemi, y ręce opuſzczaią: iż rozumieią, że nie maią tak wiele ducha, aby mogli wſtąpić na tak wyſoki koniec, iaki ſobie Societas przekłada. Gdy Saul iako w pierwſzych Kśięgach Krolewſkich czytamy, kazał Dawidowi oznaymić, że mu chce dać corkę ſwoię; odpowiedźiał Dawid: *I mała ſię to rzecz widźi być źięćiem Krolewſkim? iam zaś człowiek ubogi, y podły.* Co ſłyſząc, kazał mu Krol oznaymić: *To powiedźcie Dawidowi; nie potrzebuie Krol zrękowin tylko ſta obrzezkow Filiſtyńſkich, aby była zemſta z nieprzyiaćioł Krolewſkich.* To ſamo odpowiedźieć lękliwym możemy. Nie potrzebuie P. BOG tych talentow, doſtatkow, przymiotow, ktore ty ſobie w głowie rozſtawiaſz, *BOGIEM moim ty ieſteś, y dobr moich nie potrzebuieſz:* tylko tego potrzebuie, abyś tych Filiſtyńczykow, appetyty twoie y złe ſkłonnośći obrzezał.

1. Reg: 18.

Ps: 15.

Czego Societas od ſwoich potrzebuie.

13. Tegoż od nas wyćiąga y Societas: zatym ieśli ſam chceſz, możeſz być dobrym iey członkiem, y zgodną pomocą. Staray ſię tedy, abyś miał głęboką pokorę, abyś był oboiętnym, y na wſzytko gotowym; a więcey od ćiebie nic nie potrzebuie. Strzeż BOZE! aby w tobie iakie znaki prożnośći y pychy poſtrzeżono; abyś był ſwoyłebſkim, y ſwoiey głowy, abyś ſwoich tylko wygod przeſtrzegał, niepotrzebnych ſzukał rekreacyi, abyś z Starſzymi obłudnie nie poſtępował. Te bowiem defekty ieśliby ſię w tobie nalazły, żadenći ſię Zakon nie będźie widźiał tak ćięſzki y trudny, iako Societas. Kto zaś ieſt pokornym, umartwionym, ubogim w duchu, oboiętnym na wſzytko y gotowym, y właſną wolą z śiebie zrzućił: wſzytkie rzeczy in Societate będą mu ſłodkie iak z cukrem, miłe, wſzytko iak w raiu.

14. Zatym barzo ſłuſzna, abyśmy wſzelką P. BOGU wdźięczność

czność wyświadczali, y to dobrodźieystwo serdecznym affektem rospamiętywali: iż, lubo w Societatem trafiaią się rzeczy barzo ćięszkie y trudne, iż tak ułacnił y osłodźił. Albowiem y zewnętrzne pokuty w Societatem(co łaska iego sprawuie)są częstsze y pospolitsze, niżby ie ktora reguła przepisać mogła. Co zaś się tycze wnętrznego umartwienia,ktore S. Augustyn nad powierzchowne przenośi, mamy ie w regułach y Konstytucyach tak doskonale opisane y przykazane, iż go żadne powierzchowne umartwienia nigdy nie dogonią.

15. Ieśliby się zaś kto temu sprzećiwił,rzecz na oko pokażę. A naprzod: izali to nie iasna iako słońce, iż to, nad posty, dyscypliny, y włośiennice trudnieysza: *Starszemu, Oycu Duchownemu, doskonały każdego iakokolwiek do duszc nalcżącego poruszenia, pokus złych, skłonności, wszytkich defektow y niedoskonałości, rachunek oddawać?* Ktora rzecz tak iest Societati naszey pożądana, y zwyczayna; iż iest z istotnych ustaw Postanowienia naszego iedna. Także y ono, co druga reguła przepisuie: *Dla większego w duchu postępku, á zwłaszcza dla większego uniżenia y pokory własney, każdy ma być kontent; aby wszytkie iego omyłki y defekty, y wszelkie rzeczy, ktoreby w nim postrzeżone były, do Starszego, od każdego, ktoryby ie okrom spowiedźi pobaczył, odnieśione były.* Iest to rzecz tak trudna, iż bez wielkiey pokory y umartwienia wykonać iey niemal niepodobna. A to, żebyś nie narzekał, że ćię wprzod oskarżyćiel nie upomniał, albo że więcey powiedźiał, niż w samey rzeczy było. Lecz y na tym mało; ale powinieneś być gotowym, aby ćię iawnie strofowano. A nie tylko za defekt prawdźiwy, ale y fałszywy. I owszem, gdy fałszywe świadectwa przećiw nam słyszemy; chce S. nasz Oćiec, abyśmy ie, nie tylko skromnie, ćierpliwie, ale y wesoło znośili, żadney do nich przyczyny nie dawszy. A iako ludźie świeccy winszuią sobie wielkiey czći y poważania: tak my się weselili z osławy, krzywd, y wszelkiey wzgardy. Do czego iak wielkiego męstwa y cnoty potrzeba, każdy snadnie widźi. Nad to, powinniśmy być oboiętne-

mi do każdego urzędu, posługi, zabawy, na ktorą nas Starszy naznaczy, y na ktorymkolwiek stopniu Societas nas postanowi. A ponieważ w niey są tak rożne stopnie y zabawy, y iedna nad drugą wyższa: zaprawdę, abyś był gotow na nayniższym stopniu być posadzonym; y tak się nim kontentował, iako y naywyższym; iest rzecz wysokiey doskonałości: y żebyś był takim, nie pospolitego trzeba utrapienia. Krom tego, zawsze powinieneś być przepasanym, sposobnym, oboiętnym, gotowym, iachać w ktorąkolwiek część świata, na wszelką pracą od Starszego naznaczoną. A nie tylko do inszego Collegium, ale do inszey Prowincyi, do inszego Krolestwa, do Indyi, tak Wschodnich, iako y Zachodnich, do Rzymu, do Niemiec, do Anglij, Siedmigrodu. Gdźie będąc, na wieki, rodźicow, krewnych, przyiaćioł nie obaczysz, ani oni ćiebie. Ubostwo Societas tak doskonale y śćiśle zachowuie: iż żadnemu nie wolno żadnych łakoći wnośić do komory, przyimować, ani chować: nawet y książki, w ktoreybyś naymnieyszą linią mogł poprowadźić, albo ią, odieżdżaiąc, wźiąć z sobą. Nakoniec, takeśmy się ze wszytkiego obnażyć powinni: iż nie wolno nic zamknąć, ani kłotki, y kluczyka u śiebie, chować: ale wszytkie rzeczy maią być na widoku, iakobyś każdemu przychodzącemu miał mowić: Weź ieżeli chcesz, albowiem to rzeczy nie moie.

16. Te rzeczy, y tym podobne, ktore są w Societatem zwyczayne, dosyć pokazuią; iako y w doskonałośći, y w trudnośćiach, pokuty y ostrośći powierzchowne przewyższaią. Dla czego, ktokolwiek na śiebie samego zechce być surowym, y zechce się martwić iak naybarźiey, y ostre podeymować pokuty (co iest znakiem dobrego ducha) w Societatem do tego wszytkiego ma naywiększe okazye. A lubo naleźli się tacy, ktorzy przećiw powołaniu maiąc pokusy, też same pokusy płaszczykiem większey doskonałośći, y podeymowaniem w inszym Zakonie ćięższych pokut pokrywali, y obmawiali: iednak sam czas potym wyiawił, iż to nie były prawdźiwe racye: ale że umartwienia y doskonałośći, do ktorey ćiągnie

So-

Societas, ścierpieć nie mogli. Czego mamy pewny dowod; y od tychże samych, ktorzy Societatem opuścili świadectwo;(a co w tey materyi naywiększa)od samey Stolice Apostolskiey deklaracyą, to iest, od Piusa V. ktory przed tym był w Zakonie Kaznodźieyskim. Tak bowiem w pewney Bulle, ktorą na obronę Societatis przeciwko ieyże zbiegom y apostatom, lubo na świat, lubo do inszego Zakonu się przenoszącym, okrom iednego Zakonu Kartuzyańskiego, wydał, deklaruie. Przełożywszy bowiem, *iaką Postanowienie Societatis doskonałość, iakie trudności y prace w sobie zawiera: sam fundament pokusy ktora z niey iednych do świata, drugich do inszego Zakonu wyciąga, tymi słowy wyraża: Iednak niektorzy z lekkomyślności, iako rozumiano, przekładaiąc pokoy nad pracą, ktorą, bez wątpienia, Zakonnicy Societatis dla rozmnożenia y utwierdzenia Wiary Chrześćiańskiey ustawicznie podeymować muśieli; y prywatne wygody, nad pospolity teyże Societatis, iako y Chrześćiańskiey Rzeczypospolity pożytek niedyskretnie przekładaiąc, y pod farbowanemi racyikami udaiąc, że to czynią dla schronienia się do lepszego y surowszego pożyćia, y że do inszych, nawet Mendykantow y Zebrackich Zakonow, przenieść się dla tego mogą.* Ktore słowa wyrażaią: iż w samey rzeczy, nie tak dla dostąpienia większey doskonałośći, ani dla żądzy surowszego y ostrzeyszego żywota Zakon Societatis opuszczaią: iako że niechcą mieć tak wiele serca, ducha, y odwagi; iakiey do tak wysokiey doskonałośći, umartwienia, oboiętnośći y gotowośći, ktorey Zakon Societatis wyciąga, potrzeba.

17. Ta tedy przyczyna była, czemu S. nasz Oćiec to umartwienie tak pilnie synom swoim zalećił: y chćiał, abyśmy się w nim iak naybarźiey ćwiczyli y gruntowali, y wszelkiey do tego pilnośći przykładali.

ROZDZIAŁ VIII.

Umartwienie nie iest nienawiśćią, ale prawdźiwą miłośćią, nie tylko dusze, ale y ćiała.

Nienawiść iest iedna dobra, druga zła.

1. Ponieważ wyżey namieniłem, idąc za nauką Swiętych Oycow, na Ewanielij się funduiących, *iż mamy nas samych nienawidźieć, y zaprzeć się*; a to widźi się barzo ćięszko, y sprzećiwić się naszey naturze: przeto, aby kto, słysząc to, nie ustraszył się, y ztąd nie brał okazyi do opuszczenia wszelkiego umartwienia, krotko tu przełożę; iż to nie iest nienawiśćią, z ktoreybyśmy nam samym źle życzyli: ale szczerą miłośćią, a nie tylko duszę, ale y ćiała naszego. Iako z drugiey strony, nie martwić się, iest nienawiśćią, nie tylko dusze, ale y ćiała. Daie temu świadectwo S. Augustyn, ktory pisząc na owe słowa Apostoła: *duch pożąda przećiwko ćiału*, mowi: *Vchoway tego BOZE bracia moi! uchoway tego BOZE, aby duch pożądaiąc przećiw ćiału, nienawidźiał ćiała!* Czegoż tu nienawidźi? *Występkow ćiała nienawidźi, mądrośći ćiała nienawidźi*: wszelkich iego fortelow, złych pożądliwośći, sprzecznośći iego przećiw rozumowi, *sprzecznośći usilnośći śmierći nienawidźi*. Ciało zaś miłuie, gdy ie martwi, y gdy mu się sprzećiwia. Właśnie iako Medyk nie nienawidźi chorego, ale tylko choroby: y przećiwko niey swoich przemysłow dobywa; chorego raczey miłuiąc, niż nienawidząc.

Galat: 5.

Podobieństwo

2. I tak tego ten S. Doktor dowodźi. Miłować kogo, iest życzyć mu dobrego, iako naucza Aristoteles: iako nienawidźieć kogo, iest mu życzyć złego. Więc kto się stara, ćiało podbić rozumowi, y iego zły appetyt, y złe pożądliwośći powśćiągnąć; czyni staranie ô wielkie dobro y pożytek iego; to iest, ô wieczny iego odpoczynek y chwałę: y tak ćiało prawdźiwie miłuie. Kto zaś ô iego umartwienie nie trwa, ale mu dozwala czego chce, iak może nayw większego złego mu życzy, y ô nie się stara; to iest, ô wieczne męki w ogniu wiecznym.

Pobłażać ćiału, iest prawdźiwa nienawiść.

3. Ten tedy ćiała swego nienawidźi, y nim się brzydźi. Przeto dobrze mowi Prorok: *kto miłuie nieprawość, nienawidźi dusze swoiey*. Albowiem wieczne męki na nię zaćiąga. Dla teyże przyczyny z S. Augustynem mowić możemy, że taki *y ćiała swego nienawidźi*; gdy ie ô też męki przywodźi. Z teyże przyczyny mądrzy Theologo-

Ps: 10. 6.

wie nauczaią: iż dobrzy y ſprawiedliwi barźiey ſię miłuią, niż źli y grzeſznia to nie tylko co do duſze, ale co y do ćiała. A to dla tego, iż dla ćiała ſtaraią ſię ô wieczne dobro, ô wieczne błogoſławieńſtwo, ktorego y ćiało będźie zażywało. A S. Thomaſz przydaie dla teyże przyczyny: iż ſprawiedliwi ćiało ſwoie, nieiakąkolwiek miłośćią miłuią, ale miłośćią w BOGU, ktory ieſt naywyſzſzy y naywybornieyſzy ſtopień miłośći.

4. Możemy to zrozumieć ze dwu chorych: z ktorych ieden ie y piie co chce, cokolwiek mu ſmakuie, nie dopuſzcza ſobie krwie puśćić, każdym lekarſtwem ſię brzydźi: drugi w chorobie ſwoiey oſtrożnie poſtępuie, dyetę chowa, pokarmow y napoiow żadnych nie przyimuie, żadnym ſię lekarſtwem, choć nayprzykrzeyſzym, nie brzydźi, dopuſzcza ſobie choć z boleśćią krew puſzczać. Ztąd poznać, iż ten barźiey niż tamten ćiało y zdrowie ſwoie miłuie. Bo żeby ie przywiodł do zdrowia, y zachował, małey ſię przykrośći, dyety y gorzkich lekarſtw zażywaiąc, nie wzbrania. Tamten zaś niechcąc nic wyćierpieć, y naymnieyſzego pragnienia wytrzymać, śiebie ſamego zabiia. Toż ſię dźieie y w naſzey materyi. Toż S. Bernard niektorym świeckim, ktorzy na niego ćięſzko narzekali, iż braćia iego wielkie y oſtre czynili umartwienia, odpowiedźiał, mowiąc: iż ći, ktorzy tak mowią, y rozumieią, raczey ſwoich ćiał nienawidźieli: ktoremu dozwalaiąc krotkiey roſkoſzy y ućiechy, na wieczne ie męki gotowali, y wiecznie zabiiali. Braćia zaś ſwoi prawdźiwie ie miłowali, ktorzy ćiała ſwoie, do krotkiego czaſu ie trapiąc, do wiecznych roſkoſzy y ućiech ſpoſobili.

Podobieńſtwo od dwuch chorych.

5. Teyże prawdy nauczył nas Chriſtus Pan w Ewanielij. Abowiem powiedźiawſzy: *Ieżeli kto chce iść za mną, y weźmie krzyż ſwoy, y poydźie za mną:* zaraz przydał tey ſwoiey powieśći przyczynę: *Kto bowiem zechce duſzę ſwoię zachować, zgubi ią: á kto zgubi duſzę ſwoię dla mnie, znaydźie ią.* Ktore ſłowa tak tłumaczy S. Auguſtyn. *Wielka y dźiwna nauka, iako to może kto miłować duſzę ſwoię, aby zginęła: á nienawidźieć iey, aby nie ginęła. Ieżeli źle, nieporządnie* Matth: 16.

dnie miłowałeś, na ten czas miałeś ią w nienawiśći: ieżeli iey dobrze nienawidźiałeś, na ten czas ią miłowałeś. Albowiem na ten czas chowaſz ią na żywot wieczny, iako tenże Zbawićiel gdźieindźiey naucza: *Kto nienawidźi duſze ſwoiey na tym świećie, na żywot wieczny ſtrzeże iey.* I tak zamyka S. Auguſtyn: *Szczęśliwi ktorzy nienawidźieli ſtrzegąc, aby nie gubili miłuiąc! Nie miłuy w tym żywoćie, żebyś nie zgubił w drugim żywoćie.*

Ioan: 12.

Możemy iednę rzecz barźiey miłować, niżeli drugą. Podobieństwa

6. Drugą do utwierdzenia tegoż przywodźi przyczynę tenże S. Auguſtyn: *Nie przeſtaie czego miłować ten, ktory co inſzego nad to barźiey miłuie.* I przytacza na to dwoiakie podobieńſtwo. Pewna, że kto nogę y rękę ſwoię miłuie, ktory dopuſzcza, aby ie ućięto, gdy to ućięćie potrzebne ieſt do zachowania zdrowia. Miłuieć barzo te członki, ale zdrowie barźiey: przeto rad ſzkodę ćierpi w mnieyſzym, aby w większym ſzkody ponośić nie muśiał. Pewna y to, że łakomy barzo miłuie pieniądze, y ma gorliwą żądzą, aby ie zachował: iednakże nieiako wygania z domu chleb kupuiąc, y cokolwiek do zatrzymania zdrowia potrzebnego ieſt. Lubo bowiem pieniądze miłuie, barźiey iednak żywot: przeto chętnie wydaie co mnieyſzego, aby czego większego ochronił. Tak też y człowiek, nie przeſtaie ćiała ſwego miłować, gdy ie martwi: iednak żywot wieczny więcey miłuie. A że naywiękſzy duſze pożytek, y dla doſtąpienia doſkonałośći, y żywota wiecznego, potrzeba ćiało trapić, dla tego ie trapi y mortyfikuie. A dla tego, nie ieſt to nienawiść, y defekt miłośći: ale gorętſza ku BOGU, ku duſzy właſney, y ku doſkonałośći miłość.

ROZDZIAŁ IX.

Kto ćiała ſwego nie umartwia, ten nie ma żywota, nie tylko duchownego, ale ani rozumnego.

Troiaki ieſt żywot.

1. Troiaki żywota rodzay naznacza S. Auguſtyn: Zywot beſtyalſki, żywot Anielſki, y żywot Ludzki. Zywot beſtyalſki wſzytek ieſt na wygadzaniu appetytowi, y ćieleſnym pożądliwośćiom: Zy-

wot Anielſki wſzytek ieſt w BOGU, y rzeczach Niebieſkich: Zywot Ludzki miedzy tymi dwiema śrzedni, dla uczeſtnictwa, ktore ma człowiek z Aniołami, y beſtyami. Ieżeli bowiem żyie według ducha, żyie po Anielſku; ieśli według ćiała, czyni ſię beſtyom podobnym, y żyie po beſtyalſku. Co wyświadcza y S. Ambroży mowiąc: *Kto według appetytu ćieleſnego żyie, ćiało ieſt: kto zaś żyie według przykazań Boſkich, duchem ieſt.*

2. Przeto kto ćieleſnym pożądliwośćiom dogadza, nie tylko nie żyie według ducha; ale ani według rozumu, ale żyie po beſtyalſku. To ſamo miałoby nas przychęćić, abyśmy w umartwieniu iak naypilniey ſię ćwiczyli. Bo coż wſpaniałośći y godnośći ludzkiey na podobieńſtwo Boſkie dla wieczney chwały ſtworzoney barźiey nie przyſtoi; iako aby ſię czynił bydłu podobnym, ſtaiąc ſię ćiała z bydłem poſpolitego niewolnikiem, chodząc za iego żądzami, roſkazaniem, y ſkinieniem; y czyniąc wſzytko, do czegokolwiek ſię ſkłoni? *Nieumartwieni iaki żywot wiodą?*

3. Co ſzpetnieyſzego y nierządnieyſzego być może, za świadectwem S. Bernarda, y ktore gorſze używanie y żyćie: iako gdy *Pani*, to ieſt, rozum, ktoryby miał panować y roſkazować, *ſłuży*; *á niewolnik*, to ieſt, ćiało *panuie?* Ten to ieſt ow ſtraſzny nierząd, y wywrocony wzgorę nogami porządek, ktory niegdy Mędrzec upatrzył: *Widźiałem ſługi na koniach*, iako panow; *á Xiażęta chodzące po ziemi iako ſługi*, y ſzpetnie ſię wyſługuiących. Iakby to y na ſpoyrzenie brzydka była, mowi Magiſter Auila, y wielkiego godna podźiwienia; gdyby iaka beſtya w muńſztuku człowieka prowadźiła; y targała go na każdą ſtronę, na ktorąby chćiała, y rządźiła nim według ſwego upodobania, ktoryby nią rządźić powinien. Takich od ſwoich pożądliwośći okiełznanych, ieſt wiele, y wielkich, y małych. I że ieſt bez liczby, już ich ſproſność y poſtrachu, y podźiwienia nie ma; co ſamo godno ieſt wielkiego użalenia. Czytamy ô Diogeneśie, iż zapaliwſzy w ſamo południe pochodnią, po rynku Atheńſkim, iakoby czegoś ſzukaiąc, przechodźił ſię. Spy-

Nie przyſtoi aby ćiało panowało. Eccl: 7.10.

Podobieńſtwo.

tany

tany, czegoby ſzukał, odpowiedźiał: iż ſzuka człowieka. Gdy mu drudzy zarzućili: oto ludźi pełny rynek, iakoż człowieka ſzukaſz? Rzekł: nie ſą to ludźie, ale beſtye. Albowiem nie żyią po ludzku, ale po beſtyalſku, idąc za ćiała pożądliwośćiami, y iego ſkłonnośćiami.

Drugie podobieńſtwo 4. Przywodźi S. Auguſtyn drugie podobieńſtwo, rzeczy naſzey barzo ſłużące. Iakim ieſt, prawi, *w oczach ludzkich ow, ktory widźi ſię wgorę nogami chodźić:*(co ieſt śmiechu godno y ſzczere błazeńſtwo)*takiż ieſt w oczach Boſkich y Anielſkich ten, nad ktorym ćiało własne panuie*, y u ktorego rozum ſłuży. Ktokolwiek bowiem takim ieſt, ten wywroćiwſzy ſię chodźi; nogi u niego na gorze, á głową na źiemi. A ktożby ſię tak chodząc nie wſtydźił? Seneka nawet, w głębokim pogańſtwie widźiał tę ſproſność, y zadźiwił ſię, y takie zdanie, á prawie Boſkie, wydał: *Większy ieſtem, y na większe rzeczy urodzony, nie żebym był niewolnikiem ćiała mego.* Złote zgoła słowa, y godne, żeby ie Zakonnik Chrześćiańſki na ſercu ſwoim wyſztychował. Ieżeli bowiem poganin, ſamym przyrodzonym światłem oświecony, tak rozumiał, y tey ſproſnośći ſię wſtydźił: coż ma czynić Chrześćianin, oſobliwą Wiary światłośćia oświecony? coż ma czynić Zakonnik, tak wielą Boſkich darow, łaſk, poćiech, obſićie oſypany? Przeto S. Auguſtyn śmiele mowi: iż ten, ktory tey ſproſnośći nie widźi, y nie czuie, wſzytek rozum ma wywrocony. I będźie ſtraſzydło brzydſze nad pierwſze: że człowiek w beſtyą ſię przemienił; iednak tego nie czuie, ani widźi.

5. Piſze Galenus, iż dźiećięćiem będąc widźiał człowieka, ktory co prędzey pewne drzwi uśiłował kluczem otworzyć: á im barźiey ô to uśiłował, tym barźiey mu ſię otwierać nie dawały. I że mu ſię to nie powiodło, tak ſię roziadł; iż y klucz zębami kąſać, y drzwi nogami bić począł. I nie tu koniec. Począł bowiem bogow ſtraſznie bluźnić y przeklinać, pienić ſię; y tak ſzaleć, iż widźiały ſię z ſwoich mieyſc oczy iego wyſkakiwać. Co widząc, powiada, iż tak ſobie paſſyą gniewu obrzydźił, że go żaden nigdy rozgniewa-

nego

nego nie widźiał, aby ſię temu ſzalonemu nie ſtał podobnym. Co ieżeli pilnie uważemy, możemy mieć bodźiec: abyśmy żyli iako ludźie rozumni; y nie dozwalali pożądliwośćiom naſzym wolnośći, aby nami obracali, iako chcą. S. Ieronim na owe ſłowa Ioba: *Mąż był w źiemi Hus na imię Iob*, piſząc, mowi: iż był mężem prawdźiwym. I daie tego przyczynę iuż odemnie namienioną: *Albowiem źiemia ćiała iego duſzę iego nic przytłumiała; ale roſkazuiącego rozumu radą wſzytko czynił, według upomnienia Boſkiego: Pod tobą będźie appetyt twoy, y ty będźieſz nad nim panował.* Iob 1. Gen: 4.

ROZDZIAŁ X.

Trudnieyſza to, opuśćić umartwienie, niżli ſię w nim ćwiczyć.

1. Podobno kto zarzući: Widzęć ia na oko, iak potrzebne ieſt umartwienie, y iak pożyteczne: ale gdy ſobie pracą y trudność, z ktorą umartwienie przychodźi, uważam; nieiaki od niey biorę wſtręt. Na ten zarzut *naprzod* odpowiadam z S. Bazylim. Ieżeli dla zdrowia ćieleſnego pocye barzo gorzkie, y chętnie piiemy; y dozwalamy, aby nas cyrulik śiekł iako chce, albo też y palił. Do tego, ieśli dla zebrania pieniędzy, odważaią ſię ludźie na tak wielkie niebeśpieczeńſtwa, y lądem, y wodą: daleko przyzwoićiey y rozumniey, uczyniemy, gdy dla duchownego zdrowia, y dla wiecznego błogosławieńſtwa, nieiaką trudność y przykrość przypuśćiemy.

2. Ale że ſię z przyrodzenia ćięſzką pracą brzydźiemy: á gdy koniecznie ćierpieć co muśiemy, ſtaramy ſię w tym ô folgę, y ô iakie ułacnienie: przeto mowię *powtore*: iż nierownie trudnieyſza człowiekowi, chronić ſię umartwienia, aniżli ſię w nim ćwiczyć. Albowiem, mowi S. Auguſtyn: *Roſkazałeś Panie, y tak ieſt, aby ſobie był karaniem wſzelki umyſł nieporządny.* To ieſt ow nierząd y biedzenie ſię, ktore, powſtaiąc appetyt przećiw rozumowi, y rozum przećiwko BOGU, wielką katownią y mękę na człowieka wprowadza. *Cięższe ieſt nieumartwienie, aniżli umartwienie.*

3. Co ſię we wſzytkich rzeczach nayduie. Bo coż ieſt na świe- *Pomieſzanie niepo-*

koy czyni. ćie, coby z porządku ſwego wyſzedſzy, nie turbowało, y pokoiu nie wywracało? Kość z mieyſca ſwego wypadſzy, iakich bolow nie zadaie? Zywioł z mieyſca ſwego na inſze przenieśiony, iakiego gwałtu nie ćierpi? Że tedy człowiekowi rozumnemu właſna y przyrodzona ieſt, według rozumu żyć: ieżeli przećiwko rozumowi żyć pocznie, iako ſię ſama natura odezwie, y ſamo ſumnienie będźie go trapiło? Dla czego dobrze S. Iob mowi: *Kto oparł ſię, (BOGU) á pokoy miał?* Taki bowiem żywot nie może mieć pokoiu. Także y S. Ian w ſwoim Obiawieniu piſze: iż owi, ktorzy ſię beſtyi kłaniali, żadnego we dnie y w nocy pokoiu nie mieli. Tak, ieśli ćiału, y pożądliwośći twoiey, okrutney oney beſtyi, będźieſz ſłużył, nigdy uſpokoienia żadnego nie naydźieſz.

Iob 9.

Apoc: 14.

Pokoy duſzy zawiſt na umartwieniu.

4. Medykow nauka ieſt: iż dobre zdrowie, y iego ułożenie, na dobrym humorow pomiarkowaniu zawiſło: y gdy z tego przyrodzonego pomiarkowania wypadną, na ten czas choroby y boleśći naſtępuią. Gdy zaś w mierze ſwoiey y ułożeniu zoſtaią; na ten czas ćiało ieſt zdrowe, śiły żywe, członki obrotne, y twarz weſoła. Podobnym ſpoſobem wſzytko duſze naſzey zdrowie, y dobre iey ułożenie, pomiarkowanie paſſyi, ktore ſą duſznemi humorami, ſprawuie. Ktore ieśli nie będą dobrze umartwione, choroby duchowne wprowadzaią. Gdy zaś ſą pomiarkowane; duſza bywa zdrowa, do wſzytkiego ſpoſobna, fantazya zawſze ſpokoyna, y weſoła.

Paſſye ſą iako wiatry na morzu.

5. Krom tego nauczaią, y dobrze: iż toż ſą na duſzy naſzey paſſye, co ſą wiatry na morzu. Bo iako wiatry morze mięſzaią y wywracaią; tak nieporządne paſſye wywracaią y mięſzaią duſzę. Raz bowiem nas porywa, y rzuca nami gniew, drugi raz pycha y prożna chwała, trzeći raz zazdrość. I przeto dobrze rzekł Prorok: *Niezbożni iako morze wrzące, ktore ſię uſpokoić nie może,* od burzy poruſzone: ktora gdy uſtanie dźiwne ma ućiſzenie: *roſkazał wiatrom y morzu, y ſtało ſię uſpokoienie wielkie.* Podobnym ſpoſobem, gdy burzącym ſię paſſyi y pożądliwośći twoich wiatrom roſkazować będźieſz umiał, y one ućiſzać umartwieniem y rozumem; natych miaſt

Iſaiæ 57.

Matth: 8.

po-

pożądany będźiesz miał pokoy. Ale ieżeli ich martwić nie zechcesz, ich burzliwośći tam y sam rzucać y wywracać ćię będą.

6. Ale żeby się ieszcze iaśniey pokazało; iż o większą pracą przychodźi, y ćięższy krzyż na ramiona swoie wali ten, ktory się lęka y chroni umartwienia, niż ow, ktory się w nim ćwiczy, przystąpmy do osobnych przypadkow, w ktorych to codźień iaśnie widźiemy. Obeyrzyi się na śię, y przypomnij: iakie w sobie czuiesz ułożenie, gdy się kiedy rozgniewasz, gdy na brata przykre iakie słowo wypluniesz, y co niepięknego, z pogorszeniem, uczynisz: iaki wstyd, melancholią, niepokoy na sumnieniu czuiesz? Przyznay się, ieżeli na ten czas nie większy krzyż na sumnieniu czuiesz, niż gdybyś był gniew y ięzyk powśćiągnął? Uważ daley, iaką ma gorzkość, smutek, suspicyą, boiaźń, nieumartwiony Zakonnik; ktory na wszytko, cokolwiek mu Starszy roskaże, oboiętnośći y gotowośći nie ma? Iedney tylko rzeczy, od ktorey serce iego stroni dosyć; aby w ustawicznym krzyżu, gryźieniu się, y smutku żył. Bo tę zawsze w oczach y w głowię nośi. A lubo Starszemu nigdy to y na myśl nie przyidźie, aby go kiedy na taki urząd naznaczać mieli: iednak iż taki iest, może się, y zwykł się naznaczać: w iakim strachu y zamięszaniu zostaie, aby tego na niego nie włożono? A iako trafia się owemu, ktory ma nogę ranną y chorą; iż cokolwiek zkądinąd przypadnie, wszytko rozumie, że mu noga dolega; tak nieumartwionemu Zakonnikowi wszytko się widźi, że go na to naznaczą, od czego stroni. Kto zaś iest umartwionym, oboiętnym, y na wszytko gotowym; zawsze iest wesoł, nic się nie boi.

Wiele iest zlego iść za passyami.

7. Uważ y to: iaką będźie miał mękę, krzyż, suspicye, melancholią, hardy, gdy się obaczy w kąt zarzuconym, zaniedbanym, wzgardzonym, widząc, iż go na żadną rzecz znaczną, godną, nie naznaczaią, iż na niego nie masz respektu; y nie daią mu tego, czego żąda? Do tego iaka w nim będźie boiaźń, melancholia, gdy co mu publicznego czynić roskażą, niewiedząc, iako się ta rzecz powiedźie: y z czego chwały y estymy ludzkiey szuka, to się na iego

hardy iest niespokoyny.

 hań-

hańbę, wſtyd y nieſławę obroći? tak go pycha zewſząd męczy y katuie? O iak to nędzny żywot! Toż mowmy ô innych nieumartwionych affektach. Twoie tedy paſſye twoiemi ſą katami: ktorzy ćię tak długo męczyć będą, aż ſię martwić, y z ręku ich wydźierać poczznieſz. A to prawdźiwa, lubo kto tego doſtąpi, czego żąda, lubo nie doſtąpi. Iak długo mu bowiem nie pozwalaią, na co ſię zawźiął, uſtawicznie ſię dręczy: *Nadźieia, ktora zwłaczaią, trapi duſzę.* A y na ten czas, gdy ſię iego appetytowi doſyć ſtanie, nie będźie bez boleśći. Ale toż ſamo będźie go trapiło, gdy z ſobą tak będźie dyſzkurował: Iuż tedy maſz, czegoś chćiał, iuż twoie żądze ukontentowane: á coż maſz ztąd za zaſługę, iż czyniſz, co ſam chceſz? I tak mu wſzytko w piołun ſię obraca.

Prov: 13.

Nieumartwionych gryźie ſumnienie.

8. Do tego przyſtępuie uſtawiczne gryźienie ſumnienia: ktore zawſze z ſobą nośi ten, ktory ſię nie chce umartwiać, y czynić tak, iako mu należy. Bo co za weſele może mieć ow Zakonnik, ktory nie dla czego inſzego przyſzedſzy do Zakonu, tylko żeby poſtępku ſwego pilnował, y ćiągnął do doſkonałośći, ô żadney rzeczy mniey nie myśli, y mniey ſię nie ſtara, iako ô to? Pewna to, że muśi w melancholij zawſze żywot prowadźić. Co też ô każdym w iego ſtanie mowić możemy. Albowiem robak on ſumnienie gryzący, ktorego z ſobą zawſze nośiemy, ieśli nie będźiemy tego czynili, co do nas należy, uſtawicznie wnętrznośći naſze roztacza. Mowi Magiſter Auila. *Niech kto położy na iedney ſzali prace y przykrośći, ktore kto, żyiąc z pilnośćią, y poſtępuiąc, y zawſze ſię martwiąc, podeymuie: á na drugiey, boleśći, gorzkośći, ktore oźiębły, niedbały, nieumartwiony ćierpieć muśi, rożne od owych, ktore martwiący ſię ponośi: potyśiąckroć te, niedbałego, niemartwiącego ſię, przeważą owe, ktore umartwiony chętnie znośi.*

Goracy więcey ma ućiechy, aniżeli niedbały.

9. Dźiwna zaprawdę! Więkſze ma poćiechy, weſele, roſkoſz ow, ktory P. BOGU pilnie, gorliwie, w nieſpaniu, w modlitwach, w każdey pracy y umartwieniu ſłuży: niż oźiębły, wolny w gadaniu, ludzkich poćiech ſzukaiący, y we wſzytkim woli ſwoiey wygadzaiący

gadzaiący. Powierzchu oźiębły śmieie się, wesele pokazuie: ale wewnątrz płacze y ięczy. Sprawiedliwy zaś zewnątrz płacze, ale się w sercu śmieie, y weseli. Dla czego mowi Mędrzec: *Droga leniwych, oźiębłych, iako płot ćierniowy.* Co samo iż miał uczynić, przez Ozeasza Proroka groźi P. BOG: *Oto ia drogę twoię zagrodzę ćierniem.* Albowiem do pożądliwośći y ućiech ćielesnych przymieszał bolesne sumnienia gryźienia, do rekreacyi gorzkość, do czynienia własney woli boleść y mękę. W tych bowiem rzeczach oźiębły znayduie ćiernie, ktore serce iego kolą y ranią. Sprawiedliwych zaś droga rowna iest, y bez chrapow. *Droga Sprawiedliwych bez zawady.* O BOZE moy! iakiego pokoiu y wesela zażywa gorliwy Zakonnik, umartwiony, postępku swoiego pilnuiący, y wszytko czyniący, cokolwiek do dobrego Zakonnika należy! Nie ma podobnego wesela wszytek świat. Czego codźień w nas samych doznawamy. Gdy bowiem w służbie Bożey pilnemi iesteśmy, wielki mamy pokoy, y dźiwnie się weselemy: gdy zaś iesteśmy leniwemi, niedbałemi, wielki nas smętek y melancholia zalewa. I ta często bywa przyczyna, wszelkiey naszey tęsknoty, melancholij, obrzydzenia rzeczy duchownych, iako na swoim mieyscu dowiedźiemy. A tak chroniąc się mnieyszey pracy, wpada w większą y ćięższą. *Albowiem kto się boi szronu, spadnie na niego śnieg.* Powiedźiałeś, iż dla uchronienia się prace umartwienie opuśćiłeś. A ia mowię, że dla tego samego miałeś się mortyfikować: abyś przez pracą przyszedł do pokoiu, choćby w niey żadnego innego pożytku nie było: iakoż daleko barźiey, gdy tak wiele pożytkow w sobie zawiera?

Prov: 15. Osea 2. Prov: 15. *Więcey ma goracy ućiechy z czynności, ani-żli ostygły z rekreacyi.* Iob 6.

ROZDZIAŁ XI.

Poczyna się nauka o samym ćwiczeniu w umartwieniu.

1. Pierwszy, y barzo skuteczny, ktorego z naszey strony, do umartwienia, y zupełnego z nas samych zwyćięstwa, użyć możemy, srzodek iest: pod czas ćwiczyć się w zaprzeniu woli własney, w da-

Zaprzenie woli własney drogę czyni do u-

martwienia. dawaniu odporu naſzym pożądliwośćiom, w urywaniu ćiału naſzemu rekreacyi y ućiech, nic mu nie pozwalaiąc. Tym bowiem ſpoſobem naturę pomału zwyćiężamy, paſſye wyrywamy, cnotę ſzczepiemy y zmacniamy. Pożyteczną w tey rzeczy daie przeſtrogę S. Dorotheus. Gdy ćię prawi, nagaba, albo trapi iaka zła paſſya, albo myśl: ieżeli ią ſkutkiem wykonaſz; wiedz, iż ta paſſya, co raz większą moc przećiwko tobie bierze, aby na ćię potym mocniey naſtępowała, y barźiey ćię trapiła.

Siła wyſtępkow niſzczeie przez umartwienie. 2. Ale ieśli iey daſz odpor, y przełamieſz ią, ta paſſya ſłabieie, y wſzytkę moc traći, aby potym na ćię naſtąpić nie mogła. Na tey nauce wiele należy, także w pokuſach: a to dla teyże przyczyny, iako na ſwoim mieyſcu pokażemy. Wiele bowiem na tym zawiſło, początkom ſię odeymować: aby zły zwyczay, pomału zmocniony, większey nam trudnośći nie zadał.

Podobieńſtwo od konia nieuieżdżonego. 3. Nauczaią zaś poſpolićie Oycowie Swięći: iż z ćiałem naſzym tak ſię ſprawować mamy, iako ieźdźiec z koniem narowiſtym y ſzalonym. Bo iako ieźdźiec takiego konia ſwoim przemyſłem, y przyłożeniem śił pomału poſkramia, uczy, ćwiczy, y na ktorą drogę chce kieruie, y przymuſza do biegu: tak ſwawolnego ćiała naſzego konia, trzeba powśćiągać, y nigdy mu cuglow nie popuſzczać. Tym ſpoſobem wprawiemy go w poſłuſzeńſtwo; y z nim wolno nam czynić będźie, co zechcemy, y na każdą ſtronę łacno go obroćiemy według upodobania naſzego. Ale ieśli go kiełznać y powśćiągać nie będźiemy umieli, albo niezechcemy; będźie nas nosił, iako y gdźie zechce, aż nas w iaką przepaść zrzući. Gdy bydlę ma iaki defekt; na znieśienie tego defektu nie maſz śrzodka ſkutecznieyſzego, nic mu nie pobłażać; y nie dopuſzczać, aby ſię do tegoż defektu wracało. Tegoż śrzodka y my używaymy na potłumienie naſzych defektow, paſſyi, y pożądliwośći ćieleſnych: to ieſt, nie dopuſzczaymy, aby ſię to dźiało, czego ſię napieraią: ale na każdym mieyſcu, w każdey okazyi, daymy im odpor; y ſprzećiwiaymy ſię każdey żądzy y appetytowi.

4. Ze

4. Zebyśmy zaś chętniey y odważniey do tego ćwiczenia przystąpili: nie mało pomoże, ten fundament, ktoryśmy na początku tey księgi założyli, mieć w pamięći: to ieſt, *iż nad człowieka tego zewnętrznego, nad ćiało y zmyſły, żadnego głownieyſzego y gorſzego nieprzyiaćiela nie mamy: ktory uſtawicznie na naſzę zgubę dybie; y zawſze przećiw duchowi, rozumowi, y BOGV pożada.* Zatym naywiękſza przyczyna, czemu Oycowie Swięći nauczaią; iż poznanie śiebie ſamego ieſt nayſkutecznieyſzym śrzodkiem na poſkromienie wſzelkich pokus, ieſt ta: iż kto umartwienia pilnuie, dobrze poznawſzy ułomność y nędzę ſwoię: natychmiaſt gdy poczuie, że iaka myśl, albo paſſya, choć z daleka, głowę podnośi; y że tę pokuſę przećiw nam nieprzyiaćiel naſz wyprawuie, chcąc nas oſzukać; ſtrzeże ſię go, y naymnieyſzego iego ſzeptu nie ſłucha. Kto zaś śiebie nie zna, ani ſię o to, aby poznał, ſtara, nie uważa powſtaiącey pokuſy, y nie uznawa iey za nieprzyiazną: zwłaſzcza gdy go wiedźie do tego, co mu ſmakuie. I owſzem, co ieſt ſzczera pokuſa, rozumie, że to rozum podaie: y co ćiałem trąći, to potrzebą być uznawa. Przeto też łacno od niey przełamany będźie. Dla czego, wiele do używania mortyfikacyi pomoże, pamiętać, że wſzędźie głownego nieprzyiaćiela z ſobą nośiſz: y wiedźieć, iż te wſzytkie żądze y pokuſy porywaiące ſię, od ćiała y zmyſłow pochodzą; ktore nic nie pragną, tylko, aby ćię zatraćiły. A tak przyidźieſz do tego, iż łacno paſſye twoie umartwiſz, y nieprzyiaćiela pokonaſz. Bo ktoż głownemu nieprzyiaćielowi będźie wierzył?

5. Drugą barzo dobrą uwagę przytacza S. Bernard, nauczaiąc, iż z nami, y z ćiałem naſzym tak poſtępować mamy iako z chorym, około ktorego ſtaranie nam zlecono: ktoremu, choćby nayuśilniey prośił, nie daiemy tego, co mu zaſzkodźić może: co mu zaś pomocnego rozumiemy, choćby ſię naybarźiey opierał, to weń y przez gwałt tkamy. Gdybyśmy nas znali za chorych, y pomyślali: iż wſzytkie żądze, ktore nam do ſerca przychodzą, ſą chorych w ſzaleńſtwie będących ſny y fantazye; iż ſą podrzuty nieprzyiaćiela, *Przez podobieńſtwo obiaśnia ſię, iako z ſobą poſtępować.*

chcą-

chcącego nas zgubić; łacnobyśmy ie odganiali, y zwyciężali. Ale ieżeli cię nie za chorego, ale za zdrowego, będźiesz uznawał; ieżeli nieprzyiaciela za przyiaciela przyimiesz;w pewnym zostaiesz niebespieczeństwie. Bo iako odpor dasz temu, co rozumiesz być nie złego, ale dobrego; nie wykręt y fortel, ale szczerą prawdę?

Przykład ô nieumartwionym.

6. Rzecz dźiwną co do tego powiada S. Dorotheus. Gdy był w klasztorze swoim Oycem Duchownym, wszyscy bracia z pokusami swoiemi do niego przychodźili. Przyszedł prawi, do mnie iednego dnia ieden z braci, y mowi do mnie. Proszę, wybacz mi Panie, y modl się za mnie: abowiem kryiomo y ukradkiem biorę, y iadam. Pytam go, czemu tak czynisz? czy głod cierpisz? Odpowie, zaprawdę tak. Albowiem mało mi na tym, co braci do stołu daią, á nie śmięm ô więcey prośić. Na co ia: Czemu do Opata nie przystąpisz, y potrzeby mu twoiey nie opowiesz? Na co on; wstydzę się. Rzekę: Więc ia poydę do niego, y twoię mu potrzebę przełożę? Czyń, mowi, co chcesz Oycze. Poszedłem tedy do Opata, y rzecz mu, tak iako była, przekładam. Na co Opat odpowie; Czyń, co dobrego rozumiesz, y miey ô nim staranie. Zawoławszy tedy owego brata, idę do szafarza, y mowię do niego; Ktoreykolwiek godźiny ten brat do ćiebie przystąpi, day mu ieść iak wiele chce, y żadney mu rzeczy nie odmawiay. Uczynił tak, iakom roskazał. W kilka dni przychodźi znowu ten brat do mnie: y wybacz mi, rzecze, Oycze: Znowu począłem ukradać, y kryiomo iadać, (A to w nim godna chwały, że się z pokusą swoią zaraz otwierał: y iest to nayskutecznieyszy śrzodek, aby się go pokusa nie trzymała.) Obroćiwszy się do niego pytam: braćie, czemu to czynisz? aboć szafarz nie daie, ô co prośisz? Rzecze: y owszem chętnie daie, czegokolwiek chcę: ale się ia wstydzę coraz go turbować. Pytam: á mnie czybyś się wstydźił? Odpowie, bynamniey. I mowię: przychodź tedy do mnie, y bierz co chcesz, á więcey nie ukraday. Przychodźił tedy y czegokolwiek potrzebował, brał odemnie. W kilka dni począł znowu kraść, y przyszedł do mnie barzo smutny,

y pra-

y prawie zbolały; y mowi: Oycze, znowu kradnę. Pytam go, czemu moy bracißzku, czy nie daięć, czego chceßz? Rzecze, daießz wßytko. Mowię tedy, czemuż kradnießz? Odpowiedźiał: Przebacz mi Oycze; y ſam niewiem, czemu to czynię. Rzekę: powiedz mi ßczerze, co czynißz z temi rzeczami, ktore ukradaßz? Odpowiedźiał, daię osłowi. I tak było. Kradł bowiem bob, daktyły, figi, cebulę, y podobne, co mogł znaleść. A to wßytko chował, częśćią pod łożkiem, częśćią na innych mieyſcach. A gdy nadgniły, y zepſowały ſię, że niewiedźiał, co z nimi czynić, dawał ie osłowi, y innemu bydłu. Przydaie S. Dorotheus. Ztąd poznać, do iakiey nędze y mizeryi wkorzeniona paſſya przywodźi: y iako nas, iako chorych, y za nieprzyiaćioły nas ſamych, uznawać mamy. Widźiał iawnie ten Zakonnik, że źle czynił, y grzech ſwoy opłakiwał, y niemal ſerce traćił: iednak wątpił, y nie dowierzał, aby ſię od tegoż grzechu wstrzymać mogł. Przeto dobrze napiſał Opat Nesteron: iż ten, w ktorego ſię iaka paſſya wkorzeniła, y w zwyczay poßzła, staie ſię iey sługą y niewolnikiem.

ROZDZIAŁ XII.

Iako ſię w umartwieniu ćwiczyć mamy.

Do rzeczy ßczegulnych w umartwieniu postępować mamy.

1 Ponieważ ćwiczenie ſię w umartwieniu iest nayprzednieyßzym środkiem, ktory do zwyćiężenia paſſyi, y zupełnego ich pokonania, z naßzey strony, przydać możemy: rozumiem, iż niemało do tego pomogę, gdy w oſobnośći pokażę, iako ſię w tym umartwieniu ćwiczyć możemy. Powßechny zaś porządek y reguła, ktora ſię w tey mierze przepiſować zwykła, iest: abyśmy naprzod na to oko obracali, y ô to ſię starali, co nam iest naypotrzebnieyßzego; y żebyśmy przez umartwienie tego naprzod dostąpili.

Co nas barźiey trapi, to martwić naprzod potrzeba.

2. Naprzod tedy zacząć od okazyi umartwienia, ktore ſię codźień podaią, y nie trzeba ich gdźieindźiey ßukać, zkądkolwiek ſię podadzą; lubo od Starßych nam roſkazuiących, lubo od braći, lubo z iakieykolwiek przyczyny. Wßytkie te okazye chętnie, a iako

ko mowią, obiema rękoma chwytay, y na swoy pożytek obracay. Bo tego potrzeba, częścią dla twego pokoiu, częścią dla dania dobrego braci twoiey przykładu. I zaprawdę w tym ćwiczeniu takbyśmy gorliwemi być mieli: abyśmy y samych Starszych prosili, aby nas rozmaitemi sposobami martwili; y to nam roskazowali, od czego natura nasza barziey stroni; y żeby nas, y iawnie, y taiemnie, strofowali, y pokutami okrywali.

3. Ieżeli iednak tak gorliwym być nie możesz, przynamniey podaiące się do umartwienia okazye, y ktore P. BOG na cię przepuszcza, cierpliwie, y ochotnie przyimuy. A iest tych okazyi bez liczby, ktore nam codzień prawie w oczy lazą. I gdyby się kto reflektował, y prawdziwie żądał umartwienia; zawszeby na iakiekolwiek trafił. Raz bowiem będzieć się widziało, że Starsi wielkie ciężary y prace zawsze na cię walą, maiąc drugich, na ktorychby toż samo wkładali. Krom tego, w każdym urzędzie trafiaią się trudności, ktore się widzą ciężkie y nie lekko dolegaią: á y te są okazyą do umartwienia. Tych tedy okazyi używay, y na twoy obracay ie pożytek: do nich się sposob myśląc, iż ta trudność iest krzyżem, ktory, chcąc naśladować Chrystusa, włożyć masz na ramiona. Takżeć się trafi do umartwienia materya w pokarmach, w odzieniu, w pościeli, y innych rzeczach potrzebnych: przeto wesel się, żeć się naygorsze y naypodleysze rzeczy trafiaią, iako reguła przepisuie. Podczas naznaczaiąc iaką pokutę, albo cię o iaki defekt będą strofować; y będzieć się widziało, żeś na to nie zasłużył, albo nie na tak wielką pokutę. Podczas co inszegoć zarzucą, y inaczey, niż uczyniłeś. W tym wszytkim bądź wesoł, ani się wymawiay, ani narzekay, ani się broń y oczyściay.

4. Roztrząsaiąc zaś okazye do umartwienia, ktore się od braci, z ktorymi żyiemy, trafiaią, y tych iest nie mało. Czasem cię nie myślą, ani chcą mortyfikować, czasem z prędkości, z niepostrzeżenia, to czynią: czasem będziesz rozumiał, że tobą gardzą, o cię niedbaią, y że na cię żadnego nie maią respektu. Noż gdy przystąpiemy

do

do tych mortyfikacyi, ktore sam P. BOG na nas przepuszczà; iakie są choroby, pokusy, nieszczęśćia, przećiwne przypadki, nierowny iego darow, tak przyrodzonych, iako y nadprzyrodzonych, podźiał; ani ich zliczyć będźiemy mogli; y żadnych innych szukać nie będźie potrzeba.

5. I te są materye umartwienia, w ktorych się naprzod ćwiczyć mamy. Ponieważ bowiem te okazye ustawicznie przypadaią, y chcąc niechcąc ćierpieć ie muśiemy: czyńmy z potrzeby cnotę: a że znośić ie koniecznie potrzeba, znośmy ie z pożytkiem, y z postępkiem naszym duchownym. Albowiem okrom tego, że przez to w duchu daleko postąpiemy; same te umartwienia, ćierpliwie y wesoło ie przyimuiąc, będą nam codźień łacnieysze, y wiele trudnośći pozbędźiemy. Częstò bowiem praca y trudność, ktorą czuiemy, nie tak iest w samych rzeczach, ktore przypadaią, iako w przećiwieniu się woli naszey. Dla czego wesoło ie przyimuiąc, wielu się przykrośći uchroniemy.

6. Są y inne umartwienia, ktore z naszey dobrey woli czynić muśiemy, ktore niektorzy Activas, iakoby Działaiącemi dla rożnice od pierwszych, ktore Cierpiętliwemi nazywaią. A y te są potrzebne, dla czego ie miedzy przednieyszymi kładą. Z tych niektore cale człowiekowi Chrześćiańskiemu, aby żył świątobliwie, y zbawienia dostąpił, są potrzebne: iakie są, martwić się we wszytkich rzeczach, ktore do zachowania przykazań Boskich przeszkadzaią. Drugie zaś są potrzebne Zakonnikowi, aby był dobrym Zakonnikiem, y doskonałośći dostąpił. Iakie są, martwić się w każdey rzeczy, ktora do zachowania reguł przeszkadza, y nie dopuszcza, aby to, co na kogo włożono, pilnie y doskonale uczynił. Pewna to bowiem; iż nie tylko w grzechy, ale y w defekty y niedoskonałośći, ktore się w drodze doskonałośći popełniaią, upadamy. Wszytkie bowiem ztąd pochodzą; iż chroniemy się iakiey przykrośći, ktoraby w dobrym uczynku wyćierpieć potrzeba: albo nie radźibyśmy pozbyli ućiechy, ktorą w defekćie y niedoskonałośći czuiemy. Przebieżmy

bieżmy każdą rzecz zosobna: á obaczemy; iż grzeſzemy w poſłuſzeńſtwie, w reguł zachowaniu, w milczeniu, ſkromnośći, ćierpliwośći, albo w rzeczach podobnych; że to nie co inſzego ſprawuie; tylko że ſię nie martwiemy; pracy, ktora ſię w pomienionych rzeczach nayduie, chroniemy, albo iakiey ućiechy y roſkoſzy pozbyć niechcemy.

7. Przeto ieżeli chceſz być dobrym Zakonnikiem, y ſzczerze ćiągnąć do doſkonałośći, w pomienionych rzeczach ſię mortyfikuy. Iako, żeby kto był dobrym Chrześćianinem, y przyſzedł do Nieba, muśi ſię we wſzytkim martwić, czegoby mu przećiw Bożemu przykazaniu chćiało ſię pożądać. I dla tego Zbawićiel w Ewanie-
Matth: 16. lij wyraźnie powiedźiał: *Kto chce iść za mną, niech ſię zaprze śiebie ſamego.* A ieśli ſię w tym śiebie ſamego nie będźie zapierał, y nie będźie martwił; nie uczyni tego, co dobremu Chrześćianinowi należy, y zbawion nie będźie. W tenże ſpoſob, abyś był dobrym Zakonnikiem, y żebyś poſtępował w doſkonałośći; potrzeba, abyś ſię martwił we wſzytkim cokolwiek do niey przeſzkadza. Weyrzyi tedy w ſprawy całego dnia, od poranku aż do wieczora: y upatruy, co ſię od zachowania reguł, y pilnego każdey ſprawy odprawowania odwodźi: przykrość, ieśli iaka ſię trafi, zwyćięż; pokonay tę ućiechę, ktorać nie dozwala, abyś zabawy twoiey dobrze nie odprawił. A tak zabawy twoie codźień będą doſkonalſze, y lepſzym uczyniſz. Wſzytka poſtępku naſzego iſtota na tym zawiſła, abyśmy ſię na to odważyli.

8. Pytał ſię kiedyś ktoś: *Co ieſt za przyczyna, że z iedney ſtrony podaie mi P. BOG natchnienia, abym ſię cnoty rozmiłował: z drugiey zaś ſtrony, gdy przypada okazya, abym ſię w tey cnoćie ćwiczył, czuię iakąś ſłabość, y w wiele upadam defektow, á tak nigdy nie mogę przyiść do doſkonałośći.* Odpowiedźiał nie ieden, iż to pochodźi z defektu rozważania. Gdybyś bowiem to y owo uważał, bez wątpienia żebyć to rozmyślanie pomogło. Przeto mu rozmaite punkta do rozmyślania podawali: ale on z dawnych śmieći ſię nie ruſzył. Nakoniec

przy-

przyszedł do iednego starca w tym barzo biegłego, ktory odpowiedział: iż to nie pochodźi z defektu rozmyślania; ale, że nie masz mocnego y odważnego przedśięwźięćia, y dla tego nie postępuiesz: Uczyń tedy mocne przedśięwzięćie, martwić śię w tych rzeczach, ktoreśmy namienili; á tak doskonałośći dostąpisz.

ROZDZIAŁ XIII.

Iako śię w rzeczach dobrych, y potrzebnych, martwić mamy.

1. Okrom tego, cośmy w przeszłym rozdźiale powiedźieli, zdałoby śię, iżby więcey do umartwienia nie potrzeba; y do tego, aby kto doskonałym został Zakonnikiem. Iednak, żebyśmy śię w pomienionych sposobach doskonale ćwiczyli, Oycowie Swięći y Duchowni inny środek podaią: to iest, żebyśmy śię y w tych rzeczach, ktore nam godźi śię czynić, martwili. Iako dobremu Chrześćianinowi nie dosyć na tym, czynić to, co powinien, y co dla dostąpienia zbawienia czynić muśi: ale do tych przydaie *y uczynki Nabożeństwa*, ktore Theologowie nazywaią Supererogationis Przydatkowe. Albowiem śię nie kontentuie, że we dni Swięte Mszy słucha, ale iey słucha y częśćiey na tydźień, y Koronki Naś: Panny odprawuie, często śię spowiada, y do Stołu Pańskiego przystępuie. Tak y dobry Zakonnik nie ma być kontent, że reguły chowa, ale też niech używa umartwienia, do ich doskonałego zachowania należytego, ktorego żadna reguła nie przepisuie, mortyfikuiąc śię nie tylko w rzeczach niepotrzebnych; ale y wolnych, ktore mu wolno czynić y nie czynić. *I w rzeczach dobrych umartwienia potrzeba.*

2. Naucza S. Dorotheus, iż żadna rzecz barźiey do postępku duchownego, y do wnętrznego pokoiu, nie pomaga: iako zaprzenie własney woli: y oraz naucza sposobu, iako nas w rzeczach dobrowolnych, ktore nam czynić y nie czynić wolno, martwić mamy: y te przykłady w osobnośći przekłada: *Przechodzącemu śię przychodźi na myśl, obroćić głowę na drugą stronę, y przypatrzyć śię, co śię tam dźieie: nie oglądać śię.* Rozmawiasz *z drugiemi, przychodźić na*

myśl

myśl, przydać co do ich rozmowy barzo potrzebnego, zkadbyć dano chwałę rostropności: nie mow tego. Przychodźić na myśl, pytać się, co kuchmrz gotuie: nie pytay się. Widźisz co, podaieć się myśl spytać, kto to przyniosł? kupiono to, czy darowano? Zatrzymay się. Przyidźie gość, albo pielgrzym, chćiałbyś wiedźieć, kto to iest, zkad, dokad idźie, y po co tu przyszedł, Niechćiey ô tym wiedźieć, ale zmartw chuć y żadzę twoię.

3. Przydaie S. Dorotheus, iż ten sposob do zaprzenia woli naszey barzo iest pomocny. Albowiem ieśli się przyzwyczaiemy, martwić ią w tak małych rzeczach, wkrotce y w rzeczach wielkich woli naszey czynić nie będźiemy. Iako bowiem ći, ktorzy się na woynę gotuią, podczas pokoiu ćwiczą się w tych rzeczach, ktore podczas woyny czynić maią: naprzykład, w rychtowaniu dźiał, w strzelaniu, w trafianiu z kopią do pierśćienia, w kruszeniu kopij, y podobnych ktore się zgodzą w samey potrzebie, y wiele pomogą: tak y Zakonnik niech się przyzwyczai w rzeczach dobrowolnych wolą swoię łamać: aby, gdy w rzeczach ćięszkich y obwiązkowych okazya się poda, był na to gotowy, y dobrze wyćwiczony.

4. S. Bonawentura także, to w rzeczach dobrowolnych umartwienie, y w nim się ćwiczenie, tym przykładem obiasnia. Przechodząc się po ogrodźie upatrzysz kwiat, ktoryć wolno urwać. Urwawszy go, bynamniey nie zgrzeszysz: ale ieżeli się zmartwisz, ani go tkniesz rzecz wdźięcznieyszą P. BOGU uczynisz. Przeto prawi, sługa Boży niech u śiebie mowi: *Dla ćiebie, y dla miłośći twoiey Panie IEZV, tey rzeczy widźieć, albo słyszeć, albo tego kawałka kosztować, albo tey ućiechy przypuszczać, niechcę.* S. Franćiszek Borgiasz ieszcze na świećie Xiążęćiem będąc, wielką miewał ućiechę, gdy sokoł, albo iastrząb ptastwo chwytał. Ale tegoż momentu, gdy sokoł czaplę ośiadł y zabiiał, oczy swoie od ich biedzenia się odwracał, nie dozwalaiąc sobie tey ućiechy, ktorey z taką pracą y fatygą, y cały dźień szukał: Dla czego S. Grzegorz: *Iest to właśna sług Bożych*, mowi, *od wolnych rzeczy się wstrzymywać, aby od zakazanych daleko stronili.*

5. Z tey

5. Z tey przyczyny starzy pustelnicy to ćwiczenie wielce poważali, y w nim swoich uczniow pilno ćwiczyli nie dozwalaiąc im tego, do czego skłonność widźieli, to zaś wkładaiąc, od czego stronili, y czym się z przyrodzenia brzydźili: á to nawet w małych rzeczach, choćiażby one bez żadnego grzechu albo niedoskonałośći pozwolone być mogły, do tego szczegulnie zmierzaiąc, aby z własney woli we wszytkim się wyzuwali, y gdy większe zdarzą się utarczki, iuż do nich gotowszemi y łacnieyszemi znaydowali się. Zkąd wielką brali nadźieię, iż ten, ktory w maluczkim y łacnieyszym umartwieniu postępował rzeźwo, za czasem do gruntowney przyidźie doskonałośći: ó innym zaś inaczey rozumieli: albowiem widźiało się im, że wola przyzwyczaiona do czynienia tego, co się podoba w drobnych rzeczach, oporem się stawić będźie w trudnieyszych y ćięszszych, kiedy większego gwałtu na zaprzenie woli będźie potrzeba.

6. I ztąd Societas nasza wźięła przed się to ćwiczenie, ktorego przy pierwiastkach nawrocenia synow swoich, doświadczaiąc Novitiuszow, używa do rożnych zabaw onych applikuiąc, y wraz od tychże odrywaiąc, á ktore iuż zaczęli byli, znowu przerabiaiąc, żeby własną wolą przez to martwili y zdania swego zapierać się nazwyczaili.

7. Ani w tych tylko rzeczach, ktore bez grzechu byćby mogły y bez niedoskonałośći, ale też w tych, do ktorych z urzędu obowiązani iesteśmy. Lecz kto rzecze: á iako to być może? czy opuśćić to umartwienie będźie się godźiło, ktore nam reguła przykazuie? odpowiadam: bynamniey: albowiem to bez grzechu, albo przynamniey bez niedoskonałośći być nie mogłoby: á S. Paweł naucza: iż *nie mamy czynić złych rzeczy, aby przyszły dobre.* Iakim tedy sposobem to będźie? Wynaleźli SS. Oycowie osobliwy w tym sposob na nauce S. Pawła zasadzony. *Strzeż się*, mowią, *y widź, abyś nic nie czynił, ani myślił, ani mowił, coby się do dosyćuczynienia woli y appetytowi własnemu stosowało:* ale, nim do używania pokarmu przystąpisz Rom: 3.

ſtąpiſz, appetyt obżarſtwem trącący umartwiay myśląc, iż nie dla tego ieść będzieſz, że potrawa do ſmaku przypada, albo, że łaknieſz: ale ſzczegulnie dla tego, że BOG tak przykazał y roſporządźił abyś twoy żywot używaniem potraw utrzymał, y tego po nas potrzebuie.

8. Tak, świadczy Palladius, był zwykł czynić Opat Iſidorus, ktory, gdy do ſtołu iść miał, rzewliwie płakał, á że ſzedł, to czynił dla poſłuſzeńſtwa. Nim do nauk przyſtąpiſz, chęć uczenia ſię zmartwić potrzeba: dopiero ucz ſię dla tego, że tak BOG chce y przykazuie, nie dla właſney ſkłonnośći y ućiechy. Nim na kathedrę iuż dla uczenia, iuż dla kązania wſtąpiſz, ſkłonność twoię umartwiay, áczyń to dla tego; żeć tak roſkazano y ta ieſt wola Naywyżſzego. Tymże ſpoſobem y w inſzych ſprawach wolą twoię poniżay na to tylko zapatruiąc ſię, że ſię to BOGU podoba. I ta
1. Cor: 10. ieſt nauka Apoſtoła: *Choćia iećie, choć pijećie, choć co innego czynićie; wſzytko ku chwale Bożey czyńćie.*

9. I ten punkt ieſt znaczny y wielkiego ducha. Albowiem, nie dla tego zabawy, y urzędy naſze ſprawować mamy, iż ſię do nich ſerce naſze ſkłania; ale ſzczegulnie dla BOGA, iż on tak chce, y tak przykazuie, zwyczaiąc ſię w nich nie naſzę, ale Boſką wolą wykonać, á z nich y w nich ſię ćieſzyć nie dla tego że maią w ſobie iaką przynętę, y że ſię nam podobaią, lecz iż BOGA Naywyżſzego wolą wypełniamy. I kto tak poſtępować zwykł; nie tylko wolą ſwoię umartwi, y iey ſię wyrzecze: ale Boſką wypełni: co ieſt wielkim y zacnym aktem miłośći á znacznym dowodem poſtępku w doſkonałośći. iakośmy na inſzym mieyſcu nauczyli.

10. Iużeśmy ſzerokie pole do tego ćwiczenia otworzyli. Przeto, kto ô zaprzeniu woli ſwoiey, y iey umartwieniu, partykularny examen zechce uczynić: (co ieſt barzo pomocna) przez te, ktoreśmy w tych dwu rozdźiałach przełożyli, ſtopnie, niech zlekka poſtępuie od nayniżſzego aż do naywyżſzego ſię podnoſząc. *A naprzod* ten examen może ſię odprawować ô rzeczach codźiennych, y kto-

re ſię

re ſię nam nad pomyślenie naſze przytrafiać mogą. Około ktorego zabawmy ſię przez kilka dni, albo y więcey zwłaſzcza ieśli do tey doſkonałośći przyść chcemy; abyśmy ie, nie tylko ćierpliwie, ale y z weſelem przyimowali, ktory ieſt trzeći, y naywyſzſzy mortyfikacyi ſtopień, iako niżey pokażemy. *Powtore*, około umartwienia woli naſzey w tych rzeczach, ktore nam przeſzkadzać mogą: abyśmy tego doſkonale nie czynili, co należy do tego, abyśmy byli dobremi Zakonnikami, abyśmy reguły zupełnie zachowali, y wſzytkim dobry dawali przykład. Iakich okazyi wiele ſię przytrafia. *Potrzećie* około umartwiania w tych rzeczach, ktore bez grzechu czynić możemy: abyśmy tym ſtaraniem przyzwyczaili ſię do umartwienia woli we wſzytkim: y gotowiśmy byli toż ſamo w trudnieyſzych rzeczach czynić, gdy ſię podadzą: czyniąc przedśięwźięćie, iż tak wielekroć rano, tak wiele razy od wieczora ſię zmartwię w tey a w tey rzeczy, z początku mnieyſzą liczbę ſobie zakładaiąc, á potym coraz większą. według miary poſtępku ſwego duchownego. A im kto częśćiey będźie ſię mortyfikował, tym mu będźie pożyteczniey. A gdyby to mogło być tak wiele razy, iak wiele ieſt w koronce paćiorkow, ieſzczeby lepiey było. Iako widźiemy w Societatem niektorych; ktorzy w tey mierze kilka razy przez dźień koronkę przebiegą; y znać to z ich duchownego poſtępku. *Poczwarte*, możemy ten partykularny examen odprawować, około tych rzeczy, ktore z powinnośći czynić powinniśmy, ſtaraiąc ſię ô to: abyśmy ie odprawowali, nie dla tego, że ſię nam podobaią, y mamy chęć do nich; ale że ta ieſt wola Boża, y tak mu ſię podoba. Ktore ćwiczenie takie ieſt, iż może trwać przez cały żywot; bo na nim naywiększa doſkonałość zawiſła. To tylko przydaię: iż ten examen, na te cztery częśći rozłożony, może ſię czynić weſpoł, porownywaiąc wolą naſzę z wolą Bożą, wſzytko przyimuiąc iako z ręki Bożey; y wierząc, iż to wſzytko przepuſzcza na nas z Oycowſkiey ſwoiey opatrznośći, ku większemu naſzemu dobru y pożytkowi: y pomyślaiąc, iakoby do nas ſam Pan JEZUS mowił;

Synu, chcę, abyś teraz to czynił, albo cierpiał: Tym bowiem ſpoſobem to ſię nam umartwienie ułacni, y będźie nam milſze, pożytecznieyſze, y ſkutecznieyſze, y doſkonalſze. To bowiem rozmyślanie: ta ieſt wola Boża, to ſię teraz P. BOGU podoba, tego chce P. BOG, abym teraz czynił, człowiekowi ręce y nogi wiąże; y wmawia w niego, y przekonywa go, aby tak czynił.

11. S. Franćiſzek Borgiaſz z Walliſoletu do Septymanki (gdźie na ten czas był Societatis Nowicyat) poźniey wyiachawſzy, nie rychło w noc tam przyiachał. Gęſty na ten czas śnieg padał, y uprzykrzony wiatr noc czynił przykrzeyſzą. Zaczym, iż w Collegium iuż dawno wſzyſcy ſpali, muśiał długo u forty czekać, nim ſię fortyan z pierwſzego ſnu odecknął, y dzwonek uſłyſzał: á tym czaſem wielki go śnieg oſypował. Nie rychło mu tedy otworzono, á gdy wſtydząc ſię, domowi przepraſzali go; że byli przyczyną, aby naymilſzy Oćiec tak długo u forty czekał; y ledwie żyw był od żimna; on łaſkawie, ućieſznym podobieńſtwem ich rozweſelił, proſząc, aby ſię nie turbowali. Rzekł bowiem: Rozumiem, braćia, iż iako Pan iaki wielką ztąd ma ućiechę, gdy lwa, abo zwierzę iakie, na placu iakim, albo na łowach, mocno obracaią: tak y P. BOG, gdy mię, nad zwierzęta nie lepſzego, gęſtemi śniegowemi piłami oſypował, dźiś dźiwnie ſię ućieſzył. I ó tym myśliłem, gdy u forty czekałem. Trzeba mi ſię tedy weſelić, myśląc, że P. BOG ſię ćieſzył z moiey nędze y karania: á ztąd weſelę ſię, że ſię on z mego utrapienia weſeli. Tym ſpoſobem y my wſzytkie umartwienia z ręki Bożey przyimować mamy: aby ſię z nich BOG radował, y my.

ROZDZIAŁ XIV.

Ten wyſtępek martwić mamy, ktory do innych nas prowa-

Ten naybarźiey wyſtępek y paſſyą mortyfikować mamy; ktora nad nami gorę otrzymała, y ieſt częſtſzych grzechow przyczyną.

1. Roſkazał niegdy P. BOG Saulowi przez Samuela Proroka, iako w Pierw: Księg: Krolewſkich czytamy; aby wſzytkich Amalecytow

lecytow wytraćił, y nie przepuſzczał żadnemu, ani ſtaremu, ani młodemu, ani męſzczyźnie, ani białeypłći; nawet ani ſtadom y bydlętom. A Saul co uczynił? Słuchay Piſma S. *I przepuśćił Saul, y lud, Agagowi, y naylepſzym trzodom owiec y ſtadom, y ſzatom, y baranom, y wſzytkim rzeczom, ktore piękne były, y niechćieli ich wygubić. A cokolwiek podłego było y odrzuconego, to zepſowali.* Tak właśnie nayduią ſię niektorzy ktorzy ſię w rzeczach małych y lekkich martwią; á w rzeczach przyćięſzſzych, na ktorych wiele należy, ſobie folguią, á tak zdrowe y całe paſſye maią. Dla tych tedy nauki mowię; nadewſzytko to martwić powinnismy, co ieſt u nas naywiękſzego y naydroſzſzego, y to P. BOGU zabiiać na ofiarę. To gdy Saul uczynił, wprędce Samuel przyſzedł do niego, oſtro go imieniem Boſkim ſtrofuiąc ô tę zakazaną łaſkawość y folgę: á oraz Agaga Krola Amalecytow kazał przywieść do śiebie: *I ſtawiono przed nim Agaga zbyt tołowitego y drżącego: ktorego Samuel na ſzmaty porąbał przed Panem w Galgalech.* Taka ma być ta rzecz, ktorą przez umartwienie zabiiać y ofiarować P. BOGU mamy: to ieſt, ta paſſya, ktora w tobie przemaga, y ktorać do poſtępku duchownego y doſkonałośći przeſzkadza: ow to Agag hardośći y chełpliwośći twoiey, owa twoia niećierpliwość, ſłow y obyczaiow oſtrość, ktorą w tobie widzą, owe pragnienie ſławy y poważenia u ludźi. — *dźi.* — 1. Reg: 15.

2. Wiele takich ieſt, ktorzy wſzytkę świątobliwość zdadzą ſię zakładać na rzeczach zewnętrznych, ktore każdemu w oczy lazą: to ieſt na ſkromnośći y taki o ułożeniu ćiała, z ktoregoby ſię żaden nie uraźił, y nic w nim nie zganił. ô wnętrzne zaś umartwienie ktore ieſt nad powierzchowne nierownie droſzſze y godnieyſze, całe nic niedbaią. Trzymaią ſię bowiem mozgu y woli właſney, ambicyi, pragną honorow y czći, y te w nich paſſye ſą śilne, y żywe. Ktorym właśnie ſłuży przymowka Chriſtuſa Pana, ktorą tknął Faryzeuſzow: *Biada wam Doktorowie y Faryzeuſzowie obłudnicy; iż oczyśćiaćie, co ieſt zewnątrz kubka y miſy, á wewnątrz pełni ieſteśćie drapieſtwa y nieczyſtośći. Faryzeuſzu ślepy, oczyść wprzod, co wewnątrz ieſt*

Wnętrzne umartwienie zacnieyſze nad powierzchowne.

Matth: 23.

kubka y miſy, aby to, co zewnatrz ieſt, było czyſte. Abowiem ieżeli powierzchowna ſkromność y ułożenie obyczaiow, nie pochodźi z wnętrznego ſtatku y uſpokoienia; ieſt to ſzczera obłuda y zmyślanie: *Nie bądźćie,* przydaie tamże Pan JEZUS, *podobnemi grobom pobielanym, ktore zewnatrz widzą ſię ludźiom piękne, á wewnatrz pełne ſą kośći umarłych, y wſzelkiey brzydkośći.*

3. Y w tymże rozdźiale ieſzcze lepiey do naſzey materyi, tychże Doktorow y Faryzeuſzow ſtrofuie, mowiąc: *Biada wam Doktorowie y Faryzeuſzowie, ktorzy wybieraćie dźieśięćiny z miętki, y z anyżu, y z kminu: á opuśćiliśćie, co ieſt poważnieyſzego w prawie, ſąd, y miłośierdźie, y wiarę!* Co mowić, iednoż ieſt iako y to: Ieſt wiele takich, ktorzy ſię w rzeczach drobnych, y na ktorych mało należy, mortyfikuią: ale w rzeczach więkſzych, ktore prawie przeſzywaią, żadney pilnośći nie maią. To tedy naprzod martwić powinniśmy: to ieſt, tę paſſyą, wyſtępek, ſkłonność, zły zwyczay; ktory nad nami naywięcey panuie y dokazuie, y barźiey nas do śiebie ćiągnie, y dla ktorego częśćiey grzeſzemy. Doznawamy bowiem tego codźień, znayduie w ſobie ieden, drugi, á y trzeći defekt, ktory go naybarźiey kuśi, y do poſtępku iego przeſzkadza, y ieſt iego uſtępowania y niedbalſtwa okazyą. Na to tedy naprzod każdy z nas oczy ma obracać; aby to z ſerca ſwego iak naygruntowniey wykorzenił. I ta ieſt przyczyna, czemu podczas naſzym radźiemy: aby około tego examen partykularny odprawowali, y ô tym medytacye ſwoie czynili. Bo to ieſt naywiękſza y prawdźiwa każdego z nas potrzeba.

ROZDZIAŁ XV.

Nie trzeba zaniedbywać umartwienia w małych rzeczach: y iako nam te pożyteczne, y P. BOGU wdźięczne być mogą.

Małych ieduek nie opuſzczać.

1. Tak iednak w więkſzych rzeczach martwić ſię mamy, abyśmy drobnieyſzych nie zaniedbywali. Na tę naukę niech maią wzgląd owi, ktorzy mnieyſzemi mortyfikacyami gardzą: á to dla tego, iż

ſię

się widzą rzeczy drobne, y że się na nich istota doskonałości nie funduie. Ktory błąd y oszukanie iest barzo wielkie: y dla tego potępione od Chrystusa w owymże samym Doktorow y Faryzeuszow strofowaniu: y nie przymawia im ô to, iż te drobiazgi nazbyt ściśle wyciągali; ale iż poważnieyszych praw y przykazań nie chowali, y ô nie niedbali. I wnet zamyka: Tę prawi, *potrzeba było czynić, ale y tamtych nie opuszczać.* Matth: 23. Tak około większych rzeczy chodzić mamy, abyśmy mnieyszych nie opuszczali. Często to ponawia, iak wiele na tym należy, abyśmy w małych rzeczach byli pilnemi, a y większych nie zaniedbywali. I słusznie. Iest to bowiem rzecz tak wielka; iż częściey ô niey mowić, y częściey ią w pamięć wbiiać potrzeba: aby się tak wiele złego nie zebrało do serca, iak wiele przez te rospadliny wchodzić tam zwykło. Teraz ô tym tylko mowić będziemy co do materyi naszey należy, y we dwa artykuły ią zbierzemy. *Naprzod,* iak wiele dobrego w małych się rzeczach zamyka. *Powtore,* iak wiele złego z małych rzeczy zaniedbania pochodzi.

2. A zaczynaiąc od pierwszego, ztąd łacno poznać, iak miłe są P. BOGU umartwienia, acz w małych rzeczach, y iak ie drogo szacuie: iż w umartwianiu nie tak na to oko mieć mamy, co czyniemy; ale iako w nich woli się naszey zapieramy, y onę umartwiamy. Tey zaś woli rownie się zapieramy, y od nas ią odrzucamy w małych rzeczach, iako y w wielkich: a podczas y barziey, gdy się uporniey woli naszey przeciwią. I często tego w nas samych doznawamy: iż większą w rzeczach małych trudność czuiemy, niżbyśmy w większych czuli. Albowiem, iako pospolicie y prawdziwie mowią: Umartwienie, nie tak w samych rzeczach, iako w uporu y przeciwności woli naszey przełamaniu zależy: tak dalece, iż w każdym umartwieniu, acz w rzeczach drobniuchnych, własną wolą P. BOGU ofiaruiemy, dla niego się iey wyrzekaiąc, y oddaiąc mu to, co mamy naymilszego. Nic bowiem nie mamy nad wolą naszę droższego, y cobyśmy barziey szacowali: y tę mu oddaiąc, wszytko oddaiemy.

3. Dla

3. Dla tegoż końca roſtrząſa, y dźiwnie wychwala S. Ambroży ow postępek Dawida pragnącego: Gdy bowiem Filiſtynowie ob-
1. Par. 11. legli Bethleem, pragnął, y rzekł: *O gdyby mi kto dał wody z krynice Betkleemſkiey!* ktora była z przećiwney ſtrony obozowi Filiſtyńſkiemu. Co uſłyſzawſzy, trzey odważni kawalerowie przebiwſzy ſię przez oboz Filiſtyńſki, w tey krynicy poczerpnęli wody, y przynieśli Dawidowi. Na ktorą ſpoyrzawſzy Dawid, *niechćiał iey koſztować, alċ ią ofiarował Panu* wylawſzy na źiemię. A coż to za zacna, y za wielka ofiara, kubek wody P. BOGU ofiarować? Iednak S. Ambroży uznawa to za wielką ofiarę, y miłą P. BOGU. I że wielka była, dochodźiemy z Piſma S. ktore ten poſtępek Dawidow, iako heroiczny, y barzo mężny, na wieczną u wſzytkich pamiątkę wſpomina. I że wielka, chceſz wiedźieć przyczynę? Słuchayże S. Ambrożego: *Zwyćiężył*, mowi, *przyrodzenie, iż maiąc pragnienie, nie pił; y zoſtawił przykład, aby całe woyſko nauczyło ſię ćierpieć pragnienie.* Nie tylko kubek wody, ale y wolą ſwoię P. BOGU Krol ofiarował. Tę człowiek na ten czas P. BOGU ofiaruie, gdy ſię martwi, acz w naymnieyſzych rzeczach. Przeto taka ofiara ieſt barzo wielkiey wagi, y P. BOGU dźiwnie wdźięczna.

4. Drugi tegoż Dawida poſtępek temu podobny, na toż przytacza S. Grzegorz, y S. Ambroży. Gdy bowiem Dawid, iako w księgach Drugich Krolewſkich czytamy, Arkę Pańſką wprowadzał do miaſta ſwego Syonu z wielką uroczyſtośćią, y zgromadzeniu całego Kroleſtwa; y lud poſpolity przed tąż Arką rozmaite pląſy, y ſkoki weſołe odprawował, Dawid także chwalebny y możny Krol, złożywſzy powagę y ſtroy Krolewſki, wmieſzał ſię miedzy lud poſpolity, y z niemi weſpoł z nabożnego ſerca też pląſy y ſkoki
2. Reg. 6. na Lutni graiąc czynił, *iako gdyby ſię obnażył ieden z błaznow*, iako ſię potym z niego Michol żona natrząſała. Ktory affekt Krolewſki opiſuiąc S. Grzegorz, nie może ſię mu wydźiwić, y mowi: Co o iego ſprawach drudzy rozumieią niewiem. *Ia na Dawida patrząc* przed Arką Pańſką miedzy poſpolſtwem *wyſkakuiącego, barźiey ſię zdumie-*

kdumiewam, niż gdy się z nieprzyiacioły potykał, albo gdy niedźwiedzie y lwy szarpał, y Goliatha pokonał. *Potykaiąc się bowiem nieprzyiacioły gromił, skacząc zaś siebie samego zwyciężył.* A większa to, siebie samego zwyciężać, niż drugich gromić.

5. Wielce tedy mnieysze umartwienia poważaymy, y strzeżmy się nimi gardźić; aby się nam toż nie przytrafiło, co się trafiło Micholi. Ktora że się tego Dawidowego postępku wstydźiła, y gniewaiąc się nań, w sercu swoim nim wzgardźiła, y wyrzucała na oczy Dawidowi; wieczną niepłodnośćią od P. BOGA iest skarana, iż nigdy żadnego potomka nie miała. Boyże się y ty, żebyć, ten wstyd, dla ktorego w małych rzeczach martwić się niechcesz, y nie śmiesz ô takie mortyfikacye Starszego prośić (iakoby tylko dźiećiom y Nowicyuszom należały, á nie tobie weteranowi) żeby, mowię, na ćię nie wprowadźił niepłodnośći w duchu, tak w modlitwie, iako y w konwersacyi z bliźniemi, dla ktorey żadnego w nich pożytku nie uczynisz: zkąd nastąpi, iż żadnego syna duchownego P. BOGU nie urodzisz. A daleko barźiey tey niepłodnośći niech się boią owi; ktorzy martwiących się w małych rzeczach, y w tym się pilnie ćwiczących, wyśmiewaią, z nich się natrząsaią, przymawiaiąc im, iakoby byli szkrupułatami. Bo ztąd wiele złego na cały Zakon wybrnąć może, coby tym wyśmiewaczom słuszny szkrupuł, y sumnienie, uczynić miało. Ile bowiem w nich iest, radźiby drugich z drogi doskonałośći, y z postępku duchownego, zbili. Ale tym wyśmiewaczom trzeba odważnie toż odpowiedźieć, co Dawid Micholi: *Przed Panem, ktory mię wybrał raczey niż oyca twego, y będę grał, y będę skakał, y podleyszym się uczynię, niżem się iuż uczynił, y będę pokornym w oczach moih:* ani dla sznypkow y śmiechow ze mnie się nagrawaiących śpiewać y grać przestanę. *O dobra gra*, mowi S. Bernard, *na ktorą gniewa się Michol, á Dawid się z niey ćieszy! dobra gra, ktora w ludźiach wprawdźie śmiech sprawuie, ale Aniołom piękny widok wystawia!* Tę grę wygrawał, ktory rzekł ô sobie: *Dźiwowiskiem, widokiem staliśmy się światu, Aniołom, y ludźiom.* Wygrawaymysz 2. Reg: 6.

myſz y my tę grę, ani ô wyśmiewaczow dbaymy: graymy, mowi S. Bernard, aby nas wyśmiewano. Tym bowiem ſpoſobem ſtaniemy ſię widokiem, ktoremu ſię ludźie weſpoł y Aniołowie będą dźiwowali, á P. BOG z niego będźie ſię weſelił.

ROZDZIAŁ XVI.

Iak wiele złego z zaniedbanego w rzeczach małych umartwienia naſtępuie.

Szkody z zaniedbania umartwienia w rzeczach małych.

1. Z tych rzeczy, ô ktorych ſię mowiło, daie ſię do zrozumienia, iak wiele złego y ſzkod, z wzgardy y zaniedbania mortyfikacyi w małych rzeczach, naſtąpić może. Albowiem nie mamy poglądać na ſamę rzecz, w ktorey ſię umartwić niechcemy: ale iż woli naſzey w tak małych rzeczach dla P. BOGA przełamać nie możemy. A krom tego barzo ztąd wielka ſzkoda wypływa: a ta ieſt, iż tym ſpoſobem daiem woli ſwoiey wolność, ażeby y w innych rzeczach czyniła co chce, y żądzom ſwoim według upodobania włáſnego wygadzała.

2. I nie poymuie człowiek, do iak wielkiey ſzkody przez to przychodźi. Albowiem wola włáſna z początku ieſt iak młody lewek, albo lwię ſzczenię; ale tym ſpoſobem w nieugłaſkanego y okrutnego lwa uroſćie, ktorego potym ugłaſkać będźie niepodobna. Zaden nie wątpi, iż włáſna wola, wſzytkiego złego, wſzytkich grzechow, y piekła ſamego, przyczyną ieſt: *Niech uſtanie włáſna wola, mowi S. Bernard, á piekła nie będźie.* Przez drobne zaś umartwienia człowiek wolą ſwoię przełamuie; y odćina od niey wſzelką wolność, aby nie czyniła, co lubo; co ieſt wſzytkich naſzych niedoſkonałośći y grzechow założeniem, y gniazdem. Przeto mowi Richardus de S. Victore: iż ſłuſzna ſię widźi, ponieważ duſzny nieprzyiaćiel wſzelką mocą uśiłuie, aby nas małemi rzeczami konał y tłumił, aby w mnieyſzych rzeczach przełamanych, potym w więkſzych łacniey nas ośiodłał: my też z naſzey ſtrony wſzytkiemi śiłami ſię ſtaraymy; abyśmy ſię w małych rzeczach zwyćiężali y umartwiali: żebyśmy w więkſzych łacny odpor czartu dawali, y naymnieyſzego zwyćięſtwa mu nie dozwolili.

3. I przy-

3. I przydaie, iż od tych małych poczynać mamy, aby ustawicznie nas zwyciężaiąc, wzdobyliśmy się na siły, y od małych do przełamowania większych chęć y serceśmy brali. Toż radzi Cassianus, y takim przykładem potwierdza. Tobie piszącemu zabiera się na gniew na pioro, że źle piszesz; albo na scyzoryk, że nie ostry; albo na co podobnego: na ten czas zaraz ten nieporządny affekt złam y umartw. Przez to bowiem umartwienie y zwycięstwo, sługa Boży sposobi się, gdy go gniew w czym większym będzie zapalał, aby do iego zwyciężenia, y do zatrzymania wnętrznego pokoiu, był gotowym y łacnieyszym. *Od małych rzeczy poczynać umartwienie.*

4. Następuie y drugi z umartwienia się w małych rzeczach pożytek, za ktorego pomocą y drugiey, a wielkiey szkody uchodziemy: iako nas swoim przykładem u Theodoreta naucza S Eusebius. On bowiem w tym umartwieniu często się ćwicząc, gdy go ô przyczynę tych mortyfikacyi pytano, odpowiedział: *Tą drogą wprawuię się, y uzbraiam przeciwko wynalazkom y fortelom czartowskim. I mam oraz ten pożytek: iż cięższe pokusy naprzykład, pychy, nieczystości, zazdrości, y podobne, ktorymiby do mnie szturm wał, w te mnieysze się obracaią. W ktorych choćbym czasem był zwyciężon, wielkieybym szkody nie odniosł. A ieżeli ie zwyciężę, czart się barziey będzie gniewał y wstydził; widząc, że mię y w małych rzeczach przekonac nie może.* To zaś iest uwagi barzo godna: bo iest taka prawda, w ktorey śludzy Boży wielkie maią doświadczenie. Przeto niech każdy wie, poki się w rzeczach drobnych y nieznacznych będzie martwił; iż ciężkie pokusy czartowskie w te mnieysze się przemienią; y nie doznasz pokus, tylko około tych drobiazgow. Naprzykład, czy się w tym zmartwię, czy ten opor woli zwyciężę, czy go też zaniedbam? Albowiem choć czasem w tych rzeczach dam się zwyciężyć, nie wielka ztąd szkoda nastąpi. A ieśli te mortyfikacye opuszczę, y nimi wzgardzę, y w tych małych z czartem y ciałem nie wytrzymasz. Bo na cię oba większy szturm przypuszczą; ktoremu ieśli nie wydołasz, zginąłeś.

 5. Swiad-

Przykład ſzkody z nieumartwienia ſię w małych rzeczach.

5. Swiadczy S. Auguſtyn, iż ſię iednemu Katolikowi muchy barzo naprzykrzały, y gdy go ieden Manicheyczyk nawiedźił, barzo ſię przed nim na tę much natarczywość uſkarżał. Zkąd poſtrzegł Manicheyczyk dobrą okazyą, aby go na ſwoię wiarę przećiągnął. Manicheyczykowie bowiem dwa początki, albo przyczyny, wſzytkich rzeczy naznaczali. Iednę przyczynę rzeczy niewidźialnych, á ta była B. BOG: drugą rzeczy widźialnych y ćieleſnych, á tę mienili być czarta. Na ktorego błędu potłumienie, przydał Kośćioł do Składu Wiary, ktorego w Kośćiele poſpolićie używaią one słowa: *Widźialnych wſzytkich y niewidźialnych*. W ktorych słowach wyznawamy, iż P. BOG wſzytko ſtworzył; nie tylko rzeczy duchowne y niewidźialne, ale też ćieleſne y widźialne. Widząc tedy heretyk, iż tego Katolika może ułowić, począł go pytać: kto te muchy ſtworzył. On, że mu ſię dobrze znać dały, y widźiały mu ſię zbyt złośliwe, nie śmiał rzec, iż ſą od P. BOGA ſtworzone. Zatym począł Manicheyczyk mocniey naſtępować, y rzecze: ieśli ich P. BOG nie ſtworzył, ktoż tedy? Odpowie: rozumiem, iż czart. To iuż otrzymawſzy poſtępuie Manicheyczyk daley, y mowi: Ieśli tedy, iako ty wyznawaſz, diabeł muchy ſtworzył, kto ſtworzył pſzczoły większe nad muchy. Nie śmieiąc mowić, iż ſą od P. BOGA ſtworzone, iż miedzy pſzczołami y muchami nie wielką widźiał rożnicę, przyznał, iż pſzczoły nie P. BOG, ale czart ſtworzył. Wyćiągaiąc go daley Manicheyczyk, od pſzczoł poſtąpił do ſzarańcy, od ſzarańcy do iaſzczurek, od iaſzczurek do ptaſtwa, od ptaſtwa do owiec, od owiec do wołow, od wołow do słoniow, nakoniec od słoniow do ludźi: y przekonał go, iż y człowiek nie od P. BOGA ieſt ſtworzony. W iak wielkie błędy ten nędzny zabrnął; dla tego, iż ſię nie zmartwił, y kąſania much ćierpliwie znieść niechćiał? I tamże upomina S. Auguſtyn: *Boyże ſię, aby ćię diabeł, gdy ćię muchy kąſaią, nie oſzukał, y w śidła nie wprowadźił, iako tego nędznego uwikłał.* Zwykli, prawi, *ptaſznicy, muchy kłaść do klatek albo do śideł, aby muchami pewne ptaſtwo chwytali. Toż y tu diabeł uczy-*

nił

nił, ktory dla uchwycenia tego nędznego z much sidło wystawił. Boyże się y ty, aby y ciebie tymże sposobem czart nie usidlił: gdy cię drobiazgi iakie trapią, y zasmucaią. Bo takiemi muchami wielu ułowił, y do większych rzeczy przyprowadził.

ROZDZIAŁ XVII.

Przekładaią się trzy znaczne ô umartwieniu nauki.

1. Dla troiakiego ludzi rodzaiu troiaką tu przełożemy naukę: ktora iednym będzie na pociechę, drugim na instrukcyą y przestrogę. Rożne są ludzi kondycye y przyrodzenia.

2. Iedni maią naturę żywą y narowistą, ktorym w postępku duchownym, y nabywaniu cnot, ciało mocno y natarczywie się sprzeciwia. Dla czego zawsze są smętni, utrapieni; rozumieiąc, iż już nic po nich, y darmo w cnotach się ćwiczą. Ktorzy takiey są natury, ci niech dla pociechy tę biorą naukę. Nie masz w tym żadnego grzechu y niedoskonałości, czuć w sobie przeciw rozumowi ciężkie sprzeciwieństwa y opor natury: ale na ten czas kto grzeszy, kiedy na te sprzeczności zezwala, y według nich się sprawuie. Podobnym sposobem w pokusach żadnego grzechu nie masz; gdy kto przeciwko czystości, wierze, albo przeciwko iakiey cnocie wielkie y ciężkie cierpi poruszenia y szturmy; co wielu zwykło frasować. Nie trzeba się ô to naymniey zalmęcać: bo grzech nie na czuciu, ale na zezwoleniu, zależy. Kiedyć się te poruszenia y sprzeciwieństwa nie podobaią, kiedy się do nich nie przykładasz, kiedy się im opierasz, y nimi gardzisz, nie tylko nie grzeszysz, ale wiele przez nie zasługuiesz. Toż mowić ô wszelkich skłonnościach, affektach, passyach, appetytach, ktore w iednym bywaią zbyt gorliwe y silne, w drugim nie tak. Dla nich ani iesteśmy dobremi, ani złemi; ani doskonałemi, ani niedoskonałemi. Bo to są namiętności przyrodzone, y nie są w naszey mocy: ale są żagwią, y iakiemiś relikwiami y ostatkami pierworodnego grzechu. Albowiem y S. Paweł, tak wielki Swięty, y cale Boski, tego buntu ciała przeciw rozumowi do-

Czucie poruszenia nie iest grzechem.

Przyzwole nie iest grzechem.

do-

Rom: 7. doznawał, gdy mowił: *Widzę inſze prawo w członkach moich. ſprzećiwiaiace ſię prawu duſze moiey, y niewolace mię w prawie grzechu.* I S.
Ps: 4. Auguſtyn na owe ſłowa Pſalmu 4. *Gniewayćie ſię, a nie grzeſzćie,* mowi: *Choć powſtaie w ſercu naſzym poruſzenie duſze, naprzykład, niećierpliwość, gniew; ktory dla karania za grzech nie ieſt w mocy naſzey; przynamniey niech na nie nie zezwala rozum: ale rozumem ſłużmy przykazaniu Bożemu, ieżeli ieſzcze ćiałem ſłużemy prawu grzechu.* Krowy
1. Reg: 9. owe, ktore ćiągnęły Arkę Pańſką, ſzły rycząc, iż od nich odſadzono ćielęta, w ktorych ſię z przyrodzenia kochały: iednak potym proſtą drogą poſtępowały, nie wybaczaiąc ani w prawą, ani w lewą. Poſtępuy y ty w cnoćie proſtą drogą, ani ryku ćieleſnego ſłuchay, y naymniey ſię nim nie poruſzay: a tak doćiągnieſz do doſkonałośći.

Rożnica miedzy duchownemi y ćieleſnemi.

3. I ta ieſt miedzy ludźmi duchownemi y doſkonałość miłuiącemi, y miedzy ćieleſnemi y według zmyſłow żyiącemi rożnica: iż ćieleſni idą za ſprzećiwnośćiami ćiała, duchowni zaś przećiw nim walczą, y mocno ſię im odeymuią. Ryba żywa zawſze pływa przećiwko wodźie, zdechła płynie z wodą. I ztąd doydźieſz, czy duchownym ieſteś, y według ducha żyieſz: to ieſt, ieżeli ſię paſſyom twoim przećiwiſz; albo też wodźić ſię im dopuſzczaſz. Duchowny człowiek czuie y ſłucha głoſow obżarſtwa y ćieleſnego appetytu;
Iob 39. ale im nic nie pozwala: a iako S. Iob mowi: *głoſu wyćięgacza albo poborcy nie ſłucha będac mu poſłuſznym.* Słuſznie zaś ćieleſny appetyt wyćięgaczem y poborcą zowie: bo więcey wyćiąga niż potrzeba. Na ktore ſłowa S. Grzegorz: *Głoſu poborcy nie ſłuchać, ieſt na gwałtowne pokuſy naymniey nie zezwalać.* Na tym tedy wſzytka rzecz zawiſła: nie ſłuchać pokus y pożądliwośći, y na nie nie zezwalać.

Nie trwożyć ſię w pokuſach.

4. Nie ma ſię tedy żaden dla czego turbować, że pokuſy y pożądliwośći mu dokuczaią. Ale niech bierze ſerce y śmiałość, że przeto wielkiey korony doſtąpi. I tak radźi S. Auguſtyn w Kazaniu, o Wniebowſtąpieniu Pańſkim, upominaiąc każdego Chrześćianina, aby z Chriſtuſem Panem do Nieba wſtępował.

5. Mie-

5. Miedzy śrzodkami zaś wstąpienia do Nieba, liczy nasze pas- *Passye są drabiną do Nieba.*
sye y skłonnośći: *Wstępuymy*, prawi, *za nim, y przez występki y passye naszc.* A ieżeli spytasz, iako tam przez passye wstąpić możemy? Odpowiada: ieżeli ie będźiemy martwili y tłumili. Na ten czas *bowiem z występkow naszych czyniemy sobie drabinę, ieżeli same występki depcemy.* Bo nas one nad się podniosą, ieżeli będą pod nogami naszemi, y z śiebie szczeble nam wystawią, abyśmy przez nie do Nieba wstępowali.

6. S. nasz Oćiec Ignacy, lubo z natury barzo gorący y gniewliwy: tak tę passyą, przy łasce Bożey, pokonał, y zmartwił: iż go Medycy za flegmatyka osądźili.

7. O Sokrateśie pisze Plutarchus, gdy go ktoś znaiący się na komplekſyach y twarzach ludzkich, ktory powiadał, iż z ułożenia twarzy y ćiała iego, zgadnie iego skłonnośći y passye, obaczył; rzekł: iż iest skłonnym do nieczystośći, obżarstwa, piiaństwa, y innych występkow nie lekkich. Dla czego uczniowie y przyiaćiele Sokratesa chćieli tego wieszczka zabić, gdyby ich był Sokrates nie zatrzymał, mowiąc, iż prawdę powiedźiał. Gdyby był bowiem w Filozofij y cnotach nie był wyćwiczonym, pewnie, wyznawał, iżby był takim, iako on przepowiedźiał. Ieżeli tedy ten pogański Filozof, passye y pożądliwośći swoie przyrodzonym rozumem złamał y zatłumił; daleko prędzey Chrześćianin, y Zakonnik za pomocą łaski Bożey, dokazać tego może. *Madry będźie nad gwiazdami panował.* Bo możnieysza iest łaska, niż natura. Manil:

8. Drugi rodzay ludźi iest, ktorzy z natury *dobrą wźięli duszę*, Sap: 8.
y są dobrego ułożenia: y ktorzy (co ô S. Bonawenturze Magister iego Alexander Halensis mawiał) widzą się, iż w Adamie nie zgrzeszyli. *Maią bowiem naturę łagodną y spokoyną, iakoby im P. BOG dał wszytko.* W żadney rzeczy trudnośći nie czuią, ani w ćiele żadney sprzecznośći y oporu, iako drudzy: y mawiaią, darmo mi ô wielkich w Zakonie trudnośćiach powiadaią, ia żadney nie doznawam. Tym służy druga nauka, aby nie błądźili. Ieżelić P. BOG dał łagodną

godną y ſzczęśliwą naturę, iż żadnych trudnośći nie czuieſz; y nie wieſz, co ieſt pokuſa z uprzykrzeniem kuſząca; ztąd ſię nie wynoś. Bo to nie ieſt cnota, ktoreybyś pracą y ćwiczeniem coſtał; ale natura, z ktorą ſię urodźiłeś. A zaś każdego cnotę y poſtępek, nie powierzchownym ćiała ułożeniem, ani łagodnośćią natury, y do wſzytkiego ułacnieniem; ale owym gwałtem, ktory kto ſobie uczynił, y zwyćięſtwem nad ſobą ſamym otrzymanym, mierzyć potrzeba. Ta ieſt pewna y nieomylna każdego poſtępku miara. Dla tego więcey ten uczynił, ktory z natury był cholerycznym y gniewliwym; niżli ty, ktoryś na wſzytko ieſt łacnym, y nic nie maſz, coby umartwienia y przełamania potrzebowało; y tamten więkſzey zaſługi y korony godźien ieſt.

Łaſkawa natura ieſt cnotą.

9. Plutarchus dla tego Alexandra wielkiego nad innych Krolow przenośi: iż ſię drudzy Krolmi porodźili. A Alexander ręką, ſzablą, ranami, ktore w rożnych potyczkach odnioſł, Kroleſtwa ſię y Monarchij dobił. Tak też, kto ſwoią pracą, paſowaniem ſię, woyną, paſſye y pożądliwośći przez uſtawiczne umartwienie złamał, y zwyćiężył; więkſzey chwały y korony godnym ieſt; niż ow, ktory z natury ſpokoynym ieſt; y nie ma, coby mu zwyćiężyć potrzeba.

10. Przeto nie wynoś ſię, ani ô ſobie wiele rozumiey, że ćię żiznym y łagodnym natura uczyniła: y nie gardź drugiemi, ktorzy trudną y oporczywą naturę maią. I owſzem bierz ztąd do zawſtydzenia śiebie ſamego okazyą, iż to w tobie nie ieſt cnotą, co ſię cnotą być widźi, ale ſzczegulną naturą: Drugi zaś ma prawdziwą cnotę, y dobry nałog. Gdyż cnota moralna powinna być dobrym nałogiem z wybierania, iako naucza Ariſtoteles. Krom tego, ty, ktory ſię dobrym urodźiłeś, bynamniey nie poſtąpiłeś, boś ſię w żadney rzeczy nie zwyćiężył: Drugi zaś wielki poſtępek uczynił, bo ſię w wielu rzeczach zwyćiężył, y przełamał, y naturę uporną, narowiſtą muśi poſkramiać. Przeto pilniey czuie nad ſobą, oſtrożniey poſtępuie, więkſzą gorliwość pokazuie, y w cnoćie daley à daley ſię zapuſzcza: Twoia zaś dobra, ktorą maſz, natura, ieſt ći okazyą

Dobra natura nie ieſt cnotą.

kazyą

kazyą do niedbalstwa, lenistwa. Iż bowiem nie masz nieprzyiaciół y przećiwnikow, przeto twoia cnota więdnie, y ty gnuśnieiesz.

11. Pożyteczna y to, uważać, iakimbyś był, gdybyć się tak uporna, trudna, wierzgaiąca, iako drugiemu, trafiła natura; y rozumieć ô sobie, żebyś więcey y większe defekty popełnił, niż drugi. Ieśli bowiem, tak łagodną y spokoyną naturę maiąc, tak często błądźisz, y wielkie się w tobie lenistwo nayduie: coby było, gdybyś doznał częstych y ćięszkich sprzeczności, buntow ćiała y woli twoiey, iakie drugi ćierpi? Gdy tedy za łaską Bożą żadnych pokus nie doznawasz, pomyślay: iż w tym miał P. BOG respekt na twoię słabość, ułomność, iż tak wiele śiły nie masz, abyś ie mogł zwyćiężyć. Tym bowiem rozmyślaniem dotrzymasz w tobie pokory, â z drugiey strony będźiesz miał dobrą ô braćie opinią.

12. Trzećia nauka należy trzećiemu ludźi rodzaiowi: to iest, owym, ktorzy natury y ćiała wierzgania, buntow, nie doznawaią; ale zdadzą się mieć pokoy z passyami y z sobą samymi. Nie żeby passye iuż umartwione mieli, albo łagodną y spokoyną naturę, iako pierwśi; ale że się ô umartwianie passyi y swoich namiętności, nie staraią; lecz się iuż wzwyczaili dogadzać passyom, affektom, y skłonnośćiom swoim, y codźień wszelką im daią wolność. Ci, że takich buntow y sprzećiwieństwa nie czuią, iako pierwśi, rozumieią, iż maią pokoy. Ale to pokoy nie prawdźiwy, ale fałszywy y zmyślony: mowiąc *pokoy, pokoy! â pokoiu nie masz.* *Ktorzy pokus nie znaią, nie maią prawego pokoiu.* Ierem: 7.

13. Na te słowa S. Pawła: *Widzę insze prawo w członkach moich sprzećiwiaiące się prawu duszę moiey, y niewolące mię do prawa grzechu,* Rom: 7. pisząc S. Augustyn, mowi: *Tey utarczki*, y woyny ćiała przećiw duchowi, y ducha przećiwko ćiału, *nie doznawaią w sobie, tylko woiuiący za cnotą, â zwyćiężaiący występki.* Ztąd światowi, y ktorzy za światem idą, nie rozumieią, co to iest umartwienie. Bo się iuż nauczyli, y przywykli wolą swoię we wszytkim, cokolwiek się nawinie, czynić, y ta ich iest reguła: *Stoi za racyą wola.* Nie znaią co to iest, sobie się sprzećiwić, impety natury poskramiać. A to ztąd pochodźi

chodźi, iż w ſobie żadnego ſprzećiwieńſtwa nie czuią y nie maią żadney trudnośći w czynieniu tego, cokolwiek im myśl podaie. Ktorzy zaś ducha pilnuią, ô cnoty ſię ſtaraią, y złe ſkłonnośći wykorzeniać usiłuią; łacno tę ćiała przećiwność y bunt czuią.

Podobieńſtwo 14. Iako bowiem ptaſzek nie wprzod poznawa, że ieſt w niewoli, aż gdy z lepu, albo z sieći pocznie ſię wybiiać: tak y człowiek, nię prędzey buntu w ćiele ſwoim doznawa, iako gdy mu ſię wybiiać, y gwałt ſobie czynić potrzeba. Gdy kto ſtarać ſię ô cnotę iaką poczyna, na ten czas dopiero trudność, y wyſtępek cnoćie przećiwny głowę podnośić poczyna.

15. W Zywotach dawnych Puſtelnikow piſzą, iż z młodſzych ieden ſtarego Puſtelnika pytał: *Oycze, co ieſt za przyczyna, iż, ktore pokuſy, bunty, przećiwnośći, y woyny z ſobą ćierpią inni, ia ich na duſzy moiey nie doznawam?* Na co mu Starzec mądrze odpowiedźiał: *Bo duſza twoia podobna ieſt wielkiey y ſzerokiey bramie, przez ktorą, ktokolwiek chce, wnidźie, y wynidźie. Dla tego y ty niewieſz, kto do duſze twoiey wchodźi, y wychodźi: y nie doćiekaſz, co ſię w domu twoim dźieie. Maſz bowiem ſumnienie przeſtronne, nie maſz nad ſercem twoim żadney ſtraży, nigdy ſię na śię nic oglądaſz, zmyſłom twoim wſzelkiey wolnośći dopuſzczaſz: przeto nie dźiwuy ſię temu, czego przyczyny odemnie żądaſz. Gdybyś bramę do duſze twoiey dobrze zamknął, y przez nię rożnych myśli nie przypuſzczał; dopieroby ś poznał, ktorędy pokuſy do ćiebie przychodzą; y co za hałaſy w tobie ſprawuią.* Przeto ieżeli żadnych buntow, poiedynkow, woien, na duſzy twoiey nie czuieſz, dobrze ſię przypatruy, aby to nie dla tego: było ze wſzytkim woli twoiey wygadzaſz, albo że ſię ſkłonnośćiom twoim nie odeymuieſz, y ô twoich affektow y paſſyi umartwienie niedbaſz.

ROZDZIAŁ XVIII.

Iakikolwiek poſtępek w cnotach kto uczyni, poſtaremu zawſze potrzebuie umartwienia.

1. Przeſtroga ieſt S. Bernarda, iż zawſze martwić ſię nam potrzeba

trzeba, abyśmy zawſze wyſtępki naſze tłumili. I nie maſz żadnego, ktoryby nie miał co obrzynać, obćinać, chocby ſię długo ćwiczył w umartwieniu; y rozumiał, że w duchu daleko poſtąpił. *Wierzćie mi, prawi, że odćięte odraſtaią, y wygnane powracaią, y ugaſzone zapalaią ſię, y uſpione znowu czuią. Mało tedy na tym, raz odćiąć; częſto odćinać potrzeba. I owſzem, ieśli to można, zawſze. Bo zawſze znaydźieſz, cobyś odćinał, ieżeliś nie ieſt niedbałym.*

2. Służy do tego, co w ogrodach częſto widźiemy. Widźiemy nie raz w ogrodach, że z mirthu raz wyrabiaią lwa, drugi raz konnego, na inſzym mieyſcu orła, y podobne ſztuki. Ale ieżeli ogrodnik zbytniego liśćia codźień nie będźie przyſtrzygał, wkrotce y lwa, y orła, y konnego nie pozna, y podobieńſtwa ich nie znaydźie. Abowiem liśćie mirthowe zawſze rośćie, y ſzerzy ſię. Toż ſię y tu dźieie. Bądź lwem, orłem, niechći ſię widźi żeś ſię iuż zwyciężył y zmężniał; ieżeli codźień twoich affektow y paſſyi nie będźiesz przyſtrzygał y martwił, wkrotce w tobie y lew, y orzeł zginie, á po nich zoſtanie ſtraſzydło. Bo wewnątrz ieſt korzeń, ktory według natury ſwoiey zawſze rodźi wilki y złe: tak dalece, że zawſze ieſt co przyſtrzygać y umartwiać. *Chocbyś w tym ćiele zoſtaiąc iak naylepiey poſtąpił, błądźiſz, ieśli rozumieſz, że wyſtępki iuż umarły, á nie raczey, że ſą przytłumione. Chćiey, niechćiey, w granicach twoich mieſzka Iebuzeuſz: możeſz go ośiodłać, ale wygubić nie możeſz.*

3. Prawdźiwie bowiem rzekł S. Paweł: *Wiem, iż we mnie nie mieſzka, to ieſt w ćiele moim, dobro:* Mało rzekł, mowi S. Bernard, gdyby tudźieſz nie przydał, iż w nim mieſzka, złe, wyſtępek, y zła skłonność, iako wkrotce przydaie: *Albowiem nie czego chcę dobrego, to czynię. A ieśli czego niechcę to czynię, iuż ie nie ia ſprawuię, ale ktory mieſzka we mnie, grzech.* I daley S. Bernard mowi. *Albo tedy, ieśli śmieſz, przenieś ſię nad Apoſtoła; albo z nim wyznaway, że bez wyſtępkow y ſkłonnośći do złego, nie ieſteś,* y że maſz, cobyś zawſze martwił. Zgadza ſię z tym S. Efrem Opat, gdy mowi: *Woyna u żołnierzow krotka, ale u Mnicha woyna, aż ſię do Pana przenieſie, trwa.* Więcey Rom: 7.

 da-

daleko pilnośći y pracy do umartwiania paſſyi y affektow naſzych przydawać potrzeba, niż do twardych kamieni wypolorowania. Bo, iż nie rzekę; że ſię rzemieśnikowi kamień nie ſprzećiwia, ani mu ſię opiera; iako ćiało rozumowi: kamień raz wyrobiony y wypolorowany do ſwoiey niesfornośći y chrapowaćizny nie powraca; ale affekty naſze y paſſye, acz przytłumione, znowu kwitną y żyią. Przeto ie zawſze przycinać, y polorować potrzeba.

Ps: 97. 4. S. Ieronim wykładaiąc owe ſłowa Pſalmu: *śpiewayćie Panu na Lutni*, mowi: *Iako Lutnia nie wydaie dobrego dźwięku y porządnego*, ieśli ſię z ſobą ſtrony nie zgadzaią; z ktorych y iedna nieſtroyna wſzytkę melodyą pſuie: tak ieśli w nas choć iedna paſſya nie będźie umartwiona, nie może duſza zgodney y wdźięczney uſzom Boſkim muzyki wygrawać. Zaczym wſzytkie affekty y paſſye trzeba dobrze umiarkować, aby ſię w nas oddawała pieśń Dawidowa: *Na*

Ps: 32. *Pſałterzu dźieśiąći ſtron śpiewayćie mu*. Abyśmy zaś do tego przyść mogli, każdy widźi, iak ſię pilnie w tym umartwieniu ćwiczyć potrzeba.

I doſkonali maią ſię martwić. 5. Dla czego ſtarzy oni Oycowie, y naydoſkonalſzych rożnemi mortyfikacyami y pogardami, iako Klimakus świadczy, doświadczali; y tego ſwego uczynku tę dawali przyczynę: iż częſto y ći, ktorzy ſię zdadzą doſkonałemi y umartwionemi, ieśli ich Starsi nie będą doświadczać y ćwiczyć, iako iuż w cnoćie doyrzałych y utwierdzonych, z czaſem powoli z wytrzymawania trudnośći y prac ſpuſzczą, albo od niego całe odpadną.

6. Albowiem iako źiemia, choć będźie tłuſta y urodzayna, ieśli iey nie będą orać, y polewać, wyradza ſię, leśnieie, głog y pokrzywy rodźi; tak y naydoſkonalſzy, ieśli w umartwieniu uſtanie, chwaśćieie, żyżność ſwoię traći, y głog ſzpetnych y niepotrzebnych myśli będźie płodźił. Zaczym nam wſzytkim potrzebne ieſt umartwienie; nie tylko tym, ktorzy złą y narowiſtą naturę wźięli, ale ktorzy y barzo powolną: y nie tylko poczynaiący y niedoſkonali, ale też ſtarzy y doſkonali: y nie tylko, ktorzy ćięſzko grzeſzyli, ale y ktorzy żadnego grzechu nie maią: tamći, żeby cnoty doſtali, ći, żeby iey dochowali.

7. Kto

7. Kto na koniu, acz łaſkawym y powolnym, chce ieźdźić, muśi mieć wędźidło, muńſztuk, á czaſem y oſtrogi: bo koń zawſze ieſt koniem, y nigdy natury nie ſkłada. Do tego ſłużą ſłowa Pana Zbawićiela: *Kto chce iść za mną, niech ſię wyrzecze śiebie ſamego, y weźmie krzyż ſwoy, y idźie za mną.* Przydaie S. Łukaſz to ſłowko, *codźień. I niech dźwiga krzyż ſwoy codźień.* Niech tedy żaden dźień nie miia, ktoregobyś w czymkolwiek woli twoiey nie złamał. A ieśli ktory dźień bez umartwienia przeminie, rozumiey, mowi Klimakus, iż do wielkiey ſzkody przyſzedłeś, żeś ten czas utraćił, y tego dnia nie pokazałeś ſię Zakonnikiem. Dla czego, ieśli ow Ceſarz Rzymſki mawiał, iż ten dźień ſtraćił, ktorego nikomu nic dobrego nie uczynił: *Przyiaćiele, dzień zgubiliśmy:* iakoby rzekł; dźiś nie krolowałem, dźiś nie byłem Ceſarzem, bo żaden dobroczynnośći moiey nie doznał: daleko barźiey Zakonnikowi wolą ſwoię umartwiać należy, niż Krolom, Ceſarzom, dobrze czynić. Toto bowiem ieſt być Zakonnikiem, czynić, czego ćiało niechce; á czegoby chćiało, temu ſię ſprzećiwić. Matth: 16.

8. Piękny nam tego przykład zoſtawił S. Francíſzek Borgiaſz, ktory zwykł mawiać: Tego dnia gorzki y przykry mi ſię pokarm widźi, ktorego w czymkolwiek ćiała mego nie umartwię. I to: Żyłbym w uſtawicznym żalu, gdybym widźiał, iż tego dnia umrę, ktoregobym ſię nie umartwił, y zmyſłow nie poſkromił. I tak żaden dźień nie minął, ktoregoby paſſyi ſwoich nie martwił: y zawſze P. BOGA ô to prośił; aby mu ſię delicye y ućiechy w mękę, prace zaś w delicye ſię obracały: przeto ſwoich poprzyśięgał, ażeby go żadnemi nie czeſtowali przyſmakami, ażby to u P. BOGA uprośił. Przeto zawſze nad ſobą pilną ſtraż odprawował, na ćiało ſwoie naſtępuiąc, y zawſze wynayduiąc, w czymby ie zmortyfikował: y cokolwiek mu do tego pomocnego być mogło, y iakokolwiek do tego ſłużyło; to bratem y przyiaćielem ſwoim nazywał. Ieżeli go lećie ſłońce w drodze paliło, mawiał: *iak pięknie mi pomaga przyiaćiel moy,* Toż mawiał w mrozy, w oſtre powietrze, we dżdżach

zimowych, w boleściach podagry y serdecznych, o prześladowcach y obmowcach swoich, ktorych wszytkich przyiaćiołami swemi nazywał; iż sobie do umartwienia ćiała, ktore miał za głownego nieprzyiaćiela, pośiłkow dodawali. I nie był kontent mortyfikacyami y utrapieniami, ktore się same podawały: ale nowe sposoby na swoie umartwienie wymyślał. Podczas bowiem drobnie kamyczki kładł w trzewiki, aby mu chodzącemu dokuczały. Gdy słońce dogrzewało, zwolna postępował, także w mrozy y śniegi wielkie: skronie miał gołe y bez włosow, bo z nich ustawicznie włosy wyrywał. Kiedy dyscypliny czynić nie mogł, ćiało kłoł, szczypał, y rożnemi wymysłami trapił. Nawet y w chorobach wynaydował sposoby, aby bolu do bolu przydawał: lekarstwa, pocye, by niewiem iak gorzkie, zwolna popiiał, pigułki gorzkie żwał y zębami rośćierał, y długo w uśćiech trzymał. Tak on zmysły dręczył, y męczył ćiało; przeto tak wysokiey doskonałośći y świątobliwośći dostąpił.

ROZDZIAŁ XIX.

Podaią się dwa sposoby, ktore nam ćwiczenie się w umartwieniu ułacnić y miłe uczynić mogą. A te są, łaska Boża, y święta ku niemu miłość.

Srzodek pierwszy do umartwienia nabyćia iest łaska Boża.

1. Tego ieszcze nie dostaie, abyśmy podali niektore śrzodki, ktoreby nam to ćwiczenie się w umartwieniu, nie tylko ułacniły y znośne uczyniły, ale też przyiemne y smakowite. Naypierwszy y nayprzednieyszy do tego śrzodek, ma być łaska Boża, ktora wszelkie gorzkośći słodźi, y trudnośći ułacnia. Trapiła Apostoła ćięszka y natrętna pokusa; y uśilnie prośił P. BOGA, aby tę pokusę od niego oddalił: *Dla czego potrzykroć prośiłem P. BOGA, aby odeszła odemnie.* Ale mi P. BOG odpowiedźiał: *Masz dosyć łaski moiey.* (2. Cor: 12.) Ktorą się potym uznał tak zmocnionego y utwierdzonego, iż rzekł: *Wszytko mogę w tym, ktory mię pośila.* (Philip: 4.) I. *A to nie ia, ale łaska Boża zemną.* Niechce bowiem P. BOG, abyśmy w tym ćwiczeniu sami pracowali; ale y on część naszego ćiężaru dźwiga, y rękę pod nasz

ciężar podkłada. Dla tego y prawo iego nazywa się iarzmem, iż ie dway dźwigaią: y Christus się do nas przyłącza, aby ie z nami nosił. Kto takiego towarzysza y pomocnika maiąc serce straći? Nie może ćię tedy to iarzmo zdać trudne y ćięszkie, ktorego ty naymnieyszą cząstkę dźwigasz. Bo lubo ten ciężar zowie iarzmem, iednak przydaie, iż iest słodkie: y lubo zowie ćiężarem; iednak twierdźi, iż iest lekkim: *Iarzmo moie iest słodkie, y ćiężar moy lekki.* Acz Matth: 11.
bowiem względem ułomney natury, y słabych śił naszych, iest ćięszkie: iednak przy łasce Bożey iest łacne y lekkie. Bo nam P. BOG ten ćiężar ulekcza, a iakoby ramiona podkładaiąc, ćiężar na się przenośi. I tak obiecuie przez Ozeasza Proroka: *Będę im iak podnoszący iarzmo nad twarzy ich.* Toż obiecuie y przez Izaiasza: *Zgniie iarzmo iako od oleiu.* Zda się tedy mortyfikacya iarzmem y ćiężarem ćięszkim: iednak z drugiey strony tak hoyna łaska y pomoc Boska, w obrażie oleiu wyrażona, przystępuie: iż to iarzmo zgnić, y tak ma zmiękczeć, iż ramion nie nawątli, y owszem się y poczuć nie da. Oseæ 11. Is: 10.

2. S. Bernard to, iako w podobieństwie opisuiąc, mowi. Iako gdy Kośćioły poświęcaią, z wielką uroczystośćią krzyże z oleiu na śćianach wyrażaią: tak P. BOG w duszach Zakonnikow czyni. Albowiem przez duchowne łaski swoiey pomaszczenie, pokuty y umartwienia krzyże w nich łagodźi, y zmiękcza; aby się im widźiały łacne y lekkie. Ztąd mowi, *wiele iest takich, ktorzy się pokutą brzydzą, y od niey stronią: iż widzą krzyż, a nie widzą namazania. Ale wy,* mowi do swoich Zakonnikow, *ktorzyśćie doznali, oto wiećie, iż krzyż nasz prawdźiwie namaszczony iest.* I przez to namazanie stał się, nie tylko łacnym y lekkim: *ale iż tak rzekę, gorzkość nasza nayslodsza.* Co ludźiom światowym widźi się gorzko y niesmaczno; to nam Zakonnikom przy łasce Bożey iest słodko y smaczno. Przeto S. Augustyn wyznawa, iż poki nie doznał, widźiała mu się czystość nieznaioma; y że nie masz człowieka, ktoryby ią cale zachował, poki śił, y mocy łaski Boskiey nie poznał. Za ktorey pomocą z Ianem S. mowić możemy. *Przykazania iego ćięszkie nie są,* ani nieznośne. Podobieństwo. 1. Ioan: 5.

Al-

Albowiem łaſka, ktorey P. BOG dodaie do wykonania tego, co przykazuie, czyni wſzytko łacno y ſłodko. S. Grzegorz te ſłowa
Is: 40. Izaiaſza wykładaiąc: *ktorzy ufaią w Panu odmienią męſtwo*, dwoiakie męſtwo namienia. Iedno ſprawiedliwych, iż ſię z miłośći Bożey martwią, y wiele ćierpią. Drugie niezbożnych, aby dla świata wiele pracowali, y przez to do godnośći przyſzli, dom ſtrawowali, y appetytowi ſwemu dogadzali. I mowi: iż ći, ktorzy w P. BOGU ufaią, to poślednie męſtwo, w pierwſze, ktore ieſt ſprawiedliwych, przemieniaią.

Drugi ſrzodek Miłość Boża. 3. Druga rzecz, ktora nam to w umartwieniu ćwiczenie łacne y ſłodkie czyni, ieſt miłość Boża. Nic bowiem nie maſz, iako S. Auguſtyn naucza, nad miłość ſkutecznieyſzego, y coby każdą trudność y ćięſzkość barźiey ułacniało, y oſładzało. Kto bowiem miłuie, nic nie pracuie. Bo miłość ſprawuie, aby pracy nie czuł. *Ale każda praca nie miłuiącym ćięſzka ieſt: ſzczegulna miłość ieſt, ktora ſię imienia trudnośći wſtydźi.* Miłuiącym praca nie widźi ſię pracą, ale rekreacyą. Tak ktorzy łowami ſię bawią, po gorach, dolinach, chroſtach biegaiąc, pracy nie czuią, y owſzem to maią za wielką ućiechę. Bo do tych łowow wielką ſkłonność y affekt czuią. Czemu matki tak ćięſzkie y uprzykrzone prace, koło wykarmienia y wychowania dźieći chętnie podeymuią: bo miłuią. Czemu żona przy chorym mężu dźień y noc dośiada, ſłuży mu, fatyguie ſię? Bo ſię w mężu kocha. Czemu bydło, ptaſtwo, tak ſię pilnie ô dźieći ſtaraią, że ſame nie iedzą, aby dźieći nakarmiły? czemu ſię na wſzelkie niebeſpieczeńſtwa narażaią, aby ich obroniły? Czyni to ſzczegulna miłość. Czemu ſię Iakubowi ćięſzkie prace, ktore przez śiedm lat, á
Gen: 29. y przez czternaśćie, podeymował, *łacne ſię y krotkie widźiały?* choć mu y upał y mroz dokuczał? Sprawiła to miłość Rachele. Dla czego świadczy ô nim Piſmo S. *Widźiały mu ſię dni krotkie dla wielkiey*
Cant: 1. *miłośći.* S. Bernard na owe ſłowa Oblubienice: *ſnopek mirrhy kochany moy mnie;* mowi: *Dla tego go nie ſnopem, ale ſnopkiem nazywa, iż dla miłośći iego takiey wſzytko lekkie było, cokolwiek pracy y bolśći naſtępowa-*

ło

ło. I to tamże uważa: iż nie rzekła, *snopek mirrhy naymilszy moy*, ale przydała, *mnie*. U miłuiącego bowiem tylko snopkiem iest: Przeto gdyć się widźi być wielkim y ćięszkim snopem, ztąd to pochodźi, że ku niemu miłośći nie masz. Ten tedy miey znak, czy wielką, czy małą ku P. BOGU masz miłość. Albowiem prace około cnoty nie są ćięszkie, ale się w tobie nie wielka miłość nayduie, y dla tego ćię ćiężą. Miłuy iak naybarźiey, a prace nie poczuiesz, ale roskosz. *Gdźie miłość iest*, mowi S. Bernard, *tam prace nie masz, ale smak*. Dla tego iedna Swięta mawiała, iż skoro miłośćią Bożą zranioną została; niewiedźiała co to iest ćierpieć wewnątrz y zewnątrz, y od świata, y od czarta, y od ćiała, y od każdego. Szczera bowiem miłość nie zna karania, ani męki. A tak miłość okrom tego, że każdey sprawie dodaie ceny, y czyni ią doskonałą; dodaie serca y śiły do każdey pracy y umartwienia, y wszytko ulekcza y słodźi. W ten sens wykłada S. Chryzostom owe słowa Apostoła: *dopełnieniem prawa iest miłość*. Nie żeby wszytko prawo y przykazania zawierały się w tym słowku, *Miłość*: ale że przez miłość wszytkie prawa, y wszytkie przykazania Boskie, staią się nam barzo łacne. Rom: 13.

4. Toż samo utwierdza się słowy Mędrca w Pieniach Salomonowych: *Mocna iest iak śmierć miłość*. Ktore słowa Oycowie Swięći dwoiako wykładaią. Ieden wykład iest S. Grzegorza, ktory też y S. Augustyn nad inne wykłady przenośi. *A czy wiesz*, mowi, czego chce Oblubienica, gdy mowi, iż miłość mocnieysza iest niż śmierć? Iako przez śmierć dusza rozłącza się od ćiała; tak miłość Boża odłącza nas od rzeczy ćielesnych, od zmysłow, y od świata, y od wszytkich affektow, ktoreśmy mieli y mogli mieć do rzeczy źiemskich. I tym sposobem miłość tak mocna iest iako y śmierć. Bo iako śmierć ćiało zabiia; tak miłość Boża w nas zabiia wszelki affekt ćielesny; y sprawuie, że człowiek światu y własney miłośći umiera, a samemu Chrystusowi żyie, tak, iż może mowić z Apostołem. *Zyię zaś, iuż nie ia, ale żyie we mnie Chrystus*. Cant: 8. Gal: 2.

5. Inszy wykład pomienionych słow podaie S. Augustyn na owe sło-

Ps. 47, słowa Psalmu: *Położćie serca waſze w mocy iego: Mocna ieſt*, mowi, *iako śmierć miłość*. *Iako bowiem śmierći, gdy iuż nadchodźi, odiać ſię niepodobna, choćbyś wſzelkich ſztuk, ſpoſobow y lekarſtw zażywał*, choćbyś był Biſkupem, Krolem, Papieżem, Ceſarzem, nićći nie pomoże: oną wſzytko kruſzy, *icy gwałtu nie uydźieſz, boś ſię śmiertelnym urodźił*, Tak w kim ſię miłość Boża dobrze zawźięła, żadna rzecz oprzeć mu ſię nie może; y nic go z tych rzeczy, ktorekolwiek świat ma, od miłośći oderwać nie może, ani godnośći, ani bogactwa, ani ſzczęśćie, ani nieſzczęśćie. I że tak w ſamey rzeczy ieſt, z śiebie ſamego każdy poznać może za łaſką, ktorą wźiął od P. BOGA. Iedna bowiem iſkierka tey miłośći, ktorą do ſerca waſzego P. BOG wrzućił, tak ieſt ſkuteczna; iż was do tych czas od doſkonałośći, y od Zakonnego pożyćia, żadna rzecz oderwać nie mogła: ani rodzice, ani krewni, ani cokolwiek ieſt na świećie: aleśćie to wſzytko rzućili pod nogi, y podeptali iako gnoy dla miłośći, ktorą maćie. Miłuymy tedy BOGA, a żadna rzecz od niego nas nie odłączy: ale będźiemy z Apoſtołem mowili; *Kto nas odłaczy od miłośći Chriſtuſowey? utrapienie, czy ućiſk, czy głod, czy nagość, czy niebeſpiecżeńſtwo, czy miecz. Pewien bowiem ieſtem, że ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani Xięſtwa, ani Mocarſtwa, ani co teraz ieſt, ani co będźie, ani męſtwo, ani wyſokość, ani głębokość, ani żadne ſtworzenie oderwie nas od miłośći Chryſtuſowey, ktora ieſt w Chryſtuśie IEZVSIE Panu naſzym.*

Rom. 8,

ROZDZIAŁ XX.

Przekłada ſię inny śrzodek, ktory nam ćwiczenie ſię w umartwieniu ułacnić, y oſłodźić może.

Trzeći ſrzodek na dźieia. 1. Trzeći śrzodek ieſt nadźieia zapłaty, y wielkość nagrody. Tą nadźieią w niezmiernych boleśćiach, ktore go ledwie nie pokonały, Iob 19. ćieſzył ſię Iob, y mowił: *Ktoby mi to dał, aby napiſano mowy moie*, ktore chcę wyraźić, aby u potomnych czaſow pamiętne były? *Kto mi to da, aby wyrażone były żelaznemi literami, y na tablicy ołowiancy, albo dłotem wyſztychowane były na krzemieniu?* Czemu moy Iobie wie-

ćznych

cznych lat życzyſz ſłowom twoim? Aby tey pociechy, ktorey ia w utrapieniach moich doznawam, wſzyſcy, co iuż żyią, y ktorzy po nich naſtąpią, doznawali. A coż to za ſłowa? *Wiem bowiem* (z obiawienia Pańſkiego,) *że Odkupiciel moy żyie:* (mowi ô Synu Bożym, ktory nie rychło potym przyść miał, iakoby iuż dawno przyſzedł, y iakoby go widział, dla nieomylney ô przyſzciu iego pewności) *wiem y to, że w oſtatnie dni, z grobu powſtanę, y znowu odzieię ſię ſkorą moią, y w ciele moim obaczę BOGA mego*, ktory ſłużących ſobie nagrodą ieſt, *ktorego widzieć mam ia ſam, y oczy go moie oglądaią, y będą ſię mu przypatrować, á nie kto inſzy:* to ieſt, ia ſam, ktory teraz cierpię y utrapiony ieſtem, zmartwychwſtanę, y BOGA będę zażywał. *Złożona ieſt ta nadzieia moia w ſercu moim;* y z niey iako z ſkarbu iakiego, w pracach moich ulekczenie y pociechy wybieram. Tąż nadzieią P. BOG cieſzył y Abrahama. Gdy bowiem rzekł: Panie, oto ia za roſkazaniem twoim, Oyczyznę y wſzytkich krewnych opuściłem, coż mi daſz za to? Natychmiaſt odpowiedział mu P. BOG: *ia będę nagrodą twoią wielką barzo.* Tąż nadzieią zapalony ieſt Moyżeſz według Apoſtoła, gdy godności odſtąpił, y zelżywość Chriſtuſowę na śię przyiął: *Wiarą*, mowi, *Moyżeſz ſtał ſię wielkim;* y nadzieią, *zaparł ſię, aby był ſynem corki Faraonowey*, ktora ieſzcze z dziecińſtwa przyſpoſobiła, *raczey obieraiąc utrapienie z ludem Bożym, aniżeli w doczeſnym grzechu mieć pociechę, uznawaiąc więkſze bogactwa, niż w ſkarbach Egyptſkich w urąganiu Chriſtuſowym. Patrzał bowiem na nagrodę*, ktorey ſię ſpodziewał. Tąż nadzieią zachęcał ſię Dawid do zachowania przykazań Boſkich, iako ô ſobie świadczy: *Skłoniłem ſerce moie do czynienia ſprawiedliwości twoich na wieki dla odpłaty.* Hebr: 11. Ps. 119.

2. Zarzuciſz podobno, mowi S. Auguſtyn: *Wielka praca*, zawſze y we wſzytkim wolą ſwoię martwić y łamać; *ale obeyrzyi ſię na to, coć obiecano* to czyniącemu? a obaczyſz, że wſzytkie rzeczy w porownaniu do tey odpłaty ſą barzo małe. *Każda robota widzi ſię lekka ô tey nagrodzie myślącemu; y nadzieia nagrody ieſt pociecha roboty.* I to,

prawi codźień w pracach kupieckich, oraczow, y żołnierzow widziemy. Ieżeli bowiem straszne morskie nawałności y niebespieczeństwa żeglarza nie zastraszaią, ani dżdże y słoty oracza, ani rany y śmierć żołnierza; gdy się na to oglądaią, co ich czeka: iako, kto się Krolestwa Bożego spodziewa, pracom y umartwieniom, ktore dla cnoty podeymować muśi, da się ustraszyć? *A oni*, mowi

1. Cor: 9. *Wszelka praca względem zapłaty iest niczym.* Apostoł, *aby skażitelną koronę wźięli, my zaś nieskażitelną y wieczną*.

3. Wszytko bowiem, cokolwiek czyniemy, w porownaniu do korony, ktorą nam obiecano, iest cyfra. Nie może żaden osądźić, czy towar iaki iest drogi, czy tani, z powiedźi kupieckiey, ktory go tak szacuie; ale z samey ceny przyrodzoney, ktorą ma w sobie. Pytam ćię, czy wiele to y drogo, dać za iaką rzecz sto czerwonych złotych? Rzeczesz; według ceny rzeczy będźie to mało, albo wiele. Bo może się trafić towar tak podły, że wiele będźie dać zań pięćdźieśiąt groszy. A drugi tak drogi, że godźien y tysiąca czerwonych złotych, y nad to. Także ieśli chcesz poznać, mało czy wiele P. BOG od ćiebie wyćiąga, obeyrzyi się na nagrodę, ktorąć obiecuie; Ia będę nagrodą twoią, BOG ći się daie. BOG mi się oddaie? toć darmo: to mię o nic nie prośi, gdy prośi, abym się wyrzekł

Ps: 55. Is: 55. woli własney, y żebym się martwił. *Za nic*, mowi Prorok, *zbawisz ich. Ktorzy nie macie srebra, śpieszćie się, kupuyćie, y iedzćie; przychodźćie, kupuycie bez srebra, y bez żadney odmiany, wino y mleko*.

4. Dla czego ten śrzodek y S. Bazyli uśilnie zaleca. *Niech zawsze*, prawi, *serce twoie o obietnicach niebieskich pomyśla, aby cię na cnoty drogę zapalały*. Tymże śrzodkiem uczniow swoich, do wytrwania w Zakonney ostrośći S. Antoni pobudzał; y dźiwuiąc się wielkiey hoyności Boskiey, te obietnice zawsze im w pamięć wbiiał: Kontrakty, prawi, y umowy ludzkie w tym żywoćie z każdey strony są rowne; tak wiele bowiem każdy bierze, iak wiele daie; y rzecz, ktorą przedaią, tak wiele waży, iak wiele za nię płacą. Chwały zaś y żywota wiecznego obietnicę, barzo tanie kupuiesz. Albowiem

Ps: 89. napisano: *Dni lat naszych w nich lat siedmdźiesiąt; a ieśli w mocarzach*

lat

lat osmdźieśiąt; a więcey praca y boleść. Gdybyśmy tedy przez lat ośmdźieśiąt, albo y sto, albo y daley, P. BOGU służyli; nie tylesz lat za tę służbę odbierzemy, ale wieczność; y poki BOG będźie BOGIEM, przez wszystkie wieki będźiemy z nim krolowali: *na wieki*, mawiał, *y daley. Przeto synaczkowie niech was tesknica nie osłabia, y prozna chwała nie ćieszy. Albowiem nie są godne boleśći tego żywota przyszłey chwały, ktora się w nas ziawi. Bo to, co iest w tym żywoćie, trwa tylko na moment; y krotkość utrapienia naszego, sprawuie w nas w niedośćigłey wysokośći, drogość y cenę wieczney chwały.* Exodi 15. Rom: 8. 2. Cor: 17.

5. Obiaśnia to S. Bernard pięknym podobieństwem. Nie masz prawi, tak głupiego oracza, ktoremuby czas śieyby widział się długi, choćby miał trwać przez kilka dni. Wie bowiem, iż im dłużey śiać będźie, tym więcey użnie. Tak y nam praca tego żywota nie ma się zdać długa. Bo ten żywot iest czas śieyby: á im więcey pośieiemy, y popracuiemy; tym obfitsze żniwo do gumna niebieskiego wprowadźiemy. I zamyka tymi słowy: *I zaprawdę nie wielkie źiarna pośianie, niemałe iest tegoż źiarna rozmnożenie.* Widząc bowiem oracz przy żniwie, iż za ieden korzec zboża użyna trzydźieśći, radbybył więcey śiał.

ROZDZIAŁ XXI.

Co się w przeszłym Rozdźiale powiedźiało, przykładami się potwierdza.

1. Ieden z dawnych Pustelnikow zbyt swoie ćiało trudźił, y dźiwnemi ie ostrośćiami trapił. Znaiomi y uczniowie upominali go, aby sobie pofolgował, y nie tak ostro się martwił. Na co on: Wierzćie mi, prawi, synaczkowie, gdyby w Niebie mieysce błogosławionych iaki frasunek przypuśćić mogło; naybarźieyby ich to bolało, że za żywota większych ostrośći, prac, y mortyfikacyi, nie czynili; widząc wielkość nagrody, ktorą za umartwienia odbieraią, y iako na większą nagrodę zarobić mogli. Z czym się zgadzaią S. Bonawentury słowa: *Tak wielkiey chwały na każdą godźinę zaniedbywa-*

my: á iak wiele dobrego tym czaſem czynićbyſmy mogli, ktory na prożnowaniu trawiemy.

2. Podobną tey hiſtoryą przywodźi Bredenbachius ô S. Mechtyldźie. Tę Pannę gdy Chriſtus, ktoremu ſię cale poślubiła, często nawiedzał, y rożne iey powiadał taiemnice, pewnego czaſu ſłyſzała Swiętych tak do śiebie mowiących: O błogosławieni, lubo ieſzcze na źiemi żyiećie! Bo ſobie wiele zaſług zgromadźić możećie. Gdyby wiedźiał człowiek, iak wiele na każdy dźień zasłużyć ſobie może, każdego poranku wſtaiąc z łożka dźiwniéby ſię weſelił, iż roziaśniał dźień, ktorego BOGU ſwemu żyć y za iego pomocą, ku iego czći y chwale, do wielkich zaſług przyść może. I ta myśl dodawała iey ſerca y śiły, aby wſzytko z wielkim weſelem ćierpiała, y czyniła.

3. W Księdze, ktora ſię nazywa *Łąka Duchowna* piſzą: Mnich ieden dwanaśćie tyśięcy krokow od wody miał komorkę daleką. Ktorą codźień noſząc, iednego dnia sfatygowany zemdlał y padł na drodze. Mowi tedy do śiebie: Co mi potym uſtawicznie ſię trudźić, y codźień tak daleko chodźić: lepiey mi przy wodźie komorkę założyć, y w pokoiu śmierći czekać. Wkrotce tedy idąc po wodę naznaczył mieyſce na wyſtawienie chałupki, ſpoſob iey wymyślił, y co w niey czynić miał. O tym gdy myśli, ſłyſzy głos za ſobą iakoby liczącego, iedna, dwie, trzy, &c. I zdumiały począł ſię oglądać, chcąc wiedźieć, ktoby na owey głębokiey puſtyni mieyſca rozmierzał, y liczył. Ale nikogo nie obaczył. Zatym idźie daley, y ô teyże komorce rozmyśla. Ale znowu za ſobą ſłyſzy liczącego, iedna, dwie, trzy, &c. Powtore obeyrzy ſię, ale nikogo nie zoczył. Gdy ſię toż y trzeći raz przytrafiło, y obroćił ſię, y obaczył barzo pięknego y świetnego młodźiana, ktory rzekł: Nie lękay ſię, Anioł ieſtem; y przyſzedłem, abym twoie w tey drodze kroki liczył, aby żaden bez nagrody nie zginął. Co rzekſzy zniknął z oczu. A Mnich rzecze do śiebie: I będęſz ſzalał, y tak wielkiey odpłaty śię pozbawię? Natychmiaſt odmienił myśl, chałupkę od

wody daley pomknął, aby mu pracy y fatygi przybyło.

4. W Zywotach dawnych Oycow ten przykład czytamy. Ieden Pustelnik w Thebaidzie miał ucznia, ktorego długiemi probacyami w duchu wyćwiczył: y miał ten zwyczay, że go przed spaniem zawsze do nabożeństwa napominał, á potym kazał mu iść spać. Trafiło się, iż tego Pustelnika, dla iego w postach wielkiey sławy, rożni świeccy nawiedzali. Ktorych iuż nie rychło w nocy rospuściwszy, zwyczayney iednak do ucznia exhortacyi niechciał opuścić: ale ią ieszcze tak przeciągnął, że w niey zasnął. Tym czasem dobry uczeń cierpliwie czekał, ażby się ze snu ocucił: żeby po spolney modlitwie mogł iść spać. Ale gdy Starzec spał twardo, począł się w młodym uczniu gniew, y rożne niecierpliwości skry żarzyć podaiąc mu do serca, aby się położył, nie czekaiąc, aż się stary odecknie. Ale się on mężnie im sprzeciwiał: á lubo się one myśli siedmkroć wracały, on ie łamiąc wytrwał aż do końca? O pułnocy ocucił się starzec; á widząc ucznia na tymże mieyscu siedzącego, na ktorym go, gdy zaczął exhortę, zostawił, rzecze: Synu, czemu mię nie obudziłes? odpowiedział: Oycze, niechciałem ci przykrości uczynić. Iutrznią tedy odprawiwszy, dawszy mu błogosławieństwo roskazał, aby się układł. A gdy potym starzec udał się na modlitwę, w zachwyceniu będąc, widział mieysce barzo iasne y wszelką chwałą napełnione; á na nim świetne barzo siedzenie, y nad nim siedm koron barzo pięknych wiszących. Spyta się, dla kogoby owe korony nagotowane były? Usłyszał odpowiedź, dla twego ucznia. To mieysce y siedzenie zasłużył życia iego sposob: te zaś korony tey nocy sobie cierpliwością wysłużył. Rano zawoła starzec onego ucznia, coby na ten czas, gdy on spał, czynił, spyta: Ktoremu on wszytko powiedział; y iako po siedmkroć z niecierpliwością, ktora go pobudzała, aby nie czekał, mężnie walczył. Zkąd stary poznał, iż za ono siedmiorakie zwycięstwo siedm koron zasłużył.

5. Gdy S. Franciszka brat iego rodzony zimie spotkał, wytartego, wpułnagiego, ledwie żywego y drżącego, naśmiewaiąc się z nie-

go pytał, czy nie przedałby sobie kropelki potu? Ktoremu Swięty odpowiedźieć kazał, że iuż dawno barzo drogo wszytek swoy pot przedał. Tenże mąż Swięty, gdy w kilka lat potym ćięszkie boleśći ćierpiał, y czart go ćięszkiemi barzo pokusami trapił, usłyszał głos z Nieba tak: *Bądź wesoł Françiszku! Za to utrapienie, ktore ćię teraz dręczy, tak wielka w Niebie odbierzesz nagrodę: że choćby wszytka źiemia obroćiła się w złoto, wszytkie kamienie w kleynoty y perły, wszytkie wody w balsam; nigdy nie zrownaią z wielkośćią tego skarbu, ktory za to odbierzesz.* Ktorym głosem tak iest rozweselony, iż potym żadnych nie czuł boleśći. I zwoławszy braćią do siebie, wszytko to swoie wesele porządkiem, iako się stało, rospowiedźiał.

ROZDZIAŁ XXII.

Przykład Chrystusa Pana iest czwartym srzodkiem, ktory nam ćwiczenie się w umartwieniu ułacnić y osłodźić może.

Czwarty srzodek przykład Chrystusowy. 1. Czwarty srzodek, do łacnego y chętnego ćwiczenia się w umartwieniu, iest przykład Zbawićiela naszego. Przeto też nas iego przykładem do tego zachęca Apostoł: *Przez ćierpliwość bieżmy do naznaczoney nam utarczki, patrząc na początek wiary, y dokonywacza IEZVSA, ktory przełożywszy sobie wesele dźwigał krzyż, zawstydzeniem tego świata wzgardźiwszy.* I wkrotce: *Często rozmyślayćie o tym, ktory tak wielkie wyćierpiał od grzesznikow przećiwko sobie przećiwieństwo; żebyśćie się nie fatygowali w sercach waszych ustawaiąc. Bośćie się ieszcze do krwie nie oparli woiuiąc przećiwko grzechowi:* iako on za ćię krew swoię hoynie przelał. *Hebr: 12.*

Exodi 15. 2. Gdy lud Izraelski błądząc po puszczy trafił na wody nazwane Mara, tak gorzkie, iż ich żaden pić nie mogł, udał się Moyżesz na modlitwę. A P. BOG pokazał mu drzewo, ktore w one wody wrzucone miało ie osłodźić, y dodać im smaku. Tłumacze Pisma S. przez to drewno pospolićie rozumieią krzyż. Przeto gdyć się umartwienie będźie widźiało ćięszkie y przykre, tym drzewem ie osładzay: to iest, przypominay krzyż Chrystusow, mękę, bicze, ćier-

ćie,

nie, ocet, ktory mu przy śmierci podawano; á wnetći każde umartwienie będźie smakowało.

3. Możny, godny, y do delicyi przyzwyczaiony młodźian wstąpił do Zakonu S. Franćiszka, iako Zakonna świadczy historya. O co gniewaiąc się czart, począł go kuśić, stawiaiąc mu przed oczy tego Zakonu ostrość; y że miásto roskosznych potraw, miękkiego odzienia y pośćieli, iakie miewał na świećie, będźie chodźił w gruby sukni, będźie legał na worze słomianym, y miasto dostatkow będźie muśiał znośić ćięszkie ubostwo. Muśiała mu tedy ona nowa y prędka odmiana widźieć się barzo ćięszką, y cale nieznośną. Co gdy mu ustawicznie czart kładł przed oczy, y więcey niż było w rzeczy przydawał: nalegał na niego, aby się wroćił do domu. On daiąc ucho czartu, postanowił Zakon porzućić. A gdy o tym myśli, szedł podobno przez Kapitularz, y upadszy przed krucyfixem, począł miłośierdźia Chrystusowego wzywać. Gdźie będąc w zachwyceniu, obaczył P. IEZUSA y Przen: Pannę przy sobie stoiących; ktorzy go pytali, czemuby Zakon chćiał opuśćić? Na co odpowiedźiał; Panie, na świećie przywykłem do delicyi; przeto Zakonu tego ostrośći znieść nie mogę, zwłaszcza w iedzeniu y odźieniu. Tedy Christus P. podniosszy prawą rękę, otworzył mu ranę boku swego krwią płynącą, y rzekł: Włoż tu twoię rękę, y namaż ią moią krwią: á gdy co na ćię w Zakonie przypadnie ćięszkiego, pokrop to moią krwią, á takći wszelka ćięszkość ostodnieie. Usłuchał Chrystusa Pana; á gdy mu iaka pokusa dokuczała, kładł sobie przed oczy mękę Pańską, y wszytko mu się w słodkość obracało. Bo coż mizernemu człowieczkowi y robakowi może być ćięszkiego, gdy spoyrzy na BOGA za swoie grzechy ćierniami ukoronowanego, y zawieszonego na sromotnym krzyżu? Czego za własne grzechy nie zechce ćierpieć, patrząc na P. chwały za cudze grzechy tak skatowanego?

4. Przeto y Swiętym wszytkim ten śrzodek y przykład Zbawićiela barzo był zwyczayny. Albowiem okrom tego, że iest skuteczny

czny, abyśmy się miłośćią umartwienia y krzyżow rospalili; oraz iest wysokiey doskonałośći, y wiele ceny sprawom naszym przydaie, y one oczyśćia; á to dla tego, iż na ten czas z iakieyśi gorącey ku BOGU miłośći pochodzą. Tak czytamy ô S. naszym Oycu Ignacym, iż na początku nawrocenia swego, barzo ćięszkie y ostre czynił pokuty, á to pomniąc na grzechy swoie, aby tym sposobem mogł się za nie wypłaćić. Ale potym daley w duchu postąpiwszy, nie tak na zgładzenie przeszłych grzechow; iako żeby Christusa P. przykład na sobie wyraźił, ćiało swoie srodze martwił.

5. Uważali Swięći, iż Christus P. tą drogą uprzedźił; y tak się krzyża y męki swoiey gorliwie zamiłował, iż do niey przez cały żywot ustawicznie tesknił. A iako słonie obaczywszy krew zapalaią się do bitwy: tak oni, patrząc na krew Christusowę, zapalali się do męczeństwa, y do przelania właśney krwie dla tego, ktory dla nich swoię wprzod hoynie wylał. Ktorey żądze gdy nie mogli rzeczą y skutkiem wykonać, pastwili się nad sobą, ćiała swoie dręczyli pracami, pokutami; y affekty swoie cale wyniszczali. I dopiero z śiebie kontenći byli, gdy przykład Christusow na sobie iak naydo-
1. Cor: 4. skonaley wyraźili. O czym daie znać Apostoł mowiąc: *Zawsze umartwienie Iezusowe w ćiele naszym obnoszac, aby y żywot Iezusow obiawiony był w ćiałach naszych.* Tak bowiem ćiała nasze martwić mamy, abyśmy żywot y przykład Christusow wyrażali, staiąc się iemu podobnemi. *Nie przystoi,* mowi S. Bernard, *aby pod głową ćierniową członek był delikacki.*

6. Moglibyśmy więcey śrzodkow na ułacnienie tego w umartwieniach ćwiczenia przytoczyć. Bo wszytkie śrzodki y przyczyny, ktore Oycowie na zalecenie pokuty przywodzą, do umartwienia każdego pobudźić mogą. S. Bernard na te Apostoła słowa: *Nie są godne porownania utrapienia tego czasu z przyszłą chwałą, ktora*
Rom: 8. *się obiawi w nas,* tak mowi. *Nie są rowne utrapienia tego czasu przyszłey chwale, ktorey się spodźiewamy; ani teraźnieyszey karze, ktorey się boiemy; ani grzechom, ktoreśmy popełnili; ani dobrodźieystwom, ktoreśmy*

od P. BOGA wźięli. Z ktorych tylko iedno dobrze uważone, do ćwiczenia śię w umartwieniu pobudźić nas może.

ROZDZIAŁ XXIII.

O trzech stopniach umartwienia.

1. Abyśmy tę księgę skończyli, krotką o trzech stopniach umartwienia naukę powiemy, maiąc w tym przewodnika S. Bernarda; abyśmy przez nie, iako po szczeblach, do naywyższey wynieśli się doskonałośći. *Pierwszy y naynißszy iest,* ktory nam Apostoł w liśćie swoim namienia, pisząc: *Proszę was iako przychodniow y pielgrzymow, abyśćie się wstrzymywali od żądz ćielesnych, ktore woiuią przećiwko duszy.* Wszyscy, ktorzy na źiemi żyiemy, pielgrzymami iesteśmy, pielgrzymuiący do wieczney Oyczyzny, według Apostoła: *Nie mamy tu trwaiącego miasta, ale przyszłego szukamy.* I. *Poki w ćiele iesteśmy, pielgrzymuiemy od Pana.* Zatym sprawuymy się iako pielgrzymowie. Pielgrzym, mowi S. Bernard, prostey się drogi trzyma, po stronach się nie wałęsa. Widząc biiących się, czestuiących, śmieiących nie zastanawia się, mija, prostą drogą postępuie. Bo iest pielgrzymem: y co drudzy czynią, do niego to nie należy. Tylko coraz do Oyczyzny wzdycha, do niey śpieszy, y radby ptakiem przelećiał. Dla tego też y odźienie ma podleysze, y pokarm szczupleyszy; ciężary niepotrzebne odrzuca, aby pośpieszał. Tak y my to nasze pielgrzymowanie odprawować mamy. Rzeczy światowych nie używaymy, tylko iakoby przemiiaiąc, iako pielgrzymowie: więcey nie bierzmy tylko iak wiele na drogę potrzeba; według Apostoła; *maiąc pokarm y odźienie, tym się kontentuymy.* A zatym trzeba nam wszytko odrzucać, bez czego być możemy, abyśmy śpiesźniey bieżeli. Do tego często wzdychaymy do Oyczyzny, opłakiwaymy wygnanie nasze z Dawidem: *biada mnie, iż obywatelstwo moie odłożone iest!* Zaprawdę błogosławiony y szczęśliwy ow, mowi S. Bernard, ktory się na źiemi za pielgrzyma uznawa, y iako pielgrzym żyie, lamentuiąc na wygnanie swoie z Psalmistą: *Wysłuchay*

Pierwszy stopień umartwienia pamiętać żeś przychodźień.

1. Petr: 2.

Hebr: 13.

1. Tim: 6.

Ps: 119.

Ps: 38. *modlitwę moię Panie, y prozbę moię, przyimi do uszu łzy moie: albowiem przychodźień ia iestem u ciebie y pielgrzym, iako wszyscy Oycowie moi.*

2. Dobry to iest stopień: na ktory ieśli wstąpiemy, wiele dokażemy. Ale iest ieszcze drugi wyższy y doskonalszy, za świadectwem tegoż S. Bernarda. Bo pielgrzym, lubo z obywatelami mieysc przez ktore pielgrzymuie, nie rozmawia, ani się ô ich rzeczach pyta: iednak czasem rad się przypatruie tym y owym rzeczom; rad się pyta ô nowinach, żeby do domu co nowego przyniost. I lubo pośpiesza; iednak go te rzeczy nieco zatrzymywaią, że nie tak prędko przyidźie do terminu. I czasem tak daleko w tę ćiekawość zabrnie, że nie tylko terminu omieszka, ale do niego nie doyidźie. Ktoż tedy się daley od świata y rzeczy światowych oddala nad pielgrzyma? Odpowiadam umarły. Pielgrzym bowiem lubo więcey nic nie bierze, tylko iak wiele mu na drogę potrzeba, y co może unieść: może się iednak dłużey koło tego samego zabawić, y nie tak pośpieszać. Ale umarły nic nie czuie, choćby go nie pogrzebiono. Zarownie słucha y tych, ktorzy go ganią, y ktorzy go chwalą, pochlebcow y obmowcow: albo raczey żadnego nie słucha, bo iuż umarł. I ten iest drugi umartwienia stopień, nad pierwszy wyższy y doskonalszy, ktory namienia Apostoł mowiąc: *Vmarli iesteście, y żywot wasz utaiony iest z Christusem w BOGV.* Nie dosyć nam tedy na tym, abyśmy żyli iak pielgrzymowie, ale mamy żyć iak umarli. Ale to iako? Tak, iako ieden mądry naucza. Uważ, prawi, własnośći umarłego: *Nic widźi, nie gada, nie czuie, nie słucha, nie uskarża się, nie nadyma się, nie gniewa się.* Ieśli tedy otwierasz oczy na oglądanie y nicowanie spraw bliźniego, á podobno y Starszych twoich; ieszcze umarłym nie iesteś. Gdyć co roskazuią, ieśli się zaraz wymawiasz, y trudnośći zarzucasz: ieśli szemrzesz gdy ćię strofuią: ieśli się gniewasz, gdy tobą gardzą, y względu na ćię nie maią: nie iesteś umarłym, ale w twoich passyach, appetyćie honorow, poważania wielkiego, nazbyt żyiesz. Umarły bowiem, choć po nim depcą, choć go ganią, choć nim gardzą, nie czuie, ani

Drugi stopień iest, być umarłym.

Coll: 3.

Co iest być umarłym.

ô to dba. O ſzczęśliwy woła S. Bernard, ktory tym ſpoſobem umarł! Taka bowiem śmierć ieſt prawdźiwym żywotem. Bo nas bez zmazy chowa na tym świećie, y od świata nas oddala.

3. Wyſoki to ſtopień ieſt, y wielkiey doſkonałośći: ale czy nadeń może ſię wymyślić wyſzſzy, y doſkonalſzy? y gdźie go znaydźiemy? Znaydźiemy go u Apoſtoła, porwanego do trzećiego Nieba. Ieśli bowiem trzeći ſtopień, nad pierwſze dwa doſkonalſzy naydźieſz, mowi S. Bernard, ſłuſznie go trzećim Niebem nazowieſz. I możeſz co wymyślić ſię większego, iako umrzeć? Może. *Vniżył śiebie ſamego Pan naſz IEZVS Chriſtus, aż do śmierći.* A daley co? z Apoſtoła Kośćioł S. śpiewa w wielki tydźień: *á śmierći krzyżowey.* Umrzeć tedy na krzyżu większa ieſt, niż umrzeć po proſtu. Smierć bowiem krzyżowa tamtych czaſow była nayſromotnieyſza. I ten ieſt trzeći umartwienia ſtopień, nad pomieniony wyſzſzy y doſkonalſzy. Dla czego ſłuſznie ſię trzećim Niebem nazwać może, do ktorego porwany był Apoſtoł, iako ſam ô ſobie świadczy: *Mnie swiat ukrzyżowany ieſt, á ia światu.* Nie tylko mowi, że światu umarł, ale że ieſt y ukrzyżowanym światu, y owſzem, że mu był świat krzyżem, y on światu. Iakoby rzekł: Cokolwiek świat miłuie, roſkoſzy ćieleſne, honory, doſtatki, ſławę ludzką; to wſzytko mnie męką y krzyżem ieſt, y dla tego ſię tym wſzytkim brzydzę: z przećiwney ſtrony, cokolwiek świat ma za krzyż, za mękę, za nieſławę; do tego ſerce moie lgnie, to miłuie, y za to ſię obiema rękoma chwytam. I to ieſt, co mowię, że światu ukrzyżowany ieſtem, v świat mnie; y że światu ieſtem krzyżem, y świat mnie.

Trzeći ſtopień, być u krzyżowanym.

Philip: 2.

Gal: 6.

4. Ten ſtopień, mowi S. Bernard, nad pierwſzy y drugi wyſzſzy y doſkonalſzy ieſt. Pielgrzym bowiem, lubo prędko przemija, y żadney rzeczy trzymać ſię nie dopuſzcza; iednak ſię im przypatruie, y iakokolwiek około nich ſię bawi. Umarły także iednakowo przyimuie ſzczęśćie y nieſzczęśćie, nieſławę y godnośći, y miedzy rzeczami przećiwnemi żadney rożnice nie czyni. Ale ten trzeći ſtopień wyżey poſtępuie, y nie rowno ſię w tych rzeczach ſprawu-

ie. Albowiem nie tylko ô godności y sławę niedba: ale też ćięszki w tym krzyż czuie, gdy go ludźie chwalą y poważaią, y tymi rzeczami iako męką y katownią iaką się brzydźi; nie tylko się wzgardą
Gal: 6. y osławą nie uraża; ale się z nich ćieszy y chełpi. *Broń BOZE, abym się miał z czego chełpić, okrom krzyża Pana naszego IEZVSA Chrystusa, przez ktorego mi świat ukrzyżowany iest, y ia światu.* To iest, cokolwiek świat miłuie, to mnie krzyżem y szubienicą iest: cokolwiek świat za krzyż uznawa, to iest moią chwałą y wielkim wese-
2. Cor: 6. lem. *Napełniony iestem poćiechą, obfituię w weselu w każdym utrapieniu moim.* Ten tedy iest trzeći umartwienia stopień, ktory S. Bernard, dla iego wysokośći y doskonałośći, trzećim Niebem nazywa. I nie tylko S. Bernard, ale y drudzy Oycowie Swięći, co my tu trzećim Niebem nazywamy, przez to doskonałość umartwienia wyrażaią. Bo y Filozofie nauczaią, że ten znak iest naypewnieyszy, iż kto ma cnotę doskonałą, ieśli iey akty z weselem y ućiechą odprawuie, iako potym pokażemy. Ieśli tedy chcesz wiedźieć, że w umartwieniu postępuiesz, y że iuż do iego doskonałośći przyszedłeś: obeyrzyi się na się, y przypatrz się sobie, czy z weselem to przyimuiesz, gdy się przećiw woli co dźieie, gdyć nie pozwalaią, ô co prosisz; czy weselisz się, gdy tobą gardzą, y respektu na ćię nie maią. Z przećiwney strony, czy czuiesz smutek, gdy ćię poważaią, czczą, y za coś wielkiego uznawaią: *Niech tedy każdy uważa,* mowi S. Bernard, *na ktorym stopniu iuż stanał, y niech codźień postępuie. Albowiem idac z cnoty w cnotę oglądamy BOGA w Sionie.* I to iest, co Chrystus Pan S. Franćiszkowi kiedyś wyraźnie powiedźiał:
Ps: 83. *Ieżeli mię mieć, y zażywać chcesz, niechći gorzkie rzeczy słodnieią, á słodkie niech gorzczeią.*

5. Pisze Cæsarius, iż w iednym Cysterskim klasztorze był brat, na imię Rodulfus, wielki sługa Boży, y obiawieniami Boskimi barzo sławny. Ten gdy iedney nocy po Iutrzni został w Kośćiele na modlitwie, widźiał Chrystusa P. ukrzyżowanego, y oraz piętnaśćie braći Zakonu swego, każdego na swoim krzyżu wiszącego, około

Kru-

Krucyfixa. A lubo noc była; iednak tak wielka światłość z Krucyfixa wychodźiła, że mogł każdego poznać, bo ieszcze żyli: z nich zaś pięć było laikow, á dźieśięć rożnych księży y braći. I gdy się na tak nieſpodźiany widok przeląkł, Christus P. go z krzyża pytał: Rodulfie, co to za ludźie, ktorych około mnie widźiſz ukrzyżowanych? Odpowiedźiał: znam ich Panie; ale co to znaczy, niewiem. Na co P. Christus: Ci tylko z całego Zakonu tego zemną ſą ukrzyżowani, żywotem ſwoim męki moiey naśladuiąc.

KSIĘGA WTORA

O Skromnośći y o Milczeniu.

ROZDZIAŁ I.

Iako ieſt potrzebna ſkromność do zbudowania bliźniego, y uczynienia w nim pożytku duchownego.

1. Skromność na tym zawiſła, aby ćiała naſzego zmyſłow, postępkow, aktow, y wſzytkich geſtow, takie było ułożenie; aby się wſzyſcy, ktorzykolwiek z nami obcować będą, z nas budowali. *Na czym zależy ſkromność.* Cokolwiek ſię zaś o ſkromnośći mowić może, krotko zebrał S. Auguſtyn: *W każdym, prawi, poruſzeniu waſzym niech ſię nic nie wydaie, cobykolwiek cudze oko obraźić mogło; ale coby przyſtało świątobliwośći waſzey.* Przeto nie mam woli, w oſobnośći wſzytkich aktow wyliczać, na ktorych ſię ſkromność funduie, albo ktore ią pſuią: doſyć będę miał na powſzechney regule S. Auguſtyna, ktorą y inni Oycowie Duchowni wychwalaią. To ieſt, abyś wſzytkie poſtępki y poruſzenia twoie tak miarkował; aby żadnego nie urażały, ale budowały każdego: y niech wſzędźie w powierzchownych rzeczach wydaie ſię w tobie pokora, weſpoł z powagą Zakonną. Co ieśli uczyniſz, przyſtoyną ſkromność zachowaſz. Tu zaś tylko to chcę pokazać, iako ieſt takowa ſkromność potrzebna tym; ktorzy ſię powinni ſtarać, nie tylko ô włáſne zbawienie y poſtępek ducho-

wny; aley ô postępek y zbawienie bliźniego.

2. Co się pierwszey części tycze, miedzy innemi rzeczami, ktore bliźniemu wielce pomagaią, y nie iako go ciągną do zbawienia, y do P. BOGA; iest powierzchowne człowieka ułożenie, do zbudowania służące. Bo serdecznych rzeczy naszych ludzie nie widzą, ale tylko same powierzchowne: y te same ich wzruszaią, buduią, y skuteczniey im każą, niżli słowa niewiem iakie.

Wiele do zbudowania pomaga skromność.

3. Tak niegdy S. Franciszek rzekł do towarzysza swoiego: podźmy, powiedzmy kazanie. A gdy miasto obeszli, y wrócili się do domu, rzecze towarzysz do niego: Oycze, czemu nie każemy? Na co Swięty, iużeśmy powiedzieli Kazanie: daiąc znać; iż ono twarzy, y obyczaiow ułożenie y skromność, z ktorą miasto obeszli, stała za Kazanie. Bo się nią lud do nabożeństwa, do wzgardy świata, do żalu za grzechy, y do miłości rzeczy niebieskich pobudzał. I takie Kazanie skutecznieysze iest, niż owo, ktore słowami się dzieie.

Przykład S. Franciszka.

4. Powtore: ta skromność y zewnętrzne ułożenie, dziwnie do postępku duchownego pomaga. Tak bowiem ściśle iest, ciała z duszą, zewnętrznego człowieka z wnętrznym stowarzyszenie y ziednoczenie; iż cokolwiek ma ieden, toż samo spływa na drugiego. Przeto gdy wnętrzny człowiek dobrze iest ułożony; natychmiast się y zewnętrzny, y ciało, pięknie układa. Iako z przeciwney strony, ieżeli ciało iest niespokoyne, y wolnie się gdzie chce obraca, tudzieśz y duch iest rozerwany, wolny, niespokoyny, biegun. I dla tego zewnętrzna skromność y układność iest dowodem iasnym spokoyney y układney dusze, y w cnotach postępku: iako index w zegarze iest pewnym dowodem dobrego koł rozłożenia.

5. I ta iest przyczyną, czemu barziey buduie bliźniego skromność y układność powierzchowna. Abowiem przez nie widzi wnętrzną cnotę, w sercu utaioną, ktorą wielce poważaią. Dla tego S. Ieronim: *zwierciadło dusze iest twarz, y milczące oczy, tak skromne iako y błakaiące się, serca taiemnice wyiawiaią.* Także sądzi y Duch S: *iako*

Prov: 27.

ko w wodźie oddaie ſię twarz poglądaiących: tak ſerca ludzkie iawne ſą mądrym: to ieſt w rzeczach powierzchownych, na ktore patrzą. Nie maſz zwierćiadła takiego, w ktorymby kto śiebie tak doſkonale mogł obaczyć: iako powierzchowna ſkromność wydaie wnętrzną cnotę: *Z oka poznawa ſię mąż,* (mowi Mędrzec:) *y z ſpoyrzenia na twarz poznawaią mądrego: odźienie ćiała, y śmiech zębow, y chod człowieka ô nim powiadaią.*

Prov: 6.

6. Tenże opiſuiąc geſta y poruſzenia ćiała apoſtaty, albo odſtępce, mowi: *Człowiek apoſtata, albo odſtępca, mąż niepożyteczny, chodźi okiem przewrotnym, miga oczema, trze nogą, palcem gada.* Taką być powiada złość Iuliana Apoſtaty S. Grzegorz Nazyanzeńſki; ktorą rzadki poznawał, aż Ceſarzem zoſtał; na ktorey godności będąc beśpieczniey ią wyiawiał: *Ia zaś,* mowi, *dobrze przed tym to wſzytko upatrzyłem, gdym z nim żył w Athenach. Abowiem nic dobrego po nim nie obiecował, kark nieſtateczny, ramiona, ktoremi pod czas trząſł y do gory ie podnośił, oko biegaiące y błąkaiące ſię, y z iakimśi ſzaleńſtwem wyglądaiące, nogi potaczaiące ſię, nos obelgę tchnący, twarzy ułożenie śmiechu godne, też zelżywośćią grożące, śmiechy roſpuſtne y burzliwe, migania prędkie y bezrozumne, mowa zaſtanawiaiąca ſię y oddychaiąca, pytania nierozmyslne, głupie, takieſz y odpowiedźi. A na co wſzytko opiſować? Takiego widźiałem, nim co czynić począł; iakiego ſię potym w ſamych poſtępkach napatrzyłem. I gdyby teraz był ktory z tych, co był na ten czas y to ſłyſzał, łacnoby ô tym świadczył: do ktorych na ten czas to widząc zaraz te ſłowa mowiłem: iakie złe Rzeczpoſpolita Rzymſka, y iaką zarazę chowa! Wprzod iednak uczyniłem tę obmowę, bodaybym był fałſzywym Prorokiem! Boby to lepiey było, niż że takie złe świat napełniło, y ziawiło ſię takie ſtraſzydło y poczwara, iakiey świat nigdy nie widźiał.*

Prov: 6.

Nieſkromność z nakiem ieſt ſerca nieułożonego w Iulianie.

7. Iako tedy powierzchowny nierząd y złe poſtanowienie, ieſt znakiem wnętrznego człowieka: tak ſkromność y układność ieſt znakiem wnętrzney cnoty; y wiele do zbudowania bliźniego pomaga. Przeto ſię nam ô nię pilno ſtarać potzeba. Ponieważ bo-

wiem koniec y postanowienie takie iest, abyśmy przez posługi nasze bliźniego ratowali, każąc, spowiedzi słuchaiąc, ucząc, katechizuiąc, wszelakie nieprzyiaźni zgadzaiąc, szpitale y więzienia nawiedzaiąc; to wszytko aby się z pożytkiem czyniło, y każdy chętnie przyimował; nie masz nic skutecznieyszego nad skromność y zewnętrzną układność.

Skromność czyni powagę. 8. Przez nię bowiem u bliźniego powagi nabywamy; á to dla dobrey ô cnoćie y świątobliwośći opinii tego, od ktorego naukę biorą. Innocenty II. Namiestnik Chrystusow wespoł z Kardynałami nawiedzał Klasztor Klarawaleński, ktoremu zaszedł w drogę Opat z S. Bernardem, y ze wszytkiemi Zakonnikami, takiego gośćia witaiąc. Sama onych Zakonnikow skromność, tak się Oycu Swiętemu, y wszytkim przy nim, podobała, iż płakali, pokazuiąc wnętrzne wesele y nabożeństwo, ktore z oney Zakonney skromnośći w sercach swoich czuli. Dźiwowali się wszyscy poważnemu w każdym ułożeniu, patrząc, przy takim weselu y tak wybornych y miłych gośćiach, na oczy od wszytkich na ziemie spuszczone; y żaden ich, choć się im wszyscy przypatrowali, na żadnego nie podniosł.

9. A to zewnętrzne ułożenie y powierzchowna skromność, nie tylko pomocna iest do zbudowania świeckich, ale y braći domowey. Iako bowiem świeccy biorą ztąd przykład, gdy widzą Zakonnika do Mszy służącego, á on oczema tam y sam nie rzuca, ani głowy na tę y owę stronę obraca: także idącego przez ulicę, á on ma oczy spuszczone, y po stronach nie pogląda, żadnemu się nie przypatruie: y pobudzaią się do nabożeństwa, y takiego Zakonnika nad innych poważaią: tak y domowych buduie ten, ktory z wszelką skromnośćią, milczeniem, y pięknym wszytkich zmysłow ułożeniem, wszędźie się obraca, y wszytkich do skruchy y nabożeństwa zapala. I S. Hieronim, miedzy innemi pożytkami, ktore skromność zewnętrzna sprawuie, kładźie ten: *iż wielomownych do skruchy przywodźi, y do Zakonu święte żądze podnieca, y affekt do rzeczy* ne-

niebieſkich zapala. Iakoby rzekł: chceſz wiedźieć, co ſkromność milcząca ſprawuie? Ona ieſt gorliwą ſtrofownicą wielomownych, błąkaiących ſię, nieſtatecznych: bo widzą, iak daleko od niego odſtępuią. Ci ſą, mowi, ktorzy domy Zakonne napełniaią, y świątobliwość zachowuią y wſpieraią; ſwoim przykładem drugich do nabożeńſtwa pociągaią, y w nich niebieſkie żądze zapalaią.

10. I to ieſt, czego S. naſz Oćiec od nas tak pilnie wyciąga, abyśmy ſkromnemi byli *żebyśmy wzaiem na nas poglądaiąc, wſzyſcy w nabożeńſtwie rośli, y Pana BOGA naſzego chwalili.*

11. Piſzą ô S. Bernardźie, iż był tak ſkromny, y tak ułożonych obyczaiow; iż wſzytkę bráćią ſwoią tylko obecnośćią do nieyże pobudzał; y do ułożenia w nich powierzchownego ten ſam był głos ſkuteczny, Bernard idźie. I ô S. Łucyanie Męczenniku piſze Metaphraſtes: iż ſię ſamym na niego ſpoyrzeniem Poganie nawracali do Wiary Chrześćiańſkiey. Ci ſą dobremi Kaznodźieymi, naśladowcami S. Iana Chrzćićiela, ô ktorym świadczy Ewanielia: *Był* Ioan: 5. *pochodnia goraiąca y świecąca.* Gorzał bowiem w ſobie ogniſtą BOGA miłośćią; y wielką światłość z przykładu żywota ſwego na wſzytkich roſpuſzczał. Co y nam nie lekką ma być pobudką; abyśmy dla zbudowania świeckich y domowych, y dla pożytku pomienionego w nich uczynienia, z wielką ſkromnośćią wſzędźie ſię ſprawowali. A ieśli tego uczynić niezechcemy; gdźie ieſt gorliwość, gdźie pragnienie większey chwały Bożey, y zbawienia duſz, naſzemu Poſtanowieniu naywłaśnieyſze, y nayprzyzwoitſze? ieżeli ô to nie będźiemy ſię ſtarali, co tak ſkutecznie do zbudowania y nawracania duſz pomaga; y co tak łacno, iakoby iuż w ręku naſzych było, mieć możemy.

ROZDZIAŁ II.

Iako ieſt ſkromność potrzebna dla naſzego poſtępku.

1. Poſpolita Swiętych nauka ieſt, iż ſkromność y ſtraż nad zmyſłami ieſt iednym z przednieyſzych śrzodkiem do poſtępku ducho-

wnego. A to dla tego, iż do ſtraży ſerca, do zebrania y uſpokoienia myśli y affektow, do zachowania nabożeństwa, barzo ieſt pomocna. Albowiem ile ieſt zmyſłow w ćiele, tyle ieſt wrot przez ktore wſzytko złe wchodźi do ſerca. S. Ieronim na owe słowa Ioba: *Izalić otwarte ſą bramy śmierći, y drzwi ćiemne widźiałeś?* naucza: iż bramy śmierći ſą zmyſły naſze, y przez te śmierć grzechu wchodźi do duſze, iako dobrze mowi Ieremiaſz: *weſzła śmierć przez okna naſze.* Przydaie: iż dla tego nazywaią ſię drzwiami ćiemnemi, iż dopuſzczaią wchodźić ćiemnośćiom grzechowym. Tęż naukę utwierdza S. Grzegorz, y ieſt poſpolity mowienia ſpoſob Oycow Swiętych, według przypowieśći Filozofow: *Nie maſz nic na rozumie, coby wprzod nie było w zmyſłach.* Gdy tedy domu iakiego wrota ſą zamknięte, y dobra ſtraż przy nich; wſzytkie rzeczy zoſtaią w beśpieczeństwie, y bez boiaźni. Ieśli zaś ſą zawſze otwarte, y bez żadney ſtraży; y wolno każdemu przez nie wniść y wyniść: dom ieſt w niebeśpieczeństwie; albo w nim nie będźie pokoiu y ućiſzenia, dla tak wielu wchodzących y wychodzących. Podobnym ſpoſobem, kto pilnie będźie ſtrzegł bram zmyſłow ſwoich, zawſze będźie w ſobie y nabożny. Kto zaś ô te bramy mniey będźie dbał, nigdy pokoiu y ućiſzenia nie użyie.

Iob 38. Iteme: 9.

2. Przeto upomina Mędrzec: *Miey wſzelką ſtraż nad ſercem twoim, bo z niego żywot pochodźi.* Mowi: *wſzelką ſtraż*, ſtaranie, pilność: aby pokazał, iak wiele na tym należy. Strzegąc bowiem zmyſłow, ſtrzeżemy y ſerca. I S. Grzegorz naucza: *Przeto nam do zachowania ſerdeczney czyſtośći, y zewnętrznych zmyſłow karność zachować potrzeba.* Cokolwiek przez długi czas, y wielką pracą zyſkałeś, łacno przez te bramy zmyſłow wylećì, ieżeli do nich pilney ſtraży nie przydaſz; y tak ſię złupionym ze wſzytkiego naydźieſz, iako ieden Swięty napiſał: *Od krotkiego niedbalſtwa ginie, co ſię z wielką pracą y trudnośćią z łaſki Bożey nabyło.* A na drugim mieyſcu upomina S. Dorotheus: *Strzeż ſię wielomowności. Bo to święte, rozumne, y z Nieba podane myśli całe gaśi.* S. zaś Bernard: *Vſtawiczne* mowi,

Prov: 4.

Iako ſtrzedz ſerca?

milczenie, y oddalenie się od zgiełku światowego przyniewała do rozmyślania rzeczy niebieskich, y serca do nich obracania. Mowiąc zaś ô skromności oczu, prawi: *Oczy utopione w źiemi, pomagaią, aby się serce zawsze podnośiło do Nieba.* Tego sami doznawamy. Gdy bowiem oczy spuszczamy, iesteśmy w sobie y nabożnemi. I ta przyczyna iest, czemu Oycowie Eiptscy (iako świadczy Cassianus) mawiali: iż ten, ktory chce doskonałą serca czystość, nabożeństwa zachować, y wszytek w sobie być; powinien być głuchym, ślepym, y niemym. Zamknąwszy bowiem zmysły dusza będźie czysta, myśl wolna, y sposobna do konwersacyi z P. BOGIEM. Ale rzecze kto. Iako możemy być ślepemi, głuchemi, niememi, maiąc potrzebę tak częstey z bliźniemi konwersacyi, y do słuchania, widzenia tak wielu rzeczy? Łacne lekarstwo: tak ich słuchać, iakobyśmy nie słuchali. To iest, niech iednym uchem wchodzą, á drugim wychodzą, á do serca ich nie puszczaymy; y wysłuchawszy ich odchodźić im dopuszczaymy.

3. Do tego służy, co S. Efrem powiada ô iednym Mnichu, ktory starca pytał: Co mam czynić? Opat mię do piekarni odsyła, abym piekarzowi pomagał; á tam iest młodź świecka, ktorzy wiele rzeczy powiadaią od naszego powołania oddalonych, ktorych mi słuchać nie przystoi? iako się mam sprawować? Odpowiedźiał starzec: Czy widźiałeś dźieći w szkołach, uczących się lekcyi, z ktorey się Magistrowi sprawić maią, z pomrukiwaniem, y iakimśi zgiełkiem? Tam każdy swoiey lekcyi pilnuie, á nie drugiego; wiedząc, że się z swoiey lekcyi będźie muśiał sprawić, á nie z drugiego. Tak y ty uczyń: pilnuy twego urzędu, á co drudzy czynią, y mowią, na to się nie ogląday. Albowiem z twego tylko urzędu BOGU dasz rachunek.

4. Piszą ô S. Bernardźie, iż serce tak miał zatopione w BOGU: że widząc nie widźiał, słuchaiąc nie słuchał, iakoby zmysłow swoich nie używał. Iuż był rok Nowicyatu odprawił; á nie wiedźiał, iaki był dach nad swoią komorą, czy drzewem, czy dachowką kryty. Kośćioł miał trzy okna śklane; on nigdy nie postrzegł, czy

trzy okna w nim były, czy iedno. Cały dźień iachał nad brzegiem pewnego ieźiora. Gdy potym braćia ô tym ieźierze rozmawiali, pytał śię ich, gdźieby to ieźioro widźieli, bo on ô nim nie myślił. Podobnego coś piszą ô Opaćie Palladyuszu: iż dwadźieśćia lat w iedney komorce mieszkał; a nigdy oka na dach nie podniosł. Toż y my, acz w pośrzodku zgiełkow świątowych czyńmy. Acz z bliźniemi obcować muśiemy: bądźmy iednak ślepemi, y niememi: á cokolwiek tam obaczemy, y usłyszemy, naymniey to postępkowi naszemu nie przeszkodźi.

ROZDZIAŁ III.

O oszukaniu niektorych, ktorzy tymi powierzchownemi rzeczami gardzą, powiadaiąc, iż na nich doskonałość nie zależy.

1. Z tych rzeczy, ô ktorych mowiłem, łacno śię każdy dorozumie, iako błądzą owi, ktorzy tymi powierzchownemi cnotami, skromnośćią y milczeniem, gardzą, mowiąc: iż na nich doskonałość nie zawisła; ale na serdecznych y gruntownych cnotach. Na czego dowod przywiodę przykład z Łąki Duchowney, ktory Lipomanus opisuie. Starzec ieden mieszkał w Szczećie. Ten dnia iednego przyszedł do Alexandryi, aby rogożki ktore uplotł, przedawał: y obaczył, iż ieden z młodszych Mnichow wstąpił do karczmy. Z czego barzo żałosny czekał na ulicy, ażby śię z nim z karczmy wychodzącym rozmowić mogł. Gdy tedy wyszedł, wźiął go za rękę, y odwiodszy go na stronę rzecze: Braćiszku, albo niewiesz, iż habit Anielski nośisz? niewiesz, że młodym iesteś? niewiesz, iak wiele śideł czart na nas stawia? niewiesz, iż y przez oczy, y przez uszy, y od rożnych figur y stroiow Mniszy w miastach upadaią? A ty wstępuiesz do karczmy; gdźie muśisz słyszeć, czego niechcesz, muśisz na szkodliwe rzeczy poglądać, y z niepoczćiwemi ludźmi y niewiastami konwersować? Proszę ćię synu moy, nie czyń tego; ale ućiekay na puszczą, gdźie za pomocą Bożą zbawion być możesz. Na co młodźik odpowiedźiał; Podź precz starcze, nie na tym zawisła

wiſta doſkonałość, ale na czyſtośći ſerca. Mam ſerce czyſte, y tego tylko P. BOG żąda. Tedy ſtarzec obie ręce do Nieba wznoſząc rzecze: Chwała Tobie BOZE! Oto ia iuż na puſzczy mieſzkam lat pięćdźieśiąt y pięć, á ſerca czyſtego nie mam: ten zaś po karczmach chodząc ma ſerce czyſte! I ty przyimii tęż odpowiedź. Przyznawam, iż iſtotna doſkonałość na czyſtośći ſerca zależy, y na miłośći Bożey; nie na powierzchowney układnośći: ty iednak tey doſkonałośći nie doſtąpiſz, ieżeli zmyſłow twoich z oſobliwą pilnością ſtrzedz nie będźieſz.

2. Poſtrzega to S. Bonawentura, y daie przyczynę. Albowiem przez powierzchowną ſkromność nabywamy y dotrzymywamy wnętrzney układnośći: y zewnętrzne ułożenie ieſt twierdzą y obroną ſerca. Iako w rzeczach przyrodzonych widźiemy: iż ſię nie rodźi drzewo bez kory, ani bez liśćia, także y owoc bez łupiny, albo peſtki: ale natura dodaie im zewnętrznych obron, aby ſię długo chować mogły, y z nich ſwoię ozdobę miały. Toż czyni y łaſka, (ktora ſię z naturą w ſprawach ſwoich zgadza, lubo doſkonaley nad naturę wſzytko czyni) wnętrzney cnoty nie rodźi bez tey powierzchowney. *Skromność ieſt śrzodkiem doſkonałośći wnętrzney.*

3. Skromność zewnętzna ieſt nakſztałt łupiny albo peſtki; ktora wnętrzną cnotę y czyſtość ſerca zachowuie, y od zewnętrznych przećiwnośći iey broni: y gdźie powierzchowney ſkromnośći nie maſz, tam nie maſz y ſerdeczney. Iako zdrowie ćieleſne, albo choroba, nie na złey, albo dobrey cerze, y pięknośći zawiſła; ale na dobrym pomiarkowaniu, albo też złym, wnętrznych humorow: iednakże gdy na kim ſzpetną farbę widźiemy, zaraz dochodźiemy, że nie domaga, y choruie. Toż y ô zdrowiu duchownym trzymać mamy. S. Bazyli takim to podobieńſtwem obiaśnia. Taż ieſt rożnica miedzy duſzą układną y wolną, ktora ieſt miedzy niewiaſtą poczćiwą, y lekkomyślną. Niewiaſtę poczćiwą obaczyć z okna wyglądaiącą, ieſt cud; wolna zaś cały dźień w oknie leży, y temu y owemu ſię przypatruie, każdego wita, na każdego miga, z tym y *Podobieńſtwa.*

owym

owym dyſzkurſy ſtroi: Tak y dobry w ſobie wſzytek zebrany, Zakonnik, nigdy przez okna zmyſłow ſwoich nie wygląda; wſzytek ieſt wewnątrz, y wſzytek z ſobą. Biegun zaś ſwawolny, uſtawicznie ſię przypatruie, kto idźie; uſtawicznie ſię przyſłuchiwa, co kto mowi; y tego y owego gaba, cały dźień na prożnowaniu y na baykach trawi. Zatym mowię: iako poczćiwość albo niepoczćiwość niewiaſty na tym nie zawiſła, że okna pilnuie, albo ſię go chroni; iednak lekkomyślna, świegotliwa, na konwerſacye z rożnymi wylewaiąca ſię, daie wielki dowod y przyczynę, aby ô niey, iako niepoczćiwey, trzymano, y mowiono: tak też, acz doſkonałość nie funduie ſię na ięzyku, y na zmyſłow ſtraży: iednak daią ô Zakonniku świadectwo że ieſt światowy, wielomowny, ćiekawy, wolny, bez żadney doſkonałośći y ſerca czyſtośći.

Rożnica miedzy ułożonemi wewnątrz y nieułożonemi.

4. I na to tu wzgląd mieć potrzeba. Iako zewnętrzna układność, do wnętrznego ułożenia y ućiſzenia barzo ieſt pomocna; tak y wnętrzne ułożenie do powierzchowney układnośći: *Gdźie Chriſtus ieſt, tam ieſt y ſkromność*, mowi S. Grzegoz Theolog. Gdy bowiem w ſercu gruntowna y doſkonała cnota przebywa; natychmiaſt w oczach wydaie ſię powaga, w mowie uwaga, w chodzeniu, y w każdym poruſzeniu ćiała wſzelka przyſtoyność: y wnętrzna układność dodaie ćiału układnośći y wſzelkiego umiarkowania. I takiey ſkromnośći wyćiąga po nas Swięty naſz Oćiec, aby od ułożenia wnętrznego y z pokory prawdźiwey pochodźiła. Nie owey ſkromnośći zmyſloney, bo ta nie trwa; ale gdy iey naywięcey potrzeba, iako podrzut iaki prędko znika: lecz ſkromnośći ſtateczney, iednoſtayney, pochodzącey z ſerca ſpokoynego, pokornego, umartwionego. A ztąd, iako z pewnego dowodu dochodźić możemy, kto ieſt duchownym, á kto nie; kto w duchu poſtępuie, á kto uſtępuie.

5. Co S. Auguſtyn tak obiaśnia. Iako gdy do lat ſtuſznych przyidźiemy, brzydźiemy ſię grą y rekreacyami, za ktoreśmy ſię w młodych lećiech chwytali, y bez ktorych wytrwać nie mogliśmy;

á to

á to dla tego, że te gry y rekreacye były dźiećinne, á na ten czas iuż mężami ieſteśmy: tak w żywoćie duchownym, gdy nam Boſkie rzeczy ſmakować poczynaią, gdy rzeczy duchowne ſłodnieią, y w mężow ſię duchownych y doſkonałych przemieniamy; niedbamy ô ućiechy y rekreacye ćieleſne, ktoremiśmy ſię, niedoſkonałemi będąc, radźi zabawiali. Bo to były ućiechy dźiećinne, wolne, niedoſkonałe; á myśmy ich w duchu doyrzeli. *Gdym był dźiećięćiem, mowi Apoſtoł, gadałem iako dźiećię, rozumiałem iako dźiećię: mężem zaś zoſtawſzy, odrzućiłem rzeczy y ſprawy dźiećińſkie.* Chceſz tedy wiedźieć ieżeli iuż ieſteś w męſkim wieku, ieżeli w cnoćie y doſkonałośći poſtępuieſz, czy ſię ieſzcze dźiećinnych obyczaiow trzymaſz: przypatrz ſię ſobie, czy iuż zapomniałeś dźiećinnych postępkow. Ieśli bowiem dźiećinnemi bredniami y igrzyſkami rad ſię zabawiaſz, ieśli zmyſłom rad wygadzaſz, ieżeli oczema dokąd chceſz wolno ſtrzelaſz, rad plotek y świeckich baiek ſłuchaſz, gębę y ięzyk roſpuſzczaſz, y gadaſz byles gadał, niepotrzebnie, uſzczypliwie, nic do rzeczy: ieſzcze dźiećięćiem y niedoſkonałym ieſteś, bo ſię za dźiećinne, lekkomyślne, niedoſkonałe poſtępki chwytaſz, y do nich lgnieſz. Mąż zaś duchowny, w duchu doyrzały, doſkonały, nic tego nie przypuſzcza, y owſzem wyśmiewa y gani, iako mąż, dźiećinne cacka y bałamutnie. 1. Cor: 3.

ROZDZIAŁ IV.

O Milczeniu, iak wielkie pożytki z niego pochodzą.

Milczenie wiele do ducha pomaga.

1. Ieden z śrzodkow, wiele do poſtępku duchownego pomagaiących ieſt, umartwienie ięzyka: z przećiwney ſtrony, ieden z śrzodkow, dla ktorego potępieni być możemy, y namniey w doſkonałośći nie poſtąpiemy, ieſt, wolny ięzyk. O tym oboygu daie świadectwo Iakub S. w liśćie ſwoim. Albowiem z iedney ſtrony mowi: *Ieżeli kto w ſłowie nie przewinia, ten ieſt doſkonały mąż.* Z drugiey zaś ſtrony. *Kto rozumie ô ſobie, iż ieſt pobożnym, á nie powśćiąga ięzyka ſwego, ale zawodźi ſerce ſwoie, tego prożna ieſt pobożność.* I S. Ie- Iacobi 3.

ronim

ronim, chcąc milczenie zalećić, to świadectwo przywodźi. Y dla tego Swięći oni Puſtelnicy na tey nauce Apoſtolſkiey ufundowani, z wielką pilnośćią w milczeniu ſię ćwiczyli. Przydaie, iż wielu takich Oycow znalazł, ktorzy przez lat śiedm y iednego ſłowka nie wyrzekli. Dionyſius zaś Carthuſianus świadczy, iż wſzytkich Zakonow Fundatorowie, miedzy innemi regułami, nayprzednieyſzą ô milczeniu przepiſali: á to z taką oſtrośćią, iż ktoby milczenia nie chował, karać go publiczną dyſcypliną przykazali.

2. Ale co może być za przyczyna, że nam milczenie tak pilnie zalecaią? I także to wielka prożne ſłowo wymowić? I co w tym znacznego, tylko moment iak czaſu ſtrawić? Nie maſz tu nic więkſzego nad grzech powſzedni, ktory święconą wodą ſkropić możemy. Ale muśi być w tym coś więkſzego, niż moment iaki darmo ſtraćić, y niż kto poymuie: ponieważ Piſmo S. tak pilnie y tak ſurowo milczenie nam zaleca. Albowiem Duch S. rzeczy nie rozſzerza, ani przydaie czego nie maſz, y nie inſzą im wagę daie, tylko ktorą w ſobie maią. Oycowie zaś Swięći, y Doktorowie Kośćielni, ktorzy oſobliwą od BOGA światłość na wyrozumienie y wykładanie taiemnic Piſma S. wźięli, wielkie ſzkody z wolnego ięzyka, y wielkie pożytki z milczenia pochodzące, wyliczaią.

3. S. Bazyli barzo pożyteczną rzecz rozumie, zwłaſzcza Nowicyuſzom, aby ſię w milczeniu ćwiczyli; aby nawykli mowić tak, iako przyſtoi. Bo wielu do tego okolicznośći potrzeba, y rzecz ieſt barzo trudna. A ieżeli nam nie ćięſzko na inſzych naukach wiele lat trawić; y nie żałuiemy tego, bylebyśmy w nich doſkonałemi byli: ſam rozum pokazuie, abyśmy y na tę dobrey mowy naukę wiele lat odłożyli. Bo ieżeli nigdy nie będźieſz Uczniem, nigdy nie będźieſz Nauczyćielem. Ale zarzućiſz: wiele mowiąc nauczemy ſię mowić; iako y inſzych nauk uſtawicznym y długim ćwiczeniem nabywamy. Odpowiada S. Bazyli, iż tey dobrego mowienia nauki żaden nie doſtąpi, tylko milcząc, y długo ćwicząc ſię w milczeniu. Czego tę daie przyczynę. Ponieważ bowiem do dobrey mowy wie-

Nowićiuſz od milczenia ma zaczynać.

le ſię ma ſchodźić okoliczności: á my tych okoliczności uchyliwſzy, nawykniemy gadać, cokolwiek ślina do gęby przynieśie, y kiedy, y iako ſię podoba, bez żadnego porządku y reguły. Milczenie zaś dwie rzeczy do dobrey mowy barzo potrzebne ſprawuie.

4. *Naprzod*, iż przez milczenie złego gadania zwyczaiu, ktoryśmy z świata przynieśli, pozbywamy, y zapominamy, czego nayбarźiey do dobrego mowienia potrzeba. Bo kto chce czego dobrego ſię nauczyć, wprzod należy, aby ſię złego, do ktorego przywykł, oduczył. *Powtore*, iż milczenie wiele nam daie czaſu, abyśmy ſię dobrey mowy nauczyli. Tego bowiem czaſu możemy uważać Weteranow, y nad nas Starſzych w Zakonie, ktorych w dobrey mowie wyćwiczonych widźiemy, y ktorzy wiedzą, kiedy mowić potrzeba, y od nich brać przykład, z iaką powagą, z iakim ſłow wyborem, iakim ſpoſobem, mowić należy. *Milczenie uczy mowy duchowney á od złey oducza.*

5. A iako nowicyuſz uczeń w iakim rzemieśle, pilno ſię przypatruie Miſtrzowi robiącemu, y z iego przykładu rzecz ſwoię wyrabia: tak y my tym ſię przypatrować mamy, ktorzy w milczeniu y w mowie przyſtoyney ſą doſkonałemi, abyśmy ich naśladowali. Patrz na tego brata, albo na Xiędza Weterana; iako ieſt w mowie oſtrożny, przyiemny, każdego kontentuiący, choć przy ſwoich zabawach, iakoby nic inſzego nie miał do czynienia, tylko tobie odpowiedźieć; iako go zawſze w iednakiey twarzy, y w teyże do odpowiedźi ſpoſobności znaydźieſz: nie tak, iako ty, ktory będąc zabawnym, gniewliwie y ponuro odpowiadaſz. Patrz na drugiego, z iaką uczćiwośćią, łaſkawośćią, ochotą na wſzytko Starſzemu odpowiada, gdy mu co roſkazuie: Barzo dobrze, prawi, chętnie uczynię, bez wymowek, nie pytaiąc ſię, kto ieſt co przykazuie. Patrz na inſzego, iako ſłowka nie wymowi, ktoreby brata urazić mogło, ani pod czas rekreacyi, ani innych czaſow, ani żartem, ani śmiechem, tak obecnego iako y nieobecnego: ale ze wſzytkiemi, y ô wſzytkich z powinną uczćiwośćią y reſpektem mowi: y tego mowienia ſpoſobu ucz ſię od niego. Patrz y na owego, ktory uſty-

usławszy słowo uraźliwe, nic nie odpowiedział; ale iakoby tego nie słyszał, wesoło wszytko puścił mimo uszy, według Proroka: *Stałem się iako człowiek nie słyszący.* I naucz się z iego przykładu, iako w podobnych okazyach masz postępować. Do tego tedy, mowi S. Bazyli, długie milczenie pomaga: iż oducza złey mowy; y daie czas do przyzwyczaienia się do dobrego mowienia.

Ps: 37.

6. S. też Ambroży y S. Ieronim, wykładaiąc Eklezyasta owe słowa: *czas milczenia, y czas mowienia*, toż potwierdzaią: y tę naznaczaią przyczynę, czemu dawny Filozof Pythagoras, milczenie przez pięć lat uczniom swoim przepisował: to iest, aby tak długim milczeniem oduczali się, czego się źle nauczyli; a potym z iego nauki brali reguły, iako napotym w mowie postępować mieli.

Eccl: 3.

7. I tak zamyka S. Ieronim. *Nauczmy się tedy y my wprzod nie mowić, abysmy potym usta otworzyli. Milczmy do pewnego czasu, słuchaymy reguł o mowieniu; nic nie sądźmy dobrego, tylko to, czego się uczemy: aby po długim milczeniu z uczniow zostalismy nauczycielami.* A lubo ći Oycowie mowią to nay barźiey o Nowicyuszach; iednak to wszytko y do nas należy. Albo bowiem Weteranem, albo Nowicyuszem iesteś; y w straży języka chcesz postępować, albo iako Nowicyusz, albo iako Weteran? Obieray, co chcesz. Ieżeliś Nowicyusz, y chcesz aby ćię miano za Nowicyusza, pierwsza twoia reguła y nauka ma być milczenie, aż się dobrze mowić nauczysz. Ieżeliś Weteran, y chcesz, aby ćię miano za Weterana; masz być przykładem y zwierćiadłem, w ktorymby się przeglądał Nowicyusz, y z niego brał naukę. Ale to więceyważę, gdy się będźiesz sprawował iako Weteran, a nie iako Nowicyusz. Bo Weteran wyborniey y wyśmieniciey postępować powinien: Dla tego byłeś Nowicyuszem, y tak długo milczałeś, abyś się mowić nauczył. Już tedy przystoi, abyś po tak długim czaśie umiał dobrze mowić. A ieśli nie byłeś nigdy Nowicyuszem, y nie nauczyłeś się mowić, muśisz dla tego samego zacząć Nowicyat, abyś się nauczył mowić, co, kiedy, y iako należy.

ROZ-

ROZDZIAŁ V.

Milczenie wielce ieſt pomocne do dobrey modlitwy.

1. Milczenie, nie tylko pomaga, abyśmy z ludźmi mowić umieli; ale też, abyśmy umieli rozmawiać z P. BOGIEM, y żebyśmy modlitwę miłowali. To twierdźi S. Ieronim, y tę daie przyczynę, czemu dawni Oycowie milczenie barzo poważali: *Ztąd bowiem, mowi, Swięći Puſtelnicy nauczeni z wielką pilnośćią zachowują święte milczenia, iako przyczynę świętey bogomyślności.* I S. Diadochus piſząc ô milczeniu, mowi. *Zacna tedy rzecz ieſt milczenie; y nic inſzego, tylko matka nayświątobliwſzych myśli.* Ieżeli tedy chceſz być duchownym, y mieć doſkonałą modlitwę; ieśli chceſz z P. BOGIEM rozmawiać y obcować, choway milczenie. *Milczenie do modlitwy pomaga.*

2. Ieżeli chceſz mieć zawſze dobre myśli, ieżeli natchnieniom Bożym chceſz być poſłuſznym, choway milczenie, y bądź zawſze w ſobie. Iako bowiem niektorzy ſą głuchemi, iż ten zmyſł maią zepſowany, y żadnych ſzmerow nie ſłyſzą; tak też zgiełk, y gwar słow, y zabaw świeckich, przeſzkadza nam do ſłuchania głoſow y natchnień Boſkich, y ſłuch duſzny odbiera. P. BOG miłuie oſobność, aby w niey z duſzą rozmawiał. Bo mowi przez Ozeaſza: *Zaprowadzę ią na puſtynią, y będę mowił do ſerca iey.* Tam ią poćiechami, y roſkoſzami, iako mlekiem pierśi moich, napoię: *Oto ia ią mlekiem będę karmił.* Ktoremi słowy wyraża fawory y łaſki, ktore daie duſzy w ſobie przebywaiącey. *Milczący ſłucha głoſu Bożego.* *Oſeæ 2.14.*

3. Dla czego S. Bernard mowi: *BOG duchem ieſt, á nie ćiałem; przeto ô duchowną, nie ô ćieleſną, puſtynią prośi.* I S. Grzegorz; *co pomoże puſtynia ćieleſna, ieżeli puſtini y zſobąmyślnośći ſerdeczney nie będźie?* Zatym P. BOG czego inſzego nie wyćiąga, tylko żebyś w ſercu twoim wyſtawił komorkę, w ktoreybyś z ſobą mieſzkał, y P. BOG z tobą. I na ten czas z Prorokiem prawdźiwie rzeczeſz: *Oto oddaliłem ſię ućiekaiąc, y mieſzkałem na puſtyni.* A do tego nie trzeba, abyś był puſtelnikiem, y od ludźi ućiekał: ale ieśli chceſz *W iakiey puſtyni Bog kocha ſię.* *Ps: 54.*

 być

być zawſze nabożnym, y zawſze gotowym y chętnym do modlitwy, chcustomoway milczenie.

4. I dobrze naucza S. Diadochus. Iako gdy drzwi do izby często otwieraią, wſzytko ćiepło przez te drzwi wychodźi: tak gdy kto wiele mowi, wſzytka nabożeńſtwa gorącość przez uſta ſię rozſypuie, y duſza bez nabożnych myśli zoſtaie. Łacno poznać, iak prędko wſzytko nabożeńſtwo ginie, gdy kto wiele gada, bo przez uſta ſerce wſzytko wyrzuca. Ale ieśli chceſz wiele mieć czaſu do modlitwy, pilnuy milczenia: á obaczyſz, iakći wiele czaſu przybędźie do konwerſacyi z P. BOGIEM. Bo dobrze Kempizyuſz powiedźiał: *Gdybyś ſtronił od zbytnich rozmow, y niepotrzebnego błąkania ſię, od ſłuchania nowin y obmowiſk, doſyćbyś miał czaſu do modlitwy y rozmyślania.* Ale ieżeli chceſz uſtawicznie gadać, ieżeli ſię przez zmyſły tam y owdźie wylewaſz: nie dźiwuy ſię, że czaſu nie maſz do zwyczayney modlitwy y zabaw codźiennych. Tak, że ſynowie Izraelſcy biegali po Eipćie plew ſzukaiąc, nie mogli naznaczoney wyrabiać roboty, za co ich karano.

Wielomowność ciąga ſiemy ducha.

Nabożeńſtwo przyczyna też ieſt milczenia.

5. A tu y na to baczność mieć potrzeba: iż iako milczenie ieſt przyczyną dobrey modlitwy; tak y modlitwa, y konwerſacya z P. BOGIEM, ieſt przyczyną milczenia. Mowił Moyzeſz do P. BOGA: *Iako począłeś mowić do ſługi twego, mam przeſzkodę y ćięſzkość na ięzyku.* I Prorok Ieremiaſz począwſzy rozmawiać z P. BOGIEM, uſkarża ſię, że mowić nie umie. Gdźie naucza S. Grzegorz: iż ludźie duchowni, y z P. BOGIEM ziednoczeni, w ſłuchaniu albo mowieniu ô rzeczach światowych czuią wielką ćięſzkość. Boby nie ô czym innym radźi ſłuchali, y mowili; tylko ô tym, ktorego miłuią, y ktorego w ſercu maią BOGA. Dla tego ſię wſzytkiemi innemi rzeczami brzydzą; y widźi ſię im coś nowego y nieznośnego, gdy ô czym innym ſłyſzą, nie ô tym co miłuią. A tego w nas ſamych doznawamy, czego tak dowodzę: Gdyć P. BOG daie iaką ſłodkość na modlitwie, y z niey wſtaieſz z nabożeńſtwem; nie maſz żadnego affektu do gadania, ani do obraca-

Exodi 4.
Ieremiæ 1.

e nia

nia oczema na tę y owę ftronę, ani do fłuchania żadnych nowin: ale masz ięzyk y zmyfły iak związane. Zkąd to? Bo na ten czas iesteś w BOGU y z BOGIEM; przeto się brzydźisz źiemskiemi poćiechami, y ludzką konwersacyą. Gdy zaś kto wiele gada, y na rzeczy świeckie się wylewa, przyczyna iest: iż ducha nic nie ma, żadnego nabożeństwa, y żadnego z P. BOGIEM obcowania.

6. Dla tego Kempizyusz mowi: *Czemu chętnie gadamy y wzaiem baiemy, ponieważ rzadko bez naruszenia sumnienia do milczenia powracamy?* I daie przyczynę: *Bo w spolnych gadkach poćiechy szukamy, y serce rożnemi myślami strudzone ulekczyć chcemy: y ô tych rzeczach, ktore barzo miłuiemy, albo ich żądamy, lubo nam są przećiwne, wiele gadać y wiele myślić pragniemy.* Bez iakiey poćiechy żyć nie możemy: a że w sercu żadney ućiechy z P. BOGIEM nie mamy, przeto ich w świeckich rzeczach szukamy. Taż iest przyczyna, czemu y w Zakonach podobne się defekty znayduią, choć naymnieysze z nich sukonowie karzą. Albowiem te defekty powierzchowne, iakie są, milczenie łamać, czas darmo trawić; są znakiem, że kto ducha y gruntowney cnoty nie ma. Tym bowiem samym pokazuie, że ieszcze ducha nie zaczął, ani z BOGIEM konwersacyi: ponieważ go tęskno w sercu swoim się bawić. Kiedy w skrzyni zamku nie masz, znak to, iż w niey nic drogiego nie chowaią. Gdy orzech iest barzo lekki, znak to, iż iest czczy y bez iądra. I to iest, na co w tych rzeczach oko mamy, y dla czego ie poważamy.

ROZDZIAŁ VI.

Milczenie iest pierwszym środkiem do postępku y dostąpienia doskonałośći.

1. Mąż ieden barzo mądry y duchowny, znaczną y dźiwną rzecz ô milczeniu powiedźiał: z ktorey powieśći się pokazuie, iako wiele na nim należy. A ieśli się komu będźie zdało, że nazbyt wiele powiedźiał: niech wie, iż nic nie powiedźiał, tylko samę y szczerą prawdę, y rzeczą samą utwierdzoną. Mowił tedy; *na reformę y odnowienie*

Powieść mądra ô milczeniu Xiędza Hieronyma Natalis.

nowienie całego Domu, y całego Zakonu, nic więcey nie potrzeba, tylko go reformować w milczeniu. A ieśli w Domu y Zakonie kwitnie milczenie, wiedz, iż iuż iest dosyć reformowany. Nad ktore wychwalenie milczenia więcey się powiedzieć nie może.

Przyczyna tego — 2. I przyczyna tego iest. Albowiem gdy w Domu kwitnie milczenie; każdy się stara ô to, po co do Zakonu przyszedł, to iest, ô postępek duchowny. A gdzie milczenia nie masz, tam schadzki, szemrania, obmowy, ostawy, prywatne przyiaźni, y inne występki mieysce maią, y szerzą się. Na ten czas y ci sami żadnego respektu na utratę czasu nie maią; y aby drudzy mieli, nie dopuszczaią, okrom wielu innych szkod ztąd następuiących. I dla tego w ktorym Domu nie chowaią milczenia, iest to Dom raczey świeckich ludźi niż Zakonnych. Gdźie zaś milczenia pilnuią, tam iest Dom Zakonny y całe ray: y wchodzącym przez fortę wydaie się iakaś w nim świątobliwość y karność: y ono milczenie wzbudza w nich nabożeństwo, iż muszą mowić z Iakubem: *Zaprawdę Pan iest na* Gen: 28. *tym mieyscu! Nie iest to co inszego, tylko Dom Boży y brama niebieska.* A co mowię ô całym Zakonie, toż mowię ô każdym Zakonniku: to iest, niech się reformuie w milczeniu, a będźie dosyć reformowany. Co poznawamy na codziennym examinie. Na ktorym gdy obaczemy, żeśmy wiele gadali, tudźiesz postrzeżemy, żeśmy wiele Prov: 14. defektow popełnili: *gdźie iest słow wiele,* mowi Mędrzec, *tam często iest niedostatek:* y owszem nędza y materya opłakania. Ale gdysmy milczenie zachowali, ledwie ktory defekt znaydźiemy: *kto strzeże ust swoich,* mowi tenże Mędrzec, *strzeże dusze swoiey.*

3. Korylaus poganin, mąż poważny y mądry miedzy Lacedemończykami, spytany, czemuby Spartanom Licurgus tak niewiele praw napisał, odpowiedział: tym, co są w mowie skąpemi (iacy byli Lacedemończykowie) ledwie prawa są potrzebne. Zatym dość na milczeniu, aby się każdy z osobna, y cały Dom, y cały Zakon reformował. I dla tego starzy oni tak mocno się na milczeniu fundowali, y w nim tak się pilno ćwiczyli, y wszytkie Zakony, milcze-

nie za nayprzednieyſze prawo y regułę przepiſały. Co, iż upatrzył S. Iakub Apoſtoł twierdźi, Dionyſius Carthuſianus mowiąc: *kto rozumie, iż ieſt Zakonnikiem pobożnym, á nie poſkramia ięzyka ſwego, myli ſię, y zawodźi ſerce ſwoie, y tego prożny ieſt Zakon, y pobożnośći: ále kto w ſłowie nie wyſtapi, ten ieſt mężem doſkonałym.* Iacobi 1.

4. Tu niech każdy uważy, iako po nim małey rzeczy wyćiągaią, aby był doſkonałym, y iak łacny śrzodek podaiemy do iey doſtąpienia. Ieżeli chceſz w cnoćie daleko poſtąpić, i krotką drogą przyść do doſkonałośći, chowaj milczenie; á tym ſamym do niey przydźieſz. Ieśli chceſz być duchownym, y do modlitwy łacnym y ſpoſobnym, chowaj milczenie. Bo tę drogę Oycowie Swięći do tego ukazuią. Ieśli zaś nie będźieſz dbał o milczenie, nigdy do doſkonałośći nie przydźieſz, nigdy duchownym nie będźieſz, nigdy ſpoſobnośći do modlitwy nie nabędźieſz. A żebyś temu wierzył, powiedz mi, czy wielomownego świegotliwego widźiałeś kiedy bogomyślnym y duchownym? I owſzem nie widźiałeś go ani poſtępuiącym: *Izali świegotliwy uſprawiedliwiony będźie?* pyta S. Iob. Na ktore słowa twierdźi S. Grzegorz: iż to rzecz barzo pewna, że wielomowny nigdy uſprawiedliwionym nie będźie, ani daleko poſtapi. Na czego potwierdzenie przywodźi wiele mieyſc Piſma S. Miedzy inſzemi to u Dawida: *człowięk ięzyczny nie będźie rządzony na źiemi*, nie podnieśie ſię, nie uroście, y będźie na ſobie nośił przeklęctwo Iakuba: *wylałeś ſię iako woda, nie urośnij.* Iżeś ſerce przez gębę wylał, ſzukaiąc rożnych poćiech powierzchownych, nie urościeſz.

Milczenie ieſt śrzodkiem nabyćia doſkonałośći.

Iob 11.

Ps: 139.

Gen: 49.

5. Oycowie Swięći, człowieka ięzyka nieſtrzegącego rownaią z naczyniem bez pokrywki, ktore P. BOG każe mieć za nieczyſte: *naczynie nie maiące przykryćia, ani zawiązania, nieczyſte będźie.* Abowiem wſzelkiey brzydkośći ieſt otwarte, y wkrotce ie pył zaſypie, y inne plugaſtwo napełni. Tak kto uſt nie ma zamkniętych, prędko w ſię niedoſkonałośći y grzechow nabierze. O czym nas Duch S. na rożnych mieyſcach Piſma S. upewnia u Eklezyaſta w rozdź: Num: 19.

20.

20. *Kto używa wielu słow, obraźi duszę swoię.* I gdźie indźiey: *w*
Prov: 10. *wielomowności nie będźie bez grzechu. I w wielu mowach znaydźie się*
Eccl: 5. *głupstwo.* I bodaybyśmy sami tego nie doznawali! Albowiem mowi S. Grzegorz. Poczniesz od dobrych słow, od nich przystąpisz do prożnych, potym do żartowliwych, á daley do szkodliwych. Gdy się zaś ięzyk zagrzeie, y przystąpi żądza więcey powiedźieć, abyś coś powiedźiał, wymowisz, acz nieostrożnie słowo światowe, potym złe, daley uraźliwe: á tak począwszy od małych rzeczy, skończysz na wielkich. Bo się tak przytrafia; iż kto zaczyna od śmiechu, kończy na obmowach.

6. Więcey mowi Albertus Magnus: *Gdźie nie masz milczenia, tam człowiek od nieprzyiaćiela łacno bywa zwyciężony.* Na czego u-
Prov: 25. twierdzenie przywodźi słowa: *Iako miasto otwarte y bez murow; tak mąż, ktory nie może w mowie poskromić ducha swego.* Ktore słowa tak wykłada S. Ieronim. Iako miasto otwarte, bez wałow, y bez murow, łacno każdy nieprzyiaćiel ośiada, y łupy z niego bierze: tak ten, ktory tego muru milczenia nie ma, zawsze iest w niebespieczeństwie, żeby go nieprzyiaćiel piekielny swemi pokusami nie posiadł. Osobliwszą daie racyą. Iako człowieka, rożnemi zabawami rozerwanego, łacno każdy może oszukać; tego zaś, ktory się zawsze na śię ogląda, barzo trudno: tak tego, ktory milczenia nie chowa, czart łacno może zdradźić; á to dla tego, iż mowami niepotrzebnemi zawsze rostargniony, y na nie całe wylany iest: ale kto milczenia przestrzega y zawsze się na się ogląda, do tego czart nie łacny ma przystęp, y nie łacno go w śidła swoie wprawi.

ROZDZIAŁ VII.

Nie smętny, ani melancholiczny, ale barzo wesoły tego żywot iest, ktory skromność, milczenie chowa, y konwersacyi się strzeże.

1. Z tych rzeczy, ô ktorych się do tych czas mowiło, wnieść się może nauka barzo godna uwagi: á ta iest. Iż ten, ktory skromności pilnuie, ma zawsze oczy na źiemię spuszczone, nic niechce sły-

szeć

ſzeć, ani mowić, tylko czego potrzeba y racya wyciąga, dla miło- ści Bożey czyniąc ſię niemym, ślepym, y głuchym, nie ſmutny y ponury, ale barzo weſoły żywot prowadzi: y tym weſelſzy, im z P. BOGIEM konwerſacya y ziednoczenie, nad wſzytkie ludzkie konwerſacye ſłodſza, y milſza ieſt. Słuchay S. Ieronima, ktory te- go doznał. *Niech drudzy rozumieią co chcą, każdy bowiem za ſwoią ra- cyą idźie; mnie miaſto więźieniem, puſtynia raiem ieſt.* A S. Bernard mawiał: *Nigdy mniey ſam ieden nie ieſtem, iako gdy ieſtem ſam ieden.* Gdy bowiem ſam ieden ieſtem, na ten czas więcey mam towarzy- ſzow, na ten czas ieſtem weſelſzym. Albowiem obcowanie z P. BOGIEM kontentuie duſzę, y prawdźiwe weſele ſprawuie. Owi zaś, ktorzy ſię na tey z P. BOGIEM konwerſacyi nie znaią, ani duchownych rzeczy ſkoſztowali, y co ieſt racya nie poznawaią, wielką w takim żywoćie mizeryą y nieſzczęśćie upatruią. *Zywot w milczeniu ieſt miły.*

2. A ztąd pozna ſię y drugie oſzukanie. Iako bowiem zło- dźiey, ô wſzytkich, ktorych widźi, rozumie, że ſą złodźieiami: tak y roſpuſtni, widząc kogo w ſobie przebywaiącego z ſpuſzczonemi oczema, ſtroniącego od gadek, y zabaw niepotrzebnych; mniema- ią, iż go albo pokuſy dręczą, albo melancholia zalewa, y podczas go za takiego udaią, y z tego ſtrofuią. Znayduią ſię y niektorzy, ktorzyby radźi ſkromność y milczenie chowali, ale nie śmieią dla ięzykow ludzkich y ſzydpkow. A na to nie ieden niech ma oko: aby ſwoimi niedyſzkretnemi mowami y przyganami drugiemu nie zaſzkodźił. Ze ty w milczeniu y ſkromnośći żadnego weſela nie doznawaſz, toż y ô drugim rozumieſz. Czy dla tego ćię drugiego ſkromność uraża, iż twoiey wolnośći y rozſypanym zmyſłom wi- dzi ſię przyganiać, y przeto ćię w oczy kole? Dopuść, niech dru- gi w ſwoiey ſkromnośći y milczeniu poſtępuie: albowiem w tym większe czuie weſele, niżeli ty. To bowiem ieſt duchowne y prawdźiwe weſele, ô ktorym mowi S. Paweł: *Iako ſmutnych opu- ſzczaſz, á oni ſię wewnątrz zawſze weſelą.* O czym y Seneka poga- nin ſwemu Lucilluſowi oznaymuie: Weſele ſię na rzeczach zewnę- 2. Cor: 6.

 trznych

trznych nie funduie, ale wewnątrz na duszy. Iako złoto y prawdźiwy kruszec nie ten iest, ktory na wierzchu źiemie nayduią, ale ktory w podźiemnych żyłach y wnętrznośćiach kopią: tak prawdźiwe dusze wesele nie owo iest, ktore kto powierzchownie pokazuie śmieiąc się, gadaiąc; bo te rzeczy dusze nie kontentuią; ale mieć dobre sumnienie, gardźić wszytkiemi rzeczami źiemskiemi, y nad wszelkie stworzenie serce wynośić, to iest szczere y istotne wesele.

ROZDZIAŁ VIII.

O okolicznośćiach, ktore w mowie zachować potrzeba.

Ps: 140. 1. *Przystaw Panie straż do ust moich, y drzwi okolicznośći do warg moich.* Swięći Doktorowie Kośćielni, Grzegorz y Ambroży, wyliczaiąc wielkie szkody z ięzyka pochodzące, ktorych są pełne księgi Pisma S. zwłaszcza u Mędrzca, y zalecaiąc nam milczenie, pytaią się: *Coż tedy? to mamy być niememi?* I odpowiadaią *bynamniey.* Bo milczenie nie na tym zawisło, aby nic nie mowić. A iako cnota wstrzemięźliwośći nie w tym iest, aby nic nie ieść; ale, żeby kto iadł swego czasu, y iak wiele mu potrzeba: tak milczenia nie ta iest istota, aby kto nic nie mowił; ale żeby mowił swego czasu, na swoim mieyscu, á pewnych czasow, y na pewnych mieyscach od gadania się wstrzymywał. I na potwierdzenie tego przywodzą

Cnota milczenia ma mieć pomiarkowanie.

Eccl: 3. mieysce Eklezyasta: *czas milczenia, y czas mowienia.* Przeto wielkiey dyszkrecyi potrzeba, aby kto to oboie zachować mogł. Albowiem, iako występek iest, mowić gdy mowić nie trzeba, tak występek iest, milczeć gdy mowić należy. Obie te rzeczy, za świade-

Ps: 140. ctwem tychże Oycow, Prorok w tych słowach wyraża: *Przystaw Panie straż do ust moich.* O iaką straż Krolu Swięty prośisz? drzwi okolicznośći wargom moim; drzwi, ktoreby usta moie zamykały.

Okolicznośći w milczeniu maią być za-

2. Gdźie S. Grzegorz dobrze uważa: iż Dawid nie prośi, aby P. BOG przystawił śćianę murowaną, albo wał, ktoregoby otworzyć niepodobna; ale drzwi, ktoreby śię otwierać y zamykać mo-

gły

gły: aby nas nauczył, iż na pewnym mieyscu trzeba nam usta zamykać y milczeć; á swego czasu otwierać: y na tym się dyszkrecya w milczeniu funduie. O toż prośi Mędrzec mowiąc: *Kto da ustom moim straż, y na wargach moich pewną pieczęć; abym od nich nie upadł, y moy mię ięzyk nie zgubił.* Tak wiele okoliczności y kondycyi potrzeba, aby kto mowiąc nie błądźił, iż Mędrzec słusznie się obawia, aby od ięzyka nie zginął: y dla tego prośi ô tę dyszkrecyą, ażeby wiedźiał, kiedy ma ięzyk powśćiągać, á kiedy nie. Bez naymnieyszey bowiem okoliczności łacno się błąd w mowie przytrafia. Ażebyśmy zaś doskonale mowić umieli, potrzeba wszytkie okoliczności zachować, aby y na iedney nie schodźiło. Bo cnota powinna mieć wszytkę dobroć zupełnie: do występku zaś dosyć, że w sobie ma ieden defekt: y ta iest rożnica cnoty od występku. *chowane.* Eccl: 22.

3. Okoliczności zaś do dobrey mowy potrzebne, te przepisuią, S. Bazyli, S. Ambroży, S. Bernard, y inni. *Pierwsza* iest, y nayprzednieysza: wcześnie uważyć y rostrząsnąć to, co mowić chcemy. Ktorą okoliczność sama natura stawia nam przed oczy, gdy nasz ięzyk obwarowała y zamknęła nie iednemi drzwiami, ale dwoiakie drzwi do niego przystawiła, to iest zęby y wargi, czego uszom nie uczyniła. Aby pokazała, z iakim opoźnieniem, uwagą, ostrożnośćią mowić nam potrzeba; á z iaką prędkośćią, ochotą słuchać, według S. Iakuba. *Niech będźie każdy człowiek prędki do słuchania, á nierychły do mowienia.* Toż samo w nas wmawia samo ięzyka ułożenie. Albowiem ięzyk ma dwie żyły, z ktorych iedna idźie do serca, druga do mozgu, w ktorym Filozofowie zakładaią stolicę rozumu y wszelkiey umieiętności: abyśmy się ztąd uczyli; iż to, co mowić mamy, ma z serca pochodźić, y rozumem się rządźić. Przeto też to iest pierwsze ô mowieniu przykazanie, ktore podaie S. Augustyn: *Wszelkie słowo niech wprzod przychodźi do piłki, niż do ięzyka.* To iest, wprzod ie w sercu opiłować, y rozumem wypolerować, niż przydźie do gęby. I ta iest rożnica, po ktorey Eklezyastyk roskazuie rozeznawać mądrego od głupiego: *W ustach głupich* Iacobi 1. Eccl: 21.

pich serce ich, a w sercu mądrych usta ich. To iest, u głupich sercem rządzi ięzyk y nieporządna chuć do mowienia; dla tego wypluwaią, cokolwiek do gęby przydźie. Serce bowiem tak iest ięzykowi posłuszne, iakoby z nim iednoż było. Mądrzy zaś ięzyk w sercu trzymaią. Cokolwiek bowiem mowić potrzeba, z serca dobywaią, y sprawą rozumu ięzyk poddaią sercu, a nie serce, iako głupi czynią, ięzykowi S. Cypryan mowi: Iako człowiek trzeźwy y wstrzemięźliwy nic nie połyka, czegoby nie zeźwał: tak człowiek mądry y dyskretny, żadnego słowa z ust nie puszcza, ktoregoby w sercu dobrze nie uważył. Z słow bowiem nieuważnych do wielkich swarow często przychodźi. Drugiego wielkiego Swiętego iest nauka: tak mamy być ostrożnemi y ścisłemi w otwieraniu ust, iako w rozwięzowaniu worka. Iak ostrożnie, iak nieskwapliwie, kupiec worek rozwięzuie; iak pilnie myśli, czy dać co z niego, y iak wiele? Z tąż ostrożnośćią, trudnośćią, uwagą, y ty usta otwieray; wprzod uważaiąc, czy masz mowić, y co, y żeby nie więcey niż potrzeba. Podobne nauki ma y S. Bonawentura, nauczaiąc, iż w mowieniu tak skąpemi być mamy, iako łakomy w wydawaniu pieniędzy. S. Bernard nad to przydaie: *Nim kto słowo wymowi, niech dwakroć będźie pod piłką, niż raz na ięzyku.* Toż przepisuie S. Bonawentura, y S. Efrem z nauki Ammoniusza Opata. *Nim co wymowisz, wprzod się poradź P. BOGA, czy masz mowić: poradź się także y rozumu y przyczyny mowienia. A na ten czas mow, iakoby wolą Bożą czyniąc, ktory chce, abyś mowił.* Ta tedy iest pierwsza y nayprzednieysza do mowienia okoliczność: ktorą ieśli zachowamy, y drugie nam łacne do chowania będą.

4. *Druga dobrey mowy okoliczność iest*, koniec, dla ktorego mowić mamy, albo chcemy. Nie dosyć bowiem na tym, że iest mowa uczćiwa y dobra; ale y dobry koniec mieć powinna. Niektorzy bowiem mowi S. Bonawentura, dobre rzeczy mowią y nabożne aby ich miano za duchownych, y duchownemi nazywano. Drudzy dla tego, aby się pokazali być dowćipnemi, wymownemi, y w rzeczach

bie-

biegłemi. Z ktorych iedno ieſt obłudą y zmyśloną poſturą; drugie ieſt prożnością y głupſtwem.

5. *Trzecia.* Uważyć potrzeba, kto ieſt ten, ktory mowi, kto ieſt ow, do ktorego mowi, y przed ktorymi mowi, mowi S. Bazyli. I daie młodym piękne nauki, iako ſię przed Starſzymi, y ci, ktorzy nie ſą Kapłanami, przed Kapłanami ſprawować maią, wſzytko utwierdzaiąc świadectwy Piſma S. Iakie ieſt to: *Nie bądź wielomownym przy zgromadzeniu Kapłanow.* Ieſt to dobrego wychowania, y wſtydliwey fantazyi znak, milczeć przed Starſzymi y przed Kapłanami. S. Bernard mowi, iż młodzi milcząc cześć Starſzym wyświadczaią: y ieſt to uczczenia y uſzanowania ſpoſob, ktory Starſzym wyrządzić y pokazać mogą. I daie tego przyczynę: *Albowiem milczenie ieſt naywiękſzy akt wſtydu*, ktory młodych barzo zdobi. S. Bonawentura iaśniey to wykładaiąc, powiada. Iako boiaźń Boża układa człowieka w ſercu y na duſzy, y czyni go miłego BOGU: tak go wſtyd układa w rzeczach powierzchownych, czyniąc go ſkromnym, wſtydliwym, y przed Starſzymi milczącym. Eccl: 7. *Młodzi przed Starſzemi niech mało mowią.*

6. *Czwarta okoliczność naznacza S. Ambroży:* chować czas mowienia. Mądrości bowiem ta pierwſza własność y pochwała ieſt, wiedzieć, ktorego czaſu, y na ktorym mieyſcu, co mowić. *Człowiek mądry będzie milczał aż do czaſu, wſzeteczny zaś y głupi nie czekaiąc czaſu.* I o tym, ktory tę okoliczność zachowuie, ze czcią mowi Duch S. *Iabłka złote na łożach ſrebrnych, kto mowi ſłowo czaſu ſwego.* I iako to ieſt przyſtoyna, tak barzo nieprzyſtoyna, gdy kto mowi choć ſłowa dobre y pozorne, ale nie ſwego czaſu, y przez to u żadnego łaſki nie naydzie, według Mędrca: *Z uſt głupiego będzie odrzucone przyſłowie, albowiem go nie powiada czaſu ſwoiego.* Do teyże okoliczności należy, nie przerywać mowy drugiego. Bo przerywanie ieſt znakiem wielkiego głupſtwa, y błahey pokory. Nie ieſt to czas wczeſny do mowienia, gdy drugi co mowi. *W pośrzodku rozmow, nie przydaway mowienia*, napiſał Mędrzec: Czekay, aż drugi rzecz ſwoię odprawi, toż dopiero rzecz twoię zaczniеſz. Tu należy

Czaſu ſwego mowić mamy. Eccl: 20. Prov: 25. Eccl: 20. Eccl: 18.

Tamże Prov: 18. leży, co tamże przydaią. *Nim wysłuchasz mowy cudzey, nie odpowiaday słowa.* I gdźie indźiey. *Kto wprzod odpowiada, nim wysłucha, głupim się być pokazuie, y godnym zawstydzenia.* Ktory do rzeczy nie odpowiada: rozumiał, iż to y owo powiedźiano, a tego nic nie mowiono, ale co inszego. Inszą także ô odpowiedźiach daie przestrogę S. Bazyli: Gdy kogo inszego pytaią, ty milcz. Gdy przy wielu zgromadzeniu pytaią drugich ô zdanie, niżeli ćię ô nie zosobna spytaią, iest iakiś defekt pokory przenośić się nad drugich, y chćieć drugich uprzedźić. Przeto będźiesz milczał, aż ćię spytaią, cobyś ô tym rozumiał.

Strzeż się hałasow. 7. *Piata dobrego mowienia okoliczność* zakładaią Oycowie Swięći w sposobie mowienia. I ten nam osobliwa reguła przepisuie: *wszyscy ćicho, iako Zakonnikom przystoi, niech gadaią.* I ta iest z przednieyszych milczenia okoliczność, albo naywiększa iego część. S. Augustyn na owe słowa Marthy, ktore rzekła do śiostry swoiey, gdy Pan IEZUS przyszedł, aby wskrześił Łazarza: *y zawołała Maryi śiostry swoiey w milczeniu, mowiac, Nauczyćiel iest obecny, y woła ćię,* pyta się, *iako to w milczeniu, ponieważ rzekła, Nauczyćiel przyszedł, y woła ćię?* I odpowiada; iż ćichy głos nazywa milczeniem. W tenże sposob, gdy ieden z drugim ćicho ô rzeczach do urzędu swego należących rozmawia, mowiemy, iest w domu milczenie. Gdy zaś kto głośno gada, choć ô rzeczach potrzebnych, mawiamy, że milczenia nie chowa. Przeto, aby na każdym mieyscu chowane było milczenie, y żeby Dom wszytkim widźiał się Zakonny, y myśmy Zakonnikami być się pokazowali, potrzeba poćichu mowić. Naucza S. Bonawentura, iż to iest w Zakonniku wielki defekt, gdy głośno gada. Dosyć tak rozmawiać, aby ćię około stoiący słyszeć mogli. A ieżeli do dalszego chcesz co mowić, przystąp do niego, y tam mow do niego. Albowiem na skromność Zakonną nieprzystoi głośno wołać, nawet y do dalekiego. Postrzega y to S. Bonawentura: iż noc, y nocne uspokoienie, naybarźiey ćichey mowy potrzebuie; aby nocny pokoy nie miał przeszkody y turbacyi: iako y

Osobliwie w nocy y pewnych mieyscach.

miey-

mieysca niektore osobliwe, Zakrystya, Forta, Refektarz, osobliwą ćichość y milczenie mieć powinne.

8. Do tey w mowieniu okoliczności S. Bonawentura przydaie, twarz w mowie wesołą: to iest, aby się na twarzy nic nie pokazowało śmiechu godnego, aby usta nie były otwarte, ani nazbyt ściśnione, w oczach aby się żadna passya wnętrzna nie wydawała, czoło y nos aby nie był zmarszczony, głowa aby się na tę y owę stronę nie obracała; y ręce żeby więcey nie mowiły niż ięzyk. I to nam wszytko Swięty nasz Oćiec w regułach o skromności przepisał, y zalećił. Do teyże okoliczności należy, iako S. Ambroży y S. Bernard nauczaią; *aby głos nie był pieszczotliwy, niewieśći, miękki, ale męski, iednak nie chłopski: Iako miękkiego y łamanego głosu y gestu nie chwalę, tak ani wieskiego, albo chłopskiego.* Mowa zatym Zakonna powinna być poważna, iednak nie bez łaskawośći, y przyiemnośći. A lubo zawsze y wszędźie dobry sposob w mowieniu chować potrzeba; iednak w ten czas naybarźiey, gdy kogo upomnieć albo strofować mamy. Bo ieżeli strofowanie nie będźie z przyiemnośćią, wszytek pożytek strofowania ginie. Kiedy kto, mowi tenże Swięty, sturbowany, albo rozgniewany drugiego upomina, albo strofuie; widźi się to czynić raczey z gniewu, z niećierpliwośći, na wexę, aniżeli z miłośći y z żądze postępku *Cnoty*, mowi on, *z występkiem nie uczą*, ani ćierpliwośći z niećierpliwośćią, ani z pychą pokory. Barźieyby się drugi z twoiey ćierpliwośći y dyskretney łaskawośći zbudował y postąpił, niż z twoich racyi y dowodow z gniewem y niesmakiem przywiedźionych. I tak napomina S. Ambroży: *Vpomnienie niech będźie bez przykrośći, y bez urazy.* O czym też przed nim y Apostoł dał naukę: *Starszego nie łay, ale szanuy iak Oyca.* 1. Tim: 5.

Twarz wesoła y z powagą

9. Tym też przyganiaią, y słusznie, ktorzy z iakąś affektacyą y zbytnim słow ustroieniem, mawiaią. I barzo ganią owych Kaznodźieiow, ktorzy się sadzą na słowka wyborne, nowe, y około wymowy naywięcey pracuią. Bo wszytek Kazania pożytek przez tę wytworność tracą. Pospolićie mawiaią, iż mowa ma być wodźie

podo-

podobna: ktora aby smakowała, sama żadnego smaku mieć nie ma.
10. Nakoniec, tak wiele iest reguł y okoliczności do dobrey mowy potrzebnych; iż to iest cud, gdy kto przeciw ktorey nie wystąpi. A dla tego naybespiecznieysza, trzymać się milczenia, przez ktore wszelkich defektow, niebespieczności, w mowie się przy-
Prov: 21. trafiaiących uchodziemy, według Mędrca: *Kto strzeże ust swoich, y ięzyka swego, strzeże od ucisków duszę swoiey*. Czego też nauczał y ow Pustelnik: *Iesli na każdym mieyscu będziesz milczał, znaydziesz pokoy*. I Seneka: *Nic tak pomocnego nie masz, iak być spokoynym, y naymniey z drugiemi rozmawiać, á z sobą naywięcey*. Wiadome iest wszytkim owo zdanie Opata Arseniusa, ktore zwykł często powtarzać, y wyśpiewywać: *Zawszem żałował gdy co mowiłem, nigdym nie żałował gdy milczałem*. Co też przed nim y Socrates mawiał. Czego tę przyczynę daie Seneka: Czego bowiem teraz zamilczałem, to potym mogę wymowić: á co się iuż rzekło, tego odwołać niepodobna: gdyż, *raz wyrzeczone, lata nieodwołane słowo*, iako napisał Horacyusz. I S. Ieronim: *kamień rzuciłeś, gdyś co wymowił*. Kamienia z ręki wyrzuconego zatrzymać niepodobna aby nie leciał, y nie uderzył, na kogo iest rzucony. Dla tego radził, aby *każdy wprzod uważył, co ma mowić, nim mowić pocznie*: bo wyrzeczonego słowa więcey nazad nie wroci.
Ps: 82. 11. A zatym mocno postanowmy pilnie strzedz ięzyka, mowiąc z Prorokiem: *Rzekłem, będę strzegł drog moich, abym nie zgrzeszył w ięzyku moim*. Na ktore słowa tak pisze S. Ambroży: Niektorymi drogami iść mamy, á niektorych strzedz się. Drogami Bożemi iść powinniśmy, drog zaś naszych strzedz się, abyśmy w przepaść iaką nie wpadli, y w niey nie zginęli. Naszych zaś drog, prawi, na ten czas strzeżemy się, kiedy milczeć umiemy. Kościelna pisze historya, iż Mnich ieden, imieniem Pambo, będąc prostakiem y nieuczonym, przyszedł do mądrego y uczonego, chcąc się od niego czego nauczyć. A usłyszawszy ten wierszyk: *Rzekłem, będę strzegł drog moich, abym nie zgrzeszył w ięzyku moim*, nie dopuścił Nauczycielowi
swe-

swemu, aby daley czytał, mowiąc: dość mam na tey lekcyi, bylebym ią samym skutkiem wypełnił. A gdy po sześciu miesiącach do swego Nauczyciela nie powracał, y on go ô to strofował, odpowiedział, żem się ieszcze pierwszey lekcyi nie nauczył. Po wielu lat pytał go ieden konfident, czyby się pomienionego wierszyka nauczył? Rzekł: Iuż iest lat czterdzieści y dziewięć, iakom ten wierszyk słyszał, á ledwiem go samym skutkiem wykonał. Co lubo doskonale wypełnił, iednak tego pokorny mąż wmowić w się nie mogł. Albowiem pisze Palladius; iż pomieniony wierszyk rzeczą samą tak wypełnił: że do żadnego słowa nie mowił, aż podniosszy serce do Nieba, y P. BOGA się poradziwszy, y żadnemu nie odpowiadał. Stało się tedy, iż przed skonaniem iawnie wyznał przed wszytkiemi: że, ile mogł pamiętać, żadnego słowa nigdy nie wymowił, za ktoreby żałować mogł.

12. Pisze Surius, iż iedna Swięta Panna zachowawszy milczenie od Wywyższenia Krzyża S. aż do Bożego Narodzenia, tak, iż do żadnego przez ten czas żadnego słowa nie wyrzekła, potym powiedziała: że to milczenie tak się P. BOGU podobało, że za to umartwienie, co iey BOG obiawił, zasłużyła, aby po śmierci żadnego czysca nie cierpiała.

ROZDZIAŁ IX.

O występku detrakcyi, albo obmowy.

1. *Nie uwłaczayćie sobie wzaiem bracia*, mowi S. Iakub Apostoł, A S. Paweł: *Obmowcy BOGV obmierźli.* Mędrzec zaś: *Obrzydzenie ludźi obmowca.* I. *Podszczuwaczowi nienawiść, y nieprzyiaźń, y obelga.* Acz bowiem obmowcom słuchacze widzą się potakiwać, y niejako chętnie ich słuchać: iednak się nimi w sercu brzydzą, y radzą, aby się ich chroniono. Albowiem obawiaią się, y słusznie: aby iako teraz wolnie ô drugich, tak potym y ô sobie tegoż nie mowili: coby ten występek każdemu dość obrzydźić mogło. A coż gorszego wymyślić się może, iako BOGU y ludźiom być obrzydłym? Ale

Iacobi 4. Rom: 10. Prov: 24. Eccl: 9. *Obmowiska BOGU y ludźiom sa obrzydłe.*

to wszytko pominąwszy, postanowiłem, tego występku złość y ciężkość, y iak łacno w grzech śmiertelny wprawić może, krotko pokazać, abyśmy się tego niebespieczeństwa chronili.

Na czym złość obmow zawisła. 2. Ciężkość tedy y złość obmowy y uwłaczania na tym zawisła, iż bliźniego sławę, dobrą opinią, y ktore miał u ludzi poszanowanie zaćimia y szarpie: nie pomniąc na to, że dobre imię nierownie iest droższe y większey wagi, niż dostatki y bogactwa doczesne, według Mędrzca: *Lepsze iest imię dobre, niż wielkie bogactwa.* I. *Miey staranie ô dobrym imieniu: bo to lepiey się ciebie będźie trzymało, niżli tyśiąc skarbow drogich y wielkich.* I nauczaią Doktorowie, iż obmowa tym iest cięższym y większym grzechem nad kradźiesz, im dobre imię y sława droższa iest nad dostatki.
Eccl: 21.
Eccl: 41.

3. Abyśmy zaś rozeznali, kiedy obmowiska są grzechem śmiertelnym, a kiedy powszednim, rozumieć ô onych to potrzeba, co ô owych występkach, ktore są z przyrodzenia swego śmiertelne, mawiać zwykliśmy. Bo lubo kradźież z natury swoiey iest grzechem śmiertelnym, z okoliczności iednak małey materyey, naprzykład groszy ukradźionych kilku może być tylko powszednim, tak obmowiska y uwłaczania w sobie choćiaż z śiebie są ciężkim występkiem, iednak w lekkich rzeczach mogą być powszednim.

Obmowiska y w małych rzeczach są niebespieczne dla grzechu śmiertelnego. 4. Trzeba tu iednak mieć baczenie na ieden punkt wielkiey wagi: aby się niebespieczeństwo, w ktore wprawuie, lepiey zrozumiało; y żebyśmy wiedźieli, iak ostrożnemi być mamy y w małych rzeczach. Bo często nie są małemi y lekkiemi, ktore się nam małemi y lekkiemi zdadzą. Nauczaią Theologowie, choć ô świeckim powiedźieć rzecz ciężką, naprzykład, ten y ow skłamał, może być bez wielkiego grzechu: O Zakonniku iednak rzec, iż skłamał, albo pewny defekt popełnił, może być grzech śmiertelny: iż tym może być Zakonnik barźiey osławionym, niż świecki przez powieść ciężkiego grzechu. Pewna to bowiem, iż mowiąc ô Zakonniku że skłamał, więcey mu dobrego imienia y sławy uymuię; niż gdybym ô świeckim wolnego żywota, powiedźiał, iż przez cały post

nie

nie pośćił, albo że w nocy z domu wychodźi, y po nierządnych domach ſię włoczy.

Zkad poznać że obmowa ieſt grzechem śmiertelnym.

5. Dla tego, aby kto w obmowie śmiertelnie zgrzeſzył, nie ztąd rozſądzać potrzeba, że ſię ô kim grzech ćięſzki powiada; ale iak wielka ieſt cudza ſława y powaga, ktorą kto źle mowiąc wydźiera. I na ten fundament zawſze oglądać ſię potrzeba. Pewna to bowiem, iż w tym żadnego grzechu nie maſz, że kto ſię z Murzyna, albo z Zyda urodźił: iednak to drugim wyiawić; według Doktorow ieſt grzech śmiertelny. Także mowić ô Zakonniku, że ieſt lekkomyślny, małey uwagi (co naprzykład Doktorowie przywodzą;) więcey mu ſię ſławy y dobrego imienia wydźiera: niż gdyby kto ćięſzki grzech ktorego świeckiego obiawił. A zatym większe w tym ieſt niebeśpieczeńſtwo, niżli kto rozumie.

Łacne ſą obmowiſka, ale nie lekkie.

6. Czczę ia ktorego Zakonnika, iako dobrego, poważnego, y roſtropnego: ty zaś ô nim mowiſz, iż ieſt lekkomyślnym y nieſtatecznym: iuż mu u mnie z dobrey opinii, ktorą ô nim miałem, wiele utrąćiłeś. Wroći ſię kto z miaſta do domu, y powiada, co tam widźiał; y ô iednym prawi, że ieſt hardym; ô drugim, że ieſt krnąbrnym y upartym; ô trzećim, że ieſt buntownikiem: zaprawdę te rzeczy nie ſą lekkie; ale takie, ktorych powiadać Zakonnikom nie przyſtoi.

Pobudki do ſtrzeżenia ſię obmowiſk.

7. I że tak ieſt, niech każdy z śiebie poznawa: Gdyby kto podobne rzeczy ô tobie powiadał, y był przyczyną, aby ćię miano za takiego, iakobyś to znośił? Iednak to ieſt miłośći prawo, ktorą ku braći naſzey mieć powinniśmy: zwłaſzcza my, ktorzy ſię ô doſkonałość ſtaramy, y ktorym ſię iak naybarźiey oddalać od tego potrzeba; abyśmy ſię w te wątpliwośći y niebeśpieczeńſtwa nie wdawali; czyli brat przez to, co ô nim powiedźiałem, odnioſł ſzwank na ſławie y dobrym imieniu, ktore miał u drugich, y czy to był grzech śmiertelny, albo nie był. Toż mowić potrzeba ô ślubie ubośtwa. Na co mam powątpiwać, y w ſzkrupuły zachodźić; czy to, co dałem, albo wźiąłem, bez dozwolenia, ieſt rzecz tak wielka, kto-

ktoraby wprowadźiła grzech śmiertelny? Często tego rozwiązać nie możemy, czy tak iest, czy nie tak: iednak to iest wielka nieuwaga y przykrość, zachodźić w te szkrupuły y wątpliwośći. Zaprawdę dla całego świata nie miałby śię żaden w te niebespieczeństwa wdawać: a przeto y w małych rźeczach trzeba nam być ostrożnemi y boiaźliwemi. Czego ieśli nie uczyniemy, wkrotce w niemałe zabrniemy szkrupuły y niepokoie sumnienia, y trwogi ô grzechu śmiertelnym. W tym zaś obmawiania występku tym barźiey tey ostrożnośći potrzeba, im do niego większa iest natury naszey skłonność, y ięzyka naszego większa obrotność y prędkość. Ta iest rożnica miedzy tymi, ktorzy śię ô doskonałość staraią, y miedzy owymi, ktorzy ô nię nie trwaią: iż tamći małe defekty więcey poważaią, niż ći wielkie: y ten znak ieden iest, z ktorego poznawać mamy, ieśli kto ćiągnie do doskonałośći, albo nie.

S. Ignacy strzegł śię tego występku.

8. Czytamy ô S. naszym Oycu Ignacym, iż on ô defektach domowych dźiwnie milczał: y gdy kto co nie do zbudowania abo mniey przystoynie uczynił, tego żadnemu nigdy nie wyiawiał; chyba temu, ktory to mogł naprawić. A y na ten czas z taką skromnośćią y ostrożnośćią, z taką ochroną sławy y imienia tego, ktory zgrzeszył, to czynił: iż ieśli na tym dosyć było, aby ô iego grzechu ieden tylko wiedźiał, drugiemu tego nie obiawiał. A ztąd śię uczmy, iako y my ô braći naszey mowić mamy. Ieżeli Swięty nasz Oćiec będąc Starszym, y mogąc defekty domowych obiawiać, y iawnie ie karać, takiey ostrożnośći używał, a to w małych y drobnych rzeczach; iako daleko słusznieysza, abyśmy my iego tropem postępowali; y czynili tak, iako on czynił.

O nieprzytomnych tak mowić mamy iako ô przytomnych.

9. Iako ô nieprzytomnych mowić mamy, tę regułę przepisuie S. Bonawentura: *Niech śię wstydzą mowić tego ô nieobecnym, czegoby z miłośćią mowić nie mogli, gdyby był przytomnym.* O nieprzytomnym tak mowić potrzeba, iakoby był przytomnym; y czegobyś ô nim mowić nie śmiał, gdyby był obecnym, y mowy twoiey słuchał; tego ô nim nieprzytomnym y niesłyszącym nie mow: aby wszyscy wie-

dźieli

dźieli, iż nie będąc obecnemi, ſą od ciebie beſpiecznemie, że y ich nie ukąśiſz. I zaprawdę Boſka to reguła, ktora w ſobie zawiera y ćięſzkie y lekkie rzeczy, ktore nas częſto oſzukiwaią. Bo podczas nie ſą tak lekkie, iako ſię nam widzą. Przeto ſię nam tey wymowki używać nie godźi, mowiąc, iż ći, o ktorych co powiadamy, o to niedbaią; ani mowiąc, iż o tym wſzyſcy iuż wiedzą y gadaią. Albowiem doſkonałość naſza, do ktorey ćiągniemy, tych wymowek nie przypuſzcza.

10. Tego nas nauczył S. naſz Oćiec Ignacy, ktory o cudzych wyſtępkach w rozmowach codźiennych nigdy wzmianki nie czynił, choć były wiadome y publiczne, zoſtawuiąc nam przykład, ktorego naśladować mamy. Niech będą w uſtach naſzych wſzyſcy dobrzy, cnotliwi, uczczeni; y niech wie wſzytek świat, iż żadnego ſławy y poſtępkow nie bramuiemy, ani kogo mniey poważamy.

11. Ieśli wieſz o iakim defekćie bliźniego, albo o nim ſłyſzałeś, ſłuchay Mędrzca przeſtrogi: *Słyſzałeś ſłowo przećiw bliźniemu twemu? niech w tobie obumrze, ufaiąc, iż ćię nie rozerwie.* Zagrzeb ie w tobie, tam niech zgnie, y nigdy nie wychodźi. Albowiem ſię od tak małey rzeczy w ſobie zataioney nie roſpukniesz. Bierze tu Duch S. podobieńſtwo od owych, ktorzy wypiwſzy truciznę, tak długo teſknią, y zwnanie na żołądku ćierpią, aż ią wyrzucą: y uſtawicznie lekarſtwa y oleyki na womit biorą, rozumieiąc, iż ſię roſpukną, ieśli trućizny nie wyrzucą. Drugie dwoiakie podobieńſtwo na utwierdzenie tego Mędrzec przywodźi: *Słowo rodźi głupi, iako gdy ięcząca rodźi dźiećię, ſtrzała utkniona w golcni pśiey, tak ſłowo w ſercu głupiego.* Iakoby rzekł: Iako rodząca niewiaſta w wielkich mękach y teſknicach zoſtaie, aż porodźi: y iako pies poſtrzelony, nie może ſię uſpokoić, aż ſtrzałę wyrwie: tak y głupi nie może być ſpokoynym, aż taiemny bliźniego grzech, o ktorym wie, w uſzy drugich wyrzući. Nie bądźmy tym podobnemi, ale raczey mądrym y uważnym, ktorzy naczynie ſerca maią ściſłe, przez ktore defekty bliźniego przećiſnąć ſię nie mogą, y tak w ſercu ich zawſze zoſtaią.

Eccl: 19 | Tamie

12.

12. X. naſz Generał Claudius Aquaviva w kśiążce ſwoiey o ſpoſobach leczenia chorob duſznych w roz: 17. radźi: aby ow, ktory kogo obmowił, nie kładł ſię ſpać, aż ſię wprzod wyſpowiadawſzy. Naprzod dla tego. Albowiem ieżeli w tym śmiertelnie zgrzeſzył, (co ſię łacno przytrafia) nie godźi ſię w takim ſtanie zaſypiać: gdy nie inaczey do łożka wſtępować mamy, tylko iako do grobu. Powtore, daymy, iż to był grzech lekki; będźie to iednak nakſztałt broniącego lekarſtwa, abyśmy w podobny defekt nie wpadali. Barzo pożyteczna rada: á nie tylko w tey materyi, ale y w podobnych, ktore wątpliwośći, ſzkrupuły, gryźienia ſumnienia za ſobą ćiągną: á to tym barźiey, że ią przepiſał ſam X. Generał.

ROZDZIAŁ X.

Detrakcyi, albo obmowiſk, ſłuchać nie mamy.

Słuchać obmowiſk nie trzeba.

1. Iużeśmy mowili, iako ſię obmowiſk wyſtrzegać mamy; teraz będźiemy mowić, iako y od ich ſłuchania ſtronić powinniśmy. Obmowiſk ſłuchania ſurowie zabrania S. Bernard. *Nie tylko ſami*, prawi, *nic nieprzyſtoynego nie mowcie, ale y takich mow nie ſłuchaycie. Albowiem kto ich rad ſłucha, y mowiącego barźiey pobudza; ſłuchać też czego ſzpetnego, wielki wſtyd.* S. zaś Bazyli mowiąc o karaniu, ktorego y obmowca, y ten ktory obmowiſk ſłucha, godźien ieſt; roſkazuie obu od poſpolitośći, y od wſzytkich odłączyć. I rowne obiema karanie przepiſuie. Bo gdyby ieden niechćiał ſłuchać, drugiby nie śmiał mowić. *Zaden nie rad mowi, gdy go nieradźi ſłuchaią.*

2. Kto zaś obmowcy ſłucha, ani mu milczeć każe, czy grzeſzy śmiertelnie? Kaziſtowie dyſputuią: y że może kto śmiertelnie w rożnych okazyach zgrzeſzyć, twierdzą. Naprzykład gdy kto pytaiąc ſię, y iakoby drugiego za ięzyk ćiągnąc, pobudza go do obmawiania, gdy z niechęći albo nienawiśći ku drugiemu, z iego ſię oſtawy weſeli, gdy widźi, że obmowa, wielką drugiego ſławie, albo fortunom, ſzkodę przynieść może, ktoreyby ſłuchaiący mogł zabieżeć. Na ten czas bowiem z obowiązku miłośći powinien bliźnie-

go w takim niebeśpieczeństwie ratować. Iako bowiem, nie tylko ten źle czyni, ktory dom bliźniego zapala; ale y ow, ktory chętnie przy ogniu zapalonego domu się grzeie: będąc bowiem na ten czas powinienby ogień zalewać, y bliźniego od szkody bronić. Podobnym sposobem nie tylko grzeszy obmowca: ale y ten, ktory mogąc obmowiskom przeszkodzić, y powinien będąc, tego zaniedbywa: a podobnie na iego powieści potakiwa, uśmiecha się, chwali: y iest przyczyną, aby w obmowiskach daley postępował. Uczą też y tego wespoł: iż ow nie zgrzeszy, tylko powszednie, ktory dla wstydu y uczćiwośći, że słyszy obmowiska od ludźi poważnych, nie śmie im słowa rzec, ani ich obmowiskom przeszkadzać.

3. Co się zaś tycze Zakonnikow, tak nauczaią. Gdy ten, ktory słucha obmowcow, ma nad obmowcami zwierzchność iaką; ten barźiey powinien obmowcow strofować, y sławy bliźniego bronić: y tym śćiśley, im ma więcey nad nimi mocy y zwierzchnośći. I ta iest Theologow nauka. Zkąd wnieść możemy, iako w podobnych okazyach postępować mamy: y iak ô wielkie niebeśpieczeństwo, gdy dla boiaźni milczemy, sumnienie przywodźiemy: y iako tych czasow ten się występek wzmogł y szerzy się; iż miedzy świeckiemi zgoła żadnego pośiedzenia nie masz, na ktorymby ô cudzym żywoćie y postępkach źle nie mowiono: nam zaś, ktorzy z nimi konwersuiemy niepodobna, aby się sumnienie nie odzywało, gdy wątpiemy: czy mogłem przeszkodźić, a nie przeszkodźiłem? czy nie dałem obmowcy okazyi do większego uwłaczania, albo pytaiąc, albo pokazuiąc, że mi się iego mowa podoba, albo ią pochwalaiąc.

4. Ale dawszy temu pokoy (bo rzecze kto, wiem ia, kiedy w tey materyi iest grzech, a kiedy go nie masz) ia się moiego fundamentu trzymam: to iest, że mam rzecz do Zakonnikow, y ludźi pilnych w postępku duchownym; ktorzy nie tylko się chronią grzechow śmiertelnych, ale y powszednich, y staraią się zawsze czynić, co iest naylepszego, y co bliźniemu może być pożytecznieyszego, y z większym iego zbudowaniem. Na tym tedy fundamenćie stoiąc, mowię

wię: Ieśli z tymi, ktorzy ô bliźnim źle radźi gadaią, konwersuiąc, z niepotrzebnego wstydu y boiaźni będźiemy milczeli, y na ich powieśći zezwalali (albowiem kto milczy, widźi śię zezwalać) co z śiebie damy za zbudowanie? tylko, że z twoiego milczenia utwierdzą śię w swoich zdaniach, widząc, że Zakonnik mądry, pobożny, ktory mogąc im to zganić, iednak nic nie mowi, y śmie rzec: a nie masz ći to w tym żadnego grzechu, poniewaź, ten Kapłan, słysząc to, nic nie mowi, y tego nie gani. A ieśli w tym grzech iaki obaczą, a przy tobie wolnie postaremu obmawiaią, tym samym y tobą, y Zakonem twoim gardzą, y za nic go nie maią, poniewaź w oczach twoich beśpiecznie grzeszą, a ty im tego ganić nie śmiesz, y do tego odwagi y męstwa nie masz.

5. Tym obmowiskom zabiegaiąc S. Augustyn, w Refektarzu swoim kazał te wiersze napisać:

Ktokolwiek rad postępki swych bliźnich bramuie,
Niech wie, że przy tym stole mieysca nie nayduie.

Ztąd, gdy niektorych Biskupow sobie przyiaźnych miewał u stołu, a oni poczynali o bliźnich źle mowić, natychmiast ich strofował, grożąc, iż ieśli nie umilkną, albo te wiersze każe zmazać, albo od stołu odeyćźie.

Co czynić, kiedy drudzy kogo obmawiaią. 1. precz odeyść.

6. Toto iest mężne y wspaniałe serce, śmiele rzec: Ieśli nie przestaniesz obmawiać, żegnam ćię y odchodzę. Co też radźi y S. Ieronim: *Ieśli kogo drugiego uwłaczaiącego usłyszysz, ućiekay od niego iak od węża.* O iakby śię na ten czas ten obmowca zawstydźił! A to dla tego śię czynić muśi, mowi tenże S. Ieronim, aby zawstydzony, nauczył śię o cudzych występkach milczeć. Ten środek nam naywięcey należy, abyśmy obmowcow albo napominali, albo od nich stronili.

2. twarz przykrą pokazać.

7. A ieśli tego środku używać nie możemy, iż śię widźi barzo ostry, albo że obmowcy są ludźie barzo poważni; podaią drugi łacnieyszy y łagodnieyszy Oycowie SS. słysząc obmowcę, zmarszczyć czoło, nos zakwaśić, y tym pokazać, żeć śię takie mowy nie

podo-

podobaią, y że ſię nimi brzydźiſz, aby drugi poznał, że takich powieśći nierad ſłuchaſz, y ſąć barzo przykre. Ten ſam śrzodek podaie u Mędrzca Duch S. *Wiatr pułnocny rozgania obłoki, á twarz ſmutna ięzyk obmawiaiacy.* I na inſzym mieyſcu: *Ogrodź uſzy twoie ćierniem, ięzyka złego niechćiey ſłuchać.* Ciernie, ktoremibyśmy uſzy zagradzali, ieſt zakwaſzone czoło, oko ponure, twarz ćicho zagniewana, ktore iako ćiernie, obmowcę kolą, y upominaią, aby przyſzedł do uwagi, y poſtrzegał, że źle czyni, ô drugich źle gadaiąc. A dla tego Duch S. nie kontentował ſię powiedźieć, aby bawełną, abo iaką miękką materyą uſzy zatknął, ale kazał ie *ćierniem* zagradzać, żeby przez nie nie tylko uwłoczne słowa do ſerca nie wchodźiły, ale żeby ſerce obmowcy ſkłoły, tak; ażby milczeć muśiał. *Przez ſmutek y ſurowość poważną*, mowi Mędrzec *poprawuie ſię duch grzeſznego*, iż ztąd dochodźi, że źle czyni. Prov: 25. 13. Eccl: 28. 28. Eccl:7.15.

8. Miał ten śrzodek we zwyczaiu S. naſz Oćiec Ignacy. I gdy trafiło ſię ktoremu z naſzych przy nim słowo wymowić, ktore mu ſię widźiało niepotrzebne, albo tykaiące bliźniego, natychmiaſt twarz ſurową pokazował: aby Oycowie na twarz iego poglądaiąc dochodźili, iż ſię defekt iaki przytrafił, a ktory wykroczył brat upomnienie miał, y poprawił ſię, y czynił to częſto w rzeczach lekkich, w ktorych drudzy dla ich lekkośći, żadnego defektu nie poſtrzegali. Albowiem nie tylko ſam pilną ſtraż nad ſobą czynił, ale chćiał, żeby y drudzy też nad ſobą ſtraż mieli.

9. I ten śrzodek ieſt dobry, obroćić mowę do czego inſzego, y inſzego co zacząć powiadać. I nie potrzeba czekać ażby ſię do tego wczeſna podała okazya, ale dość będźie wczeſnośći, gdy naymniey iey będźie. Tym bowiem ſpoſobem y obmowca, y około przytomni lepiey zrozumieią, iż zaczęta powieść była nie do rzeczy, y żeś tym poczćił obmowcę, niechcąc go iawnie y wyraźnie zawſtydzać. A ieśli wczeſnośći do wtrącenia inſzey mowy długo będzieſz czekał, aż on wſzytko, na co ſię zawźiął, wyprawi; ani cudzey ſławie zabieżyſz, ani pozna obmowca, że źle uczynił. *3. do czego inſzego mowę odwroćić.*

Podobieństwo 10. Iako bykowi, gdy kogo z furyą goni, rzucamy sukna, płachtę iaką na oczy, aby, gdy się on z płachtą biedźi, człowiek tym czasem uszedł: tak gdy się kto złą mową na kogo wysforował; naylepsza rzecz, oczy mu zarzućić, to iest inszą mowę wźniećić, aby koło niey zabawiony, poprzestał obmawiać. A iako tamtemu, ktory bykowi oczy zarzućił, y impet iego przełamał; drugi żywot y zdrowie swoie przyznawać powinien; tak owemu, ktory złą mowę odwracaiąc, obmowcy szyki pomieszał, od obmowy uwolniony, za obroniony honor y sławę swoię wiele winien zostaie.

ROZDZIAŁ XI.

Wszelkiego kłamstwa wystrzegać się nam potrzeba.

Kłamstwa wystrzegać się mamy, a osobliwie Zakonnicy. 1. *Przed wszytkiemi sprawami niech ćię słowo prawdźiwe uprzedza:* mowi Mędrzec, a kłamstwo nigdy. Nie trzeba tego Zakonnikowi barzo zalecać, bo y na świećie iest barzo szpetna być kłamcą. Ieśli komu zarzućisz że kłama, poczyta to za wielką obelgę. Iakoż daleko barźiey w Zakonie, gdźie przez taki zarzut większa się dźieie obelga niż na świećie. Iak to zaś szpetna, chłopska, y Zakonnika niegodna, kłamać; każdy na oko widźi, a zatym słuszna ten występek iak naybarźiey sobie obrzydźić, nawet w wymawianiu y zataieniu swoich defektow.

Czemu kłamstwo szpeci Zakonnika? 2. Barzo wiele temu do pokory y umartwienia nie dostaie, ktory kłama, dla tego, aby iaki swoy defekt zagrzebł, albo żeby dobrey opinii nie utraćił. Mielibyśmy chętnie do upokorzenia y umartwienia nas, wszelkich szukać okazyi; aż my stroniemy y od tych, ktore się same nabiiaią, y ktorych bez grzechu ustrzedz się nie możemy. Theologowie wespoł z Oycami Swiętemi nauczaią: Iż dla zbawienia całego świata nie wolno naymnieyszego kłamstwa popełnić; a iakoż się to może y godźi kłamać dla tego, abyś wstydu iakiego nie odniosł? I miedzy śiedmią występkow, o ktorych Mędrzec twierdźi, iż są obrzydłe Panu BOGU, kładźie ten *ięzyk kłamliwy.*

3. Jest y drugi rodzay kłamstwa, acz się nie z taką uwagą dzieie, gdy co powiadaiąc, więcey przydaiemy niż iest w samey rzeczy. Prawda w nierozdzielności zawisła. Przeto do iakiey rzeczy przydaiąc to, czego w sobie nie ma, popełnia się kłamstwo. W czym może być niebespieczeństwo. Abowiem serdecznie pragniemy, aby rzecz, ktorą powiadamy, widziała się coś, dla czego ią zbytnie rozwodziemy. Dla czego w tym wielkiego rozsądku y ostrożności potrzeba. I dla tego radzi S. Bonawentura, abyśmy się rozszerzania, przyczyniania, w naszych powieściach wystrzegali; iż te rozwodzenia, przydawania, powadze y skromności Zakonney nie przystoią. Prawda y powaga twoia ma powieści wagi przydawać, a nie zbytnie słowa y rozszerzania. Bo te nie tylko powieści twoiey wiary nie dodaią, ale czynią, abyć, gdy co powiadasz, nie wierzono. Przyczyna zaś, czemu twoie przydatki y rozszerzania wiary nie miewaią? ta iest: Iż często więcey prawisz niż iest w samey rzeczy, w czym się kłamstwo wydaie. Bo nie są rzeczy tak wielkie, iako ie ty rościągasz. *Zbyteczne wyrażanie rzeczy trzeci nieprawda.*

4. Przeto tym, ktorzy nad miarę rzecz wyciągaią, pospolicie wiary nie daią, y zostaią w suspicyi, że kłamaią, przez co wiele sobie z powagi uymuią. S. nasz Ociec Ignacy rzadko y ledwie kiedy słow rzecz nad inne wynoszących używał, ale każdą rzecz powiadał poprostu, szczyrze, bez żadnych przydatkow, y tak się ich chronił, iż y o rzeczach pewnych barzo skąpo mowił.

5. I to iest barzo pożyteczna nauka, ktorą Oycowie Swięci podaią. S. Bernard ią tak namienia: *Nigdy tego, o czym wiesz, uporczywie nie twierdź, ani się też icy zapierać domyślay, ale twoie twierdzenia y zapierania niech będą potrząśnione solą wątpliwości:* mowiąc naprzykład; rozumiem, że się tak rzecz ma; ieśli się nie mylę? zdami się, żem tak słyszał. I kto to z dyszkrecyą czyni, ten ma sposob mowienia skromny, pokorny, y Zakonny, y własny człowiekowi, ktory opinii swoiey nie dowierza, iakim ma być każdy pokorny. Tak Swięci mawiali, iż byli pokornemi, y o sobie podło trzymali. Tak

gdy S. Dominika Pancerznika pytano, ktoraby godźina była, nigdy zupełnie nie odpowiedźiał, śiodma, ośma, ale, ieſt około śiodmey, albo oſmey. I gdy go pytano, czemuby tak odpowiadał? mawiał: bo tak odpowiadaiąc ſtronię od niebeśpieczeńſtwa ſkłamania, czy to iuż godźina wybiła, czy wkrotce wybić miała. I widźi ſię, że to mąż Swięty wźiął z Piſma Swiętego, ktore na naukę naſzę tego mowienia ſpoſobu używa, acz Duch S. wiedźiał nieomylną prawdę: I tak mowi: IEZUS był iakoby w lat trzydźieſtu; była godźina iakoby ſzoſta, &c.

6. I ta ieſt racya, czemu Zakonna powaga y ſkromność wyćiąga, aby kto wſtydliwie, á ſłowom ſwoim nazbyt nie ufaiąc, iaką rzecz twierdźił, ale z iakąś wątpliwośćią, według nauki S. Bernarda. Bo tym ſpoſobem dalekim ieſt od niebeśpieczeńſtwa ſkłamania, choćby y w rzeczy inaczey było, niż powiedźiał. Gdy zaś kto cale pewnie co twierdźi, á potym ſię inaczey pokaże, bez wątpienia ſię zawſtydźiemy, żeśmy rzecz nie pewną za pewną udali; y może ſię tym y drugi obraźić.

7. Toż mowię y ô tych rzeczach, ktore za pewne mamy. Albowiem ieśli ô czym wątpię, iednak to za pewne twierdzę; kłamam, choć w rzeczy ſamey tak ieſt. Bo twierdzę, czego niewiem; albo podaię ſię w niebeśpieczeńſtwo ſkłamania, co ſię nie godźi.

8. Więcey przydaie S. Bonawentura: *Mowa niech będźie prawdźiwa y ſzczyra.* Albowiem nie tylko prawdźiwie, ale y ſzczyrze, poproſtu, mowić nam potrzeba, bez żadney dwoiſtośći, y bez ſłow, rożne rozumienia maiących. Bo to ſzczerośći Zakonney nie przyſtoi. I S. Auguſtyn twierdźi, iż ten mowienia ſpoſob nie ieſt bez kłamſtwa: *Każde*, prawi, *zmyślanie y każda dwoiſtość kłamſtwem ieſt.* Są niektorzy, ktorzyby z iedney ſtrony nieradźi kłamali, z drugiey zaś niechcą prawdy powiedźieć, ale ią w ſłowa zakrętne, y rożne rozumienia maiące, uwiiaią, á tak oni co inſzego, drudzy co inſzego rozumieią.

9. Przyznawam, iż z pewnych y poważnych przyczyn mowy

wątpli-

wątpliwey y dwoiftey, to ieft ftow na wiele rzeczy ściągać fię mogących, wolno zażywać. Naprzykład na utaienie iakiey rzeczy, ktorą taić należy, w pospolitych iednak y zwyczaynych rozmowach, zwłaszcza przed Starszemi, pytaiącymi fię ô rzeczach do urzędu swoiego należących, to fię nie godźi: y ieft to wyftępek ludźi obłudnych, dwoiftych, zmyślaiących co inszego powierzchu, a co inszego wewnątrz maiących, a dla tego szczerości y prawdźie nie tylko Zakonney, ale żywotowi Chrześćiańskiemu y politycznemu przećiwny.

10. Albowiem znośi wierność, społeczność, wzaiemne ftowarzyszenie y obcowanie, nie inaczey, iako y iawne kłamftwo: Bo to pewna, gdyby tego mowienia sposobu wolno było używać, iżby żaden drugiemu wierzyć niechćiał. I wiemy to z doświadczenia, gdy niektorzy w tym wyftępku są poftrzeżeni, choć maią insze cnoty, iż im żaden nie wierzy, ale z nimi oftrożnie poftępuie, boiąc fię oszukania. Dla czego Mędrzec prawdźiwie powiedźiał: *Kto wykrętnie, dwoifto mowi, obrzydły ieft.* Bo go maią za wykrętacza, szalbierza, y nie pewnego. A przeto tego mowienia sposobu wyftrzegać fię potrzeba, aby ô tobie nie mowiono, co ô niektorych: *Tenći nic kłama, ale prawdy nigdy nie powie.* Ale przenieśmy fię do inszego wyftępku. Eccl: 37.

ROZDZIAŁ XII.

Zartowliwych, śmiechu godnych ftow, żartow, y bałamuctw, iako fię wyftrzegać mamy.

1. Co fię żartow dotycze, S. Bazyli tak duchownego syna swego upomina: *Nie żartuy ustawicznie iako dźiećię, bo to nieprzystoi temu ktory ćiągnie do doskonałośći, aby żartował iako dźiećię*, raczey mężem być masz. I daie tego przyczynę na innym mieyscu, iż takowe żarty y ućiechy czynią człowieka w służbie Bożey oleniałego, y niedbałego, y nabożeństwo tłumią. A zwłaszcza żartow nieludzkich y błazeńskich, Zakonnikowi wyftrzegać fię potrzeba. Bo to *Szkodliwe są zbyteczne żarty.*

iest trefnika z śiebie czynić, co iest rzecz niegodna Zakonnika. Surowie ô tym pisze S. Bernard, tak mowiąc: *Miedzy swieckiemi błazeństwa, sa błazeństwa, w ustach Kapłana y Zakonnika sa bluźnierstwo. Poświęciłeś usta twoie Ewangelicy, na błazeństwa iey otworzyć nie godźi się, á wzwyczaić się do tego, iest świętokradztwo:* właśnie, iakoby Kościoł na chwałę Bożą poświęcony, obroćił kto na rzeczy świeckie. Mowi daley. *Usta Kapłańskie,* mowi Malachiasz, *strzegą umieiętności, y prawa będą wyćiągać z ust iego, nie błazeństw ani baiek. Słowo błazeńskie, ktore polityką y ludzkośćią nazywaią, nie dosyć, że w uśćiech nie postanie, ale od uszu ma być oddalone.*

Malach: 2.

2. Żąda S. Bernard, aby Kapłani y Zakonnicy nie tylko żartow y błazeństw w uśćiech nie mieli, ale żeby ich nie słuchali, na nię nie zezwalali, y z nich się nie ćieszyli. Radźi tamże. Ponieważ tę żarty przy nas się dźieią, tak się w nich sprawuymy, iakośmy ô obmowach powiedźieli, to iest, staraią się inną mowę wprowadźić, á tamte przerywać, abo pokazuiąc po sobie, że się nam te żarty nie podobaią. A ieśli słuchać ich wstydźić się mamy, iakoż daleko barźiey z ust ie wypuszczać? *Szpetnie do śmiesznow się porywasz, szpetniey śmieszki w drugich wszczynasz,* mowi tenże S. Bernard, iako rzecz szpetna iest te śmieszki pochwalać, daleko szpetniey, gdy do nich sam pobudzasz.

Słuchać żartow iest niebeśpieczno.

3. S. Clemens Alexandryiski Nauczyćiel Orygenesow mowi: ktora też nauka iest S. Bazylego, Bernarda, y Bonawentury: *Ponieważ wszytkie słowa z myśli y obyczaiow pochodzą, nie może to być, aby słowa śmieszne wylatały, á nie pochodźiły z śmiesznych obyczaiow.* Z serca bowiem słowa pochodzą; *gdyż z obfitośći serca usta mowią.* Dla czego kto prożne y lekkie słowa mawia, pokazuie że ma prożne y lekkie serce. A iako z dźwięku poznawaią ieśli dzwon cały albo spadany iest; czy naczynie iest pełne, czyli czcze; tak słowa wydaią kto iest w sercu pełen, á kto czczy; kto cały, á kto się spadał. Kto błazeństwa prawi, daie dźwięk, iako czcze naczynie. *I dla tego* S. Chryzostom na owe słowa Apostolskie: *Zadna mowa zła niech*

Ephez: 4.

z uſt waſzych nie pochodźi, mowi. *Iakie kto ſerce ma, takie ſłowa mowi, y takie ſprawy czyni.*

4. S. Ignacy Męczennik w mękach częſto wzywał Imienia IEZUS. I gdy go pytano ô przyczynie tak częſtego wzywania; odpowiedźiał: *Bo to Imię w ſercu moim wyſztychowane noſzę, nie mogę częſto go nie wzywać.* Gdy zaś po śmierći ſerce z niego wyięto, y rozdźielonoś na obu częśćiach Imię IEZUS złotemi literami wyrażone znaleźiono. Kto żarty y brednie miłuie, nie ma na ſercu napiſanego Imienia IEZUS, ale świat y iego prożność, dla tego też y uſta światem cuchną. I mamy to z doświadczenia, iż owi ludźie, ktorzy radźi żartuią, y drugich do śmiechu żartami pobudzaią, nie tylko nie ſą duchownemi, ale ani dobremi Zakonnikami. Magiſter Avila owe ſłowa *Apoſtoła: ſzyderſtwo, ktore do rzeczy nie należy*, tak wykłada: Iakoby żartowliwe y śmieſzne ſłowa, nie tylko ſkromnośći Zakonney nie przyſtały, ale ani powadze żywota Chrześćiańſkiego. I w żywoćie iego czytamy, iż z uſt iego nigdy ſłyſzane nie było ſłowo żartowliwe. Co y ô S. Chryzoſtomie świadczy Metaphraſtes, iż nigdy nie mogł tego znieść, aby albo ſam żartował, albo żartuiących ſłuchał. Ephez: 5.

5. I owſzem dawni Oycowie tak tego przeſtrzegali, iż S. Bazyli tego, od ktoregoby żart był uſłyſzany, za pokutę kazał na cały tydźień od drugich odłączyć. Było to iakieś podobieńſtwo klątwy, ktorego na ten czas mniśi używali, takich od konwerſacyi Braći wſzytkiey odćinaiąc, aby drugich nie zarażali, y z iawnym zawſtydzeniem uznawali, iż ten nie godźien ieſt z Braćią ſpołeczności, ktory pozakonnemu nie czyni, ani mowi.

6. Piſze żywot S. Hugona Opata Kluniackiego, iż on Duranda Arcybiſkupa Toloſańſkiego kochaiącego ſię w żartach, y lekkich uciechach, częſto, Opatem będąc, upominał, aby ſwoich żartow poprzeſtał, à to z konfidencyi, iż był kiedyś mnichem w tymże Klaſztorze, przydaiąc: ieśli ſłuſznie nie będźieſz pokutował, y żartow nie porzućiſz, za te żarty oſobne męki w czyſcu będźieſz ćierpiał.

Wkrot-

Wkrotce potym umarł Arcybiſkup, y pokazał ſię mnichowi na imię Sygninowi, z uſtami poſieczonemi, proſząc, aby doſzedł do Opata, y proſił go imieniem ſwoim ô pomoc; iż dla żartow ſwoich y proźnych ſłow, ktorych upomniony poprzeſtać niechćiał, barzo ćięſzkimi mękami w czyſcu trapiony był. Donioſł wſzytko Sygninus Opatowi, ktory śiedm Braći wybrawſzy, przykazał im przez dni śiedm milczenie, aby wyſtępek uſt niepoſłuſznych, przez posłuſzne uſta był oczyſzczony. Ale że ieden z tych śiedmiu przerwał milczenie, znowu ſię Arcybiſkup przerzeczonemu Sygninowi pokazał, narzekaiąc na niepoſłuſzeńſtwo iednego z Braći, ktorym uwolnieniu ſwemu przeſzkodźił. Odnioſł to Sygninus Opatowi, ktory dowiedźiawſzy ſię że tak było, inſzemu na ſześć dni milczenie przykazał. Ktore gdy wyſzły, pokazał ſię Arcybiſkup trzeći raz w ubierze Biſkupim, z twarzą y uſty weſołemi, dźiękuiąc Opatowi y Braći za uwolnienie z mąk czyſcowych, y zniknął.

Naybarźiey ſzkodza żarty kąſaiące. 7. Na końcu niech będźie ta przeſtroga, abyśmy ſię oſobliwą pilnośćią wyſtrzegali żartow kąſaiących, ſznypkow gryźliwych, ktore ſię czaſem z ućiechą powiadaią, y dowćip pokazuią; iednak drugich przenikaią, y bez krwie ranią. Bo takie zarty gryzliwe, ſą gorſze nad inne, y ſą ſzkodliwe, y tym ſzkodliwſze, im ſą dowćipnieyſze, y ućieſznieyſze. Albowiem głębiey przenikaią, y długo ſię w pamięći trzymaią, nawet y na świećie. Bo lubo żartowniczkowie, y trefniczkowie, poki bez drugiego urazy, żartow, ſłow ućieſznych y konceptow, dla rozweſelenia używaią, wſzytkim ſię podobaią, y od wſzytkich maią chwałę; ale gdy ſwemi żarty y błazeńſtwy kąſać y urażać poczynaią, u wſzytkich bywaią w nienawiśći, y źle ſię im takie żarty nagradzaią. Bo nie ieden takich żartow ranami, prześladowaniem, y zdrowiem przypłaćił. Ale ô takich mowienia ſpoſobach, ktore ſię miłośći y iednośći Braterſkiey przećiwiaią, mowiliſmy w pierwſzey częśći; przeto ô nich więcey nie powiemy.

ROZ-

ROZDZIAŁ XIII.

Rozmowy naſze maią być ô Panu BOGU, y ô niektorych śrzodkach do tego pomocnych.

1. W czym Apoſtoł Efeſczykow upomina: *Zadna mowa zła z uſt waſzych niech nie wychodźi, ale ieśli ktora dobra na zbudowanie wiary, aby była przyiemna ſłuchaiącym*, y do miłości y doſkonałośći ich zapalała: Co nam naprzod zachować potrzeba; ktorych koniec y poſtanowienie ieſt, nie tylko ſię ſtarać ô ſwoy właſny poſtępek, ale y ô poſtępek bliźniego. Iedna bowiem z tych rzeczy, z ktorych ſię ći, co z nami konwerſuią, barzo buduią, y z ktorych wielki pożytek y poſtępek biorą, ieſt nabożna rozmowa, y gorliwa ô rzeczach Boſkich powieść. Albowiem iż nic ô poſtępku nie rzekę, ktory takie rozmowy ſprawuią: świeccy widząc, że naſze rozmowy zawſze ſą ô BOGU, wielkiey ô naſzey pobożnośći y cnoćie nabywaią opinii; tak z ſobą dyſzkuruiąc: Tych ludźi uſta ſą rzeczy Boſkich pełne, toć y w ſercu okrom BOGA, nic inſzego nie maią. Ktora opinia iak wiele powagi, iak wielkiego ſkutku naſzym poſługom dodaie, każdy ſnadnie widźi. Ephez: 4. *Rozmowy duchowne właſne ſą Zakonow naſzemu.*

2. Tak czytamy ô naſzym S. Franćiſzku Xawierze, iż prywatnemi ô BOGU z gorliwego ducha rozmowami więcey dokazował, niż kazaniami. I S. naſz Oćiec mowiąc w konſtytucyach ô śrzodkach, ktoremi bliźniego wſpomagać powinniśmy, ten miedzy nayprzednieyſzemi kładźie, y wſzytkim go, nawet Braći Coadiutorom, zaleca.

3. Co żebyśmy pewniey y lepiey czynić mogli, wiele barzo pomoże przyzwyczaić ſię do rozmow duchownych. I ta rada była S. Franćiſzka, gdy Braćią ſwoię na rozmowy ô rzeczach Boſkich do ſiebie zwoływał, aby w tym wyćwiczeni, pożytecznie z świeckiemi konwerſować mogli. Ażeby wiedźieli, iako miłe ſą takie rozmowy Panu BOGU, ſam Pan Chriſtus w poſtaći urodźiwego młodźiana miedzy nimi zaśiadł, daiąc im ſwoie Błogoſławieńſtwo. *Zwyczay rozmow duchownych ieſt pomocny.*

Taż ieſt naſzey Societatis intencya, ktora ieſzcze od początkow ſwoich Nowićiuſzow w to wprawuie, y kilkakroć na dźień ich zgromadza, aby z ſobą ô rzeczach duchownych rozmawiali. Ale y po Nowicyaćie częſto w Societatem konferencye ô rzeczach duchownych bywaią, abyśmy w nich wielki zwyczay brali. Nawet y to nam oſobliwym ſpoſobem przykazuią, y zalecaią, abyśmy ſię w ſpolnych miedzy nami konwerſacyach do duchownych rozmow mocno przykładali.

4. S. Bernard przećiwny defekt w niektorych wieku ſwego Zakonnikach ćięſzko y oſtro gani, przypominaiąc im zwyczay, ktory złotego onego dla gorliwośći Zakonu wieku kwitnął: *O iak daleko odſtąpiliśmy od tych, ktorzy za czaſu Antoniego Mnichami byli*; ktorych, gdy ſię zgromadźili, wſzytka rozmowa y konwerſacya w Niebie była. I tak ſię chćiwie około tego pokarmu duchownego zabawiali, iż y iedzenia zapominali; y cały dźień nic nie iedząc na tych rozmowach trawili. *I to był dobry porządek, gdy godnieyſzey częśći, to ieſt duſzy, wprzod ſię w ſługowano. My zaś gdy ſię w iednę gromadę ſchodźiemy, (iż ſłow Apoſtolſkich zażyię) iuż nie Pańſkiey wieczerzy pożywamy. Albowiem ſię ô chlebie Niebieſkim żaden nie pyta, żaden go nie daie, nic nie mowiemy ô Piſmie Swiętym, nic ô zbawieniu duſz, ale żarty, y śmiechy ſtroiemy, y ſłowa na wiatr rzucamy.* A co naygorſza takimi gadkami bliźniego zabawiać, nazywamy to łagodnośćią, dyſzkrecyą y miłośćią. A kto inaczey czyni, zowiemy go grubianem, chłopem, melancholikiem, y od iego konwerſacyey ſtroniemy. *Ta miłość, prawdźiwą miłość pſuie; ta dyſzkrecya, prawdźiwą dyſzkrecyą wywraca. A coż to za miłość ćiało miłować, á ducha zaniedbywać? Co to za dyſzkrecya, wſzytko oddawać ćiału, á duſzy nic?* Ciało napychać, á duſzę głodem morzyć? Nie ieſt to dyſzkrecya, ani miłość; ale okrućieńſtwo y wielki nierząd.

Strofowanie tych, ktorzy nie ô duchownych rzeczach rozmawiaią.

5. Piſze Taulerus, iż ſię Chriſtus iednemu wielkiemu ſtudze ſwemu pokazał, y z wielkim żalem na ſześć ſię rzeczy w ſługach ſwoich uſkarżał. Miedzy ktoremi druga była ta, że w zgromadzeniach

y rozmowach swoich ô proznych y nie pożytecznych rzeczach gadaią, à ô sobie ledwie kiedy. Staraymy się tedy dla miłości Pana Iezusowey, aby się na nas nie uskarżał, y żeby nas w tey mierze nagany godnymi nie znalazł.

6. S Bernard, y S. Bonawentura, drugi śrzodek podaią do pożyteczney z bliźniemi konwersacyi, à ten iest: Gdy mamy na konwersacyą z bliźniemi wychodzić, wprzod zbierzmy niektore nauki duchowne należące do poprawy obyczaiow. Gdy świeccy ô rzeczach proznych y świątowych rozmawiaią, my mieymy pogotowiu niektore nabożne fundamenta, ktorebyśmy miedzy ich dyszkurs wrzucić mogli, y ich od mow niepotrzebnych oderwać, co nam też Reguły nasze przepisuią. I nie ma się temu żaden dziwować, że będziemy w rozmowach z świeckiemi duchowne nauki mieszali, stanowi naszemu własne y przyzwoite, ponieważ y świeccy to gadaią, y na tym czas trawią, co im stan ich własny y kondycya przepisuie. I miałby każdy z nas dowcip swoy na to wysilać, aby miał sposob y umiejętność ladaiakie mowy przerywać, y duchowne rozmowy wprowadzać. *Gdy inszych słyszemy ô proznych rzeczach mowiacych, duchowne wrzucaymy.*

7. Potrzecie, wiele do tego pomoże P. BOGA z serca miłować, y mieć osobliwy affekt do rzeczy duchownych. Tak bowiem nie będzie nam ciężko ô P. BOGU rozmawiać, ale y owszem nam będzie miło takiemi zabawiać się dyszkursami. Albowiem każdy bez przykrości y z chęcią rad ô tym mowi, co ma w sercu, y co miłuie. Przypatrzmy się z iakim smakiem kupiec ô swoich towarach y handlach, y przy stole, y oprocz stołu dyszkuruie, y słucha gdzie droższe, gdzie tańsze towary. Także oracz ô nowinach, ô żniwie: pasterz ô bydle, cielętach, baranach. *Kto trzyma pług, y kto chełpi się z strzał y strzelby, kto woły ćwiczy, y bawi się około tego wszytkiego, y rad rozmawia ô cielętach, y serce swoie przykłada do wywracania ziemie, do czynienia brozd*, mowi Eklezyastyk. Każdy rad ô tym rozmawia, czym się zabawia. Tak y my, ponieważ świat porzuciliśmy, y pilnuiemy doskonałości, ieżeli P. BOGA szczerze miłuie- *Każdy rad ô tym mowi w czym się kocha.* Eccl: 38.

my y rzeczy duchowne, wſzytka naſza w tym ma być uciecha, abyśmy ô tychże rzeczach rozmawiali, iakoż nigdy nam na materyi nie będzie ſchodziło. I ieſt to dobry znak, gdy kto chętnie y z ſmakiem ô BOGU y rzeczach Boſkich rad mowi; iako z przeciwney ſtrony zły znak, gdy kogo tęſkno ô rzeczach Boſkich mowić y ſłuchać,
1. Ioan: 4. według S. Iana: *Oni z świata ſą, dla tego ô świecie gadaią*, y o rzeczach światowych.

8. S. Auguſtyn na te ſłowa Mądrości: *Anielſkim pokarmem karmiłeś lud twoy, y chleb z Nieba dawałeś im bez pracy, wſzelką rozkoſz w ſobie maiący, y wſzelkiego ſmaku wdzięczność;* naucza: Iż manna, ktorą P. BOG żydow na puſzczy karmił, w każdego uściech ſmak tey rzeczy miała, ktorą ieść chciał, iako Piſmo S. wyraża. Ale to prawi rozumieć potrzeba tylko o ludziach dobrych; w złych bowiem tych ſmakow rozliczności nie ſprawowała. Bo gdyby ſprawowała, nie proſiliby o inſzy pokarm, mowiąc: *Kto nam da do iedzenia
Num: 11. mięſo? wſpominamy na ryby, ktoreśmy iadali w Egiptcie darmo; przychodzą nam na myśl ogorki y melony, y cebule y czoſnki. Duſza naſza wyſchła, nic inſzego oczy naſze nie widzą tylko mannę.* Ci w mannie nie tylko nie czuli ſmaku każdego iadła y potrawy, ale ſię nią brzydzili y dla tego wzdychali do mięs, y ſtawiali ſobie przed oczy garki Egipſkie, ogorki, melony, cebule, y czoſnki; ktore w Egiptcie iadali, y ſerdecznie ich żądali, y nad mannę przenośili: Dobrzy zaś, iż ſię ſamą manną kontentowali, inſzych pokarmow nie żądali, ani ich przypominali. Albowiem w ſamey mannie wſzytkich tych rzeczy ſmaki naydowali.

Rożnica do brych y oſtygłych Zakonnikow ieſt z rozmowy.

9. Ta tedy ieſt miedzy dobremi y doſkonałemi, y miedzy oziębłemi a niedoſkonałemi Zakonnikami rożnica: iż dobrzy maią ſmak w rzeczach Boſkich y duchownych, y o nich radzi rozmawiaią, y w tey mannie wſzytkie pożądane delicye nayduią. Bo im P. BOG ſmakuie za wſzytko, y z S. Auguſtynem y Bernardem mowią: *BOG moy y wſzytko.* BOG im ieſt wſzytko, y w nim znayduią czegokolwiek pożądać mogą. Ale oziębłym y niedoſkonałym Zakonnikom

konnikom ta manna nie dodaie wszelkich smakow: I owszem im nie smakuie, y obrzydzenie w nich sprawuie: y wolą słuchać bayki, niż iakiego świątobliwego przykładu: co zepsowanego serca znakiem iest. Szczęśliwy ięzyk, ktory nie umie mowić tylko o rzeczach Boskich! woła S. Ieronim. A S. Bazyli: *Ieżeli mowy będą lekkie, ty ich nie słuchay: ale ieżeli co z Pisma S. ku zbawieniu powiedzą. Niechći wszytko przykro będźie do słuchania, cokolwiek o rzeczach świątowych usłyszysz. A iako plastr miodu przyimuy, cokolwiek ludźie pobożni powiedzą.* Prożne y lekkomyślne mowy nie podobaią się sludze Bożemu; ale o BOGU y rzeczach Boskich nad miod mu smakuią. I dla tego dusza nabożna aby miała rekreacyą y w chorobach swoich ulżenie, nie potrzebuie żartowliwych rozmow. Bo iako się w nich nie kocha, tak też o nich nie rada słucha, y owszem przykrość iey wielką czynią. Co zaś ią rozwesela y w boleśćiach folgę iey czyni, iest słuchać y mowić o tym, co miłuie y do czego tęskni. S. Katarzyna Seneńska nigdy się nasyćić nie mogła, gdy mowiła abo słuchała o BOGU, y owszem to iey było iedyną roskoszą y większey żywośći y zdrowia pomocą, y wszytką w chorobach y w boleśćiach poćiechą. Co też o wielu Swiętych czytamy.

ROZDZIAŁ XIV.

Druga poważna przyczyna czemu potrzebna iest aby Konwersacya nasza y rozmowy z bliźnim były o BOGU.

1. Nie tylko dla pożytku y pomocy bliźnich potrzebna iest, aby rozmowy nasze były o P. BOGU, ale dla naszego własnego dobra, y ducha zachowania. Abowiem o BOGU rozmawiaiąc, barźiey się do iego miłośći zapalemy: Co iest własna takim rozmowom, iako się trafiło dwum uczniom idącym do Emaus. Ktorzy o duchownych rzeczach rozmawiaiąc, wkrotce z podźiwieniem zawołali: *izali serce nasze nie gorzało w nas?* Czego y my często doznawamy: iż z takich rozmow barźiey zapalonemi odchodźiemy, niż z wielu Kazań.

Rozmowy duchowne zapalaią serce do dobrego.

Luc: 24.

2. Wszyt-

2. Wszytkie S. Tomasza z Akwinu rozmowy y konwersacya z drugiemi bywały o rzeczach świętych, y do zbawienia dusz należących. Czego miedzy innemi była ta przyczyna; iż po takich rozmowach y konwersacyach nabożnieyszą miewał modlitwę y bogomyślność. Albowiem że wszytkie iego słowa bywały o rzeczach nabożnych, y z uwagą mowione; przeto mu na modlitwie żadnego nię czyniły roztargnienia y dystrakcyi.

Rozmowy duchowne pomagaią do dobrey modlitwy.

3. I to osobliwa była w S. Franciszku Xawierze, iż modlitwę y bogomyślność z pracami około bliźniego y konwersacyą łączyć umiał. Acz bowiem bywał zawsze w ustawicznych y rożnych pracach, drogach, tak lądem, iako y po morzu, w utrapieniach y niebespieczeństwach, nad to dla iego dziwney łaskawości wszyscy lgnęli do niego; zawsze iednak cożkolwiek czynił. z sobą y z BOGIEM przebywał. A tak od samych prac, dystrakcyi y konwersacyi, z myślami tak ułożonemi przystępował do modlitwy, iż się zaraz z wielkim smakiem y słodkością w P. BOGU cale zanurzał. I tamże daią tego przyczynę. Ponieważ bowiem w sprawowaniu rzeczy nie była mysl iego rozerwana, łacno się wracał do tego, od czego się na czas oderwał.

4. Z przeciwney strony ieśli w konwersacyach słowa nasze nie będą o BOGU y rzeczach Boskich, w wielkie wpadniemy niebespieczeństwo. Mawiał S. nasz Ociec Ignacy: iako konwersacya z bliźniemi wielki może przynieść pożytek y zbudowanie, y Societati naszey iest barzo własna, byleby taka była, iaka być ma; tak taż będzie z wielkim zgorszeniem bliźniego, a nam niebespieczna, ieżeli się w tey mierze nie sprawuiemy iako potrzeba. Mowi S. Bernard: *Prożna mowa prędko umaże duszę, y łacno się to czyni, co się łacno słyszy.*

Niedostatek mowy duchowney iest szkodliwy.

5. Prawda to iest, że w obcowaniu z drugiemi y drugim trzeba swoie rozumienie przełożyć: ale w tym tego żądał S. Ignacy, aby oni mowę od swoich rzeczy zaczynali, a my na naszych rzeczach onę kończyli. Niech tedy nas nie ciągną do siebie: to iest, aby od

O swo-

ſwoich rzeczy mowę zaczynali, y na tychże ią kończyli: ale raczey my kończmy na naſzych do nas ich y do BOGA pociągaiąc, á to ſłowami pożytecznemi, y do zbudowania ſłużącemi. Do czego nie potrzeba wielkiey wczeſności, wielu okoliczności y ſpoſobności ſzukać. Bo tego ſzukaiąc y czekaiąc, nigdy do twoiey rzeczy nie przyidźieſz, ale ćię oni na ſwoich; aż do końca zabawią. Niech wſzyſcy wiedzą, że Zakonnikami ieſteśmy, y że to do nas należy, y że ſię nam nie godźi na baykach z nimi czas trawić, ale nam właſna mowić ô BOGU, każdego ô iego zbawieniu upominać. A ieśli nas niechcą ſłuchać, niech do nas nie uczęſzczaią.

6. Tak czynił S. naſz Oćiec Ignacy. Ktorego, gdy człowiek iaki niepotrzebnie nawiedzał, z ktorymby na mowach niepotrzebnych wiele czaſu trawić potrzeba; z wielką ludzkośćią raz y drugi go przyiąwſzy, ieśli przychodźił bez pożytku, y bez pożytku odchodźił, wtrącał mowę ô śmierći, albo o ſądnym dniu. Bo ieśli o takich rzeczach nierad ſłuchał, więcey ſię nie wracał. Albo ieśli rad ſłuchał, tedy iaki pożytek duſzny odnośił.

7. Na czego potwierdzenie mądrze uważa S. Auguſtyn: iż ſię o to pilnie ſtarać mamy, abyśmy ſię wſzytkim akkomodowali, y do każdego ſię ſpoſobili, abyśmy tak wſzytkich pozyſkali, przykładem Apoſtoła Pawła piſzącego o ſobie: *Wſzytkim ſtałem ſię wſzytko:* 1. Cor. 9. przed ſmętnym pokazowałem ſię ſmętnym:(bo to dźiwnie ćieſzy utrapionego, gdy widzi drugiego w ſwoiey ſprawie boleiącego) weſołemu pokazowałem ſię weſołym: naucza iednak, iż tak mamy dogadzać bliźniemu, tak ſię weń przemieniać; abyśmy to czynili na folgę y ulżenie iego utrapienia, y na wydźwignienie onego z nędzy ktorą ćierpi, á nie tak abyśmy ſami w tęż nędzę wpadali: *Tak prawi, aby to dogadzanie było ku pomocy, á nie do porownania tcyże nędze.*

8. I obiaśnia to pięknym podobieńſtwem. Iako ten, ktory rękę podaie drugiemu, aby go z niebeśpieczeńſtwa wydźwignął; nie pada na źiemię, ani ſię wznak kładźie, iako on: ale utwierdza nogi, *Konwerſacya ma być*

aby

bez szkody naszey. aby go drugi w doł nie ściągnął: y tylko się trochę nachyla, ile do poratowania iego potrzeba: tak y my się świeckim akkomodować, y ulegać mamy nieco nas nakłaniaiąc do ich zwyczaiu y nieudolności, wstępuiąc w ich rozmowy dla ich pozyskania: zawsze iednak mocny krok trzymać mamy, aby nas za sobą nie pociągnęli; ale żebyśmy z nimi konwersacyą na naszey mowie y rzeczy kończyli.

Przez rozmowy nie duchowne opinia dobra ô Zakonniku ginie. 9. Y mieymy to za pewną rzecz. Abyśmy tych z ktorymi konwersuiemy, budowali, iż nie masz lepszego śrzodku, iako gdy obaczą, że w każdey rozmowie y obcowaniu będziemy z nimi o rzeczach Boskich rozmawiali. Co lubo im z początku może być nie do smaku, iednak pożegnawszy się z nami barzo się buduią y lepiey o nas rozumieć y poważać nas poczynaią. Bo, choć nie rychło postrzegą, iż to rzecz barzo dobra. Przeciwnym zaś sposobem, gdy im świeckich gadek y baiek pomagamy; y obaczą, że y my się w tych gadkach świeckich kochamy, mogą nas mieć za przyiaciela świeckiego, ale nie duchownego: y tak utraciemy u nich opinią, że w nich, cokolwiek powiemy, żadnego pożytku nie uczyniemy. Przeto dobrą sławę Zakonu y Postanowienia naszego iak naywięcey rozszerzaymy y staraymy się, abyśmy przykłady Oycow naszych odnowili, y ich naśladuiąc, znaczne imię całemu Zakonowi czynili.

10. S. Francißek Borgiasz gdy go niektorzy świeccy nawiedzali, ktorym tego bronić nie mogł, á oni o rzeczach niepotrzebnych rozmowy natrącali, nie słuchał co oni mowili, ale mysl w P. BOGU zatapiał. I upomniony od drugich, że w tym błądzi, y nie do rzeczy odpowiada, mawiał: *Wolę aby mię miano za prostaka, y za głupiego, aniżeli czas darmo tracić.* Rozumiał bowiem, że się ten czas darmo trawi, ktory nie BOGU, ani rzeczom iego oddaiemy. Coś podobnego pisze Cassianus o Opacie Machecie, ktory przez długie modlitwy tę sobie u P. BOGA łaskę uprośił, aby w rozmowach duchownych sen go we dnie y w nocy nie gabał: gdyby zaś kto o rzeczach światowych gadać począł, aby zaraz zasypiał.

11. A tak ten dyſzkurs złotą oną S. Bernarda zamkniemy nauką, ktorą iednemu Zakonnikowi podaie: *Tak we wſzytkim mnich niech poſtępuie, aby patrzących budował, y żaden, lubo go widząc, lubo go ſłuchaiąc, nie wątpił, że ieſt prawdziwym mnichem.* Tak ſię we wſzytkich rzeczach, y rozmowach duchownych, ſprawuymy; aby ſię, ktorzykolwiek na nas patrząć, albo nas ſłuchać będą, budowali y mowili: To ieſt prawdziwy Zakonnik. Co toż ieſt, co Apoſtoł przepiſał Tytuſowi: *We wſzytkim day z ſiebie przykład dobrych poſtępkow w nauce, w niewinności, w powadze, ſłowo zdrowe, bez nagany: aby ten, ktory nam ieſt przećiwny, obawiał ſię, nie maiąc, coby nam zarzućił.* A tak ſtaraymy ſię ô taki przykład; aby, nie tylko przyiaćiele nic w nas nie naydowali, czymby ſię urazić mogli, ale żeby y przećiwnicy naśi zawſtydzali ſię, iż u nas nic nie maſz, coby ukąśić mogli y zganili.

12. Gdy iednemu Filozofowi zarzucono, iż ô nim ludźie źle gadaią, odpowiedźiał: *Tak będę żył, aby żadnemu obmowcy memu nie wierzono.* Tak y my żyimy, aby wſzytkie ſprawy y mowy naſze nie tylko były bez nagany: ale żeby wſzytek żywot y konwerſacya naſza była takowa, dla ktoreyby przećiwnikom y obmowcom naſzym żaden nie wierzył, y ktoraby im bez żadnego ſłowa naſzego gębę zatykała. Ta ieſt naylepſza przećiw obmowcom obrona, uſty nic nie mowiąc, żywotem nienagannym odpowiadać.

KSIĘGA TRZECIA
O Cnoćie Pokory,
ROZDZIAŁ I.
O zacnośći Pokory, y iak nam ieſt potrzebna.

1. *Vczćie ſię odemnie*, mowi Chriſtus Pan, *iż ćichy ieſtem, y pokornego ſerca, y znaydźiećie odpoczynek duſzom waſzym.* Na co S. Auguſtyn mowi: *Wſzytek żywot Chriſtuſow na źiemi przez człowieka, ktorego przyiąć raczył, był obyczaiow nauka, ale naybarźiey pokory, gdy rzekł,* Matth: 11.

Zacność pokory z nauki

Vczćie śię odemnie, iż ćichy iestem, y pokornego serca. Czego dosyć na dowod zacnośći y potrzeby tey cnoty: że Syn wiecznego BOGA zstąpił z Nieba na źiemię, aby iey był Nauczyćielem, nie tylko słowy, ale y samą rzeczą. Albowiem wszytek żywot iego był przykładem y źwierćiadłem pokory.

y przykładu Chrystusowego.

2. Chćiał bowiem, mowi S. Bazyli, z ubogiey Matki w podłey urodźić śię staience, y w ubogich pieluszkach, w bydlęcym żłobie leżeć, chćiał być iako grzesznik obrzezanym, do Egiptu iako boiaźliwy ućiekać, miedzy iawnogrzesznikami iako ieden z nich Chrzest przyimować, przed Koroną y panowaniemući kać, ofiarować śię na wszelkie obelgi y zesromocenia. Gdy wychwalaią go ludźie, y od czartow opętani, rozkazuie im milczeć. Gdy go wyśmiewaią y potwarzaią, y słowka na obronę swoię nie mowi. A przed śmierćią, aby nam tę cnotę iako testamentem y ostatnią wolą swoię zalećił, dźiwnym ią utwierdźił przykładem, y nogi Uczniom umywaiąc, y sromotną na Krzyżu śmierć podeymuiąc. O Narodzeniu iego świadczy S. Bernard. *Wyniszczył śiebie samego biorąc na śię ćiało nasze, y chćiał, żeby wszytek żywot iego był pokory przykładem, aby wprzod pokazał w przykładźie, co miał pokazać w słowie.* Dźiwny zaprawdę sposob! Czemu tak wielkiego Maiestatu Pan, tak głęboko śię uniżył? *Aby śię człowiek nie śmiał wielkim czynić na źiemi. Nieznośny to bowiem niewstyd iest: gdy, gdźie śię wyniszczył Maiestat, tam śię robak nadyma.* Syn Boży rowny Oycu, postać sługi na śię przyiął, y żąda być poniżonym y wzgardzonym! a ia proch y popioł szukam aby mię poważano, y za wielkiego miano.

3. Zatym słusznie śię P. IEZUS Nauczyćielem pokory nazywa, y chce, abyśmy śię teyże cnoty od niego uczyli. Tey bowiem cnoty nie mogł uczyć Socrates, ani Plato, ani Aristoteles. Bo Filozofowie pogańscy ô cnotach moralnych, męstwie, wstrzemięźliwośći, y sprawiedliwośći dysputuiąc, tak byli dalecy od pokory, iż w samych pismach swoich, y we wszytkich cnotach, szukali chwalebney po śmierći pamięći. Zdał śię Diogenes, y iemu podobni

Poganie nie znali pokory.

gar-

gardźić światem, żywot wiodąc w podłych ſzatach, w uboſtwie, y wſtrzemięźliwośći. Ale w tym ſamym wielką ſwoię hardość wyiawiali, y tą drogą wielkiey ſławy ſzukali; á drugiemi gardźili, iako to Plato w iego żywoćie pokazał. Zaprośił on pewnego czaſu niektorych Filozofow, y miedzy nimi Diogeneſa do domu ſwego: y żeby takich gośći godnie przyiął, kazał y dom, y ſtołową izbę bogatym obićiem przyſtroić: wſzedſzy Diogenes począł ukalanemi nogami po onym obićiu deptać, á ſpytany od Platona czemuby to czynił? odpowiedźiał: *Depcę hardość Platonowę:* Na co Plato: *depceſz inną hardośćią:* pokazuiąc więkſzą iego hardość w deptaniu ſzpalerow, niż ſwoię w ich używaniu. Dawni Filozofowie nigdy do wzgardy śiebie ſamych przyiść nie mogli, na ktorey prawdźiwa zawiſła pokora, nawet y imienia pokory nie znali. Bo to właſna cnota ieſt Chrześćiańſka, ktorey ſam Chriſtus nauczył.

4. Ztąd mądrze poſtrzegł S. Auguſtyn, iż P. IEZUS dźiwne ono na gorze Kazanie ſwoie zaczął od pokory: *Błogoſławieni ubodzy w duchu, abowiem ich ieſt Krolcſtwo niebieſkie.* Gdźie przez ubogich w duchu S. Auguſtyn, Ieronim, Grzegorz, y inni rozumieią pokornych. Od pokory tedy P. IEZUS Kazanie ſwoie zaczyna, tę zaleca, na tey kończy, y chce, abyśmy ſię w niey ćwiczyli, mowiąc: *Vczćie ſię odemnie, nie świat budować, nie wſzelkie rzeczy widźialne y niewidźialne tworzyć, nie na świećie cuda czynić, y umarłych wſkrzeſzać, ale, iż cichym ieſtem, y pokornego ſerca. Możnieyſza bowiem ieſt, y beśpiecznieyſza, gruntowna pokora, niż nadęta wyſokość.* Lepſzy ieſt pokorny BOGU ſłużący, niż cudotworca. Ta ieſt proſta y beśpieczna droga, druga nierowna, y niebeśpieczna.

Matth: 5.

Pan IEZUS od pokory Kazania ſwoie zaczyna.

5. Tak zaś nam pokora ieſt potrzebna, iż bez niey y na ieden krok w drodze duchowney nie poſtąpiemy. Bo dobrze S. Auguſtyn: *Ieśli pokora przed każdą rzeczą, ktorą czyniemy nie będźie poprzedzała, nie będźie ô bok ſzła, y za nią nie poydźie, wnet nam z iakiego ſię dobrego uczynku weſelącym, y w nim ſię kochaiącym, wſzytko pycha z ręku wydźiera.* I mało będźię na tym, że ſam uczynek dobry ieſt, owſzem

na ten czas pychy ſię y prożnośći obawiaymy. *Wyſtępki bowiem*, mowi tamże S. Auguſtyn, *wſzytkie ſą z grzechow: naprzykład zazdrość, gniew, nieczyſtość, na czele napiſano iż ieſt grzechem, y dla tego ſię ich łacno chronić możemy: ale pychy y w dobrych uczynkach bać ſię potrzeba: aby ſię też ſame rzeczy, ktore ſię chwalebnie czynią, przez chćiwość, chwały nie utraćiły, ktora na dobre ſprawy dybie aby zginęły.*

6. Zeglował człowiek ſzczęśliwie maiąc wiatry przyiaźne, ſerce do BOGA obrocone, zaraz przy początku ſprawę ſwoię BOGU ofiarował: aż znienacka powſtał wicher prożnośći, wpędźił go miedzy ſkały na piaſek, aby ſię chćiał ludźiom podobać, mieć u nich reputacyą y chwałę; y wſzytko utraćił, y rozbił ſię według S. Grzegorza y Bernarda: Kto bez pokory cnoty zgromadza, iakoby na wiatr piaſek nośi, od ktorego porwany, y tam y ſam rzucany bywa.

ROZDZIAŁ II.

Pokora ieſt inſzych Cnot Fundamentem.

Pokora cnot inنych ieſt korzeniem.

1. *Budować na pokorze.* O ktorey tak mowi S. Cyprian: *Pokora ieſt świątobliwośći Fundamentem.* A S. Ieronim: *Pierwſza cnota Chrześćian ieſt pokora.* I S. Bernard: *Pokora ieſt Fundamentem y ſtrożem Cnot.* S. Grzegorz zaś na iednym mieyſcu nazywa ią Miſtrzynią, y Matką wſzytkich Cnot, á na drugim, początkiem, korzeniem. Ktore od korzenia podobieńſtwo właſne ieſt pokory, y doſtatecznie iey właſnośći y kondycye wyraża.

2. *Naprzod* bowiem, iako kwiat ſokiem z korzenia wſtępuiącym żyie, y od niego wzroſt bierze; od korzenia zaś odćięty więdnieie: tak, mowi tenże S. Grzegorz, każda cnota ieśli ſię pokory korzenia nie trzyma, prędko ſchnie y ginie. *Powtore*, iako korzeń w źiemi ieſt utaiony, depcą po nim, nie ma żadney pięknośći, ozdoby, ani zapachu: iednak cale drzewo żywot od niego bierze: tak y pokorny iakoby pod źiemią ieſt, gardzą im, miiaią go, zda ſię być bez żadney udatnośći, w kąćik wepchniony, y niepamięćią zarzucony: ale to ſamo daie mu żywot y pomnożenie. Nad to, iako, żeby drze-

wo

wo rosło długo trwało; y obfity owoc rodźiło; potrzeba aby głęboko w źiemię korzeń zapuśćiło, bo tym będźie trwalsze, y urodzaynieysze, według Proroctwa Izaiasza: *Zapuśći korzeń głęboko, y przyniesie owoc swoy:* tak aby kto wszytkie cnoty rodźił, y w nich nieodmiennie trwał; potrzeba, aby się w pokorze głęboko ufundował. Im będźesz pokornieyszym, tym wyżey się w cnotach y doskonałośći podniesiesz. *Nakoniec*, iako pycha iest początkiem y korzeniem każdego grzechu według Mędrca: *początek każdego grzechu iest pycha:* tak pokora iest korzeniem y fundamentem każdey cnoty, według nauki wszytkich Świętych. 4. Reg: 19. Eccl: 10.

3. Ale rzecze kto: iakó ty za fundament wszytkich cnot y struktury duchowney zakładasz pokorę: á wszyscy Swięći, á naypierwszy S. Paweł, zakładaią Wiarę? Tak bo wiem on do Koryntyan mowi: *Fundamentu inszego zakładać nie może, okrom tego, ktory iuż założony iest, á ten iest Christus IEZVS.* Na ten zarzut odpowiada S. Tomasz: Dwu rzeczy potrzeba do dobrego fundamentu. *Naprzod trzeba* otworzyć źiemię, wyrzućić wszytek piasek, y dokopać się twardey źiemie, na ktorey ma się zakładać fundament. *Powtore*, aby wyrzućiwszy wszytek piasek, y źiemię nie zgodną, wpuszczony był kamień, ktoryby wespoł z drugiemi był fundamentem wszytkiego budynku. Podobnym maią się sposobem, mowi S. Tomasz, pokora y wiara w duchownym budynku y cnot strukturze. Pokora kopie, y do niey należy kopać głęboko y wyrzucać wszytko, cokolwiek iest nie trwałego, słabego, miękkiego, to iest śił ludzkich niedołężność. Albowiem nie na twoich śiłach stawiać y budować masz; bo te są iako piasek słabe, ustępuiące, zapadaiące: dla czego wszytko to wyrzucać potrzeba nie ufaiąc sobie; y tak głęboko kopać, aż się dokopiesz twardey opoki, ktorą iest Christus. (*A opoka była Christus.*) Zatym on iest nayprzednieyszym fundamentem: ale, że do postawienia budynku, y tamten drugi fundament iest potrzebny, ktory iest pokora; dla tego y pokorę fundamentem nazywamy. Przeto ktokolwiek przez pokorę głęboko w źiemię zaydźie, 1.Cor:3.11. *Rożnym sposobem wiara y pokora iest fundamentem.* 1. Cor: 10.

prze-

przeniknie śiebie ſamego y podłość ſwoię, wyrzući piaſek wſzelkiey ô ſobie reputacyi y ufnośći, aż do prawdźiwego fundamentu, ktory ieſt Chriſtus dośięże: ten ſtateczny y wiekuiący budynek wyſtawi, ktorego żadne wichry nie obalą, żadne wody nie podmyią; bo na mocney ſtoi opoce. Ale ieśli bez pokory będźie budował; prędko ten budynek upadnie, bo na piaſku ieſt wyſtawiony.

4. Do tego, nie ſą owe cnoty prawdźiwe, y trwałe, ale tylko larwy cnot, ktore na pokorze nie ſą ugruntowane. Dla czego S. Auguſtyn w Rzymſkich onych Potentatach, y dawnych Filozofach, żadney prawdźiwey cnoty nie uznawa. Nie tylko dla tego, że nie mieli miłośći, ktora wſzytkich ieſt kſztałtem, y żywotem, y bez ktorey żadney cnoty prawdźiwey nie maſz: ale też iż nie mieli y fundamentu pokory. Bo w ſwoim męſtwie, ſprawiedliwośći, wſtrzemięźliwośći, nic inſzego nie ſzukali; tylko żeby u wſzytkich mieli ſławę, á po śmierći uczćiwość y chwalebną pamiątkę. Zaczym mieli Cnoty czcze, bez żadney iſtoty, y owſzem tylko ćień cnot: á zatym żadney prawdźiwey y doſkonałey.

5. I przydaie, że P. BOG Rzymianom za te cnoty nie dawał tylko dobra doczeſne, ktore ſą dobra źnikome y tylko na pozor. Ieśli tedy pragnieſz prawdźiwe cnoty na duſzy twoiey wyſtawic; naprzod mocny y głęboki założ pokory fundament. *Wielkim chceſz być, od nayzmnieyſzego zacznij; myśliſz wielki budynek wyſtawić wyſokośći, ô fundamenćie wprzod myśl pokory, upomina S. Auguſtyn: I iak wielki chce każdy wyprowadźić budynek, im budowanie wyſzſze, tym głębſzy kopie fundament.* Bo nie maſz wyſokości bez głębokośći. Zaczym im głębiey ſię z pokorą zapuśćiſz, tym wyſzſzą Ewanieliczney doſkonałośći wieżę wyprowadźiſz. Miedzy inſzemi S. Tomaſza pamiętnemi przyſłowiami, ieſt to ô pokorze: kogo ieſzcze pragnienie czći przenagaba, kto nie rad gdy nim gardzą y ſmęći ſię z tego; ten choćby wielkie cuda czynił, ieſzcze daleko od doſkonałośći pozoſtał. Bo nic inſzego nie ieſt, tylko cnota bez fundamentu.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

Barźiey w osobnośći się pokazuie, iż pokora iest wszytkich cnot fundamentem, co się, wyliczaiąc cnoty przednieysze, obiaśnia.

1. Ażeby się iaśniey pokazało, iak iest prawdźiwa ta Swiętych opinia, iż pokora iest wszytkich cnot fundamentem, wyliczaniem przednieyszym cnot pokażemy. Pocznimy od Theologicznych. Do przyięćia Wary prawdźiwey, koniecznie potrzeba pokory. Nie mowię zaś tego ô niemowlęćiach, w ktorych bez żadnego aktu własnego na Chrzćie wlewana bywa, ale ô dorosłych maiących rozum doskonały. Wiara bowiem potrzebuie rozumu pokornego y powolnego: *W niewolą podbiiaiąc wszelki rozum na służbę Christusowę*, mowi S. Paweł. Chełpliwy bowiem rozum przeszkadza do przyięćia Wiary. Dla czego słusznie Christus zarzucał Faryzeuszom: *Iako wy możećie we mnie wierzyć, ktorzy sobie chwałę wzaiem oddaiećie, á chwały, ktora od samego BOGA iest, nie szukaćie?*

Do nabyćia cnot, pokory potrzeba.

2. Cor: 10.

Ioan: 5.

2. A nie tylko do przyięćia, ale y do zachowania Wiary, potrzebna iest pokora. Pospolita iest wszytkich Doktorow y Oycow SS. nauka: iż pycha iest wszytkich herezyi początkiem: gdy kto opinią y zdanie swoie tak drogo poważa, że ią nad pospolitą Swiętych, y podaną od Kośćioła Bożego naukę przekłada, ten ztąd w herezyą brnie iak w przepaść. Swiadkiem tego iest Apostoł, ktory do Tymoteusza pisząc, mowi: *A to wiedz, iż w ostatnie dni nastąpią dni niebespieczne, y będą ludźie samych siebie miłuiący, chćiwi, wyniesli, hardźi*. Patrz iako wyniosłośći y hardośći przyznawa, iako przyczynie, błędy y herezye, iako to iaśnie wywodźi S. Augustyn pomienione mieysce wykładaiąc.

Do zachowania wiary pokora iest potrzebna.

2. Tim: 3.

3. Krom tego, nadźieię pokora trzyma y grzeie. Pokorny bowiem zna dobrze potrzebę y niedolą swoię, y widźi dobrze, że siłami swemi nic nie dokaże: dla tego się z większą ufnośćią po pomoc do P. BOGA udaie, w nim wszytkę swoię nadźieię zakładaiąc.

Nadźiei iest napomocy pokora.

4. Miłość także ku BOGU od pokory żywość y zapał większy bie-

Miłość rośćie z pok-

bierze. Pokorny bowiem wie, iż wszytko, cokolwiek ma, od P. BOGA zstępuie; á że tego wszytkiego cokolwiek ma, nie godźien iest. I ztąd zapala się do miłośći Bożey, y dźiwuiąc się woła z S.
Iob 7. 17. Iobem: *Co iest człowiek, że go wielbisz? y dla czego do niego przykładasz serce twoie?* y tak mu wielkie dary y łaski dzielisz? Ia tak niezbożnym y niewdźięcznym tobie iestem, á ty mnie staiesz się tak dobrym? ia ćię upornie codźień obrażam, á ty co moment dobrodźieystwa twoie na mię sypiesz? I ta iest iedna podnieta y pomoc, ktorą się SS. do miłośći Bożey zapalali. Im bowiem głębiey swoię niewdźięczność y niegodność uważali; tym barźiey swoię powinność y obowiązek do miłowania P. BOGA ze wszytkich sił uznawali; iż na tak wielką niegodność y niewdźięczność spoyrzeć raczył:
Luc: 1. 46. *Wielbi duszo moia Pana*, śpiewała Krolowa Niebieska, *iż weyrzał na pokorę Służebnice swoiey.*

Miłość ku bliźniemu rośćie z pokory.

5. Iako zaś do miłośći bliźniego potrzebna iest pokora; każdy łacno widźi. Albowiem żadna rzecz bliźniego miłośći przygaszać y zatłumiać nie zwykła, iako bliźnich defekty y obyczaie, śmiele censurować y nimi iako niedoskonałemi y występnemi gardźić. Od czego dalekim iest pokorny, ktory się zawsze na własne defekty ogląda, á w drugich okrom samych cnot nic nie upatruie. I dla tego wszytkich iako dobrych y nienagannych poważa; a śiebie grzesznym, niedoskonałym, y niegodnym z bráćią swoią pomieszkania uznawa. Zkąd się w nim zaymuie wielkie wszytkich poszanowanie, y gorąca ku nim miłość. Krom tego pokorny się nie uraża, gdy go nad innych poniżaią, gdy wszytkich szanuią, gdy drugim godne y pozorne urzędy y posługi naznaczaią, iego samego na naypodleysze usługi wysadzaią. Do tego miedzy pokornemi żadney nie masz nienawiśći, zazdrośći, bo ta iest corką pychy: á zatym gdźie przebywa pokora; tam zazdrośći, niesnaskow, gorzkośći serc, y cokolwiek miłośći sprzećiwić się może, mieysca nie masz.

6. Z pokory także pochodźi ćierpliwość wszytkim barzo potrzebna. Albowiem pokorny winy y grzechy swoie poznawa, y

zna się

zna ſię godnym każdego karania. I nic nie ćierpi, ô czymby nie mowił, iż mniey ćierpi, niż zaſłużył. Zaczym milczy, ani ſię kwili, ale z Prorokiem Micheaſzem mowi: *Gniew Pański chętnie będę nośił, abowiem mu grzeſzyłem.* A iako pyſzny na każdą rzecz narzeka, y zawſze ſię kwili, że nieſłuſznie ćierpi, lubo ſię na tym myli: tak pokorny, acz niewinnie go prześladuią, nie ma tego za krzywdę, ale uznawa, że ſłuſznie ćierpi, y iakokolwiek z nim poſtępuią, wſzytko przyimuie, mowiąc, iż więcey zaſłużył. Patrzayże iak wielka z pokory pomoc do ćierpliwośći. Dobrze tedy Mędrzec ucząc tego, ktory chce BOGU ſłużyć, aby na pokuſy y utrapienia był gotowym, nie inſzą waruie pomocą, tylko pokorą, mowiąc: *Vniż ſerce twoie y znoś: cokolwiek na ćię przypadnie przyimuy, y w boleśći ćierp.* Ale iako to być może, czym mię wiaruieſz, abym nie czuł? albo ieśli poczuię, abym ćierpliwie znośił? *W pokorze twoiey miey ćierpliwość*, to ieſt bądź pokornym, á będźieſz ćierpliwym.

Micheæ 7.

Z pokory pochodźi ćierpliwość.

Eccl: 2.

7. Także pokora rodźi pokoy: pokoy od wſzytkich barzo pożądany, á Zakonnikowi barzo potrzebny. To wyraźnie twierdźi P. Chriſtus mowiąc: *Vczćie ſię odemnie, iż ćichy ieſtem, y pokornego ſerca, á znaydźiećie pokoy duſzom waſzym.* Bądź pokornym, á wielki pokoy w tobie z Braćią będźieſz miał. Iako miedzy hardemi zawſze ſą ſpory, ſwary, niezgody, według nauki Mędrzca; tak miedzy pokornemi nie mogą być ſpory, niezgody, chyba owa ſprzećiwność, gdy ieden drugiego chce uczćić, y wynieść nad śię. Iaka ona była przyiaćielſka umowa miedzy S. Pawłem Puſtelnikiem, y miedzy S. Antonim, ktoby z nich wprzod miał chleb kraiać, abowiem ieden drugiemu przodek ofiarował. S. Antoni, S. Pawłowi, iż był ſtarſzym; á S. Paweł S. Antoniemu, iż był gośćiem: y ieden drugiego czeſtował, nad śię go przekładaiąc. I takie umowy y ſwary ſą świątobliwe: ktore iż z pokory pochodzą, naymniey ſię miłośći braterſkiey nie przećiwią, ale ią barźiey utwierdzaią.

Matth: 11.

Z pokory pochodźi pokoy.

8. Teraz przyſtąpmy do trzech Zakonowi właſnych y iſtotnych cnot, do ktorych ſię przez trzy śluby Uboſtwa, Czyſtośći, y Po-

ſtuſzeńſtwa, obowięzuiemy. Uboſtwo naprzod tak ma ściſłe z pokorą związanie y ſpokrewnienie, iakoby obie rodzonemi śioſtrami były: y przez uboſtwo w duchu, ktore P. Chriſtus miedzy Ewangelicznemi błogoſławieńſtwy pierwſze mianował, rozumieią tłumacze niektorzy pokorę, drudzy dobrowolne uboſtwo, ktore Zakonnicy ślubuią. I barzo potrzeba, aby uboſtwo zawſze ſię wiązało z pokorą, á to uſtawiczną. Albowiem iedna bez drugiey przychodźi ô nie lekkie niebeśpieczeńſtwo. Łacno bowiem y z śiermięgi y łataney ſukni rodźi ſię prożna chwała y pycha, á zlekka przychodźi y do drugich wzgardy. I ta była przyczyna, dla ktorey S. Auguſtyn barzo ſię podłego odźienia wyſtrzegał, y chćiał, aby iego braćia przyſtoyny y uczćiwy habit nośili, aby ſię y tym ſpoſobem prożney chwały uchronili. Z drugiey też ſtrony potrzebna ieſt pokora, abyśmy w odźieniu wielkich wygod nie ſzukali, żadnego w nim defektu ćierpieć niechcąc, ale ſię tym kontentowali co nam dadzą, choćby co y naypodleyſzego, ponieważ ślubowaliśmy uboſtwo.

Pokora ma ſię łączyć z Uboſtwem.

9. Ze y do zachowania Czyſtośći potrzebna ieſt pokora, uczą nas częſte przykłady, ktore w Zywotach SS. Puſtelnikow czytamy: gdźie ſię takich nie mało nalazło, ktorzy po oſtrych wielu lat pokutach y żywoćie puſtelniczym, ſzpetnie upadli. A to zawſze dla tego; iż nie mieli pokory, ale chełpliwą prezumpcyą y wielkie ô ſobie rozumienie, á w właſney cnoćie ufność, bo na takich ukaranie wyſtępkow, zwykł P. BOG podobne upadki dopuſzczać. I pokora ieſt tak wielką Panieńſkiey czyſtośći ozdobą, iż S. Bernard napiſał: *Bez pokory śmiem rzec, aniby ſię Panieńſtwo MARYEY P. BOGV podobało.*

y Czyſtośćią,

10. Co do poſłuſzeńſtwa, żąda naſz S. Oćiec, abyśmy w nim wſzytkich zwyciężali. A to pewna, że żaden nie może być poſłuſznym ſzczyrze, ktory nie będźie miał pokory; y nie może być nieposłuſznym, kto będźie pokornym. Pokornemu każda rzecz może ſię beśpiecznie rozkazać, a niepokornemu nie może. Pokorny nie ma przećiwnego rozumu, we wſzytkim zgadza ſię z Starſzym,

y z Poſłuſzeńſtwem,

iako w uczynku, tak w woli, y rozumie, żadna się w nim nieznay-
dźie sprzeczność, żadna wymowka y wstrętność.

11. Modlitwa, na ktorey się Zakonny y duchowny żywot nay-
mocniey wspiera, ieżeli z pokorą złączona nie będźie, nic nie wa-
ży: ale przy pokorze przenika Niebiosa: Bo mowi Mędrzec: *Mo-* Eccl: 35.
dlitwa pokornego obłoki przenika, y nim przystąpi nie pocieszy y nie odey- y z Modli-
dźie, aż Naywyższy weyrzy. S. y pokorna Iudith, w komorze swo- twa.
iey utaiona, odźiana włośiennicą, popiołem posypana, na źiemi le-
żąc woła: *Pokornych y ćichych zawsze się podobała modlitwa. Weyrzał* Psal: 101.
BOG na modlitwę pokornych, y nie wzgardźił prożbami ich. Niech nie Psal: 73.
odchodźi pokorny zawstydźiwszy się. To iest, nie boy się, aby pokor-
ny prosząc był odrzucony, y nic nie uprosiwszy odszedł ze wsty-
dem. Albowiem ô co będźie prosił otrzyma, y BOG modlitwę ie-
go wysłucha. Obacz proszę, iak wdźięczna była BOGU pokor-
na Ewangelicznego iawnogrzesznika modlitwa, ktory nie śmiał o-
czu do Nieba podnieść, ani do Ołtarza przystąpić, ale w kąćiku
Kośćielnym stoiąc, w piersi się biiąc, y pokornie grzechy swoie uzna-
waiąc, wołał: *BOZE bądź miłośćiw mnie grzesznemu! Mowię wam,* Luc: 18.
prawi P. Christus, *zstąpił ten usprawiedliwiony do domu swego, barźiey*
nad tamtego: á Faryzeusz ufnośćią w swoich dobrych uczynkach
nadęty, y w sobie się iako w dobrym kochaiąc, odszedł ztamtąd
potępiony.

12. Tożbyśmy mogli mowić y ô innych cnotach. Dla tego, ieśli
do nich prędkiego dostąpienia chcesz mieć pewny gośćiniec, y kro-
tką naukę; bądź pokornym.

ROZDZIAŁ IV.

Pokazuie się, iako osobliwie tę cnotę maią mieć owi, ktorzy z powołania swego powinni się starać ô zbawienie bliźniego.

1. Mędrzca głos iest: *Im większym iesteś, uniżay się we wszytkim,* Eccl: 3.
á przed BOGIEM znaydźiesz łaskę. My zaprawdę, ktorzy z powo-
łania naszego staramy się ô zbawienie dusz, wielki ćiężar na sobie

 dźwi-

dźwigamy. Albowiem (co na zawstydzenie powiedźieć możemy) powołał nas P. BOG do naywyższego stanu. Nasze bowiem powołanie iest, S. Matce Kośćiołowi w tak wyśmienitych zabawach usługować,(na ktore przedtym Apostołow P. BOG powołał) w opowiadaniu Ewanielij, w sprawowaniu Sakramentow, tak dalece; iż z Doktorem Narodow mowić możemy: *Dał nam usługę przeiednania.* Nazywa usługę przeiednania łaskę Ewanielij y iey ogłaszanie, y Sakramentow sprawowania.

2. Cor: 1. 2. *I zaiste złożył w nas słowo przeiednania. Dla Christusa tedy poselstwo odprawuiemy.* To iest, uczynił nas P. BOG sprawcami y posłami swoiemi; y owszem, y IEZUSA Christusa Naywyższego Biskupa Nunćiuszami, iako Ducha S. ięzykami y pomocnikami *iakoby BOG przez nas upominał*, y do dusz mowił; to iest przez te ćielesne ięzyki nasze chce P. BOG serca ludzkie do miłośći y boiaźni swoiey zapalić.

3. Dla dwoiakiego tedy fundamentu do tego urzędu potrzebna nam iest nad inszych pokora. *Pierwszy iest ten:* iż im wyższe iest powołanie, y większa iego zacność, tym bliższe iest niebeśpieczeństwo, y większy od pychy y prożnośći szturm y przećiwieństwo. *Na naywyższe gory*, mowi S. Ieronim, *naywiększe wiatry biią.* Wyśmienite urzędy odprawuiemy, dla tegoż na nas wszyscy oczy otwieraią, wszyscy nas poważaią iako świętych, iako drugich Apostołow; y rozumieią, że konwersacya nasza iest tylko ô świętych rzeczach, y że wszytkich, ktorzykolwiek z nami obcuią, do świątobliwośći będźie prowadźiła. Głębokiego tedy fundamentu pokory nam potrzeba, aby się tak wysoki budynek nie obalił: trzeba y wielkich cnot, y męstwa, abyśmy tak wielką godność, y ktore się przy niey wiążą, grzechow okazye, dźwigać mogli. Trudno w godnośćiach iakiey nie mieć nadętośći. Nie wszyscy maią tak mocną głowę, aby po wysokich mieyscach śmiało y beśpiecznie chodźić mogli. Iak wiele ich z wysokiego mieysca spadło, iż pokory nie mieli. Iak wiele było takich, ktorzy iako Orłowie w cnotach zdali się la-

tać wyſoko; á potym dla hardośći niedoperzami zoſtali.

4. Cudami ſłynął ow Puſtelnik, ô ktorym żywot S. Pachomiuſza y Palemona świadczy: tak dalece; że y po żarzyſtych węglach bez żadnego ſzwanku y upalenia chodźił. Ale ztąd podniosſzy ſię w pychę, gardźił drugiemi mawiaiąc ô ſobie: Bez wątpienia ten ieſt święty, ktory po żarze bez upalenia depce? kto z was tego dokaże? Strofował go ô to S. Palemon, iż w nim poſtrzegł hardość y prożność. I nie darmo. Bo on potym upadł, y marnie zginął. I takich przykładow pełne ieſt Piſmo y Dźieie dawnych Oycow.

5. Dla tey tedy przyczyny trzeba ſię nam w pokorze oſobliwym ſpoſobem fundować. Czego ieśli nie uczyniemy, w pewnym niebeśpieczeńſtwie hardośći y wynioſłośći zoſtaniemy, á co naygorſza, w niebeśpieczeńſtwie pychy duchowney. Abowiem S. Bonawentura dwoiaki rodzay pychy naznacza. *Iedna ieſt* w rzeczach docześnych, y nazywa ſię pychą ćieleſną. *Druga ieſt* w rzeczach duchownych, y nazywa ſię pychą duchowną: y tę mieni być gorſzą, y ćięſzſzym grzechem. I daie tego przyczynę, iż każdy pyſzny ieſt złodźieiem. Abowiem z cudzego ſię przećiw woli Pana ſwego nadyma y wynośi. Wynośi ſię z chwały y czći, ktora ſamemu Panu ieſt powinna; y ktorey on żadnemu dać niechce, tylko ią chowa dla śiebie. *A chwały moiey drugiemu nie dam*, iako mowi przez Izaiaſza. Tę tedy pyſzny P. BOGU wydźiera, y tę na ſwoię nadętość obraca, y ſobie ią przywłaſzcza. Zatym, gdy ſię kto z darow przyrodzonych, iako z ſzlachectwa, z urody, z dowćipu, z nauki, y podobnych, nadyma, złodźieiem ieſt; acz kradźież ta nie tak ieſt wielka. Bo lubo te wſzytkie ſą dary Boże, nie ſą iednak inſze, tylko śmieći y wymioty domu iego. Ale kto ſię wynośi z darow duchownych, iako z łaſki Bożey, z świątobliwośći, z pożytku, ktory z zbawienia duſz odnośi, wielkim złodźieiem ieſt: bo chwałę Bożą, y naykoſztownieyſze iego á barzo drogo oſzacowane kleynoty wykrada. Tak bowiem ie drogo oſzacował, iż za nie krew ſwoię wylał, y żywot położył.

Dwoiaka ieſt pycha.

Iſaiæ 42. 8. & 48. 11.

Pyſzny ieſt złodźieiem.

6. Dla

6. Dla czego S. Francifzek żył zawfze w wielkiey boiaźni, aby kiedy w tę pychę nie upadł, y tak do P. BOGA mawiał: *Panie, ieśli mi co dasz, to choway dla siebie. Albowiem ia sobie nie wierzę. Bom wielki złodźiey, ktory się z dobr y dostatkow twoich wynoszę.* Tak y my się boymy, a daleko barźiey, bo rowney S. Francifzkowi pokory nie mamy. Nie upadaymy w tę pychę, ktora iest barzo niebespieczna; y z iego się darow, ktore z ręki iego hoynie bierzemy, nie wynośmy, y nic sobie nie przyznawaymy: ale wszytko P. BOGU, od ktorego wszytko mamy, oddawaymy.

7. Nie bez taiemnice Christus P. pokazawszy się w dźień Wniebowstąpienia swego Uczniom swoim, wprzod ich strofował z niewierności y twardośći serca, toż ich dopiero posyłał na przepowiadanie Ewanielij po wszytkim świećie, y dał im moc na wielkie y częste cudá: bo chćiał nauczyć: iż, kto na wysokie urzędy wystawiony być ma, wprzod się ma uniżać, sobą gardźić, podło ô sobie trzymać, swoię nieudolność y nędzę doskonale poznać: aby choćby nad same Niebiosa był wyniesiony, y nayw ększymi cudami po wszytkim świećie słynął; iednak się w poznaniu śiebie y swoiey podłośći trzymał; nic sobie, tylko swoię nic nie przyznawał. Co utwierdzaiąc, postrzega Theodoretus: iż dla tey samey przyczyny P. BOG nim Moyżesza za wodza ludu swego obrał, y dźiwne cuda, iakie potym czynił, przez niego czynić począł, wprzod chćiał; aby ta ręka, ktora czerwone morze rozdźielić, y dźiwne w rzeczach odmiany sprawować miała, w łonie się zakryła, á ztamtąd wyćiągniona szpetnym trądem zarażona się pokazała.

8. Drugi fundament czemu większey nad innych pokory potrzebuiemy iest: abyśmy naszemi posługami pożytek w bliźnich czynili. Do tego bowiem końca pokora iest środkiem nay skuteczniey- *Nic sobie nie ufać.* szym, abyśmy w nas samych żadney ufności nie pokładali, y nie fundowali się na naszych śiłach, przemysłach, mądrośći, ale wszytkę ufność mieli w P. BOGU, iemu za wszytko dźiękowali, według Mędrzca: *Miey ufność w Panu ze wszytkiego serca twego, y nie wspieray się* Prov: 3.

ray ſię na roſtropności twoiey. Przyczyna tego ieſt, (iako ſię potym pokaże,) iż naymniey w nas ſamych, ale cale w ſamym P. BOGU ufaiąc, iemu wſzytko przypiſuiąc, y wſzytek ciężar na niego ſkładaiąc, niciako go przymuſzamy, aby on rękę do naſzych prac przyłożył, iakobyśmy do niego mowili: Panie czyń rzecz twoię. Nawrocenie duſz ieſt twoia ſprawa, nie naſza. Abowiem my, co z siebie możemy? Ale gdy ſię na naſzych śrzodkach, racyach, mądrości wſpieramy, część pożytku ſobie przyznawamy: Wſzytko P. BOGU wydzieramy: Iako waga, ktorey gdy ſię iedna część do gory podnośi, druga na doł zſtępuie: tak y my iak wiele ſobie przywłaſzczamy, tak wiele P. BOGU odbieramy, y z tey chwały ſię wynośiemy, ktora iego właſna ieſt: I przeto dopuſzcza, abyśmy nic dobrze nie uczynili. A bodayby podczas nie ta przyczyna była, że z prac naſzych nie ten pożytek odnośiemy, ktoregośmy ſię ſpodziewali.

9. S. naſz Oćiec Ignacy powiadaiąc w Rzymie Katechyzm, acz poproſtu y bez ſłow właſnych, y przyzwoitych temu ięzykowi, (bo ieſzcze po Włoſku dobrze nie rozumiał,) tak wielki w ludźiach pożytek uczynił, iż po Katechyzmie wiele ſkruſzonych, wzdychaiących, y ięczących, przybiegło na ſpowiedź do Kapłana, od łez y wzdychania ſłowa mowić nie mogąc. Albowiem dźielnośći y ſkutku nauki ſwoiey nie zakładał w ſłowach, ale w duchu, iako mowi Apoſtoł: *Nie w namownych ludzkiey mądrości ſłowach, ale w okazaniu ducha y mocy.* Sobie nie ufał, wſzytkę ufność w P. BOGU pokładał, ktory onym proſtym y grubym ſłowom tak wielkięy mocy y ducha dodawał, iż ſię widźiał w ſerca ludzkie goraiące pochodnie y ogień rzucać. Teraz zaś niewiem, czy nie dla tego żadnego w bliźnich pożytku nie czyniemy: że nazbyt naſzym śrzodkom, naſzey głowie, nauce, racyom, y wytworney mowie ufamy, y w naſzych pracach nam ſię ſamym podobamy. Przeto ia, mowi Pan, uczynię to, iż gdy ty będźieſz rozumiał że wymyśliłeś racye, koncepty, ſłowa, ktorym wſzyſcy dank y chwałę dadzą, y ztąd będźieſz ſię

1. Cor. 2.

Kto siebie ſzuka, pożytku w bliźnim nie czyni.

się sobie podobał, y siebie wychwalał; na ten czas nic nie sprawisz,
Osee 9. y sprawdźi się na tobie owo Proroka przeklęctwo: *Day im Panie! á coż im dasz? day im żywot bez rodzenia, bez dźieci y piersi wyschłe.* Ia ćię Matką nie rodzącą uczynię, abyś nic nie miał, tylko goły Matki tytuł. Usłyszyszći wprawdźie: X. ten, X. Kaznodźieia: ale to tylko tytuł, synow duchownych nie będźiesz miał. Damći piersi wyschłe; tak, że do nich dźieći mieć się nie będą, y twoie słowa nic w nich nie sprawią. Czego godźien ten, ktory z darow Bożych się wynośi, y co samemu BOGU należy, on sobie przywłaszcza.

10. A to nie dla tego mowię: aby rzeczy, ktore słuchaczom przekładać mamy, nie były z wielką pilnośćią, wytwornośćią, y kształtem ułożone; ale na tym nie dosyć. Ieszcze ie trzeba hoynemi łzami polać, P. BOGU przez gorącą modlitwę zalećić, y gdy wszelką
Luc: 17. pilność, ktorąkolwiek możesz, uczynisz; abyś mowił: *Słudzy niepożyteczni iesteśmy, cośmy powinni byli uczynić, uczyniliśmy.* A co ia mogę? naywięcey to, że nagadam, nawołam, nakrzyczę, iako gdy kto pistolet, albo strzelbę na wiatr wystrzeli. Ale to Panie twoia tyl-
Prov: 21. ko serca słuchaiących przeniknąć y przerażić: *Serce Krolewskie w ręku Boskich, dokądkolwiek zechce nakłoni ie.* Ty Panie ten iesteś, ktory serce przerażać y poruszać możesz, y nakłonic ie tam, dokąd, y iako chcesz: My co względem Ciebie? Co mogą mieć słowa nasze, y wszytka pilność, y przygotowanie nasze za proporcyą y podobieństwo do końca tego, aby się dusze do BOGA swoiego nawracały? Z czegoż się tedy wynośiemy, czemu się sobie tak barzo podobamy, gdy widźiemy iaki pożytek, iakobyśmy śiłami naszemi u-
Isaiæ 20. czynili? *Izali będźie się chełpiła śiekiera na wstyd tego, ktory oną rąbie? albo się będźie wynośiła piła przećiw temu, ktory ią ćiągnie?* mowi P. BOG przez Izaiasza, zarzucaiąc, iam iest ktoram drewno prze-
Nawrocenie dusz iest Boska sprawa. szczepała. Właśnieby to tak było, iako gdyby się laska chełpiła albo kii, żem się ia podniosł, á on ruszyć się nie może, aż go kto ruszy. Takiemi y my iesteśmy patrząc na nadprzyrodzony koniec nawracania dusz. Iestesmy kijem, drewnem, ktore się przez się ru-
szyć

ſzyć nie może, ieżeli nas P. BOG, początek wſzelkiego poruſzenia nie poruſzy. Przeto iemu wſzytko przyznawać powinniśmy; y nie mamy ſię z czego nadymać y chełpić.

11. I tak to P. BOG poważa, gdy śiłom naſzym y ludzkim śrzodkom nie ufamy, y nic ſobie nie przywłaſzczamy; ale wſzytkę chwałę z prac naſzych BOGU oddaiemy, iż P. Chriſtus, za świadectwem Apoſtoła niechćiał na ogłaſzanie Ewanielij, y nawracanie świata, użyć ludźi mądrych, y wymownych, ale nie wielu rybakow, nieuczonych, proſtych. *Wybrał BOG głupſtwa świata, aby zawſtydźił mądre: á mdłe świata BOG wybrał, aby zawſtydźił mocne: y podłe świata y wzgardzone wybrał BOG, y te, ktorych nie maſz, aby zniſzczył te, ktore ſą*, to ieſt Krolow, Ceſarzow, y świata naymocnieyſzych. 1. Cor: 1. 27.

Słuchay Apoſtoła nauczaiącego: *Aby ſię nie chełpiło wſzelkie ćiało w oczach iego, y nic ſobie nie przyznawało: ale iako napiſano, kto ſię wychwala, niech ſię w Panu wychwala; y iemu wſzytkę chwałę oddaie*. I zaprawdę, gdyby Apoſtołowie y opowiadacze Ewanielij byli bogacze, Xiążęta przemożne, y z woyſkami, alteryami, y innymi apparatami woiennemi, rozgłaſzali Ewanielią; nawrocenie świata, mogłoby ſię przyznawać potędze, y śiłom ludzkim: y gdyby P. BOG do tego końca wybrał Filozofow mądrych, wymownych kraſomowcow, ktorzyby ſwoiemi racyami, wymową Filozofow przekonali; mogłoby ſię ich racyom, ſubtelnośći, wymowie, nawrocenie świata przypiſać; á takby powaga y moc Chriſtuſowa barzo była umnieyſzona. Nie tą tedy drogą poſzedł Chriſtus, *nie w mądrośći ſłowa*, iako mowi Apoſtoł, aby nie był wyprożniony Krzyż Chriſtuſow. Niechćiał tedy P. BOG tego nawrocenia świata ſprawować przez mądrych y kraſomownych: aby moc Chriſtuſowa, iego Krzyża y Męki ſkutek nie był zmnieyſzony: zkąd rzekł S. Auguſtyn: *Pan naſz IEZVS Chriſtus chcąc zetrzeć karki ludźi hardych, nie ſzukał przez kraſomowcę rybaka; ale przez rybaka pozyſkał Ceſarze y kraſomowce*. Wielki Cyprian kraſomowca, ale wprzod Piotr rybakiem, przez ktoregoby potym uwierzył, nie tylko kraſomowca, ale y Ceſarz.

1. Cor: 1.

Przez proſtych rybakow świat nawrocił Pan Chriſtus.

1. Cor: 1.

12. Takich przykładow pełne ieſt Piſmo Swięte: to ieſt, iż P. BOG podłe y wzgardzone naczynia obierał na wielkich rzeczy ſprawowanie: aby nas tey prawdy nauczył, iż nic nie mamy z czegobyśmy ſię chełpić mogli; y cobyśmy ſobie mogli przywłaſzczyć; le wſzytko P. BOGU. Pokazuie to ſławne ono Iudythy wdowy, żadney broni nie maiącey, ze ſtu y czterdźieſtu czterech tyśięcy zbroynego woyſka zwyćięſtwo. Toż obwoływa Dawid, proſty wieśniak y paſtuch, gdy bez żadney zbroi y broni, iedną tylko pro-
1. Reg: 17. cą ſtraſznego onego olbrzyma pokonał: *aby wiedźiała wſzytka źiemia, iż ieſt BOG w Izraelu, y znał ten wſzytek Kośćioł, iż nie w mieczu, ani w kopii zbawia P. BOG, bo to iego woyna,* y zwyćięſtwo: y aby wſzyſcy na oko widźieli, że ie bez broni daie, komu chce. Toż widźiemy y w Gedeonie, ktory trzydźieśći dwa tyśiące przećiwko Madyanitow ſtu y trzydźieśći tyśięcy wyprowadźiwſzy do potrze-
Iudic: 7. by, uſłyſzał od P. BOGA: *Wielki z tobą ieſt lud, y nie przyidą Madyanitowie w ręce iego;* y z tak wielkim woyſkiem nie odnieśieſz zwyćięſtwa. Uważ proſzę, co za przyczynę daie P. BOG, że nie będźie miał wygraney: Bo *mowi, wielki lud ieſt z tobą.* Gdyby rzekł ô nie zwyćiężyſz, bo wielka ieſt potęga nieprzyiaćielſka, a was nie wiele, uſzłaby iakokolwiek ta racya. Ale myliſz ſię, ieſt to ludzka racya, nie poymuieſz rady Boſkiey: P. BOG ma inſzą racyą ſwoię własną. Nie możeſz zwyćiężyć, mowi P. BOG, bo wielki ieſt lud z tobą. *Przeto żeby ſię przećiwko mnie nie chełpił lud Izraelſki y z wygraney ſię nie nadymał, y zwyćiężywſzy nie pyſznił ſię, y nie rzekł: moiemi śiłami wybawion ieſtem:* Chćiał aby tylko trzyſta żołnierzow przy Gedeonie zoſtało, y z tymi każe ſię z nieprzyiaćielem potykać, y przez tych dał mu zwyćięſtwo. Ale y tym nie potrzeba było ſzabel, ani broni: ale przez ſam trąb dźwięk, y lamp, ktore w ręku trzymali ſtłuczenie y przez ogień w nich otwarty, taki ſtrach P. BOG puśćił na nieprzyiaćiela, iż ućiekaiąc ſami ſię rąbali, rozumieiąc, iż wſzytek ich świat z armatą goni. Iuż nie rzeczeſz Gedeonie, żeś twymi śiłami zwyćiężył. I tego chce P. BOG. A

ieże-

ieżeli w doczesnych ludzkich rzeczach, gdźie śrzodki y śiły nasze mogą mieć iakie do zwyćięstwa podobieństwo, nie chce P. BOG abyśmy sobie naymnieyszą rzecz przypisowali, aleśmy wszytko powodzenie woyny, y zwyćięstwo iemu samemu przyznawali: Okrom tego, ieżeli w przyrodzonych rzeczach ani ten, ktory szczepi, ani ow, ktory polewa, mogą co sprawić; daleko barźiey w duchownych y nadprzyrodzonych sprawach, iako w nawracaniu dusz, y ich duchownym postępku. W ktorych sprawowaniu y skutku śrzodki, śiły, y przemysły nasze tak są błahe y nie skuteczne, iż do swego końca żadnego podobieństwa y proporcyi nie maią. Dla czego mowi Paweł S. Apostoł: *iż ani ten, ktory szczepi, cokolwiek waży, ani ten, ktory polewa; ale BOG, ktory pomnożenie daie.* 1. Cor. 3. Sam BOG iest, ktory wzrost y pożytek duchowny dać może. Sam BOG iest, ktory sprawić może, aby grzesznicy grzechy sobie obrzydźili, y z złey drogi wroćili się na lepszą. W tey materyi my więcey uczynić nie możemy, tylko trąbą Ewanielij dźwięk uczynić, á iesli naczynia nasze ćielesne przez umartwienie skruszemy, aby swiatłość nasza w żywoćie świętym y przykładnym roziaśniała, wiele przydamy. Tak bowiem P. BOG do zwyćięstwa pomoże y da szczęśliwą wygraną.

13. Dwie ztąd nauki wyczerpnąć nam potrzeba, ktore nam wiele pomogą: abyśmy posługi nasze z wielką poćiechą y pożytkiem bliźnich y nas samych odprawowali. Pierwsza iest, abyśmy nam nay mniey nie ufaiąc, wszytkę ufność w P. BOGU zakładali y wszelkie szczęśćie, powodzenie, pożytek, iemu samemu przyznawali, według przestrogi S. Chryzostoma: *Nie wynośmy się tedy, ale zowmy się nie pożytecznemi, abyśmy się pożytecznemi stawali.* I S. Ambrożego: *Chcesz mieć wielki pożytek z bliźniego? choway tę S. Piotra naukę: iesli kto mowi, iako mowy Boże: iesli kto służy, iako z mocy ktorą sprawuie BOG, aby we wszytkim był uczczony BOG przez IEZVSA Chrystusa, ktoremu iest chwała y panowanie na wieki wiekow Amen.* Kto tedy mowi, niech rozumie, że mu BOG te słowa do ust podaie, y kto pra-

cuie, niech pomyśla; że BOG w nim robi, y iemu za wszytko wszytkę chwałę niech oddaie: a nam nic nie przyznawaymy, z żadney się rzeczy nie wynośmy, ani się sobie podobaymy.

14. Druga nauka iest, uważaiąc naszych spraw y śił szczupłość y nędzę, nie opuszczaymy ręku, y nie traćmy serca, ale na wspaniałą zdobywaymy się fantazyą. Bo ktożby się nalazł, ktoryby widząc iak na trudny, y wysoki, y wszytkiey natury siły przewyższaiący koniec iest powołany, z drugiey strony nieudolnośći y mizeryi swoiey się przypatruiąc nie desperował? O BOŻE moy! iakie w tym niebespieczeństwo? co tu za proporcya? Nie służy mi ten urząd, to powołanie, bom iest ze wszytkich ludźi nayniegodnieyszym, y nayniesposobnieyszym? Ale w tym barzo się mylisz. I owszem dla tego samego iesteś do niego sposobnym. Nie mogł Moyżesz z początku wierzyć, żeby miał temu urzędowi, to iest wyprowadzeniu ludu Izraelskiego z niewoli Egiptskiey, y Faraonowey wydołać, y dla tego się z niego P. BOGU, ktory go na ten urząd

Exodi 3. mianował, wymawiał: *A ia kto iestem, abym poszedł do Faraona, y wyprowadźił synow Izraelskich z Egiptu, proszę ćię Panie, pośli kogo masz posłać, bo moie śiły temu nie zrownaią, mam na ięzyku wielką przeszkodę.* To iest, czego ia chcę, mowi P. BOG, ty nic nie będźiesz czynił. *Ia będę w ustach twoich, y nauczę ćię co będźiesz miał mowić.* Toż się przydało Prorokowi Ieremiaszowi. Gdy go bowiem na urząd Ka-

Ieremiæ 1. znodźieyski P. BOG wyprawował, począł się wymawiać: *A, a, a P. BOZE oto nie umiem mowić,* bo dźiećię iestem! Iakoby rzekł: Nie widźisz Panie, iż mowić nie mogę, że iestem dźiecięćiem, iakoż mię tedy na tak trudne poselstwo wysyłasz? I owszem dla tego samego poydźiesz, mylisz się, ieśli inaczey rozumiesz, tego P. BOG chce, y gdybyś miał wielkie dary, y talenta, podobnoby ćię P. BOG na ten urząd nie obierał abyś się z nich nie nadymał, y czegoś sobie nie przywłaszczył. Pokornych y nic sobie nie przyznawaiących obiera P. BOG, y przez takich wielkie rzeczy sprawuie.

15. Christus Pan, iako świadczy Ewanielia, za powrotem z Mis-

ſyi Uczniow ſwoich uſłyſzawſzy ô wielkich pożytkach y cudach, ktore uczynili, uweſelił ſię w duchu, y począł Oyca ſwego wychwalać y dźiękować mu: *W ſamcy godźinie uweſelił ſię w Duchu Swiętym, y rzekł: Dźiękuię Oycze, Panie Nieba y źiemie, żeś te rzeczy utaił przed mądremi y roztropnemi, y obiawiłeś ie maluczkim:* y przez nich tak cudowne rzeczy chceſz ſprawować. *Tak Oycze, abowiemći ſię tak upodobało.* Błogoſławieni tedy maluczcy, błogoſławieni pokorni, ktorzy ſobie nic nie przyznawaią. Ci bowiem ſą, ktorych P. BOG wywyſzſza, przez ktorych dźiwne ſprawy dźiała. Tych, iako inſtrumentow y naczynia używa do wielkich rzeczy, do nieźliczonych duſz nawrocenia, y zebrania duſz niezmiernych pożytkow. Luc: 10.

16. Zatym żaden niech nie deſperuie, y ſerca nie traći. *Nie boy ſię maluczka trzodo, albowiem podobało ſię Oycu waſzemu dać wam Krolestwo:* Nie boy ſię, nie trać ſerca Naymnieyſza IESU Societas, iż ſię maluczką widźiſz, y owſzem ze wſzytkich naymnieyſzą. Albowiem podobało ſię Oycu twemu Niebieſkiemu zażywać prac y uſług twoich do nawracania wielu duſz, y do prawdźiwey drogi przywiedźienia: *Ia będę z wami, y w Rzymie będę wam miłościwym,* obiecał Chriſtus S. Ignacemu z Nieba mu ſię do Rzymu idącemu pokazawſzy. To ieſt, ia wam pomogę, ia z wami będę. I ten cud y ziawienie było przyczyną, że Zakon naſz wźiął imię Societatis IESU. Abyśmy wiedźieli, że nie do Zakonu Ignacego, ale do Towarzyſtwa IEZUSOWEGO powołani ieſteśmy, y mieliśmy to y wierzyli zapewne, iż P. IEZUS zawſze będźie z nami, iako obiecał S. Ignacemu być z nim, y abyśmy go mieli za Wodza, y za Głowę. A przeto nie mamy przyczyny, dla ktoreybyśmy w tak trudnym y wyſokim powołaniu mieli albo ſerce tracić, albo w pracach uſtawać. Luc: 12.

ROZDZIAŁ V.

O pierwſzym ſtopniu pokory, ktory na tym zależy, abyśmy nami gardźili, y ô ſobie podło y pokornie trzymali.

Sam tylko pokorny zna ſię na pokorze.

1. S. Laurentius Iuſtinianus mniema, iż żaden prawdźiwie y doſkonale wiedźieć nie może co ieſt pokora, tylko ten, ktoremu to da P. BOG, aby był pokornym: Co ſamo wiedźieć, barzo rzecz ieſt trudna. W żadney ſię rzeczy, mowi tenże, tak nie myli człowiek, iako w poznaniu prawdźiwey pokory.

Pokora nie zależy na ſłowach pokornych,

2. Czy rozumieſz, że w tym pokora zawiſła, iż rzeczeſz: *nędzny ieſtem, pyſzny ieſtem?* Gdyby na tym zawiſła, ô iakby łacno doſtać pokory, wſzyſcybyśmy byli pokornemi. Wſzyſcy bowiem ô nas co mowiąc takiego, takiemy ſię być wyznawamy. Ale dałby to P. BOG, abyśmy to z ſerca mowili, y tak ô nas rozumieli, á nie ſłowami tylko y zmyślenie wyrażali.

ani na podłym odźieniu,

3. Podobno mniemaſz, że pokora zawiſła *w noſzeniu grubego, y poſzarpanego, łatanego odźienia, abo w urzędow nikczemnych, wzgardzonych, ſprawowaniu?* Ale ſię w tym nie funduie pokora. Albowiem pod brzydkiemi ſukniami, y w niewolniczych połługach może ſię utaić prożność, y pycha: gdy przez to tego kto ſzuka, aby go miano za pokornego, á tym czaſem rozumie ſię być nad innych lepſzym y pokor ieyſzym; co ieſt ſama iſtotna pycha. Prawda, że ta powierzchowna ſamego śiebie wzgarda wiele pomaga do pokory, ieśli iey kto tak używa, iako potym powiemy: iednak prawdźiwa pokora nie w tym ſię zawiera: *Wiele za cieniem pokory, mało ich za prawdą idźie,* mowi S. Ieronim. Łacno głowę ſpuśćić, oczy w źiemię wnurzyć, poćichu mowić, częſto wzdychać, y na każde ſłowo mianować ſię grzeſznikiem mizernym: ale tknii go iednym ſłowkiem, choć naymnieyſzym, zaraz poznaſz iak daleko iego pokora od pokory.

ale na ćierpliwośći,

4. *Niech uſtąpią wſzytkie ſłow wymyſły, zmyślone geſta y ułożenia, y powierzchowne obłudy: prawdźiwie pokornego ćierpliwość pokazuie.* To ieſt probny kamień, mowi S. Ieronim, przy ktorym prawdźiwego doświadczaią złota pokory. S. Bernard barźiey w oſobnośći mowiąc, coby to za cnota była, tak powiada: *Pokora ieſt cnota, przez*

y śiebie ſamego poznaniu,

ktorą człowiek w prawdźiwym śiebie ſamego poznaniu, ſobie ſamemu podleię. Nie zawiſła tedy ta cnota na ſłowach, ani w pogardźie ſzat;

ale

ale w naypodleyſzym ô ſobie rozumieniu, w wzgardźie śiebie ſamego, w pragnieniu od drugich wzgardzenia: co ma pochodzić z głębokiego śiebie ſamego poznania.

5. Co żeby Oycowie SS. lepiey y iaśniey wyraźili, wiele ſtopniow pokory wyliczaią. S. Benedykt, (ktorego S. Tomaſz y inni naśladuią) liczy dwanaśćie. S. Anzelm śiedm, S. zaś Bonawentura wſzytkie zebrał do trzech. I my tu za nim poydźiemy, częśćią dla krotkośći, częśćią aby tę naukę w pewne Reguły y punkta zebraną, każdy lepiey mogł pamiętać dla łacnieyſzego wypełnienia.

6. Pierwſzy ſtopień pokory S. Bonawentura ten naznacza: *Siebie ſamego mało ważyć, y pokornie, podło ô ſobie trzymać: do czego iedyny tylko á barzo potrzebny śrzodek ieſt, poznanie śiebie ſamego.* I to obie wzwyſz mianowane S. Bernarda opiſanie w ſobie zawiera, y nie ma nic nad ten pierwſzy ſtopień, według ktorego pokora ieſt cnota, przez ktorą kto ſobą gardźi. To ſię zaś dźieie, za świadectwem S. Bernarda, gdy kto śiebie ſamego, ſwoie nędze y defekty prawdźiwie poznawa. My iednak ktorzyśmy z S. Bonawenturą wſzytkie ſtopnie pokory we trzy zebrali, pierwſzy ſtopień naznaczamy wzgardę ſamego śiebie: Srzodek zaś do wſtąpienia na ten ſtopień iedyny y barzo potrzebny poznanie śiebie ſamego: co w rzeczy ſamey toż y iedno ieſt. Abowiem ſię w tym wſzyſcy zgadzamy, iż poznanie śiebie ſamego ieſt początkiem y fundamentem pokory, abyśmy ô nas to rozumieli; czym w rzeczy ſamey ieſteśmy. Iako bowiem kogo według ſtanu y godnośći iego będźieſz poważał, ieżeli go nie poznaſz? Zaczym potrzeba, abyś go wprzod poznał kto ieſt, y dopiero oddaſz mu cześć, iakiey ieſt godźien. Tak naprzod potrzeba, abyś śiebie poznał iakim ieſteś, y dopieroś ſię tak poważał iako należy. Ieżeli bowiem ô ſobie tak będźieſz trzymał iako w rzeczy ieſteś; będźieſz pokornym, bo podło ô ſobie będźieſz rozumiał. A ieśli więcey ô ſobie będźieſz trzymał, niż ſię w tobie znayduie, w pychę wpadnieſz, według przykładu Izydora mowiącego: *Pyſznym nazwany ieſt, iż ſię zawſze pokazuie większym, niż ieſt.*

Pierwſzy ſtopień pokory

wzgarda ſamego śiebie.

7. I ta

7. I ta ieſt według niektorych miedzy inſzemi przyczyna, czemu P. BOG tak barzo pokorę miłuie, bo ſię barzo w prawdźie kocha; pokora zaś ieſt prawda, iako pycha y nadęćie ieſt kłamſtwo y oſzukanie. Albowiem nie ieſteś ten, ktorym ſię być poznałeś, ani ten, za iakiego chceſz być mianym od drugich. Ieżeli tedy prawdą a pokorą żyć chceſz, miey ſię za tego, ktorym ieſteś.

8. I widźi mi ſię, iż nie wiele od ćiebie wyćiągamy, gdy wyćiągamy tego, abyś ſię miał za takiego, iakim ieſteś, ani ſię drożey ſzacował. Albowiem to ieſt przećiw rozumowi czynić ſię większym, niż w rzeczy kto ieſt. I owſzem ieſt iakiś wywrot rozumu, y dość niebeśpieczny, oſzukiwać ſię na ſobie, rozumieiąc ſię inſzym, niż w rzeczy ieſt.

ROZDZIAŁ VI.

O poznaniu ſamego śiebie, ktore ieſt początkiem y iedynym śrzodkiem do nabyćia pokory.

1. Pocznimy iuż kopać y roztrząſać to, czym ieſteśmy: zapuśćmy ſię w poznawanie naſzey nędze y ułomnośći, abyśmy ſię tak drogiego ſkarbu dokopali. *Groſz zginał* mowi S. Ieronim, *iednak go nayduią w śmiećiach.* W podłośći grzechow y nędz twoich tę drogą pokory twoiey perłę naydźieſz.

2. A pocznimy od ćiała y niech to będźie pierwſze kopanie. Radźi tedy S. Bernard: *Te trzy rzeczy zawſze miey w myśli, czym byłeś, czym ieſteś, y czym będźieſz. Czym byłeś ieſzcze nie będąc? wyrzutem śmierdzącym. Czym ieſteś? naczyniem gnoiu. Czym będźieſz? będźieſz paſtwą robactwa. O podła kondycyey ludzkiey niegodnośći! ô niegodna podłośći ludzkiey kondycyo! Patrz na źioła y drzewa te, ktore z śiebie rodzą kwiaty, gałęźie, owoce: ty rodźiſz robactwo. One z śiebie wydaią oliwę, wino, balſam; ty plwoćiny, ropę brzydkość. One tchną piękny zapach, ty brzydki ſmrod.* Oto mamy ſzeroką y obfitą rozmyślania y kopania materyą z Innocentym Papieżem. Iakie drzewo, taki y owoc. *Albowiem nie może złe drzewo dobrych owocow rodźić.* Słuſznie zatym z

Co ieſteśmy według ćiała?

wiel-

wielkim podobieństwem Oycowie SS. ciało ludzkie rownaią z kupą gnoiu, śniegiem przytrząśnioną. Zwierzchu zda się coś pięknego y białego, á wewnątrz iest pełna śmieci, gnoiu, y wszelkiey brzydkości. S. Bernard mowi: *Ieśli pilnie uważysz, co przez usta, oczy, uszy, nozdrza, wychodźi, brzydszego gnoiu nad człowieka nie widźiałeś*, y ktoreby więcey y brzydszy gnoy zawierało. Iak tedy prawdźiwie rzekł S. Iob, iż człowiek iest prochu y robactwa rodzaiem: *Zgniłośći rzekłem; oycem moim iesteś: matka moia y śiostra moia robactwo.* Ioб 17. Toż my zpokrewnienie mamy z robactwem, ktore ma oćiec: y to iest człowiek naczynie zgniłośći y wantuch robakow? Z czegoż się pyszniemy? *Czemu się pysznisz źiemio y popiele?* Z tey tedy części nie mamy żadney do chełpienia się materyi, ale wielką do wzgardy y upokorzenia nas. I dla tego mowi S. Grzegorz: *Strożem pokory iest rozpamiętywanie własney brzydkośći: pod tym ona popiołem naylepiey się chowa.* Eccl: 10.

3. Postąpmy teraz daley y głębiey kopmy. Obacz czym byłeś, nim ćię BOG stworzył: á znaydźiesz, że byłeś niczym y z tego nie wybrnąć nie mogłeś, ale ćię BOG z nieskończonego miłośierdźia swoiego ztamtąd wyćiągnął, y miedzy stworzenie swoie policzył, daiąc ći, abyś był, y to co masz: tak dalece iż ile iest z naszey strony, niczym iesteśmy, y rowni tym, ktorych nie masz, á co nad nich mamy, to samemu BOGU przyznać powinniśmy. Przeto Apostoł: Galat: 6. *Ieżeli kto rozumie, że iest coś, będąc niczym, sam się zdradza.* Wielkie się zaprawdę z tey miary trafiaią kopanice, abyśmy sobie z nich wielki skarb pokory wynaydowali.

4. W czym y owa podaie się do pokory materya, iż iuż stworzonemi będąc y bytność maiąc, przez nas się utrzymać y zachować nie możemy. Albowiem nie toż się z nami dźieie, co z domem; ktory raz od ćieśle albo mularza wystawiony, sam się trzyma, y żadney więcey od ćiesle albo mularza pomocy nie potrzebuie: My zaś od P. BOGA stworzeni, co moment, iego ręki potrzebuiemy, aby nas trzymał; y tey bytnośći, ktorą nam dał, dochowywał. On bowiem

 iest

ieſt, ktory nas wſzechmocną ręką ſwoią każdego momentu trzyma, abyśmy ſię do niczego, z ktoregośmy wyſzli, nie wrócili. Dla cze-
Pſ. 138. 5. go woła Pſalmiſta: *Tyś mię wykſztałtował, y położyłeś nademną rękę twoię.* Ta mię ręka twoia, ktorą nademną położyłeś, dźwiga, zachowuie, abym nie zapadł w nic, z ktoregoś mię wyciągnął, y w ktorym przedtym byłem. A tak ſię na tym Boſkim dźwiganiu y zachowaniu wſpieramy: iż gdyby P. BOG na moment ręki ſwoiey umknął, tegobyśmy momentu znikneli, y cale zgineli, do dawnego nie powróciwſzy, właśnie, iako gdy ſłońce uſtąpi y światłość ginie.
Iſaiæ 46. O czym daie znać Izaiaſz: *Wſzytkie Narody iakoby nie były, tak ſą w oczach iego, y iako nic y prożność wſzytkie poczyta.*

5. I to to ieſt, co częſto mawiamy: Ia niczym ieſtem. Ale to podobno tylko w uściech mamy, á w ſamey rzeczy tak ô nas nie trzymamy. Dałby to P. BOG abyśmy tak rozumieli, iako rozumiał
Pſ. 38. ô ſobie Prorok, mowiąc: *A ia iako nic przed tobą* to ieſt zgoła z moiey ſtrony nic nie ieſtem Panie. Albowiem przedtym niczym byłem: y tey bytności, ktorą mam, nie mam od śiebie, ale tyś mi ią dał, y tobie ią przyznawać ieſtem winien. I ztąd żadney nie mogę mieć do wynioſłości okazyi, bom ſię do tego niczym nie przyłożył. I tę bytność uſtawicznie zachowuieſz, y dźwigaiąc mię daieſz śiłę do czynienia. Wſzelka bytność, wſzelka możność, wſzelka moc do ſprawowania, od ciebie pochodźić muśi. Bo ſami z nas nic nie możemy, bo niczym ieſteśmy. Z czegoż ſię tedy mamy wynośić? Czy z niczego? *Czemu ſię pyſzniſz źiemio y popiele?* daleko barźiey kiedy ieſteś niczym? A nic z czego ſię chełpić y wynośić, y nadymać może?

ROZDZIAŁ VII.

O iednym znacznym śrzodku do poznania śiebie ſamego y nabycia pokory, to ieſt ô uważaniu grzechow, ktoreśmy popełnili.

1. Poſtąpmy ieſzcze daley y w poznawaniu nas ſamych głębiey kopmy. A czy podobna głębiey kopać? a możeſz co być głębſzego nad nic? może być, y ieſt nierownie coś głębſzego. Coż takiego?

Grzech

Grzech twoy, ktory do nic przydałeś. O iaka to głębokość! Gorſzy bowiem ieſt grzech, niż nic, y lepieyby nie być, niż zgrzeſzyć: co Chryſtus P. ô Iudaſzu zdraycy wyraźnie twierdźi: *Dobrze mu* Matth: 26. *było, gdyby ſię nie urodźił człowiek ow.* Nie maſz żadnego mieyſca, tak głębokiego, tak dalekiego, y w oczach Boſkich, miedzy wſzytkiemi rzeczami, ktore ſą, y ktorych nie maſz, tak wzgardzonego; iako ieſt człowiek w grzechu śmiertelnym zoſtaiący, od Nieba odcięty, Boſki nieprzyiaćiel, y ktory na wieczne męki zaſłużył. A lubo teraz za łaſką Bożą nie czuieſz ſię do grzechu śmiertelnego: iednak iakośmy upomnieli, abyśmy do poznania nic naſzego, przypominali czas, ktoregośmy niczym byli; tak też abyśmy głębiey y doſkonaley naſzę podłość, y nędzę poznali, ten czas ſobie przypominaymy, ktoregośmy w grzechu ćięſzkim zoſtawali. I uważ w iak nędznym ſtanie byłeś na ten czas, gdyś w oczach Boſkich był zeſzpeconym, obrzydłym, Boſkim nieprzyiaćielem, ſynem gniewu, winien mąk wiecznych. I dla tego gardź ſobą y iak naygłębiey możeſz, uniżay ſię. I za pewne wbij to ſobie w głowę, iż choćbyś niewiem iak ſobą gardźił, y naygłębiey ſię poniżał; do owey przepaśći pogardy nie dośiężeſz, ktorey godźien ieſt ow, ktory nieſkończone Dobro BOGA obraźił. Albowiem poki BOGA w Niebie twarz w twarz, y iak dobry ieſt nie obaczemy, doſkonale y cale poznać nie możemy, co to ieſt grzech przećiw BOGU popełniony, y iakiego też katowania godźien, ktory ſię na grzech odważył.

grzech ieſt podleyſza rzecz za nic.

2. O gdybyśmy to pilnie uważali y w grzechach naſzych głęboko kopali, iakbyśmy pokornemi byli! iakbyśmy nas podło ſzacowali! iakbyśmy chętnie nami gardźili! y gdy drudzy nami gardzą, weſoło przyimowali. Kto BOGA wydał, za iakąby ſię wzgardę dla iego miłośći nie chwytał? Kto BOGA za ćieleſny appetyt, za momentową ućiechę przedał, kto BOGA Stworzyćiela y Pana ſwego grzechami ćięſzkiemi obraźił, y na wieczne ognie piekielne zaſłużył; iakich potwarzy, obmowiſk, infamii, krzywd chętnie nie wytrzyma, aby za grzechy ſwoie doſyć uczynił; y tym ſpoſobem

ſzkody y krzywdę nagrodźił, ktorą Boſkiemu Maieſtatowi wyrządźił? *Niżelim był upokorzony, ia zgrzeſzyłem, dla tego mowy twoiey ſtrzegłem* mawiał pokutuiący Dawid. To ieſt, nim mię P. BOG ſkarał, upokorzył, utrapił; iużem był zgrzeſzył, dla tego milczę y nie śmiem ſię ſkarżyć. Bo cokolwiek ćierpię, nierownie mniey cierpię; niż zaſłużyłem, ani mię P. BOG wedle grzechow moich karał. Cokolwiek bowiem w tym żywoćie ćierpieć możemy, nic nie ieſt, gdy ſię z tym tylko, czego ieden tylko grzech godźien ieſt, pomiarkuie. Co rozumieſz, czy nie godźien ieſt ten, ktory BOGA wyśmiał; aby ſię z niego cały świat natrząſał? czy nie godźien, aby miany był za nic, ktory BOGA iako nic ſzacował? żeby ſię tey woli wſzytkie rzeczy przećiwiły, ktora ſię ſprzećiwiła BOGU.

Pſ: 118. *Wſzelkiey wzgardy godźien człowiek ktory zgrzeſzył.*

3. To uważanie to ma oſobliwego, iż lubo w miłośierdźiu Bożym ufać możemy, iż nam grzechy naſze odpuśćił; iednak ô tym pewnośći mieć nie możemy. *Niewie człowiek, czy miłośći, czy gniewu godźien ieſt*, mowi Mędrzec. I S. Paweł: *Do niczego ſię nie czuię, ale nie w tym uſprawiedliwiony ieſtem.* I biada mnie ieśli nie będę! bo mi to mało pomoże, że ieſtem Zakonnikiem, y drugich ćiągnę do BOGA. *Chocbym ięzykami ludzkiemi y Anielſkiemi gadał: chocbym miał Ducha Prorockiego, y wiedźiał wſzytkie taiemnice, y wſzelką mądrość, chocbym rozdał na karmienie ubogich wſzytkie doſtatki moie, chocbym y wſzytek świat nawroćił, á miłośći nie będę miał, za nic ieſtem, nic mi nie pomoże.* Biada tobie, ieśli miłośći y łaſki Bożey nie będźieſz miał! Bo niczym ieſteś, y mniey ważyſz, niż nic. Wielki to bodźiec y śrzodek do ſwego upokorzenia y podłego ô ſobie rozumienia: że kto niewie czy w łaſce, czy w grzechu zoſtaie. Wiem pewnie, żem BOGA obraźił, ale niewiem, czy mi BOG grzech odpuśćił: á ktoż będźie śmiał y głowę podnieść, kto zawſtydzony y do źiemie poniżony nie będźie chodźił? Przeto mowi S. Grzegorz: *Zakrył P. BOG łaſkę ſwoię przed nami, abyśmy iedne łaſkę pewną mieli, to ieſt pokorę.* A lubo boiaźń y niepewność, w ktorey nas P. BOG zoſtawił, że niewiemy, czy przyiaćiołami, czy nieprzyiaćiołami ieſteśmy,

Eccl: 9.
1. Cor: 4.
1. Cor: 13.

Ponieważ niewiemy, ieśli BOG grzechy odpuśćił, uniżać ſię mamy.

widźi ſię

widźi się barzo przykra: iednak to iest łaski y miłośierdźia iego dar, nam barzo pożyteczny; abyśmy się w pokorze zachowali, y żadnym, choćby naywiększe grzechy popełnił, nie gardźili.

4. Ale rzeczesz, tamten choć się wielu grzechow dopuśćił, iuż ich odpuszczenia dostąpił, y żyie w łasce Bożey, a ia nie wiem czyli ią mam? To nam niech będźie pobudką do dobrych spraw y do wykorzenienia wszelkiego leniſtwa, abyśmy w ustawiczney boiaźni y pokorze przed P. BOGIEM chodźili, y ustawicznemi łzami y modlitwami u iego, miłośierdźia żebrali, iako radźi Mędrzec: *Błogosławiony człowiek, ktory zawsze iest boiaźliwy. I po odpuszczonym grzechu nie badź bez boiaźni.* To przeszłych grzechow uważanie, iest nayskutecznieyszym środkiem do wzgardy nas samych, y abyśmy ô nas zawsze iak naypodley rozumieli. Prov: 28. Eccl: 5.

5. Coż, gdy pilnie uważamy skutki y szkody grzechu pierworodnego na duszę naszę wprowadzone; wielka się podaie materya do wzgardy nas samych. Iako przez grzech natura nasza zraniona y zepsowana iest, ztąd się pokazuie; iż iako kamień ćiężarem swoim zawsze się ma do źiemie; tak przez grzech pierworodny mamy gorliwą skłonność do ćielesnych roskoszy, do czći, do wczasow, y w rzeczach do ćiała należących żywemi iesteśmy, w rzeczach zaś duchownych iesteśmy umarłemi. Roskazuie w nas to, co miało służyć, a służy, co miało roskazować. Do tego; do tey nędze przyszliśmy, iż ćiałem y twarzą ludzką bestyalskie żądze y affekty pokrywamy, y serca nasze aż do źiemie przyćiśnione są. *Złe iest serce wszytkich y nierozumne, kto ie pozna?* Kto złość ludzkiego serca przeniknie? Im większą w tey śćienie dźiurę uczynisz; tym za nią więcey brzydkośći znaydźiesz: iako w obrazie P. BOG Ezechielowi pokazał. Coż gdy grzechy teraźnieysze roztrząśniemy, znaydźiemy ich bez liczby. Bo się tych naybarźiey obawiamy. Iak łacno grzeszemy ięzykiem, myślami, iako dobrych przedśięwźięć nie chowamy, iako wczasow y wygod pragniemy, iako appetytowi we wszytkim wygadzać chcemy, iako w nas miłość własna, wolą y rozsądek

Uwaga na grzechu pierworodnego skutki pomaga do pokory.

Ierem: 17.

prze-

przemaga, iako nieumartwione paſſye mamy, iako żywe y ſkore ku złemu ſkłonnośći? Prawdźiwie napiſał Grzegorz S. na owe słowa
Iob 13. Ioba: *Przećiwko liſtkowi, ktory wiatr porywa, pokazuieſz potęgę twoię*, iż człowiek ſłuſznie z liſtem ſię rowna. Bo iako liſtem wiatr obraca, iako, y gdźie chce; tak człowiekiem obracaią pokuſy; raz gniew, drugi raz prożna chwała, trzeći raz łakomſtwo, czwarty raz honor, y czći pragnienie, piąty raz nieczyſtość: raz go podnośi pycha, drugi raz pogrąża go leniſtwo, boiaźń. I prawdźi ſię nad na-
Iſ. 64. mi co Izaiaſz napiſał: *Spadliśmy iako liſt wſzyſcy, y nieprawośći naſze iako wiatr porwały nas*. Iako bowiem liſty porywa wiatr, y gra z niemi; tak nas y tu y owdźie rwą pokuſy, y nie maſz w nas żadnego ſtatku. Wielką tedy do pokory y poniżania nas mamy materyą, nie tylko poglądaiąc na nędzną kondycyą y grzechy naſze: ale przypatruiąc ſię dobrym ſprawom naſzym, wielką przyczynę do poniżania nas znaydźiemy dla wielu defektow y niedoſkonałośći, ktoremi ie pſuiemy według tegoż Proroka: *Staliśmy ſię iak nie czyſty wſzyſcy my, y iako ſukno mieśięczney niewiaſty wſzytkie ſprawiedliwośći naſze*. O czym gdźie indźiey ſzerzey powiemy, tu tego ponawiać nie trzeba.

ROZDZIAŁ VIII.

Iako ſię w poznawaniu nas ſamych ćwiczyć mamy, abyśmy ſerca y ufnośći nie traćili.

Z uwagi naſzych grzechow nie mamy roſpaczać, ale mieć ufność w BOGU.

1. Tak nędzney kondycyey ieſteśmy, y tak wiele nas mizeryi do poniżania nas przynagla, iż potrzebne ſą niektore pomocy, ktoreby nam ſerca dodawały, abyśmy widząc tak wiele przyczyn do głębokiey wzgardy nas ſamych nie deſperowali y ufnośći nie traćili. A przeto, iako nauczaią Oycowie Swięći, tak długo w uważaniu ułomnośći y defektow naſzych bawić ſię mamy, abyśmy ſię w tym ſamym nie trzymali, żebyśmy patrząc na ſzpetność naſzę w iaką boiaźń y deſperacyą nie wpadli: ale obracali ſię do poznawania dobroći y wſzechmocnośći Boſkiey, y w nim wſzytkę nadźieię y ufność naſzę pokładali. Iako upomina Apoſtoł, iż ten kto-

ktory zgrzeſzył nie ma ſię tak ſmęćić, aby traćił ſerce y deſpero-
wał: *aby podobno w obfitſzym ſmutku nie był pogrążony*, *kto takowy ieſt*, 2. Cor: 2.
ale miał ſmutek pomiarkowany, z wielką odpuſzczenia nadźieią
złączony, kładąc przed oczy nieſkończone miłośierdźie Boſkie.

2. Przeto nauczaią Oycowie Swięći, iako w uważaniu grzechow
y niegodnośći naſzych nie mamy ſtawać, abyśmy w iaką nie upadli
boiaźń y roſpacz, ale mamy ſię podnośić do rozważania dobroći,
miłośierdźia, y hoyności Boſkiey, y w niey wſzytkę zakładać na-
dźieię: tak y około tey nie długo bawić ſię mamy, ale znowu oglą-
dać ſię na nas ſamych. Ieśli ſię bowiem w uważaniu ſamey dobroći,
miłośierdźia, y hoynośći Boſkiey trzymać będźiemy, nas ſamych
zapominaiąc, łacno ô niebeſpieczeńſtwo pychy przyidźiemy. Al-
bowiem tym ſpoſobem w nas by ſię wkradła zbytnia w nas ſamych
ufność, y iużbyśmy nie z taką oſtrożnośćią poſtępowali. Iak wie-
le ludźi Duchownych, ktorzy ſię Bogomyslnośćią aż do Nieba wy-
nieśli, tu ſzyie połamali, y tu ſię roztrąćili. A to dla tego, iż śie-
bie ſamych zapomnieli, y w faworach niebieſkich zbytecznie ufali.

3. Iakich upadkow pełne ſą hiſtorye. Ciężkiego owego upadku,
gdy Krol Dawid zgrzeſzył cudzołoſtwem y mężoboyſtwem na-
znacza za przyczynę S. Bazyli iego prezumpcyą albo wielkie ô ſo-
bie rozumienie, ktore zawźiął z wielkich Boſkich poćiech, ktore-
mi go P. BOG zalewał, tak, iż śmiał mowić: *Iam rzekł w obfitośći* Pſ: 29.
moiey, nie poruſzę ſię na wieki. Ale trochę poczekay, umknieć P. *Dawid y*
BOG ręki, y te niebieſkie oſchną delicye; na ten czas obaczyſz, co *Piotr u-*
ſię ſtanie. *Odwroćiłeś twarz twoię odemnie, y zoſtałem zatrwożonym.* *padł, bo*
BOG ćię w twoim uboſtwie odſtąpi, y tobie ćię zoſtawi: dopiero *ſwoiey ſła-*
ſię z ćiebie ſamego nauczyſz iuż po upadku, czegoś przedtym nie *bośći nie*
umiał, gdy ćię P. BOG łaſkami ſwemi oblewał. T eyże zbytniey *rozważał.*
w ſobie ufnośći, tenże Doktor przypiſuie upadek S. Piotra, y od-
przyśiężenie ſię Miſtrza ſwoiego: iż nazbyt śmiało, y w ſobie ufa-
iąc rzekł: *Choćby mi z tobą przyſzło umrzeć, nigdy ſię ćiebie nie zaprę,* Matth: 26.
y choć ſię wſzyſcy w tobie zgorſzą, ia ſię nigdy nie zgorſzę. I dla tego

za Boskim dopuszczeniem upadł, aby się nauczył znać się na sobie, y upokarzać.

4. Nigdy z nas oczu spuszczać nie mamy, y nigdy się nie ubespieczać, ani dowierzać pokoiowi; ale oglądać się na nas, czym iesteśmy, y w ustawiczney boiaźni y ostrożności żyć, aby na nas nieprzyiaciel iakiego śidła y zdrady nie zakładał, ktorymby nas ułowił. Iako tedy w ułomnośći y nędze naszey rozważaniu bawić się nie mamy, ale do uważania dobroći Boskiey co prędzey serce podnośić; tak y w poznawaniu dobroći y miłośierdźia Boskiego długo się nam trzymać nie trzeba; ale co prędzey na mizerye nasze oko odwracać. Iest to drabina Iakubowa, ktora roztrząsaniem nas samych źiemie się dotyka, á drugą częśćią Nieba dośięga. Przez nię masz wstępować y zstępować, iako wstępowali y zstępowali Aniołowie.

5. Tak tego ćwiczenia używała S. Katarzyna Seneńska, aby się rożnym nagrawaniom y pokusom czartowskim obroniła, iako sama w swoich Dialogach świadczy. Albowiem gdy ią czart do opuszczenia się y stracenia wszelkiey nadźieie naganiał, zarzucaiąc iż wszytek iey żywot był szczegulnym nagrawaniem szatańskim; ona natychmiast serce podnośiła do BOGA, y w nim swoię zakładała nadźieię mowiąc: *Wyznawam przed Stworzyćielem moim, iż wszytek żywot moy był szczegulnemi ćiemnośćiami: ale się ia w Ranach IEZVSA CHRISTVSA ukrzyżowanego zataię, iego się Krwią omyię, y starszy niepprawośći moie, będę się weselita w Panu Stworzyćielu moim. Omyiesz mię, á nad śnieg wybieleię.* Gdy ią zaś do pychy pobudzał podaiąc iey do serca: iuż iesteś doskonała y BOGU miła, nie potrzebać się więcey trapić, ani grzechow twoich opłakiwać; Panna pokornie odpowiadała: *Biada mnie nędzney! Ian Marszałek Christusow nigdy nie zgrzeszył, y w żywoćie maćierzyńskim był poświęconym: nie dla tego iednak ostrego żywota poprzestał, á iam tak wiele grzechow popełniła, á nigdym ich nie opłakała, anim ich poznała, iakem powinna.* Zatym czart widząc z iedney strony tak wielką pokorę, á z drugiey tak wielką ufność w P. BOGU, y tego znieść nie mogąc, rzekł: *Bądź*

prze-

przeklęta zarowno z tym, ktory ćię tego nauczył, bo iuż niewiem z ktorey strony szturm do ćiebie przypuszczę. Ieżeli bowiem chcę ćiebie przyprawić ô desperacyą, ty śię do miłośierdźia Bożego ućiekasz: ieśli ćię też chwalę; ty śię przez pokorę aż do piekła poniżasz, nawet mię w samym piekle prześladuiesz y dręczysz. Przeto na nię nie naćierał, dopuszczaiąc iey żyć w pokoiu, widząc; iż śię do niey bez wielkiey szkody swoiey nie wracał. Tak tedy y my w tym ćwiczeniu sprawować śię mamy, á bądźmy z iedney strony boiaźliwemi, á z drugiey wspaniałemi y mężnemi: boiaźliwemi w nas samych, mężnemi y wesołemi w BOGU. I te są dwie owe lekcye, ktore P. BOG codźień, (iako mowi Kempiziusz) wybranym swoim czyta. Pierwsza iest, aby śię na swoie defekty oglądali: druga, aby na dobroć Boską poglądali, ktory ich tak miłuie.

ROZDZIAŁ IX.

O wielkich dobrach, ktore śię w poznawaniu śiebie samego nayduią.

1. Abyśmy do tego nas samych poznawania większey pilnośći przykładali; wyliczę tu niektore pożytki, ktore z niego pochodzą. Z ktorych pierwszy rozumiem, iż dosyć opisałem w Rozdźiale szostym nauczaiąc, iż to nas samych poznanie iest początkiem y fundamentem pokory, y iedynym śrzodkiem do iey dostąpienia. Spytany ieden z dawnych Oycow iakim sposobem mogł kto wzdobyć śię na pokorę? odpowiedźiał: *Ieśli kto swoie tylko złośći, á nic drugich bęǳie uważał, ieśli oczy będźie odwracał od cudzych defektow, á na swoie ie defekty obracał.* I dosyćby na tym śrzodku było, aby kto dostąpił pokory.

Na własne, nie na cudze defekty obracaoko pokorny.

2. Iednak Oycowie SS. daley postępuią y nauczaią: iż pokorne śiebie samego poznanie, pewnieyszym iest śrzodkiem y drogą do poznania P. BOGA, niż naywiększy w inszych naukach postępek. I ta iest przyczyna, czemu S. Bernard tę umieiętność nad wszytkie wynośi, iż przez nię człowiek do poznania P. BOGA przychodźi. A S. Bonawentura naucza, iż to, iak w obraźie wyraźił P. Chri-

Pokorne samego śiebie poznanie prowadźi do poznania BOGA.

Christus, gdy ślepego od narodzenia uleczył błotem, ktorym oczy iego namazał, wzrok mu przywracaiąc, ktorym na śię patrzył, y oraz wzrok mu duchowny daiąc, ktorymby P. BOGA poznawał y chwalił. *Tak Pan*, mowi, *nas z ślepota urodzonych, żeśmy y nas y BOGA nie znali, oświeca: błotem, z ktoregośmy ulepieni pomazuiac oczy nasze, abyśmy nas samych naprzod poznawać poczynali, że nic inszeg, nie iesteśmy, tylko błota kawałek; á potym wierzyli w tego, ktory nas oświecił, y iemu się kłaniali.* Toż nam wyraża Kościoł S. w oney ceremonij, ktorey na początku postu używa, gdy wszytkie ich głowy popiołem posypuie, iakoby nam błoto przed oczy nasze kładąc: *Pomni człowiecze, że prochem iesteś, y w proch się obrociśz*, aby tak siebie poznawaiąc wespoł też poznawał y BOGA, ktorego obraźił, y czynił pokutę. A tak śiebie widzieć y znać swoie błoto y nędzną kondycyą uważać, iest naylepszy sposob przyiśćia do poznania P. BOBA: bo im kto głębiey siebie samego pozna, tym lepiey przeniknie wysokość Boską. Ponieważ rzeczy podle śiebie położone, iako białe przy czarnym, lepiey się wydaią.

3. Ponieważ tedy człowiek iest naynisższy podłośćią, BOG zaś naywyższy wysokośćią, y są dwie rzeczy y terminy ostatnie; ztąd pochodźi, iż kto śię lepiey y doskonałey poznawa, widząc, iż z śiebie nic nie ma, krom niczego y grzechu: iaśniey dobroć, hoyność, y miłośierdźie Boże przenika, ktory tak wielką lichotę iaka iest nasza, raczył umiłować, y poprzyiaćielsku z nią postępować: á co daley? to: że się dusza zapala do miłośći. Nie może bowiem poiąć, y należytych dźięk wymyślić: że, acz człowiek tak lichym y złym iest; iednak go nayłaskawszy P. BOG znośi, y codźień hoynemi dobrodźieystwy osypuie, tak dalece: iż, gdy my nas samych znośić nie możemy, nieskończona miłość Boska, nie tylko nas ćierpliwie znośi; ale się protestuie: *Delicye moie być z synami ludzkiemi*. A cożeś w nich naydobrotliwszy Panie upatrzył takiego, iż w nich twoie delicye zakładasz?
Prov: 8.

4. I ta była przyczyna, czemu się SS. w poznawaniu samych śiebie

bie

bie pilnie ćwiczyli: aby przez nie do doſkonalſzego P. BOGA poznania y gorętſzey ku niemu miłośći przyiść mogli. Tego ćwiczenia y tey modlitwy zażywał S. Auguſtyn: *BOZE zawſze ieden, ktory ſię nigdy nie mieniſz, niech ćię znam, niech mię znam.* Takaż była pokornego S. Franćiſzka modlitwa, na ktorey ſię pod czas przez całe dni y nocy bawił: *Panie kto ty ieſteś, á kto ia?* Tąż drogą do wyſokiey podnieśli ſię Bogomyślności y inni. Taż dla wſzytkich do tegoż końca przyść pragnących naybeśpiecznieyſza y naypewnieyſza ieſt droga. I owſzem, im kto w śię głębiey weyrzy; tym wyżey w poznaniu godnośći y dobroći Boſkiey poſtąpi; y im ſię wyżey w tym poznaniu Boſkim podnieśie, tym ſię głębiey y lepiey poznawać będźie.

5. Swiatłość bowiem niebieſka wſzytkie ſkrytośći oświeca: y ſprawuie, że człowiek wſtydzi ſię tego, co nie dobrze widząc świat rozumie być naylepſzego. Co S. Bonawentura takim podobieńſtwem obiaśnia. Iako gdy promień ſłoneczny izbę oświeći, naydrobnieyſze proſzki y atomiki daią ſię widźieć, *tak y ſerce promieniami łaſki Bożey y poznania BOGA, ktory ieſt prawdźiwym ſprawiedliwośći Słońcem, oświecone, naymnieyſze w ſobie defekćiki y błędy przenika:* y przeto to za złą y niedoſkonałą rzecz ſądzi, co drugi bez tey światłośći rozumie być naydoſkonalſzego y naylepſzego. Taż przyczyna ieſt, czemu ludźie Swięći bywaią pokornemi, y w oczach ſwoich zdrobniałemi, y im ſą świątobliwſzemi; tym ſą pokornieyſzemi, y barźiey ſobą gardzą. Iż im bowiem więkſza z Nieba światłość y poznanie BOGA dane ieſt, tym ſię lepiey poznawaią, y w ſobie okrom niczego y grzechow, nic nie widzą. I choć ſię zupełnie poznawaią y wiele w ſobie nayduią defektow, zawſze iednak rozumieią, iż ich więcey ieſt, ktorych nie doćiekaią, y iż naymniey w ſobie widzą ich: y to ich zawſze ieſt ô ſobie rozumienie. Iako bowiem wierzą, iż BOG doſkonalſzym ieſt nad ich poznanie; tak też wierzą, iż ſą gorſzymi nad to, co w ſobie widzą. A iako iąkokolwiek BOGA poznawaiąc, ogarnąć go nie możemy: y zawſze im wię-

więcey á więcey zoſtaie do poznawania y zrozumiewania, tak, choć-byśmy nas niewiem iak przenikali, poniżali; nigdy iednak do dna y gruntu podłośći y defektow naſzych przyiść nie możemy. A niech żaden nie rozumie aby ſię nad ſamę rzecz y prawdę w tey materyey mowiło: bo człowiek nic z śiebie nie maiąc, tylko nic y grzechy, niepodobna, aby ſię tak głęboko poniżył y potępił, iako te dwa tytuły wyćiągaią.

6. S. iedna Panna uprośiwſzy u P. BOGA światłość, aby śię doſkonale poznać mogła, taką brzydkość w ſobie nalazła, iż iey znieść nie mogła. Przeto znowu prośiła P. BOGA, aby iey to ſamey śiebie poznanie ſkroćił: inaczey rozumiała, iż umrze. Magiſter Awila piſze, iż znał człowieka ktory częſto P. BOGA ô to prośił, aby mu pokazał, kimby był, y iakim. Otworzył mu tedy P. BOG oczy, y tak ſię ſzpetnym y obrzydłym widźiał, iż wielkim głoſem zawołał: Oddal proſzę Panie przez wielkie miłośierdźie twoie co prędzey to zwierćiadło odemnie, y od oczu moich: obrazu mego niechcę więcey widźieć.

7. Na koniec z tego ſamego śiebie poznania rodźi ſię w ſługach Bożych owo ſamych śiebie obrzydzenie y nienawiść, ô ktoreymeśmy mowili: Im bowiem obfićiey nieſkończoną Boſką łaſkawość poznawamy, tym śię barźiey nienawidźiemy iako Boſkich przećiwnikow y nieprzyiaćioł. W iakim ſenśie mawiał Iob: *Czemuś mię położył przećiwnym tobie, á ſtałem ſię mnie ſamemu ćięſzkim.* Widzą bowiem, iż w ſobie maią korzeń y przyczynę wſzelkiego złego, to ieſt właſną wolą y zmyſł, zkąd wſzytkie grzechy pochodzą: przeto od tego poznania zapalaią ſię wielką ku ſobie nienawiśćią. I czemu nie? Czy nie ſłuſzna nienawidźieć tego, ktory ćię przymuśił, abyś tak wielkie Dobro, iakie ieſt P. BOG za krotką roſkoſz przedał? Czy nie ſłuſzna obrzydźić ſobie tego, ktory ćię przywiodł do utraty roſkoſzy wiecznych, á nabyćia zguby nieuſtaiącey? á ten ieſt, ty ſam, głowny nieprzyiaćiel Boſki, y żywota twoiego.

Iob 7.

ROZ-

ROZDZIAŁ X.

Poznanie ſamego ſiebie nie boiaźń, ale męſtwo, y żywość ſprawuie.

1. Ieſt y inſzy w tym poznawaniu ſamego ſiebie pożytek: a ten ieſt, iż przez nie żaden nie tylko ſerca nie traci, ale większego nabywa. A to z tey przyczyny. Albowiem kto ſiebie ſamego dobrze przeniknął, nic w ſobie nie nayduie, na czymby ſię wſpierać mogł. Przeto ſobie nie ufaiąc, wſzytkę ufność na BOGU zakłada, w ktorym ſię mężnym y wſzytko-mocnym nayduie. Ztąd, ktorzy tak czynią, kuſzą ſię ô trudne y wielkie rzeczy, y ſzczęśliwie ie do końca ſwego przywodzą. Ponieważ bowiem wſzytko BOGU przyznawaią, a ſobie nic: przeto do ich prace P. BOG rękę ſwoię przykłada, y pracą ich czyni ſwoię właſną; y w ten czas cudowne ſkutki przez podłe y ſłabe naczynia ſprawuie: *aby pokazał bogactwa chwały ſwoiey w naczyniach miłośierdźia, ktore zgotował na chwałę.* W ſłabſzych naczyniach zwykł P. BOG mocy ſwoiey ſkarby ſkładać; bo ſię w nich większa iego moc pokazuie. I to ieſt co Pawłowi prawie pod uſami zatłumionemu, y ô pomoc proſzącemu P. BOG odpowiedźiał: *Maſz doſyć na łaſce moiey, albowiem moc w niemocy bywa śilnieyſza* y doſkonalſzą. Gdy bowiem pokuſy ſą natrętnieyſze, a ſłabość większa; na ten czas moc Boſka śilnieyſzą ſię pokazuie.

W ſłabſzych naczyniach BOG chwalebnieyſzy.

Rom: 9.

2. Cor: 12.

2. Iako bowiem Medyk w ten czas ſię ſtaie chwalebnieyſzym, gdy choroba ieſt ćięższa y niebeśpiecznieyſza: tak im większa ſłabość ſię w nas nayduie, tym większa chwała na P. BOGA ſpływa. Tak to mieyſce wykładaią: S. Auguſtyn, y S. Ambroży. Dla tego gdy ſię kto poczuwa, y ſobie nie ufa, ale wſzytkę nadźieię w P. BOGU zakłada; na ten czas mu P. BOG naywięcey dopomaga. Z przećiwney ſtrony, gdy kto w ſwoich śiłach, przemyſłach, y śrzodkach ufa; opuſzczonym ſię nayduie.

3. Przeto przeſtrzega S. Bazyli, iż ta poſpolićie ieſt przyczyna, czemu częſto w naywiękſze Swięta, gdy ſię pilniey modlić, y nabożnieyſzemi być chcemy, y rozumiemy, mnieyſze nabożeńſtwo

czuie-

czuiemy: bo naſzym śrzodkom, pilnośći, y przygotowaniu ufamy. Inſzych zaś czaſow gdy mniey ô tym myślemy, wielkię miewamy ſłodkośći: Abyśmy wiedźieli iż to z ſzczegulney łaſki Bożey pochodźi, nie z naſzych zaſług y pilnośći. A zatym ſwoiey nędze y ułomnośći poznanie nie pſuie ſerca, ale więcey dodaie. To też
2. Cor: 12. rozumiał Apoſtoł, gdy rzekł: *gdy ſłabieię, na ten czas mocen ieſtem:* to ieſt iako wykłada S. Auguſtyn, y S. Ambroży: gdy ſię uniżam y uznawam, iż nic nie mogę, na ten czas ſię wynoſzę; y im głębiey ſłabość moię przenikam podnoſząc oczy do P. BOGA, tym ſię mężnieyſzym y ſpoſobnieyſzym do wſzytkiego nayduię. P. BOG
Ierem: 17. bowiem wſzytką nadźieią y mocą moią ieſt. Dla czego Ieremiaſz: *Y będźie Pan nadźieią iego.*

4. A ztąd ſię na oko pokazuie, iż owa boiaźń, y małe ſerce, y deſperacya, ktorą nas podczas około poſtępku naſzego duchownego nagaba; gdy ſię nam widźi, że nigdy iakiey cnoty nie doſtąpiemy, albo złych ſkłonnośći nie zwyćiężemy, nie ieſt pokorą, ani z pokory pochodźi. Y tak gdy w urzędach y poſługach, ktore nam Starſzy naznącza, albo naznaczyć może wątpiemy; czy nas do ſłuchania ſpowiedźi, czy na Miſſye obrocą, widźi ſię być pokorą, ale często nie ieſt. Lecz to z iakieyśi pychy pochodźi: iż człowiek tak na się pogląda, iakoby temu wſzytkiemu ſwemi śiłami, przemyſłem, y pilnośćią mogł wyſtarczyć: a raczeyby ſię miał na P. BOGA oglądać, w ktorym ieſt wſzytka śiła y możność naſza. Dla czego
Pſ: 26. Pſalmiſta: *Pan oświeceniem moim, y zbawieniem moim; kogo ſię bać*
Pſ: 22. *mam? Pan Obrońca żywota mego, kogo ſię będę lękał? Ieśli ſię uſzykuią przećiwko mnie Obozy, nie zlęknie ſię ſerce moie; ieśli na mię potyczka naſtąpi, w nim będę ufał.* Także: *ieśli będę chodźił w pośrzodku cienia śmierći, nie będę ſię lękał złego; albowiem ty ze mną ieſteś.* Z iaką ſłow rożnośćią iednęż rzecz Prorok obiaśnia. Także y w drugich aby affektu y ufności, ktorą miał w P. BOGU, y my mieć mamy obfi-
Pſ: 17. tość, wyraźił: *Mocą w BOGU moim przeſkoczę mur*, choćby był naywyżſzy: za nim idąc, nic mi takiego nie zaſtąpi, czegobym nie przełamał

łamał. Y nie będźie mu trudno szarańczą przekonać olbrzymy: *W BOGV mom zdepcę lwa y smoka:* przy łasce y pomocy Bożey wszytko zwyćiężemy: *ktory uczy ręce moie do bitwy, y położyłeś iako łuk* Ps: 17.
miedźiany ramiona moie.

ROZDZIAŁ XI.

O innych wielkich dobrach y pożytkach, ktore się w poznawaniu śiebie samego znayduią.

1. Miedzy śrzodkami, ktorych z naszey strony użyć możemy, aby nimi zniewolony P. BOG raczył nam dać osobliwe łaski, y dary, y cnoty; osobliwy iest: abyśmy się przed P. BOGIEM uniżali, y naszę ułomność y nędzę z serca poznawali. Co wiedząc Apostoł mawiał: *Chętnie się tedy będę wychwalał w ułomnośćiach mo-* 2. Cor: 12.
ich, aby we mnie mieszkała moc Christusowa. Y S. Ambroży pisząc na owe słowa tegoż Apostoła: *podobam się sobie w słabośćiach* mowi: *Ieżeli się ma chełpić Chrześćianin, z pokory się ma chełpić, ktora nam daie wzrost przed BOGIEM.* Do tegoż przywodźi S. Augustyn owe słowa Proroka: *Deszcz dobrowolny odłączysz BOZE dźiedźictwu twe-* Ps: 67. 10.
mu; y osłabiało, á tyś ie lepszym uczynił. A kiedyż P. BOG łaskawy y obfity darow swoich deszcz na dźiedźictwo swoie, to iest, na duszę, wylewa? *I osłabiała.* Kiedy słabość y niedostatek swoy pozna; na ten czas ią silną uczyni, y dobrowolnym darow swoich deszczem obleie. Iako żebracy tym skuteczniey bogatych y miłośiernych do hoynośći, y do wspomożenia poruszaią, im dostateczniey swoię im nędzę przekładaią, y wrzody, rany swoie im pokazuią: tak im się kto głębiey poniża, y swoię nędzę, ułomność, doskonaley wyznawa; tym barźiey miłośierdźie Boże porusza, aby się nad sobą użalił, y łaski swoie hoyniey wylewał: *ktory daie spracowanemu siłę, y tym* Is: 40.
ktorych nie masz męstwa przyczynia.

2. Ażebym krotko wielkie dobra y pożytki, ktore się w poznaniu samego śiebie zawieraią, przełożył, mowię: iż poznanie samego śiebie iest powszechnym przećiw wszelkiemu złemu lekarstwem.

Przeto

Przeto na wſzytkie niemal pytania, ktore ſię na duchownych ſchadzkach y rozmowach przekładaią: iako gdy pytaią, ten defekt zkąd ma ſwoy początek, y iako go uleczyć; poſpolićie odpowiadaią, iż pochodźi ztąd, że nas ſamych nie znamy; mieymy tylko to poznanie y pokorę, á wnet go pozbędźiemy. Y gdy ſpytaſz; zkąd ona porywczość do poſądzania Braći? odpowiem, iż nie maſz ſamego śiebie poznania. Gdybyś ſię bowiem ſobie pilno przypatrował; takbyś tam wiele rzeczy godnych opłakania znaydował, iżbyś nie miał czaſu na cudze defekty oka podnieść. Ieśli ſpytaſz, zkąd to: że Bráćią moię przykremi y gryźliwemi ſłowy kąſam? Odpowiem, iż z tegoż defektu poznawania śiebie ſamego. Gdybyś bowiem znał śiebie ſamego, uznawałbyś ſię za naymnieyſzego, y oſtatniego mie-dzy Braćią, y patrzyłbyś na każdego iako na Starſzego, y nie śmiałbyś żadnego ukąśić. Ieśli ſpytaſz, zkąd pochodzą wymowki, ſkwirki, ſzmery? naprzykład: czemu mi tego y owego nie pozwalaią? czemu zemną tak poſtępuią? Odpowiadam, że płyną z tegoż zrzodła. Ieśli pytaſz, zkąd w człowieku owe turbacye, melancholie, gdy te y owe pokuſy naſtąpią? albo gdy ſię kto widźi w tenże defekt coraz upadaiącego? Odpowiadam, iako y przedtym, z niedoſtatku ſamego śiebie poznania. Abowiem gdyby miał pokorę, y złość ſerca ſwego dobrze przeniknął, dla tego by ſię nie turbował, ani ſmęćił: aleby ſię zdumiewał, że nań ćiężſze pokuſy nie biią, y że ćiężey y ſzkodliwiey nie upada: y dźiękowałby P. BOGU, że go na ręku ſwoich piaſtuie, że nie upada w owe brzydkośći, w ktorychby pewnie leżał, gdyby go ręka Boſka nie trzymała, y mowiłby do śiebie: *Z takiego ſteku wſzelkich złośći iaki gnoy płynąć muśi? z takiey kupy gnoiu takiego ſmrodu ſpodźiewać ſię potrzeba, á nie czego innego: z takiego drzewa takich owocow.* Tak S. Anzelm piſząc na owe ſłowa Pſalmu: *Wſpomniał, iż prochem ieſteśmy*, mowi: *Nie dźiw, że proch wiatr porywa y rzuca nim.* Nakoniec ieśli ſpytaſz, iako ſię wzdobyć możeſz na miłość braterſką, na ochotne poſłuſzeńſtwo, na wielką ćierpliwość, na umartwienie? Odpowiadam, przez poznanie śie-

Niedoſtatek poznania ſamego śiebie ieſt przyczyną rożnych grzechow.

Pſ: 102.

iako też cnot wieln.

bie

bie ſamego. Bo to ieſt naypewnieyſze na wſzytkie grzechy y defekty lekarſtwo.

3. S. Franciſzek Borgiaſz w drodze będąc potkał Szlachcica Hiſzpana ſobie dobrze znaiomego, ktory widząc S. Borgiaſza w wytartey ſukni, y w wielkich niewczaſach; lituiąc ſię nad nim, prosił go; aby miał na ſwoie zdrowie większy reſpekt. Na co mu S. Franciſzek weſoło, y uśmiechaiąc ſię odpowiedział: Mośći Panie nie rozumiey, abym ia w drodze nie miał moiey wygody. *Albowiem zawſze przeſyłam przed ſobą dwuch Stolnikow, ktorzyby mi goſpodę y ſtoł gotowali.* Gdy Szlachcic pyta; coby to za Stolnicy byli? także weſoło S. rzecze: *Ci ſą, poznanie mnie ſamego, y mąk piekielnych, na ktore zaſłużyłem rozważanie. Te dwie rzeczy czynią, że na iakąkolwiek goſpodę trafię, choć w niey nic nie maſz, mam to za wielki zyſk, y dobrodźieyſtwo; y rozumiem, że mię lepiey czeſtuią, niż godźien ieſtem.*

4. Z Błogoſławioną Małgorzatą Panną Zakonu S. Dominika, iako ich Kronika świadczy, ieden wielkiey świątobliwośći Zakonnik pewnego czaſu rozmawiał, y miedzy inſzemi rzeczami powiedział, iż gorącemi modlitwami częſto ſupplikował P. BOGU, aby mu drogę pokazał, ktorą dawni Oycowie chodźili; aby mu ſię tak podobał, y na też łaſki zaſłużył, ktore na nich wlewał. Y pewney nocy we śnie pokazano mu księgę złotemi charakterami zapiſaną; y ſłyſzał głos, ktory go ze ſnu budźił: *Wſtań, czytay.* Y wſtawſzy czytał w niey te ſłowa: *Ta dawnych Oycow była doſkonałość, miłować BOGA, ſobą gardźić, nie gardźić żadnym, żadnego w naymnieyſzey rzeczy nie poſądzać.* Y gdy to przeczytał, księga z oczu zniknęła.

ROZDZIAŁ XII.

Iako pomocna ieſt, zawſze ſię w poznawaniu śiebie ſamego ćwiczyć.

1. Z tych wſzytkich rzeczy pokazuie ſię, iak ieſt potrzebne śiebie ſamego poznawanie. Thales Mileſius ieden z śiedmiu Mędrzcow Greckich ſpytany, coby ze wſzytkich rzeczy przyrodzonych było do

do nauczenia ſię naytrudnieyſzego; odpowiedźiał: *Znać śiebie ſamego:* iż miłość w nas właſna tak ieſt gwałtowna; iż temu poznaniu barzo przeſzkadza. Y ztąd urodziło ſię ono ſławne y zwyczayne ſtarym przyſłowie: *Znay śiebie ſamego.* Y owo drugie: *Mieſzkay z ſobą.* Ale dawſzy pokoy poganom y poſtronnym, obroćmy ſię do domowych Wiary naſzey świadkow, iako doſkonalſzych w tey materyey Doktorow. S. Auguſtyna y S. Bernarda opinia ieſt, iż ta ô poznaniu śiebie ſamego nauka miedzy wſzytkiemi zgoła naukami, ktore ludźie wynalaźli, ieſt naywyżſza y naypożytecznieyſza. Naukę (mowi S. Auguſtyn) ô rzeczach niebieſkich y źiemſkich, także gwiazdarſką, y Matematycką zwykli ludźie barzo poważać: także wiadomość obrotow niebieſkich, drogi planetow, ich właſności, influencye: iednak te wſzytkie przewyżſza, y ieſt pożytecznieyſza nauka poznawania ſamego śiebie. Inne nadymaią, y prożnością człowieka napełniaią, iako mowi Apoſtoł; ta buduie, y ſprawuie, aby człowiek podło ô ſobie rozumiał.

2. Dla czego Oycowie SS. y Duchowni przepiſuią, abyśmy ſię na modlitwie w poznaniu nas ſamych ćwiczyli. Y tych oſtro ſtrofuią, ktorzy po defektach ſwoich nieiako ſkaczą, y ledwie ſię ich tykaią, na inſzych zaś modlitewkach dłużey ſię bawią, iż w nich czuią ſmak y poćiechy; á w poznawaniu śiebie ſamych żadney, á przykro im długo na ſwoię ſzpetność pogládać, bo człowiek ſproſny nierad patrzy w źwierćiadło, aby ſwoiey ſproſnośći nie widźiał. O tym ſamym S. Bernard w oſobie Boſkiey mowi: *O człowiecze, gdybyś ſię obaczył,* y poznał, *zarazbyś ſobie obrzydł, á mnie ſię podobał. Ale iż śiebie nie widźiſz,* ani znaſz, *ſobie ſię podobaſz, á w oczach moich brzydnieieſz. Przyidźie czas, gdy ſię ani mnie, ani tobie nie ſpodobaſz: mnie, boś zgrzeſzył; tobie, bo na wieki będźieſz gorzał.* Co ſamo roztrząſaiąc y S. Grzegorz mowi: Są niektorzy, ktorzy ledwie co poczną ſłużyć P. BOGU, y ledwie co cnoty pokoſztuią, á czynią ſię barzo świętemi: y na odrobinę cnoty tak ſię pilno zapatruią, że przeſzłych y ninieyſzych grzechow cale zapominaią. Dobrzy

zaś y wybrani inaczey czynią. Albowiem wszelkich cnot, y dobrych spraw pełnemi będąc, zawsze się na swoie grzechy, defekty, y niedoskonałości oglądaią, y w oczach ie maią. I ta iest miedzy obiema rożnica. Albowiem iż dobrzy zawsze na swoie defekty maią oko, cnot y dobrych uczynkow pilnie strzegą, statecznie się trzymaiąc w pokorze. Niedoskonali zaś że tylko się swoim dobrym uczynkom przypatruią, przeto też ie tracą, bo z nich w pychę się podnoszą. A tak doskonali y z defektow swoich biorą pożytek, y z nich w cnotach się pomnażaią. Niedoskonali zaś y z dobrych uczynkow szkodę odnoszą, bo ich źle używaią. Właśnie w nich toż się dzieie, co y w pokarmach, ktore, acz smakowite y zdrowe bywaią; gdy ich iednak zbytnie kto używa, w ciężkie zapada choroby. Z drugiey strony sama trucizna pewnemi przyprawami pomiarkowana lekarstwem iest y zdrowie przynosi.

3. Przeto gdy nam czart dobre uczynki, ktoreśmy kiedykolwiek czynili, na pamięć przywodzi, abyśmy się z nich nadymali, radzi S. Grzegorz: abyśmy mu złości naszé, iako tarczą iaką zarzucali, przeszłe grzechy przypominaiąc. Tak czynił Paweł Apostoł, ktory żeby się z wielkich cnot, y darow Bożych, z zachwycenia do trzeciego Nieba, y z obiawienia niebieskich taiemnic nie wynosił, szczerze ô sobie wyznawa: *Ktory przedtym bluźniercą byłem y prześladowcą* Sług Bożych y Imienia Chrystusowego, *y potwarcą, ktory nie iestem godźien, aby mię zwano Apostołem, abowiem prześladowałem Kościoł Boży*. Y to iest naypewnieysze przeciw pysze, y nadętości lekarstwo, y naymocnieyszy puklerz. S. Ieronim na owe słowa Archanioła Gabryela do Daniela Proroka: *Rozumiey synu człowieczy*, coć powiem, tak mowi: Prorocy Swięci, Ezechiel, Dawid, y Zacharyasz, iż dla wysokiego, y częstego obiawienia, ktore z Nieba miewali, *często się widzą przebywaiących miedzy Aniołami, aby się w pychę nie podnosili, y nie uwierzyli iż są Aniołami, albo Anielskiey natury, upomina ich* Anioł Boskim Imieniem, *aby na ułomność y słabość* ciała swoiego pamiętali, *y ludźmi ich nazywa, aby się ludźmi być znali* ułomnemi

1. Tim: 1.

Dan: 8.

mi, upadku bliſkiemi, nędznemi tak, iako y drudzy: á zatym ſię uniżali, y za takich ſię uznawali, iakiemi w ſamey rzeczy ſą. Takich przykładow pełne ſą tak Kośćielne, iako y świeckie Hiſtorye: ktore wyświadczaią, iako ludźie y urodzeniem, y świątobliwośćią ſławni, Krolowie, Ceſarze, Namieſtnicy Chryſtuſowi, aby ſię w pokorze trzymali, ani ſię z urodzenia y świątobliwośći nadymali, tego śrzodku uſtawicznie zażywali.

4. Piſzą y ô S. Franćiſzku Borgiaſzu, iż będącego ieſzcze Xiążęćiem Gandyi ieden świątobliwy mąż upomniał, aby, ieśliby chćiał w ſłużbie Bożey znaczny poſtępek uczynić, żadnego dnia nie opuſzczał, ktoregoby iakiey medytacyi ô wzgardźie śiebie ſamego nie uczynił: Y tak mu ſię ta rada podobała, iż ſkoro ſię w modlitwie ćwiczyć począł, codźień przez dwie całe godźiny medytacyą ô wzgardźie śiebie ſamego odprawował. Y tak ſię w tym ćwiczeniu zanurzał, iż cokolwiek ſłyſzał, widźiał, wſzytko na wzgardę śiebie ſamego obracał. Do tego ćwiczenia przydawał y to: Rano wſtawſzy z łożka, upadał na kolana, trzykroć źiemię całował: aby tym ſpoſobem ſobie przypominał, iż był źiemią, prochem, y w proch ſię rozſypać miał. Iaki zaś ztąd pożytek odnioſł, uczą nas rzadkiey y głębokiey pokory przykłady, ktore potomnym czaſom zoſtawił.

5. Idźmyż tedy y my za tą radą, y tak ią głęboko na ſercach naſzych wyſztychuymy: aby żaden dźień nie minął, ktoregobyśmy iakiey cząſtki medytacyi nie dawali uważaniu tych rzeczy, ktoreby nas do wzgardy nas ſamych, y podłego ô nas rozumienia przywieść mogły. Y w tym ćwiczeniu dla żadney tęſknice, y przykrośći nie uſtawaymy: ale w nim mężnie poſtępuymy: aż ſię na ſerdeczną nas ſamych pogardę y zawſtydzenie z uważania mizeryi y ułomnośći naſzych zdobędźiemy. Y zaprawdę barzo tey cnoty potrzebuiemy. Albowiem tak wielka ieſt hardość naſza, y ſkłonność przyrodzona, abyśmy byli w wielkiey u ludźi opinij: iż ieżeli ſię w tym codźień y ſtatecznie ćwiczyć nie będźiemy, zechcemy nad wſzytkiemi pływać, iako korek nad wodą; bo nad korek pro-

żnieyſzemi.

żnieyſzemi y lekſzemi ieſteśmy. Zatym tę wrodzoną nadętość, ktora ſię w nas odzywa, uſtawicznie nam tłumić potrzeba, poglądaiąc na nogi podłości y ſzpetności naſzey, aby ta pawia nadętość, ktora w nas ieſt, ſtęchła, y cale opadła. Przypominaymy ſobie owo, co w przypowieści Ewanieliczney ô fidze nierodzącey goſpodarzowi, ktory ią wyciąć roſkazował, ogrodnik odpowiedział: *Panie poſolguy iey y tego roku, aż ią okopię, y gnoiem obłożę, aboć będźie rodźiła: ieśli też nie, potym ią wytnieſz.* Tak y nam około duſze naſzey nierodzącey y niepożyteczney kopać potrzeba; y grzechow ułomności naſzych gnoiem ią okładać, a tak obfity owoc przynieśie, y płodną zoſtanie.

6. Żebyśmy ſię zaś do tego ćwiczenia przychęcili, y iakie okazye y trudności do niego nam nie przeſzkodziły, dwie rzeczy tu poſtrzegać potrzeba. Naprzod, aby tego żaden nie rozumiał, iakoby to ćwiczenie do ſamych Nowiciuſzow należało. Albowiem y Weteranom, y tym ktorzy iuż w doſkonałości poſtąpili, zwyczayne ieſt. Bo go y ci, y ſam S. Paweł używał.

7. Powtore wiedzmy, iż to ćwiczenie nie ieſt melancholiczne, y żadney turbacyi y niepokoiu nie czyni: ale y owſzem wielki pokoy, weſele, y uciechę na duſzy ſprawuie, choćby ztąd kto wiele defektow y mizeryi w ſobie naydował, y iawnie z poſtrzeżenia ſwoich grzechow y złości widział, iż godźien ieſt, aby ſię nim wſzyſcy brzydźili. Ponieważ bowiem to poznanie z prawdźiwey pochodźi pokory, to śiebie obrzydzenie ſprawuie na duſzy dźiwną ſłodkość, y ukochanie, tak dalece, iżby człowiek bez niego żyć niechćiał. Owe zaś fraſunki, y melancholie, ktore czuią niektorzy, widząc w ſobie takwiele niedoſkonałości y defektow, ſą ſzczerą pokuſą czartowſką. Ktory w tym czego inſzego nie ſzuka; tylko z iedney ſtrony, abyśmy ô nas rozumieli, iż mamy pokorę, z drugiey by zaś ſtrony rad, aby tego mogł dokazać, żebyśmy ufność w P. BOGU ſtraćili, y lękliwemi będąc, ręce opuśćili.

7. Y zaprawdę, gdybyśmy około ſamego nędze y ułomności naſzey

szey rozważania bawić się mieli, wielkaby była przyczyna do melancholij, utęsknienia, y opuszczenia. Ale ztąd obracać serce do rozpamiętywania dobroći, miłośierdźia, y hoynośći Boskiey, (uważaiąc, iako nas serdecznie miłuie, iak wiele dla nas ćierpiał,) nam potrzeba. Przeto coby nam mogło być okazyą do smutku y tęsknice, w samych nędzach naszych oko zanurzaiąc; to samo, podnosząc ie do P. BOGA, służy do większego zachęcenia, y do większego wesela y poćiechy. Przypatruie się kto sobie, nic nie widźi, tylko wielką żalu y płaczu materyą: przypatruie się P. BOGU, ufa w iego dobroći, że go przy tak wielu grzechach y niedoskonałośćiach nie opuśći. Albowiem dobroć y miłośierdźie Boże nieskończone złośći nasze przewyższa. Y to rozważanie w serce sobie wraźiwszy, nie inaczey się na sobie wspiera, tylko iak na trzćinie złamaney, á zawsze wszytkę ufność w P. BOGU pokłada, według Proroka:
Dan: 9. *Albowiem nie w sprawiedliwośćiach, zasługach, y dobrych uczynkach naszych, śćielemy modlitwy przed oblicznośćią twoią, ale w litośćiach twoich wielkich.*

ROZDZIAŁ XIII.

O drugim stopniu pokory, na czym zależy.

1. Drugi stopień pokory naznacza S. Bonawentura: pragnąć, aby nami drudzy gardźili, y za nic nas mieli. *Żąday*, prawi, *aby ô tobie drudzy niewiedźieli, y za nic ćię mieli.* Gdybyśmy w pierwszym stopniu pokory dobrze utwierdzeni byli, nie byłoby trudnośći na ten drugi stopień postąpić. To iest, gdybyśmy nami sami gardźili, y podło ô nas rozumieli; byłoby nam łacno przyimować, gdy drudzy nami gardzą, y nic dobrego ô nas nie trzymaią. Chcesz to naoko widźieć, mowi tenże Doktor? *Izali się nie wszyscy z przyrodzoney skłonnośći* z tego ćieszemy, gdy nam drudzy swoy rozum poddaią, y toż, co y my rozumieią. Co ieżeli tak iest, czemu się podobnym sposobem nie weselemy, gdy widźiemy, że drudzy nami gardzą, y lekce nas poważaią?

Drugi stopień pokory pragnąć, aby inśi nami gardźili

2. Chcesz

2. Chcesz wiedzieć czemu? Bo sami nami nie gardziemy, y podłey ô nas nie mamy opinij. Przeto S. Grzegorz pisząc na te S. Ioba słowa: *Zgrzeszyłem y prawdziwie zgrzeszyłem; y iako zasłużyłem, nie iestem karany*, mowi: Wiele, prawi, iest takich, ktorzy usty wyznawaią, iż są nędznemi, niegodnemi; iednak sami ô sobie tego nie trzymaią. Albowiem gdy drudzy toż samo ô nich mowią, y ieszcze co mnieyszego, urażaią się, na nich się oburzaią, y za potwarz to poczytaią. Tacy tedy gdy się za złych udaią, prawdziwie tego nie mowią. Bo w sercu swoim ô sobie tak nie trzymaią, iako to ô sobie trzymał S. Iob mowiąc: *Zgrzeszyłem y prawdziwie zgrzeszyłem; á iakom był godzien, ukarany nie iestem.* On to mowił prawdziwie z serca: ci zaś prawi S. Grzegorz tylko się słownie, y powierzchu uniżaią; á wewnątrz w sercu żadney pokory nie maią: Chcą, żeby ich miano za pokornych, á w rzeczy samey nie są pokornemi. Gdyby bowiem prawdziwą w sercu mieli pokorę, nigdy by się ô to, gdy im przyganiaią, y gdy ich strofuią, nie gniewali, aniby się wymawiali, y tak żwawie honoru swego nie bronili. Iob 33.

3. Pewnego czasu, iako pisze Cassianus, przyszedł do Opata Serapiona Mnich, na twarzy, w szaciech, w ułożeniu ciała, wielką pokorę, y wzgardę samego siebie po sobie pokazuiąc. Ten czynił się grzesznikiem, y tak wielkim, iż nie był godzien powietrza, ktorym wszyscy tchną, zażywać, y po tey ziemi chodzić, y dla tego niechciał siedzieć, tylko na ziemi; á nog według zwyczaiu Zakonnego umywać sobie nie dopuszczał. Serapion po obiedzie ô rzeczach duchownych zaczął rozmowę, y obracaiąc mowę do pomienionego Mnicha, radził mu z wielką miłością y łaskawością: aby ponieważ był młodszym y silnieyszym, komorki pilnował, y według Reguły Zakonney na chleb robił, á po drugich komorach się nie wałęsał. Ta rada y upominanie tak Mnicha poruszyło, iż gniewu zatrzymać w sercu nie mogąc, wylał go na twarz, y zewnątrz go wyiawił. Zaczym rzecze Serapion do niego: *A to co synu? Nie dawno ô tobie tak wiele powiedziałeś szpetnych, sromotnych, obelżywych występkow; á te-*

raz łaskawe, miłości pełne, bez żadnego przykrego słowá upomnienie, tak ćię żołćia zalało, że iey powśćiagnać nie mogac, wylałeś ia na twarz, y na powierzchowne znaki? Albo upokarzaiac się czckałeś owych słow z ust moich: Sprawiedliwy na poczatku oskarżyćiel iest śiebie samego? y chciałeś usłyszeć, zaprawdę muśi to być sprawiedliwy y pokorny, ponieważ się tak wielu grzechow winnym czyni? Szukałeś tego, abyśmy ćię chwalili, y na ćię się iako na Swiętego zapatrowali.

4. Y to iest, mowi S. Grzegorz, czego przez naszę zmyśloną pokorę szukamy; ludzka chwała: y co widźi się być pokorą, to podczas bywa wielką hardośćią. A ieśli nie tak iest, powiedz mi, czemu ô sobie takie rzeczy otrębuiesz, ktorym nie chcesz, aby drudzy wierzyli? Bo gdybyś to z serca y prawdźiwie ô tobie mowił, miałbyś żądać aby y drudzy toż ô tobie rozumieli. A ieśli tego nie chcesz, iawnie pokazuiesz, iż w twoiey pokorze nie szukasz uniżenia, pogardy, ale chwały, y wielkiego od drugich poważania. Y to
Eccl: 19. namieniaią słowa Ekklezyastyka. *Iest, ktory się niecnotliwie upokarza, y wnętrzności iego pełne sa pychy y zdrady.* Bo ktoraż większa y niecnotliwsza zdrada być może, iako pokorą szukać czći y wielkiego poważenia u ludźi? ktorą nieznośnieysza pycha może się wymyślić, iako żądać, aby kogo za pokornego miano? Przeto barzo dobrze S. Bernard: *Pragnać z pokory chwały pokory, nie iest cnota pokory, ale iey zepsowanie. Co gorszego y niegodnieyszego, iako żadać, dla tey przyczyny widźianym być od wszytkich za lepszego, ktora ćię gorszym być pokazuie?* dla tego złego, ktore ô tobie powiadasz, mieć sławę człowieka dobrego? Co też wyśmiewa, y gani S. Ambroży: *Wiele takich iest, ktorzy maia maszkarę pokory, ale cnoty nie maia: zewnatrz ia pokazuia, á wewnatrz się iey przećiwia.*

5. Tak wielka iest pycha, y czći pragnienie nasze, aby nas ludźie za wielkich mieli y poważali, iż przez tyśiąc sposobow y fortelow nad ludźie się przedźieramy; raz taiemnie, drugi raz iawnie, bylebyśmy tylko iakiey sławy y powagi dostąpili. Gdy co powiedzą, albo uczynią, mowi S. Grzegorz, co się im widźi pochwały godnego,

pyta-

pytaią śię widzących y słuchaiących, ieśliby iakiego błędu w swoich powieśćiach, y uczynkach nie popełnili, y proszą, aby go mianowali: aby tym sposobem iaką rzeczy swoich pochwałę usłyszeli: Zdadzą śię, prawi, zewnątrz uniżać, prosząc ô wyiawienie swoich defektow. Ale to iest własna pycha, bo przez to szukaią swoiego wychwalenia. Czasem też kto swoy uczynek gani y censuruie, iakoby z niego nie był kontent; á przez to szuka tego, aby wyrozumiał, co drugi ô nim ma za opinią; y chce, aby go wymawiał, mowiąc: Barzo dobrze powiedźiałeś, albo uczyniłeś, nie masz czemu przyganić. Przeto ieden z Oycow naszych barzo poważny y duchowny szyderstwem zwykł nazywać ten rodzay pokory: iż nim, iako wędą chcemy ćiągnąć iako parę y chwałę z gęby ludzkiey. Naprzykład, powiedział kto Kazanie z swoim ukontentowaniem: y prośi drugiego, aby go szczerze przestrzegł, ieśliby co nie dobrego w swoim upatrzył Kazaniu. Co po tey zmyśloney pokorze; ponieważ sam śię osądziłeś, żeś barzo dobrze kazał? Pewnie w tym czego inszego nie szukasz, tylko żeby drugi twoie Kazanie pochwalił y pokazał, że toż ô nim, co y ty, rozumie, y chętnie tego słuchasz. A ieśli drugi w Kazaniu twoim iaki defekt pokaże, nie tylko ô nim nierad słyszysz, ale go też wymawiasz, iako możesz. A trafi śię y to, że owego censora u śiebie posądzasz iako nierozumnego, nieuważnego, nieznaiącego śię, na rzeczach, ktore ty w sercu twoim chwalisz y wielbisz. Co wszytko iest pychą, y pragnieniem ludzkiey chwały, ktorey tylko samey szukasz. Czasem też, gdy defektu iako wszytkim iawnego y widomego, zakryc y wymowić nie możemy, sami śię do niego przyznawamy; abyśmy przez to wyznanie teyże chwały dostali, ktorąśmy przez pomieniony defekt utraćili. Czasem, iako naucza S. Bernard, sami defekty nasze wyiawiamy, rozszerzamy więcey, niż w rzeczy iest, przydaiemy; aby drudzy słysząc nie rozumieli, aby śię w nas tak ćięszki defekt naydował, ale cokolwiek złego ô nas mowiemy, iż to mowiemy z pokory. A to czyniąc tego szukamy, abyśmy prawdźiwy defekt

ſekt zakryli, y wiary mu żadney nie dawano. A tak tyśiąc ſpoſobow, y fortelow miewamy, abyśmy pokrywką pokory pychę naſzę utaili y zakryli.

6. A ztąd, mowi tenże Doktor, dochodźić możemy, że pokora muśi być coś zacnego, y drogiego, á pycha coś podłego y nikczemnego. *Chwalebna rzecz, mowi, pokora, ktora ſama pycha pragnie ſię odźiewać, aby nią nie gardzono.* Z przećiwney ſtrony, podła y wzgardzona muśi być pycha, poniewaź iawnie nie śmie śię pokazać, ale pod płaſzczykiem y maſzkarą pokory. Iakbyś ſię ćięſzko zawſtydźił, gdyby drugi wiedźiał, że chwały y poſzanowania ſzukaſz? Boby ćię miano za pyſznego, ktory ieſt naynijſzſzy ſtopień, na ktory ſpaść możeſz: y dla tego pokory płaſzczykiem, twoię hardość ſtaraſz ſię pokrywać. Czemuż w rzeczy chceſz być takim, iakim być nie chceſz w oczach ludzkich? Ieżelibyś ſię tedy wſtydźił, gdyby ludźie wiedźieli, że twoiey chwały y poważenia ſzukaſz; czemu ſię nie wſtydźiſz, tegoż ſamego żądać? Albowiem złość w tym ieſt, że ſam chceſz nie w tym, iż drudzy wiedzą, że tego żądaſz. Na koniec ieśli ſię wſtydźiſz, że ô tym ludźie wiedzą, iak ſię nie wſtydźiſz,
Pſ: 138. że to BOG widźi? *Niedoſkonałość moię, widźiały oczy moie.*

7. Co wſzytko nie zkądinąd pochodźi, tylko żeśmy ſię w pierwſzym ſtopniu pokory nie dobrze ufundowali, á zatym daleko od drugiego zoſtaiemy. I trzeba nam to wywieść z fundamentu. Naprzod nam potrzeba poznać naſzę nędzę y nic, z ktorego głębokiego śiebie ſamego poznania, ma ſię w nas rodźić iak naypodleyſza ô nas ſamych opinia, iak naywiękſza nas ſamych wzgarda y naypodleyſze poważenie, á dopieroż w tym ſię dobrze ufundowawſzy, mielibyśmy do drugiego ſtopnia poſtępować. Przeto nie doſyć na tym, że ſam ſobą gardźiſz, y źle ô tobie mowiſz, lubo to prawdźiwie y z ſerca czyniſz, y tak ô ſobie rozumieſz; ale ſię maſz piąć tak wyſoko, że ſię z ſerca będźieſz radował, gdy y drudzy toż ſamo ô tobie rozumieć będą y mowić, co ty ô ſobie rozumieſz, y mowiſz, y tobą gardźić y za nic ćię mieć. Nie od rzeczy tedy Climacus tego

Czemu wzgardy naſzey nienawidźiemy.

go

go nie uznawa za pokornego, ktory się ufty, y w słowach uniża: ale owego, ktory się z serca weseli gdy drudzy nim gardzą, y żadney mu czći nie czynią. Dobrać to wprawdźie wzgardzenie ô sobie mowić, nazywać się pysznym, leniwym, gniewliwym, nieostrożnym, niedbałym; ale lepiey to o sobie rozumienie odłożyć na ow czas, gdy drudzy toż samo o tobie powiedzą: bo na ten czas gdy za takiego ćię będą mieli, á będźiesz się weselił; do prawdźiwey przyszedłeś pokory.

ROZDZIAŁ XIV.

Przekładaią się niektore stopnie, przez ktore na ten drugi pokory stopień wstąpić możemy.

1. A ponieważ ten drugi stopień pokory wszytek iest w czynieniu, á zatym więcey pracy y trudności, niż insze w tym się ćwiczeniu w sobie zawiera: przeto go, Oycow SS. naśladuiąc, na cztyry części albo stopnie rozdźielemy, abyśmy po nich do doskonałey pokory, ktora się w tym stopniu zawiera, przyiść mogli.

2. *Pierwszy stopień iest, niechćieć y nie pragnąć aby nas ludźie czćili, y poważali:* ale się naymnieyszey czći chronili. To, że każdy z Swiętych czynił, wszytkie księgi y historye świadczą: iako nie tylko żadney czći, y poważenia od świata mieć nie chćieli, ale też przed nią iak przed zaraźliwym powietrzem ućiekali. *Pierwszy stopień pokory iest: niechćieć czći ludzkiey.*

3. Pierwszy nam tego przykład wystawił Christus Pan: ktory natychmiast się schronił, skoro usłyszał, że pięć tysięcy ludźi, ktorych cudownym chlebem nakarmił, chćiało go za Krola obrać. Nie dla iakiego niebeśpieczeństwa, aby się tą ich elekcyą y wybraniem w pychę nie podniosł; ale aby nam przykład schraniania się przed czćią y chwałą ludzką zostawił. Dla teyże samey przyczyny przykazał Apostołom przy swoim Przemienieniu na gorze Thabor, aby tego cudownego ziawienia przed nikim nie wspominali, aż po swoim Zmartwychwstaniu. Krom tego, gdy ślepym wzrok przywracał y inne cuda czynił, przykazował, aby iego cudow nie głośili, y o nich *Przykład tego z Chrystusowych postępkow.*

o nich milczeli. Aby nas przykładem swoim nauczył, chronić się chwały y czći y opinii ludzkiey; iż w wielkie wyniosłości y pychy naprowadza niebespieczeństwo.

Drugi w Egidiuszu. 4. S. Egidiusz S. Francińka towarzysz, słysząc o ciężkim upadku Brata Eliasza, (był bowiem w Zakonie swoim całego Zakonu Generałem, y barzo mądrym; ale na ten czas, iż przystąpił do Frydrycha iedynastego Cesarza, ktory na Kościoł woynę podniosł, y Zakon porzućił, y iako Schizmatyk od Oyca S. był wyklętym) porzućił się na ziemię y mocno się iey trzymał: á spytany czemuby to czynił? *Ile mogę* odpowiedźiał, chcę zstąpić iak naygłębiey, ponieważ Brat Eliasz chcąc zbyt wysoko wstąpić, głęboko upadł. Na czego potwierdzenie Ioannes Gerson przytacza baykę o Anteuszu synu źiemie: z tym pasuiąc się Hercules, ilekroć rzućił go o źiemię, on z większemi siłami z ziemie powstawał, tak, iż go nigdy zwyciężyć nie mogł. Co Hercules postrzegszy rzućił go w gorę y zabił. Tegoż diabeł szuka w chwałach, honorach, y okrzykach ludzkich, mowi Gerson: Stara się, aby nimi wysoko nas wyniosł y wyniesionych mizernie zgubił: przeto pokorny rzuca się o źiemię poznania śiebie samego, y strzeże się cudzey chwały y wyniesienia.

Druga część tego stopnia. 5. Druga część tego drugiego stopnia, według S. Anzelma, iest: *ćierpliwie znośić, gdy drudzy gardzą nami*: to iest gdy się do wzgardy y poniżenia nas samych podaie okazya, wesoło ią przyimuymy. Nie mowię tu, abyś obelg, krzywd, potwarzy sam szukał, y w niches się radował, (o czym potym rzeczemy, gdyż to iest rzecz barzo wysokiey doskonałości) ale gdy się co trafi z twoim zawstydzeniem, abyś to przynamniey ćierpliwie znośił, według Mędrzca: *Każda* Eccli: 2. *rzecz, ktora się do ćiebie przysądźi bierz y w boleśći wyćierp, y w pokorze twoiey miey ćierpliwość.* I iest to barzo potrzebny środek do nabyćia y zachowania pokory. Albowiem iako chwała y cześć ma w sobie bliskie pychy niebespieczeństwo, dla czego się nią SS. brzydźili, tak wszelka wzgarda y poniżenie nasze iest wielką do nabyćia y zachowania pokory pomocą. Dla czego S. Laurentius Iustinianus

Chwała pobudza do pychy, á wzgarda do pokory.

po-

pokorę rownał z potokiem. Bo iako ten źimie wzbiera, á lećie wyſycha: tak pokora przy ſzczęśćiu y ludzkich okrzykach ubywa, w nieſzczęśćiu y prześladowaniu przybywa.

6. I mamy co tego codźiennych wiele okazyi, ktore nam, bylebyśmy ich zażywać chćieli wielkie do aktow pokory pole otwieráią. O ktorych Tomaſz à Kempis tak piſze. *Co ſię drugim będźie podobało, będźie miało ſwoy ſkutek: co tobie, żadnego. Co drudzy powiedzą, tego uſłuchaią; co ty rzeczeſz, tym pogardzą. Będą drudzy prośili y otrzymaią; ty będźieſz prośił, nic nie uprośiſz. Drugich będą ludźie wyſławiać, ó tobie będą milczeć, drugich na ten y na ow urząd wyſadzą, ćiebie niepożytecznym y niezgodnym oſadzą. Przeto natura będźie ſię ſmęćiła, y wielkie poczuie zamieſzanie: ale wielki ztąd odnieśieſz pożytek, ieżeli milcząc wſzytko wyćierpiſz.* Ktokolwiek tedy wſzytkie okazye pilnie upatrzy, ktore ſię podać mogą, niech rozważy, iako ſię w nich ſpráwuie. Niech, mowię, uważy, gdy mu co dumno iak chłopu roſkazuią, iako to roſkazanie przyimuie? także gdy go upominaią, albo ó iaki defekt ſtrofuią. Niech uważy co czuie na ſercu, gdy widźi, że Starſzy onemu nie dowierza, y nie ſzczerze otworzyśćie z nim postępuie. Zaczym radźi S. Dorotheus abyśmy na iakąkolwiek nápadniemy okazyą, przyimowali ią iako lekarſtwo y śrzodek na zleczenie hardośći naſzey, y za tego, ktory nam tę okazyą podał, iako za Medyka duſze naſzey P. BOGA z miłośćią prośili; y mieli to za pewne, iż ktokolwiek podobnemi okazyami ſię brzydźi, brzydźi ſię y ſamą pokorą.

Okazye do aktow pokory.

7. Trzećia część drugiego ſtopnia ieſt nie weſelić ſię, gdy nas ludźie chwalą, y rożne nam okrzyki czynią. Ta część więcey ma trudnośći, niż pierwſza, iako świadczy S. Auguſtyn. *Acz komu łacna rzecz ieſt, nie mieć chwały, gdy go żaden nie chwali; iednak barzo trudna, nie radować ſię y wynośić, gdy go chwalą.* Toż ſamo pięknie opiſuie S. Grzegorz piſząc na owe słowa Ioba S. *Ieżeli widźiałem Słońce, gdy świećiło, y Xiężyc wypogodzony y iaſny, y ućieſzyło ſię w taiemnośći ſerce moie.* Mowi bowiem, iż Iob tym ſpoſobem mowienia nic inſzego

Trzećia część tego ſtopnia ieſt nie weſelić ſię, gdy nas chwalą.

Iob 31.

ſzego nie wyrażał, tylko, iż z chwały y okrzykow ludzkich nigdy naymnieyſzey uciechy nie przypuścił. Albowiem patrzyć na Słońce świecące y na iaſny Xiężyc, nic inſzego nie ieſt; tylko z opinii, ktorą kto ma u ludźi, y z okrzykow ludzkich mieć ukochanie y z nich ſię w ſercu weſelić.

Rożnica miedzy pyſznemi y pokornemi. 8. I tę miedzy pyſznemi y pokornemi naznacza rożnicę: iż pyſzni, gdy ich chwalą y wielbią, acz nie ſzczerze, barzo ſię weſelą, y wewnątrz ſobie przyklaſkaią nie oglądaiąc ſię na to, czym w ſobie y w oczach Boſkich ſą, y nic inſzego nie ſzukaią, tylko żeby ich wychwalano, głoſzono, iakoby naywiękſzego co doſtąpili. Prawdziwie zaś pokorny, ſtyſząc ſwoię chwałę, ludzkie okrzyki, ogląda ſię
Pſ: 87. na ſię, y wſtydem ſię zalewa, idąc za radą Proroka: *Wynieśiony, zaś upokorzony ieſtem*, y od wſtydu *barzo zatrwożony*. I ſłuſznie. *Vważaiąc bowiem*, przydaie S. Grzegorz, *trwoży ſobą, aby z tych rzeczy z ktorych go wychwalaią á nie widźi ich w ſobie, na więkſzy ſąd u P. BOGA nie przyſzedł; albo ſłuſzney nagrody nie utraćił*, y nie rzeczono mu: *odebrałeś dobra* y twoich zaſtug nagrodę *za żywota twego*.

9. A tak z tych ſamych rzeczy, z ktorych pyſzni ſię nadymaią, y do nadęćia biorą okazyą; pokorni biorą materyą do ſwego zawſtydzenia y poniżenia. I to nam, za świadectwem S. Grzegorza, wi-
Prov: 27. dźi ſię namieniać Salomon: *iako probuią w piecu ſrebra y złota, tak probuią człowieka uſty chwalącego*. Srebro y złoto fałſzywe w ogniu ginie, ſzczere zaś y prawdźiwe, lepſze y czyſtſze z ognia wychodźi: tak y człowiek, (mowi Mędrzec) gdy go chwalą y wielbią. Kto bowiem ſię od głoſow, y okrzykow ludzkich nadyma, ieſt fałſzywym złotem, bo od ięzyka w wiatr ſię obraca, y ginie: Kto zaś z chwały, z głoſow y okrzykow ludzkich bierze do zawſtydzenia y poniżenia ſwego materyą; ten ieſt złotem ſzczyrym, y wybornym: bo w ogniu ięzykow y głoſow ludzkich nie tylko nie wietrzeie, y nie ginie; ale czyſtſzym, lepſzym, wybornieyſzym ſię ſtaie, gdy ſię czyni przez pokorę w oczach ſwoich podleyſzym. I miey to za znak pewnego w cnotach y pokorze poſtępku: ponieważ go ſam

Duch S.

Duch S. podaie. Przypatruy się, mowię, sobie, ieżelić przykro y ciężko z ust cudzych twoie wychwalania słyszeć; czylić też od ich słuchania serce wyskakuie, y wielką ztąd radość czuie: a ztąd wnoś, iakim złotem iesteś, czy fałszywym, czy prawdziwym, y wybornym.

10. S. Franciszkowi Borgiaszowi nic cięższego y boleśnieyszego trafić się nie mogło; iako gdy widział, że go maią za Swiętego, y sługę Bożego. I spytany, czemuby nad tym tak ciężko ubolewał, poniewasz tego nie szukał, ani żądał? Odpowiadał; boię się abym za to P. BOGU rachunku nie oddał: poniewasz do tego się nie czuł, co mu ludzie przyznawali. Co się zgadza z tym, cośmy nie dawno z S. Grzegorza powiedzieli. A zatym potrzeba abyśmy mieli tak głębokie nas samych poznanie: żeby nas naywiększe ięzykow y gąb ludzkich wichry, od naszego nic y podłości nie oderwały y ożwizem ani ruszyły: aleśmy się słysząc ie, wstydzili, wiedząc, iż to są głosy fałszywe; y że tey cnoty, ktorą nam ięzyki przypisuią, nie mamy: y że takiemi nie iesteśmy, za iakich nas świat uznawa.

ROZDZIAŁ XV.

Czwarta część drugiego stopnia pokory, serdecznie pragnąć wzgardy, y z niey się weselić.

1. Czwarta część drugiego stopnia pokory iest: pragnąć, aby nami ludzie gardzili, za nic nas mieli, y w samych zawitydzeniach, krzywdach, pogardach, cieszyć się, y weselić się. Tę pokory doskonałość tak opisuie S. Bernard: *Prawdziwie pokorny chce być za podłego miany y za pysznego, y z pogardy swoiey się weseli.* I ten iest drugi stopień pokory według podziału, ktoryśmy na początku uczynili, y w tym się zasadza iego doskonałość. *Czwarta część tego stopnia, weselić się w krzywdach y w pogardzie.*

2. A przeto słusznie rowna się z Nardem w Pieniach Salomonowych: *Nard moy wypuścił zapach wdzięczny.* To bowiem ziele iest niskie, ale barzo wonne. Na ten czas też wonia pokory po ludziach się rozchodzi: gdy nie tylko sam sobą gardzisz, ale też, pragniesz, aby drudzy tobą gardzili, y w żadney reputacyi y cenie cię nie mieli. Cant: 1.

3. Ale

3. Ale tenże Doktor dwie części pokory naznacza. Iednę zasadza na rozumie, gdy kto siebie samego uważaiąc, y swoiey się nędzy y podłości przypatruiąc od samey prawdy y rozumu zwyciężony za nic się ma, y godnym się wyśmiania, niesławy, y wzgardy uznawa. Drugi zakłada na woli; gdy kto y od drugich pragnie być wzgardzonym.

4. Pierwszey części pokory na rozumie założoney nie było w Christusie Panu. Bo Christus P. nie mogł się uznawać godnym wszelkiey niesławy, wzgardy, obelgi. Abowiem znał dobrze siebie samego; y wiedział, iż iest prawdziwym BOGIEM, y rownym Oycu, iako S. Paweł mowi: *Nie uznawał tego na wydzierstwo, iż był*
Philip: 2. rownym BOGU: *ale siebie samego wyniszczył, postać niewolnika przyimuiąc.* Ale nad wszelki wybor była w nim przednia pokora serca, y woli. Albowiem z gorącey, ktorą miał ku nam miłości, chciał sobą gardzić, z wszelkiey powagi y czci się wyzuć, y u wszytkich za naypodleyszego, y naywzgardzeńszego być miany. Przeto mowi
Matth: 11. ô sobie w Ewanielij: *Vczcie się odemnie, iż cichy iestem y pokornego serca.*

5. W nas zaś te obie części pokory naydować się powinne, naucza tenże S. Bernard. Bo pierwsza bez drugiey fałszywa iest y zmyślona. Chcieć bowiem, aby cię drudzy nie za takiego widzieli, y uznawali, iakim w rzeczy iesteś, iest fałsz y oszukanie. Kto iest prawdziwie pokornym, kto podło ô sobie rozumie, kto sobą z serca gardzi, powinien się weselić, gdy nim drudzy gardzą, y za cyfrę go maią.

6. I tego się od Christusa P. uczyć mamy, ktory nam tego wielki przykład zostawił. Ktory z tak gorącą żądzą y chęcią wszelkie despekty, obelgi dla nas przyimował: iż się nie kontentował wyniszczeniem siebie samego, sługi postać na się biorąc (ktory iednak iest Panem Nieba y ziemie) ale też wziął na się osobę grzesznika, iako
Rom: 8. mowi Apostoł: *BOG Syna swego posyłaiąc na podobieństwo ciała grzechu.* Nie wziąłci na się P. Christus grzechu (bo grzech mieysca w nim mieć nie mogł) iednak piątnem grzechowym chciał być naznaczony

czony. Albowiem iako grzeſznik chćiał być obrzezanym, miedzy grzeſznikami ochrzczonym iako ieden z nich, nad niezbożnego Barabbaſza poniżonym, gorſzym nad niego oſądzonym. Zgoła tak wielka y gorąca była w nim żądza, ćierpieć dla nas wſzelkie oſtawy, wzgardy, wyśmiania, zelżenia: iż mu ſię widźiała ona godźina zbyt przedłużona, ktoreyby miłośćią rodzaiu ludzkiego iakoby upoiony, mogł ſię ze wſzytkiego obnażyć, á niezliczonemi deſpektami ſię przyodźiewać. *Chrztem mam być, to ieſt krwie ochrzczony; y tak mię tęſkno, aż ſię to ſtanie.* Luc: 12. I *z wielkim pragnieniem żądałem tego baranka z wami pożywać.* Luc: 22. Zbyt gorliwie, mowi, pragnąłem, aby ſię ona pożądana godźina do mnie co prędzey zbliżyła: ktorey nic nie będźie ſłyſzeć, tylko naśmiewiſka, urągania, zelżywośći, policzki, bicia, chłoſtania, ktore mi iako naybezecnieyſzemu łotrowi zadawać będą, ktore mi iako bluźniercy twarz zakryią, białą ſzatą iako głupca, purpurą iako zmyślonego Krola przyodźieią, rozgami iako zbrodnia y złodźieia ośieką, nakoniec miedzy łotrami obieſzą, y nayſromotnieyſzą śmierćią umorzą. Tego P. IEZUS gorliwie pragnął. Przeto w iego oſobie mowi Pſalmiſta: *Urągania czekało ſerce moie y nędze;* Pſ: 68. á to tak chćiwie, iako kto chćiwie oczekiwa rzeczy ſobie naymilſzey. Także, mowi Ieremiaſz: *będźie nakarmiony zelżywośćiami.* Ierem: 33. To ieſt oczekiwał oney godźiny, ktoreyby ſię ſznypkami, naygrawaniami, obelgami, iako nayſmacznieyſzą potrawą, naſyćił y ukontentował.

7. A zatym, ieżeli Syn BOGA Przedwiecznego tak gorliwie zniewag y oſtawy żądał, y z wielkim ie weſelem dla nas przyimował, lubo na nie nigdy nie zaſługował: coż za wielką rzecz dla niego uczyniemy, gdy wſzelkiego zawſtydzenia y zelżywośći godnymi będąc, dla niego zechcemy być tym, czym ieſteśmy, y z tey oſtawy, wzgardy, będźiemy ſię weſelić, na ktorą zaſługuiemy, y ieſt nam powinna. Tak uczynił Apoſtoł iako ô ſobie świadczy. *Dla czego podobam ſię ſobie w chorobach moich dla Chriſtuſa, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniu, w niedoſtatkach.* 2. Cor: 12. Do Filipenſow też ô

swoiey niewoli y więźieniu piſząc, chce; aby mu dopomagali weſela, że w Rzymie dla Chriſtuſa w więzach śiedźiał; tak dalece ſię w prześladowaniu, y w pracach weſelił, że tegoż weſela towarzyſzom, y przyiaćiołom ſwoim mogł udźielić, dla czego ich też do ſpolnego z ſobą weſela zapraſza.

Act: 5. 8. I to ieſt mleko, ktore z przeświętych Zbawićiela naſzego pierśi Apoſtołowie ſſali. Dla czego ô nich czytamy. *A oni ſzli weſeląc ſię od Rady*, to ieſt od Starſzych y Synagogi y mieli to za wielkie dobrodźieyſtwo y delicye, *że godnymi ſię ſtali za imię IEZVSOWE obelgę ćierpieć.* Ich śladem ſzli potym Swięći, á naprzod Ignacy Męczennik, ktorego gdy do Rzymu na śmierć żołnierze Ceſarſcy prowadźili, wielkie mu krzywdy y obelgi w drodze zadaiąc, weſeląc ſię mawiał: *Teraz poczynam być Vczniem Chriſtuſowym.* Tych y my abyśmy naśladowali S. naſz Oćiec Ignacy ſerdecznie żąda, y to nam ſłowami ſkutecznemi y przerażaiącemi w pamięć wbiia: *Pilno niech uważa, tak ći, ktorych do Societatem świeżo przyimuią, iako y owi, ktorzy w niey iuż ſą poſtanowieni, za wielką to rzecz mieć, y nadewſzytko poważać w oczach Stworzyćiela y Pana naſzego, iak wiele pomaga do żywota duchownego, cale á nie poczęśći brzydźić ſię temi rzeczami, ktore świat miłuie, y w nich ſię kocha, á przypuſzczaiąc y ze wſzytkich śił pragnąc tego, cokolwiek Chriſtus P. naſz miłował y ſobie obrał. Albowiem iako świeccy ludźie, ktorzy za światem idą, miłuią y z wielką pilnośćią ſzukaią czći, ſławy, wielkiego imienia y poważenia na źiemi, iako ich świat uczy: tak ktorzy w duchu poſtępuią, y ſzczerze Chriſtuſa P. naſzego naśladuią, miłuią y z ſerca pragną rzeczy cale przećiwnych, aby wźięli na śię tęż ſzatę y barwę Pana ſwego dla tego miłośći y uczćiwośći: tak dalece; iż gdyby bez żadney obrazy Boſkiey, y bez grzechu bliźniego być mogło, chćieliby obelgi, fałſzywe świadectwa, y krzywdy ćierpieć y za głupie być miani, y poczytani, iednak do tego żadney przyczyny nie dawſzy; á to, iż żądaią przypodobać ſię, y naśladować Stworzyćiela, y Pana naſzego Chriſtuſa IEZVSA.*

9. Ta Reguła iako w krotkim zebraniu zawiera w ſobie wſzytko

ko, cokolwiek ô pokorze mowić ſię może. I to ieſt świat y wſzytko w czym ſię on kocha, iako czći y honory, prawdźiwie porzućić. To ieſt świątu umrzeć, y być prawdźiwym Zakonnikiem, z iaką chćiwośćią ludźie świeccy ſzukaią czći, ſławy, y wielkiego poważenia, y z niego ſię weſelą; z tąż y my ſzukaymy wzgardy, nieſławy, obelgi, y z niey ſię ćieſzmy. To ieſt być prawdźiwym Iezuitą y naśladowcą P. IEZUSOWYM, abyśmy byli iego towarzyſzami, nie tylko w imieniu, ale też w nieſławie y pogardźie nas ſamych, y w iego barwie chodźili z nim weſpoł y dla niego, przyimuiąc od świata obelgi, wzgardy, krzywdy, y z nich ſię ćieſząc, y weſeląc.

10. Ty P. IEZU iawnie y przed wſzytkiemi ieſteś za niezbożnego obwołany, y miedzy łotrami iako złoczyńca na Krzyżu zawieſzony; nie dopuſzczayże, aby ludźie ô mnie rozumieli, żem dobry. Bo nieſłuſzna, aby ſługę nad Pana, y ucznia nad Nauczyćiela poważano. A przeto ieżeli ćię Panie prześladowali y tobą gardźili, niech y mnie prześladuią, mną gardzą, y mnie lżą; abym ćię tak iakokolwiek mogł naśladować y twoim uczniem y towarzyſzem zoſtać. S Franćiſzek Xawier mawiał, iż to rzecz niegodna, y nieznośna, aby Chrześćianin, ktory Chriſtuſowe zelżywośći podczas ma rozpamiętywać, z ſławy ſię ludzkiey, y wielkiego imienia weſelił.

ROZDZIAŁ XVI.

Pokory, y wſzytkich cnot doſkonałość na tym zawiſła, aby ich akty z ſmakiem y weſelem każdy odprawował, y iak wiele to pomaga do wytrwania w każdey cnoćie.

1. Poſpolita Filozofow nauka, cnoty doſkonałość na tym zakłada, aby kto iey akty z weſelem odprawował. Mowiąc bowiem ô znakach, z ktorych poznawać trzeba, ieśli kto iakiey cnoty nałogu doſtąpił; to za pewny fundament zakładaią, ieżeli tey cnoty *akty ochotnie łacno y z ućiechą wykonywa.* Kto iakie rzemioſło doſkonale przeiął, wſzytko, co do tego rzemioſła należy, czyni z ochotą y łacnośćią. Tak muzyk w śpiewaniu, albo w graniu doſkonały, łacno y z ocho-

y z ochotą śpiewa, albo gra, y nie trzeba mu się na to długim przemyślaniem gotować: y choć ô czym inszym myśli; iednak gra y śpiewa, iak należy. Też skutki są cnoty doskonałey. A tak, ieśli chcesz wiedzieć; czy masz doskonałą pokorę; obacz akty pokory iak chętnie y łacno wykonywasz. Ieżeli bowiem w iey okazyach ieszcze trudność y przeciwność czuiesz, znak to iest, iż ieszcze doskonałey nie masz pokory. I ieśli w pomienionych okazyach ieszcze potrzebuiesz rozmysłu, reflexyi, ktoreby do iakiego aktu pokory pomogły; iestci to droga do dostąpienia pokory, iednak iest y pewnym znakiem, że ieszcze pokory nie masz.

2. Iako gdy kto chcąc grać na lutni, wprzod uważa na ktorey stronie ieden palec położy, na ktorey drugi, y fundamenta reguły nauczyciela swego sobie przypomina, dobrze czyni; aby się w muzykę wprawił: iednak to znakiem iest że ieszcze nie iest muzykiem doskonałym. Bo gdyby był, naymnieyby tych rozmysłow nie potrzebował. Dla tego dobrze Arystoteles: *Nauka doskonała nie deliberuie, iuż łacny sobie iest swoy akt.* To iest, kto iest w nauce albo rzemieśle swoim doskonałym, tak łacno ich akty odprawuie; że do nich żadnych deliberacyi nie używa, y nie potrzebuie.

3. Iest Filozofow nauka że z aktow nagłych y niespodzianych czyią cnotę poznawać potrzeba: *W nagłych rzeczach* mowią, *według nałogu się sprawuiemy.* W rzeczach, ktore kto z wielkim przygotowaniem y rozmysłem czyni, nie wydaie się iego cnota; ale w tych, ktore niespodzianie przypadaią.

4. Y daley ciż Filozofowie postępuią. Albowiem Plutarchus nauczaiąc, zkądby w kim doskonała cnota poznać się mogła, dwanaście znakow wylicza: miedzy ktorymi ieden iest, sen, od Zenona Filozofa namieniony: to iest, gdy kogo we śnie śpiącego żadne myśli nieprzystoyne, poruszenia, fantazye, nie gabaią. A ieśli się czasem pokażą żadnego w nich ukochania nie czuie, ale raczey przykrość y żal. Krom tego, ieśli się kto we śnie tak mężnie pokusom sprzeciwia, iako y na iawie; iest to znak, że się cnota głęboko weń wkorze-

Sprzeciwienie się we śnie pokusom iest znakiem cnoty.

wkorzeniła; y że nie tylko wola, ale y zmyślność, y fantazya rozumowi iest posłuszna. Albowiem iako konie w woźie zaprzężone, ieśli są ogłaskane, y do skromności dobrze przywykły, choć woźnica zaśnie, y cugłow im popuśći, biegą prosto, na żadną stronę z drogi nie występuiąc: tak, kto, mowi Plutarchus, iest w cnoćie doskonały, y wszytkie passye, y affekty bydlęce potłumił, śpiąc nawet w zaczętey drodze bieży, y urząd swoy, iako należy, sprawuie. Taż iest nauka S. Augustyna mowiącego: *Panie, pamiętaiąc na twoie przykazania, y we śnie się sprzećiwiamy.* Tak bowiem niektorzy słudzy Boży do zachowania wszelkich przykazań Bożych gorącą y mocną wolą maią, tak rzeczami ziemskiemi gardzą, y w łamaniu na iawie wszelkich pokus tak silny zwyczay maią; że im y śpiąc we śnie łacny daią odpor.

5. Czytamy ô S. Franćiszku Xawierze, gdy mu we śnie czart szpetną myśl zarzućił, tak się iey mocno sprzećiwił; iż z wielkiego w opieraniu się gwałtu, krew mu się z nosa rzućiła. Y w tym sensie niektorzy wykładaią owe słowa S. Pawła: *Lubo czuiemy, lubo śpiemy, zawsze z Chrystusem żyimy.* Iakoby nie tylko chćiał mowić, abyśmy żyiąc y umieraiąc zawsze z Chrystusem żyli; (ktory wykład iest pospolity) ale też iż gorliwi słudzy Chrystusowi, Chrystusa w oczach zawsze mieć powinni, nie tylko na iawie, ale y we śnie. 1. Thess. 5. 10.

6. Przydaią y drugi doskonałey cnoty znak y kondycyą Filozofowie, a ten iest w porządku trzeći: gdy kto akty cnoty odprawuie z ukochaniem. Y ten znak naypewnieyszy iest, y na nim cnoty doskonałość zawisła. Przeto, ieżeli chcesz wiedźieć, że cnoty pokory pewnie dostąpiłeś; rachuy się: czy się tak weselisz z wzgardy y niesławy; iako ludźie świeccy z honorow, y z wielkiey czći y imienia. *Znak cnoty doskonałey, akty cnoty odprawować z ochotą.*

7. A okrom tego, że bez tego cnota doskonała być nie może; znayduie się w tym pożytek nie mały: to iest, że stawamy się w tey cnoćie stateczniemi, y w niey aż do końca trwamy. Poki bowiem do tego nie przyidźiemy, abyśmy akty cnot z ućiechą y weselem odprawowali; barzo będźie trudno w cnoćie wytrwać do końca.

8. Y świad-

8. Y świadczy S. Dorotheus, iż to była nauka onych starych Pustelnikow pospolita. Zwykli, prawi, Oycowie y Antecessorowie naśi, iako nieomylną prawdę, mocno twierdźić: *czego dusza chętnie y z weselem nie przyimuie, to długo trwać nie może.* Będźieszći mogł przez iaki czas chować milczenie, skromność wszytkich zmysłow: ale ieżeli to nie będźie pochodziło z serca, ze zwyczaiu, iakoby iuż w naturę przemienionego, dodawaiącego chęći y wesela; długo tego nie będźiesz mogł czynić. Bo to będźie coś gwałtownego, y z musu iakiegoś: a żaden mus, gwałt długo trwać nie może. Zaczym wiele na tym należy, abyśmy się często y statecznie w cnotach ćwiczyli; aż się cnoty nieiako do sytości napiiemy, y serce nią tak zaleiemy, aby cokolwiek czynić będźiemy, każdy akt z nałogu, y z wrodzoney iakoby skłonności y chęći pochodźił. Tak bowiem nieiaką pewność mieć będźiemy, że w cnoćie aż do końca wytrwamy. To chćiał Prorok namienić, gdy na początku Psalmow swoich sprawiedliwemu tę chwałę daie: *ale w Prawie Pańskim wola iego;*
Ps: 12. albo, iako drudzy tłumaczą; *roskosz iego*, wesele y ućiecha iego: na ten czas bowiem będźie z śiebie wydawał dobrych spraw owoce, *iako drzewo, ktore iest szczepione przy śćieku wod.*

ROZDZIAŁ XVII.

Iaśniey się pokazuie doskonałość, na ktorą w tym drugim pokory stopniu abyśmy wstąpili, pilnie się starać mamy.

1. Do tego, cośmy powiedźieli, ieszcze przydaie Ian Climacus: Iako pyszni z taką chćiwośćią honorow y chwały u ludźi żądaią: iż aby większy, á większy coraz honor mieć mogli, zmyślaią to, y pokazuią, czego w rzeczy samey nie maią: naprzykład, znacznieysze szlachectwo, większe bogactwa, większe przymioty y talenta, niż w rzeczy iest, tak na ten czas przyszedł kto do istotney y głębokiey pokory, kiedy wzgardy własney y lekkiego swego poważania tak ma usilne pragnienie; iż aby nim iak naybarźiey gardzono, w pewnych okazyach takie zmyśla defekty, abo też ie ô sobie powia-

da

da, ktorych w rzeczy nie ma: á to, aby tych, ktorzy ſłuchaią, mnieyſzą y podleyſzą ô ſobie miał opinią.

2. Przykład tego, powiada, mamy w Puſtelniku Symeonie: ktory uſłyſzawſzy, iż Staroſta tamtey Prowincyi iedźie do śiebie iako do człowieka wielkiego y Swiętego, z wizytą; wźiął w rękę ſztukę ſera y chleba, y przed komorką kąſał go tak niepolitycznie y niezgrabnie; że uyrzawſzy go Staroſta, pogardźił nim, iako ſzałonym y głupim. Symeon zaś dźiwnie ſię ućieſzył; iż tak żądzą ſwoię, ktorą miał, aby go miano za głupiego, wypełnił. Podobnych Hiſtoryi w Zywotach Swiętych wiele czytamy. A naprzod ô S. Franćiſzku Fundatorze Minorum, ktory drogą idąc, błoto tak gniotł nogami, iako ćiaſto; aby ſię tym ſpoſobem uchronił czći, ktorą mu ludźie czynili, y większą gotowali. Y S. Iuniperus w oczach wſzytkich z dźiećmi grał iako dźiećię.

3. Uważali ći Swięći, iż BOGA Przedwiecznego Syn, nieſkończone ono Dobro, gdy żył miedzy ludźmi, był od nich wzgardzony, y że ſam świat tak ieſt omylny, kłamliwy, y oślepiony; iż Przedwieczney tey Swiatłośći Syna Bożego nie poznał y nie uczćił go: y owſzem tak iego czći, y honoru nienawidźiał; iż cokolwiek on miłował, tym ſię świat brzydźił; czym ſię zaś on brzydźił, to świat miłował, y wſzytką chęćią za to ſię chwytał. Y dla tego tak uśilnie chronili ſię honorow y czći od tego, ktory Panem ich gardźił, y niegodnie z nim poſtępował.

4. Y owſzem maią to za naypewnieyſzy znak miłośći ku ſobie Chriſtuſowey; iż wespoł z nim, y dla niego wſzelki deſpekt od świata odnoſzą. Y ta ieſt przyczyna, dla ktorey SS. y ſługy Bożi z deſpektow, zelżywośći, nieſławy, ktorą im świat wyrządzał, ſerdecznie ſię weſelili, y w każdey okazyi pilnie iey ſzukali; y nie uſtawali, aż końca żądz ſwoich doſtapili.

5. Przyznawam, mowi Climacus, iż te y podobne właſney wzgardy ſzukania, y żądze, pochodźiły z oſobliwego Ducha S. natchnienia; y dla tego raczey ſię im dźiwować potrzeba, niżli ich naśladować

wać. Iednak lubo tych, niby głupſtw, naśladować nie będźiemy; przećież ſtarać ſię nam potrzeba; abyśmy ich ſerdeczne żądze ktore mieli do deſpektow, y wzgardzenia własnego, na ſobie wyrażali.

6. Daley poſtępuie S. Diadochus, y dwie częśći pokory naznacza: iednę ieſzcze nie doſkonałych, drugą doſkonałych. *Pierwſza ieſt poſtępuiących*, ktorzy uſtawiczną potrzebę odprawuią, łamiąc ſię zawſze z pychą, y innemi paſſyami: acz te pokuſy przy łaſce Bożey uniżaiąc ſię przełamuią. Druga ieſt doſkonałych, gdy kogo P. BOG oſobliwie oświeca, y przy tey światłośći poznawa, iż na duſzy ſwoiey żadne więcey pokuſy, y paſſye odzywać ſię nie będą. Y na ten czas duſza ma iakoby przyrodzoną pokorę. Acz bowiem w heroicznych y znacznych cnotach ſię ćwiczy; iednak ſię nie wynośi, ale ſię uznawa za coś naymnieyſzego.

7. I miedzy temi dwiema pokory częśćiami, tę rożnicę naznacza: iż *pierwſza* poſpolićie miewa żal, ſmętek, przykrość. Bo ſię w tych nayduie, ktorzy ieſzcze doſkonałego zwyćięſtwa z śiebie nie odnieśli; ale ieſzcze w ſobie czuią bunty y przećiwnośći, ktore ſmętku y przykrośći, gdy iaki deſpekt, y wzgarda ſię poda, bywaią przyczyną; y ſprawuią, iż lubo ią ćierpliwie znoſzą, iednak nie chętnie y weſoło. Bo wewnątrz paſſye ieſzcze nie przyduſzone porywaią ſię y odzywaią. Druga zaś nie czuie żadney przykrośći, y przećiwnośći, ale z wielkim w P. BOGU weſelem raduie ſię z zawſtydzenia, z ſznypkow, y zarzutow, y wſzelkich deſpektow: bo iuż wſzytkie przećiwnośći y paſſye w ſobie doſkonale umorzył. Y taż przyczyna ieſt; czemu owi, ktorzy pierwſzą część pokory maią, w rożnych żywota tego odmianach, w ſzczęśćiu, y nieſzczęśćiu turbuią ſię y mienią: ći zaś w drugiey częśći zoſtaiący, ani ſię w ſzczęśćiu wynoſzą, ani w nieſzczęśćiu ſię turbuią: ale w tymże ſerca y myśli ułożeniu zawſze trwaią, y żyią w głębokim pokoiu. Bo iuż ſtaneli na gorze, y wſzelkie odmiany, przećiwnośći, paſſye, podeptali. Kto bowiem żąda, aby go miano za nic, y w pogardach ſwoich ſię raduie; nic go nie zaſmęći. Bo ieśliby go co zaſmęćić y ſturbować mogło

gło, to iedno ieft, że go ludźie zapomnieli. A on temu rad, y ferdecznie tego pragnie, y w tym naywiękfze czuie ufpokoienie. Dla czego S. Chryzoftom twierdźi, iż tacy ray na źiemi maią: *Nad dufzę, prawi, taka co może być fzczęśliwfzego? Ktokolwiek takim ieft, iuż u portu nieodmiennego śiedźi, od wfzelkich nawałnośći wolen, y w wefołych myślach zawfze fię raduie.*

8. Do tey tedy w pokorze dofkonałośći abyśmy przyfzli, pilnie fię ftaraymy: y niech fię to nam nie widźi co niepodobnego. Albowiem za pomocą Bożą nie tylko Swiętych, ale famego Pana wfzytkich Swiętych, bylebyśmy chćieli naśladować możemy, naucza S. Auguftyn: ponieważ fam Pan rofkazuie nam w Ewanielij, abyśmy fię od niego uczyli, y iego przykładu naśladowali: *Vczćie fię odemnie, iż ćichym ieftem, y pokornego ferca.* Y S. Piotr naucza, iż nam przykład pokazał, aby nas do naśladowania fwoiego pobudźił: *Chriftus ćierpiał dla nas, wam przykład zoftawuiąc, abyśćie fzli za nim.* S. także Ieronim, pifząc na owe słowa Zbawićielowe: *Ieśli chcefz być dofkonałym,* naucza, iż dofkonałość ieft w ręku nafzych, gdyż Zbawićiel mowi: *Ieśli chcefz? Bo ieśli rzeczefz,* prawi, *nie mam tak wiele śiły; ktory na ferce patrzy, dobrze widźi:* y znaiąc ułomność y ftabość nafzę, przećię twierdźi że możefz, byleś chćiał. Bo gotow nam ieft dopomagać, byleśmy fami chćieli: á z iego pomocą wfzytko będźiem mogli. Widźiał, mowi tenże, Iakob Patryarcha drabinę z Nieba aż do źiemie, á po niey wftępuiących y zftępuiących Aniołow, á na wierzchu drabiny wspieraiącego fię Wfzechmogącego BOGA, aby wftępuiącym rękę podawał, y fwoią obecnośćią do wftępowania ferca przydawał. Przez tę tedy drabinę y ty wftępuy, y przez te ftopnie, ktoreśmy iuż namienili: pomoże on y rękęć poda, abyś ftanął na oftatnim ftopniu. Gdy żegluiącemu port iaki widźi fię wyfoki, nie ufa, aby do niego z okrętem mogł przyftąpić. Ale zbliżywfzy fię do niego widźi drogę otwartą y łacny do niegoż przyftęp.

Matth: 11. 29.

1. Pet: 2. 21.

Matth: 19. 21.

ROZDZIAŁ XVIII.

Podaią się niektore śrzodki do wstąpienia na ten drugi pokory stopień, á naprzod przykład Zbawiciela naszego.

1. Do nabycia cnot moralnych, dwoiaki rodzay śrzodkow pospolicie podaią. Ieden iest, racye y uwagi, ktoreby nas do szukania iakiey cnoty pobudziły y zniewoliły. Drugi iest, ustawiczne w aktach teyże cnoty ćwiczenie się, przez ktorebyśmy nałogu y łacności dostąpić mogli.

2. Poczynaiąc od pierwszego, mowię: miedzy wszytkiemi racyami, y uwagami, ktoreby nas do dostąpienia pokory poruszyć mogły; naypierwsza iest, y nayskutecznieysza: Przykład Zbawiciela naszego: ô ktorym lubośmy iuż dosyć powiedzieli; zawsze iednak więcey do mowienia zostaie. Zaprawdę wszytek iego Zywot był naydoskonalszym pokory przykładem od Narodzenia, aż do samey śmierci. Ale S. Augustyn, co do tego, naybarziey roztrząsa ow przykład, ktory nam podał przy ostatniey Wieczerzy, Uczniom swoim nogi umywaiąc. Christus, prawi, nie był kontent wszytkiego Zywota swego przykładami, ani owymi, ktore przy Męce swo-
Is: 53. 3. iey przed samą śmiercią miał zostawić; według Izaiaszowego proroctwa, staiąc się *iako naypodleyszym y ostatnim z ludzi*; á według Da-
Ps: 21. 7. widą; *iako wyśmianiem ludzkim, y wymiotem pospolstwa: Ale wiedząc*
Ioan: 13. 1. *IEZUS, iż przyszła godzina iego, aby poszedł z tego świata do Oyca, umiłowawszy swoich, do końca ich umiłował: y skonczywszy Wieczerzą, wstał od Wieczerzy, y złożył szaty swoie, á wziąwszy ręcznik, przepasał się, potym nalał wody w miednicę, y do nog Uczniow*, nawet zdrayce Iudasza porzuciwszy się, *począł ie umywać* Boskiemi rękoma swoiemi, y *ocierać ręcznikiem, ktorym był przepasany*. O wielka taiemnico! Co to iest Panie? co czynisz? woła zdumiewaiąc się na tę pokorę Piotr;
Ioan: 13. *Panie ty mnie nogi umywasz?* Bo nie poymowali Uczniowie coby czynił. Dla tego mu Pan odpowiada: *Co ia czynię, ty niewiesz, y nie rozumiesz teraz; będziesz zaś wiedział*, y zrozumiesz *potym*. Boć to pokażę. Przeto wziąwszy szaty, gdy *usiadł znowu*, taiemnicę im wyłożył. *Wy mię zowiecie Nauczycielem y Panem, y dobrze mowicie, bo*

iestem. Ieżeli tedy ia uniżyłem się, y *umyłem nogi wasze, Pany Nauczyciel, y wy macie ieden drugiego nogi umywać. Abowiem dałem wam przykład, aby iako ia uczyniłem, tak y wy czyniliście.* Ta iest taiemnica, abyście się nauczyli uniżać, iako się ia unizyłem. Ioan: 13.

3. Tak wiele z iedney części na pokorze należy, y tak iest potrzebna: z drugiey zaś ma tak wielką trudność, iż na iey zalecenie P. IEZUS nie kontentował się przykładami danemi przez cały żywot: ale znaiąc ułomność naszę, y poznawszy zły humor, ktory w nas tę słabość sprawował, tak często do tey części rękę przykłada, y testamentem y ostatnią wolą swoią tę pokorę nam zaleca, aby się głęboko w serce nasze wpoiła.

4. Na pomienione Pańskie słowa: *Vczcie się odemnie, iż cichy iestem, y pokornego serca,* tak woła S. Augustyn: *O zdrowa Nauko! O Nauczycielu y Panie wszytkich ludźi! do ktorych śmierć w kielichu pychy przepita iest, y przelana!* Czego nas chcesz nauczyć abyśmy przyszli do ciebie? Ze *cichy iestem y pokornego serca,* tego się odemnie macie nauczyć. Y mowi daley: *Y w toż się obrociły wszytkie skarby mądrości Oycowskiey w tobie utaione, abyśmy się od ciebie, iako czego wielkiego nauczyli, iż iesteś cichym, y pokornego serca? Y także to wielka iest, małym zostać! iż gdyby nie od ciebie, ktory tak wielkim iesteś, tegobyśmy się nauczyć nie mogli?* Iest, mowi na drugim mieyscu, tak trudna rzecz być pokornym, y sobą gardźić, iż gdyby się BOG nie upokorzył y sobą nie wzgardził, nigdyby się ludźie przywieść do tego nie dali. Albowiem nic w sercu ich głębiey się nie wkorzeniło, y mocniey się nie trzyma, iako honor, y chćiwość wielkiego imienia y sławy. Dla tego wszytko to poprzedźić muśiało, abyśmy się nauczyli pokory: takiego lekarstwa hardość nasza potrzebowała; do takiey rany taki plastr przyłożony być muśiał. Przeto ieśli to, przydaie tenże Doktor, *lekarstwo,* to iest, że BOG dla nas stał się Człowiekiem, y tak się głęboko poniżył, *pychy* naszey *nie* uleczy, co ią *uleczyć będźie mogło, niewiem.* Zaprawdę ieżeli nie dosyć na tym, Pana Maiestatu widźieć tak poniżonego, y wzgardzonego, abyśmy się wstydźili Matth: 11. 29.

pożądać honorow, y sławy ludzkiey; a nie chętniey wszytkie despekty, potwarzy, obelgi z nim przyimowaliśmy; co nas d a BOGA poruszy? Dla tego y Gverricus Opat zdumiewaiąc się na tak wielką pokorę woła, ktory okrzyk y mybysmy czynić mieli: *Zwyciężyłeś Panie, zwyciężyłeś hardość moię! Nogiś mi y ręce przykładem* twoim związał. *Oto podaię ręce w więzy twoie, przyimi mię za wiecznego sługę twego.*

5. Przedziwna także iest, nad tymże samym S. Bernarda uwaga. Widział, mowi, P. BOG dwoiakie stworzenie; szlachetne, rozumne, y do wiecznego błogosławieństwa sposobne, dla tego ginące, że się z nim zrownać chciało. Stworzył bowiem Aniołow, aż Lu-
Is: 14. cyfer chce być P. BOGU podobnym, y mowi: *Wstąpię na Niebo, nad gwiazdy thron moy wyniosę, będę siedział na gorze testamentu, będę siedział na stronach połnocnych. podniosę się nad wysokość obłokow, będę podobny Naywyższemu.* To mowiąc, nadął się, y drugich na swoię stronę przeciągnął: aż ich Naywyższy natychmiast strącił do piekła, y z Aniołow stali się czartami. Stworzył P. BOG y człowieka, ażci wnet szatan tąż go trucizną zaraża: *będziecie iako Bogowie, umieiac dobre y złe.* To on usłyszawszy, przestąpił przykazanie Boskie, y stał się czartu podobnym. Giezy sługa Elizeuszow, wziąwszy taiemnie upominki od trędowatego Naamana, usłyszał
4. Reg: 5. 27. od swego Nauczyciela: *iżeś wziął od Naamana* upominki, *dla tego przylgnie do ciebie, y do pokolenia twego trąd Naamanow.* Takiż wydany iest y na człowieka grzeszącego dekret. Iż bowiem chwycił się pychy Lucyferowey, tymże iego trądem, to iest, karaniem, zarażony iest.

6. Z czego poznawasz, iż dla tego człowiek zginął, y czartu stał się podobnym, iż chciał być podobnym BOGU. Coż miał czynić *Syn Naywyższego?* pyta się S. Bernard, *widząc że się za swoię znieważę Ociec mocno uymuie, y żadnemu nie przepuszcza stworzeniu? Oto* prawi, *z moiey okazyi Ociec swoie stworzenia traci. Wysokości moiey pierwszy Anioł affektował; ale natychmiast gniew Oycowski ciężko się nad*

nim zemścił. Mądrość także moię chciał sobie człowiek przywłaszczyć, y nad tym się nie zmiłował. Wszyscy mi zazdroszczą, y czynią się mnie podobnymi. Otoż przychodzę, y takim się im pokazuię: aby ktokolwiek mi zechce zazdrośćić, ktokolwiek zechce mi być podobnym, ta zazdrość y wola na dobre mu się obracała. Dla tego Syn Boży z *Nieba zstąpił, y stał się Człowiekiem.* Niech tedy będźie błogosławiona, wywyższona, y wychwalona tak wielka dobroć y miłośierdźie, z ktorey BOG wygadzaiąc appetytowi naszemu chcącemu się z BOGIEM porownać, z Nieba zstąpił. Bo iuż nie kłamliwie, (iako czart obiecował) ale prawdźiwie y rzetelnie, nie w hardośći y złośći, ale w pokorze y świątobliwośći możemy mu być podobnymi.

7. Dla czego tenże S. Bernard wykładaiąc owe słowa, *Maluczki urodźił się nam,* mowi: *Ponieważ BOG tak wielki stał się dla nas maluczkim, y my stawaymy się takiemi, iako ten maluczki; uczmy się od niego: iż iest cichym, y pokornego serca: aby wielki BOG bez przyczyny y darmo nie stał się Człowiekiem maluczkim, y dźiećięćiem. Albowiem ieżeli się nie staniemy maluczkiemi,* y nie uniżemy się, iako maluczki, *nie wnidźiemy do Krolestwa Niebieskiego.* Is: 9.

ROZDZIAŁ XIX.

Przekładaią się niektore racye y uwagi ludzkie, ktoremi się do ćwiczenia w pokorze pobudzać możemy.

1. Od początku tey Księgi wiele racyi y uwag namieniliśmy, ktoreby nam do dostąpienia pokory pomagać mogły: to iest, iż pokora iest fundamentem wszytkich cnot, y szerokim gośćińcem, ktorymbyśmy do nich przyść mogli: iż iest naylepszym do ich zachowania środkiem: y, że tę iednę maiąc wszytkie mieć możemy y innsze. Iednakże abyśmy się nie zdali narabiać samemi racyami y uwagami duchownemi nie bez pożytku niektore racye y uwagi ludzkie ku temuż końcowi przywiedźiemy; iako te, ktore ułomnośći naszey są poiętnieysze, y wielkie z nią maią podobieństwo. Abyśmy tak nie tylko duchownemi, ale y ludzkiemi racyami przekonani, większą

kſzą chęć brali do wzgardy wſzelkich honorow y czći, á oraz do zamiłowania ſię pokory. Albowiem do przekonania w rzeczy tak trudney rozumu ludzkiego, nie wadźi zażyć wſzelkich racyi y dowodow.

2. *Pierwſza tedy racya ieſt:* z wielką pilnośćią dobrze roztrząſnąć, co też ieſt w ſobie ta opinia ludzka, ktorey tak chćiwie ſzukamy: abyśmy ô niey prawdziwe zdanie y rozumienie maiąc, łacniey ią wzgardźili, y obrzydźili. Prawdźiwie kiedyś napiſał Seneka: *Wielu rzeczom wielkość przyznawamy; nie żeby w ſobie wielkiemi były, ale że tak liche y podły rozum mamy; iż małæ rzecz za wielkæ, á wielkæ za małæ uznawamy.* Y dowodzi tego przykładem ćiężaru, ktory mrowki dźwigaią, ktory, uważaiąc ich ćiała drobność, widźi ſię nam barzo wielki. Toż ſię dźieie w ludzkich okrzykach y honorach. Powiedzże mi tedy: czy dla tego, że ćię drudzy poważaią, ieſteś lepſzym? albo też dla tego, że tobą drudzy gardzą, ieſteś gorſzym? to być nie może. Bo mądrze mowi S. Auguſtyn: *Ani złego ſumnienia leczy ięzyk y mowa chwalæcego, ani dobrego rani obelga złorzeczæcego.* Y daley. *Rozumiey ô Auguſtynie coć ſię podoba, byleby mię w oczach Boſkich ſumnienie nie obwiniało.* To tylko rzecz y prawda; inſze rzeczy iedyna prożność; przeto naymniey nie przydaią ani uymuią. Y Kempiziuſz pięknie napiſał: *Iak wielkim ieſt każdy w oczach Bożych, tylim ieſt, nie więkſzym, mowi pokorny S. Franćiſzek:* albo raczey A-

2. Cor: 10. poſtoł piſzący: *Nie kto ſiebie ſamego zaleca ten chwalebnym ieſt, ale kogo BOG zaleca.*

3. Pięknym to ſamo obiaśnia podobieńſtwem S. Auguſtyn: *Nie ieſt*, mowi, *pycha wielkość, ale nadęćie. A co ſię nadęło, widźi ſię coś wielkiego, ale nie ieſt zdrowe.* Podobnym ſpoſobem pyſzni, ktorych ludźie wielce poważaią, zewnątrz widzą ſię wielkiemi, ale nie ſą. Bo to nie ieſt wielkość, ale nadęćie. Nayduią ſię chorzy y nieiako wzmagaiący, ktorzy ſię zwierzchu widzą tłuſtemi y zdrowemi, ale ta tłuſtość ieſt barzo nie zdrowa, y ſzczegulne nadęćie. Toż ſię dźieie w opiniach y okrzykach światowych; te mogą ćię nadąć, ale

wielkim uczynić nie mogą. Co ieśli tak ieſt, (iakoż to ſama rzecz y prawda) że opinie światowe nie ſą wielkośćią, ale tylko nadęćiem; czemuż nakſztałt chameleonta, ten wiatr otwartą gębą chćiwie chwytaſz, ktory ćię nadyma y w chorobę wprawuie? Iako bowiem lepſza rzecz ieſt, być zdrowym, á mianym za chorego; aniżeli chorować, á mieć zdrowia opinią: tak nierownie wyśmienitſza ieſt, być dobrym, lubo ćię za złego maią; niżeli być złym, á uznanym za S. Bo cożci to pomoże, że ćię maią za pobożnego y duchownego, gdy w ſamey rzeczy takim nie ieſteś? S. Ieronim owe słowa Mędrzca ô mężney niewieśćie: *Niech ią chwala w bramach ſprawy iey*, tak wykłada: Przed ſądem Bożym nie będą ćię chwaliły ięzyki, y gęby ludzkie, ani ich fawory; ale dobre uczynki, ktore żyiąc czyniłeś. Prov: 31. 31.

4. Piſze S. Grzegorz, iż w Ikonium, w pewnym Klaſztorze był Mnich, ktorego wſzyſcy za świętego mieli, y miał wielką z oſtrośći żywota ſławę. Ten zbliżywſzy ſię do śmierći, zwołał do śiebie wſzytkę Braćią: ktorzy ſpodźiewaiąc ſię uſłyſzeć iaką naukę do zbawienia ſłużącą, chętnie ſię zgromadźili. Ale on wſzytek drżąc od ſtrachu, ktorym był ściśniony, y przymuſzony od BOGA, ſwoy ſtan im obiawił. Woła tedy na wſzytek głos, żem ieſt na wieczne potępienie ſkazany, iżem wſzytkie moie ſprawy obłudnie odprawował. Albowiem, gdy Braćia rozumieli, że ſię ia poſtami nędzę; ia taiemnie dobrze brzuch napychałem. Przeto teraz na pożarćie podany ieſtem ſmokowi, ktory mi ręce y nogi ogonem ſwoim związał, á paſzczękę ſwoię do moich uſt przyłożywſzy, duſzę grzeſzną ze mnie wyćiąga. I to mowiąc nieſzczęśliwie y ſtraſzliwie ſkonał. Co temu pomogła ſława, ktorą miał ô ſwoiey świątobliwośći? *Przykład zle umieraiacego dla prożney chwały.*

5. S. Anzelm zaś pyſznych, y chćiwych chwały ludzkiey rowna z dźiećmi motyle chwytaiącymi. Drudzy Oycowie z paiąkami, ktorzy ſię na złapienie iedney muſzki wywnętrzaią, według Izaiaſza, *paięczynę tkali*. Podobnym ſpoſobem pyſzny ſię wyśila, y wſzytkich wnętrznośći na to dobywa, aby trochę pary z gęby ludzkiey zachwyćił. O S. Francíſzku Xawierze czytamy, iż ſię chwa- *Podobieńſtwo.* Iſ: 59.

łą

łą y okrzykami ludzkiemi niezmiernie brzydźił, y chćiwość chwały ludzkiey wielu złego przyczyną, y wielu dobrego przeſzkodą nazywał: y dla tego podczas ſłyſzano go z wielkim żalem y ięczeniem wołaiącego. O opinia ludzka! ô marna ſtymo! iak wiele złego na świat wprowadźiłaś, y teraz wprowadzaſz, y napotym wprowadzać będźieſz!

ROZDZIAŁ XX.

O inſzych racyach ludzkich, pomocnych do nabyćia pokory.

Rom: 12. 1. S. Chryzoſtom wykładaiąc owe Apoſtoła ſłowa: *nie więcey mędrzeć umieć, tylko iak wiele mędrzeć umieć potrzeba, ale mędrzeć umieć do trzeźwośći*, pięknie wywodźi, iż pyſzny chełpliwy człowiek, nie tylko ieſt przewrotnym, grzeſznikiem; ale y głupim: co potwierdza ſłowy Proroka: *Głupi bowiem ſzalone rzeczy prawi*, y z bałamuctw, ktore powiada, ſzaleńſtwo iego poznaſz, Poſłuchay, co, Iſ: 14. wſzytkich pyſznych pierwſzy herſzt mowił: *Do Nieba wſtąpię, nad gwiazdy Boſkie, wywyſzſzę thron moy, będę śiedźiał na gorze teſtamentu, na ſtronach pułnocnych, wſtąpię nad obłoki, będę podobnym Naywyżſzemu.* Co głupſzego być może? W rozdźiale zaś dźieśiątym tenże Izaiaſz przywodźi harde Krola Aſſyryiſkiego ſłowa, ktoremi ſię barzo głupie chełpi, iakoby przemożną prawicą ſwoią wſzytkich Krolow w okolicy pokonał, y ſobie podbił: *I znalazła iako gniazdo rękà moia męſtwo Narodow: à iako zbieraią owoc kokoſzy opuſzczony, tak wſzytkę źiemię ia zgromadźiłem; y nie było, ktoby ruſzył piorko, y otworzył uſta y piſnął.* Ktore ſię więkſze głupſtwo, pyta S. Chryzoſtom, wymyślić może? Dla czego tamże ſłowa y innych hardych przytacza, w ktorych ſzaleńſtwo ſwoie iawnie wydaią. Przeto gdy ktorego pyſznego ſłowa uſłyſzyſz, nie rozeznaſz, czy ſą głupiego, czy ſzalonego ſłowa, tak ſą uſzom uprzykrzone.

wpyſznych ieſt głupſtwo y ſzaleńſtwo.

Iſ: 10.

2. A iako ſzaleni bałamuctwy ſwoiemi, nieroſtropnemi dyſzkurſami y poſtępkami śmiech ſprawuią: tak y pyſzni, wielką do wyśmiania y wyſzydzenia ſwego podaią materyą, częśćią ſię wychwala-

iąc

iac, częśćią rożne gesta czyniąc, częśćią dźiwnie nogi stawiaiąc, częśćią wiele ô sobie rozumieiąc. Przydaie S. Chryzostom, iż pysznego głupstwo iest gorsze y większey nagany y wyśmiania godnieysze, niżeli szaleństwo przyrodzone. Bo to żadnego grzechu nie ma; tamto zaś bez grzechu być nie może. Zkąd następuie y druga miedzy temi dwiema głupstwami rożnica: bo szaleństwo y głupstwo przyrodzone, pobudza do politowania nad sobą: nad pysznych zaś głupstwem żaden się nie lituie, ale y owszem ich wyśmiewa, y z nich dworuie.

3. Zatym pyszni głupszemi są, y nie inaczey z nimi postępować potrzeba; tylko iako z szalonemi. Bo iako na głupiego sprawy y słowa, dla pokoiu łacno zezwalasz; lubo wiesz, że nie do rzeczy mowi: y nie śmiesz mu się przećiwić, bo wiesz, że głupim iest; tak się y z pysznemi sprawuiemy. I zaprawdę to głupstwo tak się na świećie zagęśćiło; iż ledwie się znaydźie człowiek, z ktorymby się bez pochlebstwa y kłamstwa mowić mogło. Trzeba ich z tego chwalić, czego nie maią, y dobrze wiesz że nie maią. Bo ten z ktorym rozmawiasz rad słucha, że się iego sprawy y mowy wszytkim podobaią: y żebyś go ugłaskał, y sobie przychęćił, nie możesz mieć inszego sposobu, tylko go wielbić y wysławiać. I to iest iedno miedzy innymi szaleństwo, ktore na świećie Mędrzec upatrzył: *Widźiałem mowi, niezbożnych, pogrzebionych, ktorzy za żywota na mieyscu świętym byli, y wychwalano ich w mieśćie, iako sprawiedliwych; ale y to prożność iest.* Eccl: 8.

4. Ktora większa prożność y głupstwo wymyślić się może? iako mieć chwałę od tych, ktorzy ô tobie inaczey rozumieią; a to często y za złe sprawy, ô ktorych wiedzą ći, ktorzy ćię wychwalaią. A to naywiększego śmiechu godne, że ći przed inszemi co inszego ô tobie powiadaią: przed tobą zaś, abyć się podobali kłamaią, y w tym nie maią skrupułu. Czasem fortelow, y oboiętnych słow używaia, aby ćię bez kłamstwa chwalić mogli; co także iest nie do rzeczy. Zkąd poznać, że z tobą iako z głupim postępuią, za twoią idąc

opinią. Wie kto, żeć to będźie barzo miło, y nic chętniey nie usłyszysz, iako gdyć powiedzą: ô iak pięknie kazałeś! iako z ćiebie wszyscy kontenći! dla tego to mowi, aby ćię sobie zniewolił, y sobie przyiaćiela fawor ytę, ktorego faworu podobno potrzebuie, z ćiebie uczynił.

5. A ztąd y co inszego następuie, że ćię ieszcze głupszym chce uczynić. Abowiem iż ćię chwali z tego coś ty, albo źle wymowił, albo zle uczynił; iego mowa iest ći bodźcem y pobudką, abyś znowu toż powiedźiał, albo uczynił. Nie śmieią dźiś ludźie wydawać się z tym, co w sercu maią. Bo wiedzą, iż prawda iest matką gniewu. A iako szalony wszytkie lekarstwa odrzuca, y na Medyka pluie: tak pyszny prawdę mowiącego nienawidźi; y kto go upomina, mocno mu się przećiwi. Ztąd ludźie nie śmieią y niechcą drugiemu obiawić, co ô nim wiedzą, pewni, że się urazi y niewdźięcznie przyimie. Bo żaden za swoie pieniądze y szczerość niechce kupować gniewu y nieprzyiaźni drugiego: y owszem mu powiadaią, że się ta iego rzecz podoba, choć iey w sercu nienawidzą y ganią. Drugi zaś w tym cudzym kłamstwie tak się kocha, że ie iak szczerą prawdę przyimuie. Z czego wszytkiego się pokazuie, iż to iest prawdźiwa y nieomylna, cośmy w przeszłym rozdźiale powiedzieli: iż to głupia rzecz iest, chwytać chwały y okrzyki ludzkie: ponieważ miedzy ludźmi nic tak zwyczaynego nie masz, iako pochlebstwa, oszukania, kłamstwa, obłudy.

6. Nad to pyszni, iako uważa S. Chryzostom, u wszytkich są w
Prov: 16. nienawiśći. A naprzod u P. BOGA według Mędrzca: *Obrzydzenie Pańskie iest każdy pyszny*. Przeto y miedzy śiedmią rzeczami kto-
Prov: 6. rymi się Pan brzydzi, naprzod kładźie pychę, *oczy wynioste* a nie tyl-
Eccl: 10. ko nimi brzydźi się P. BOG, ale y ludźie: *Nienawisna iest BOGV*
Eccl: 11. *y ludźiom pycha*. A iako szpetnie cuchną *wnętrzności smierdzące, tak y serce pysznych*. Dla tego sam świat, ktoremu się z hardośći swoiey iak naybarźiey podobać chćieli, tę w tym żywoćie ich hardośći nagrodę oddaie tym samym ich karząc, czego tak chćiwie szukali. Al-

bowiem

bowiem wſzytko ſię z nimi inaczey dźieie, nie tak, iako ſobie obiecowali. Ządaią bowiem, aby ich wſzyſcy mieli za coś wielkiego, y wyſtawiali; a ich każdy za głupich poczyta. Ządaią ſię wſzytkim podobać, y mieć u każdego miłość; a oni ani ſię podobaią, ani miłośći doznawaią. Albowiem pyſzny wſzytkim ieſt obmierzły: Większym dla tego, że ſię z nimi chce rownać: rowiennikom dla tego, iż chce mieć gorę nad nimi: mnieyſzym nakoniec dla tego, iż od nich więcey nad ſłuſzność wyćiąga. Sami ſludzy pyſznemu Herodowi złorzeczą, lżą go, y znieść go nie mogą. *Bo gdźie będźie pycha;* mowi Salomon, *tam będźie y obelga.* Prov. 11.

7. Pokornego zaś, ſkromnego wſzyſcy poważaią, czczą, miłuią. A iako niewinni dla ſwoiey niewinnośći, y dobroći wſzytkim ſą przyiemni, tak y pokorni, mowi S. Grzegorz. Owa bowiem w mowie y obyczaiach proſtota y ſzczerość, bez obłudy y dwoiſtośći, ſerca do śiebie ćiągnie. Przeto pokora ieſt Magneſowi podobna, ſerca ludzkie do śiebie poćiągaiąc: á wzaiem wſzyſcy pokornego radźiby do ſerc ſwoich wprowadźili.

8. Ażebyśmy tey materyi, że ſzukać chwały u ludźi ieſt ſzczere głupſtwo, koniec uczynili, ten dowod S. Bernarda za konkluzyą przywodźiemy: *Albo głupi był Syn Boży, że ſię tak barzo wyniſzczył, y że ſobie wſzelkie wyśmiania y obelgi obrał: albo my głupiemi ieſteśmy, ktorzy tak chćiwie ſławę ludzką chwytamy. Ale Chriſtus głupim być nie mogł; y owſzem była potrzeba tego wyniſzczenia, acz ſię świat na niey nie znał,* iako świadczy S. Paweł mowiący: *opowiadamy Chriſtuſa ukrzyżowanego, ktory był żydom pogorſzeniem, á poganom głupſtwem: Toć naſza pycha muśi być wielkim głupſtwem; y głupiemi być muśiemy, gdy tak chćiwie ludzkie fawory, opinie, y honory świątowe goniemy, y tak drogo ceniemy.*

ROZDZIAŁ XXI.

Prawdźiwa do nabyćia chwały y ſtymy ludzkiey droga ieſt, ćwiczyć ſię w cnoćie y pokorze.

 I. A ieżeli

1. A ieżeli na tym, cośmy iuż powiedźieli, mało, abyśmy ô te ſumy y chwały ludzkie niedbali: ale, kto mocno ſię tego będźie trzymał, iż to rzecz przyſtoyna y godna ieſt, mieć u ludźi dobrą ſławę, opinią, wielką cenę; y że to y do zbudowania, y do wielu rzeczy wielce pomaga, zwłaſzcza, że nas do tego ſam Mędrzec pobudza:
Eccl: 41. *ſtaray ſię ô dobre imię:* nie przećiwię ſię, ale y owſzem radzę, abyś ô ſławie y wielkiey u ludźi opinij miał pilne ſtaranie. Tylko to mowię, iż ſzpetnie błądźiſz, gdy tą drogą ô ktorey rozumieſz, y ktorą ſię zapuśćiłeś, do tego przyść możeſz.

2. Albowiem naylepſza, beśpieczna, y pewna, ktorąbyś do wielkiey u ludźi ſławy y ceny przyſzedł, ieſt droga według S. Chryzo-
Dobra ſława z dobrych obyczaiow. ſtoma, droga cnoty y pokory. Staray ſię tedy, abyś żył pozakonnemu, ſprawował ſię iako miedzy wſzytkiemi naymnieyſzy; a to y w żyćia ſpoſobie, y w każdey okazyi doznaſz, iako ćię wſzyſcy będą poważać y czćić. Ten ieſt prawdźiwy honor Zakonnika, ktory światem pogardźił; ktorego barźiey zdobi miotła, ſuknia wytarta, urząd podły y wzgardzony; aniżeli Slachćica pałaſz y koń dobry.

3. Przećiwnym ſpoſobem ſtarać ſię u ludźi ô ſławę y wielką opinią, ieſt ſzukać większey nieſławy y wzgardy. Albowiem iakoby to było nieſławna y ſzpetna, gdyby Zakonnik wroćił ſię do świata, bo takiegoby ludźie wyśmiewali y gardźili nim, mowiąc: *ten czło-*
Luc: 14. *wiek począł budować, á nie mogł dokończyć:* tak nie mniey ſzpetna y obrzydła ieſt, chćieć u ludźi doſtąpić wielkiey ſławy y poważania. Bo to ieſt, iuż mieć ſerce na świećie, y niezmiernie światem trąćić, ktorego ſię ty wyrzekłeś wſtępuiąc do Zakonu.

4. Ażebyś ſproſność tego czći y chwały ludzkiey pragnienia iaśnie poznał, zwłaſzcza w człowieku, ktory ma ćiągnąc do doſkonałośći, daymy, żeby ô tym twoim pragnieniu ludźie wiedźieli, iakobyś ſię tego wſtydźił, ſam uważ. Piękny tego przykład podaią Ewangeliſtowie. Powiadaią bowiem, iż Apoſtołowie będąc w drodze dokądśi z P. IEZUSEM, y nieco ſię od niego oderwawſzy, aby rozmowy ich ſłyſzeć nie mogł, poczęli ſię miedzy ſobą umawiać

wiać

wiać: *ktoby miedzy nimi był więkſzym.* A gdy przyſzli do Kafarna- Luc. 22.
um, pytał ich Pan: *O czymeśćie w drodze rozmawiali? albowiem w drodze ſprzeczali ſię, ktoby miedzy nimi był więkſzym.* A Zbawićiel wziąwſzy ztąd okazyą, począł mowić: *V ludźi światowych y na świećie, Krolowie nad Narodami panuią, y ktorzy moc nad nimi maią, wielkiemi ſię nazywaią; miedzy wami zaś nie tak: ale kto ieſt więkſzym miedzy wami, niech ſię ſtaie mnieyſzym: a ten ktory przodkuie, niech będźie ſługą.* Tego ſię w moiey ſzkole uczyć potrzeba: *kto chce być pierwſzym,* Marci 9.
będźie miedzy wſzytkiemi oſtatnim, y wſzytkich ſługą.

5. W Zakonie, ktory ieſt domem y ſzkołą Bożą, być pokornym, ieſt być wielkim: y tym ſamym, że ſię kto ſtaie miedzy wſzytkiemi naymnieyſzym, czyni ſię nadewſzytkich naywiękſzym y nayſławnieyſzym. Ten ieſt honor prawdźiwy, ktory ſię w Zakonie nayduie. Tamten drugi, ktorego z ćiebie ſzukaſz, nie ieſt ozdobą, ale oſzpeceniem; y dla niego nie będźieſz miany za wielkiego, ale za naymnieyſzego y oſtatniego. Bo ćię wſzyſcy uznaią za pyſznego, nad co więkſzey obelgi mieć nie możeſz. Zadną tedy rzeczą dobrego imienia nie utraćiſz, iako gdy wſzytkim będźie wiadomo, że prożney chwały y reputacyi ſzukaſz, y honoru twego w naymnieyſzych rzeczach do zębow będźieſz bronił, y żwawie piął ſię do niego.

6. Dla czego dobrze uważa Climacus, iż prożna chwała ſwoich miłośnikow w wielką ſromotę wprawiła. Bo ſprawiła to, że ſię dopuśćili takich rzeczy, w ktorych wyiawili ſwoię dumę y ambicyą: przez co do wielkiey przyſzli nieſławy, zawſtydzenia, y ſromoty. Albowiem pyſzny nie widźi, ktora iego ślepota ieſt, że cokolwiek dla ſwoiey ſławy mowi, albo czyni; ſwoy nieporządny do pychy affekt wydaie. Dla czego zkąd ſię wielkiey reputacyi y ſławy ſpodźiewał, ztąd odnośi zeſromocenie y nieſławę.

7. Przydaie S. Bonawentura, iż pycha tak człowieka oślepia, że im barźiey nadyma, tym ſwoię nadętość mniey widźi. Dla tego pyſzny to częſto mowi y czyni, czego gdyby ſię na to wſzytko obeyrzał, chocby BOGA y cnoty zapomniał, ſamey ſię dumie y ambi-

cyey przypatruiąc, w ktorey fię nayduie, dla iey ſzpetnośći nigdyby ani mowił, ani czynił. Iak częſto ſię trafia, że ſię kto gniewa y ſzemrze, iż w tym y owym nie maſz na niego reſpektu, że kto inſzy nad niego ieſt przenieśiony? rozumieiąc, że w tym krzywda mu ſię dźieie, że mu to powinno, że go na pośmiech, na hańbę u drugich podano, że dla tego drudzy urągać ſię z niego będą? ô co gdy ſię z gniewem wydaie, drudzy go za hardego, zbytnie ſwoie honory łapaiącego mieć poczynaią. A gdyby milczał, y w pokorze ſię zachował, dopuſzczaiąc Starſzym ſobą wolno rządźić, ô iakoby większy miał honor y poſzanowanie! iakby go wſzyſcy wyſławiali y poważali!

8. A tak bez żadnego na poſtępek duchowny reſpektu, ale tylko ſprawuiąc ſię według rozumu przyrodzonego, y według świata, naypewnieyſza y nayprawdźiwſza do honoru, ſławy, miłośći, y powagi u ludźi, droga ieſt ćwiczyć ſię w cnoćie y pokorze. Dla czego Agezylaus Krol Lacedemońſki za mądrego od wſzytkich miany acz poganin, ſpytany od Sokrateſa, iakoby mogł przyść do tego, aby ô nim wſzyſcy dobrą mieli opinią, odpowiedźiał: *ieżeli takim będźieſz, za iakiego chceſz być od ludźi miany.* O toż gdy go y kto inſzy pytał, rzekł: *ieżeli będźieſz mowił co ieſt naylepſzego, y czynił co ieſt nayuczćiwſzego.* Pewny także Filozof miał przyiaćiela, ktory przed wſzytkiemi dobrze ô nim mowił. I gdy rzekł do niego: Filozofie, wieleś mi powinien, bo u wſzytkich ſławy twoiey bronię, y cnoty twoie wyſławiam; Filozof mądrze odpowiedźiał: ia też to tobie dobrze nagradzam, gdy tak żyię, abyś w twoich ô mnie mowach y chwałach nigdy nie ſkłamał.

9. Iednak ſię to nie dla tego mowi, abyśmy dla doſtąpienia imienia dobrego y ſławy u ludźi, w ſamey tylko ćwiczyli ſię cnoćie y pokorze. Boby to ſamo było pychą, y wielkim zamieſzaniem. Ale tylko mowiemy, ieśli ſię prawdźiwie y ſzczerze ô pokorę będźieſz ſtarał, że ćię y niechcącego ludźie będą czćili, y poważali. I owſzem im ſię barźiey ſławy ludzkiey chronić będźieſz, y im wzgardzeńſzym

dzenszym być zechcesz; tym cię śpiesznieу honor będźie gonił, iako ćień ćiało. Przeto S. Ieronim S. Pawle Rzymianki cnoty opisuiąc, mowi: *ućiekaiąc przed sławą na sławę zasługowała, ktora idźie za cnotą iako cień za ćiałem, y opuszcza tych, ktorzy iey żądaią, á żąda tych, ktorzy nią gardzą.* Albowiem iako ćień, im przed nim barźiey ućiekasz, tym ćię barźiey goni, á im go ty barźiey gonisz, tym śpiesznieу przed tobą uchodźi, tak; że go nigdy nie dogonisz: toż ma honor y sława.

10. Tenże nam śrzodek w Ewanieliy Pan przekłada, gdy podaie sposob, ktorym w pośiedzeniu nayuczćiwszego mieysca dostąpić możemy: *Gdy ćię zaproszą na gody, nie śiaday na pierwszym mieyscu, aby snac nad ćię uczćiwszy nie był zaproszony: y przyszedszy ten, ktory y ciebie y tamtego zaprośił, nie rzekłci, day temu mieysce: y na ten czas musiałbyś uśieść na ostatnim mieyscu.* Toż samo nam iuż dawno radźił Salomon: *Nie pokazuy się chwalebnym przed Krolem, y na mieyscu wielkim nie staway. Bo lepiey aby rzeczono wstąp tu; aniżelibyś miał być upokorzonym przed Krolem.* I tak przypowieść swoię P. IEZUS zamyka: *Każdy ktory się wywyszsza, będźie poniżon, á kto się poniża, będźie podwyszszon.* Zkąd znać, iż nie tylko przed BOGIEM, ale y przed ludzmi pokorny, ktory naynisze mieysce obiera, ma swoię cześć y podwyższenie: pyszny zaś, ktory się pnie na pierwsze mieysce, ma swoy despekt y poniżenie. Przeto woła S. Augustyn: *O święta pokoro iakeś od pychy rożna! sama pycha Bracia moi Lucifera z Nieba straciła, ale pokora Syna Bożego wćieliła. Sama pycha Adama z Raiu wygnała, ale pokora Łotra do Raiu wprowadźiła, pycha obrzymom ięzyki rozrożniła, pycha Nabuchodonozora w bestyą przemieniła, pycha Faraona zatopiła, ale pokora Moyzesza wywyszszyła.*

Luc: 14. 8.

Prov: 25.

ROZDZIAŁ XXII.

Pokora iest iednym śrzodkiem do nabyćia wnętrznego pokoiu, á bez niey być pokoy nie może.

1. *Uczćie się odemnie, mowi Zbawićiel, że ćichy iestem y pokornego ser-*

ca, á znaydźiećie pokoy duszom waszym. Iedna z nayskuteczniéyszych racyi, ktoraby nas do wzgardy honorow y czći ludzkiey, y do zamiłowania się pokory, przywieść mogła, iest ta, ktorą nam Zbawićiel w pomienionych słowach przekłada: to iest, iż pokora iest iedynym śrzodkiem do nabyćia pokoiu serdecznego: ktorego pokoiu wszyscy, ktorzykolwiek w duchownych rzeczach się ćwiczą, żądaią, y ktory miedzy owocami Ducha S. położył Apostoł: *owoc zaś ducha pokoy.* Abyśmy ten pokoy, z ktorego się pokorny raduie, lepiey zrozumieli; nie będźie bez pożytku, gdy wprzod niepokoie, turbacye, ktore pyszni maią, przełożemy. Przećiwne bowiem rzeczy przećiwnemi lepiey się obiaśniaią.

Gal: 5. 22.

Is: 48. 2. Pełne iest świadectw Pismo S. z ktorych się uczemy, iż niezbożni żadnego pokoiu nie maią. Izaiasz mowi: *Nie masz pokoiu*
Ierem: 6. *niezbożnym, mowi Pan.* I Ieremiasz: *pokoy, pokoy! á pokoiu nie było.*
Ps: 18. Dawid zaś ô nich mowi: *że skruszenie y nieszczęśćie na drogach ich, á drogi pokoiu nie poznali.* Nie wiedzą ći, co to iest weselić się z pokoiu. A lubo zewnętrznie wesele pokazuią: iednak to nie iest prawdźiwy pokoy: bo w sercu czuią wielkie zamieszania, ktore w nich
Is. 38. 17. złe sumnienie sprawuie: *Oto w pokoiu gorzkość moia naygorzsczysza.* A lubo wszyscy niezbożni w ustawiczney gorzkośći żyią; naybarźiey iednak pyszni, ktorych żywot wielkich niepokoiow y zawieruch pełen iest.

S. Aug: 3. Czego osobliwą przyczynę S. Augustyn naznacza. Naucza bowiem, iż pycha rodźi naypierwszą, y sobie właśną corkę zazdrość, y nigdy bez niey być nie może, *ktore dwoie złe, to iest, pycha, y zazdrość, diabłem iest.* A ztąd łacno poznać, co to dwoie złe w człowieku sprawuie; gdyż dosyć na tym, iż z diabła czynią diabła. Kto bowiem pełen iest pychy, ambicyi, chćiwośći ludzkich, pochwał y honorow, y widźi że mu się nie wszytko powodźi; oraz też pełen iest zazdrośći, ktora się z pychą nierozdźielnie wiąże: Bo widząc, że drugich sławią, czczą, y nad śię przenoszą; niepodobna, aby się w sercu nie gryzł, y wielkiey męki wewnętrznie nie

ćier-

ćierpiał. Nic bowiem pyſznego barźiey nie męczy, iako gdy widzi drugich w większey czći y poſzanowaniu.

4. Pięknie to nam Piſmo S. w hardym Amanie wyraźiło. Był on naywyſzſzym Xiążęćiem, Panem, u Aſſwera Krola w oſobliwey łaſce y miłośći, wielkich barzo pieniędzy y doſtatkow: dla czego mu ſię wſzyſcy kłaniali, wſzyſcy czćili, tak; iż większey powagi y czći żądać nie mogł. Iednak to iedno barzo go dręczyło, że ieden Mardocheuſz człowiek podły, ktory u drzwi Krolewſkich często śiadywał, nigdy przed nim nie powſtał, nigdy przed nim czapki nie uchylił, żadney mu czći nie czynił; y rozumiał, że nic nie miał, gdy tego iednego nie miał: co on ſam przed przyiaćiołmi y żoną wyznawał. Wyliczywſzy bowiem doſtatki, potęgę, ſynow mnogość, łaſkę Krolewſką, y Krolowey, przydawał: *A to wſzytko maiąc, rozumiem iż nic nie mam, poki będę widźiał Mardocheuſza Zyda śiedzącego u drzwi Krolewſkich.* Esth: 5. 13. Zkąd znać iak wielki ieſt w hardego człowieka ſercu niepokoy, iakie wichry, y nawałnośći. Dla czego Izaiaſz: *Niezbożni iak morze wrzące; ktore ſię uſpokoić nie może.* Is: 57. 20. I tak wielki gniew Aman w ſercu ſwoim zapalił, iż z furyi nie wſtydźił ſię mśćić tak lichey rzeczy, y z Zydem woiować. Dowiedźiawſzy ſię bowiem, iż Mardocheuſz był Zydem, wyprawił liſt u Krola Aſſwera, aby wſzyſcy Zydźi, ktorzykolwiek w całym Kroleſtwie zoſtawali, wygubieni byli: Mardocheuſzowi zaś w domu ſwoim wyſtawił wyſoką ſzubienicę, na ktoreyby wiśiał: ale inaczey ſię ſtało. Albowiem Zydźi wygubili ſwoie nieprzyiaćioły: á Aman na teyże ſamey ſzubienicy, ktorą Mardocheuſzowi nagotował, obieſzony ieſt. A nim do tego przyſzło, wielka na Amana przed śmierćią padła konfuzya. Gdy bowiem zemſtę z Mardocheuſza we łbie ſwoim warzył, y barzo rano przyſzedł do pałacu, aby iey exekucyą y wykonanie u Krola uproſił; trafiło ſię, iż tey nocy Krol nie mogł ſpać, y kazał przed ſobą czytać Dźieie panowania ſwego. I gdy czytać poczęto, iako Mardocheuſz wydał dwuch rzezańcow dworſkich ſprzysiężenie na zabićie Krolewſkie, pytał Krol, coby mu dano za

nagrodę, za tak wielką przysługę: I gdy odpowiedźiano, iż cale nic nie wźiął; rzecze, kto tam z Panow stoi przed pokoiem? Usłyszawszy że Aman, kazał go zawołać. Skoro wszedł, mowi Krol
Esther 6 do niego: *Co trzeba uczynić mężowi, ktorego Krol chce uszanować?* Aman myśląc, że nie masz inszego, ktorego by Krol miał uszanować, okrom śiebie, rzecze: *Człowieka, ktorego Krol chce uczćić, trzeba ubrać w szaty Krolewskie, wsadźić go na konia Krolewskiego, y włożyć Koronę Krolewską na głowę iego: á naypierwszy z Panow ma konia prowadźić pod nim przez ulice miasta, wołaiąc: tak będźie uczczony, kogo Krol uczćić chce.* Podobało się to Krolowi, y rzecze; *śpiesz się, á wźiąwszy szaty moie y konia, uczyń tak, iako mowiłeś Mardocheuszowi Zydowi, ktory śiedźi przede drzwiami pałacu. Wara abyś z tego wszytkiego, co powiedźiałeś nic nie opuśćił.* Niech tu każdy uważy iak ćięszki szturm uderzył na serce Amanowe, gdy to usłyszał: iednak co Krol roskazał, wszytko uczynić muśiał. Nie mogł mieć ćięższey nad tę Aman mortyfikacyi: y ieszcze ćięższa y większa nastąpiła, gdy na szubienicy Mardocheuszowi wystawioney obieszony iest. I ta iest nagroda, ktorą świat swoim miłośnikom oddaie. A do tego nieszczęśćia zkąd przyszedł? iż przed nim Mardocheusz nie powstawał y nie czapkował.

5. Iedno z takich bałamuctw tak może nad pysznym człowiekiem dokazować, że przez cały żywot w ustawicznych gorzkośćiach y boleśćiach żyć muśi. Czego się tych czasow w świeckich ludźiach napatrzyć możemy, gdyż im na wyższym mieyscu zaśiedli, tym większy niepokoy wnętrzny ćierpią. Podobne albowiem trefunki staią się im punkturami, ktore serca ich przenikaią y bodą, tak, żeby im żaden miecz okrutnieyszey rany nie zadał. I nigdy bez tych ćięszkich bodźcow być nie mogą, choćby w naywiększym szczęśćiu opływali: dla czego serce zawsze żołći pełne maią, y w ustawicznych gryźliwośćiach mizerny żywot prowadzą. Toż ma mieysce y w Zakonach, gdy się kto wyniosłośći rządźić dopuśći. Albowiem y tu pyszny będźie się gryzł, że nań respektu nie masz takiego, iaki iest na drugich: że temu y owemu dano taki urząd, á

iego ominiono. Co wſzytko tak go będźie turbowało, iako świec-kich turbuie ambicya y chćiwość honorow.

6. Zkąd pochodźi y drugie złe, ktorego codźień doznawamy. Daymy, że ieſt iaka choroba, ktorą zbytnia melancholia ſprawuie: iednak częſto ieſt melancholij przyczyną, nie tak ſam humor melancholiczny, albo iaka ćieleſna choroba, iako pycha y ſłabość duchowna. Smęćiſz ſię y melancholia ćię zalewa, że ćię porzucono, y żadnego na ćię reſpektu nie maſz: y zkąd ſię czći y honoru ſpodźiewałeś, ztąd konfuzyą y zawſtydzenie odnioſteś. Nie powiodłoć ſię Kazanie, Dyſputacya, Argumentowanie, Defenſya, tak iako ſobie życzyłeś, y ſpodźiewałeś ſię; y rozumieſz, iż przeto na honorze barzo ſzwankuieſz: y dla tego ſmętnym y melancholicznym ieſteś. I kiedyć iaką publiczną ſprawę zlecaią, nieporządna boiaźń, z ktorey ſię badaſz, czy mi ſię to powiedźie, czyli nie; czy odprawię z chwałą tę rzecz, czy z konfuzyą, czyni ćię ſmętnym y melancholicznym. I takie rzeczy pyſznego w gryźliwośći y melancholie wprawuią. Pokorny zaś, ktory ſławą y czćią ſwoią gardźi, y nayniżſzym ſię mieyſcem kontentuie, od tych gryzot, niepokoiow ieſt wolny, y z głębokiego ćieſzy ſię pokoiu według obietnice Chryſtuſowey na początku tego rozdźiału namienioney. Dla czego też y Kempiziuſz mowi: *ieżeli iaki pokoy ieſt na świećie, tego człowiek pokornego ſerca zażywa.* Przeto choćbyśmy z pokory żadnego inſzego pożytku, ani poſtępku w doſkonałośći nie odnośili, okrom ſzczegulnego pokoiu ſerdecznego; dla tego ſamego mielibyśmy ſię ćwiczyć w pokorze. Albowiem to ieſt żyć, á tamto umierać.

7. Z tey okazyi opiſuie S. Auguſtyn rzecz, w ktorey za łaſką Bożą ſwoię ślepotę y nędzę, w ktorey na ten czas zoſtawał, widźieć począł. *Gotuiąc Ceſarzowi Panegiryk y księgę iemu chwalebną, w tych chwałach abym lepiey kłamał, y z tych kłamſtw mądrym ſię barźiey podobał, y te myśli kłopotliwe w głowie warząc, ſzedłem przez pewną ulicę w Medyolanie, y poſtrzegłem ubogiego żebraka, ſnać iuż nakarmionego, żartuiącego y weſelącego ſię. Na co patrząc weſtchnąłem, y rozmawiałem* S. Aug: l. 6. Conf:

 z przy-

z przyiaćiołami ô wielkich boleśćiach ſzaleńſtwa naſzego: Oto my wſzytkiemi ſtaraniami naſzemi (iakie y mnie na ten czas trapiły) nic inſzego niechcemy, tylko abyśmy bespiecznego weſela doſtapili, do ktorego nas ten żebrak iuż uprzedźił, á my do niego podobno nigdy nie przyidźiemy. Albowiem czego on za kilka groſzy wyżebranych iuż doſtał, tego ia kłopotliwemi zakrętami y krążeniem ſzukałem, to ieſt weſela w ſzczęśćiu doczeſnym. I zaraz przydaie. *Nie miałći on wprawdźic prawdźiwego weſela, ale go ia memi ambicyami omylnie ſzukałem. Iednak on ſię weſelił, iam ſię fraſował; on bespieczny, ia boiaźliwy. I gdyby mię kto ſpytał, czybym ſię weſelić, czy bać wolał? odpowiedźiałbym weſelić. Znowu gdyby pytał; czybym chciał być takim, iakim on był? czyli takim, iakim na ten czas byłem? rzekłbym że wolę być w fraſunkach, w boiaźni, á to ze złości nie dla prawdy. Albowiem nie mogłem ſię nad niego przenośić, że byłem mędrſzym; bom ſię nie dla tego weſelił: ale żem ſię chćiał ludźiom podobać; nie żebym ich uczył, ale żebym ſię tylko podobał.* I zamyka. *Iednakże on był ſzczęśliwſzym, nie tylko dla tego, że był weſoł, gdym ſię ia na rożne ſtarania wysilał; ale że on dobrze czyniąc doſtał wina, á ia kłamaiąc ſzukałem druku.*

ROZDZIAŁ XXIII.

O inſzych ſkutecznieyſzych do doſtąpienia Pokory śrzodkach, iaki ieſt, w niey uſtawiczne ćwiczenie.

1. Dotąd ô pierwſzym do doſtąpienia każdey cnoty śrzodkow rodzaiu, to ieſt, racyach, y uwagach tak duchownych, iako y ludzkich, mowiłem. Taka iednak ieſt natury naſzey do pychy ſkłonność, y tak głęboko owo poduſzczenie czartowſkie podane Rodźicom naſzym, *będźiećie iako Bogowie* w ſerca naſze ſię wpiło, iż żadne
Gen: 3. racye y nayſkutecznieyſze uwagi nie mogą w nas tego do ſławy y czći ludzkiey appetytu zatłumić, y tego dymu rozpędźić. W czym toż ſię nam przytrafia, co zbytnią boiaźnią przerażonym. Ktorym, przekładay niewiem iak ſkuteczne racye, iż ſię nie maią czego bać; odpowiadaią: Widźiemy, że to wſzytko prawda, y radźibyśmy ſię nie

nie bali: nie możemy iednak w nas tego wmowić, abyśmy boiaźń zrzucili, y żadney lękliwośći nie przypuſzczali. Takteż nayduią ſię tacy, ktorzy mowią: *Widzę ia wſzytkie, ktore na wzgardzenie wſzelkich honorow, czći, y ſławy ludzkiey przywodźiſz racye, y uznawam ie za prawdźiwe, y iaśnie pokazuią, że wſzytkie chwały ludzkie nic inſzego nie ſą, tylko garść wiatru: iednak nie mogę tego w śię wmowić abym niemi gardźił, y ô nie pilnie ſię nie ſtarał. Radbym chwałą, czćią, y wſzytkiemi honorami ludzkiemi gardźił; ale mię y niechcącego y opieraiącego ſię porywaią, wiążą, y turbuią.*

2. Przeto, iako boiaźliwemu kiedy żadne racye wybić boiaźni nie mogą; zkądinąd lekarſtwa na zniesienie iego boiaźni zaćiągamy, y mawiamy: *Słuchay, pomacay ręką tych ſtrachow, przechodź ſię w nocy po mieyſcach ciemnych y puſtych: á tak w rzeczy ſamey doznaſz, że żadnych ſtrachow nie maſz; ale tylko ſama imaginacya, fantazya, y apprehenſya twoia, dla czego zrzuć wſzelką boiaźń.* Tak podobnym ſpoſobem, abyśmy wſzelką ô wielkośći, godnośći honorow, y ſławy ludzkiey opinią wyzuli, poſpolita ieſt Oycow SS. nauka; iż nie doſyć na racyach y uwagach iakichkolwiek; ale krom tego trzeba uczynkow y ćwiczenia ſię w pokorze: y to ieſt nayprzednieyſze y nayſkutecznieyſze, ktore w tey mierze może ſię wymyślić lekarſtwo.

Cwiczenie ſię w cnotach ieſt śrzodek do onych nabyćia.

3. Naucza tedy S. Bazyli, iż iako wſzelkich nauk ſamą pracą y ćwiczeniem nabywamy, tak y cnot. Żeby bowiem kto przednim zoſtał muzykiem, dowćipnym ſztuk ręcznych rzemieślnikiem, wybornym Kraſomowcą, głębokim Filozofem; potrzeba, żeby ſię w tych naukach y rzemiosłach pilno ćwiczył aż w nich będźie doſkonałym: Podobnym ſpoſobem, abyśmy nałogu pokory y innych cnot doſtać mogli; potrzeba, abyśmy ſię wprzod w aktach tych cnot ćwiczyli; á tak ich nałogu nabędźiemy. Ieżeli kto, mowi tenże Doktor, rozumie; że do umartwienia paſſyi, do nabyćia cnot, doſyć na dowodach ludzkich, na świadectwach Piſma Swiętego, na racyach y uwagach Oycow Swiętych; barzo ſię zawodźi. *Albowiem tak czyni, iako ow, ktory uczy ſię budować, á nigdy nie buduie; y czego ſię nauczył*

czył, nigdy rzeczą samą nic doświadcza: ale się tym kontentuie, że umie wszytkie rzemiosła swego reguły. Albowiem to pewna, że ten z reguł ulepiony rzemieślnik w samey rzeczy nic nie trafi. A tak, y pokory, y żadney cnoty nie dostąpi ten, ktory się w niey nie ćwiczy.
Rom: 2. 13. Y na potwierdzenie tego przywodzi owo mieysce S. Pawła: *Albowiem nie słuchacze prawa sprawiedliwemi są u P. BOGA, ale ktorzy prawo chowaią, będą usprawiedliwieni.* Nie dosyć na tym wiele reguł y nauk słuchać, ale trzeba do czynienia przystąpić: y więcey w tey mierze pomaga samo czynienie, niż niewiem iakie uważanie. A lubo każda cnota, y każde dobro z ręku Boskich powinno zstępować, y siły nasze temu nie są rowne; chce iednak P. BOG tego, od ktorego to ma przychodzić, abyśmy z strony naszey czynili, ile możemy.
Ioan: 13. 4. S. Augustyn owe słowa Pańskie; *ieżeli tedy ia umyłem nogi wasze Pan y Nauczyciel, y wy powinniście ieden drugiego nogi umywać,* wykładaiąc, mowi: toto iest, czego nas w tym umywaniu nog Zbawiciel uczy: *Toto iest Błogosławiony Pietrze, czegoś nie wiedział, gdyś sobie nog umywać nie dozwalał: to, iż potym będziesz wiedział, powiadał,* że ieżeli cnoty pokory dostąpić chcemy, w zewnętrznych tey cnoty aktach wprzod się ćwiczmy. *Dałem wam bowiem przykład,* mowi Pan: *abyście tak czynili, iako ia uczyniłem. Więc ieżeli nauczyliśmy się Bracia pokory od Naywyższego; czyńmysz to wzaiem w pokorze, co pokornie uczynił Naywyższy.* Ponieważ się tedy Naywyższy y Wszechmocny uniżył, ponieważ Syn Boży podłemi usługami się zabawiał, nogi Uczniow umywaiąc, będąc posłusznym Matce swoiey y Iozefowi we wszytkim, cokolwiek roskazali; my też iego przykładem ćwiczmy się w podłych y wzgardzonych usługach; a tak do prawdziwey przyidziemy pokory.

5. Toż rozumie S. Bernard w tych słowach. *Vpokorzenie powierzchowne drogą iest do pokory, iako cierpliwość do pokoiu, czytanie do nauki. Przeto iesli żądasz cnoty pokory, nie chroń się drogi y ćwiczenia w pokorze. Albowiem iesli rzeczesz, że nie mogę, albo nie zechcesz się upokorzyć, nie przydziesz do pokory.* Pięknie tego dowodzi S. Augustyn, y oraz daie

ie przyczynę, czemu to ćwiczenie w powierzchowney pokorze wiele pomaga do ferdeczney pokory, y barzo ieſt potrzebne: *Gdy bowiem do nog braterſkich uniża ſię ciało, w ſamym też ſercu albo ſię zaymuie, albo, ieśli iuż była, utwierdza ſię affekt do pokory.* Takie ieſt wnętrznego y zewnętrznego człowieka ſpowinowacenie, y ieden z drugim tak ſię ściſło wiąże: iż za upokorzeniem y uniżeniem ciała, w ſercu ſię affekt do pokory zapala: y owo chętne przed bratem ciała uniżenie, owa do uſługi ſkłonność, owo nog iego całowanie, owa gruba y wytarta ſuknia, owo wzgardzone poſługowanie, ma coś taiemney mocy, aby w ſercu pokorę wzniecały, ieśli iey nie maſz; á ieśli ieſt, aby ią utwierdzały y pomnażały.

6. I to ſamo odpowiada S. Dorotheus na ow zarzut: *iako to z podłey ſukni, ktora ieſt na ciele, może na duſzę przeyść pokora? Pewna to, mowi, że z ciała zła, albo dobra ſpoſobność zſtępuie na duſzę. Y tak codźień widźiemy, że inſza ieſt na duſzy ſpoſobność, gdy ciało ieſt zdrowe, inſza gdy ieſt nie zdrowe; inſza gdy ſię kto naiadł, á inſza gdy ieſt głodny. Podobnym ſpoſobem inſzy affekt duſza bierze, gdy śiedźi na thronie, albo gdy na pięknym y ſtroynym koniu iedźie; á inſzy gdy na źiemi śiedźi, albo na chudey y oſedłoney ſzkapce ſię wlecze. Inſzą nawet czuie w ſobie ſpoſobność w pięknych y bogatych ſzatach; á inſzą w łachmaninie y oſzarpanym ſukniſku.* Toż ſamo upatrzył S. Bazyli mowiąc: *Iako piękna y bogata ſzata świtowych nadyma, y iakieś prożnośći pychy właſney dymy w nich wznieca: Tak przećiwnym ſpoſobem w Zakonnikach y ſługach Bożych, wzgardzona y wytarta ſuknia wzbudza iakiś affekt pokory y wzgardy śiebie ſamego, y czyni człowieka podłym y wzgardzonym.*

7. I przydaie na tymże mieyſcu: *Iako ludźie świeccy dla tego ſię ſtroią, aby ſię poſpolſtwu pokazali, y u nich oſobliwą cześć mieli, y ſławy wielkiey doſtąpili: tak ſłudzy Boźi y pokorni, dla tego ubogie y proſte odźienie miłuią częśćią aby nimi gardzono, y za nic ich miano; częśćią iż przez to w prawdźiwey ſię pokorze zachowuią y pomnażaią.* Miedzy wſzytkiemi zaś aktami pokory powierzchownemi ow ieſt naypierwſzy kochać ſię w proſtym y podłym odźieniu, y dla tego pokornym zawſze był zwyczayny.

8.

8. S. Francißzek Xawier, iako w Zywoćie iego czytamy, zawßze, poki żył, proſtey ſukni używał; aby ſię tym w pokorze zatrzymał; boiąc ſię, aby w piękney ſukni, co ſię nie raz trafia, iaka ſię w nim prożność y animuſz nie porwał.

9. Ale ſię y z drugiey ſtrony pokaże, iak wiele do ſerdeczney pokory, y każdey cnoty doſtąpienia, zewnętrzne w teyże cnoćie ćwiczenie pomaga: á to ieſt, iż wola przez to ćwiczenie barźiey niż przez inſze żądze y przedśięwźięćia ſię zachęca. Pewna to bowiem, iż rzecz obecna barźiey każdego poruſza, niż nieprzytomna. Y tak barźiey nas wzruſzaią rzeczy, ktore widźiemy, niż ô ktorych tylko ſłyſzemy. Y ztąd ma początek owo przyſłowie: *czego oko nie widźi, tego ſerce nie żałuie*. Tak y zewnętrzne ćwiczenie y uczynek, iż go widźiemy; mocniey wzruſza wolą, niż niewiem iakie wnętrzne apprehenſye y żądze, ktorych nie widźiemy, lecz tylko ſą w imaginacyi. Dla czego do nabyćia cnoty ćierpliwośći więcey pomoże iedna krzywda mężnie y ćierpliwie znieśiona, niż kilkoro przedśięwźięćia bez żadnego aktu zewnętrznego. Także na większą ſię pokorę zdobędźieſz, przez dźień ſię ćwicząc w iakiey podłey uſłudze, ſuknią oſzarpaną nosząc, niż gdybyś przez kilka dni toż ſamo obiecował. Izali codźień nie doznawamy, że pierwſzego dnia wielką czuiemy przećiwność y wſtręt od mortyfikacyi, ktorą zwyczaynie czynić muśiemy? Ale ieśli ſię zwyćiężemy, y na nię odważemy, drugiego dnia iuż żadney trudnośći nie czuiemy. Y choćbyśmy przedtym mieli wiele przedśięwźięćia y żądz, iednak teyby trudnośći nie przełamały.

10. Dla tego zwyczayna ieſt w Societatem niektore iawne czynić mortyfikacye, á to idąc za wielu SS. przykładem. Albowiem kto raz iednę z nich uczyni, iuż wolnieyſzym y łacnieyſzym ieſt do czynienia inſzych, ktore mu przedtym trudne ſię widźiały. Tu należy, czego zwyczaynie Theologowie nauczaią; iż akt wnętrzny złączony z zewnętrznym poſpolićie mocnieyſzym y ſkutecznieyſzym ieſt. Niech tedy to pewna będźie, iż do doſtąpienia cnoty pokory

kory

kory wiele barzo pomaga ćwiczyć ſię w aktach zewnętrznych podłych y wzgardzonych.

11. A ponieważ tymiż środkami każda cnota zachowana y pomnażana bywa, ktorymi była nabyta, ztąd wnośiemy; iż to ćwiczenie wſzytkim zgoła potrzebne ieſt: nie tylko poczynaiącym, y poſtępuiącym, ale y doſkonałym. Przeto to S. Oćiec Ignacy w konſtytucyach wſzytkim pilno zaleca: *Wielce pomaga nabożnie, ile może być, te urzędy przyimować, w ktorych w pokorze y miłości barźiey ćwiczeni bywamy.* A na drugim mieyſcu przepiſuie. *Vprzedzać trzeba pokuſy, zażywaiąc im rzeczy przećiwnych. Iako gdy kto widźi ſię ſkłonnym do pychy, ten ma być ćwiczonym w rzeczach podleyſzych, ktoreby do iego upokorzenia pożytecznieyſze ſię być zdały: y tak ô inſzych złych duſze ſkłonnośćiach.* Y na inſzym mieyſcu. *W odprawowaniu urzędow podłych y wzgardzonych, trzyſtoi one ochotniey przyimować, ktoremi ſię zmyſł barźiey brzydźi, zwłaſzcza gdy roſkaża komu aby ſię w nich ćwiczył.* Zamykam tedy y mowię, iż pokora y upokarzanie ſię wzaiem ſobie pomagaią: y z pokory wnętrzney, iaka ieſt gardźić ſobą ſamym, podło ô ſobie rozumieć, żądać aby nami drudzy gardźili, zewnętrzne upokarzanie ma pochodźić; aby ſię człowiek powierzchu takim pokazował, iakim ieſt wewnątrz. To ieſt iako prawdźiwie pokorny w oczach ſwoich tanieie, y niegodnym ſię każdey czći uznawa; niechayże y zewnętrzne iego pożyćie, y konwerſacya, y wſzytkie ſprawy będą takie, aby ſię w nich pokora wydawała. Obieray tedy mieyſce oſtatnie iako radźi Zbawićiel w Ewanielij, y nie chroń ſię konwerſacyi z maluczkiemi y proſtakami, y owſzem z podłych y wzgardzonych ſię raduy. A tak będźie, iż to upokarzanie zewnętrzne, ktore z wnętrznego pochodźi, do wnętrznego więcey á więcey przydawać będźie.

ROZDZIAŁ XXIV.

Co ſię powiedźiało, niektoremi utwierdza ſię przykładami.

1. W Zakonie Kartuzow, iako Piotr Kluniacki piſze, był Zakonnik

konnik wielkiey świątobliwości, ktorego P. BOG czystości tak bronił, iż y we śnie żadnego nagabania nie miewał. Ten bliskim śmierci będąc, przy obecności Przeora, y wszytkich Braci, spytany, czymby się w żywocie naybarziey P. BOGU przypodobał? rzekł: Oycze ô trudną rzecz pytasz; y ktoreybym żadną miarą nie powiedział, gdyby mię posłuszeństwo nie przymuszało: Od dziecinstwa barzo mię czart kusił y trapił: ale *według wielkości bolow* y ucisków *w sercu moim*, dusza moia wielkie odbierała pociechy, ktore mi Christus y Przenayświętsza Matka iego posyłali. Iednego dnia, gdy czart na mię barzo nastąpił mocno, y sfatygował mię; pokazała mi się Krolowa Niebieska: za ktorey przybyciem, wszyscy się czarci rozpierzchnęli, y pokusy ustały: y dawszy mi pociechę, y przykazawszy, abym był stateczny, y w doskonałości postępował, rzekła: *Abyś to wcześniey uczynił, osobliwie z skarbow Syna mego, troiaki śrzodek, albo ćwiczenie w pokorze podaię, w ktorych ieżeli będziesz pracował, barzo się P. BOGV podobasz, y nieprzyiacioły zwyciężysz; á sa te: abyś się we trzech rzeczach upokarzał; w iedzeniu, w odzieniu y urzędach, ktore sprawuiesz. W iedzeniu będziesz prosił, y starał się ô naypodleysze potrawy, w odzieniu ô naypodleysza sukniá, w urzędach ô naypodleyszy urząd, maiąc to za wielki honor y zysk, bawić się naywzgardzeńszemi rzeczami, ktoremi się drudzy brzydzą, y od nich chronią*; y to rzekszy znikneła, á ia słowa Nayświętszey Panny na sercu moim mocno wyraziłem, abym to czynił co ona roskazała, y ztąd dusza moia wielkiego doznała postępku.

2. Opat Pinusius będąc w Egipcie pewnego Klasztoru Opatem, dla piękney szędziwości y żywota świątobliwego, wielkie miał u wszytkich iako Ociec y Nauczyciel poszanowanie. Zbrzydziwszy sobie wszytkie czci, y chcąc być taiemnym, nieznaiomym, y wzgardzonym, pewney nocy wyszedł z Klasztoru, á wziąwszy świeckie szaty, do Klasztoru S. Pachomiusza dość odległego, y od ostrości y świątobliwości żywota barzo sławnego poszedł, aby nieznaiomym będąc, miany był za Nowicyusza, y od wszytkich był w po

gardzeniu

gardzeniu. Przez wiele dni u drzwi Klaſztornych czekaiąc, z wielką pokorą upraſzał, aby go do Zakonu przyięto, każdemu z onych Zakonnikow do nog upadáiąc, y nieiako ô przyczynę proſząc. Oni zaś go miiáli, iakoby iego prożb nie ſłyſząc: y urągali ſię z niego, iż iuż napiwſzy ſię roſkoſzy światowych, w ſtarośći chćiał BOGU ſłużyć: a to barźiey z potrzeby, aby miał co ieść, y żeby mu ſłużono, nie żeby ſię on wyſługował drugim. Po długim nakoniec naleganiu, y przyczynach przyięty ieſt, y kazano mu ogrod wyprawować, przydawſzy mu Starſzego, ktoregoby we wſzytkim ſłuchał. Trudno wierzyć, z iaką ochotą y pokorą urząd ſwoy ſprawował: y czego ſię drudzy dla trudnośći wzbraniali, on wſzytko czynił. I ieſzcze z dźienney pracy nie kontent, taiemnie w nocy wſtawał, y gdy żaden nie widźiał, cokolwiek mogł, robił: ták, że rano Bráćia widźieli wſzytko gotowo, á niewiedźieli ktoby to czynił. Trzy lata w tym ćwiczeniu odprawił, w pracach ſię ſwoich y deſpektach weſeląc: aż Mniśi bez ſwego Opata tęſkniąc, po wſzytkiey krainie poczęli go ſzukać. Y iuż ô iego znaleźieniu zdeſperowali, gdy ieden z nich nie myśląc ô tym, do Klaſztoru S. Pachomiuſza wſtąpiwſzy, S. ſtarca na ten czas ogrod gnoiącego poznał, y do nog iego upadł. Na co zdumieli ſię wſzyſcy, zwłaſzcza uſłyſzawſzy, co to był za człowiek. Wiele bowiem ô iego cnotach y świątobliwośći iuż dawno ſłyſzeli. Zaczym go pokornie przepraſzali, aby im odpuśćił, że go tak zelżyli. Starzec zaś barzo żałował, że go czart wydał, y poniewolnie do ſwego Klaſztoru odprowadzony ieſt. Iednak go żadna ſtraż upilnować nie mogła. Albowiem w przeſzłym żywoćie y utaieniu zaſmakowawſzy, naiąwſzy żeglarza, taiemnie do Paleſtyny uſzedł, y do Klaſztoru Kaſſyańſkiego barzo odległego przypłynął. Za zrządzeniem iednak Pańſkim, ktory pokornych wywyżſza, od ſwoich Mnichow, one mieyſca święte nawiedzaiących poznany ieſt: y przeto do większey czći u wſzytkich przyſzedł.

3. W Zywotach ſtarych Oycow czytamy ô iednym Mnichu, ktory

ry żyiąc na puſzczy w wielkich oſtrośćiach y uſtawiczney modlitwie, wpadł w te myśli, iż iuż ieſt doſkonałym. Przeto udawſzy ſię na modlitwę tak P. BOGA prośił: Proſzę ćię Panie, pokaż mi, czego mi ieſzcze do doſkonałośći nie doſtaie: ktorego wynioſłe myśli chcąc P. BOG poniżyć, ſpuśćił głos wyraźny do uſzu iego: podź do tego y do tego, (á ten świnie paſał) á coć on roſkaże, to czyń. Tegoż czaſu obiawił P. BOG temuż świnopaſowi, iż przyidźie do ćiebie Puſtelnik, dayże mu bicz twoy, y każ mu świnie paść. Gdy tedy do niego przyſzedł, po przywitaniu rzecze: pragnę P. BOGU iak naygorliwiey ſłużyć, proſzę ćię tedy naucz mię, co mam czynić. Mowi paſtuch, á uczyniſzże coć roſkażę? ſtarzec obiecał wſzytko uczynić. Weź tedy ten bicz odemnie, y paś wieprze. Uczynił Puſtelnik (bo chćiał P. BOGU gorliwie ſłużyć, y nabyć tego, czego mu ieſzcze do doſkonałośći nie doſtawało) y paſł wieprze z wielką pokorą. Ktorzy go zaś znali, (á było takich wiele, iż w tamtym kraiu od świątobliwośći był barzo ſławnym) mowili: widźićie tego ſtarca, ô ktorym tak wiele ſłyſzeliśmy, wieprze paſą-cego? z wielkich poſtow y z zbytniey oſtrośći mozg mu ſię wywroćił, y oſzalał. A on te przymowki ſłyſząc, przyimował ie z wielką ćierpliwośćią. Y gdy na tym kilka dni ſtrawił, P. BOG tą iego ćierpliwośćią y pokorą uweſelony, kazał mu ſię do domu wroćić.

4. W Księdze, łąką duchowną nazwaney czytamy ô iednym S. Biſkupie, ktory zdawſzy Biſkupſtwo, ſam ieden, właſney wzgardy pragnąc poſzedł do Ieruzalem, wiedząc, iż go tam żaden nie zna. Ten udawſzy ſię za proſtego rzemieślnika, robił miedzy mularzami, z prace rąk ſwoich żyiąc. W tym Hrabia ieden imieniem Ephremius, przełożony nad robotnikami, człowiek nabożny, y uważny, częſto poſtrzegał tego S. na źiemi ſypiaiącego, á nad nim ogniſty ſłup od iego ćiała aż do Nieba wſtępuiący. Dźiwował ſię temu w człowieku proſtym, y wapnem upluſkanym, z zaroſłą głową y brodą. I nie mogąc ſię wſtrzymać, pewnego dnia odwołał go na ſtro-

gn, y pytał, ktoby był? Biskup odpowiedźiał, iż iestem ubogim y prostym mularzem; a że nie miałem zkąd żyć, na tę robotę się udałem. Gdy się Hrabia tą odpowiedźią nie kontentował, nastąpił mocno na niego, aby powiedźiał, ktoby był? Przyćiśniony nie mogąc się utaić, rzekł: powiem szczerą prawdę, ale tą kondycyą, abyś poki żyię żadnemu ô tym nie powiadał, aniś mię ô moie imię pytał. Co gdy obiecał, wyznał, że był Biskupem; y ućiekaiąc przed czćią, y sławą ludzką, na ten chleb się puśćił.

5. Człowiek ieden przedni w mieśćie Alexandryiskim, iako Climacus pisze, wprašzał się do pewnego Klasztoru. Ale gdy na twarzy y w sprawach swoich coś hardego pokazował, y świątową dumę wydawał; Opat, chcąc go przez bespieczną pokory drogę prowadźić, rzekł: ponieważ Christusowe iarzmo chcesz dźwigać, w robotach, y posłuszeństwie ćwiczyć się potrzeba. Na co on: iako żelazo w ręku iest kowala, aby z niego urobił co mu się podoba, tak ia we wszytkim tobie się poddaię. Mowi zatym Opat: stoy przy drzwiach Klasztornych, a każdemu wchodzącemu y wychodzącemu do nog upaday, y wielkim się grzesznikiem wyznawaiąc, proś wszytkich ô modlitwy. Co gdy on przez ustawiczne śiedm lat czynił, y przez to w wielkiey pokorze postąpił, przyiął go Opat do Klasztoru miedzy Braćią, y chćiał go Kapłanem uczynić. Ale on przez wielu pośrzednikow, y przez samego Climaka, supplikował Opatowi, aby dopuśćił żeby w tymże ćwiczeniu, y zabawie żywot swoy skończył, iakoby wiedźiał ô bliskim końcu swoim. Iakoż się tak stało: albowiem po dźieśięćiu dniach umieraiąc poszedł do Pana, za ktorym w śiedm dni potym y odźwierny Klasztorny skonał; ktoremu obiecał; iż ieśliby stanął przed P. BOGIEM, miał mu uprośić, aby prętko do teyże chwały przenieśiony był. Przydaie zaś Climacus, iż gdy go ćwiczącego się w pomienioney pokorze pytał, ô czymby w ten czas myślił, odpowiedźiał: wszytka moia zabawa iest, iż ia tego Klasztoru, konwersacyi z Oycami, y weyrzenia na nich, niegodźien iestem.

6. Ieden Filozof, iako Ian Opat napiſał, miał ucznia. Ktory, gdy coś popełnił; nie inaczeyći ten grzech odpuſzczę, mowił Filozof, aż przez trzy lata wſzytkie krzywdy ktoreć ktokolwiek uczyni, ćierpliwie znieśieſz. Uczynił tak, y po trzech łećiech przyſzedł proſząc ô łaſkę. Znowu Filozof; ieſzczeć ſię nie dam przeiednać, aż przez drugie trzy lata, tym ktorzy ćię krzywdzą, będźieſz dobrze czynił. Co gdy zachował, y ô przeiednanie prośił, rzecze Filozof: terazći odpuſzczam; teraz możeſz iść do Athen, y tam mądrości ſzukać. Tam gdy przyſzedł, a Filozof, ktory rożne zwykł na tych potwarzy miotać, ktorzy do iego ſzkoły chodźili, chcąc doświadczyc, iak ćierpliwie potwarzy y wſzelkie obelgi będą znośić; y iego zelżył, á on ſię śmiał. Gdy ſię temu nauczyćiel dźiwował, y rzekł, á ty ſię śmieieſz, gdy ćię potwarzaią, y lżą? odpowiedźiał: przez trzy lata całe, y upominki dawałem tym, ktorzy mię lżyli, y krzywdy czynili: á teraz maiąc takiego, ktory mię darmo znieważa, ſłuſzna śmiać ſię. Tedy rzecze Filozof: teraz wchodź do moiey ſzkoły, boś ieſt barzo ſpoſobny do nabyćia mądrośći. Zkąd Ian Opat wnośił; że ćierpliwość ieſt drzwiami do mądrośći, y przez nię naylepiey ſię tam wchodźi.

7. Gdy S. Oćiec naſz Ignacy weſpoł z X. Laineſem z Wenecyi ſzedł do Padwy w ſukni wytartey, paſtuſzek ieden zayrzawſzy zdaleka pielgrzymow, przybiegł do nich, y począł z nich zbytnie ſię śmiać, y naygrawać. Gdy S. Ignacy z weſołą twarzą ſtanął, dopuſzczaiąc z śiebie śmiechy czynić, obroćiwſzy ſię do niego towarzyſz, rzecze: Oycze, czemu prędzey nie idźieſz, abyś tego chłopca śmiechow uſzedł? Na co S. Ignacy; y owſzem czemu dźiećięćiu tey ućiechy pozwolić nie mamy? I umyślnie nie ruſzył ſię z mieyſca, aż ſię on chłopiec śmiechami y żartami naſyćił. Większą z tey ſwoiey iakieykolwiek wzgardy y obelgi odnoſząc poćiechę, aniżeli świeccy ze czći, y pochwał ludzkich.

8. S. Franćiſzek Borgiaſz pielgrzymuiąc z towarzyſzem ſwoim Buſtamancyuſzem, wſtąpił do chałupki barzo nędzney, w ktorey y

mieyſca wczeſnego do ſpania nie było, tylko ciaſne łożeczko, y kilka ſnopkow ſłomy. Buſtamancyuſz częścią dla ſtarości, częścią, że ciężko oddychał, całą noc kaſzlał, y wypluwał. I gdy rozumie że pluie ku ścienie, S. Borgiaſza poplwał, nawet y na twarzy. Ale S. Borgiaſz bez żadney turbacyi w cichości noc onę przetrwał, tak plwocinami zeſzpecony, iż go ledwie poznać było. Gdy rozświtło, obaczywſzy rzecz brzydką y barzo niegodną Buſtamancyuſz, zawſtydzony prosi S. Borgiaſza o odpuſzczenie. Aż S. Borgiaſz weſoły cieſząc go rzecze: Oycze nie maſz ſię dla czego turbować, nie było bowiem inſzego mieyſca ſpoſobnieyſzego, ktorebyś popiwał, tylko ia.

ROZDZIAŁ XXV.

O ćwiczeniu w pokorze, ktore mamy w Zakonie.

1. S. Bazyli miedzy innemi przyczynami, dla ktorych żywot Klaſztorny, y w zgromadzeniu nad Puſtelniczy przenosi, tę naprzod naznacza: iż Puſtelniczy okrom tego, że ieſt wielom niebeśpieczeńſtwom podległy, nie ma takwiele pomocy do doſtąpienia cnot, iako Klaſztorny, y w zgromadzeniu. Iako bowiem będzie ſię ćwiczył w pokorze ten, ktory nie ma żadnego, ktoremuby podległ? iako ſię będzie ćwiczył w miłosierdziu y miłości ten, ktory z nikim nie konwerſuie? iako ſię będzie ćwiczył w cierpliwości ten, ktory nie ma żadnego, coby mu ſię ſprzeciwił? Zakonnik zaś, ktory w zgromadzeniu żyie, ma wſzelką wczeſność do nabywania każdey cnoty: bo ſię tam wiele trafia okazyi, aby ſię w każdey cnocie ćwiczył. W pokorze naprzykład, ma, komuby podlegał: w miłości ma, komuby ią wyświadczał: ma nakoniec y w cierpliwości, bo ieſt wiele takich, ktorzy mogą dać do cierpliwości okazyą. Toż o inſzych cnotach mowić możemy. Wſzyſcy zaprawdę Zakonnicy barzo P. BOGU obowiązani ieſteśmy, że nas powołał do Zakonu, w ktorym wiele ſpoſobności y śrzodkow mamy do nabycia każdey cnoty; tak, iż Zakon może ſię nazwać ſzkołą wſzytkich cnot.

Zakonny żywot beśpiecznieyſzy nad Puſtelniczy.

ieſt ſzkołą cnot.

2. My zaś

2. My zaś osobliwie, y naywięcey P. BOGU powinnismy, iż okrom środkow wszytkim pospolitych, dał nam insze barzo osobliwe, y specyalne, a mianowićie do dostąpienia pokory, z samych reguł y konstytucyi pochodzące: tak dalece, iż ieśli reguły nasze pilnie chować będźiemy, nayprzednieysze y naygłębsze pokory dostąpiemy: bo nam w nich wielkie ćwiczenia się w pokorze y sposoby są podane. Iako iest owa wielkiey wagi w Societatem Konstytucya, ktora nam roskazuie wszytkie skrytośći sumnienia Starszemu obiawiać, nic przed nim nie kryiąc, ale mu otwieraiąc wszelkie nasze pokusy, passye, naymnieysze skłonnośći, y wszytkie zgoła defekty, y niedoskonałośći. A lubo to dla inszego końca przepisuią, iako na swoim mieyscu powiemy: iednak żaden wątpić nie może, iż to iest wielkiey dowod pokory. Podobna y to, co druga reguła przepisuie: *Ku większemu w duchu postępkowi, á zwłaszcza dla własney pokory y poniżenia, każdy się ma kontentować; aby wszytkie defekty y niedoskonałośći iego, y wszytkie rzeczy, ktore w nim postrzeżone będą, Starszemu przez kogokolwiek obiawione były, ktoryby się ich okrom spowiedźi dowiedźiał.* Gdźie naprzod trzeba uważyć przyczynę, dla ktorey to przepisuią, to iest, *dla większego uniżenia y pokory.* I toto iest, ô czym tu mowiemy. Ieżeli tedy prawdźiwey chcesz dostąpić pokory, masz się radować, gdy ô twoich defektach Starśi wiedźieć będą. Dla czego dobry y pokorny Zakonnik dobrowolnie sam Starszemu defekty swoie obiawia, y za nie prośi ô pokutę staraiąc się, aby był pierwszy w odnoszeniu swoich defektow. A nie tylko to, ale y drugie daleko zacnieysze ćwiczenie mamy w Societatem: iż iawnie przed wszytkiemi sami się winnemi z defektow czyniemy, y one wszytkim wyiawiamy, abyśmy od nich wzgardzeni byli. Ten bowiem iest tego obiawienia koniec, nie żeby nas za dobrych y umartwionych miano: boby to był akt nie pokory, ale pychy. Tymże duchem przyimować trzeba upomnienia, y strofowania, nie tylko taiemne, ale y publiczne: y ile z ciebie być może, miałbyś się weselić, że to się dla tego dźieie, aby wszyscy ô tobie podło roznmieli,

Reguły Societatis ucza pokory.

y za

y za takiego ćię mieli. A powſzechnie mowiąc wſzytkich pokut zewnętrznych y mortyfikacyi w Zakonie naſzym zwyczaynych używanie, do doſtąpienia y zatrzymania prawdźiwey pokory pomaga; iako nogi drugich całować, na źiemi śiedząc albo klęcząc ieść, u drzwi refektarſkich krzyżem leżeć, &c. I zaprawdę, gdy ſię te pokuty z takim nabożeńſtwem odprawuią, z iakim odprawować ſię powinne, do głębokiey pokory przywodzą.

3. Przeto gdy będźieſz iadł na źiemi śiedząc, potrzeba, abyś to czynił poznawaiąc śiebie ſamego, y niegodnym ćię uznawaiąc, abyś z Braćią u ſtołu poſpolitego zaśiadał. Gdy drugich nogi będźieſz całował, myśl, że nie godźien ieſteś, abyś źiemię całował, po ktorey Braćia twoi chodzą. Gdy krzyżem będźieſz leżał, myśl, że godnym ieſteś, aby po tobie wſzyſcy deptali. I owſzem maſz tego żądać, aby y drudzy ô tobie toż rozumieli. Nie bez pożytkuby to było, aby każdy takowe pokuty y umartwienia czyniąc, toż uważał, co uważył świątobliwy Zakonnik, przez całe śiedm lat przed fortą Klaſztorną ſtoiąc, ô ktorym w przeſzłym rozdźiale powiedźieliśmy. Od takich bowiem uwag y rozmyślania głęboka w ſercu zaymie ſię pokora. Ale ieśli ſię tylko powierzchownie dla zwyczaiu odprawiaią, ledwie co pomogą iako świadczy Apoſtoł: *cieleſne ćwiczenie mało co pożyteczne ieſt.* W ten czas tylko powierzchownie y dla zwyczaiu te rzeczy odprawuieſz, gdy ie czyniſz bez żadnego ducha, y końca w nich zamierzonego doſtąpić nie myśliſz. Bo ieśli po całowaniu nog braterſkich, po leżeniu krzyżem na źiemi, przykro y grubo Braći będźieſz odpowiadał: ſobie śię przećiwnym uczyniſz, y przeſzłą twoię pokorę y uniżoność przećiwnym poſtępkiem potępiſz, y daſz znać, że takie pokuty obłudnie y dla oczu tylko czyniłeś.

Poniżenia naſze maią mieć koniec dobry.

1. Tim: 4.

4. Te wnętrzne y zewnętrzne w pokorze ćwiczenia w Zakonie naſzym mamy regułami y konſtytucyami przepiſane, ktore tu tylko dla pamięći krotko przypomniałem: bo wyżey dla inſzey przyczyny ſzerzey ſię ô nich mowiło: abyśmy pod czas ſię im przypa-

trowali, y w nich się ćwiczyli. Bo Zakonnik naybarźiey dla tego w każdey cnoćie y pokorze ćwiczyć się powinien, że są potrzebne do zachowania reguł, y konstytucyi, na ktorych zachowaniu wszytek postępek y doskonałość zawisła. I zaprawdę ieśli nie ma tak wiele siły do ćwiczenia się w pokorze, y umartwieniu, iako nas reguła, y postanowienie Zakonne obowięzuie, nie ma się czego wynośić.

5. Co też y ô każdym Chrześćianinie mowić możemy: iż dla tego naybarźiey potrzebne mu iest umartwienie y pokora, aby za ich pomocą przykazania Boże mogł zachować; a ieśli tych cnot nie będźie miał, pewnie y przykazań Boskich nie barzo zachowa. Albowiem ieśli będźie bez umartwienia y pokory; nie odważy się grzechu iakiego szpetnego na spowiedźi otworzyć, ale go ze wstydu, abo z pychy zatai. A tak potrzebne przykazanie świętokradzko przestąpi, y nic mu wszytkie cnoty nie pomogą. Bo dla tego iednego będźie potępion.

6. Toż swym sposobem y ô Zakonniku mowić możemy. Ieżeli nie będźie miał tey pokory, aby Starszemu sumnienie swoie otworzył, y tak istotną regułę zachował; co mu po pokorze y umartwieniu? A ieśli ieszcze y tego śćierpieć nie może, aby iego defekty przez kogo inszego były obiawione, żeby im Starszy zabiegał, gdźie iego pokora? Ieżeli nie ma pokory na znoszenie strofowania y wszelkich pokut, do przyimowania podłego y wzgardzonego urzędu, do przyięćia tego stopnia, ktory mu Societas ofiaruie; co mu po pokorze y oboiętnośći, ktorey Starśi tak pilnie wyćiągaią? I tak się każdy Zakonnik iakieykolwiek iest reguły, w tych rzeczach, ktore są własne swoiemu Zakonowi, y każdy Chrześćianin w swoim stanie y urzędźie ćwiczyć może.

ROZDZIAŁ XXVI.

Pilnie się strzedz potrzeba słow, ktore do naszey własney chwały należą.

1. Oycowie Duchowni S. Bazyli, Grzegorz, Bernard, y inni radzą

dzą, abyśmy przed drugiemi nic nie mowili, coby było z naſzą pochwałą, według przeſtrogi od Tobiaſza ſynowi ſwoiemu daney; *niech pycha w twoim rozumie, y w twoich ſłowach, nie ma nad tobą zwierzchności.* Na ktore ſłowa uważa S. Bernard ſłowa Apoſtolſkie. *Przebaczam zaś, aby kto ô mnie więcey nie rozumiał, niż we mnie widźi albo ſłyſzy odemnie.* Wielkie y zacne rzeczy ku ſwoiey chwale powiedźiał Apoſtoł, iż rzecz widźiał barzo potrzebną ku chwale Bożey, y do zbudowania. I mogł ieſzcze większe y godnieyſze powiadać: bo iuż na ten czas zachwycony był do trzećiego Nieba, gdźie ſłyſzał y widźiał, czego ſię człowiekowi nie godźi wyiawiać: iednak ſię przebaczać y wyiawiać wyznawa: aby kto nie rozumiał; iż więcey ma, czego w nim nie widźiano. Przeto S. Bernard mowi: *całe pięknie rzekł: przebaczam. Nie przebacza ſobie chełpliwy, nie przebacza ſobie pyſzny, pragnący prożney chwały, y wychwalacz ſpraw ſwoich; ktory ſobie przyczyta co ieſt, kłama w tym czego nie maſz:* aby tak ô nim więcey rozumiano, y barziey go poważano. *Sam pokorny przebacza duſzy ſwoiey: ô ktorym żeby nie rozumiano tego czym nie ieſt, zawſze ſię* ile może, ſtara, aby ô nim niewiedźiano tego, czym ieſt. A w oſobliwośći mowiąc: nic nie mow, zkądby ćię miano za mądrego, y barzo pobożnego. To ieſt powſzechnie mowiąc: nie mow nic, żeby iakimkolwiek ſpoſobem z twoią chwałą być mogło: bo to ieſt niebeśpieczna. Daymy, żeby to mogł prawdźiwie powiedźieć, y drudzy mogliby ſię z tego budować, y ztąd iaki wźiąć pożytek. Ale żebyś zamilczał, dość na tym, że to twoia rzecz. Zawſze tedy w tym oſtrożnie poſtępuy, abyś tego dobra, ktore uczyniłeś, nie utraćił. Tob: 4. 14. 2. Cor: 12. 6.

2. S. Bonawentura zaś radźi: Nigdy ſię z nauki, y światowych rzeczy nie wychwalay, y nie chełp. To ieſt, nic po ſobie nigdy nie pokazuy, y zkądby drudzy mieli okazyą do mowienia, żeś mądry, wiadomy, maſz te y owe talenta; y zkądby poznano, żeś był wielkim na świećie. Szpetna barzo w Zakonie y nieprzyſtoyna, chełpić ſię z Rodźicow, z ſzlachectwa, z godnośći. Bo coż ſą zacne herby, y godnośći, tylko garść wiatru? albo iako drugi powiedźiał, *Na właſną chwałę nic nie mow.*

na co się przygodźi szlachectwo, tylko żeby nim gardzono, y za nic go miano. Sama cnota y pokora, ieśli się na nię zdobędźiesz, w Zakonie popłaca, tylko na nię samę tam respekt: á czymkolwiek na świećie byłeś, tylko to prożność, y dym. I kto w Zakonie dla tego wiele w sobie upatruie, y przeto wiele ô sobie rozumie; wielką po sobie prożność, y że żadnego ducha nie ma, pokazuie. Bo taki świata nie opuśćił. Dla czego S. Bazyli: *Kto z ducha iest urodzony według słow Pańskich, y wszedł w Boskie y duchowne z P. BOGIEM powinowactwo, y wźiął moc, aby był Synem Bożym; ten się powinowactwa według świata wstydźi, y zapomina go.* Wszyscy, ktorzy chwalebne rzeczy ô sobie powiadaią, na śmiech się wydaią, y przychodzą ô niesławę według owey pospolitey przypowieśći: *własna chwała cuchnie w uśćiech swoich;* albo iako Mędrzec mowi: *Niech ćię obcy chwali, á nie usta twoie, cudzy á nie gęba twoia.* Zakonnikowi tedy chwalić się barzo nie przystoi, y przećiwi się iego professyi y powołaniu, y przez co spodźiewa się chwały, przez to przychodźi do wielkiey nagany. S. Ambroży na owe słowa Prorockie: *patrz na pokorę moię, y wyrwi mię, mowi.* Niech kto będźie nędznym, ubogim, prostey kondycyi; ieśli nie będźie pysznym, y nad żadnego nie będźie się przenośił, swoią się pokorą zaleći, y u wszytkich w łasce, y chwalebnym będźie: Bo pokora nagradza za to wszytko, czego nie ma. Z przećiwney strony, niech będźie szlachetnym, bogatym, możnym, uczonym, y z wielkiemi talentami: ieżeli z tego będźie się pysznił, nad drugich przenośił; wszyscy nim będą gardźić, y wyśmiewać, ani mu czći oddawać, ktoreyby iego talenta godne były.

Prov: 27.

Ps: 118.

3. Opat Arsenius, acz na świećie był barzo zacnym, y mądrym, iako od Theodozyusza Cesarza za nauczyćiela synom iego Arkadyuszowi, y Honoryuszowi, ktorzy potym Cesarzami byli, wybrany, Mnichem zostawszy, nigdy się z naymnieyszym słowkiem nie wydał ô swoiey na świećie godnośći, mądrośći, y coby światem trąćiło; ale z Mnichami wszytkiemi z taką pokorą postępował, iakoby nic nie umiał, każdego nayprostszego Mnicha się radźił, ô

rzeczach

rzeczach do postępku duchownego należących sądząc się niegodnym, aby ktorego z nich uczniem być mogł. S. Ieronim także, acz był wysokiego rodu, we wszytkich iednak księgach, ktore napisał, naymnieyszey ô tym wzmianki nie uczynił.

4. Dla czego S. Bonawentura tę daie racyą, czemu chwały własney zamilczeć potrzeba: *Pewna to, prawi, ledwie co dobrego, y chwalebnego być może, czegoby ludźie nie widźieli, y nie poważali. Co ieśli ty będźiesz tail, barźiey się im milczeniem swoim podobasz, y chwalebnieyszym u nich się uczynisz: części dla samey cnoty, części że się z nią nie wydaiesz. Ale ieżeli z nią będźiesz wyieżdżał, wyśmieią ćię: y z czego się przedtym budowali, y dla czego cię poważali, dla tego będą tobą gardźili, y z ciebie się nagrawali.*

5. Albowiem cnota młodemu winu iest podobna: ktore im barźiey taią, tym się barźiey wonią swoią wydaie. A ieżeli zawsze otwarte będźie, prętko zapach swoy utraći.

6. S. Eleuterius Opat, iako S. Grzegorz napisał, pewnego dnia pielgrzymuiąc, w wieczor wstąpił do Klasztoru Panieńskiego. Ktore mu dla wygody naznaczyły część Klasztoru, gdźie był chłopiec, ktorego czart każdey nocy barzo zwykł trapić. Tey tedy nocy Opat S. z pomienionym chłopcem w iedney komorce odpoczywał. Rano pytały go Panny, ieśliby ono chłopię tey nocy iakie od czarta ćierpiało przenagabanie? odpowiedźiał Swięty: iż żadnego. Powiedźiały mu tedy, iako go czart każdey nocy dręczył, y prośiły, aby go z sobą do Klasztoru zaprowadźił. Przyzwolił na to, y przyszedł z nim do Klasztoru. Gdźie będąc przez długi czas, y żadnego od czarta przenagabania nie maiąc, S. Opat począł z iego się zdrowia radować, y rzekł przed swoiemi: Braćia czart sobie z tamtych Panien Zakonnych żarty czynił: ale skoro to dźiećie do sług Bożych przyszło; do niego czart więcey przystąpić nie śmie. Tylko to wyrzekł: natychmiast przy wszytkich czart dźiećie dręczyć począł. Co widząc Opat rzewnie płakać począł, y swoiey prożney chwale ono czartowskie powrocenie przyznawać. I gdy

Prożną chwałę Bog karze.

go Bracia cieszyć chcieli, rzekł: Żaden z was dźiśia niech żadney rzeczy nie kosztuie, aż dźiećie czart opuśći. I zaraz wszyscy upadli na modlitwę; y nie wprzod z niey powstali; aż dźiećie wolne zostało. Zkąd znać iako się P. BOG brzydźi powieśćiami, ktore niektorzy ku chwale swoiey czynią, choć kto z żartu tylko, y bez żadney złey intencyi co podobnego wyrzecze, iako ten Opat wyrzekł.

ROZDZIAŁ XXVII.

Iako się w tym wtorym stopniu pokory podczas modlitwy ćwiczyć mamy.

1. S. nasz Oćiec Ignacy w Konstytucyach tę regułę, ktorąśmy wyżey namienili, barzo wielkiey wagi y doskonałośći nam przepisał. *Iako ludźie świeccy, ktorzy za światem idą, miłuią, y z wielką pilnośćią szukaią czći, sławy, y wielkiego poważenia na źiemi, iako ich świat uczy: tak ktorzy w duchu postępuią, y z serca Chrystusa Pana naśladuią, miłuią, y goraco pragną rzeczy tym prawie przećiwnych, włożyć na śię, tęż szatę y herb Pana swego, dla iego większey miłośći, y uczćiwośći: tak dalece, że gdyby to bez żadney obrazy Maiestatu B skiego, y bez grzechu bliźniego być mogło, chćieliby potwarzy, fałszywe świadectwa y krzywdy ćierpieć, y za głupie być miani y poczytani (iednak do tego żadney przyczyny nie dawszy) przeto, iż pragną przypodobać się y naśladować Stworzyćiela y Pana naszego IEZVSA Chrystusa, y w iego się szatę przyoblec.* I daley przykazuie, aby każdego ad Societatem wstępuiącego pytano; *ieżeli takie żądze w sobie czuie.* Widźi się to ćięszka, Nowicyusza z świata przychodzącego, y świata pełnego, ô tak trudną rzecz y wysokiey doskonałośći examinować: ale ztąd wielką doskonałość Postanowienia naszego poznawać mamy; ktore potrzebuie ludźi takich, ktorzyby cale śiebie opuśćili, y światu umarli.

2. Aże to iest barzo trudna, y niezwyczayney doskonałośći, przydaie S. Oćiec: *A iesliby kto dla ludzkiey naszey ułomnośći tak gorliwych żądz w sobie nie czuł, niech go pytaią, ieśli w sobie czuie pragnienie mieć takie żądze: y czy postanowił, y gotow iest, pomienione krzywdy, y obelgi*

przyimować, y przy łáſce Bożey znośić. Bo to ieſt dobre do iakiegokolwiek poſtępku przygotowanie. I doſyć na tym, że uczeń przynieśie z ſobą gorliwą żądzą do poięćia tey nauki, w ktorey chce być wyćwiczonym, y do niey pilnośći będźie przykładał. Bo ią tym ſpoſobem doſkonale poymie. Zakon ieſt ſzkoła cnoty y doſkonałośći: z taką żądzą przychodź do tey ſzkoły, á czego żądaſz, doſtąpiſz.

3. Odtąd tedy to ćwiczenie zacznijmy, od iedney częśći do drugiey poſtępuiąc. Powiadaſz, że nie czuieſz tego pragnienia, aby tobą gardzono, y lekce ćię ważono; iednak czuieſz to, żebyś rad tę żądzą miał: pocznijże ſię tedy w tym ćwiczyć na modlitwie, y mow z Prorokiem: *Żądała duſza moia pragnąć ſprawiedliwośći twoich każdego czaſu.* Pſ: 118, 20.

4. *O Panie! iak daleki ieſtem od owych żywych y gorliwych żądz, ktoremi wielcy y prawdźiwie pokorni ſłudzy twoi pałali, aby nimi wſzytek świat gardźił. Chćiałbym przynamniey do tego przyść; chćiałbym czuć we mnie żądzæ ćierpienia podobnych rzeczy, y z ſerca tego ſobie życzę.* Nie fraſuy ſię, na dobrą wſtąpiłeś drogę. Dobry to śrzodek do doſtąpienia tego, czego ſobie życzyſz. Tylko na modlitwie ò to prośić nie zaniedbyway; y proś Pana, aby ſerce twoie zmiękczył, y w tym trway przez kilka dni. Albowiem takie żądze P. BOG rad przyimuie, y rad ie wysłuchywa. *Pragnienie ubogich wyſłuchał Pan, gotowość ſerca ich wyſłuchało ucho twoie.* Prędkoć bowiem da natchnienie, abyś pragnął dla niego co ućierpieć, y przyiąć iakie za grzechy twoie umartwienie. Co gdy uczyni, w czym to lepiey wypełnić możeſz, y większą wypełnić pokutę: iako gdy dla imienia iego wzgardzonym będźieſz? a to na doſyć uczynienie za grzechy twoie. Tak czynił Krol Dawid, gdy mu Semei złorzeczył, y rożne potwarzy na niego rzucał. *Daycie mu pokoy,* mowił do ſwoich, *abo Pan weyrzy na utrapienie moie, y przymie to za grzechy moie; y odda mi Pan dobro za to złorzeczenie niezbożne.* Gdyć tedy Pan da tę łaſkę, abyś wzgard y obelg, chcąc ſię przypodobać Chriſtuſowi, czuł żądzą; ieſzcze nie mow, że wſzytko maſz, y iuż doſtąpiłeś pokory; y owſzem myśl, żeć iey dopiero nabywać potrzeba.

Pſ: 9.

Żądza żądzy poniżenia pomaga do ſamego poniżenia.

2. Reg: 20.

5. Za-

5. Zatym nie maſz ſobie takich żądz lekce poważać ale w nich dłużey trwać, y przez niemały czas w nich ſię na modlitwie ćwiczyć; aż wezmą ſkutek, y w ſamych pokażą ſię uczynkach. A gdy do tego przyidźieſz, że podaiące ſię wzgardy okazye ćierpliwie przyimować będźieſz; w ſamym wykonaniu przez wiele ſtopniow potrzeba wſtępować, aż doſkonałośći pokory doſtąpiſz.

6. Nadewſzytkoć bowiem potrzeba, abyś podaiące ſię do wzgardy y poniżenia ſamego ſiebie okazye ćierpliwie przyimował. W czym będźieſz miał zabawy nie przez krotki czas. Okrom tego trzebać daley poſtąpić, y nie uſtawać, aż z pogardy y poniżenia ſwoiego będźieſz ſię weſelił; iak ſię ludźie światowi w naywiękſzych
Pſ: 118. honorach, y czći raduią, według Pſalmiſty: *W drodze świadectw twoich weſeliłem ſię, iako we wſzytkich bogactwach.* Gdy rzeczy iakiey ſerdecznie y uśilnie pragniemy, ſkoro iey doſtąpiemy, z przyrodzenia nad zwyczay ſię weſelemy: iako też gdy iey ozięble żądamy, mało co ſię raduiemy. I ztąd poznaway, czy prawdźiwie wzgardy y poniżenia twoiego pragnieſz, y iak daleko w pokorze poſtąpiłeś. Ktora też reguła y drugim cnotom ſłuży.

7. Ażebyśmy za pomocą modlitwy więcey á więcey w tym poſtępowali, y w ſercu każdą cnotę mocniey ugruntowali; potrzeba nam każdą trudność w oſobnośći upatrować, y na nie ſię gotować tak, iakobyśmy iuż każdą w oczach mieli; y tak długo ſię koło niey bawić, aż nic nie zoſtanie, coby nam naymnieyſzy wſtręt uczynić mogło, ale ſię każda rzecz do przełamania łacną widźiała. Tym bowiem ſpoſobem wyſtępek ſię wykorzenia, y wkorzenia ſię cnota.

8. Pokazuie ſię to w podobieńſtwie od złotnikow wziętym. Złotnicy chcąc czyſte mieć złoto, naprzod ie roztapiaią, dopiero w roztopione wpuſzczaią iedno ziarno kleiu złotniczego; od ktorego tak barzo y długo wre y podnośi ſię do gory, aż ono ziarno ſtrawi. Ktore ſtrawiwſzy, złoto ośiada, y do ſwoiey miary powraca. Gdy drugie ziarno do tegoż złota wrzući, wre znowu y podnośi ſię złoto, ale nie tak barzo, iako przedtym: á ziarno ſtrawiwſzy

znowu

znowu osiada. Za trzećim wrzuceniem także wre, ale coraz mniey. Za czwartym wrzuceniem iuż złoto stoi, y namniey się nie rusza: y ztąd poznawaią, iż iuż iest cale wyczyszczone. Toż y my czyńmy na modlitwie: ziarno kleiu złotniczego iest, pomyślić, że się podaie okazya umartwienia, y wzgardy: za ktorą ieżeli się nieco turbuiesz, trway, aż za pomocą modlitwy ta się turbacya strawi, y tę pokusę zwyciężysz, y pokoiu wnętrznego nabędźiesz. Drugiego dnia toż uczyń. A ieśli natura nieco wybuchnie, nic się nie trwoż, aż ią przełamiesz. Toż uczyń trzeći, y czwarty raz: á ieśli w sobie żadney turbacyi nie poczuiesz, ale za każdą podaną do wzgardy okazyą w pokoiu się wnętrznym zatrzymasz; na ten czas czyste złoto mieć będźiesz, y doskonałey cnoty dostąpisz.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Iako partykularny examen ô pokorze czynić.

1. Examen partykularny, iakośmy iuż powiedźieli, ô szczegulney rzeczy czynić potrzeba. Tak bowiem skuteczniey szy będźie, niż gdyby wiele części w sobie zawierał. I wiele na tym należy, aby w nim występek, albo cnota, na swoie części rozdźielona była, y tak zlekka się postępowało aż do końca zamierzonego. Toż y w examinie ô pokorze czynić potrzeba. Ieżeli chcesz czynić examen partykularny ô wykorzenieniu pychy, á ô wkorzenieniu na iey mieysce pokory; nie w powszechności czynić to potrzeba. Albowiem pycha y pokora wiele w sobie rzeczy zawiera. Dla czego ieśli w powszechności co stanowić będźiesz, niechcę być pysznym, chcę być pokornym; na barzo szerokie zawodźisz się przedsięwźięćie: y owszem szersze, niż gdybyś ô trzech oraz rzeczach examen partykularny odprawował; á tak iakbyś nic nie czynił. Ale to samo na drobne części podźielić potrzeba. A tak naprzod zrozumiey, w czym nie masz pokory, y w czym pycha w tobie przemaga, á ztąd zaczni. To przełamawszy, dopiero postąp do drugiey części, potym do trzećiey; y tak powoli pychę z śiebie wykorzenisz, y wkorzenisz po-

Ma swoie części pokora, ktore w osobności bierz na examen.

korę. Przeto w tym rozdźiale na swoie częśći tę materyą podźielemy; aby około cnoty tak potrzebney examen partykularny większy wźiął skutek, á ty z pożytkiem pracował.

Strzeż się słow pysznych. 2. *Naprzod tedy* strzeż się wszelkich słow, ktoreby nam u drugich sławę, opinią, y powagę sprawić mogły. Ponieważ bowiem affekt do chwały y sławy iest nam wrodzony, y głęboko w sercu naszym wkorzeniony; trafia się, iż z prędkośći, y z niepostrzeżenia, ięzyk na niektore słowa się porywa, ktore się ku naszey chwale śćiągaią. Matth: 12. Albowiem *z obfitośći serca usta mowią*. Przeto gdy się wzmianka ô iakiey rzeczy chwalebney stanie, natychmiast radźibyśmy iaką iey cząstkę sobie przywłaszczyli, naprzykład mowiąc: byłem ia w ten czas y pomagałem, aby taki skutek miała: gdyby nie ia, nicby z tego nie było, zaraz to ia z początku upatrzyłem, y przeto schroniłem się, ślubuięć gdybym ia do tey sprawy nie przystąpił, alebyś ty sam koło niey chodźił, ustałbyś y nicbyś nie sprawił. I tyśiąc trafia się okazyi, ktorych nie postrzegamy, aż wymowiwszy. Zatym należy około tego examen partykularny uczynić; abyśmy przez częstą reflexyą y zwyczay, to złe z gruntu wykorzenić mogli.

3. *Powtore*(w czym nas przestrzega S. Bazyli, Ieronim, Augustyn, y Bernard) abyśmy poniewolnie, y z odwroceniem serca słuchali, gdy nas chwalą, albo zalecaią: gdyż to niebeśpieczna z cudzych ust chwały własney słuchać. S. Ambroży naucza, iż czart widząc, że nas do rospaczy swemi pokusami przywieść nie może, uśiłuie nas pychą, y wielkim ô sobie rozumieniem przełamać: y gdy widźi iż ô niesławę y złe mowy niedbamy, stara się, aby nas drudzy czćili, wychwalali, y tym śrzodkiem nas przywiodł do grzechu y przekonał.

Nie słuchay cudzey chwały. 4. S. Pachomius, iako świadczy S. Ieronim, zwykł był do swego Klasztora dla modlitwy w skryte mieysca się oddalać. Ztamtąd gdy powracał, czarći nakształt kalwakaty gromadnie przed nim przedzali, ieden drugiego upominaiąc, y mowiąc: *daycie mieysce mężowi Bożemu! daycie mieysce mężowi Bożemu!* chcąc go tym sposobem

do

do iakieykolwiek przywieść wyniosłości. Ale się on z nich śmiał, ani ich słuchał okrzykow. Iego y my naśladuymy: á gdy nas drudzy wychwalaią, albo gdy się w nas iaka prożna chwała odzywa; myślmy, iż na ten czas czarći tę okrzyki czynią, á tak wyśmieway ich, y tę pokusę zwyćiężysz.

5. Iest godna rzecz uwagi, ktorą w tey mierze podaie Climacus. Czart, prawi, iednemu Mnichowi myśli, ktore drugiemu Mnichowi do serca podawał, zwykł obiawiać. A to czynił nie dla czego inszego; tylko żeby ten, ktorego kusił, słysząc że drugiemu myśli swoie są wiadome, uznawał go za Proroka, y iako świętego wychwalał: ażeby tamten słysząc swoię chwałę coś ô sobie rozumiał. Dla czego mowi S. Ieronim: *My tedy śpieszący się do Oyczyzny zabiegaiących syren śpiewania nie słuchaymy y uszy zatkawszy miiaymy.* Strzeż się tey zarazy, ktora ludźie zamawia, y swymi czarami wszytkim rozum odbiera. Melodya chwały, y okrzykow ludzkich, tak iest wdźięczna, y uszom przyiemna; iż nie masz syreny, ktoraby tak prętko zwieść, y z rozumu obrać mogła. Trzeba nam tedy przed tą melodyą uszy zatykać. I dobrze radźi Climacus, abyśmy, gdy nas drudzy chwalą; grzechy własne kładli sobie przed oczy: bo tak będźie, że nas każdey chwały niegodnymi być osądźiemy; y ztąd większą będźiemy brali okazyą do zawstydzenia, y poniżenia nas samych. I ten drugi punkt być może, ô ktorym examen partykularny czynić możemy: to iest, abyś się weselił, gdy kogo innego chwalą. Iuż zaś, gdy słysząc inszych chwałę, nieiaką uczuiesz zayzdrość, albo w twoiey własney chwale ukochanie; znay to za defekt.

6. Trzećia część examinu partykularnego w tey materyi iest nic nie czynić dla tego, aby nas ludźie widźieli, y wielce poważali, iako upomina Zbawićiel. *Pilnuyćie abyśćie sprawiedliwośći waszey nic* Matth: 6.
czynili przed ludźmi, żeby was widźieli. Inaczey nagrody nie będźiećie mieli u Oyca waszego, ktory iest w Niebie. Roztrząśnienie tey rzeczy iest pożyteczne, y na wiele częśći podźielić się może. Naprzod bowiem może być examen ô tym, abyśmy dla respektow ludzkich

nic nie czynili; potym, abyśmy każdą rzecz czynili dla BOGA: daley abyśmy każdą rzecz czynili doskonale, bo cokolwiek czyniemy, czyniemy w oczach Boskich, y służemy BOGU nie ludziom, y w każdey sprawie powinniśmy barziey miłować, niż pracować, iakośmy ô tym, pisząc ô dobrey intencyi, dosyć powiedzieli.

7. Czwarta część examinu partykularnego iest, abyśmy się nigdy nie wymawiali, gdy w iaki defekt wpadniemy. Albowiem y to z pychy pochodzi, gdy defekty nasze obmawiamy, y iedna obmowa,
Ps: 140. 4. choć tego nie postrzegamy, rodzi drugą: *Na obmowienie obmowek*
Iob 31. 33. *w grzechach.* S. Grzegorz pisząc na owe słowa Ioba: *ieżeli zataiłem iako człowiek grzech moy, y zakryłem w łonie moim nieprawość moię*, pilnie roztrząsa owe słowa; *iako człowiek:* y mowi: *Zwyczayny rodzaiu ludzkiego występek iest, y taiemnie grzech popełnić, y prac się popełniony taić, y przekonanym będąc, obrony pomnażać. Z upadku bowiem pierwszego człowieka te przypadki grzechow bierzemy, z ktorego y sam korzeń grzechu wzięliśmy. Tak bowiem on, gdy się drzewa zakazanego dotknął, skrył się od oczu Boskich miedzy drzewami rayskiemi: I gdy go Pan strofował, że zakazanego drzewa pożywał, natychmiast odpowiedział: niewiasta ktorą mi dałes za przyiaciela, podała mi z tego drzewa, y pożywałem. Gdy także y niewiasty pytano, odpowiedziała: wąż mię zwiodł, y iadłam. Dla tego bowiem P. BOG ich pytał, aby grzech, ktory przestępuiąc przykazanie popełnili, wyznawaiąc zgładzili. Dla tego węża, ktory nie miał wziąć odpuszczenia, nie strofowano ô grzech. Spytany sam człowiek gdzieby był, aby obeyrzał się na swoię winę, y wyznawaiąc onę poznał. I gdy mąż chciał grzech przez żonę obmawiać, żona przez węża, przydali grzechu, chcąc go obronić: I Adam nieznacznie tykał P. BOGA, iakoby on ich grzechu był przyczyną niewiastę tworząc. Iakoby chciał mowić. Gdyby mi iey nie dał BOG za przyiaciela, nigdyby to nie było. I Ewa winę na P. BOGA składała, że węża w Raiu posadził. Iakoby mowiła: gdybyś węża do Raiu nie puszczał, iabym nie zgrzeszyła. Ktorzy bowiem z ust czarta kłamaiącego słyszeli, będziecie Bogom podobni, iż BOGV w Bostwie nie mogli być podobnemi, na większy grzech swoy chcieli sobie BOGA uczy-*

nić w grzechu podobnego. I tak gdy grzechu swego obronić chcą, większym go uczynili: aby grzech ich roztrząśniony cięższym się stał, niż był popełniony. Przeto y teraz gałęźie ludzkiego rodzaiu z tego korzenia gorzkość swoię biorą, aby gdy kogo ô iego grzech strofuią, swoy grzech pod obronę słow, iako pod liśćiem figowym zakrywał, y pod taiemnicę y sekret obmow przed Boską twarzą ućiekał, gdy nic chce, aby widźiano co czynił.

8. Czasem y tym kto nie iest kontent, że się sam wymawia, ale ieszcze y na drugiego winę składa. Dla czego mądrze ieden S. Doktor tych własnych defektow obrońcow y obmowcow z ieżem rownał: iż go żaden wźiąć nie może, chyba kto chce być od niego ukłoty, á iako pomieniony Doktor mowi: wprzod krew własną niż ćiało iego ogląda. Tacy są prawi obmowcy własnych defektow. Albowiem ieśli się ich chcesz dotknąć, y ô popełnione defekty upomnieć, natychmiast bronią się iak ież. I trafi się, że y ćiebie zakolą y okrwawią, mowiąc, że y ty sam toż czynisz, co we mnie ganisz. Albo rzeką, reguła zakazuie, aby żaden drugiego nie upominał. Wszak drudzy cięższe defekty maią, iednak Starsi mimo się puszczaią. Dotknii się ieża, á doznasz ieśli ćię nie zakole. A to wszytko z zbytniey pychy pochodźi: dla ktorey nie chcemy, aby defekty nasze widźiano, y za niedoskonałych y grzesznych uznawano. I barźiey nas to boli, że się defekty nasze wyiawiły, y żeśmy dobrą sławę straćili? niżeliśmy zgrzeszyli. Są także niektorzy w tey mierze tak nieumartwieni: iż ieszcze nic ô sobie nie słysząc, z obmową uprzedzaią: y coby się im mogło zarzućić wymyślnemi staraią się obronić racyami, mowiąc: ieżeli to uczynił; dla tego: ieżeli owo; dla tego. Powiedz proszę kto ćię kole, że tak podskakuiesz? Bodźiec pychy, ktory w sercu iest utaiony, y rzuca się do gory, á ieszcze przed czasem.

9. Przeto kto ten występek y iego nałog w sobie poczuie, niech ô onym partykularny examen tak długo odprawuie, aż żadney chęći do zataienia swoich defektow nie dozna: ale się raczey będźie weselił, że go maią za niedoskonałego: á to na dosyć uczynienie za

swoy defekt. I choćbyś żadnego defektu nie popełnił, a oń ćię strofuią, nie broń się. Albowiem ieśli Starszy zechce się dowiedźieć przyczyny, czemuś to uczynił, może sam ô nię pytać. A podobno y iuż wie ô niey, tylko chce doświadczyć twoiey pokory, y iakim sercem przyimiesz iego upomnienie.

10. Piąta część tego examinu iest, wszelkie myśli wyniosłe odćinać y odrzucać. Może się bowiem trafić tak chełpliwy, y wyniosły, że się w iego głowie wiele myśli hardych y pysznych będźie roiło, naprzykład, że na tak wysoki urząd iest wysadzony; że w Oyczyźnie swoiey każe z wielką chwałą, y wielki miedzy nimi pożytek czyni, że w Szkołach czyta lekcyą z wielkim wszytkich podźiwieniem; pięknie argumentuie y konkluzyi broni, y tym podobne. Co wszytko z zbytniey, ktorą w nas mamy pychy pochodźi. Dla tego pożyteczna iest ô takich myślach examen partykularny czynić, aby ie coprędzey poobćinać; iako też y owe, ktore się czystośći sprzećiwiaią, albo łacno drugich posądzaią, y ô innych występkach.

11. Szosta materya examinu partykularnego iest, każdego z Braći za starszego uznawać, iako nam reguła przepisuie: Z prawdźiwą pokorą wnętrzną staraiąc się wszytkim lepsze mieysce puszczać, wszytkich w sercu swoim iako starszych poważaiąc, y zewnątrz cześć y uczćiwość, według każdego stanu, z prostotą y pokorą Zakonniczą wyrządzaiąc. A ta nauka iest oney podobna, ktorą Apostoł nowym Chrześćianom przepisał. A lubo zewnątrz powinna być rożnica według każdego stanu y osoby, iednak S. Ignacy, ile do prawdźiwey wnętrzney pokory należy, chce: aby iako on Societatem *naymnieyszą* przezwał, tak każdy iey członek w oczach swoich uznawał się za naymnieyszego, a inszych iako większych szanował. Będźie to tedy pożyteczny examen: byleby się tylko tak odprawował; żeby to nie było iakieś tylko szpekulowanie y w samey myśli; ale w samych postępkach, tak każdego czcząc iako swego starszego. Ieżeli bowiem drugiego iako starszego będźiesz uszanował, nie będźiesz z nim wolniey rozmawiał: daleko mniey go

ſłowem ukąśiſz y zmartwiſz, albo poſądźiſz, á nie ćięſzko będźie gdy od niego iakie przykre ſłowo uſłyſzyſz, albo ćię też mniey uſzanuie. Co wſzytko iako defekty y niedoſkonałośći na examinie partykularnym notować potrzeba.

12. Siodma materya tego examinu ieſt, wſzelkie do upokorzenia okazye chętnie przyimować. Zwykłeś ſię naprzykład urażać, gdyć kto przykre ſłowo rzecze, albo gdyć co iakoby roſkazuiąc naznaczaią; albo gdy ćię nie tak poważaią, iakobyś żądał. Około tedy okazyi uczyń examen partykularny, abyś ie ćierpliwie y chętnie znośił. I zaprawdę do doſtąpienia pokory nic pożyteczniey ſzego nad taki examen mieć nie możemy. Bo okrom tego, że na wſzytko co ſię nam przez dźień przytrafić może, gotowymi ieſteśmy, y nieiako uzbroionemi; możemy wielki wźiąć poſtępek, y na ſam wierzch wſtąpić pokory: to ieſt, wſzytko naprzod ćierpliwie, á potym y chętnie znoſząc, aż w tym żadney trudnośći nie uczuiemy; á nakoniec y weſelić ſię w każdey okazyi będźiemy z naſzey wzgardy y poniżenia: Na czym doſkonała pokora zawiſła.

13. Oſmy punkt examinu partykularnego ieſt, tak w tey materyi, iako y w podobnych, kilka aktow pokory albo inſzey cnoty, ô ktorey czyniemy examen tak rano, iako y po obiedźie czynić, w nich ſię ćwicząc, poczynaiąc od mniey ſzey liczby, á coraz do więkſzey poſtępuiąc, y coraz przydaiąc: bo ſię nałog tak nabywa y zmacnia. I tak podźieliwſzy na częśći pokorę, y w każdey częśći ćwicząc ſię oſobno, prędzey pychę potłumiemy, y doſkonałey nabędźiemy pokory.

ROZDZIAŁ XXIX.

Iako ſię z pokorą zmieśćić może, chćieć aby nas ludźie poważali, y wiele ô nas rozumieli.

1. Przypada częſto ô pokorze wątpliwość, ktorey obiaśnienie barzo nam może być pomocne; abyśmy wiedźieli, iako w tey mierze poſtępować mamy. Gdy bowiem z poſpolitey Oycow SS. nauki

ki nauczamy, że mamy pragnąć obelg, wzgard, żeby nas miano za nic, gdy nami wszyscy gardźić będą, co za pożytek w bliźnich uczyniemy? do tego bowiem potrzeba powagi, y wielkiey ô nas opinii. Dla czego y potrzebna, y pożyteczna iest, starać się ô to, aby nas ludźie poważali, y wielką ô nas mieli opinią. Na tę trudność pięknie odpowiadaią S. Bazyli, S. Grzegorz, y S. Bernard: y nauczaią. Acz świeckiey czći cale chronić się mamy, dla wielkiego, ktore się w nich zawiera niebeśpieczeństwa: y ile z strony naszey być może, mamy szukać wzgardy, y lekkiego poważania: iednak dla dobrego końca y dla chwały Bożey y przysługi, możemy szukać czći y wielkiey ô nas opinii. Dla czego S. Bernard naucza. Acz z naszey strony żądać mamy, aby ô nas drudzy rozumieli y wiedźieli toż, co my ô nas samych rozumiemy y wiemy, aby y oni tak nami gardźili, iako my samemi nami gardziemy: często iednak potrzeba, aby ô nas drudzy tego niewiedźieli, co my ô sobie wiemy. Dla czego świątobliwie żądać możemy, aby drugim defekty nasze nie były wiadome; aby z nich iakiego pogorszenia nie wźięli, y przeszkody do postępku duchownego.

2. Ale tę rzecz potrzeba dobrze zrozumieć, y w niey ostrożnie, y z wielkim duchem postępować. Albowiem takie reguły prawdy, zwykły pod prawdy maszkarą niemałą szkodę przynośić, gdy ich kto nie potrafi zażywać. Ciż Doktorowie dobrze nam tę rzecz obiaśniaią, abyśmy nie błądźili. Dla czego mowi S. Grzegorz: Podczas się ludźie Swięći z dobrey swoiey opinii y chwały weselą: ale na ten czas, gdy widzą że ludźie przez to w dobrym y cnoćie się pomnażaią. A tak, nie tak z opinii y chwały własney się weselą, iako z bliźnich pożytku. Bo co inszego iest łaski y faworow szukać, â co inszego z postępku bliźniego się weselić. Co inszego iest opinii y chwały szukać dla niey samey, y w niey mieć ukochanie, y cale ukontentowanie: to iest żeby kogo miano za wielkiego, y żeby go czczono; co się nie godźi: â co inszego, gdy tey czći y opinii dla inszego końca szukamy, iako dla pożytku bliźniego, y żeby

świec-

świeccy do rzeczy duchownych chęć brali: co ieſt rzecz barzo dobra. I tym ſpoſobem wolno ſię nam ſtarać u świeckich ô dobrą opinią y honor dla więkſzey chwały Bożey, dla zbudowania y pożytku bliźniego. Bo to ieſt ćieſzyć ſię nie z naſzey czći y chwały, ale z pożytku bliźniego y chwały Bożey. Iako gdy kto dla zdrowia bierze purgans, ktorym ſię natura brzydźi, czyni to dla tego, iż ieſt śrzodkiem do zdrowia ktore miłuie; tak gdy kto czći y poſzanowania ludzkiego, ktorym ſię brzydźi, ſzuka dla tego, iż ona śrzodkiem ieſt y pomocą do chwały Bożey y zbudowania bliźniego; prawdźiwie nie chwały ludzkiey ſzuka, ale chwały Bożey.

3. Ale iuż głębiey ſię zapuśćmy, poznawaiąc kto ſię z chwały ludzkiey weſeli dla tego, że ſię przez nię chwała Boża y pożytek w bliźnich pomnaża; a kto dla śiebie, że mu to miło, y że w tym ma oſobliwe ſwoie ukontentowanie. Bo to ieſt rzecz ſubtelna, y na niey wſzytka trudność zawiſła. Na tę trudność barzo dobrze odpowiada S. Grzegorz: W czym, prawi, potrzeba, gdy kto chwały Bożey, ani pożytku w bliźnich nie pomnaża, aby go chwała ludzka nie poruſzała, ale fatygowała, tak dalece; ażeby wſzytek affekt y żądza naſza, ile z nas być może, miała ſię do właſney wzgardy. I gdy ſię do niey iaka poda okazya, abyśmy ſię za nię porywali, y z niey weſelili iako z tego, czegośmy gorliwie żądali. Honoru zaś, czći, y ſławy ludzkiey pragnąć nie inaczey mamy, y z niey ſię weſelić; tylko ile do zbudowania bliźniego, y do pomnożenia więkſzey chwały Boſkiey ieſt potrzebna.

4. Tak naſz S. Oćiec Ignacy mawiał: gdyby ſwemu affektowi y gorliwey żądzy chćiał wygadzać; iżby nagi, upierzony, błotem upluſkany chodźił po ulicach, aby tak za głupiego był miany. Ale ten do głębokiey pokory, y poniżenia właſnego affekt, miłość y pomoc bliźniego w nim miarkowała y tłumiła; y niewoliła go, aby poczćiwość y powagę chował, ktorey po nim oſoby godność y urzędu wyćiągała. Iego zaś chęć y pragnienie było, aby nim gardzono, y lekce go poważano. Y gdy ſię właſney wzgardy podała okazya,

z weſelem ią przyimował, á czaſem iey y ſzukał.

5. A ztąd zrozumieſz, dla czego czći y ſławy ludzkiey pragnieſz: czy dla pożytku duſz y chwały Bożey, czy dla śiebie, y ſwoiey eſtymy y wielkiego poważania; ieśli każdą do upokorzenia y wzgardy okazyą chętnie przyimuieſz, y w niey ſię weſeliſz. Ten bowiem dowod ieſt, gdyć ſię Kazanie, albo inſza zabawa powiedźie, y ſłyſzyſz że ćię wychwalaią: iż to nie dla twoiey ućiechy y ſławy, ale dla ſamego P. BOGA czyniſz, y że ſię z poſtępku bliźniego weſeliſz. Ale ieśli przed okazyami wzgardy ućiekaſz, y nimi ſię brzydźiſz: y lubo tego dla pożytku nie potrzeba, iednak twoiey czći y chwały ſzukaſz, y z niey ſię raduieſz; znak to ieſt, że y w inſzych rzeczach to dla śiebie czyniſz, y dla twoiey ućiechy y eſtymy, á nie dla P. BOGA, ani dla dobra bliźniego.

6. Ludzki tedy honor, cześć, chwała, ſława, nie ſą złe, ale dobre rzeczy, byle ich tylko kto dobrze użył; y może ich kto bez grzechu y świątobliwie żądać. Tak S. Franćiſzek Xawier z wielką ſtroynych ludźi aſſyſtencyą y pompą wiachał na Pałac Krola Bungu. Tak y każdy może wiele mowić na ſwoię pochwałę, byleby to tak, iako być powinno, czynił. Iako ô ſobie świadczy S. Paweł Apoſtoł w drugim Liśćie do Koryntyan: w ktorym śiebie wychwala, zaleca, y wielkie rzeczy o ſobie powiada, wyliczaiąc łaſki y dary, ktore wźiął od P. BOGA; iako, iż nad innych Apoſtołow obfićiey pracował; iako, że był zachwycony aż do trzećiego Nieba. Ale to nie z inſzey przyczyny uczynił: tylko iż widźiał, iż to na ten czas potrzebna była ku wielkiey chwale Bożey, y ku wielkiemu pożytkowi tych, do ktorych piſał: aby go uznawali za Apoſtoła Chryſtuſowego, iego naukę przyimowali, y w cnotach poſtępowali.

7. I piſał to z ſerca, nie tylko wſzelkim honorem gardząc, ale y wſzelkiey wzgardy, obelgi, ſpotwarzenia za Chryſtuſa żądaiąc. Gdy bowiem widźiał, że chwała ludzka nie była ku chwale Bożey potrzebna, głęboko ſię poniżał; iako gdy ſię czyni niegodnym, aby go Apoſtołem nazywano; gdy wyznawa, że Kośćioł Chryſtu-

ſow

ſow prześladował, gdy ſię zowie bluźniercą, potwarcą, wyrzutkiem, y pierwſzym miedzy grzeſznikami. Dla czego gdy na niego nieſława, potwarzy, zelżenia, przypadały, z wielkim weſelem y roſkoſzą ie przyimował. Takim tedy, ktorzy podobną gotowość maią, może ſię pozwolić; aby honoru y czći ſwoiey ſzukali, y niektore chwalebne cnoty o ſobie powiadali. Albowiem tacy nigdy ſię do chwały ludzkiey nie porwą, tylko dla ſamey chwały Bożey: y to z taką oſtrożnośćią czynią, aby cokolwiek czynią, y proſzek poćiechy do nich z chwały ludzkiey nie przylgnął, y iakoby nic nie czynili. Bo nie ſzukaią śiebie ſamych, ale ſzczegulney chwały Bożey.

8. Ale iż to barzo trudna, mieć cześć y chwałę ludzką, á ztąd ſię nie wynośić, ani czuć iakiey ućiechy: przeto wierni ſłudzy Bożi widząc w ſławie, czćiach, y godnośćiach ludzkich wielkie niebeśpieczeńſtwo, wſzelkim ſpoſobem od nich ućiekali; y kryli ſię w tak taiemnych mieyſcach, w ktorychby o nich żaden niewiedźiał, y żadney czći im nie oddawał, y odprawowali podłe wzgardzone poſługi, widząc w tym wielką pomoc do poſtępku ſwego duchownego, y do większego ſwego uniżenia, y tę drogę naybeśpiecznieyſzą do doſkonałośći.

9. Y piękną tego przyczynę zwykł dawać S. Franćiſzek. *Nie ieſtem,* prawi, *prawdźiwym Zakonnikiem, ieśli z taż twarzą y ſercą weſelem, ſromoty y czći, nieſławy y ſławy nie przyimuię. Ieżeli bowiem gdy mię drudzy czczą dla tego, że im każę, albo co dobrego dla nich czynię, weſelę ſię, duſzę moię w niebeśpieczeńſtwo wynioſłośći prowadzę; daleko ſię mi więcey z mego właſnego dobra, y duſze moiey zbawienia, ktore w ten czas ieſt beśpiecznieyſze, gdy mię gania y mną gardzą, ćieſzyć potrzeba.*

10. To pewna że ſię nam barźiey ćieſzyć potrzeba z dobra y pożytku właſnego, niż z dobra bliźniego. Bo porządna miłość od śiebie zaczyna. Ieśli tedy ćieſzyſz ſię z dobra bliźniego, gdyć ſię Kazanie albo podobna zabawa powiodła, z ktorey ćię ſławią: czemu ſię nie ćieſzyſz z dobra właſnego, gdy uczyniwſzy co mogłeś, iednak

ćię ganią y tobą gardzą? A toć daleko pożytecznieysza y bespiecznieysza. Ieśli się raduiesz, wziąwszy znaczny od P. BOGA talent na pożytek y zbawienie bliźniego: czemu się rownie nie raduiesz, gdyć go P. BOG nie dał dla twego pożytku y pokory? Ieśli się weselisz z dobrego y mocnego zdrowia, abyś dla drugich silnie pracował, y prowadźił ich do zbawienia, czemu się rownie nie weselisz, że ćię P. BOG stworzył słabego, chorowitego, do żadney pracy niesposobnego, y cale niepożytecznego. To bowiem obraca się na twoy pożytek y ku większey twoiey pokorze. Y owszem barźiey się ztąd P. BOGU podobasz, niż gdybyś był wielkim y zacnym Kaznodźieią: bo ta wola iego iest.

11. Ztąd poznać iak ćięszko owi błądzą, ktorzy sławy y czći światowey dla tego żądaią y szukaią, iż widzą do pożytku bliźniego potrzebną: y dla tego końca y maszkary, staraią się o wysokie urzędy, stopnie, y mieysca godnieysze, y czymkolwiek powagę swoię rozszerzyć mogą: a przed urzędami y posługami podłemi, wzgardzonemi, pokornemi, umykaią, rozumieiąc, iż przez nie powagę swoię poniżaią. W czym y drugi błąd ćięszki zakryty iest: że przez co kto powagi chce nabywać, przez to ią traći, á przez co rozumie że od niey odpada, przez to iey nabywa. Naprzykład, rozumieią niektorzy, że przez suknią wytartą, wzgardzony urząd, podłą zabawę, y opinią y powagę dla pożytku bliźniego potrzebną, utracą. Ale im ta pycha oczy zamydla; że nie widzą, iż tym samym do niey przyidą; á przez tamto, przez co iey szukali, cale ią utracą.

Przez poniżenie nas samych powagi nie traćiemy.

12. Głęboko to przenikał y nauczał S. nasz Oćiec Ignacy, gdy mawiał: iż prawdźiwa miłość pokory więcey pomaga do zbawienia dusz, niż niewiem iak wielka światowa powaga. A to nie tylko sam czynił, ale y drugim, ktorych na prace do winnice Pańskiey posyłał, radźił. Ieśli, prawił, chcećie wielkich rzeczy dokazować, y wielkie trudnośći przełamywać; nie inszą drogą tego szukaycie, tylko drogą pokory y własney wzgardy. Na ten czas bowiem praca wasza będźie mocna y nieporuszona, gdy na pokorze będźie ugrun-

ugruntowana: y tą drogą P. BOG wielkie y dźiwne rzeczy ſprawuie. I S. Franciſzka Xawiera z X. Symonem Rodeɾycyuſzem do Indyi wyprawuiąc, przykazał im, aby pożywienia żebrząc od domu do domu ſzukali, y do wielkich ſpraw przez poniżenie y wzgardy przyſtęp ſobie iednali. Także Alphonſowi Salmeronowi, y Paſchazyuſzowi Broetowi z charakterem Poſłow Stolice Apoſtolſkiey do Hibernij wyprawionym, przykazał, aby naukę Chrześciańſką dźieciom ogłaſzali. Temuż Salmeronowi y X. Iakubowi Layneſowi, gdy ich Paweł III. na Concilium Trydentſkie za ſwoich Theologow wyſyłał, dał inſtrukcyą: aby, nimby przed zgromadzeniem onych Oycow SS. ſwoie zdanie przełożyli, wprzod nawiedzali ſzpitale, chorym tamże uſługowali, dźieci nauki Chrześciańſkiey nauczali; á ten fundament założywſzy, dopiero do większych rzeczy poſtępowali, y ſwoie zdania przed Oycami SS. podawali. Tak bowiem ta rzecz miała mieć dobry ſkutek, iaki z łaſki Bożey naſtąpił.

13. A my dla naſzey ludzkiey mądrości będźiemy ſię obawiać, y ſzperać, czy w tych podłych poſługach nie ucierpi czego naſza powaga? Nie boy ſię, abyś przez to że dźieciom będźieſz Katechizm prawił, na ulicach lud poſpolity, w ſzpitalach chorych, w turmach więźniow nauczał, miał tey co powagi naronić, ktorey Kazaniami publicznemi doſtałeś: abyś przez to, gdy gminu poſpolitego, ubogich, ſpowiedźi będźieſz ſłuchał, w wytartey ſukni będźieſz chodźił, miał u Panow wielkich imieniowi twemu zaſzkodźić I owſzem tym ſamym do większey powagi przyidźieſz, chwalebnieyſze imię twoie uczyniſz, y więcey duſz pozyſzczeſz. Bo P. BOG wywyżſza pokornych, y przez nich cudowne y wielkie rzeczy zwykł ſprawować.

14. Ale dawſzy pokoy tey racyi, ktora ieſt nayprzednieyſza, według ludzkich racyi tęż ſamę materyą roztrząśnimy. Do uczynienia ſobie wielkiego u ludźi imienia, y do wielkiego duſz pozyſkania nie może ſię ſkutecznieyſzy śrzodek wymyślić, iako ſię tymi poſługami *Spoſob zebyćia powagi y pożyt-*

kow w duszach iest w podłych posługach, sługami zabawiać, ktore się na oko widzą barzo podłe y wzgardzone: á tym barźiey, gdy się do nich uniża taki, ktory ma wielkie talenta y dary Boże. Czego ta iest przyczyna, iż ludźie światowi, ktorzy honor, sławę, cześć, nad wszytkie rzeczy wynoszą y szacuią, niczemu się barźiey nie dźiwuią; iako gdy widzą kogo tym wszytkim gardzącego: y ktory się mogł z naygodnieyszemi porownać, w tym upatruią wielkie do rzeczy podłych, wzgardzonych, poniżenie. Y na takich się naybarźiey zapatruią, maią ich za świętych, y ich naukę iako naukę niebieską poważaią.

15. S. Franćiszek Xawier wsiadaiąc w okręt do Indyi, na tak daleką drogę naymnieyszey niechćiał brać prowizyi. Y gdy go Graff de Castagneda nad wszytką flotą przełożony uprasżał; aby przynamniey chłopca do usług w okręćie y żeglowaniu potrzebnych przypuśćił; (albowiem widźiało się to być przećiw iego powadze, gdyby sam sobie białe chusty miedzy flisami wypierał, y ieść sobie gotował) odpowiedźiał S. Franćiszek: *Takiemi śrzodkami Mośći Panie, ktore mi przekładasz, powagi szukać była przyczyna: że Kośćioł Boży, y iego Prałaći do tych mizeryi przyszli, na ktore, ah! podźiś dźień płacząc poglądamy. Prawdźiwy śrzodek do imienia wielkiego wierz mi, ten iest: te chusty wypierać, własnemi rękoma potrawy sobie warzyć, y nikogo do takich usług nie potrzebować.* Co Graff usłyszawszy tak się zdumiał, że nie miał coby odpowiedźiał. Taką tedy pokorą y uniżonośćią powagi szukać potrzeba: y gdźie ta będźie, tam obfitszy w duszach pożytek nastąpi. Iaki tenże S. Franćiszek w ludźiach Indyiskich uczynił, dźieći małe ucząc Katechizmu, ulice w nocy z dzwonkiem obchodząc, aby się wszyscy modlili za dusze w Czyścu zatrzymane, chorym służąc, y ich ćiesząc, y insze podobne wzgardzone usługi odprawuiąc. Zkąd u wszytkich miał tak wielkie poszanowanie, iż wszytkich serca do śiebie poćiągał, y wszyscy go Swiętym nazywali. Y ta to iest powaga do pozyskania wielu dusz barzo potrzebna: aby tych, ktorzy około dusz pracuią, miano za pokornych, y świętych. Y ô taką y my starać się mamy. Bo powagi

wagi

wagi y czći, ktore światem trącą, więcey bliźnim szkodzą y ciężko ich gorszą, y w domu, y u świeckich.

16. Mądrze ieden Doktor na owe słowa S. Iana: *Ia zaś nie szukam chwały moiey; iest, ktory iey szuka y sądźi*, powiedźiał: Ieżeli Oćiec nasz Niebieski ô chwałę y czći naszey ma staranie, my około niey darmo pracuiemy. Staray się ty ô pokorę, abyś był takim, iakim być masz; a twoy honor, cześć, sławę, spuść na P. BOGA. Abowiem z ktorey strony ty się barźiey będźiesz poniżał, z tey ćię strony on barźiey wywyższy: á to daleko lepiey y doskonaley, niż gdybyś sam tego szukał, y ô to się starał. Ioan: 8. 50.

17. Ani ćię honor y powaga Zakonu ma frasować: ktora iest druga maszkara, ktorą naszę niedoskonałość y passye pokrywamy. Mawiasz: iż ia to nie dla siebie czynię, ale dla honoru Zakonu, na ktory respekt mieć potrzeba. Porzuć te respekty. Albowiem barźiey Zakon wsławisz będąc pokornym. Pokora bowiem iest Zakonow ozdobą y chwałą: gdy Zakonnicy gardzą światem, y iego pompami, gdy są dobrze umartwieni, y gdy od rzeczy światowych cale stronią.

18. Iednego z naszych w Firandźie mieśćie Iapońskim na ulicy każącego Iapończyk poganin wyśmiewał; y troche odstąpiwszy, cokolwiek flegmy z piersi zebrać mogł wszytkę na iego twarz wyrzućił. Czym bynamniey nie sturbowany, chustką flegmę otarł, y wesoł w Kazaniu swoim postąpił aż do końca. Widząc to drugi z słuchaczow nie prostak, y tak wielkiey pokorze y ćierpliwośći się dźiwuiąc, począł w sobie myślić: muśi to być wysoka y cale Boska Filozofia, ktora ludźie tak wspaniałemi, y w krzywdach nieporuszonemi czyni. Y tak go ta racya złamała, iż postanowił Chrześćianinem zostać. Iakoż po Kazaniu przyszedł do Kaznodźieie ô Chrzest prosząc, y ô naukę Katolicką, y ochrzczony iest.

ROZDZIAŁ XXX.

O trzećim stopniu pokory.

1. Trzeći

1. Trzeci nakoniec ſtopień pokory ieſt, gdy kto przy wyśmienitych talentach y darach niebieſkich, y przy wielkiey czći y ſławie u ludźi, y naymniey ſię nie wynośi, y nic ſobie nie przyznawa: ale wſzytko P. BOGU, od ktorego wſzelkie dobra y dary pochodzą. Ten ſtopień, iako mowi S. Bonawentura, ieſt ludźi wielkich y doſkonałych; ktorzy im ſą więkſzemi, tym ſię we wſzytkim głębiey uniżaią. Nie wielka to bowiem, gdy kto niedoſkonałym, y pełnym defektow będąc, uniża ſię, y żaden ſię temu nie dźiwuie: iako ſię nie dźiwuie, gdy kmiecy ſyn niechce ſię mieć za ſyna Krolewſkiego, gdy ubogi uznawa ſię za ubogiego, chory za chorego, y za takiego chce być miany. Ale gdy bogacz ſtaie ſię ubogim, wielki ſię do drobnych uſług poniża, y z podłemi, wzgardzonemi ſię rowna; to chwalebna y barzo dźiwna. Tak pomieniony Doktor mowi; nie dźiw, gdy zły y niedoſkonały zna ſię za takiego: ale byłby dźiw, gdyby złym będąc, udawał ſię za dobrego y doſkonałego; właśnie gdyby trędowaty zdrowym ſię y czyſtym czynił. Lecz gdy w cnotach doſkonały, znacznemi darami Bożemi ozdobiony, y w oczach Boſkich barzo wielki, za lichego ſię uznawa; to zaprawdę nie poſpolitą pokorę pokazuie, y ſłuſznie oſobliwe wznieca podźiwienie.

2. Ten ſtopień pokory w Przenaś: Pannie był barzo wyśmienity, y doſkonały, ktora wiedząc, iż ieſt wybrana za Matkę Bożą, Luc: 1. z niezbrodzoney pokory nazywa ſię Służebnicą: *Oto Służebnica Pańſka.* A iako S. Bernard mowi: *Obieraią ią za Matkę Bożą, á ona ſię zowie Służebnicą!* Y gdy ią powinna Elżbieta wychwalała, *Błogoſławionaś ty miedzy niewiaſtami*, nic ſobie z tak wyſokiey chwały nie przywłaſzczyła; ale wſzytkę chwałę oddała P. BOGU, zachowuiąc ſię w głębokiey pokorze. *Wielbi Duſzo moia Pana, y rozradował ſię Duch moy w BOGV Zbawićielu moim, albowiem weyrzał na pokorę Służebnice ſwoiey.* Taka pokora Niebieſka ieſt, y Swięći w Niebie taką maią.

3. I to to ieſt, za świadectwem S. Grzegorza, co S. Ian wyraża we dwudźieſtu czterech ſtarcach, ktorzy przed Thronem Boſkim

uklękali, y Korony z głow swoich zdeymuiąc, składali ie przed nogami Pańskiemi. *Albowiem*, mowi, *Korony z głow zdięte rzucać przed Thronem Bożym, nic inszego nie iest, tylko swoich utarczek wygrane nie sobie przyznawać, ale ich sprawcy BOGV: aby na niego obracała się chwała, ktory dał siły do zwyciężenia, y wszytka cześć z zwycięstwa iemu była oddana, mowiąc: Godzien iesteś P. BOZE nasz brać chwałę, y honor, y moc, y abyśmy Korony nasze z głow naszych zdarte przed twoy Thron rzucali, bo twoie wszytko iest, ty wszytkie rzeczy stworzyłeś, y z woli twoiey były y uczynione są: y ieśli co dobrego mamy, z woli twoiey mamy*. Trzeci tedy pokory stopień iest z wziętych darow od Pana BOGA nie wynosić się, ani ie sobie przypisować: ale wszytko Panu BOGU, iako wszytkiego Dawcy oddawać, y iemu wszytko przyznawać. Apoc: 4.

4. Ale rzecze kto: Ieżeli na tym zawisła pokora, każdy ią ma. Bo ktoż tak głupi, aby niewiedział, iż każde dobro od P. BOGA zstępuie, z nas zaś samych nie mamy nic, tylko grzechy y mizerye? Kto iest taki nieuk, ktoryby nie rzekł; gdyby mi P. BOG ręki swoiey umknął, iżbym był gorszym nad wszytkie ludzie? *Zguba twoia Izraelu* mowł Ozeasz Prorok, *a tylko we mnie pomoc twoia*. Z strony naszey okrom grzechow y zguby nic nie mamy: każde zaś dobro, łaska, fawor, z hoyney ręki Bożey ma się na nas wylewać. Tego Wiara Katolicka uczy. Przeto wszyscy rozumiemy że mamy pokorę: bo wszyscy tey prawdzie Pisma S. wierzemy. S. Iakub bowiem w Liście swoim pisze: *Każdy datek naylepszy, y każdy dar doskonały z wysokości iest zstępuiący od Oyca światłości*. Y S. Paweł: *Co masz, czegobyś nie wziął? Nic żebyśmy zdolnemi byli, myślić co z nas, iakoby z nas: ale dola nasza z BOGA iest. P. BOG iest ktory sprawuie w nas, y chcenie y wypełnienie według dobrey woli*. Tak dalece; iż ani czynić, ani żądać, ani myślić, ani począć, ani kończyć nic dobrego y zbawiennego bez BOGA nie możemy, od ktorego cokolwiek możemy; pochodzi. I żadne podobieństwo lepiey nam tego obiaśnić nie mogło, iako ktore sam Zbawiciel w Ewanielii przełożył: Chce-

Oseæ 13.
Iacobi 1.
1. Cor: 4.
2. Cor: 3.

Ioan: 15. ćie, prawi, widźieć, iak mało bezemnie możećie? *Iako latorośl nie może dawać owocu z śiebie, ieśli w macicy nie będźie zostawała; tak y wy ieśli we mnie nie będźiećie. Iam winna Maćica, wy iesteśćie latorośle: kto we mnie zostaie, y ia w nim; ten przynośi wielki owoc, bo bezemnie nic czynić nie możećie.* Co iest żyźnieyszego nad latorośl w maćicy zostaiącą? a co nad nię niepożytecznieyszego, gdy od maćice odćięta będźie? co po niey? Pyta P. BOG Ezechiela: *Synu człowieczy co się stanie z drzewem winnym? czy urobią co z niego? albo ustrugaią z niego kołek, na ktorymby zawieśić możono?* Obćinki bowiem winnego drzewa na nic się nie zgodzą, tylko na ogień. Tak y my, ieżeli w Chrystuśie, ktory iest Maćicą nie będźiemy. *Ieżeli kto wemnie nie będźie mieszkał, będźie wyrzucony iako latorośl, y uschnie, y zbiorą ią, y do ognia wrzucą, y zgore.* Nic inszego nie iesteśmy, tylko strawą ognia: a ieśli co iesteśmy, z łaski Bożey iesteśmy, iako ô sobie świadczy Apostoł: *z łaski Bożey iest m t m, czym iestem.* Wszyscy tedy na tey prawdźie ufundowani iesteśmy; iż wszelkie dobro nasze od P. BOGA zstępuie; y że z nas samych nic nie mamy, tylko grzech, y że żadnego dobra nam przyznawać nie możemy, ale wszytkie P. BOGU, ktoremu wszelka cześć y chwała powinna iest. I nie widźi się trudna człowiekowi wiernemu, aby wierzył iż ten iest naydoskonalszy stopień pokory, ponieważ to iest zbyt iawna prawda.

Ezech: 15.

Ioan: 15.

1. Cor: 16.

5. Tak się zda na pierwszym weyrzeniu y widźi się to łacna powierzchu się tylko przypatruiąc: ale głębiey wewnątrz wglądaiąc, ma wielką trudność. Naucza Cassianus, iż poczynaiącym zda się to barzo łacna nic sobie nie przyznawać, y nie ufać swoiey mądrośći; ale wszytko P. BOGU przypisować. Ale w rzeczy iest rzecz barzo trudna. Ponieważ bowiem y my z naszey strony nieco się do każdey sprawy przykładamy, *Bożemi bowiem pomocnikami iesteśmy,* mowi Apostoł; y sami nieco pracuiemy, y z P. BOGIEM naszę pracą łączemy: dla tego taiemnie, y ledwie co postrzegaiąc, nam samym ufamy; y z iakieyśi sekretney prezumpcyi y pychy pomyślamy, że tego moia pilność, moy przemysł dokazał; y natychmiast

1. Cor: 3. 9.

z ſpraw naſzych tak ſię nadymamy, y wynośiemy, iakobyśmy wſzytko naſzymi śiłami uczynili. Y nie ieſt to rzecz tak łacna, iako proſtacy rozumieią. Dość na tym, że Oycowie SS. ten naywyżſzy y naydoſkonalſzy pokory ſtopień naznaczaią; y nauczaią, iż to ieſt ludźi wielkich y doſkonałych pokora: abyśmy wiedźieli, iż ma więcey trudnośći, niż proſtacy mniemaią. Albowiem mieć od P. BOGA wielkie y oſobliwe dary, czynić rzeczy dźiwne, á to wſzytko umieć ſamemu P. BOGU przyznawać, á ſobie ztąd nic nie urywać, ani ſię z tego wynośić, wyſoka ieſt doſkonałość. Być od wſzytkich mianym, czczonym za świętego, á w tym nie uczuć żadney prożnośći, ani ukochania, tak właśnie, iakoby go ani miano, ani czczono za świętego; barzo to rzadka, y do czego barzo rzadki przyſzedł nie bez oſobliwey cnoty.

6. Dla czego S. Chryzoſtom wielki takich rzeczy ſzacownik; być w wielkiey czći u ludźi, á ztąd nic do ſerca nie przypuśćić ieſt to właśnie, prawi; iako obcować z urodźiwemi niewiaſtami, á na żadną oka nieczyſtego nie obroćić. Bo to ieſt barzo trudna y niebeśpieczna y wielkiey cnoty potrzebuiąca. Chodźić po mieyſcach wyſokich, á nie uczuć zawrotu głowy, nie ieſt to każdego mozgu, ale barzo mocnego, iaki ſię w rzadkich nayduie. Pewna, że go Aniołowie w Niebie nie mieli, ani Lucifer, ani iego naśladowcy. Bo z ſwoiey wynioſłośći ſpadli aż do piekła.

7. Iż ten bowiem Anielſki był grzech, wielu ieſt rozumienie. Albowiem gdy ich P. BOG dźiwnie pięknych y we wſzytkim doſkonałych ſtworzył, y barzo wiele darow tak przyrodzonych, iako y nadprzyrodzonych na nich wylał, *w prawdźie*, ktorą ieſt BOG, *nie ſtanęli*, y darow ſwoich nie przyznali P. BOGU, ale ſobie. Nie żeby rozumieli, iż to wſzytko maią od śiebie (wiedźieli bowiem, że wſzytko od BOGA pochodzi, y że ſą od niego, y iego ſtworzeniem) ale iako Ezechiel ô Krolu Tyru powiedźiał. *Podnioſło ſię ſerce twoie w ozdobie twoiey, zgubiłeś mądrość twoię w ozdobie twoiey*; z piękności y darow Bożych nadęli ſię, y tak ſię w nich zakochali, ia- Ezech: 28.

koby ich właśne były: nie przyznawali ich P. BOGU, ani mu za nie oddali chwały, ale z nich tak śię chełpili, iakoby mieli od śiebie. I lubo im rozum pokazował, że za nie P. BOGU dźiękować potrzeba, iednak na woli wszytkę chwałę na śię obracali.

8. Zkąd znać iż ten stopień pokory nie tak iest łacny, iako śię oczom widźi; ponieważ y samym Aniołom tak był trudny, iż z wysokośći, na ktorey byli posadzeni, spadli, iż śię na niey trzymać nie umieli. Ieżeli tedy y Aniołowie tak mocnego mozgu nie mieli, aby po takiey wysokośći chodźić mogli: ale zawrot głowy uczuli, y spaść szpetnie muśieli: daleko barźiey nam lękać śię potrzeba, abyśmy wynieśieni głowy sobie nie powaryowali. Albowiem według Proroka tak nędznemi iesteśmy; iż nakształt dymu śię podnośiemy, y niszczeiemy, y znikamy. *Natychmiast gdy będą uczczeni y wynieśieni, ustaiąc, iako dym znikną.* Iako bowiem dym, im wyżey wstępuie, tym barźiey śię rozsypuie, y niszczeie; tak nędzny człowiek, im w większe honory postępuie, tym barźiey y daley w prożność zachodźi.

Ps: 36.

9. Słusznie zatym Zbawićiel w tym nas upomniał. Gdy bowiem śiedmdźieśiąt y dway Uczniowie z swoiey Missyi y ogłaszania Ewanielii powroćiwszy, iakoby coś wielkiego uczynili, chełpili śię: Panie cudowne rzeczy czyniliśmy, *nawet czarći nam są posłuszni w Imię twoie.* P. IEZUS słowami przyostrzeyszemi ich strofował mowiąc: *Widźiałem szatana iako błyskawicę z Nieba spadaiącego.* Iakoby rzekł: Strzeżćie śię prożnego ukochania y upodobania; gdyż dla niego Lucifer wypadł z mieysca swego. Abowiem zakochawszy śię w tak wysokim stanie y wielkich talentach, nie oddał chwały P. BOGU, ale ią sobie przywłaszczył, y zginął. Boyćiesz śię, aby śię y wam co podobnego nie trafiło. Nie maćie śię z tego wynośić, że w Imię moie cudowne sprawy działaćie. Słuchaymy, że y nam toż P. Chrystus mowi. *Ey nie wynośćie śię, że w bliźnich wielki pożytek czynićie, y że wielu nawracaćie! Strzeżćie śię, aby okrzyki ludzkie, chwała, y opinia serc waszych nie łechtała: strzeżćie śię, abyśćie śię z żadney rzeczy nie nadymali. Bo ta była przyczyna Luciferowego upadku, y to go z*

Luc: 10.

Anio-

Anioła w czarta przemieniło. I ztąd poznać, mowi S. Augustyn, iak wielkie złe iest pycha, ktora z Aniołow czyni czarty: á iak wielkie dobro pokora, ktora ludzie rowna z Aniołami.

ROZDZIAŁ XXXI.

Pokazuie się na czym należy trzeći stopień pokory.

1. Ponieważeśmy ieszcze nie wywiedli, na czym zawiśł trzeći stopień pokory; teraz to szerzey wywiedźiemy, abyśmy się w nim ćwiczyć mogli. Nauczaią tedy SS. Oycowie, iż na tym należy: abyśmy złoto darow y dobrodźieystw Bożych od błota nikczemności naszey umieli rozeznawać y każdemu to oddawali, co iemu należy; P. BOGU, co należy P. BOGU; á nam co nam własnego iest; y to według słuszności. Dla czego nie na tym funduie się pokora, abyśmy iakoby z przypatrowania się wiedźieli, że z nas nic nie mamy, nic nie możemy, nic nie iesteśmy; ale wszytkie dobra zstępuią od P. BOGA, iż on iest sam, ktory w nas sprawuie chcenie, y poczynanie, y wytrwanie, według (iako mowi Apostoł) *dobrey woli swoiey.* Bo to łacno iakoby przypatruiąc się wiedźieć: gdyż y Wiara tego uczy, y każdy Chrześćianin temu wierzy. Ale na tym; abyśmy samym czynieniem y wykonaniem to wiedźieli, y w tym się ćwiczyli: y żeby w nas ta rzecz tak pewna była, iakobyśmy na nię patrzali y rękoma się iey dotykali.

Co BOGU, to BOGU: co nam, to nam. BOGU cześć, nam poniżenie.

Philip: 2.

2. Co według S. Ambrożego iest osobliwy dar y łaska Boska. Na czego dowod przytacza mieysce Apostoła: *My zaś nie ducha tego świata wźięliśmy, ale ducha, ktory z BOGA iest; abyśmy wiedźieli, iak wiele nam BOG dał.* Wiedźieć tedy, y znać dobrodzieystwa Boskie, z iego dobrotliwey y miłośierney ręki zstępuiące; iest osobliwy dar iego y łaska, ktorą y Mędrzec naywyższą nazywa mądrością, mowiąc: *I iakom wiedźiał, iż inaczey nie mogę być wstrzemięźliwym, aż BOG da: y to samo była mądrość, wiedźieć, czyy to był dar.* A iako inszy text czyta: *á to była naywiększa mądrość.* Iakoby rzekł: Samą rzeczą znać, iż wstrzemięźliwość nie iest taka rzecz, ktorey-

1. Cor: 2. 12.

Sap: 8.

byśmy naſzemi śiłami doſtąpić mogli, y że temu żadne ſtaranie y praca wyſtarczyć nie może; ale ią ſam P. BOG daie, y iego darem ieſt, naywiękſza mądrość ieſt. Na tym tedy, co Apoſtoł oſobliwą łaſką Bożą nazywa, a Mędrzec naywyſzſzą mądrośćią, ten ſtopień
1. Cor. 4. 7. pokory zawiſł. *Co maſz*, mowi tenże Apoſtoł, *czegobyś nie wźiął? á ieśli wźiałeś, czemu śię chełpiſz, iakobyś nie wźiął?* Cokolwiek mamy, cudze ieſt, y od kogo inſzego przyſzło do nas, od nas ſamych nic nie mamy; y przeto z tego, iako z naſzego własnego chełpić śię nie możemy.

3. Ta była SS. pokora: ktorzy wielkiemi darami Bożemi prawie oſypani, y na ſam wierzch doſkonałośći od BOGA wynieśionemi będąc, maiąc przytym u ludźi wielką ſławę y powagę; iednak ô ſobie tak podło trzymali, iakoby żadnych darow od P. BOGA nie mieli. Żaden do ich ſerca prożnośći proſzek ze wſzytkiey czći y ſławy ludzkiey nie przylgnął. Bo umieli rozeznawać właſne od cudzego. Zaczym wſzytkie dary, honory, chwały, uznawali iako rzecz cudzą, y od P. BOGA daną: y ktora mu ztąd cześć y chwała należała, całe mu oddawali: trzymaiąc śię w wzgardźie ſamych śiebie, y uważaiąc, iż z śiebie nic dobrego nie mieli, y mięć nie mogli. Ztąd naſtępowało, iż choć ich wſzytek świat wielbił, naymniey śię z tego nie nadymali, ani ô ſobie cos rozumieli: uważaiąc, że to nie ô nich mowią, nie ich wielbią; ale kogo inſzego, ktoremu to właśnie należy, to ieſt BOGA. Dla czego w nim ſamym ſwoię ſławę, ſwoie weſele y ućiechy zakładali.

4. Nie bez przyczyny tedy tę pokorę nazywaią pokorą wielkich y doſkonałych ludźi. *Naprzod* że nie może być bez cnot y darow Bożych wielkich. Bo tę ſame każdego wielkim czynią. Powtore iż to ieſt właſna wyſokiey doſkonałośći; być w oczach Bożych wielkim, w cnotach doſkonałym, być we czći u BOGA y u ludźi; iednak w oczach ſwoich być wzgardzonym y niczym. I to ieſt, czemu śię S. Ambroży y S. Bernard w Apoſtołach wydźiwić nie mogą: iż maiąc świątobliwość y dary Boże barzo obfite, y za pomocą

Bożą

Bożą tak dźiwne rzeczy czynili, y umarłych wſkrzeſzali; y miano ich za ludźie nad ludźie, za ludźie Boſkie: iednak ſami ò ſobie podło rozumieli, właśnie iakoby to nie oni czynili, ale kto inſzy, y nie im, ale tamtemu wſzytka cześć należała. *Nie wielka to* mowi S. Bernard, *być pokornym, gdy kim gardzą, w podłym ſtanie,* bo ten muśi się czuć do podłośći ſwoiey: *ale wielka y rzadka cnota* y naywyſzſzey dowod doſkonałośći, pokora uczczona: to ieſt, być u wſzytkich w poſzanowaniu, mianym być za świętego: iednak ſobą gardźić, uznawać śię za naypodleyſzego, y nic w ſobie nie widźieć, tylko iednę nikczemność.

5. W takich (przydaie tenże S. Bernard) według przeſtrogi Zbawićiela, *światłość ich świeći przed ludźmi; aby wielbili* nie śiebie, ale *Oyca ſwego ktory w Niebie ieſt.* I ći ſą naśladowcami Pawła Apoſtoła y mężow Apoſtolſkich, ktorzy nie śiebie, ale Chryſtuſa ogłaſzali. Nakoniec ći ſą ſługami wiernymi y dobrymi, ktorzy nie ſzukaią śiebie, z żadney rzeczy ſię nie wynoſzą, nic ſobie nie przywłaſzczaią: ale wſzytko obracaią na P. BOGA, iemu ſamemu oddaiąc wſzytkę chwałę. Dla tego też od niego uſłyſzą: *ſłyſz ſługo dobry y wierny, żeś nad małym był wierny, nad wiela ćię przełożę.* Matth: 5. Matth: 25 21.

ROZDZIAŁ XXXII.

To, co ſię rzekło ſzerzey ſię rozwodźi.

1. Powiedźiało ſię, iż trzeći ſtopień pokory ten ieſt: aby kto od P. BOGA wielkiemi cnotami y darami ozdobiony, u ludźi barzo wzięty y wſzytkim miły, z tego ſię nie wynośił, nic ſobie nie przyznawał; ale wſzytko na P. BOGA obracał, trzymaiąc ſię w ſwoiey podłośći y iakoby nic nie miał, y nic nie czynił. Iednak ztąd nie chcemy wnośić, że ſami nic nie czyniemy, y do dobrych ſię uczynkow, ktore działamy, nie przykładamy. Boby to był wielki y głupi błąd. Pewna to bowiem, iż y naſza wolna wola weſpoł z P. BOGIEM pracuie, y na wſzytko zezwala. Dla tego robi, y cokolwiek chce y robi, z właſney y wolney woli chce y robi; tak

dalece, że w iey ręku ieſt y nie robić.

2. I owſzem to ſamo ten ſtopień pokory trudnym czyni. Albowiem z iedney ſtrony powinniśmy wſzelkiego ſtarania y śrzodkow zażywać, abyśmy cnoty doſtąpić mogli, y pokuſy przećiwne przełamywać, iakobyśmy bez tego naymnieyſzey rzeczy dokazać nie mogli. Z drugiey zaś ſtrony używſzy tego wſzytkiego, w tym wſzytkim naymniey ufać nie mamy, iakobyśmy nic nie uczynili, ale uznawaiąc nas za ſługi niepożyteczne, wſzytkę nadźieię w ſamym
Luc: 17. 10. P. BOGU pokładali, iako nas uczy Zbawićiel: *Gdy uczynićie wſzytko, (wſzytko, nie cokolwiek) co wam roſkazano, mowćie: ſługami niepożytecznemi ieſteśmy; cośmy czynić powinni byli, tośmy uczynili.* To zaś żeby ſię ſtało, potrzeba cnoty nie iakieykolwiek, ale wielkiey. I zaprawdę, ieśli Kaſſyanowi wierzemy; ktokolwiek doſkonale uzna, iż ieſt ſługą niepożytecznym; y że wſzytkie śrzodki, ktorych do poſtępku duchownego, y każdego dobra używa, ſą prożne, ale z dobrotliwey łaſki Bożey powinne pochodźić; ten ſię, cokolwiek uczyni, nie będźie wynośił. Bo pozna że tego nie za ſwoią pilnośćią, ale
1. Cor: 4. 7. za łaſką Bożą doſtąpił iako mowi Apoſtoł: *á coż maſz, czegobyś nie wźiął.*

3. Przeto S. Auguſtyn dobrze naucza, że bez łaſki Bożey ieſteśmy iako ćiało bez duſze. Bo iako ćiało bez duſze nie może ſię ruſzać, ani ſobą kierować: tak y my bez łaſki Bożey ſpraw zbawiennych, ktoreby wyſługi u P. BOGA godne były, czynić nie możemy. Przeto iakoby to ćiało było barzo głupie, ktoreby żywot, wſzel-
Wſzytko od BOGA. kie poruſzenie, ſprawowanie, nie duſzy, ktora ie ożywia, nim obraca, wſzytko czyni; ale ſobie przyznawało: tak y duſza ślepa ieſt, ktora dobre ſwoie uczynki ſobie, nie BOGU, od ktorego duch żywota, to ieſt łaſka, aby takie ſprawy mogł czynić, zſtępuie, przypiſuie. A na inſzym mieyſcu mowi: *Iako oko ludzkie acz nayzdrowſze ieżeli świátłośćią nie będźie oświecone nie może widźieć, tak człowiek by nayſprawiedliwſzy, ieżeli niebieſką świátłośćią nie będźie obiaśniony, do-*
Pſ: 126. *brze żyć nie może.* I dobrze Pſalmiſta: *ieżeli Pan nie będźie ſtrzegł miaſta*

ſta, daremnie czuie, ktory go ſtrzeże. I wykrzyka tu S. Auguſtyn: O *gdyby śię poznali wſzyſcy ludźie, y ktorzy ſię chełpią w Panu śię chełpili! O gdyby nam P. BOG dał tę światłość, ktoraby rozpędźiwſzy* wſzelkie ćiemności iaśnie nam pokazała, iż w każdey rzeczy ſtworzoney nie maſz żadnego dobra, żadney mocy, ktoreyby Pan BOG nie dał, y nie on zachowywał.

4. Na tym tedy trzeći ſtopień pokory należy. Ale ſłowa naſze nie ſą doſtateczne, y ſą nie rowne, aby iey głębokośći dośiąc y zgruntować mogły, iakożkolwiek, lub tak y owak ſię śilą. Bo nie tylko ſamo w niey ćwiczenie ſię, ale y ô niey rozmyślanie ieſt barzo trudne. Albowiem to ieſt owo wyniſzczenie śiebie ſamego, od Oycow Duchownych tak barzo wychwalone y pilno zalecone. Ieſt owo pokorne ſamego śiebie potłumienie; z ktorego każdy ſądźi ſię być niegodnym, y do wſzytkiego niepożytecznym: na czym S. Benedykt, y inni Oycowie SS. naywiękſzą pokory doſkonałość zaſadzaią. I to ieſt owo ſobie niedowierzanie, ale we wſzytkim uſanie w P. BOGU, ktore Piſmo S. tak częſto zaleca. To ieſt nakoniec owo wzgardzenie śiebie ſamego, ktore nam albo drudzy wbiiaią do głowy, albo my drugim. I day BOZE, abyśmy ią w ſerce tak głęboko wraźili, tak rzeczą ſamą przeniknęli y zrozumieli, iakobyśmy oczema na to patrzyli, y rękoma ſię tego dotykali: iż z naſzey ſtrony nic nie możemy, y nic nie mamy, tylko grzech y zgubę: á cokolwiek dobrego mamy, albo czyniemy, nic to, nie z nas mamy, ale od BOGA, ktoremu za to wſzelka chwała ieſt powinna.

5. A ieśli tego ſtopnia doſkonałośći ieſzcze nie poymuieſz, nie trzeba ſię dźiwować. Bo to ieſt wyſoka barzo Theologia: zaczym nie dźiw że nie leźie do głowy. Mądrze ieden Doktor powiedźiał: iż w każdey nauce y rzemieśle poſpolite y generalne reguły każdy poymuie, y rozumie: ale taiemnieyſze y ſubtelnieyſze nie każdemu ſię gryść dadzą, ale tylko dowćipnieyſzym y poiętnieyſzym. Tak też powſzechne y zwyczayne cnot reguły każdy baczy; ale ich ſekreta, taiemnice, ſubtelnośći, żaden nie widźi, chyba w nich doſko-

 nale

nale wyćwiczony. I w tym rozumieniu rzekł Laurentius Iuftinianus, *iż żaden nie rozumie co ieft pokora, tylko ten, ktoremu P. BOG dał pokorę.*

6. Ztąd y to pochodźi, że SS. na głębokiey pokorze ufundowani, tak częfto wzgardzennie ô fobie rozumieli, y mawiali; iż my podobney pokory nie maiący tego nie poymuiemy; y rozumiemy, iż to była zbytnia y nad prawdę uniżoność. Iako gdy fię naywiękfzymi całego świata grzefznikami nazywali, y tym podobnemi. A my że tego ani mowić, ani trzymać ô fobie, ani rozumieć nie możemy, ieft przyczyna, że tak głębokiey iako oni pokory nie mamy; y przeto taiemnic, y fekretnych tey cnoty fubtelności nie umiemy. Ty ftaray fię, abyś był pokornym, y abyś w tey nauce codźień poftępował; a w ten czas zrozumiefz, iako kto takie rzeczy ô fobie prawdźiwie mowić może.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Trzeći ftopień pokory dofkonałey fię wywodźi; y dla czego prawdźiwie pokorny za naymnieyfzego ze wfzytkich fię uznawa.

1. Ażebyśmy ten trzeći pokory ftopień lepiey zrozumieli, nie wadźi rzecz od początku zacząć. Iako w Roz: 6. pokazałem, iż wfzytko iefteftwo nafze przyrodzone, wfzytkie fprawy przyrodzone od P. BOGA mamy. Bo niż ftworzeni iefteśmy, byliśmy niczym; y nie mieliśmy żadnych śił do widzenia, flyfzenia, fmakowania, rozumienia, y chcenia: ale P. BOG tworząc nas wefpoł te śiły y zmyfły nam dał: á zatym, iako iftność, iefteftwo nafze, y wfzytko iemu przyznawać mamy; tak y daleko barźiey ô iefteftwie nadprzyrodzonym, y fprawach łafki mowić mamy, iako ô wfzytkich, ktore fą nie rownie większe y wyższe. Nadprzyrodzonego tedy iefteftwa nie mamy od nas, ale od P. BOGA, bo ieft fzczegulnie darem y iefteftwem łafki, zkąd y imię wźięło: iż do iefteftwa przyro-
Eph: 2. 3. dzonego darmo przydane ieft. *Byliśmy* bowiem *z przyrodzenia fynami gniewu*, urodzeni w grzechu, nieprzyiaćiele Boźi, ktory z iedy-

ney

ney łaſki ſwoiey z tych ciemności *nas powołał do dziwney światłości ſwoiey*, iako mowi Apoſtoł, y z nieprzyiaciol przyiaciołmi, z niewolnikow ſynami, y z niewartow, miłemi ſobie nas uczynił. 1. Petri 2.

2. Przyczyną zaś tak wielkiego dobrodzieyſtwa nie były żadne naſze zaſługi, ktoreby poprzedzały, ani reſpekt na przyſzłe zaſługi naſze: ale ſzczegulna iego dobroć y miłosierdzie, y zaſługi IEZUSA Chryſtuſa Pośrzednika naſzego, iako mowi S. Paweł: *Uſprawiedliwieni darmo przez łaſkę iego, przez odkupienie, ktore ieſt w Chryſtuſie IEZUSIE.* Rom: 3. 24. Iakośmy tedy przez nas z niczego, czym przedtym byliśmy, do ieſteſtwa przyrodzonego, w ktorym teraz ieſteśmy, nie mogli wyniść, ani ſpraw żywota odprawować, ani widzieć, ani ſłyſzeć, ani czuć: ale te dobra, iako darmo y łaſkawie dane, ſamego ſą P. BOGA, z ktorych nam naymniey, y naymnieyſzey chwały przywłaſzczać nie możemy; tak y siłami naſzemi z ciemności grzechowych, w ktorych leżeliśmy, dobyć ſię nie mogliśmy, gdyby nas z nich P. BOG z nieſkończoney dobroci y miłosierdzia ſwego nie wyprowadził, y żadney ſprawy żywota wiecznego godney uczynić, gdyby nas łaſką ſwoią nie uprzedził. Sprawy bowiem nie ztąd cenę ſwą biorą że naſze ſą, ale że z łaſki Bożey pochodzą: iako moneta nie z siebie, ale z napiſu na ſobie wyrażonego ma wſzytkę cenę: Dla czego żadney ſobie chwały przyznawać nie możemy, ale wſzytkę oddawać mamy P. BOGU, ktorego darem ſą tak przyrodzonym, iako y nadprzyrodzonym, zawſze maiąc na pamięci owe słowa Apoſtolſkie: *Z łaſki Bożey ieſtem tym, czym ieſtem.* 1. Cor: 15.

3. A iakośmy tam mowili, iż P. BOG nie tylko nas z niczego wyprowadził, y dał nam ieſteſtwo: ale ſtworzywſzy nas, toż ieſteſtwo w nas zachowuie; aby ſię w ſwoie nic, z ktorego wyſzło nie wracało: toż ſię dzieie y w ſprawach nadprzyrodzonych. Abowiem nie doſyć było P. BOGU że nas z ciemności grzechowych, w ktorych pogrążeni byliśmy wyciągnąwſzy, powołał do dziwney łaſki ſwoiey światłości: ale wſzechmocną ręką ſwoią zawſze nas w niey trzyma y upadać nam nie dopuſzcza: tak dalece, że gdyby ręki ſwoiey

iey na moment umknął, y nie ſtrzegł nas; tym ſamym dałby moc wſzytkim na zgubę naſzę pokuſom, y ręce czartu rozwiązał, abyśmy w ćięſzſze niż przedtym grzechy upadali. Przeto nie darmo
Pſ: 15. 8. mowił Pſalmiſta: *Albowiem ſtoi na prawicy moiey abym nie był poruſzony.* Iakoby rzekł: Ty Panie zawſze przy boku moim ſtoiſz trzymaiąc mię, abym nie upadł. Twoia to ſprawa żem z grzechu powſtał, y to twoia, żem ſię znowu do niego nie wroćił. Żem ſię z grzechu mego raz porwał, ſtało ſię to dla tego, żeś mi rękę podał: y że teraz ſtoię, tobiem przyznawać powinien; bo abym ſię nie obalał, ty mię dźwigaſz. Iako tedy doſyć tego do wyniſzczenia naſzego, żeśmy byli niczym, y bylibyśmy zawſze, gdyby nas P. BOG nie zatrzymywał: tak doſyć na tym, abyśmy nas za grzeſznikow y wielkich zbrodniow uznawali, że (ile z nas ieſt) ieſteśmy grzeſznikami, y byliśmy, y ieſzczebyśmy być mogli, gdyby nas uſtawicznie wſzechmocna ręka Boſka nie zatrzymywała.

4. Utwierdza to ſamo zdaniem ſwoim Albertus Magnus: *Miłuiący pokorę, mowi, powinien korzeń pokory w ſercu ugruntować: to ieſt właſną ułomność poznawać; aby nie tylko widźiał podłość ſwoię, ale, iako coraz podleyſzym ſtać ſię m że; y owſzem iakby dźiś podłym zoſtał, gdyby go P. BOG gwałtem od grzechow nie oderwał, y pokus przed nim nie uprzątnał,* okazyi grzechowych nie poznośił, y w pokuſach mocno nie trzymał. O w iak wielkiebym zabrnął grzechy, gdybyś mię ty Panie nieſkończenie miłośierny nie obronił. Iak wiele do grzechu okazyi przedemną umknąłeś, ktoreby mię w grzech pogrążyły, gdyż Dawid za ich podaniem tak ſzpetnie upadł? Iak wielekroć czartu ręce związałeś, aby mię tak nie kuśił, iako zamyślał; albo mię kuſząc, ze mnie zwyćięſtwa nie odnioſł. Wielekroć tedy mogł-
Pſ: 117. bym z Prorokiem wołać: *Gdyby mię Pan nie wſpomogł, wkrotceby duſza moia mieſzkała w piekle!* Ilekroć ieſtem uderzony, y z nog ſtrącony, abym upadł: Aleś mię Panie ty przyiął, zatrzymał, rękę twoię podſtawił, abym żadnego ſzwanku nie odnioſł. Ieślim zawołał
Pſ: 93. *potargnęła ſię noga moia, miłośierdźie twoie wſpomagało mię.* Wiele-

krocbyśmy

krocbyśmy iuż wiecznie zginęli, gdyby nas P. BOG z nieskończoney dobroći y miłośierdzia swego nie chował? Tak tedy ô nas trzymać y rozumieć mamy: Bo z naszey strony tym iesteśmy, to mamy, tym byliśmy, y terazbyśmy byli, gdyby P. BOG nam umknął ręki y straży swoiey.

5. To SS. rozpamiętywaiąc, tak się wstydźili, y tak się poniżali, y sobą gardźili: iż mało na tym mieli że ô sobie podło trzymali, za naywiększych się grzesznikow uznawali; ale też czynili się naymnieyszymi, y miedzy naywiększymi grzesznikami naygrzeszniey-szymi. Niech nam S. Francißzek stanie za wszytkich: ktory będąc od P. BOGA tak wywyższonym, iż iego towarzysz pod czas modlitwy widźiał mu mieysce miedzy Serafinami nagotowane, dźiwnie iasnemi, drogiemi, y roźlicznemi kleynotami wystroione, spytany od tegoż brata, coby ô sobie rozumiał? rzekł: Rozumiem *iż nic masz na świecie większego grzesznika nademnie.* Toż ô sobie rozumiał Apostoł, pisząc do Timoteusza: *Chrystus IEZVS przyszedł na ten czas grzesznych zbawić, miedzy ktorymi ia pierwszy iestem.* Ktorym podłości swoiey wyznaniem taiemnie nas upomina, abyśmy się pięli do tey pokory, przy ktoreybyśmy nas za naymnieyszych, za naypodleyszych, za ostatnich, a wszytkich innych za starszych, za godnieyszych, y lepszych uznawali. Zkąd, mowi S. Augustyn: *Nie oszukiwa nas Apostoł, ani uczy pochlebstwa, gdy do Filipensow w drugim rozdźiale mowi, w pokorze wszytkich wzaiem za starszych uznawaiąc. I do Rzymian w rozdźiale dwunastym: czcią wzaiem się uprzedzaiąc.* Albowiem Swięći nie kłamaiąc, ani z zmyśloney pokory, ale prawdźiwie naywiększymi grzesznikami się nazywali, iż tak ô sobie rozumieli. Dla czego y my toż samo bez fałszu y oszukania ô nas rozumieć możemy.

1\. Timoth: 1.

Philip: 2.

Rom: 12.

6. Pięknie do tey materyi uważa S. Bernard owe słowa Chrystusowe: *gdy zaproszony będźiesz na gody, uśiadź na ostatnim mieyscu: y mowi: Nie srzednie, ani przed ostatnim, ani miedzy ostatniemi każe nam Chrystus mieysce obierać; ale uśiadź prawi na ostatnim mieyscu, abyś ty tylko*

Luc: 14.

sam

sam ostatni siedział, y żadnego porownania z innemi nie czynił: tak, żebyś się z żadnym w podłości nie rownał, ale się za naywiększego ze wszytkich y za nayniegodnieyszego grzesznika uznawał.

7. A to czemu? *Bo nie masz niebespieczeństwa, choć się nayniżey spuścisz, za naymnieyszego się uznasz: iest zaś barzo wielkie y straszne niebespieczeństwo, gdy się choc nad iednego w sercu twoim podniesiesz.* Co takim podobieństwem obiaśnia: *Iako bowiem wchodząc przez drzwi nicći nie zaszkodźi, gdy się schylisz iako nayniżey, zaszkodźi zaś, gdy się na palec wyżey nad drzwi podniesiesz, tak iżbyś sobie głowę rostrącił: tak na duszy nie trzeba się obawiać naynisższego poniżenia: ale bać się naymnieyszego y śmiałego podwyższenia y prezumpcyi. Dla czego ô człowieku! nie rownay się z większemi, ani z mnieyszemi, ani z niektorymi, ani z iednym. Bo co wiesz, ieśli ten ieden, ktorego masz za naypodleyszego, y za naynędznieyszego, ktorego się zbyt brzydkim żywotem brzydźisz, y dla tego nim gardźisz; nie tylko nad ćię (ktory podobno iuż trzeźwo, y sprawiedliwie, żyiesz, y ty tak ô sobie rozumiesz) ale nad wszytkich nayzłośliwszych, naygrzeszniey szych, za sprawą y odmianą ręki Boskiey nie będźie lepszym, á podobno iuż nie iest.*

8. Kto wie czy P. BOG, iako kiedyś Iakub położywszy na krzyż ręce, losow y szczęśćia nie odmieni, iednego przyimuiąc, drugiego odrzucaiąc? Co wiesz, co w iego sercu od wczorayszego dnia, albo tego momentu P. BOG sprawił? Łacno bowiem w oczach Bożych uczćić ubogiego. Iednego momentu może P. BOG z iawnogrzesznika y prześladowcę Kośćioła uczynić Apostołow, iako widźiemy w Mateuszu y Pawle. Nakoniec mocen iest z tych
Matth: 3. kamieni wyprowadźić synow Abrahamowych: to iest, z grzesznikow nad dyament twardszych uczynić synow Bożych. Iako się o-
Luc: 7. szukał ow Faryzeusz, ktory Magdalenę iako grzesznicę tykał: y iako mu to Zbawićiel słusznie zganił taiemnie pokazuiąc, iako za niego nierownie lepszą była, ktorą on za grzesznicę potępiał. Przeto S. Benedykt, S. Tomasz, y inni Oycowie SS. ten miedzy dwunastą stopniow pokory naznaczaią: Rozumieć y wyznawać się miedzy

dzy wszytkiemi za naypodleyszego. A nie dosyć usty to czynić, ale y w sercu tę mieć ô sobie opinią. *Nie rozumiey* mowi Kempizyusz, *żeś co postąpił, ieżeli we wszytkim za naypodleyszego nie będźiesz się uznawał.*

ROZDZIAŁ XXXIV.

Iako Swięći mogą się prawdźiwie za naypodleyszych nad wszytkich uznawać y za naywiększych całego świata grzesznikow?

1. Nie ćiekawy, ale pożyteczny dyszkurs będźie; pokazać, iako dobrzy y święći ludźie mogą się za naymnieyszych miedzy wszytkiemi uznawać, y oraz naywiększymi mienić się grzesznikami. Bokiemi uznawać, y oraz naywiększymi mienić się grzesznikami. Bośmy powiedźieli, że do tego wszytkiemi śiłami zmierzać powinniśmy. Na tę trudność niektorzy SS. niechcą odpowiadać dosyć rozumieiąc, że w sercu swoim tak mniemaią. Powiada S. Doroteusz, iż Opatowi Zozymie pewnego dnia do swoich ô pokorze mowę maiącemu; y to, ô czym teraz mowiemy, ô sobie iawnie wyznawaiącemu, wykrętarz snać na ten czas obecny zadał: Iako śmiesz tak wielkim grzesznikiem się nazywać, ponieważ wiesz, iż Boże przykazania chowasz? Na co on odpowiedźiał: Wiem to, iż co mowię, iest szczera prawda, y tak ô sobie rozumiem, y więcey mię nie pytayćie. Ale S. Augustyn, S. Tomasz, y inni, na ten zarzut odpowiadaią, acz rożnie. Pierwśi dway rozumieią, iż każdy z nas z iedney strony patrząc na swoie defekty y grzechy, ktore dobrze widźi, z drugiey strony uważaiąc dary, ktore bliźni wźiął od P. BOGA, albo ieszcze może wźiąć; może się znać za człowieka naymnieyszego, naypodleyszego, naygrzeszniey szego miedzy wszytkiemi. Bo ia widzę iawnie moie defekty, a darow bliźniego, ktore wźiął od P. BOGA, cale nie widzę. A daymy, że często grzeszy, ma takie grzechy, ktorych ia nie mam; a co wiesz, co P. BOG w iego sercu sprawuie? W iednym momenćie może on wźiąć od P. BOGA tak wielki dar y łaskę, za ktorą daleko ćię uprzedźi: iako się zdarzyło Faryzeuszowi y Iawnogrzesznikowi, modlącym się w

Luc: 18. Kościele, z ktorych ô ostatnim świadczy Zbawiciel: *Wrocił się ten* (to iest iawnogrzesznik, ktorego miano za przedniego grzesznika) *usprawiedliwiony do domu swego*, ow zaś ktory siebie miał za sprawiedliwego, iest odrzuconym. I na tym zdaniu Zbawiciela dosyćby nam być miało; abyśmy nas nad inne nie przenośili, owszem ani się rownać z innemi nie ważyli; ale iak naypodley ô sobie rozumieiąc, nayniższe mieysce, iako nam naybespiecznieysze, w własnym poniżeniu y pokorze obierali, y w nim zostawali.

2. I barzo rzecz iest łacna mieć samego siebie za naypodleyszego y naymnieyszego temu, kto z serca y prawdziwie iest pokornym. Bo ten uważa cnoty y dary w innych świecące, w sobie zaś tylko defekty: á przeto w ichże poznaniu y wykorzenieniu zabawia się, na cudzych grzechow upatrowanie, ani oka podnieść nie śmieiąc. Za dość mniema na siebie, aby własne winy godnie opłakiwał, innych za dobre y sprawiedliwe, siebie zaś szczegulnie za złego y grzesznego poczytaiąc. A im kto iest świętszym, tym podobny rozsądek łacniey mu przychodźi. Bo iako w innych cnotach codzień wzrost bierze; tak y w pokorze, w samego siebie poznaniu y wzgardźie. Sciśle albowiem z sobą się łączą, poznanie większe dobroći Boskiey, y poznanie głębsze własney nędzy y nikczemnośći,
Psal: 41. iako Dawid mowi; *Przepaść przepaśći przyzywa*. Przepaść, mowię, poznania dobroći y wielkośći Boskiey, pokazuie przepaść y głębokość naszey nikczemnośći, y niezliczone proszki niedoskonałośći. Przeto, ieżeli nas samych w iakiey cenie miewamy; ztąd pochodźi: że barzo małe poznanie BOGA, y szczupłe obiaśnienie z Nieba odebraliśmy. Ieszcze przez okienka duszy naszey promienie Słońca sprawiedliwośći nie przeniknęły: zkąd też nie tylko drobnych proszkow, (to iest mnieyszych niedoskonałośći y lżeyszych win) nie upatruiemy, ale y oczy nasze tak ćmią się, albo (iż prawdźiwiey rzekę) ślepieią; że y ćięższych upadkow widźieć nie możemy.

3. Do tegoż należy, że wielce się BOGU pokora podoba, y za wdźięczne przyimuie; gdy kto samym sobą gardźi, á w tym trwa; iż

z samey

z ſamey tey przyczyny częſtokroć w oſobliwych ſługach ſwoich, ktorym wiele darow y łaſk oświadcza, tak ſwoie dary pokrywać y tak ſkryćie á nieznacznie zwykł udźielać, że ſam odbieraiący łaſki, tego nie widźi, y cale nic ô ſobie dobrego nie rozumie. Iako bowiem (mowi S. Ieronim) *cała owa przybytku ozdoba y piękność ſkurami y worami była przykryta:* tak BOG Naywyżſzy y Naydobrotliwſzy cnot y darow ſwoich udatność rożnemi pokus, á czaſem niektorych niedoſkonałośći, ktore dopuſzcza, zwykł powlekać; aby tym ſpoſobem beśpieczniey zachowane były, niby perzyna pod popiołem. Zkąd Ian Climacus mowi: Iako diabeł z wielkiey zaſzkodzenia nam chćiwośći, cnoty y dobre ſprawy zawſze nam przed oczy kładźie, abyśmy ſię w nich prożno ukochali, y w pychę ſię podnaſzali; tak wzaiemnie P. BOG, że nam iako naylepiey życzy, y więkſzego naſzego dobra pragnie; oſobnego nieiakiego ſługom ſwoim światła użycza, aby im oświeceni, błędy y niedoſkonałośći właſne poznawali: z drugiey zaś ſtrony dary ſobie pozwolone tak taili, y niby zawićiem powlekali; iżby ich y ſam ten, ktory odbiera, nie czuł. I ta ieſt poſpolita SS. Oycow nauka. S. Bernarda miedzy innemi, ktory mowi: *Bez wątpienia na zachowanie pokory w ſługach ſwoich łaſka Boſka zwykła tak ſporządzać, iż im kto więcey poſtąpił, tym mniey ô ſwoim poſtępku rozumie. Albowiem choćiażby kto do naywyſzſzego ſtopnia ćwiczenia duchownego doſzedł, coś iednak z niedoſkonałośći pierwſzego ſtopnia w nim pozoſtawa, że ledwie u pierwſzego być śiebie znayduie.* Tegoż na wielu mieyſcach naucza S. Grzegorz.

4. Przeto ſłuſznie niektorzy mowią, że pokora względem cnot inſzych ieſt podobna do ſłońca względem gwiazd: iako albowiem za ſłońca weyśćiem gwiazdy gaſną, tak gdy ſię pokora na duſzy ziawi, inne cnoty nie pokazuią ſię, tak dalece; że pokorny mniema, iż żadney w nim cnoty nie maſz. *Zgoła* (mowi S. Grzegorz) *dobr ſwoich nie widzą ći ktorzy wſzytkim przykład godny widzenia daią.* Moyzeſz po rozmowie z BOGIEM na twarzy roziaśniał, tych iednak promieni ſam nie widział, choćiaż inśi widźieli. *Niewiedźiał, że* Exodi 34.

twarz iego rogata była z społeczności mowy Pańskiey. Tymże sposobem żadney w sobie pokorny cnoty nie uznawa. Cokolwiek zaś widźi, ma za grzechy y niedoskonałośći: Owszem rozumie, że małą tylko część złego w sobie widźi, á daleko więcey iest wewnątrz, ktorego nie widźi. Ztąd bez trudnośći żadney ma śiebie za naypodleyszego, y za wszytkich innych grzesznych nayniegodnieyszego.

5. Aby zaś, cokolwiek mowić potrzeba, było mowiono; ponieważ wiele y rożnych iest drog, przez ktore wybranych swoich Pan zwykł prowadźić (aczkolwiek niemało ich tą, ktorąśmy wytłumaczyli, prowadźi) bywa też, że niektorym dary swoie obiawia, aby za nie wdźięcznemi byli: Tak iako Apostoł tym duchem napełnio-
1. Cor: 2. ny ô sobie zeznawa: *My nie wźięliśmy ducha z tego świata, ale ducha, ktory iest z BOGA: abyśmy wiedźieli, co nam od BOGA iest darowano.* Poznawała też Bogarodźica Panna MARYA osobliwe owe dary y przywileie, ktore z Nieba odebrała. Ztąd w pieniu swoim wyra-
Luc: 1. żnie zeznawa: *Wielbi duszo moia Pana: bo uczynił mi wielkie rzeczy, ktory możny iest.* Co nie tylko pokory nie narusza albo doskonałośći, ale też wielce onę obiaśnia: bo według zdania SS. Oycow ten dar doskonałym y SS. iest przyzwoity.

6. Iednak nie mały w tym błąd y niebeśpieczeństwo być może, ktorego nam wystrzegać się Oycowie SS. przykazuią: bo niektorzy więcey w sobie darow Boskich być mniemaią, aniżeli w samey rzeczy znayduie się. W ten błąd wpadł ow nędznik, ktoremu w obia-
Apoc: 3. 17. wieniu Iana S. roskazał BOG oznaymić. *Mowisz: żem iest bogaty y zbogacony, á niczego nie potrzebuię: á niewiesz, iżeś ty nędzny y mizerny, y ubogi, y ślepy, y nagi.* W tymże błędźie zostawał Faryzeusz ow E-
Luc: 18. wanieliczny, ktory BOGU dźiękował: *że nie był takim iako inni ludźie* mniemaiąc, iż to miał, czego rzeczą nie miał, á przeto śiebie być lepszym za innych rozumiał. A ta pycha czasem potaiemnie, nie znacznie w serca nasze wkrada się, iż cale oney nie czuiąc, ani widząc znayduiemy się być pełnemi własney miłośći. Przećiwko temu złemu żadnego sposobnieyszego śrzodku nie masz iako otwar-

te

te mieć oczy zawfze na cudze cnoty, zawarte zaś na właſne, y w świętey żyć boiaźni, pod ktorey ſtrażą beśpiecznie dary Boſkie trwaią.

7. Chociaż zaś to tak ieſt, ponieważ iednak BOG do iedney drogi nie ieſt przywiązany, y ſwoie ſługi rożnie prowadźi; czaſem (iako mowi Apoſtoł) chce ſługom ſwoim nie poſpolitą łaſkę oświadczyć, *aby wiedźieli, co im od BOGA ieſt darowano.* I na ten czas ta, ktorą przełożyłem uwaga zda ſię więkſzą mieć trudność, iakim ſpoſobem SS. y Duchowni mężowie, ktorzy wyſokie dane ſobie od BOGA dary dobrze widzą y rzetelnie poznawaią, mogą prawdźiwie nad wſzytkich innych mieć śiebie za naypodleyſzych y naywiękſzemi grzeſznikami nazywać ſię. Przyznawam, że gdy inną drogą człowieka BOG prowadźi, gdźie mu darow ſwoich nie obiawia, ale tylko poznanie daie ſamych grzechow y niedoſkonałośći; takiey trudnośći nie maſz, ale w onych, ktorym P. BOG ſwoie dary obiawia; iakby to być mogło? ſłuſznie rożni uważaią, ktorym rozumiem doſyć uczyni odpowiedź S. Franćiſzka Serafickiego. Gdy bowiem iego towarzyſz Brat Rufinus uśilnie go prośił, iakby prawdźiwie mogł mieć, nazywać, y ſądźić śiebie za naywiękſzego grzeſznika? odpowiedźiał: *Wierzam zaiſte, gdyby łotrowi albo innemu iakiemu zbrodniowi te BOG łaſki y dary wyświadczył, ktore mnie pozwolić raczył; daleko lepſzym y wdźięczniey ſzym Dobrodźieiowi ſwemu owbybył. I to też wierzam y poznawam, że gdyby BOG ſwoiey ręki umknał, y mnie nie dźwigał; w ſzkaradnieyſzebym grzechy upadł, aniżeli inny kto upada, a tak byłbym za wſzytkich innych naygorſzym.* Przeto (mowi S.) *Braćie, mnie ſamego mam za nayſzkaradnieyſzego y nayniewdźięczniey ſzego.* f. p. l. 3. c. 68. Chron: Min:

8. Dobra iśćie ta odpowiedź, głęboka pokora y prawdźiwie podźiwienia godna nauka. I to poznanie y uwaga SS. ludźi naglıła, aby ſię w przepaśći źiemi zawierali, pod ſtopy wſzytkich ſię ſtali, y prawdźiwie ſamych śiebie za naywiękſzych w całym świećie grzeſznikow poczytali. Mieli ći upatrzony korzeń prawdźiwey pokory

ry, to ieſt wrażone głęboko w ſerce y ugruntowane poznanie właſney ſłaboſći: y umieli ſłuſznie zważać, czym ſą z ſamych śiebie y co mieli: y przez to wierzali, że gdyby BOG ſwoiey ręki umknął, y uſtawicznie onych nie zachowywał; w wierutnych łotrow y gorſzych nad wſzytkich w całym świećie grzeſznikow przemieniliby ſię, á tak śiebie za takich miewali: Dary zaś y łaſki od BOGA nadane, nie iako właſne dobra, ale iako rzecz cudzą y pożyczaną poważali. I ta uwaga nie była im na przeſzkodźie przy podłym ô ſobie rozumieniu do zachowania w całośći nienaruſzoney cnot świętych, owſzem na znaczney pomocy, bo ztąd mniemali, iż nie tak iako należało w drodze Boſkiey poſtępowali. Przeto w ktorąkolwiek ſtronę ſpoyrzemy, tak na to, co mamy z nas ſamych; iako na to, co z Boſkiey hoynośći wźięliśmy; oczewiſta y doſtateczna będźie materya poniżenia nas ſamych, y pod innych podrzucenia obfite żniwo.

9. Z tey okazyi uważa S. Grzegorz ſłowa owe Dawida, ktore on Saulowi wolno z iaſkini wychodzącemu, miawſzy go w ręku, y wczeſną porę do zabićia, rzekł: *kogo prześladuieſz Krolu Izraelſki? kogo prześladuieſz? pſa zdechłego prześladuieſz, á pchłę iednę?* Mowi tedy S. Grzegorz: Pewnie iuż był namaſzczonym na Kroleſtwo Dawid, iuż przy modlitwie Samuelowey y przy wylaniu na śię z rogu oleiu miał wiadomość ô ſwoim z Bożey łaſki po Saulu odrzuconym na thron wybraniu; á iednak przed prześladownikiem nieprzyiaćielem ſwoim z ſerca pokornego uniża ſię, choćiaż za zdaniem ſamego BOGA był podnieśionym y lepſzym. Nauczmy ſię ztąd tedy, iako ſię przed bliźnim uniżać mamy, ktorzy ieſzcze iakiemi przed BOGIEM ieſteśmy, niewiemy.

ROZDZIAŁ XXXV.

Trzeći ſtopień pokory pewnym ieſt środkiem na zwyćiężenie pokus wſzelkich, y nabyćia doſkonałośći cnot.

1. Było to u ſtarych Oycow za świadectwem Kaſſyana poſpolite

te

te rozumienie, y pierwszy duchownego żywota fundament; iż żaden do szczyrey czystości y cnot doskonałości dojść nie może, ażby wiedział, że żadne prace, sposoby, przemysły, usiłowania własne do takiey doskonałości końca nie są dostateczne, y żeby poznał, że iey chyba z miłosierdzia y pomocy Boskiey (ktory iest wszelkiego dobra początkiem y dawcą) dostąpić iest rzecz podobna. Ktore poznanie nie ma być tylko na rozumie, przypatruiące się y rozmyślaiące, albo, iako mowią w szkołach, speculativè, żeśmy tak słyszeli, albo czytali, albo że tak Wiara S. naucza; ale skutecznie samym wykonaniem y doświadczeniem, albo, iako mowią practicè wiedzieć powinniśmy, tak na tey prawdzie polegaiąc, iakobyśmy na oko onę widzieli, y rękoma dotykali się.

2. I ten iest własny à istotny, ô ktorym mowiemy, stopień trzeci pokory. O czym wiele mamy z Pisma S. świadectw, ktore pokornym osobne dobra przyrzekaią. Zkąd nie bez przyczyny SS. Oycowie ten stopień pokory nazywaią naywyższym, naydoskonalszym, wszytkich cnot fundamentem, filarem, y naylepszym przysposobieniem serca do wzięcia dalszych y większych darow y łask Boskich. Przeto tenże Kassyan tę materyą w szczegulności ô cnocie czystości wywodząc, naucza, że żadna praca do iey dostąpienia przez się samę nie iest dostateczną, y doświadczenie pokazuie, że własnemi naszemi siłami do niey dojść niepodobna; ale koniecznie dobroci y szczodrobliwości Boskiey w podaniu na to pomocy potrzeba. W czym się cale zgadza y S. Augustyn: ktory za pierwszy sposob y śrzodek nabycia y zachowania czystości tę pokorę podaie, abyś nie myślił, że to możesz własnemi siłami y iakążkolwiek twoią pilnością: bo ieżeli na ich się zasadzasz; bez wątpienia onę utracisz: Ale masz sobie uważać y tak cale rozumieć, że BOG sam onę daie, z Nieba ona zstępuie, y w BOGU samym twoię nadzieię masz pokładać.

3. Ztąd ieden z Oycow starych rzekł do pewnego: iż poty pokusy cielesne nań nacierać będą, poki doskonale nie pozna, że czy-

stość

ſtość ieſt darem Bożym y nie na ludzkich przemyſłach zawiſła. Potwierdza toż ſamo Palladius przykładem Moyżeſza Opata, ktory żyiąc na świećie, iako na ćiele był czerſtwym y zdrowym; tak na duſzy ćięſzko zapadał. Gdy iednak z całego ſerca do BOGA ſię nawroćił, á z początku ſwego nawrocenia ćięſzkiemi wielce pokuſami, oſobliwie ſproſnemi od czarta był nagabany; rożnych z porady Oycow dawnieyſzych śrzodkow na poſkromienie ćieleſności używał. Na modlitwę często, á prawie uſtawicznie ſię udawał, przez lat ſześć nocy niemal całe ſtoiąc na iey trawiąc, we dnie ćięſzkiemi pracami ćiało trudźił, kawałkiem chleba tylko ſię pośilaiąc, innym Oycom noſzeniem wody uſługował, y wielu innych nie poſpolitych ſpoſobow do umartwienia ćiała używał; daremne iednak wſzytkie te były ſpoſoby; bo nie tylko nie uſtawały pokuſy, ale ſię bardźiey wzmagały ledwo nie do upadku y odſtąpienia przedśięwziętego ſtanu. W tych zamieſzaniach gdy ſię biedźi Moyżeſz, nawiedza go Opat Izidor, ktory z natchnienia Boſkiego to rzekł do Moyżeſza: *Od tego momentu bracie Moyżeſzu ſzpetne owe ſny twoie y pokuſy uſtaną*, y tak ſię iako rzekł ſtało. Przyczynę zaś dopuſzczonego od BOGA tego nagabania, y nie zupełnie odnieśionego zwyćięſtwa, tę przydał: *Ażebyś ſię nie chlubił, y nie podnośił, iakobyś właſnym przemyſłem pokuſę zwyćiężył. Dla tego na ćię ćięſzko nieprzyiaćiel naćierał na twoy pożytek, abyś ſię nie pyſznił.* Ieſzcze albowiem Moyżeſz ufności w ſobie ſamym był nie złożył: czego żeby ſię nauczył, á przez zbyteczną w ſobie ufność w pychę ſię nie podniośł; przeto przez tak wiele lat dopuśćił BOG właſnemi ſię śiłami ućierać, zwyćięſtwa iednak zupełnego nie dał, choćiaż inni przy mnieyſzey czaſem pracy otrzymywać ono zwykli.

Do czyſtości pomaga w BOGU ſamym ufać.

4. Toż piſze Palladius ô Opaćie Pachomiuſzu, ktory iuż śiedmdźieśiąt lat maiąc, ćieleſne iednak naiazdy znośić muśiał. Ten powiedźiał Palladyuſzowi, że po pięćdźieśiątym wieku ſwego roku, przez dwie lećie tak natarczywie ſzpetne pokuſy nań biły, y tak uſtawicznie paſować ſię z onemi muśiał; iż żadnego dnia ani nocy

wolne-

wolnego mieć nie mogł, chociaż rożnych y doznanych śrzodkow na pośkromienie plugawey żądzy używać nie zaniechał. Ztąd, gdy dnia iednego nędzny swoy stan rzewnie przed BOGIEM opłakiwał; głos wewnątrz do siebie mowiący usłyszał. *Idź Pachomie, ucieray się: dla tego bowiem na cię tę moc nieprzyiacielowi dopuściłem, aby cię wyniosły duch nie pogromił mniemaiąc o sobie, że własnemi siłami dać mu odpor możesz: ale twoię poznawaiąc słabość, nigdy w sobie nie pokładał ufności, y do BOGA o pomoc goraco wołał.* Ktorym głosem tak był zmocniony, że nigdy więcey podobnych trudności nie doznawał.

5. Ani sami tylko tego nauczaią SS. Oycowie, Augustyn, Kassyan, y inni dawnieysi, ale y sam Duch Swięty, á to temiż nie innemi od nas słowy. Albowiem czytamy u Mędrzca: *á zrozumiawszy żem inaczey nie mogł być powściągliwym* (powściągliwość zaś tu powszechnie się bierze, y znaczy nie tylko poskromienie namiętności cielesnych, ale też innych affektow y chuci rozumowi przeciwnych, iako y u Ekklezyastyka mowi się, *y nie masz wagi, ktoraby mogła być duszę wstrzemięźliwey*, to iest ktora affekty y żądze swoie tak w pomiarkowaniu utrzymuie, iż nad granicę przystoyności nie wykraczaią,) *ażby BOG dał, y to samo było mądrości, wiedzieć, czyy to iest dar? Szedłem do Pana y prosiłem go, y rzekłem ze wszytkich wnętrzności moich.* Tak tedy pokazuie się, iż ten iest szczegulny śrzodek nabycia powściągliwości, namiętności naszych w reżie utrzymania, á otrzymania doskonałego zwycięstwa pokus naciéraiących, nakoniec skarbienia cnot świętych wszytkich. Co dobrze barzo upatrzył Psalmista: *Ieśli Pan nie zbuduie domu, prożno pracowali, ktorzy go budowali.* Y: *Ieśli Pan nie będzie strzegł miasta; prożno czuie, ktory go strzeże.* On iest, ktory nam dary rozdaie, y rozdane zachowuie: co ieśli nie będzie, prożne nasze wszytkie usiłowania być muszą.

Sap: 8. ℣. 2.

Eccle: 26. 20.

Ps: 126. 1.

ROZDZIAŁ XXXVI.

Pokora męstwu nie iest przeciwna, ale onego raczey iest fundamentem y przyczyną.

1. S. Tomasz

1. S. Tomaſz z Aquinu ô cnoćie męſtwa mowiąc takie pytanie zadaie. Gdy z iedney ſtrony SS. Oycowie y Ewanieliſtowie pokorę wielce potrzebną nam być rozumieią, á z drugiey ſtrony w cnoćie męſtwa ćwiczonemi nas być żądaią, oſobliwie tych, ktorzy do ſtanu żywota y urzędow wyżſzych ſą powołani; rzec kto może, że te dwie cnoty w iedney oſobie oraz pomieśćić ſię nie mogą, iako ſobie przećiwne. Męſtwo albowiem ieſt iakaś ſerca wſpaniałość y odwaga, ktora ſię bawi koło przyięćia y wykonania rzeczy trudnych, wyſokich, y poważnych. Co oboie podobno pokorze ſprzećiwia ſię. Pierwſza: przyimować rzeczy wielkie y trudne na śię, dalekie być zda ſię od ſtopniow pokory, miedzy ktoremi SS. Oycowie ten kładą: *znać y mieć śiebie za niegodnego y niepożytecznego.* Albowiem pychą y zuchwalſtwem trąći, gdy kto to na śię zabiera; do czego ieſt niezdolnym y nieſpoſobnym. Druga: zabierać na śię rzeczy poważne nie zgadza ſię z pokorą; bo prawdźiwie pokorny zdaleka ſtroni od wſzelkiey czći, honoru, y okazałośći.

2. Lecz na to pytanie tenże S. Tomaſz ſam mądrze odpowiada mowiąc; lubo te dwie cnoty za pierwſzym weyrzeniem, y iako ſame brzmią ſłowa, pokazuią ſię być ſobie przećiwnemi, iednak co do ſkutku, żadna cnota inney cnoćie nie może być przećiwną. Ztąd ieśli w rzecz ſamę y iſtotę iey prawdźiwie weyrzemy, obaczyć łacno będźie, że pokora y męſtwo nie tylko nie ſą ſobie przećiwnemi; ale owſzem bliſko z ſobą chodzą, y wzaiemnie ſię wiążą, á iedna od drugiey zawiſła. Co ſię tycze pierwſzego, to ieſt przyimowania rzeczy wielkich (co właſna ieſt mężnym) nie tylko od pokory ſię nie oddala, ale pokornemu to właśnie ſłuży; bo ſzczegulnie pokorny takim rzeczom przyſtoynie y należyćie wydołać może. Albowiem, gdybyśmy właſnym śiłom ufaiąc na to ſię ważyli; pychą y zuchwalſtwem trąćićby to muśiało: bo na co wielkiego, owſzem na co by naymnieyſzego odważać ſię ſami możemy na właſnych naſzych polegaiąc przemyſłach y śiłach? ponieważ za świadectwem Apoſtol-
2. Cor. 3. 5. ſkim: *niedoſtateczni ſami ieſteśmy z śiebie, co pomyślić dobrego iako ſami z*

śiebie

śiebie. Męstwa zaś na przyięćie y utrzymanie rzeczy wielkich y trudnych fundamentem być muśi, własnym naszym śiłom y wszelkim ludzkim śrzodkom nie ufać, wszelką ufność w BOGU pokładaiąc. Co prawdźiwą iest y istotną pokorą.

3. S. Bernard wykładaiąc one z Pieniow słowa: *Ktoraż to iest, ktora wstępuie z puszczy, opływaiąca roskoszami, podparszy się na miłym swoim?* naucza; że wszelka nasza śiła, moc, y dobra sprawa na samym Naymilszym naszym, to iest BOGU wśpierać się ma. I na to przywodźi przykład Apostoła piszącego tak do Koryntyan: *Z łaski Bożey tym iestem, czym iestem, y łaska iego we mnie prożna nie była, ale obfićiey pracowałem.* Wyliczać tam był począł Apostoł prace, ćiężary, niebeśpieczeństwa, ktore w opowiadaniu Ewanielij y rozszyrzeniu Kośćioła Chrystusowego był poniosł, tak dalece; że też prace swoie nad innych Apostołow przewyższa. Zkąd do Apostoła tak mowi: *Patrz Pawle co mowisz? abyś to mowiąc, tego coś czynił, nie utraćił; wśpieray się na Naymilszym twoim.* Wśpiera się zaś, gdy to przydaie: *Nie ia zaś, ale łaska Boża zemną.* Znowu do Filipensow pisząc mowi: *Wszytko mogę:* ale zaraz na Naymilszym swoim wśpiera się, *w tym, ktory mię zmacnia y pośila.* W BOGU tedy wszytko możemy, przez iego łaskę do wszytkiego stawamy się sposobnemi, na nim wśpierać się należy, on naszego męstwa y odwagi iest filarem y gruntem. I toż samo namienia Izaiasz Prorok, gdy mowi: *Ktorzy nadźieię y ufność maią w BOGU, odmienią męstwo,* bo ludzkie, ktore szczyrą iest słabośćią, w Boskie; y ramie swoie ułomne, z ćiała złożone, w Boskie przemienią. Ztąd słusznie S. Leo: *nic nie masz trudnego pokornym, y nic przykrego cichym.* Prawdźiwie zaś pokorny ma męstwo, iest dźielny, na wielkie y trudne rzeczy mocny y odważny. Zadney rzeczy za trudną y ćięszką nie sądźi, bo w BOGU nie w sobie ufność pokłada, y na BOGA zapatruiąc się, á na nim polegaiąc, wszytko przełamuie. *W BOGU uczyniemy śiłę: á on wniwecz obroći trapiące nas.* I toć to iest, czego nam naprzod potrzeba, to iest niezwyćiężone męstwo, wspaniałość, y w BOGU ufność, nie ma-

Cant: 8. 5.
1. Cor: 15.
Philip: 4. 13.
Ps: 59. 14.

małość ſerca; ktora nas ſłabemi y mdłemi do uſług Boſkich czyni. Przeto w nas ſamych pokornemi być powinniśmy, ſądząc nas za nikczemne y niepożyteczne; ale w BOGU y przez łaſkę iego za mężne, odważne, dźielne, do utrzymania y wykonania rzeczy trudnych waleczne.

Iſaiæ 6. 4. Nadobnie to ſamo przekłada S. Bazyli na one ſłowa Izaiaſza: *Oto ia, poſzli mię.* Chćiał kogoś poſłać BOG na ogłoſzenie ludowi ſwemu, że przewinił; ale za przyzwoleniem. *Kogo poſzlę, y kto nam poydźie?* alić zaraz Prorok: *Oto ia, poſzli mię,* ieśli ćię podoba. Nie rzekł (iako poſtrzegł S. Bazyli) ia poydę Panie, czego chceſz, z ochotą wykonam: bo był pokornym y znaiącym ſię do właſney ſłabośći, za zuchwalſtwo znaczne ſądząc, gdyby wykonanie roſkazania przyrzekał, ktore było wielce trudne y nad siły iego: ale rzekł: Oto ia, y ieśli mię pośleſz, nie z przymuſu poydę, iakoby rzekł: Prawdać, że do tak trudnego poſelſtwa nieſpoſobnym y lichym ieſtem, Panie; ale ty mnie tę ſpoſobność dać możeſz, y te ſłowa w uſta moie wraźiſz; ktore ſerca ſłuchaiących nawrocą. Ieśli mię ty pośleſz, iść będę mogł, y w imię twoie poſzedſzy do tey uſługi doſtatecznym y zdolnym będę. Przeto tę ochotę widząc BOG mowi: Idź. Oto, mowi Bazyli S. Izaiaſza czyni BOG Kaznodźieią y Apoſtołem ſwoim, bo w materyi pokory roſtropnie y uczenie odpowiedźiał: ponieważ za niegodnego miał śiebie do tey zabawy, y znaiąc ſię do właſney nieudolnośći, ufność w tym, ktory poſyłał, pokładał. Dla tey przyczyny to poſelſtwo BOG nań wkłada, y aby ſzedł, roſkazuie ſtanowiąc go Poſłem y Apoſtołem ſwoim. Takie y naſze powinne być męſtwo y odwaga na ſprawowanie rzeczy wielkich y trudnych. Dla tego, choćiaż ſłabym y niezdolnym ieſteś; iednak na ſercu upadać y roſpaczać nie maſz. Mowi

Ierem: 1. BOG do Ieremiaſza: *Nie mow, dźiećinæ ieſtem,* y mowić nie mogę: *bo na wſzytko, na co ćię poślę, poydźieſz: y wſzytko, cokolwiekći roſkazę, mowić będźieſz,* uczyniſz y wykonaſz. *Nie boy ſię oblicza ich; bom ia z tobæ ieſt.*

5. Prze-

5. Przeto, co do tey ſtrony należy, pokora nie tylko męſtwu przećiwną nie ieſt, ale też iego korzeniem y gruntem, iako y druga część męſtwa, to ieſt rzeczy wielkich y poważnych na śię zabieganie: albowiem (iako naucza S. Tomaſz) lubo mężny na to ſię odważa; iednak nie ſzuka światowego honoru, y ten nie ieſt iego końcem. Chce wprawdźie nań podnieśienia; ale oń ſię ſtarać, albo go ſobie wielce ważyć nie chce. Owſzem za nic go ma w ſercu, ſamę tylko cnotę ſzacuie, y na nię ſię zapatruiąc, trudne y poważne rzeczy przyimuie. Albowiem co wyżſzego nad cnotę? y kto godnie onę wyſtawi albo nagrodźi? ktorą ſam BOG czći, y za ktorą płaći.

6. Ztąd ieſt, że mężny wſzytkie tego świata honory tak za nic ma; iako żadney inney rzeczy. Bo daleko wyżey wylatuie, kiedy na miłość BOGA y cnoty ſzczegulnie oko obracaiąc, na rzeczy ſię wielkie y poważne odważa.

7. A tak, aby kto ſerca tak wſpaniałego, gardzącego wſzelką czćią światową, nabył, iakie mężnym przyſtoi; znaczney á prawdźiwey pokory potrzeba, ktoraby go na ſtopniu tak godnym doſkonałośći oſadźiła, y mogł rzec z Apoſtołem: *Vmiem y uniżać ſię, umiem y obfitować, (wſzędy y we wſzem ieſtem wyćwiczony,) y naſyconym być, y łaknąć, y obfitować, y niedoſtatek ćierpieć, przez chwałę y zełżywość, przez oſławienie y dobrą ſławę: iakoby zwodnicy á prawdźiwi: iakoby nie znaiomi á znaiomi: iakoby umieraiący, á oto żyiemy.* Przeto aby tak oſtre y nieprzyiazne czći y nieſławy, chwały y nagany, życzliwośći y prześladowania burze, iakiey w nas odmiany nie ſprawiły, ani w ſtatku nie wzruſzyły; ale abyśmy zawſze w iednym a nieodmiennym ſtanie ſtatecznemi y nieporuſzonemi trwali, gruntownego pokory iſtotney fundamentu y mądrośći prawie niebieſkiey potrzeba. Niewiem bowiem, ieżeli z Apoſtołem w obfitośći będąc, przy ſkromnośći y pomiarkowaniu oſtoiſz ſię? podobno będźieſz mogł ô wyżebranym żyć wyżywieniu, niedoſtatek ćierpieć, nakſztałt pielgrzymuiącego tułać ſię, w oſławieniu, w pogardźie, w zelżywośćiach pokory dochować; ale na godność podnieśiony, na Doktor- Philip: 4. 12.

 ſkiey

skiey Katedrze, na poważnych y świetnych urzędach, w przyiaźni y powadze u wielkich ludźi y innych zabawach godnieyszych czy się przy pokorze utrzymasz? cale niewiem. Ah! y sami Aniołowie w Niebie tego nie dokazali, bo zwietrzeli, zniszczeli, y poupadali.

Być we czći á być pokornym iest rzecz trudna. Ztąd dobrze niegdy rzekł Bôëtius: *choćiaż każda fortuna godna iest boiaźni, barźiey iednak niebeśpieczna iest szczęśliwa; aniżeli przećiwna.* Bo daleko trudnieysza rzecz być pokornym przy honorach, ludzkich pochwałach, y na wysokich urzędach; aniżeli w pogardźie, niesławie, y niższych á podłych usługach. Bo te pokorę, owe pychę y

1. Cor: 21. prożność iakąś za sobą ćiągną. Ponieważ Apostoł naucza: *Nauka,* y cożkolwiek wysokiego y wielkiego iest, z samego śiebie człowieka *nadyma*, y prożnym czyni.

8. Dla tego słusznie Oycowie SS. nauczaią, że wielkich y doskonałych ludźi iest własność przy wielkich darach, przy honorach y czći ludźi świeckich, pokory dochować.

9. S. Franćiszek, ktory błoto nogami deptał, aby czći uszedł, ktorą mu obywatele iednego miasteczka czynili, wszedszy iednak do drugiego miasteczka, gdy mu honor czyniono dla sławy iego świątobliwośći, całuiąc iego ręce, suknią, nogi; stał iak wryty żadnemu tey uczynnośći nie broniąc. Co widząc towarzysz iego, mniemał, że się wewnątrz Franćiszek z tego honoru ćieszył, owszem wyrzućił to na oczy mężowi Swiętemu. Ktoremu mąż S. odpowiedźiał: *Ieszcze daleko mniey ći honoru mi czynią, aniżeli czynić przystoi.* A gdy przez tę odpowiedź barźiey w swym mniemaniu był towarzysz stwierdzony, powtore odpowiedźiał Franćiszek. *Czći, ktorą mi widźisz czyniących, bynamniey sobie nie przywłaszczam, ale BOGV przypisuię, bo iemu ta właśnie służy, samego zaś mnie w moiey nikczemnośći zamykam. Niech sobie oni zasługę czynią przed BOGIEM, gdy BOGA w stworzeniu swoim czczą y poznawaią.* Ktorą odpowiedzią uspokoiony towarzysz lepiey ô swego Oyca świątobliwośći począł rozumieć. I słusznie; albowiem doznawać czći y poszanowania dla świątobliwośći (ktory honor miedzy ludźmi iest naywiększy) á iednak

chwa-

chwałę wſzelką BOGU przypiſować, nic ſobie nie przywłaſzczaiąc, ani ſię prożnie z poſzanowania ćieſzyć, ale tak w całośći pokorę zachować, iakoby żadney czći nie było; naywyżſzey doſkonałośći y głębokiey pokory ieſt dowodem.

10. Do tey pokory żebyśmy przy pomocy Boſkiey przyſzli, wſzelkim ſpoſobem uśiłować powinniśmy: my oſobliwie, ktorych BOG powołał nie na ſkryte w kąćie iakim y zataione pod koſzem gnuśnienie, ale nakſztałt miaſta na gorze położonego, y pochodni na lichtarzu na całego świata oświecenie. Do czego gruntownych naprzod fundamentow potrzeba y gorącey żądzy z rzetelnego właſney nikczemnośći poznania pochodzącey, pragnąc ile z nas ieſt, za nic być miani y poczytani. I tak bez wątpienia S. Franćiſzek po ſobie pokazał, gdy błoto nogami deptał na znak żądzy ſwoiey, aby tak za głupiego był miany: a potym gdy cześć ſobie wyrządzoną przyiął, wſzytkę tę iednak ku BOGU ſtoſował. Przeto lubo te dwie ſprawy S. męża zdadzą ſię być ſobie przećiwne; w rzeczy ſamey iednak nie były takiemi, bo od tegoż korzenia, y od iednegoż ducha pokory pochodźiły.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O innych oſobliwych dobrach y pożytkach, ktore ſię w tym trzećim ſtopniu pokory zawieraią.

1. *Twoie ieſt wſzytko, y cośmy z ręku twych wźięli, daliśmy tobie,* 1. Paral: rzekł Dawid do BOGA, wiele złota y ſrebra z niezliczoną mate- 29. 14. ryą na zbudowanie Kośćioła przygotowaną BOGU Dawcy wſzytkiego ofiaruiąc. Toż ſamo y my we wſzytkich ſprawach czynić y mowić powinniśmy. Wſzytkie dźieła naſze twoie ſą Panie, zkąd, cożkolwiek od ćiebie wźięliśmy, tobie powracamy. Przeto nadobnie Auguſtyn Swięty: *Kto tobie Panie wylicza zaſługi ſwoie,* y uſługi, ktore dla ćiebie uczynił; *co wylicza, chyba dary y łaſki twoie?* Ta ieſt Panie nieſkończona dobroć y hoyność twoia, żeś chćiał dary y dobrodźieyſtwa twoie poczytać za zaſługi naſze, y gdy za uſługi

naſze nam nagradzaſz; za twoie właſne dobrodźieyſtwa płaćiſz, á za łaſkę, łaſkę, za dary, nowe dary wyświadczaſz. Bo nie ieſt dość na Pana, przykładem Iozefa dać nam pſzenicę, ale oraz y pieniądze za ktore ieſt kupiona, powracaſz. *Łaſkę y chwałę da Pan.* Cokolwiek ieſt, Boſkim darem ieſt, y iemu ma być oddane y przypiſane.

Pſal: 85.

2. Miedzy innemi, ktore w ſobie zawiera ten trzeći pokory ſtopień, dobrami y pożytkami ten ſię naprzod liczy: iż ieſt prawdźiwym y właſnym za odebrane od BOGA dobrodźieyſtwa dźiękczynieniem y wdźięcznośćią. Iakie zaś ma z Piſma S. ona zalecenie; każdemu wiadomo. Widźiemy bowiem, że, gdy Pan oſobne iakie dobrodźieyſtwo ludowi Izraelſkiemu oświadczył; oraz też na znak wdźięczności, dorocznie pamiątkę odnawiać przykazał: bo wielka rzecz ieſt być wdźięcznym: ponieważ za oney oświadczeniem nowe dary y łaſki naſtępować zwykły. Co przez trzeći ſtopień pokory czyniemy, ktory iakośmy nie raz mowili, nic ſobie, ale wſzelką chwałę BOGU przypiſuie; y na tym prawdźiwa wdźięczność y dźiękczynienie zawiſło, abyś nie ſłowy mowił: dźiękuię tobie Panie za wſzelkie dary twoie (acz y uſty chwalić BOGA, y dźięki mu czynić potrzeba,) bo gdy ſamemi uſty to czyniemy, nie ieſt to dźięki czynić, ale dźięki mowić. Abyś tedy nie tylko dźięki mowił, ale też y czynił; nie tylko uſty, ale y ſercem, y uczynkiem tę twoię wdźięczność oświadczał, poznawać maſz, że wſzelkie dobro, ktore maſz, od BOGA ieſt, y iemu ſamemu maſz wſzytkę chwałę przyczytać, ſamego śiebie przez to bynamniey nie wynaſzaiąc. Tak bowiem wſzelkiey czći człowiek wyrzeka ſię, ktorey nie zna za ſwoię, ale za BOGU należącą, na ktorego właśnie zapatruie ſię.

3. I toć to ieſt, co Pan w Ewanielij chćiał ukazać, kiedy dźieśiąćiu trędowatych uzdrowiwſzy, iednego tylko z nich z podźiękowaniem powracaiącego widząc, rzekł: *Nie znalazł ſię, ktoryby powroćił y dał chwałę BOGU, tylko ten cudzoźiemiec.* Synow także Izraelſkich wdźięczności nauczaiąc, y aby nigdy pamięći na łaſki ſobie oświadczone nie ſkładali, potrzebuiąc, mowi: *pilnuyże, á ſtrzeż ſię, abyś*

Luc: 17.

Deut: 8. 11. 14. 17.

kiedy

kiedy nie zapomniał P. BOGA twego, gdy w ziemi obiecaney będźiesz w dostatki, w maiętnośći, obory bydląt obfitował, *y nie podniosło się serce twoie, y nie wspomniałbyś na P. BOGA twego, ktory cię wywiodł z ziemie Egipskiey*, y żebyś niewdźięczny nie rzekł: *siła moia y moc ręki moiey to mi wszytko sprawiły*. Bo to iest zapomnieć BOGA y niewdźięczność ta naywiększa, gdy kto dary Boskie sobie przyczyta. Nie chćieyże nic temu podobnego myślić, ale *pomni na P. BOGA twego, że on tobie śił dodał*, á to nie dla zasług twoich, ale *aby wypełnił swe przymierze*, ktore z samey szczegulnie hoyności swoiey poprzyśiągł Oycom twoim. Ta wdźięczność dźiękczynieniem y ofiarą chwały iest; przez ktorą Pan nasz za wyświadczone łaski chce być czczonym y uszanowanym, iako przez swego Proroka mowi: *Ofiara chwały uczći mnie*. Ta nakoniec iest owym zdaniem Apostoła: *Krolowi wiekow nieśmiertelnemu y niewidomemu samemu BOGV cześć y chwała*. Psal: 49. 1. Timoth: 1. 17.

4 Ztąd idźie y drugie dobro y pożytek nie pospolity, że prawdźiwie pokorny by niewiem iak wielkie dary dane od BOGA w sobie widział, y dla ich miał powagę u ludźi, iednak się nie podnośi w pychę; ale w właśney nikczemnośći głębokim poznaniu ugruntowany zostaie, iakby nic w sobie chwalebnego nie widział. Umie bowiem dobrze rozeznać co iest w nim własnego, á co cudzego, y każdemu co czyiego iest oddawać: Przeto na dary od BOGA wźięte, nie iako na własne pieniądze, ale iako na pożyczane pogląda, y zawsze uważa swoię nikczemność, przypominaiąc: coby się działo z człowiekiem, gdyby BOG ręki swoiey umknął y nie zachowywał: Owszem im więcey dobrodźieystw y łask od BOGA odebrał, tym się barźiey uniża y zawstydza. *Iako bowiem drzewa* (mowi S. Doroteusz) *gdy więcey na sobie maią owocow, uniżaią gałęźie, że się czasem y łamią od ćiężaru: ktore zaś owocu nie maią, w gorę się wzbiiaią, y prosto stoią*.

5. I iako kłosy wiele w sobie źiarnek maiące, tak się nisko ku źiemi nakłaniaią, iakoby połamane były: te zaś, ktore są prożne, pro-

sto

ſto ſtoią; ale pożytku goſpodarzowi mało przynoſzą: tak ſię dźieie y w rzeczach duchownych; gdźie ći, ktorzy mało maią darow Boſkich, bez żadnego pożytku nadymaią ſię, w gorę ſię podnaſzaią, za wielkie śiebie poczytaiąc; ktorzy zaś pełni ſą owocow y darow Ducha Swiętego, ći ſię korzą y podło ô ſobie rozumieią. Owſzem z ſamych darow Boſkich w ſobie poſtrzeżonych pochop więkſzy biorą do zawſtydzenia ſię właſnego y poniżenia. Co S. Grzegorz pięknym podobieńſtwem obiaśnia. Iako, mowi, ten, ktory wielkiey ſummy pieniędzy pożycza, ćieſzy ſię w ſercu: tak iednak; że mu uſtawicznie na myśl przychodźi obowiązek wrocenia kredytorowi na terminie naznaczonym; tak pokorny im więcey od BOGA darow bierze, tym ſię do więkſzey powinnośći y wdźięczności BOGU oświadczenia obowiązanym poczuwa, widząc, że darom Boſkim w ſobie złożonym nie rowna ſię uſługa. Wierza też: że gdyby BOG komu innemu podobne łaſki pozwolił, ten byłby lepiey onych zażył, ſamby był lepſzym y wdźięczníeyſzym Dobrodźieiowi ſwemu. Ztąd ta miedzy innemi uwaga ſługi Boſkie pokornemi czynić y zawſtydzać zwykła: bo poznawaią, że nie tylko ô grzechy popełnione, ale też ô dary ſobie od BOGA dane rachunek oddawać będą przed BOGIEM, ponieważ komu więcey dano, ten ſię ô więcey ma ſprawować: iako ſam P. IEZUS mowi:
Luc: 17. 48. *od każdego, ktoremu wiele dano, wiele żądać będą: á ktoremu wiele zlecono, więcey będą chćieć od niego.* Ztąd Opat Makary nauczał, że pokorny tak na Boſkie dary pogląda, iako zawiadowca na rzeczy od Pana zlecone do wiernych rąk ſwoich, ktory nie chełpi ſię z tego, owſzem fraſuie ſię, aby dla iakiey ſzkody we wſtydźie nie był, gdy czas oddania liczby przyidźie.

6. Trzeći pożytek: że prawdźiwie pokorny żadnym nie gardźi y okiem nie przenośi, choćiażby widźiał kogo w ćięſzkie winy upadaiącego. Owſzem z innych upadku pochop bierze do poniżenia ſamego śiebie. Uważa bowiem, iż y ſam, y ten, ktory upadł, iednego ſą przyrodzenia, y rownie oba upaść mogli, y mogą: gdyż za

świa-

świadectwem S. Augustyna, nie masz grzechu ktorego się ieden człowiek dopuszcza, żeby się tegoż y drugi dopuśćić nie mogł, gdyby go mocna ręka Boska od upadku nie wstrzymała. Ztąd słysząc że ieden z starych owych Oycow potknął się, gorzko płakał mowiąc: *On dźiś, a ia iutro.* Iako on upadł, takbym y ia mogł upaść, gdyż rownie iako on ułomnym iestem. *Człowiekiem iestem, y co iest ludzkiego, wszystko to mnie iest własno.* Zem zaś nie upadł; BOGU to przyznawam, y miedzy iego dary poczytam, Iako (nauczaią SS. Oycowie) gdy tego ślepego, tego głuchego, tego ułomnego, albo słabego obaczemy; te niedostatki do nas stosuymy, dźiękuiąc BOGU, że nie ślepemi nas, nie głuchemi, nie niememi, nie kalekami, iako onych poczynił. A tak wszytkich innych grzechy, są nasze dary; bo w te wszytkie y sroższe byłbym upadł; gdyby mię nieskończone miłośierdźie Boskie nie utrzymało. Przeto SS. Boźi raczey nad upadkami ludzkiemi ubolewali, a nie urągali się: według zdania S. Grzegorza: *Prawdźiwa sprawiedliwość ubolewa nad bratem, fałszywa natrząsa się.* Przeto, ktorzy tę fałszywą maią sprawiedliwość, niech przed się biorą naukę Apostolską: *Vważaiąc na samego śiebie, abyś y ty nie był kuszon:* aby w czym przyganiaią innym; sami szkody nie doznali. Gdyż y rowna iest nas wszytkich krewkość, y BOG na ukaranie posądzania ludzkiego tego bicza, to iest dopuszczenia w upadki podobne, zwykł pospolićie używać. We trzech rzeczach (mowi ieden z starych Oycow) brata mego posądźiłem, y sam potym w też niedostatki wpadłem; abyśmy znali się być ludźmi, y posądzania innych wystrzegali się. Gal: 6.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

O osobliwych łaskach y darach, ktore BOG pokornym oświadcza, y co za przyczyna; że ich tak podwyższa?

I. *Przyszły mi pospołu z nią wszytkie dobra*, rzekł o mądrośći Boskiey Salomon: co słusznie stosować się może do cnoty pokory, y tak rozumieć, że wszytkie z nią dobra pospołu przychodzą. Gdyż Sap: 7. 11.

Prov: 13. ſamże Salomon na innym mieyſcu przyznawa: *Gdźie ieſt pokora, tam ieſt y mądrość*, y mieć pokorę ieſt naywiękſza mądrość. Dawid także
Pſal: 18. naucza: że BOG pokornym mądrośći udziela: *Mądrość daiący maluczkim*. Co y na wielu innych mieyſcach Piſmo Boże tak w ſtarym, iako w nowym teſtamenćie ukazuie, obiecuiąc wielkie dary y łaſki Boſkie iuż pokornym, iuż maluczkim, iuż w duchu ubogim: bo pod temi imiony prawdźiwie pokornych wytyka.

Iſaiæ 66. 2. U Izaiaſza mowi Pan: *Na kogo weyrzę, iedno na ubożuchnego*, to ieſt pokornego, *y na ſkruſzonego duchem, y drżącego na ſłowa moie?* Na tego tedy BOG pogląda aby go łaſkami y wſzelkiemi dobrami obfićie nadał. Czego też y SS. Apoſtołowie Piotr y Iakub w ſwoich
1. Petri 5. liſtach nauczaią: *BOG hardym ſię przećiwi, pokornym zaś daie łaſkę*.

3. Toż potwierdza zdaniem ſwoim Bogarodźica Panna w Pieśni
Luc: 1. ſwoiey. *Złożył mocarze z ſtolice, á podwyżſzył niſkie. Łaknące napełnił*
52. 53. *dobrami: á bogacze z niſzczym puśćił*. Co y Dawid Krol wielą wprzod wiekami upatrzył mowiąc: *Albowiem y lud pokorny zbawiſz, á oczy py-*
Luc: 14. 11. *ſznych poniżyſz*. A po nim Zbawićiel IEZUS w Ewanieliy: *Wſzelki, ktory ſię wywyżſza, będźie poniżon, á ktory ſię poniża, będźie wywyżſzon*. Iako wody w doliny y pochodźiſte mieyſca ſpływaią (*ktory wypuſzczaſz źrzodła po dolinach*,) tak deżdż łaſk Boſkich ſpada na pokornych, á iako doliny dla doſtatkow wod ſpływaiących bywaią ży-
Pſal: 64. żne, y obfity owoc przynośić zwykły, (*y doliny będą obfitować zbożem*,) tak, ktorzy przed ſamemi ſobą ſą poniżeni iacy ſą pokorni, dziwnie poſtępuią, y bogate owoce dla obfitośći łaſk Boſkich, kto-
ſerm: 2. re na nich hoynie ſpływaią, przynoſzą. Naucza też S. Auguſtyn,
de Aſcens: że pokora BOGA Naywyżſzego ku ſobie śćiąga: *Wyſokim* (mowi) *ieſt BOG: poniżaſz śiebie, y zſtępuie na ćię. Podnośiſz śiebie*, pyſzniſz ſię, *y uchodźi od ćiebie*. Wieſz czemu? (pyta ſię S. Auguſtyn,) *albowiem* (iako Krol mowi y Prorok) *wyſokim ieſt Pan, na pokornych patrży:* to zaś
Pſ: 137. 7. patrzanie iednoż ieſt co darami y łaſkami ſwemi napełnienie: *Na wyſokie y pyſzne zdaleka pogląda*. Bo iako tu na źiemi gdy zdaleka kogo widźiemy, mniey go poznawamy; tak BOG hardych nie pozna-

wa

wa, aby ie darami swemi wzbogacał. O nich bowiem iako y o bezbożnych mowi: *Zaprawdę powiadam wam, nie znam was.* I iako Matth: 25. 12.
wosk miękki(mowi S. Bonawentura)barzo iest sposobny aby na nim pieczęć była wyryta; tak duszę sposobi pokora, aby się na niey moc y łaska Boska wydawała: Rownie, iako na uczćie, ktorą Iozef Patryarcha dla Braći swoiey zgotował, większa część potraw naymnieyszemu zdarzyła się.

4. Iuż przyczynę obaczmy: czemu BOG pokornych tak podwyższa, y tak bogate na nich dary wylewa? ktora ta iest: bo wszytko co onym oświadcza, do BOGA się powraca. Albowiem pokorny dla żadney rzeczy śiebie nie podnośi, niczego sobie, ale wszytko BOGU przypisuie, na iego cale wlewa, iemu cześć wszelką y chwałę przyczyta. *Bo wielka moc BOGA samego, á od pokornych uczczon bywa.* Ecel: 3. 21.
Ztąd BOG iakoby z sobą tak rozmawia: Tym, ieżeli naszę dźierżawę powierzemy, nie pobłądźiemy, bespiecznie takim dary nasze polećić możemy, albowiem z onych podnośić się nie będą, y nam uiąwszy, sobie nie przywłaszczą. Ztąd o onych nie inaczey BOG rozporządza, tylko iako o rzeczy własney, ponieważ wszelka cześć y chwała w całośći przy nim zostaie. Tak we dworach Krolewskich y Kśiążęcych widźiemy, gdźie Krolowie za honor sobie poczytaią, ieśli iakiego człowieka prostego iako z piasku w gorę podnoszą, czyniąc go tym, czym nie był; y tego mu udźielaiąc, czego dotąd nie miał: albowiem przez to Krolewska hoyność znaczniey się wydaie, zkąd też Kreatury swemi takich nazywaią. Co y Apostoł zda się mowić: *Mamy skarb ten w naczyniach* 2. Cor: 4.
glinianych, aby wiedźiano że wywyższenie to iest mocy Bożey, á nie z nas, ponieważ tego naczynia gliniane nie sprawuią. Dla tey tedy przyczyny pokornych BOG podwyższa, y tak się im hoynym stawi: iako też dla tego pysznych z niczym opuszcza; gdyż pyszny wiele sobie własney pilnośći, y przemysłowi ufa, wiele sobie przywłaszcza, z szczęśliwego rzeczy powodzenia w sobie się upodobywa, iakoby z własney pilnośći to szczęśćie pochodźiło, á BOGU to

wſzytko uwleka, tę na śię chwałę y cześć obracaią, ktora ſamemu BOGU ieſt właſna. Ztąd oraz ſkoro na modlitwie nieco nabożeńſtwa czuiemy, y gdy kropelka iaka łez ſię pokazała; iuż ſię przed nami zdamy być duchownemi, y mężami daru modlitwy pełnemi, á czaſem też nas ſamych nad innych przekładamy rozumieiąc mniey ô onych, aniżeli ô właſnym poſtępku.

5. Ta tedy przyczyna ieſt, dla ktorey nam BOG większych darow ſwoich nie udziela, á czaſem iuż pozwolone odbiera; aby to, co ieſt dobrego w złe, zdrowie w chorobę, lekarſtwo w truciznę nam ſię nie obrociło, y pozwolone łaſki okazyą nie ſtały ſię większego potępienia dla złego ich używania: rownie, iako choremu pokarm choćiaż do ſmaku przypadaiący, pod małą iednak miarą bywa dawany, bo wielka dla ſłabośći żołądka nie byłaby ſtrawiona z

4. Reg: 4. większą ſzkodą zdrowia. Oley od Elizeuſza Proroka zoſtawiony nie uſtawał, poki naczynia ſtawało, á za ich niedoſtatkiem ſtanął. Tak oley miłośierdźia Boſkiego z ſtrony Boſkiey zawſze płynie,

Iſaiæ 59. y nie maſz granic łaſkom iego. *Nie ieſt ukrocona* mowi Izaiaſz, *ręka Pańſka*, y nie odmienia przyrodzenia iego: bo BOG nie zna odmiany, y znać nie może; ale zawſze w iedney trwa porze, y ſkłonnieyſzym ieſt do dania, aniżeli my do brania; niedoſtatek ieżeli ieſt iaki, ten ieſt z ſtrony naſzey, że wolnego, w ktorymbyśmy oley łaſki Boſkiey zbierali, naczynia nie miewamy, y zbytecznie na śrzodkach od nas wynaleźionych polegamy. Pokora zaś y ſamego śiebie poznanie wolnym człowieka czyni od owych przeſzkod, ktore przez zbyteczną w ſamych ſobie ufność zachodzą, y nic ſobie, ale wſzytko BOGU przyczyta. Przeto na pokornych hoynie BOG ſwoie łaſki

Eccl: 13. wylewa. *Korz ſię przed BOGIEM, á oczekiway na rękę iego.*

ROZDZIAŁ XXXIX.

Iak wielka ieſt potrzeba brać ſię do pokory w nagrodę tego, czego nam do cnoty y doſkonałośći nie doſtaie, aby nas BOG nie poniżył y nie ukarał.

1. Pisze miodopłynny Bernard. *Głupim iest, ktory nie ufa, chyba w samey pokorze, bo do BOGA prawa Bracia mieć nie możemy*, chyba na ukaranie nasze, *iż w wielu przewiniamy wszyscy*. Będźieli mowi Iob, *człowiek spierać się z BOGIEM, nie będźie mu mogł odpowiedźieć słowa iednego za tyśiąc, á z tyśiącu racyi ani iedna nie będźie uspokoiona. Coż tedy zostaie śrzodkow procz udania się do pokory całym sercem, á czego w inszym nie dostaie, z niey dokładać.*

2. Ze zaś ten śrzodek iest tak poważny, często on na wielu mieyscach powtarza y zaleca temi albo podobnemi słowy: *Czegokolwiek zaś nie dostaie gorącości*, y dobrego sumnienia; *poniżenie szczyrego wyznania y zawstydzenie niech wspomaga.* Naucza też S. Doroteusz, iż Opat Ian często swoim to powiadał: *Uniżmy się my nieco, żebyśmy zbawienia duszy naszey dostąpili. Ieżeli dla słabośći pracować nie możemy, przynamniey poniżać się usiłuymy.* Przeto ufam, iż miedzy owemi policzeni będźiemy, ktorzy z pilnośćią pracowali. Tymże sposobem gdybyś się dla wielu grzechow popełnionych nie poczuwał do śił przez przyostrzeysze śrzodki do dość uczynienia za winy, wnidź na drogę pokory, bo inszego według twego zdrowia sposobu nie naydźiesz. Ieżeli do gorącey modlitwy niesposobnym ćię być rozumiesz; zabawiay się z pilnośćią w poznaniu słabośći własney. Ieżeli nakoniec do utrzymania rzeczy wielkich darow w tobie użyczonych nie obaczysz; uday się do pokory: á przez nię wszelki twoy niedostatek y szczupłość śił powetuiesz.

3. Patrzmyż tedy, iak mało od nas BOG wyćiąga, y iak się szczupłą usługą kontentuie: kiedy nas widźi w poznaniu samych śiebie zabawionych, á ztąd korzących się. Albowiem gdyby długich postow, niezwyczayney ostrośći, wysokiey bogomyślnośći od nas potrzebował; nie iedenby się mogł wymawiać mowiąc; że do owych śił nie dostaie, á do tych sposobnośći. *Ale czy się korzyć nie możemy?* mowi S. Bern: *Nic nie masz łacnieyszego chcącemu, iako samego śiebie poniżać.* Nie możemy się tym złożyć, że nam zdrowia y śił nie staie, albo na sposobnośći schodźi. Bo wszyscy to możemy, y w nas

samych

Micheæ 4. ſamych dość ieſt materyi y okazyi do tego. *Poniżenie twoie pośrzod ćiebie* mowi Prorok. Do pokory tedy ſię udaymy, y zawſzy dzeniem to nagradzaymy, czego do doſkonałośći nie doſtaie: á tak BOGA do miłośierdźia y zapomnienia win naſzych nakłoniemy. Ześ ieſt ubogim, ô to mnieyſza; bądź pokornym, á BOGU dość uczyniſz. Ale ieżeliś ieſt ubogim, a oraz hardym; nie uydźieſz nienawiśći iego. Miedzy trzema owemi rzeczami, ktoremi ſię BOG brzydźi y ma w nienawiśći, Mędrzec kładźie naprzod pyſznego ubogiego, ba y ſami ludźie od takowego affektem ſtronią.

4. I potrzeba koniecznie nam ſię ſamym uniżać, bo inaczey BOG by nas poniżył: iako to u BOGA ieſt zwyczayna, według nauki P.
Luc: 18. 14. IEZUSA: Kto ſię (mowi Pan) podnośi, będźie uniżon. Ieżeliż nie chceſz być od iego poniżonym; ſam ſię raczey wcześnie uniżay. Dobrze przed ſię y gruntownie brać maſz, co S. Grzegorz ô tym mowi: Poſpolićie Wſzechmogący Pan proſte ſerca choćiaż po wielkiey częśći doſkonałemi czyni, w niedoſkonałośćiach iednak niektorych zoſtawać dopuſzcza; iż lubo znacznemi cnotami iaśnieią, z tęſknicy iednak niedoſtatkow ſwoich truchleią; ani ſię z wielkich darow podnaſzaią: ponieważ ieſzcze przećiw małym opieraiąc ſię, upadać zwykli. Więc gdy drobnych pokonać nie mogą, z godnieyſzych ſpraw pyſznić ſię nie śmieią. Wiedźieć pragnieſz iak ſię BOG w pokorze kocha, á iako hardośćią brzydźi ſię? tak: że w powſzednie grzechy y w wiele lżeyſzych niedoſkonałośći dla tego upadać nam dopuſzcza; abyśmy ſobie przed oczy kładli: iż ieśli małe winy nie łacno zwyćiężamy, y lżeyſzych pokus uyść nie możemy, codźiennie od nich zwyćiężonemi będąc; pewnie na utrzymanie ſię w więkſzych, śił nie ſtanie: przeto z zacnieyſzych ſpraw nie chlubmy ſię ſobie ie przywłaſzczaiąc; ale w pokorze y boiaźni chodząc, ô pomoc do BOGA y ô łaſkę wołaymy.

Ioan: 1. 5. Toż S. Bernard y inni Oycowie, S. Auguſtyn na one ſłowa S. Iana: *á bez niego nic ſię nie ſtało*, y S. Ieronim na owe u Ioela: *I*
Ioél 2. 25. *oddam wam lata, ktore ziadła ſzarańcza, chrząſzcz, y rdza, y gąśiennica.*

nau-

nauczaią; że BOG na odpor hardości naszey te zwierzątka y podłe robaczki barzo nam cięszkie stworzył. Mogł był bez wątpienia hardego Faraona z ludem iego przez Niedźwiedziow, Lwow, y wężow poskromić; niechciał iednak inaczey, chyba przez ten wzgardzony drobiazg, to iest ossy, psie muchy, żaby: dla czego? dla większego iego pohańbienia. Tymże też sposobem abyśmy się y my zawstydzali y poniżali, gdy w lżeysze defekta z dopuszczenia Boskiego wpadamy, y od drobnych pokus nagabani bywamy, niby od much podłych, to iest od rzeczek małych, ktore zdadzą się cale być niczym. Co bowiem to iest co nas czasem miesza, y niepokoy w nas czyni? poznawamy, dobrze rzecz roztrząsnąwszy, że barzo są rzeczy podłe: naprzykład, słowko mi ktoś trochę przyostre, z takim akcentem, albo przed takiemi powiedział: albo gdy się mi widzi że mię nie za takiego maią, za iakiegoby mieć powinno; iednak z tych much drobnych na fantazyi kolossy prożne powstawać zwykły, z iedney rzeczy drugiey się domyślaiąc. A coby było, gdyby BOG Lwa albo Tygrysa dopuścił? Lada komor albo mucha tak cię srodze miesza, a cobyś czynił gdyby na cię cięszkie natarły pokusy? Ztąd tedy większego poniżenia się y zawstydzenia się okazyą bierzmy. Naucza S. Bernard: *Opatrznością Boską się dźieie, że nie wszytkie niedoskonałośći od nas są dalekie:* aby nam do głębszey pokory na pomocy były.

6. A kiedy małe te rzeczy mniey nas do pokory wzbudzaią; bądź pewien, że BOG większe zwykł dopuszczać. Tak się bowiem zuchwalstwem y hardością brzydzi, a pokorę kocha, iż za zdaniem SS. Oycow z taiemnych sądow swoich dopuszcza upadek w grzechy śmiertelne, abyśmy przynamniey na ten czas podło ô sobie rozumieć poczynali. Y nie w iakiżkolwiek, ale w cielesne, ktore większe zawstydzenie grzeszącemu sprawuią, iako naucza S. Grzegorz: *Skrytą pychę karze BOG oczewistą ćielesnośćią.* Toż rozumie S. Paweł, ktory świadczy że na karanie hardych mędrzcow tego świata dla ich pychy *podał BOG pożądliwośćiom serca ich ku nieczystośći, aby* Rom: 1. 24.

miedzy sobą ciała swe sromocili dopuszczaiąc się szkaradnych zbrodni, żeby widząc siebie nakształt Nabuchodonozora, sercem, affektem, y obyczaiami, w bestye przemienionych, podło ô sobie rozumieć
Ierem: 10. nauczyli się. *Kto się nie ulęknie ô Krolu narodow?* kto usłyszawszy ô tak srogim karaniu, nad ktore procz samego piekła, surowszego nie masz (owszem y nad samo piekło gorszym grzech iest) nie cały za-
Ps: 89. 11. drży? *Ktoż wie możność gniewu twoiego Panie, y przed boiaźnią twoią gniew twoy policzyć?*

7. Postrzegaią SS. Oycowie: że dwoiaki iest rodzay miłosierdźia, ktorego BOG ku nam zwykł używać: Większy y mnieyszy. Mnieyszy, kiedy w małych naszych potrzebach, iakowe są doczesne, do samego ciała należące, nas opatruie. Większy, kiedy w duchownych potrzebach do duszy należących, miłosierdźie oświadcza. Ztąd gdy Dawid postrzegł tę nędzę swoię po upadku w cudzoło-
Ps: 50. 1. stwo y mężoboystwo, woła ô miłosierdźie proszą: *Zmiłuy się nademną BOZE według wielkiego miłosierdźia twoiego.* Nauczaią że w BOGU iest gniew wielki y mały, mały, gdy nas trapi w rzeczach doczesnych, dopuszczaiąc szkody w gospodarstwie, w sławie, w honorze, na zdrowiu, y innych podobnych dobrach, ktore do ciała należą. Wielki zaś, kiedy gdy ukaranie samę duszę przenika według
Ierem: 4. zdania Ieremiaszowego: *Oto przeniknął miecz aż do duszy.* I takim
Zach: 1. gniewem groźi przez Zacharyasza: *Gniewem wielkim ia się gniewam na narody bogate y harde.* Gdy tedy BOG nieskończoney dobroći kogo dopuszcza upadać w śmiertelne grzechy na ukaranie przeszłych zbrodni, wielki na ow czas gniew swoy wywiera: y te rany od zapalczywośći Boskiey zadane, nie są sprawą łaskawego Oyca, ale sprawiedliwego y surowego Sędźiego raczey: ô ktorych mogą się ro-
Ierem: 30. 14. zumieć one Ieremiasza słowa: *Rana nieprzyiaćielska ubiłem ćię, karaniem okrutnym.* Iako y one Mędrzca: *Vsta cudze są dołem głębokim*
Prov: 22. 14. *na kogo się Pan gniewa, wpadnie weń.*

8. Nakoniec tak zła y obmierzła przed BOGIEM iest pycha: że SS. Oycowie rozumieią, iż czasem pożyteczna y potrzebna rzecz

ieſt hardemu, aby tym ſpoſobem ukarany pyſznić ſię poprzeſtał, y podło ô ſobie rozumieć począł. Miedzy innemi S. Auguſtyn: *Smiem mowić że pyſznym pożyteczna ieſt upaść w oczewiſty y publiczny grzech*, z *ktoregoby ſami ſobie siebie obydźili* y uniżyli ſię, *ktorzy w ſobie ſię ukochawſzy*, przez pychę wewnątrz choćiaż tego nie widząc, *poupadali byli*: bo tak oświeceni daią świadectwo Mędrzca zdaniu: *Przed zgimeniem uprzedza pycha, á przed upadkiem duch ſię wynośi*. Tegoż nau- Prov: 16. 18.
czaią SS. Bazyli y Grzegorz, z ktorych wtory z okazyi upadku Krola Dawida pyta ſię; czemu ći, ktorych do żywota wiecznego BOG wybrał y przeznaczył, á oraz wielkiemi łaſkami nadał, czaſem w ſzkaradne, á to ćieleſne y zelżywe grzechy upadaią? y daie tę przyczynę: bo ći, ktorych BOG darami ſwoiemi oſobliwie ozdobił, częſtokroć w pychę ſię podnoſzą, á to tak kſztałtnie y ſubtelnie, że y ſami oney nie widząc, w ſamych ſobie ufność y upodobanie zakładaią, rozumieiąc że ta od BOGA pochodźi. Tak ſię zdarzyło Apoſtołowi Piotrowi: ktory mniemał, że one ſłowa: *choćby ſię wſzy-* Matth: 26.
ſcy zgorſzyli z ćiebie, ia nigdy ſię nie zgorſzę, nie trąćiły zuchwalſtwem y w ſamym ſobie ufnośćią; ale z oſobliwey ſerca wielkośći y wydatney ku Nauczyćielowi ſwoiemu miłośći pochodźiły.

9. Na takowey tedy pychy ſkrytey y niby maſzkarą powleczoney, ktorą ſię człowiek ani poſtrzegſzy ſzpeći, uleczenie, dopuſzcza BOG w iawne y zelżywe upadać grzechy: Zkądby oraz y winie iawney y hardośći taiemney, ktora przedtym nie była, aniby była kiedy poznaną z wieczną zgubą właſną, przyſtoynym lekarſtwem zabieżeć ſię mogło. Tak w Pietrze S. widźiemy, ktory przez iawny zewnętrzny á publiczny upadek przyſzedł do poznania wnętrzney ſwoiey, ktora ſię w nim taiła pychy, y oraz obie winy gorzkiemi łzami omył, iadowitą trućiznę w lekarſtwo przemieniwſzy. Toż ſię przydało Dawidowi Krolowi, ktory ô ſobie wyznawa: Pſal: 118.
Dobrze na mię iżeś mię uniżył, abych ſię nauczył ſprawiedliwośći twoich. 71.
To ieſt, drogoć mi wprawdźie przyſzło, dobrze mi ſię iednak nadało żeś mię Panie poniżył, abym ſię tym ſpoſobem nauczył, iako

tobie potym mam ſłużyć, á mnie ſamemu nie ufać. Iako albowiem biegły lekarz kiedy wſzytkiey chorobie zabieżeć oraz dla oney iadu nie może, uśiłuie onę na wierzch wyprowadźić, aby tym łacniey lekarſtwo ſkuteczne wynalazł; tak P. BOG aby ſerca pyſzne y ſobie przećiwne pozyſkał, w ćięſzkie, á to iawne winy upadać dopuſzcza, aby ztąd śiebie poznały, poniżały ſię, y tym poniżeniem złośliwego
1. Reg: 3. iadu wnętrznego pozbyły. *I toć to ieſt ſłowo ktore Pan uczynił w I-*
11. *zraelu, ktore ktokolwiek uſłyſzy, zabrzmią obie uſzy iego z boiaźni.* Ieſt bowiem ukaraniem Boſkim ten ſpoſob, ô ktorym y zdaleka człowiek uſłyſzawſzy, nie może nie zadrżeć.

10. Ale że nieſkończenie ieſt dobrym y miłośiernym BOG naſz, nie wprzod do tak ſurowego karania przyſtępuie, ażby inne śrzodki lżeyſze y łacnieyſze uprzedźiły. A tak naprzod używa łaſkawſzego lekarſtwa, żebyśmy ſię uniżyli, iuż choroby, iuż obmowiſka, potwarzy, iuż zawſtydzenia, nieſławę, utratę honoru dopuſzczaiąc. Potym gdy ſię te doczeſne pomocy ku upokorzeniu naſzemu nie nadaią; poſtępuie do duchownych, wprzod lżeyſze, dopiero ćięższe y ſrożſze pokuſy przepuſzczaiąc, ktore tak nas czaſem mieſzaią, iż rozeznać trudno, y wątpliwośći zachodzą, ieżeli przyzwolenie na nie nie przyſtąpiło, aby ſię tak poſtrzegł człowiek y ſamą rzeczą doświadczył, iż właſnemi naſzemi śiłami dać odporu nieprzyiaćielowi rzecz ieſt niepodobna, ale koniecznie łaſki Boſkiey y pomocy potrzeba, ſamego zaś śiebie poniżać żadney w ſobie nie zakładaiąc ufnośći. Co wſzytko kiedy nie pomaga; toż dopiero oſtatnie y opłakania godne lekarſtwo naſtępuie, to ieſt upadek w grzech śmiertelny. Na ten czas iuż czart ożogiem ſwoim piętnuie nas, aby przynamniey po wyłupieniu oczu, y iuż po ſzkodźie człowiek poſtrzegł, czym ieſt; y uniżył ſię, ktory przez lżeyſze śrzodki tego widźieć niechćiał.

11. Zkąd ſię iawnie pokazuie, iako ô nas niſko rozumieć mamy, cale ſobie nie ufaiąc, ani co wielkiego mniemaiąc. Niech ſię tedy rachuie każdy, iako z okazyi, ktore na iego upokorzenie BOG ia-

ko

ko Oćiec y lekarz naylaſkawſzy dopuſzcza, pożytek duchowny ma wynaydować, aby BOG do używania oſtatnich śrzodkow nie poſtąpił. Karz tedy Panie Oycowſką ręką złość hardośći moiey przez choroby, niesławę, zawſtydzenia, y ktoreżkolwiek poniżenia mego śrzodki tobie ſię podobaią. Opatruy mię, ale do upadku w grzech iaki śmiertelny mię nie dopuſzczay. Day moc raczey złemu duchowi, aby mię na honorze, ſławie, y zdrowiu ućiſnął, y iako drugiego Ioba na ćiele ubił, ale mu przykaż: *Wſzakże zachoway duſzę iego.* Iob 2. 6. Bylebyś ſię Panie ty odemnie nie oddalał, ani mi z tobą rozdziału dopuśćił; żadna mi nie zaſzkodźi przećiwność albo utrapienie, ale raczey do pokory, w ktorey ſię ty wielce kochaſz, nabyćia dopomogą.

ROZDZIAŁ XL.

Co dotąd mowiono, przykładami niektoremi ſtwierdza ſię.

1. *Mąż* ieden żywota świątobliwośćią y wielkiemi cnotami od BOGA był przybrany tak dalece; iż wſzelakie choroby leczył cudownie, czarty z ćiał ludzkich wymiatał, y inne znaki dźiwne przezeń ſię ſtawały. Dla czego zewſząd ſię lud ku iemu zbiegał, a nie tylko z proſtego ſtanu, ale też Książęta y Biſkupi za ſzczęśćie to ſobie poczytali, kiedy mogli ſzaty iego ſię dotknąć, y błogosławieńſtwo odebrać. Ten mąż za czaſem uczuł w ſobie chętkę do prożney chwały: a widząc iż z iedney ſtrony zgromadzenia ludu zahamować, z drugiey ſtrony podniety uſtawiczney na myśli do prożney chwały ugaśić nie może; w wielkich zoſtaiąc niepokoiach, dnia iednego na modlitwę gorącą ſię udał, uśilnie proſząc u P. BOGA, aby go na poſkromienie nieporządney chętki ku czći prożney, a na utrzymanie ſię w pokorze, dał w moc czartowi, ktoryby go tak iako innych opętanych ſurowie utrapił. Stało ſię tak, opętał go ſzatan, dźiwnie dręczyć począł tego, za ktorego modlitwą przedtym inni od podobnego utrapienia uwolnienie otrzymywać zwykli byli. Wiązano go iako ſzalonego, exorcyzmy czyniono, y innych

Sever: S. Igna: Surius

dokładano ſpoſobow, ktore z takiemi w Kośćiele Bożym w używaniu bywaią. Pięć tedy mieśięcy wolno czart w nim mieſzkał, złość ſwoię na S. męża ćiało wywieraiąc. Po ktorych wyiśćiu BOG dobrotliwy y od czarta, y od ducha pyſznego, ktory go był przedtym nagabał wyſwobodźił.

Surius 2. Miał S. Sewerinus w ſwoim klaſztorze trzech Mnichow hardego wielce y wynioſłego ſerca, ktorym lubo powielekrotnie poſkromienie hardośći zalecał; daremna iednak iego adhortacya była. Widząc tedy że zdrowa rada iego ſkutku pożądanego nie miała, a chcąc na zgubę zapędzone duſze BOGU pozyſkać, uśilnie BOGA prośił, aby Oycowſkim biczem one dumne ſwoie poddane do pokory napędźić raczył. I nim Sewerinus dokończył modlitwy, za dopuſzczeniem Boſkim trzech owych pyſznych Mnichow czart opętał, wiele przez nich hardośći znakow wydaiąc. Karanie barzo śię zgadzaiące z winą! Widźiał BOG, że inaczey w hardośći poſkromieni być nie mogą, chyba przez ducha hardośći; temu tedy moc nad iemi uczynił, aby tak poniżeni, w pokorze śię powinney znaydowali. Przez dni czterdźieśći trwały te ućiśnienia. Po ktorych wyiśćiu za modlitwą tegoż S. Opata, oraz z czartem oycem pychy, wſzelki duch prożnośći odſtąpił nie tylko na ćiele, ale też y na duſzy pokoy zbawienny zoſtawiwſzy.

3. Piſze Cæſarius, iż do iednego klaſztoru Zakonu Ciſterćieńſkiego na zleczenie opętanego pewnego przyprowadzono. Do ktorego idąc Przełożony, wźiął też z ſobą młodego iednego Mnicha, w ktorym wſzyſcy świątobliwość żywota, a oſobliwie czyſtość uznawali: y rzecze do czarta: *Ieżeli ten Mnich roſkażeć abyś zaraz uſtąpił, czy śię daley bawić tu będźieſz?* Odpowiedźiał czart: Ia śię iego nie boię, bo ieſt pyſznym.

4. W ſerce iednego w pokorze śię ćwiczącego, poczęli byli czarći iakieś naśienia prożnośći dumney wrzucać. Ktory iednak z natchnienia Boſkiego odpor ſkuteczny natarczywemu nieprzyiaćielowi dawać nie zaniechał. Napiſał bowiem na ścienie w komorze

ſwo-

ſwoiey wyſokich cnot imiona: iako to doſkonałey miłośći, głębokiey pokory, Anielſkiey czyſtośći, gorącey modlitwy, y innych podobnych. Gdy go tedy myśli pyſzne nagabać poczynały, mawiał do kuśićiela: Idźmy do ſtrofuiącego, y imiona cnot onych napiſane czytał. Naygłębſza pokoro? tey ia ieſzcze nie mam: ô iakbym rad miał y głęboką! ieſzczem na pierwſzym iey ſtopniu nie ſtanął. Doſkonała miłośći? miłość mam wprawdźieć: ale ach! obawiam ſię, ieżeli ieſt doſkonała; albowiem Braći moiey częſto oſtro przyganiam, y z gniewem odpowiadam. Anielſka czyſtośći? bynamniey; bo ſzpetne częſto myśli miewam, owſzem wzruſzenia nieporządne czuię. Modlitwo gorąca? nie: bo częſto na niey z gnuśnośći zaſypiam, y ô czym innym myślę. Zkąd choćiażbym wſzytkie cnoty doſkonale otrzymał; iednak za ſługę niepożytecznego miałbym mię ſądźić według nauki Zbawićielowey: *gdy wſzytko uczynićie, co wam przykazano; mowćie niepożytecznemi ſługami ieſteśmy*; daleko barźiey gdy Luc: 7. onych w ſobie nie znayduię, à co większa, gdy niewiem, co ſię we mnie potym pokaże.

KSIĘGA CZWARTA
O pokuſach
ROZDZIAŁ I.
W tym żywoćie nigdy nie zeydźie na pokuſach.

1. Woła Mędrzec: *Synu przyſtępuiac do ſłużby Bożcy, ſtoy w ſprawiedliwośći y w boiaźni, y przygotuy duſzę ſwą na pokuſę.* S. także Ieronim wykładaiąc one ſłowa Ekklezyaſta: *czas woyny y czas pokoiu*, mowi: *poki w tym żywoćie ieſteśmy, czas ieſt woyny: kiedy zaś z tego świata znidźiemy, czas pokoiu naſtąpi. W pokoiu bowiem ieſt mieyſce Boſkie, y miaſto naſze Ieruzalem od pokoiu wźięło nazwiſko. Zaden tedy niech ſię nie czyni beśpiecznym pod czas woyny, gdźie woiować potrzeba, y Apoſtolſkiego oręża używać, abyśmy zwycięzcami ſtawſzy ſię odpoczywali w pokoiu*

Eccl: 2. 1.
Eccl: 3.

Rom: 7. 15. *koiu.* S. także Augustyn na one słowa Apostoła: *bo, nie co dobrego chcę, to czynię*, nazywa żywot sprawiedliwego ustawiczną utarczką, á nie tryumfem. Przeto często ô uszy obiia się głos trąby woienney, iaki iest ow Apostolski przećiw natarczywośći ćiała ku wszelkiemu dobremu: także przećiw skłonnośći ku złemu, ktora się ozywać zwykła, á radźibyśmy od niey wolnemi byli: *bo, nie co dobrego chcę, to czynię, ale złe, ktorego nienawidzę, to czynię. I widzę insze prawo w członkach moich sprzećiwiaiące się prawu umysłu moiego, y biorące mię w niewolą w prawie grzechu, ktory iest w członkach moich:* Ale głos radośći y zwyćięstwa potym będźie słyszany, kiedy za świade-
1. Cor: 15. ctwem tegoż Apostoła *to śmiertelne ćiało przyoblecze nieskaźitelność, y nieśmiertelność*. I kiedy zabrzmi ona nowina, ktorą tenże Paweł ogłasza: *pożarta iest śmierć w zwyćięstwie; gdźie iest zwyćięstwo twe*
Iob 7. 1. *śmierći? gdźież iest śmierći ośćień twoy?* Tę zaś rzecz wszytkę Iob S. krotkiemi słowy opisał: *woiowanie iest żywot człowieczy na źiemi, á iako dni naiemnicze dni iego*. Bo iako naiemnikowi iest przyzwoita cały dźień pracować y mordować się, za ktorego dokończeniem odbiera zapłatę y odpoczywa; tak dni żyćia naszego pełne są pracy y
Pokusy są z nas samych. pokus, á po onych dokonaniu rowna prac wielkośći y długośći następuie nagroda.

2. Ale tey ustawiczney utarczki przyczyny szukaymy. Wyra-
Iacobi 4. źnie onę ukazuie S. Iakub w liśćie swoim. Pytaiąc bowiem: *zkąd walki y zwady miedzy wami?* Zaraz sam sobie odpowiada: *iesli nie ztąd: z pożądliwośći waszych, ktore woiuią w członkach waszych.* Przyczyna mowię w nas samych mieszka, to iest sprzećiwieństwo przećiw wszytkiemu co dobrego iest, ktore od pierwszego Rodźicow naszych upadku na nas nieszczęśliwym dźiedźictwem ze krwią spłynęło. Albowiem ćiała naszego źiemia przeklęstwu podlega, ztąd też chyba ćiernie y głogi kolące rodźi. Podobieństwo w tym bio-
Matth: 8. rą SS. Oycowie od łodki owey Ewanieliczney, ktora skoro od brzegu odeszła, za powstaniem wiatrow w takie niebespieczeństwo zaszła; że ią niemal wody iuż zalewały, á prawie zatapiały: tak żeglu-

ie y duſza naſza w zgniłey, dziurawey łodce ciała tego, y z iedney ſtrony iuż zmocowana bierze w się wodę; z drugiey zaś wielu poruſzenia y nieporządnych affektow wały pogrążyć onę y zatopić uśiłuią. *Ciało, ktore ſię pſuie, ocięża duſzę.* Uſtawicznych tedy pokus naſzych iedyna przyczyna ieſt naſzey natury zepſowanie, podnieta owa grzechu y do wſzelkiego złego ſkłonność, ktorąśmy w pierworodnym grzechu zadziedziczyli. Wielkiego barzo y rownie złośliwego nieprzyiaciela w domu, owſzem w nas ſamych chowamy, ktory tę woynę przeciwko nam wznieca, y podżega. Więc nie maſz czegoby ſię człowiek dziwował, kiedy burze w ſobie od pokus naćieraiących czuie: albowiem ieſt ſynem iako inni Adamowym, zrodzonym y poczętym w grzechu, (iako mowi Dawid) *oto bowiem w nieprawośćiach poczęty ieſtem, y w grzechach poczęła mię matka moia.* Y niepodobna nam na ziemi żyiącym nie doznawać natarczywośći przećiwnych BOGU y ſumnieniu dobremu. Sap: 9. Pſal: 50.

3. Przeto dobrze poſtrzega S. Ieronim, że Pan Chryſtus Nauczyćiel naſz nie roſkazał abyśmy w Paćierzu codziennym prośili o uwolnienie zupełne od pokus; (bo niepodobna, aby ludzka duſza nie doznawała pokus) ale żeby nas nie wwodził na pokuſzenie. Co też y ſam Zbawićiel na inſzym mieyſcu namienia, kiedy do Uczniow w ogrodzie Getſemani ſnem zmorzonych mowi: *Czuyćie y modlćie ſię, abyśćie nie weſzli w pokuſy.* Albowiem za świadectwem tegoż S. Ieronima: *Wchodzić w pokuſy nie ieſt być kuſzonym, ale zwyciężonym od pokus.* Iozef Patryarcha był kuſzonym do cudzołoſtwa, ale bynamniey nie ieſt zwyćiężonym, iako ani owa czyſta Matrona Zuzanna; ale za pomocą Bożą przy niewinnośći zoſtała, bez żadnego przyzwolenia. I toć to ieſt, że codzień do dobrotliwego BOGA wołamy w Paćierzu, aby nam tyle dał ſerca, ile do zwyćiężenia pokus potrzebuiemy, *nie wzdrygaiąc ſię całe pokus, ale o śiły utrzymania ſię w ſtatku pod czas pokus żebrząc.* Tenże w liśćie ſwoim do Heliodora tak mowi: *Myliſz ſię braćie, myliſz ſię; ieżeli mniemaſz, że Chrześćianin prześladowania nigdy nie ćierpi: na ten czas nay-* Matth: 25.

barziey

bardźiey na ćię biia nieprzyiaćiele, kiedy niewiesz, że biia. Nayostrzey na ten czas naćiera diabeł, kiedy żadney natarczywośći nie widźisz.
1. Petri 5. *Przećiwnik nasz*(mowi Apostoł)*iako lew ryczący, szukaiąc kogo do pożarćia, krąży, a ty w pokoiu być śię mniemasz?*
Psal: 10. *Siedźi na zdradźie z bogatymi, w skrytośćiach, aby zabił niewinnego, oczy iego upatruią ubogiego, tai się na zdradźie w skrytym mieyscu iako lew w iamie swoiey,* a ty się być bespiecznym mniemasz? Przeto kto się ubeśpiecza; barzo ćięszko myli się: albowiem ten żywot iest czasem utarczki y woiowania.

4. A tak naćieraniem pokus y przećiwnośći mieszać się, toż iest iakoby żołnierz na trzask strzelby wszytek się lękał, y drżał dla boiaźni, y dla tego woiennego stanu, na ktory się przyśięgą obowiązał, wyrzekał się: albo gdyby kto z łodźi chćiał ustąpić dla tego, że żołądek dla niedostatku zwyczaiu w żeglowaniu, zwiia się. Naucza S. Grzegorz, iż niektorzy w tym błądzą, gdy za nastąpieniem iakiey pokusy rospaczaią, mniemaiąc, że onych BOG zapomniał, y z łaski Boskiey iuż cale wypadli. Błąd to iest znaczny człowiecze: owszem wierzay, że ćierpieć pokusy nie iest pospolita wszytkim, ale pobożnym y cnotę a zamiłowanie doskonałośći maiącym iest barzo własna, iako wyraźnie Mędrzec w słowach na początku położonych upewnia. Niemniey też iawnie tego naucza nas Apostoł
2. Tim: 3. do swego Timoteusza pisząc: *Wszyscy, ktorzy pobożnie chcą żyć w Chrystuśie IEZVSIE, prześladowanie ćierpieć będą.*

5. Inni zaś, ktorzy ô doskonałość y postępek w służbie Bożey nic nie trwaią; niewiedzą co to iest pokusa, y sprzećiwieństwa ćiała przećiwko duchowi, albo utarczki nie poznawaią, owszem z iego się nieiako ćieszą. Iako uważa S. Augustyn na one słowa Apostoła: *Ciało pożąda przećiw duchowi: u dobrych* (mowi) ktorzy się staraią ô duchowny postępek y cnot doskonałośći nabyćie, *ćiało pożąda przećiw duchowi: albowiem u złych,* ktorzy ô to nie trwaią, *nie ma przećiwko czemu pożądać:* przeto też sprzećiwieństwa ćiała nie czuią, bo ducha nie maią, ktoryby się miał opierać: *bo tam pożąda przećiwko duchowi, gdźie iest duch.* Zkąd y diabeł nie ma, dla czegoby tych

miał kuśić; ponieważ sami dobrowolnie bez żadnego napędzenia za nim idą, y nic się nie przećiwiąc, pod moc y władzą iego się poddaią. Łowcy nie uganiaią się za domowemi zwierzęty y bydlęty; ale za ieleniami, kozami dźikiemi, ktore na gory uchodzą. *Ktory pokrzepił nogi moie iako ielenie, y na wysokich mieyscach stanowiąc mię.* Ps: 17. 34. Podobnym sposobem czart swoie śidła y pokusy na tych zarzuca, ktorzy ielenią y sarnią prędkośćią na gorę doskonałośći zabiec usiłuią: bo tych ktorzy nakształt bydląt żyią w domu ma iakoby zawartych, y nie potrzeba mu za iemi się uganiać. *Tych bowiem podusczać* (mowi S. Grzegorz) *zaniechywa, ktorych w spokoyney dźierżawie trzyma.* Przeto nie tylko dziwować się nie mamy, że na nas rożne pokusy biią; ale też za dobry to znak y pewny zbawienia dowod poczytać, iako słusznie Ian Climacus postrzega: *Zadnego*, mowi, *pewnieyszego dowodu nie masz, żeśmy pokonali czarta; iako gdy na nas naysurowiey biie.* Albowiem dla tego przećiwko tobie powstaią, żeś iarzmo onych zrzućił, y z mocy się wybił. Dla tego ćię mieszaią y prześladuią; żeć wolnośći zayzdroszczą: gdybyś ieszcze prawu onych podlegał, tak dalece by na ćię nie naćierali.

ROZDZIAŁ II.

O czasach pokus.

1. Postrzega S. Grzegorz, iż niektorzy przy początku nawrocenia swego kiedy się poczynaią reflektować, y cnot świętych nabywać, doznawaią natarczywośći nieprzyiaćielskiey. Y dowodźi tego przykładem Zbawićiela naszego IEZUSA Chrystusa, ktory z cudowney opatrznośći swoiey dał moc szatanowi, aby iego samego po przyięćiu Krztu Ianowego, po śćisłym pośćie, y ustawiczney modlitwie, kuśił: na znak, iż my członki iego kiedy ô nawroceniu naszym szczyrze zamyślać y ku odmianie żywota a nabyćiu cnot świętych garnąć się poczniemy; na ten czas surowsze od pokus rożnych bodźce czuć będźiemy muśieli: bo to własny czas poczynania woyny z nieprzyiaćielem.

Exodi 14. 2. Tak zaraz ſkoro ſynowie Izraela z Egiptu wyſzli, Farao
Gen: 31. wſzytkie śiły wywarł, y ſzedł za niemi. Tak Laban zrozumiawſzy, że Iakub zamyśla ô oddźieleniu ſię od niego; wielkim gniewem rozjuſzony zebrawſzy śiły gonić go poſtanowił. Tak duch ow nieczy-
Luc: 11. ſty raz z opętanego wygnany, mowi Ewanieliſta, śiedm innych duchow gorſzych za śiebie zebrał y w tegoż wſzedł: rownie iak Krolowie czynić zwykli, kiedy woyſka nowe zbieraią przećiw temu, ktory ſię z poddańſtwa wybił, aby go znowu pod śię podbili. Podobnym ſpoſobem czart kiedy obaczy, że ſię kto z iego iarzma wybiia y na wolność zamyśla, z więkſzym impetem na tego powſtaie, okrutnieyſzą woynę wſzczyna, y gwałtownie nań uderza. Do tey rzeczy nadobnie ſtoſuie tenże Doktor Grzegorz S. ſłowa one S.
Marci 9. 25. Marka, gdźie ô wypędzeniu czarta niemego y głuchego wſpomina: *á zawoławſzy, y barzo go ſtargawſzy, wyſzedł z niego.* Oto, mowi, *nie targał go poki w nim był, á wychodząc targał: albowiem na ten czas barźiey y gorzey ſzarpie ſerca, kiedy u kreſu wyiśćia ſwego mocą Boſką przymuſzony ſtawa,* y na ten czas ſurowiey na nas naćiera, y przez poduſzczenia trapi; kiedy ſię upamiętawſzy od iego odſtaiemy.

3. Do tego tenże S. Grzegorz poſtrzega, że za dopuſzczeniem Boſkim bywa, iż od początku nawrocenia naſzego pokuſami nagabani bywamy; aby kto nawroćiwſzy ſię nie ſądził śiebie być iuż S. y doſkonałym ztąd, że iarzmo grzechu zrzućiwſzy na wolność nowego żywota ieſt wźięty: takim albowiem ludźiom podobne myśli częſtokroć przypadać zwykły. Przeto, aby beśpieczeńſtwo, ktore ſprawuie nawrocenie ſię na żywot zbawienny, nie zrodźiło (iako to częſtokroć bywa) niedbalſtwa y gnuſnośći; dopuſzcza BOG niepokoy od pokus; aby z onych uwagi poznał niebeśpieczeńſtwo, w ktorym ieſzcze zoſtaie, á oraz wzbudzał ſię do gorącośći y żywośći w przyiętym poſtanowieniu ſwoim.

4. Naucza zaś Ian Klimak, że nowy żywot tym zda ſię być ćięſzkim, ktorzy do złego ſą nazwyczaieni, y na pierwſzym przyięćiu á zamiłowaniu cnoty, zaraz ſię wyſtępku przećiwnego iad odzywa;

tym prawie ſpoſobem, iako ptaſzek ſkoro poſtrzeże że iuż ieſt ułowionym; zaraz z śidła wydrzeć śię uśiłuie. Nie ma tedy żaden ô co śię mieſzać, y w dobrym przedśiewźięćiu upadać, kiedy przy początkach nawrocenia ſwego pokuſy ćierpi: bo to ieſt zwyczayna y poſpolita.

5. Przydaie procz tego S. Grzegorz, iż ten, ktory świeżo świata śię wyrzekſzy, na ſłużbę Boſką przyſzedł, miewać zwykł takie nagabania, iakich nigdy przed nawroceniem nie miał: nie dla tego, że przedtym nie miał w ſobie ku temu złemu ſkłonnośći, bo ta zawſze była; ale że śię nie ukazywała, dopiero zaś iuż śię na wierzch wydaie. Iako, gdy człowiek rożnośćią myśli koło wielu rzeczy ieſt zabawiony, częſto ſamego śiebie zapomina, y nie poymuie, co śię wewnątrz dźieie: ale kiedy śię rekolliguie, y wewnątrz wźierać pocznie; dopiero widźi, iak głęboko zły korzeń wſadzony. Co pięknym podobieńſtwem obiaśnia tenże Doktor S. *Oſet ieżeli śię na drodze urodźi, nogami podrożnych ſtarty bywa*, że go y nie znać: ale choćiaż na wierzchu ośći kolących nie widać; iednak w źiemi zataiony trwa korzeń: Ieżeli zaś na drodze nogami go przechodzący śćierać nie będą, wnet śię wyda na wierzch, y pokaże śię w ośćiach, co śię w źiemi taiło: tak w ſercach światowych częſtokroć tai śię y nie łacno pokazuie śię pokuſa, bo niby na drodze oſet przytarta bywa wielą kłopotami y ſtaraniem rożnych rzeczy: Kiedy zaś człowiek przez łaſkę Boſką nawrocony od tey kłopotliwey drogi odſtąpi; na ten czas pokazuie śię co śię taiło, y kolą iuż ośći pokus, ktore przedtym nie dolegały.

6. Ta też przyczyna ieſt, czemu niektorzy barźiey pod czas modlitwy, aniżeli pod czas innych zabaw pokuſy ćierpią. Przeto, że kto teraz w Zakonie takie czuie poduſzczenia, iakich przedtym nim śię do BOGA nawroćił, nie znał, nie ztąd to ieſt iakoby gorſzym był teraz, aniżeli gdy był na świećie; ale ztąd, że na ow czas śiebie nie widźiał y nie poznawał; teraz zaś poczyna właſne do złego ſkłonnośći poznawać. Starać śię tedy potrzeba, aby początek

złego był nie zakryty, ale iawnie poznany, y z gruntu wyrwany.

7. Są też przećiwnym ſpoſobem inni, przydaie pomieniony tylekroć S. Grzegorz, ktorzy na początku ſwego nawrocenia żadnych od pokus burzy nie czuią, ale wolnemi będąc od onych ſpokoynie na umyśle żyią, w wielu poćiechach opływaiąc: ale gdy do lat przychodzą, nie mało ćięſzkośći uznawaią: Co ſię dźieie z opatrznośći Boſkiey nie dopuſzczaiącey na początku takowych niepokoiow, aby nie byli oſtrośćią pokus przełamani, y początek zbawienney drogi nie zdał ſię być trudnym, y nieznośnym. *Bo gdyby była onych poczatki gorzkość od pokus pochodzaca obięła, takby byli łacno do dawnego ſtanu powroćili, iako ieſzcze nie daleko odeſzli.* *Zkad gdy Farao lud Izraelſki z Egiptu wypuśćił,* nie wyprowadźił go BOG drogą ziemi Filiſtyńſkiey, ktora była *bliſko*, aby (iako namienia Moyżeſz) na ſwoie wyiśćie nie żalił ſię, widząc na ſię powſtaiącą woynę, y nie powroćił był do Egiptu. Owſzem go wyprowadźiwſzy, oſobliwemi łaſkami ſwoiemi y dobrodźieyſtwy uprzedźił, gdyż wiele dla ich cudow naczynił: ale gdy przeprawiwſzy ſię przez morze, będąc na puſzczy, iuż do Egiptu powroćić nie mogł, przez wielorakie prace y przykrośći onego doświadczał, nim do ziemi obiecaney Oycom, wprowadźił. Tak tych, ktorzy ſię nawracaią do BOGA, mowi S. Grzegorz, z początku częſto P. BOG wolnemi od pokus zachowuie, aby iako młode płonki y ieſzcze niewkorzenione drzewka zachwiani, tam, zkąd przyſzli, nie powroćili. Wprzod tedy ſłodyczą beśpieczeńſtwa Pan onych napawa, niepokoiow nie znaią; aby w oney zaſmakowawſzy, tym mocniey y odważniey na woynie duchowney ſtawali; im doſkonaley doznali, iako BOG wſzelkiey miłośći y czći ieſt godnym. Dla tego y Piotra wprzod na gorę Pan zaprowadźił, żeby ſię Przemienieniu chwalebnemu Pańſkiemu przypatrzył; dopieroż od niewiaſty ſtrwożony, przez przećiwnośći y pokuſy doſzedł ſwoiey ułomnośći, y z płaczem do tego ſię udał, co na gorze Thabor widźiał; aby gdy go wody boiaźni w przepaść grzechową ćiągnęły, pierwſzą ſłodyczą, ktorey iuż

Exodi 13. 17.

był

był doznał, iako kotwicą nieiaką utrzymał się, y bespiecznym został.

8. Zkąd, co za tym idźie, wielki się błąd u poczynaiących dopiero BOGU służyć, odkrywa: gdy bowiem w osobliwym pokoiu być śiebie widzą, darem modlitwy uraczonych śiebie poznawaią, ani żadney w ćwiczeniach umartwienia y cnot innych trudności nie doznawaią, mniemaią, że iuż są potwierdzeni w doskonałośći; á niewiedzą, że to tylko iest przyprawą y przynętą poczynaiących, y dla tego te są dary od BOGA im pozwolone, aby potym od wszelkich affektow świeckich byli odsadzeni. Pod czas też (mowi tenże) hoynieyszym się stawi P. BOG przećiw mniey doskonałym, y ktorzy w drodze duchowney ledwo co postąpili; nie dla ich zasługi, ale że barźiey nad innych tey przynęty potrzebuią. Tak: iako Oćiec wielu maiący synow, ktory, lubo do wszytkich ma wielki affekt y miłość; poki iednak są dobrze zdrowi, affektu swego bynamniey nie pokazuie: ale, gdy się ktoremu w chorobę wpaść zdarzy, nie tylko lekarza przywoływa, ô lekarstwa się stara, ale wszelkich, ktore może, ućiech onemu pozwala. Albo iako ogrodnik, ktory płonki ieszcze młode częśćiey polewa, y pilniey opatruie: iuż zaś doyrzałe y mocno wkorzenione drzewa nie polewa, nie uwiia: tym sposobem dobroć Boża słabych, maluczkich, y dopiero poczynaiących opatrywać zwykła w wolności od pokus.

Na poczynaiacych nie dopuszcza często BOG wielkich pokus, y czemu?

9. Nauczaią nakoniec SS. Oycowie, że niegdy P. BOG obfitszych ućiech udźiela tym, ktorzy w wielkie byli grzechy zabrnęli, łaskawiey z niemi aniżeli z owemi postępuiąc, ktorzy według światła rozumu przystoynego żyli. Częśćią dla tego, aby owi dla nieufności w rospacz nie wpadali, częśćią aby ći w pychę się nie podnośili. Przykład tey prawdy iawny mamy w przypowieśći ô synu marnotrawnym: ktorego powracaiącego Oćiec z wielkim affektem y niezwyczayney radośći dowodami, z muzyką, wesołym pieniem, wystawieniem ćielca utuczonego przyiął: choćiaż starszemu drugiemu synowi, ktory zawsze statecznie przy nim zostawał, wolą we wszytkim Oycowską doskonale czynił, y kozlęćia nie dał; aby się z swe- Luc: 15.

mi przyiaciołami uciefzył. Albowiem iako na innym mieyfcu czy-
Matth: 9. tamy: *nie potrzeba zdrowym lekarza, ale choruiacym.*

ROZDZIAŁ III.

Czemu chce BOG żebyśmy byli kufzeni, y iakie pożytki z pokus pochodzą?

Deut: 13. 3. 1. *Kuśi was P. BOG wafz, aby iawno było, ieżeli go miłuiecie, albo nie z całego ferca wafzego, y całey dufzy wafzey.* Ktore słowa rozbieraiąc S. Augustyn pyta się: co to Moyzefz mowi, gdy mowi że nas BOG
Iacobi 1. 13. kuśi, ponieważ Iakub S. w liście swoim naucza: *BOG nie ieft kuśiciel złych.* I odpowiada, że dwoiaki ieft fpofob kufzenia: Pierwfzy na ofzukanie y do grzechu pociągnienie: á tak nigdy BOG nie kuśi nikogo; ale czart, ktoremu to właśna według Apostoła:
1. Theff: 3. 5. *by was fnać nie fkuśił ten co kuśi*, to ieft iako tłumaczy Glossa: *Diabeł, ktorego ieft właśna kuśić.* Drugi fpofob kufzenia ieft na czyie doświadczenie y wyrozumienie: á tym fpofobem mowi ten Moyzefz iż BOG wielu kuśi, to ieft doświadcza: iako y wprzod ô Abrahamie
Gen: 2. powiedźiał: *Kuśił BOG Abrahama*, to ieft doświadczał. Dopufzcza czafem P. BOG na doświadczenie nafze tę albo owę okazyą, żebyśmy fami doświadczyli śił nafzych y oraz zrozumieli: że iakie są one, taką też miłość ku BOGU mamy. Ztąd też skoro Abraham miecz podniosł na zabićie fyna; ufłyfzał od BOGA: *Dopiero poznałem*, to ieft, uczyniłem, abyś ty poznał, iako wykłada S. Augustyn, *że się boifz BOGA.* Dla tego niektore pokufy fam BOG przez się na nas dopufzcza, á czafem przez czarta, świat y ciało fprzyśięgłych nieprzyiaciół nafzych.

2. Co zaś za przyczyna dla ktorey nas BOG kuśi? S. Grzegorz, Kassyan, y inni ô tey materyi pifząc, nauczaią: naprzod; że przystoi, abyśmy byli kufzeni, uciśnieni, utrapieni, y żeby BOG nieco nas opuścił. Bo gdyby tego nie było, nie rzekłby był, ani
Pf: 118. 8. prośił u Pana Prorok: *nie opufzczay mię do końca.* Albowiem niewiedział, iż P. BOG czafem miłych swoich opufzcza, y nieco rękę od-

ciąga

ciąga, à to na więkſze dobro onych; przeto nie prośi aby kiedy go nie opuſzczał, ale cale y do końca. Na inſzym zaś mieyſcu prośi: *nie odſtępuy w gniewie od ſługi twego*, nie prośi, (mowi) aby nigdy nie odſtępował, y żadną ſię miarą BOG nie oddalał; ale żeby tego nie było w gniewie, abo żeby tak nie był opuſzczony, aby w grzech upadł, ale pokuſy y inne wielorakie ućiśnienia na doświadczenie ſwoie y wyrozumienie aby dopuſzczał. Iako też gdy prośi: *Probuy mię Panie y doświadczay mię.* Nawet ſam Pan przez Izaiaſza tak nas ćieſzy: *na małæ chwilę trochę opuśćiłem ćię, á litośćiami wielkiemi zgromadzę ćię. Na mały czas rozgniewania zakryłem oblicze moie máluczko od ćiebie, á miłosierdźiem wiecznym zmiłowałem ſię nad tobæ.* Pſal: 26. Pſ: 25. 2. Iſaiæ 54. 7.

3. Iuż zaś w ſzczegulnośći patrzmy, iakie nam dobra y pożytki z pokus pochodzą. Kaſſyan naucza, że tak z nami P. BOG poſtępuie, iako niegdy z Izraelitami, bo nie cale nieprzyiaćioł ich wygładźił, lecz w źiemi obiecaney niektorych Chananeyczykow, Amorreyczykow, Iebuzeyczykow, y coś z innego ludu chćiał zachować: aby przez nie ćwiczył Izraela, *aby ſię potym nauczyli ſynowie ich potykać z nieprzyiaćioły, á mieć zwyczay walczenia.* Podobnym ſpoſobem chce Pan, żebyśmy mieli nieprzyiaćioł, y pokuſy przećiw nam walczące, bo przez nie nazwyczaiamy ſię woiować, y ſzkod, ktore z beśpieczeńſtwa zbytniego pochodzą, uchodźić. Bywa bowiem częſto, iż ktorych przez przećiwnośći nieprzyiaćiel pokonać nie może, tych przez zbyteczne beśpieczeńſtwo y kłamliwą ſzczęśliwość wywraca. Iudic: 3. 1.

4. Przydaie zaś S. Grzegorz, że z głębokich y niepoiętych ſądow Boſkich ſprawiedliwi y wybrani w tym żywoćie pokuſy y utrapienia ćierpią. Zywot bowiem ten ieſt drogą, albo raczey wygnaniem, w ktorym uſtawicznie chodźiemy, y podrożą odprawuiemy, aż poki do Oyczyzny Niebieſkiey przychodźiemy. Ponieważ zaś niektorzy podrożni, kiedy weſołe iakie mieyſce upatrzą, tedy ſię na nim zabawiać, y w podroży poźnić ſię zwykli, przeto chćiał Pan, żeby ten żywot był w pracach y pokuſach, żebyśmy afſektem

ſektem y miłośćią ku onemu nie lgnęli, y mieyſce wygnania za Oyczyznę nie mieli, ale częſto do niey ſerce podnaſzali. Ta też przyczyna ieſt u S. Auguſtyna, ktory przydaie, że pokuſy y przećiwnośći do poznania nędzy tego żywota pomagaią, abyśmy onego żywota, gdźie będźie błogosławieństwo prawdźiwe y wieczne, y goręcey pragnęli, y uśilniey ſzukali. Na inſzym zaś mieyſcu tak mowi; *aby podrożny idący do Oyczyzny, ſtayni bydlęciey nie miłował y nie miał za dom ſwoy*, y nie zapominał Pałacu owego Krolewſkiego, na ktorego ośiągnienie ſtworzonym ieſt. Iako mamka kiedy dźiećię odſadźić od pierśi, y do używania chleba chce przyzwyczaić; pierśi piołunem napaia; nie inaczey BOG dobrotliwy gorzkość nieiakąś do rzeczy tego świata przyłącza, aby śię ludźie nim brzydźili, y nic godnego miłośći nie widźieli; ale całym ſercem y śiłami niebieſkich rzeczy żądali. Ztąd też dobrze S. Grzegorz: *Przykrośći, ktore nas tu trapią, y w tym żywoćie morduią, do BOGA iść nas napędzaią.*

ROZDZIAŁ IV.

O inſzych pożytkach, ktore z pokus pochodzą.

Iacobi 1. 1. Apoſtoła ieſt zdanie: *Błogoſławiony ieſt mąż, ktory zdźierżywa pokuſę, bo gdy będźie doświadczony przez onę, weźmie koronę żywota.* Ktore ſłowa miodopłynny Bernard tak potwierdza: *Potrzeba ieſt aby naćierały pokuſy, ktoż bowiem koronę odnieśie, chyba ten ktory należycie ućierać śię będźie? á iako ućierać śię kto będźie, ieżeli przećiwnika nie będźie?* Wſzytkie zaś dobra, pożytki, owoce, ktore Piſmo Boże y SS. Oycowie w pracach, trudnośćiach, y przećiwnośćiach upatruią, y w pokuſach ſwoim ſpoſobem zawieraią śię. Z ktorych przednieyſzy á łacny ieſt pierwſzy, ktory śię w pomienionych ſłowach Apoſtolſkich zawiera. To ieſt, że BOG one przepuſzcza na
Actor: 24. większą y iaśnieyſzą potym w Niebie Koronę. *Iż przez wiele ućiſkow trzeba nam wniść do Kroleſtwa niebieſkiego.* One bowiem są gośćińcem y drogą do chwały niebieſkiey. Ztąd kiedy Apoſtołowi Ianowi wielką SS. w Niebie chwałę pokazano, uſłyſzał głos iedne-

go z ſtarcow do śiebie wydany: *Ci ſą ktorzy przyſzli z ućiśnienia wielkiego, y omyli ſzaty ſwoie, y wybielili ie we krwi Barankowcy.* Gdźie pyta ſię S. Bernard: iako ći ſwoie ſzaty we krwi Barankowey wybielili, ponieważ krew nie wybiela, ale ſzarłatne czyni? bo, mowi, *wyſzła też z nim y w nim woda wybielaiąca: albo też wybielili we krwi mleczney, białey, y czerwoney: Iako maią pieśnie: miły moy biały y rumiany, wybrany z tyśiącow.* Apoc: 7. Cant: 5. 10.

2. Krew tedy y praca do Kroleſtwa niebieſkiego wſtęp czyni. Tu oćioſuią, okrzeſuią, gładzą kamienie, aby były godne do budynku Kośćioła Ierozolimy niebieſkiey, bo tam iuż żadnego kołatania y trzaſku ſłyſzeć nie będźie. Ztąd ô Kośćiele Salomonowym iako w figurze czytamy: *młota y śiekiery y wſzelakiego naczynia żelaznego nie ſłychać było w domu, gdy go budowano.* A im w godnieyſze mieyſce kamień ma być wprawiony, tym go barźiey obiiaią, y doſkonaley gładzą. Przeto ktory ma być w ſamey bramie, na czele; kſztałtniey go poloruią, żeby weyśćie było kſztałtnieyſze y pozornieyſze. Tak naſz Zbawićiel Pan Chryſtus, że miał być Bramą do Nieba dotąd zawartego, wiele od młotow rożnych kołatania znieść raczył: abyśmy ſię grzeſzni wſtydźili przez tę Bramę tak oćioſaną y ukſztaltowaną wchodźić, chyba wprzod także pracami y trudnośćiami dla BOGA podiętemi wypolerowani. Na fundamenta, ktore ſą głęboko w źiemi zakładamy, nie okrzeſuiemy, nie gładźiemy, nie poloruiemy kamieni: podobnym ſpoſobem ći, ktorzy na głąb przepaśći piekielney iść maią, nie doznawaią trudnośći. Niech tedy ći obſituią w wygody y pomyślne roſkoſzy, z onych ſię ćieſzą, dogadzaią pożądliwośćiom ſwoim: Ta bowiem onych ieſt zapłata, y ſzczęśćie. 3. Reg: 6.

3. Ale ći, ktorzy ruiny w Niebie przez odſtępcow Aniołow poczynione naprawować maią, y mieyſca, z ktorych hardość onych ſtrąćiła, zaśiadać; pod ćięſzkiemi młotami prac y trudnośći tu ięczeć muſzą. Ztąd Apoſtoł: *á ieśli ſynami, tedyć y dźiedźicami: dźiedźicmi Boſkiemi, á ſpołdźiedźicmi Chryſtuſowemi.* Także Anioł do Rom: 8.

Tobiæ 12. ſtarego Tobiaſza mowi: *A iżeś był przyiemny BOGV; potrzeba było,*
Eccl: 44. *aby ćię pokuſa doświadczyła.* O Abrahamie rzekł Ekklezyaſtyk: *W pokuſzeniu nalezion ieſt wiernym.* A przeto, że go znalazł wiernym w pokuſzeniu, wnet mu nagrodę ofiaruie, y z przyśięgą obiecuie, że naśienie onego rozmnoży iako gwiazdy na Niebie y piaſek, ktory śię znayduie na brzegach morſkich. Dla tey tedy przyczyny zwykł nas P. BOG przyćiſkać, aby napotym nas zacnieyſzą koroną udarował. Dla tego SS. Oycowie za większą Boſką łaſkę y dobrodźieyſtwo poczytać zwykli dopuſzczenie na nas tu pokus, kiedy do onych zwyćiężenia pomocy ſwoiey udźiela; aniżeli, gdy nas wolnemi od onych zachowuie. Bo inaczey nie mielibyśmy tey zaſługi y chwały, na ktorą przez wytrzymanie pokus zarabiamy.

4. Przydaie do tego inſzą uwagę S. Bonawentura mowiąc: że, ponieważ nas BOG miłuie; mało mu na tym, że chwały a to obfitey doſtępuiemy: ale pragnie, abyśmy do oney co prędzey przyſzli nie długo będąc w czyſcu zatrzymani. A tak tu przez przećiwnośći y pokuſy ućiſka, ktore ſą niby młotem albo piecem, w ktorym śię rdza y zużel wypala a duſza oczyſzczenia nabywa, aby prędzey do widzenia BOGA mogła być przypuſzczona według owego u
Prov: 25. 4. Mędrzca: *Odeymi zużelicę od ſrebra a wynidźie naczynie czyſte.* Co wielkim y oſobliwym ieſt dobrodźieyſtwem Boſkim. Iż zamilczę, że tym ſpoſobem tak wielkie y tak ſurowe męki, ktore w czyſcowym więźieniu namby przypadały, w małe y ſzczupłe barzo względem onych, ktore śię tu zdarzaią, przemieniaią śię.

5. Pełne też ſą Piſma S. Księgi świadectwa y przykładow, z ktorych dochodźiemy, że ſzczęśliwe powodzenia na ziemi duſzę od BOGA odrywaią, przećiwnośći zaś y utrapienia do BOGA napędzaią. Co proſzę Faraonowemu Podczaſzemu Iozefowe ſnu wytłumaczenie tak prędko z pamięći wygładźiło; ieżeli nie powodze-
Gen: 40. nie ſzczęśliwe? *a przećie za ſzczęśliwym powodzeniem przełożony piwniczych przepomniał wykładacza ſwego.* Co Ozyaſza Krola po tak dobrych y świątobliwych początkach na harde wſadźiło; ieżeli nie powodzenie

wodzenie pomyślne? *ale, gdy się zmocnił, podniosło się serce iego, ku u-* 2. Par: 26.
padku iego, y zaniedbał P. BOGA swego. Co nadęło Nabuchodonozora, co Salomona, co Dawida do rachowania ludu wzbudziło? synowie też Izraela skoro obaczyli że się z łaski Bożey wszytko im szczęśliwie powodźi, y osobliwemi dobrodźieystwy BOG onych obdarza, wnet się zepsowali, y samego BOGA cale zapomnieli.
Roztył miły, y odwierzgnął rostywszy, stłuściawszy, napęczniawszy, opu- Deut: 32. 15.
ścił BOGA Stworzyćiela swego, y odstąpił od BOGA Zbawićiela swego. Przećiwnym sposobem swiadczą pospolićie Prorocy, że przez
przećiwnośći y utrapienia nawracaią się ludźie do BOGA: *Napełni* Ps: 82. 17.
twarzy ich sromotą, y szukać będą imienia twego Panie. I wołali do Pa- Ps: 106. 13.
na, gdy utrapieni byli. Gdy ie zabiiał, szukali go, y wracali się, y raniuczko Ps: 77. 34.
chodźili do niego. Nabuchodonozor, iż w bestyą przemieniony, dopiero BOGA poznał. Tak Dawid był świętszym y niewinnieyszym, kiedy od Saula, Absolona, Semeiego, prześladowanie ćierpiał, aniżeli kiedy był w pokoiu, w beśpieczeństwie, bez pracy, y w przechadzkach roskosznych. Ztąd y on od BOGA zbawiennie uderzony ô sobie sam zeznawa: *Weselilismy się za dni w ktoreś nas uniżył, za* Ps: 89. 15.
lata, ktoreśmy widźieli złe. I tenże: *Dobrze mi, żeś poniżył mię.* Iak Ps: 18. 71.
wielom to gorzkie lekarstwo zdrowie przywroćiło, ktorzy poginąć
mieli. *Nawrociłem się w nędzy moiey, gdy tkwi ćiernie.* Potwierdza Ps: 31. 4.
też samę prawdę Duch S. u Izaiasza: *Samo utrapienie daie wyrozu-* Is: 28. 19.
mienie. A iaśniey przez Mędrzca: *Choroba ćięszka trzezwą czyni du-* Eccl: 31.
szę. Także: rozga y karanie daie mądrość. Pod czas szczęśćia czło- Prov: 29. 15.
wiek zuchwałym, pysznym, nieugłaskanym, nakształt ćielca nieukroconego: dla tego BOG nayłaskawszy w iarzmo go ućiśnienia y pokus wprawuie żeby się postrzegł, y pomiarkował: *Karałeś mię, y* Ierem: 31.
wyćwiczyłem się, iako ćielec nieukrocony. Tak żołćią Anioł Tobiaszowi a błotem Zbawićiel ślepemu wzrok przywroćił.

6. Z tey tedy przyczyny P. BOG pokusy dopuszcza, ktore miedzy wszytkiemi ućiskami y przećiwnośćiami są nayćięższe, y nadewszytko duchownych ludźi trapią. Albowiem owe doczesne, iakie

ſą upadki na fortunie, zdrowiu, y tym podobne, duchownych ludźi nie rażą: bo te do ćiała należą, á przeto ſą w pogardźie. Ale kiedy wnętrzne przypadaią ućiſki, te duſzę przenikaią, iakowe ſą pokuſy, ktore od BOGA duſzę oderwać uśiłuią y ô niebeśpieczeńſtwo utraty przyiaźni Boſkiey przyprawuią. Co onych wielce dolega y
Rom: 7. 24. przynagla do wołania z Apoſtołem: *Nieſzczęſny ia człowiek, kto mię wybawi od ćiała tey śmierći?* Albowiem złe niechcącego mnie za ſobą ćiągnie, co zaś dobrego wykonać życzę, cale do ſkutku przywieść nie mogę.

ROZDZIAŁ V.

Pokuſy do tego wiele pomagaią, abyśmy nas ſamych poznali y poniżali, á do BOGA żywiey ſię brali.

1. Maią y ten pokuſy pożytek, że nas do poznania nas ſamych przywodzą. Albowiem iako Tomaſz à Kempis *świadczy: Niewiemy często, co możemy: ale pokuſa ukazuie czym ieſteśmy.* To zaś nas ſamych poznanie, ieſt całego budynku duchownego fundamentem, bez ktorego nic ſtanąć nie może trwale, z nim zaś powſtaie: bo ſię gruntuie na BOGU, w ktorym wſzytko może. Naoſtatek pokuſy otwieraią oczy człowiekowi, że poznawa ſwoię ułomność, na ktorey ſię przedtym nie znał y w ćiemnośćiach chodząc, nigdy ô ſobie mało nie rozumiał.

2. Ale kiedy widźi że go lada pokuſa mieſza, zaraz dumę ſkłada, y mało ô ſobie rozumieć poczyna. Przeto ſłuſznie S. Grzegorz naucza: iż gdyby nas pokuſy nie nagabały, zarazbyśmy ô nas wiele mniemali, y za ugruntowanych á nieporuſzonych w dobrym każdym mieli: kiedy zaś pokuſy naćieraią, y tam zapędzaią, gdźie ledwo nie upadamy, dopieroż naſzę ułomność poznawamy y korze-
2. Cor: 12. 7. my ſię. Ztąd Apoſtoł pokornie ô ſobie zeznawa: *ażeby mię wielkość obiawienia nie wynośiła; dan mi ieſt bodźiec ćiała moiego anioł ſzatanow, aby mię policzkował,* to ieſt, abym wiedźiał co ze mnie ieſtem, y podło ô ſobie rozumiał.

3. Ieſt y inſze z poznania ſamego śiebie dobro y pożytek. Poznawſzy bowiem ſwoię ułomność, oraz poczyna człowiek poznawać że wielce potrzebna ieſt pomoc Boſka, y oraz ô nię przez modlitwę wołać, z BOGIEM ſię łączyć, y iako z pomocnikiem ſwoim zoſtawać uśiłuie. Swiadectwo w tym daie Krol y Prorok Dawid: *Przylgnęła duſza moia do ciebie.* I *mnie zaś dobrze ieſt trwać przy BOGV, y nigdy ſię od iego nie odrywać.* Iako bowiem matka kiedy chce żeby ſynaczek do niey uciekał, zażywa ſpoſobow zatrwożenia, aby tak łacniey y prędzey na łono matki ſię udawał; podobnym ſpoſobem BOG dopuſzcza czartowi, żeby nas przeſtraſzał, y boiaźń nieiaką przez zarzucone pokuſy w ſerce wrażał, *żeby tak nas do ſiebie napędźił: iako mowi Ian Gerſon: aby powabił iako orzeł piſklęta do latania, iako matka na godźinę ſyna porzuca, aby tak uſilniey wołał, pilniey ſzukał, żywiey ściſnął, y ona wzaiemnie miley przytuliła.* Miodopłynny zaś Bernard naucza: iż dla tego czaſem Pan od duſzy iakoby ſię oddala, *aby chćiwiey y rzeźwiey był odwołanym, y mocniey utrzymanym.* Tak ukazował przed Uczniami w Emaus iakoby daley iść chćiał y od ich ſię oddalić, aby go ściśley utrzymywali przy ſobie mowiąc: *Zoſtań z nami Panie, boć ſię ma ku wieczorowi, y dźień ſię iuż nachylił.* Pſ: 62. 9. Pſ: 72. 28. Luc: 24. 29.

4. Ztąd idźie, że poznawſzy każdy, iak mu pomoc Boſka y obrona potrzebna; drożey onę ceni y poważa. Przeto za zdaniem S. Grzegorza potrzebno nam ieſt y pożyteczno, aby pod czas ręki ſwoiey trochę umknął. Bo gdybyśmy zawſze obronę Boſką nad nami mieli, za mniey nam onę potrzebną mielibyśmy, ani tak wyſoko onę cenili. Ale gdy nas BOG nieco opuſzcza, y ſami niemal iuż upadaiąc iego ręką utrzymywani bywamy; (*iedno że mię Pan wſpomogł, małoby była duſza moia nie mieſzkała w piekle,*) tedy iego łaſkę więcey poważamy, wdźięcznieyſzemi ſię iemu ſtawamy, y dobroći á miłośierdźiu iego barźiey ſię dźiwuiemy, y ono poznawamy. Ztąd Pſalmiſta: *W ktorykolwiek dźień będę ćię wzywał: otom poznał że BOGIEM moim ieſteś.* Wzywa kto w pokuſach będący BO- Pſ: 94. 17. Pſal: 55.

GA

GA ô pomoc, czuie iego przytomność, ztąd ſerce rośćie y za Oyca go á obrońcę uznawa, w miłośći iego gorętſzey zapala śię, chwali, wielbi przykładem Izraelitow, ktorych lubo Egipćianie gonili, zdrowi iednak oni na drugą ſtronę morza czerwonego przebrawſzy śię, patrząc na nieprzyiaćioł ſwoich wodami zalanych, weſołą pioſnkę dźiękczynienia BOGU śpiewali.

5. Ztąd też y to idźie: że żadnego dobra ſobie człowiek przypiſować nie ma, ale wſzytkę z ſpraw dobrych pochodzącą chwałę ma BOGU przyznawać. Co pewnie wielkim ieſt naſzym z pokus pochodzącym pożytkiem, y oraz pewnym na onych zwyćiężenie orężem, á dla dalſzych oſobliwych łaſk iego otrzymania bitym gośćińcem.

ROZDZIAŁ VI.

Sprawiedliwych przez pokuſy BOG doświadcza y oczyſzcza. A cnoty gruntowniey krzewią śię.

1. SS. Oycow poſpolita ieſt nauka, że dla tego BOG dopuſzcza na nas pokuſy aby doświadczył iaka ieſt w kim cnota y śiła. Bo iako burze gwałtowne pokazuią, ktore drzewo głęboko śię wkorzeniło, y co umie żołnierz, iakiego ieſt ſerca nie pod czas pokoiu, ale pod czas woyny, utarczki, doświadczamy; tak ſługi Boſkiego cnotę poważamy, nie z nabożeńſtwa y ſłodyczy duchowney, ale kiedy pokuſy naſtępuią y nań naćieraią. Pięknie to opiſuie S. Ambroży
Pſal: 118. na one ſłowa Pſalmu. *Ieſtem gotowy á nie ſtrwożyłem śię, abych ſtrzegł przykazania twego.* Iako ſternik (mowi) ten ieſt lepſzym, ktory pod czas nawałnośći okrętem rządźi, y więkſzey godźien pochwały, ktory przećiwko wiatrom y falom kieruie, nie lęka śię, kiedy albo śię okręt podnośi, albo kiedy w doł wpada; aniżeli ow, ktory ſpokoynym morzem do brzegu doprowadza: tak więkſzey powagi godźien, ktory pod czas pokus tak śię roſtropnie rządźi, że ani w pomyślnych śię wynaſza, ani w przećiwnych przypadkach upada; ale z Prorokiem mowi: *gotowy ieſtem, á nie ſtrwożyłem śię*, tak mi te, ia-

ko owe przypadaią do ſerca. Dla tey tedy przyczyny BOG pokuſy dopuſzcza, dla ktorey Izraelowi w źiemi obiecaney oſtatek Chananeyczykow zoſtawił, aby przez nich *doświadczył, czy ſłuchaią przykazań Pańſkich, ktore podał Oycom ich przez ręce Moyzeſzowe, czy nie:* doświadczył, mowię, czy w miłośći ku ſobie y czći ſą ſtatecznemi y nieporuſzonemi. Swiadczy też Apoſtoł: *Być muſzą y kacerſtwa,* 1. Cor: 11.
aby y ktorzy ſą doświadczeni, ſtali ſię iawni miedzy wami. Albowiem BOG doznał ich, y znalazł godnych śiebie. Pokuſy tedy ſą iako kołatania od młotow, ktoremi dochodźiemy ô prawdźie kruſzcow, albo kamieniem probierſkim, na ktorym BOG ſwoich przyiaćioł doznawa; co, y wiele ma kto cnoty.

2. Iako ſię na tym świećie ćieſzemy, gdy pewnych y niepodeyrzanych przyiaćioł znayduiemy; tak y BOGU ieſt rzecz miła, gdy takich znayduie: y dla tego wprzod przez pokuſy wyrozumiewa. Ztąd Ekklezyaſtyk: *naczynia garncarſkiego piec doświadcza, á ludźie* Eccl: 27.
ſprawiedliwe pokuſa utrapienia. I iako ogień ſrebra y złota, tak BOG ſerc 6.
ludzkich doznawa. Kiedy metal roztopiony gore, mowi S. Ieronim, nie rozeznać, czy to ſrebro, czy to złoto, czyli inſzy iaki metal; bo w ogniu ma kolor ogniſty: tak pod czas poćiech nie znać kto czym ieſt: Wyimi tę maſſę z ognia, a poznaſz czym ieſt. Niech gorącość y poćiechy miną, á niech naſtąpią ućiśnienia, przećiwnośći, pokuſy, dopieroż ſię pokaże co kto może. Gdy ſię kto w pokoiu w cnotach ćwiczy, nie znać czy to ieſt cnota, czyli też przyrodzona ku dobremu ſkłonność, czy to z affektu y miłośći ćwiczenie ſię, czyli też z niedoſtatku czymby ſię ſerce zabawiało: ale gdy pokuſami otoczony, iednak trwa ſtatecznie w dobrym, ten pokazuie, że co dobrego czyni, dla Boſkiey miłośći czyni.

3. Ma też y to dobro pokuſa, że duſzę oczyśćia: *Wypławiłeś nas* Pſ: 65. 10.
ogniem, iako pławią ſrebro, mowi Dawid. Albowiem iako złotnik ſrebra y złota ogniem doświadcza, y wſzelki zużel ſpędza: tak wybranych ſwoich Pan przez pokuſy oczyśćić pragnie, aby godnieyſzemi y mliſzemi przed oczyma Maieſtatu iego ſtali ſię. Ztąd przez

Za-

Zach: 13. 9. Zacharyasza Proroka ô nich mowi: *Palić będę ie iako palą srebro, y doświadczać ich będę, iako doświadczaią złota.* Zaś przez Izaiasza:
Isaiæ 1. 25. *Wypalę do czysta zużelicę twoię, y odpędzę wszytkę cynę twoię.* Oczyścia tedy pokusa w sprawiedliwych wszelką rdzę występkow, y affekt ku rzeczom światowym, y miłość ku samemu sobie, á godnieyszemi ie czyni. Nie wszyscy iednak tego pożytku z pokus doznawaią, ale tylko dobrzy. Iako niektore rzeczy w ogień wrzucone zaraz miękczeią y topnieią, co widźieć w wosku, niektore zaś barźiey twardnieią, co się dźieie z błotem, tak dobrych ogień przećiwnośći zmiękcza, kiedy w nim będąc poniżaią się, y śiebie samych poznawaią. Złych zaś barźiey zatwardza y nieużytemi czyni. Iako się pokazuie w łotrach dwuch z Panem na Krzyżu wiszących: z ktorych ieden do Raiu wźięty, á drugi na wieczną zgubę skazany: ieden się nawroćił y wyznał Pana, á drugi w bluźnierstwie trwaiąc, nieszczęśliwą duszę zatraćił. Zkąd słusznie S. Augustyn: *Pokusa ogniem iest, w ktorym złoto łśni się, plewa zgorywa: sprawiedliwy doskonalszym staie się, grzesznik nędznie ginie: wzburzenie to iest morza, z ktorego ten wypływa, ow tonie.* Synowie Izraela wpośrzod wod drogę znaleźli, z prawey y z lewey strony nakształt muru onemi ogarnieni, Egipćianie zaś w tychże do iednego wszyscy zatonęli.

4. Inszą, ktora nas do znieśienia przykrośći wzbudza, y boiaźń odraża, przyczynę daie S. Męczennik Cypryan, to iest, że przez nie za świadectwem Pisma Bożego sludzy Boscy dźiwnie pomnażaią się: tak, iako synowie Izraela, im barźiey od Egipćian ućiemiężeni byli, tym się znaczniey codźień w większey liczbie znaydowali.
Gen: 7. O Arce Noego czytamy: *I rozmnożyły się wody, y podniosły Arkę w gorę nad gory Armenij.* Podobnym sposobem pokusy y utrapienia dźiwnie duszę podnaszaią, y doskonalszą czynią. Dla tego, ieżeli przez pokusę sam się nie oczyśćiasz; przyczyna iest, że nie iesteś złotem, ale plewami, przez nie staiąc się czarnieyszym y szpetnieyszym. Naucza Gerson: Iako przez burze y nawałnośći morze wyrzuca gnoie, y przeźroczystym staie się: tak duchowne nasze mo-

rze

rze przez pokuſy y przykrośći od ſzpetnośći, y niedoſkonałośći, ktore pod czas pokoiu zaćiągać zwykliśmy, oczyśćia, y dla tego ie P. BOG dopuſzcza. Ale iako dobry ogrodnik latorośli obćina, żeby więcey owocu było: tak nauczaią SS. Oycowie, BOG, ktory w Ewanielij do goſpodarza ieſt przyrownany, ſwoie roſzczki, to ieſt wybranych, obćina; żeby więcey owocu było. *Wſzelką latorośl ktora przynośi owoc, ochędoży ią; aby więcey owocu przynośiła.* Ioan: 15. 2.

5. Do tego (przez co, to, co ſię mowiło rzetelniey ſię potwierdza) przez pokuſy cnoty przećiwne gruntowniey ſię funduią, y głębiey w ſerce wrażone bywaią. Przeto Opat Nilus mowi: Iako ſzczepy y drzewa przez wiatry, mrozy, y niepogody, żywośći nabywaią, y głębiey wkorzeniaią ſię; tak przez pokus wzburzenie przećiwne cnoty gruntuią ſię. Tu ſtoſuią SS. Oycowie owe Pawła S. zdanie: *Moc w ſłabośći doſkonalſza ſię ſtawa*, to ieſt utwierdza ſię, gruntuie ſię, y za nieporuſzoną onę maią. 2. Cor: 12. 9. Iako, kiedy ma być wytłumaczona y pokazana prawda iaka, tedy y ten, ktory ſię iey ſprzećiwia, y ten ktory przy oney ſtoi, zbiera rożne racye, aby tak rzetelniey rzecz ſama była obiaśniona: W ten ſpoſob Boſki ſługa bierze ſię do oręża tym żywiey przećiwko nieprzyiaćielowi; im go częśćiey pokuſy nagabaią, a przez to uzbroienie ſię gruntowniey ſię przy cnoćie y dobrym przedśięwzięćiu ſtanowi. Przeto to w duſzy ſprawuią pokuſy, co na kowadle młotami bićie: albowiem przez nie lepiey ſię forma wyraża, y do doſkonałośći ſpoſobi.

6. Procz tego, co poſpolićie bywa, zwykł też P. BOG iako naucza S. Bonawentura, tym, ktorych iakie oſobliwe wyſtępki utrapiły, iednak ſprzećiwiaiąc ſię pokuſom wiernie y mężnie przy BOGU ſtawali, niepoſpolitemi poćiechami to wnętrzne uciśnienie nagradzać, obdarzaiąc onych znacznieyſzym y doſkonalſzym w cnotach przećiwnych poſtępkiem. Iako uczynił z S. Benedyktem: na ktorego gdy ſię ćieleſne poduſzczenia wywarły, a on na ich poſkromienie obnażywſzy ſię miedzy ćiernie ſię rzućił, gaſząc nieporządne zapały bolem od ćierni pochodzącym; taki mu BOG dał dar

czystośći; iż odtąd nigdy wszetecznego poruszenia nie czuł. Toż ô S. Tomaszu z Aquinu świadczy Surius: ktory gdy sprośną niewiastę ku zezwoleniu na grzech nakłaniaiącą dopadszy ożoga odpędźił; natychmiast przystąpili dway Aniołowie, ktorzy mu biodra przepasali na znak potwierdzoney na zawsze z daru Boskiego czystośći. Tak naucza sam S. Bonawentura, iż ći, ktorzy ćięszkie przećiwko Wierze S. ćierpią nagabania; wielkie potym oświecenia y przezorność odbieraią koło rzeczy do zbawienia należących, y oraz gorącey w sobie miłośći ku BOGU zapałenie czuią: (co samo y w inszych pokusach według zdania tegoż S. Bonawentury znaydować śię zwykło) y na utwierdzenie tey prawdy przywodźi słowa Izaiasza: *y będą imać te, ktorzy ie imali, y pobiią wyćięgacze swoie.*
Is: 13. 2. Co wielce człowieka pod czas pokus ćieszyć zwykło. Nuż tedy braćie ćiesz śię, y mężem pod czas utarczki ukaż śię: Bo chce BOG tym sposobem przećiwną cnotę w serce twoie głębiey wkorzenić,
Iudic: 24. y Anielską niewinnośćią udarować. Samsonowi na drodze zabiega lew srogi, ktorego on udusił, y w paszczęce znalazł plastr miodu. Tak y pokusa choćiaż z początku nad lwa surowiey sroży śię; nie lękay śię iednak, day iey odpor odważny, pokonać uśiłuy, á poznasz potym, iak wielka z zwyćiężoney przykrośći poćiecha y słodycz pochodźi.

7. Zkąd też przećiwnym sposobem y to idźie: że gdy kto skuszony upada; tedy występek w aktach swoich śilnieyszym śię staie, y pokusa łacniey do ponowienia upadku przyprowadza, y częśćiey á odważniey naćiera: Bo iuż głębszy korzeń złość wźięła y zwierzchność mocnieyszą. Co w sobie upatrzył y zeznał S. Augustyn.
Thren: 1. Zkąd Ieremiasz. *Grzechem zgrzeszyła Ierozolima, y dla tego niestateczna stała śię,* to iest skłonnieyszą do upadku, á stabszą do trwania
Eccl: 3. w dobrym. Toż natrąca Mędrzec: *á grzesznik do grzeszenia przyda.* Iest to godny dokument albo śrzodek dla tych, ktorych pokusy wexować zwykły, zwykł bowiem wiarołomny ow szalbierz diabeł niektorym radźić, że na ten czas pokusa ustanie, kiedy na nię zezwolenie

zwolenie przystąpi. Ale to iest znacznym błędem y naygrawaniem. Albowiem, ieżeli raz ná pokusę przyzwolisz: tedy sama passya y skłonność ku złemu głębiey się wkorzenia, staie się surowizą, mocniey potym ná ćię natrze, y daleko łacniey ô źiemię ćię uderzy.

8. Przeto rostropnie przyzwolenie ná pokusę do puchliny niektorzy przyrownywaią: albowiem iako opuchły im więcey piie, tym barźiey pragnie: y iako łakomy im więcey ma, tym więcey żąda; bo z dostatkiem przybywaiącym chęći więcey do pieniędzy przybywa; tak się y tu dźieie. Bądź tedy pewien, iż im łacniey pokusom nad tobą przewodźić dopuszczasz, y im onym powolnieyszym iesteś; tym się barźiey one wzmagaią y rostą, á tobie śił przećiwko onym ubywa, słabszym się staiesz ná danie odporu natarczywośći onych. Kiedy zaś mężnie przećiwko onym stawasz, y gwałt samemu sobie odważnie czynisz nie zezwalaiąc ná poduszczenia; cnota y męstwo twoie w tobie podrasta, y szczęśliwie zwyćięstwo odnośisz. Iedyny tedy poskromienia y wyśilenia pokus y skłonnośći wszelkich ku złemu iest sposob ná nie bynamniey nie zezwalać, ani dopuszczać; aby kiedy nad tobą przewodźiły. Tak bowiem przy pomocy y łasce Bożey będźie, że pokusy y passyi zlekka ubędźie, śiły złośći zniszczeią, ani iakiey szkody nie sprawią. Co miałoby nas pobudzać skutecznie do sprzećiwienia się wszelkim ku złemu prowadzącym y nagabaiącym naiazdom.

ROZDZIAŁ VII.

Pokusy czynią człowieka pilnym, czułym, y gorącym.

1. Maią y ten pożytek pokusy, że człowieka czułym, pilnym, y gorącym czynią. Albowiem ponieważ wie, że zawsze woiować potrzeba; zawsze też uśiłuie być gotowym y sposobnym do szczęśliwey potyczki. Iako bowiem przez długi pokoy ludźie gnuśnieią y słabieią; tak woyna czerstwi y ożywia. Dla tego Kato w Senaćie Rzymskim nie radźił Karthaginy burzyć; aby Rzymianie prożnuiąc nie zgnuśnieli. Owszem rzekł: *Biada Rzymowi, ieżeli Kar-*

thago wywrocona będźie. Też dali odpowiedź y Lacedemończykowie: Gdy bowiem Krol ich życzył, aby pewne niektore miasto z gruntu wywrocone y z źiemią zrownane było, od ktorego częste przećiwko onym woyny śię wszczynały; sprzećiwił śię Senat nie pragnąc tego, aby tych wygubiono cale, z ktoremi woiuiąc Spartańska dźielność serca nabywała. Osłą nazywali to miasto, od ktorego zawsze nagabani bywali do woyny: albowiem przez niepokoie młodź do oręża zwyczaiła śię, y ktoby co mogł przy dobywaniu miasta tego, iawno było. Podobnym sposobem, kiedy kogo nie nagabaią pokusy; tępieie łacno y niedbalstwo śię weń wkrada: kiedy zaś naćieraią, czuynieyszym y męźnieyszym śię stawa. Daymy iakiego niedbalca gnuśnego, trudnego do używania włośiennicy, łańcuszkow, postow na umartwienie ćiała: ktoremu modlitwa, posłuszeństwo nie smaczne, ućiechy, rekreacye, wszytkę fantazyą zaprzątnęły. Na tego nagła niech iaka ćięszka pokusa uderzy, w ktorey koniecznie Boskiey pomocy potrzeba: pewnie śię wzbudźi do szukania umartwienia y wołania ô pomoc do BOGA, porwie śię ze snu, ręce ku Niebu ô ratunek podnieśie. Przysłowie iest zwyczayne: *Kto śię modlić nie umie, albo raczey leni, niech na morze iedźie.* Bo potrzeba y niebeśpieczeństwo nauczaią modlitwy y gorącey do BOGA ućieczki. Dla większego tedy naszego dobra y duchownego pożytku pokusy BOG przepuszcza, iako świadczy

Hom: 14. ad popul: S. Chryzostom: *Gdy nas widźi ku gnuśności nakłaniaiących śię, y od iego poufałości stroniących, a mało co abo nic ô duchowne zyski dbaiących, nieco nas opuszcza, abyśmy tak ukarani, ku iemu powroćili.* Y na inszym mieyscu: *Kiedy ow złośliwy nieprzyiaćiel nas przestrasza y miesza; tedy śię pożytecznemi staiemy, tedy nas samych poznawamy, tedy do BOGA ze wszelką uśilnośćią bieżemy.*

2. Pokusy tedy nie są przeszkodą do postępowania w drodze duchowney, owszem iako bodźce, poganiacze, do nieustawania napędzaią. Dla tego Apostoł nie mieczem albo włocznią; ale bodźcem y ostrogą nazywa: *Dany mi iest bodźiec ćiała.* Albowiem iako

2. Cor: 12. 7.

ostro-

ostroga albo bodźiec bydlęćia nie zabiia, ani szkody iakiey onemu czyni, ale wzbudza; y do prędszego postępowania napędza: tak pokusa człowiekowi nie szkodźi, ale pomaga: ponieważ do rzeźwieyszego chodzenia po drogach Pańskich pobudza. To za prawdy dobro powszechnie wszytkim służy, nawet w cnotę iuż dobrze wprawionym. Bo iako koń choćiaż rączy y czerstwy ostrog iednak potrzebuie, y onemi wspięty chyżey śię obraca; tak y ludzy Bozi żywiey śię porywaią, y prędzey postępuią; kiedy ie P. BOG pokusami iako ostrogami wspina, y na ten czas podley o sobie mniemaią, y ostrożniey żyią.

3. Diabeł, iako naucza S. Grzegorz kiedy nas kuśi, do złego koń a zmierza, BOG zaś zawsze do dobrego. Iako albowiem piiawka do ćiała przysadzona radaby wszytkę krew wyssała, żeby śię oną napełniła; lekarz zaś przysadzaiąc chce tylko aby złą krew wyćiągnęła, y do zdrowia choremu pomogła. Albo, iako gdy choremu kauteryą wypalaią, ogień tylko to czyni, y iakoby chce czynić, żeby onę wypalił: Cyrulik zaś przez to wypalenie zdrowia życzy. Ogień, ile z śiebie y zdrowe częśći paliłby, ale cyrulik złe tylko przypala, y daley ogniowi postępować nie dopuszcza. Tak diabeł przez pokusę radby wszytkę cnotę, zasługę, y chwałę naszę wyżarł: Lecz BOG dobrotliwy inaczey życzy: a przeto z kamieni, ktore na głowę naszę czart ćiska, BOG koronę wyrabia. Tak chwalebny pierwszy Męczennik S. Szczepan kiedy go zewsząd iako gradem kamieniami osypano, widźiał otwarte Nieba, y IEZUSA tam stoiącego, iakoby zbieraiącego kamienie, z ktorychby mu iako z drogich kanakow koronę chwały wyrobił.

4. Przydaie do tego Gerson inną pociechy nie mnieyszą uwagę, ktorą za pospolitą Doktorow y Oycow SS. naukę poczyta: iż, lubo kto skuszony w niektore występki upada, y za grzech powszedni niedbalstwo swoie y nierostropność poczyta; z drugiey iednak strony dla znacznieyszey ćierpliwośći, ktorą ma w swoim ztąd utrapieniu, także dla złączenia własney woli z wolą Naywyższego,

y dla

y dla opierania się złemu poduszczeniu, ná koniec dla czułości w używaniu środkow do otrzymania zwycięstwa służących, nie tylko defekta y niedoskonałości oczyścione bywaią; ale też zasługi przybywa z większey łaski Boskiey nabyciem y chwały według owego u Apostoła: *z pokuszeniem uczyni też pożytek.* Albowiem z pokus czyni Pan nas bogatszemi y maiętnieyszemi. Mamka albo matka, żeby dziecię chodzić nauczyła, trochę sama od iego się oddaliwszy do siebie wabi, y chociaż czasem upadnie, niedba ô ten upadek; ale raczey uważa, że dziecię chodzić nie umie. W ten właśnie sposob BOG z nami postępuie, ktory ô sobie mowi: *Ia iako piastun Ephraim.* Niedba bowiem ô te defekta, ktore tobie zdadzą się być defektami, względem większego pożytku, ktory z pokus odniesiesz.

1. Cor: 10. 13.

Oseæ 11. 3.

5. S. Gertruda dla lżeyszey iakieyści winy swoiey wielce y surowie samę siebie strofuiąc y gromiąc żądała y prośiła u Pana, aby onę cale w niey poprawił y oddalił. Ná co łaskawie Pan iey odpowiedział: A czemubyś chciała mnie wielkiey czci y chwały, siebie zaś samey wielkiey zasługi pozbawić? wielką albowiem barzo nagrodę zyskuiesz; ilekroć tę albo inną winę rozbieraiąc, postanawiasz iey napotym strzedz się: y iak kto uśiłuie dla miłości moiey defekta własne poprawić, taki mi czći y wierności dowod ukazuie, iakiby żołnierz oświadczył swemu Panu, gdyby się mężnie ná placu woiennym z nieprzyiaćielem ućierał, y onych szczęśliwie konał.

ROZDZIAŁ VIII.

Swięći sludzy Boscy nie tylko z pokus nie smućili się, ale też z ich pożytkow wielce ćieszyli się.

1. Dla tak wielu y tak wielkich pożytkow, ktore z pokus pochodzić zwykły, sludzy Boźi nie tylko się nie smućili, ale też wielce się weselili: według owego zdania S. Iakuba Apostoła. *Za wszelką radość poczytayćie braćia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadniećie; y one miedzy pożytkami policzayćie.* Także według owego u S. Pawła do Rzymian piszącego: *á nie tylko pokusy* y ućiski ćierpliwie znośiemy,

Iacobi 1. 2.

Rom: 5. 3.

ale

ale śię w ućiſkach chlubimy: wiedząc, iż ućiſk ſprawuie ćierpliwość, á ćierpliwość doświadczenie, á doświadczenie nádźieię. Godnie do tey rzeczy ſtoſuie S. Grzegorz one Ioba ſłowa. *Ieśli zaſnę; rzeknę: kiedyż wſtanę? y záśię będę czekał wieczora:* przez wieczor rozumieiąc pokuſy: poſtrzega zaś, że Iob wieczoru tego iako rzeczy pożyteczney y dobrey żądał: *oczekiwamy bowiem ná rzeczy pomyślne y ſzczęśliwe, á obawiamy śię przećiwnych.* Ze tedy Iob pokuſy miał zá rzecz pożyteczną, dla tego mowi, iż ná one oczekiwał. Iob 7. 4.

2. Wſpomina w tey materij przykład S. Dorotheuſz, ô ktorym *in prato ſpirituali* czytamy. Cięſzkie ćierpiał ieden młodźian pokuſy ćieleſne z poduſzczenia ſzatańſkiego. Mężnie iednak onym śię opierał trapiąc ćiało śćiſłemi poſtami, ćięſzkiemi pracami, á oſobliwie przez modlitwę gorącą do BOGA ô pomoc wołaiąc. Tego, gdy ieden ſtarzec, pod ktorego rządem zoſtáwał, widźiał ſtrapionego y znużonego, rzekł: ieżeli chceſz ſynu, będę Pana prośił zá tobą, aby ćię z tey nędzy raczył podźwignąć y od pokus natarczywośći uprzykrzonych uwolnić. Ná co rad przyzwolił młodźian, chcąc pozbyć tey biedy, ktorey walcząc z pokuſami doznał: przydał iednak, że wiele z okazyi tych pokus pożytku y poſtępku duchownego doznawał, ponieważ częſto przez modlitwę y umartwienie do BOGA udawał śię. Przeto moy Oycze raczey proś Pana ô dar ćierpliwośći y męſtwa dla mnie ná zwyćiężenie doſkonałe y ſtateczne tych pokus, abym żadnego przez nie ſzwanku ná duſzy nie odniosł. Uweſelił śię przez tę odpowiedź młodźiana ſtarzec, y rzekł: Iuż też ſynu dochodzę ô znacznym poſtępku twoim w drodze Bożey. Bo gdy kto ſkuſzony od nieprzyiaćiela mężnie śię pokuſom zaſtawia, w pokorze, w czuynośći, y oſtrożnośći drogę duchowną odprawuie; przez te trudnośći nabywa duſza zlekka rzetelnieyſzego oczyſzczenia, aż też do oſobliwey doſkonałośći y niewinnośći dochodźi.

3. O drugim także tenże piſze S. Dorotheuſz Mnichu, iż wielce śię ſmućić począł, kiedy nań pokuſy powſtawać przeſtały. Przeto

z wiel-

z wielkiego affektu miłośći ku BOGU mawiał: *Nie byłem Panie godny dla imienia twego co ćierpieć y uciśnienia doznawać.*

4. S. Ephrem, iako świadczy Ian Klimak, kiedy do osobliwego uspokoienia wnętrznego przyszedł (ktore on niebem ziemskim y niećierpiętliwośćią nazywał) usilnie prosił P. BOGA, aby dawne naiazdy y utarczki przywroćił, aby do zasługi przymnożenia okazyi y materij nie utraćił.

5. Palladiusz też powiada ô inszym świątobliwym Mnichu. Ten przyszedszy do Opata swego Pasterza, rzekł mu: Iuż też P. BOG usilnie odemnie proszony, pokusy wszytkie oddalił, y pokoiem mię zupełnym od onych udarował. Na co Opat: Nuż teraz braćie ućiekay się do BOGA, á proś usilnie, abyć te utarczki powroćił, żebyś prożnowaniem nie zgnuśniał. Szedł tedy ná modlitwę, y radę sobie od Opata daną przełożył, y znowu, iako przedtym uciśnienie ćierpieć począł. Ale to wszytko stwierdza się przykładem S. Apostoła, ktory potrzećie wypraszaiąc się od naiazdow
2. Cor: 12. 9. ćielesnych, nie iest wysłuchany, ale mu odpowiedźiano: *Dośći ná łasce moiey, bo moc w słabośći doskonałośćią się stawa, y znaczniey wydaie się.*

ROZDZIAŁ IX.

Przez pokusy człowiek nie dla śiebie tylko, ale y dla inszych oświecenia nabywa.

1. Maią też pokusy y to dobro uwagi godne, y tym pożyteczne, ktorzy koło zbawienia bliźniego staranie maią; albowiem przez nie nie samemu tylko sobie, ale y innym osobliwą pomoc dać może, bo ná sobie tego doświadcza, co potym w inszych, z ktoremi przestawać będźie, widźieć y poprawić będźie powinien. Ieżeli tedy kto ná woynie duchowney szczyrze się ćwiczy, y ná wszytkie czartowskie sztuki pilne oko obraca; powoli samym używaniem sposobu rządzenia dusz ludzkich iako potrzeba nauczy się: ponieważ doświadczenie naylepszym iest nauczyćielem. Zkąd urosło ono pospolite u nas przysłowie: Naylepszy ten Cyrulik, ktory naywięcey

ran odnioſł, y iuż u wielu inſzych lekarzow był w ręku, y ow, ktory wiele mieyſc y kraiow peregrynuiąc odwiedźił, wielkiey z doświadczenia wiadomośći nabywa, albowiem *ktorzy ieżdżą po morzu, i opowiadaią niebeśpieczeńſtwa iego:* toć ſię y z pokuſami dźieie. Eccl: 43.
Zkąd dobrze rzekł Mędrzec, *kto nie ieſt kuſzony coż wie?* bo ani ô inſzych nic niewie: *mąż wielu rzeczy świadomy wiele myślić będźie, á kto nie ieſt świadom, mało wie.* Eccl: 34. 9.

2. Kto tedy w potyczkach tych duchownych dobrze ieſt wyćwiczony; y do rządzenia innych y nauczenia ſpoſobnieyſzym też będźie. Dla tego y z tey przyczyny dopuſzcza ná nas P. BOG pokuſy, żebyśmy w utłudze duchowney do podania innym rady y pomocy ćwiczonymi byli, á nad uciśnionymi boleć umieli. Albowiem iako w poratowaniu zdrowia ćielesnego wiele pomaga, gdy kto iuż doznał rożnych chorob, aby z innemi poſtąpić umiał y z miłośći utłużyć; tak y w duchownych chorobach.

3. Rzecz tę wſzytkę potwierdźi hiſtoria, ktorą u Kaſſyana wſpomina Opat Moyzeſz. Gdy prawi do ſtarca iednego drugi młody Zakonnik dość dobrego pożyćia przyſzedł, y iako nań ſproſne pożądliwośći naćierały, opowiedźiał, rozumieiąc że przez modlitwę ſtarca ná uleczenie ran ſwoich lekarſki śrzodek wynaydźie; on go ſurowie przyiąwſzy, tak oſtrą odpowiedźią zmieſzał, że w roſpacz wpadſzy y nieznośny ſmutek, z komorki uſtąpił. A gdy ſturbowany iuż nie ô zwyćiężeniu pokuſy, ale raczey ô wypełnieniu złey żądzy myśli; ſpotyka go Opat Apollo mąż miedzy innemi Oycami znacznieyſzy, ktory widząc młodźiana ná twarzy zaſmuconego, y iakoby co wewnątrz warzył, ſkazuiącego; pyta ſię ô przyczynie niezwyczaynego zatrwożenia: Ale młodźian barzo krotko y niby przez zęby coś odpowiedźiał, nie odkrywaiąc tego, co go w ſercu trapiło. Starzec tedy zrozumiawſzy, że muśi być gwałtowna przyczyna tak ćięſzkiego ſmutku y zamieſzania, ktora ſię y ná ſamey twarzy wydaie, uśilnie nalegać począł aby nie taił tego, co go dolegało. Więc prawie przyćiśniony odpowiedźiał, iż idźie

do wśi pewney, aby tam, ponieważ według zdania pierwszego Zakonnikiem być nie może, ani ćielesnych żądz poskromić, ani mieć sposobu ná zwyćiężenie pokus, raczey wźiął żonę, y poniechawszy zakonnego przedśięwźięćia, stan świecki sobie iuż obrał. Co słysząc Apollo, mile go ćieszyć począł, mowiąc: że y sam codźiennie tychże trudnośći ná sobie doznawa od ćiała, á przeto, że nie masz ô coby się ták mieszał á prawie rospaczał: przydaiąc, iż nie potrzeba dźiwić się ná te upały sprosne patrzaiąc; bo te nie naszą pracą y uśiłowaniem; ale raczey łaską y miłośierdźiem Boskim ugaszone bywaią. Ná ieden tylko dźień (rzekł) odłoż desperackie te przedśięwzięćia, y nawroć do komorki moiey, á BOG uczyni z tobą miłośierdźie swoie. Uczynił tak młody Zakonnik, y śpieszno szedł ku klasztorowi. A gdy się do terminu Apollo przybliżał, podniosszy ręce do Nieba wołał: Obroć (mowi) Panie, ktory sam przenikasz słabość śił ludzkich, y sam szczegulnie lekarzem iesteś, naiazdy młodemu uprzykrzone ná tego starca, aby ulegać słabośći y żalić się nad ułomnośćią braterską przynamniey ná starość umiał. I gdy tę modlitwę z płaczem y ięczeniem serdecznym skończył; widźi szpetnego murzyna przy komorce starca stoiącego, strzały iakieś ogniste przećiwko mu ćiskaiącego. Zatym wypada z komorki starzec szalonemu y piianemu rowny, tam y owdźie pocznie się miotać, iuż wpadaiąc do Celli, iuż prętko wypadaiąc, y nie mogąc ustać statecznie, rzuca się w tęż drogę, w ktorą się był przedtym młody ow Zakonnik iuż zapuśćił. Co widząc Apollo, a zrozumiawszy, że iuż z dopuszczenia Boskiego naćieraiące ná śię szpetne pokusy ćierpi; przystąpi bliżey y rzecze: Dokąd się śpieszysz, y zkąd to, że statku latom szędźiwym przyzwoitego przepomniawszy, iako płocha dźiećina tak się miotasz y rzucasz? A gdy on ćięszko się winy swoiey zawstydźił, widząc że iuż doszedł ô niey Apollo, y dla wstydu wytłumaczyć wnętrznego swego zamieszania nie mogł: rzekł Apollo: powroć do komory twoiey, zrozumiey, á wiedz iż albo dotąd ô tobie diabeł niewiedźiał, albo też pogardzał tobą, y
nie

nie poczytał ćię w liczbę onych, z ktoremi codźień uśilnie á wszelkim sposobem biedźi się, ponieważ iednego tego postrzału po tak wielu ná służbie Bożey lećiech, nie mowię odtrąćić, ale ani ná dźień ieden wyćierpieć mogłeś. Dopuśćił zaś BOG ten naiazd ná ćię, abyś się przynamniey w starośći nauczył żalić się nad ułomnośćiami cudzemi, y ulegać słabośći młodszych, ná sobie śiły szatańskiey doznawszy: ktoryś młodego w podobnych biedach do ćiebie się udaiącego, nie tylko łaskawie nie poćieszył; ale też w rospacz wprawiwszy nieprzyiaćielowi ná pożarćie wydał, ile z ćiebie iest: ktory bez wątpienia nigdyby ná tę nieszczęśliwość nie przyszedł, gdyby był zawisny nieprzyiaćiel zabiegaiąc dalszemu iego postępkowi w drodze duchowney nie upatrzył wielkiey cnoty iego. Naucz się tedy ná sobie doznawszy żalić się nad innemi, á w niebeśpieczeństwie będących w rospacz surowemi słowy nie napędzać: ale raczey łaskawie ćieszyć, y przykładem naszego Zbawićiela trzćiny zgniećioney nie łamać, ani lnu kurzącego się nie gaśić, á ô tę łaskę od Pana prośić, abyś też y sam poufale, prawdziwie, y rzetelnie mogł mowić: Pan mi dał ięzyk wyćwiczony w nauce, abym umiał tego utrzymywać, ktory upadł, słowem. Kończy tedy mąż Swięty: Zaden nie mogłby był zasadzek znieść nieprzyiaćielskich, albo zapałow ćielesnych z przyrodzenia wznieconych ugaśić, albo odraźić: gdyby łaska Boska abo nie wspomogła ułomnośći naszey, albo nie zachowywała, albo miłośierdźiem swoim nie uzbraiała. Przeto dźiwuiąc się rządom Boskim, społnie zá nim wołaymy do Pana: żeby ten bicz, ktorym go dla iegoż dobra dotąd zaćinać raczył, roskazał odiąć. Bo on bol zadaie, y on pośmierza, on zaćina, y iego ręce uzdrawiaią; on poniża, on podwyższa: on zabiia, y on ożywia: zaprowadza do piekła, y odprowadza. To rzekszy Apollo, udał się ná modlitwę, y iako za iego modlitwą pokusa na starca napadła; tak y odeszła. A tak staremu y młodemu dopomogł szczęśliwie, y dobrze poradźił.

ROZDZIAŁ X.

Rożne przećiwko pokusom śrzodki przekładaią się, a naprzod iako mężnie y odważnie w onych postępować potrzeba.

Ephes: 6. 10. 1. *Naostatck Braćia*(pisze do Ephezow Apostoł)*zmacniayćie się w Panu, y w śile mocy iego. Obleczćie się w zupełną zbroię Bożą: abyśćie mogli stać przećiwko zasadzkom diabelskim.* Błogosławiony Antoni dobrze w utarczkach duchownych ćwiczony y doświadczony, zwykł był mawiać: miedzy innemi pokonania nieprzyiaćioł śrzodkami y orężami ten iest wydatnieyszy, gdy się kto mężnie, odważnie, ochoczo, y wesoło stawi. Bo czart widząc to zasmuca się, na sercu upada, y nadźieię zaszkodzenia traći. Piękną też w tey materyi S. Ignacy w Exercic iach swoich naukę podaie.

2. Mowi bowiem, że czart nas kusząc tak postępuie z nami, iak niewiasta iaka z mężem swarliwie umawiaiąc się; bo, ieżeli go obaczy nie trwożącego się, ale stateczną y mężną twarzą gromiącego; wnet fantazyą traći y odchodźi: ieżeli zaś obaczy trwożliwego, y pierzchaiącego; tedy sroży się barźiey nakształt lwicy roziuszoney; tak zwykł y diabeł kiedy nas kuśi, upadać na sercu, słabieć na śiłach; gdy nas widźi śmiało zarzutami iego gardzących: ieżeli zaś na iego zarzuty zaraz się lękamy, trwożemy, na sercu upadamy; tedy żadney bestyey tak surowey, uporney, y trwałey w zawźiętośći nie doznasz, iako iego. Przeto słusznie wszytkim Chrześcianom radźi
Iacobi 4. S. Iakub: *Operayćie się diabłowi mocno y odważnie, á odbieży was.* Potwierdza toż samo S. Grzegorz pisząc na Księgi Ioba: gdzie według śiedmiudźieśiąt tłumaczow nazywa Myrmicoleonta, to iest lwa w mrowkę przemienionego: albowiem kiedy się przećiwko iemu lwami staiemy; on staie się mrowką. Radzą tedy Nauczyćiele duchownego pożyćia, ażebyśmy za powstaniem pokus nie trwożyli się; bobyśmy tak małość serca po sobie pokazali, y nieprzyiaćielowi serca dodali; ale odważnie na tę utarczkę wychodźili, iako ô samym Iudźie Machabeyczyku, braći, y towarzystwie iego w pi-

śmie czytamy: *Walczyli walkę Izrael z weselem, á tak zwyćięstwa chwalebne z nieprzyiaćioł odnośili.* Machab: 3.

3. Ieſt też y inſza przyczyna tego: to ieſt że czarći zayzdrośćią przećiwko nam y dobru naſzemu pałaiący, widząc nas weſołych, gorzko ſię ſmucą, iako też widząc nas ſmutnych y zatrwożonych, wielce ſię weſelą. Zkąd z tey ſamey ſzczegulnie przyczyny mielibyśmy wſzelkiey boiazni y zaſmucenia ſtrzedz ſię, żebyśmy onym materyi iakiey do weſela nie dali: ale zawſze y wſzędźie męſki ſtatek, radość, y ochotę po ſobie pokazywali. Zadną rzeczą SS. Męczennicy (iako w hiſtoriach Kośćielnych czytamy) tak tyranow y katow ſwoich nie trapili, y do ſrożſzych katowni nie wzbudzali; iako nienaruſzoną wſpaniałośćią ſerca y radośćią. Dla tego nam czaſu naćieraiących pokus weſołemi być potrzeba, aby ſię diabli, od ktorych pokuſy pochodzą, barźiey ſię gniewali, żarzyli, y gryźli. Co, że na zwyćiężenie y zupełne nieprzyiaćioł naſzych pokonanie ieſt śrzodkiem ſkutecznym; w naſtępuących rozdźiałach niektore dokumenta do wzbudzenia w nas wſpaniałośći przełożemy.

ROZDZIAŁ XI.

Iak w nas diabeł mało może.

1. Do tego tedy w ſtatku ugruntowania ſerca czaſu pokus nagabaiących y kuszących, wiele pomoże wſpomnieć na ſłabość y nikczemne á przytarte śiły czartowſkie, ktore przećiwko nam wywierać uśiłuią: ponieważ nas do żadnego by namnieyſzego grzechu pociągnąć nie mogą bez właſnego przyzwolenia naſzego. Zkąd S. Bernard: *Patrzcie braćia, iak ſłaby ieſt naſz nieprzyiaćiel, ktory nie zwyćięża, chyba ſamochcącego.* Gdyby kto na woynę ſię wyprawuiąc wziął pewną wiadomość, że ieżeli zechce, może zwyćięſtwo otrzymać; iakby ſzedł w pole weſoło, y nie mogłby ſię nie weſelić: ponieważ byłby pewien ô zwyćięſtwa otrzymaniu, iako pewien ieſt, że nie chce być zwyćiężonym: tak y nam potykać ſię z czartem potrzeba, bośmy pewni nieomylnie; że nigdy nas on nie przemoże,

chyba-

chybabyśmy zwyciężonemi sami być chcieli.

2. Postrzegł to S. Ieronim tłumacząc one od czarta do Chrystusa Pana rzeczone słowa, ktoremi go na ganku wysokim Kościelnym postawiwszy, chciał uwieść radą swoią, aby się w doł spuścił: gdy mowi: *Spuść się na doł, głos iest diabelski, ktory każdemu upadku w doł życzy: radźić może, stracić nie może; ieżeli sami nie zechcemy.* Gdy tedy ćię kuśi, iakoby mowi: Spuść się w doł, spuść się do piekła, ty mu mow wzaiemnie: Ba czemu ty się nie spuszczasz; ktoryś iuż tę drogę przewiedźiał? zaiste ia w doł spuszczać się niechcę, ani mię niechcącego zaprowadźić ty możesz. Kuśił kogoś diabeł wnętrznie, aby śidło na śię wrzućił, ktora myśl ćięszko go trapiła. Otworzył tedy przed mężem iednym zakonnym tę swoię pokusę: ktory mu rzekł: czy możesz to być, ieżeli sam tego nie zechcesz? á tak duchowi do tego ćiebie napędzaiącemu odpowiedz: cale niechcę, á po dni ośmiu do mnie powrocisz oznaymuiąc ô stanie twoim: y tak ustała pokusa, á ow uwolniony od tego ducha, powroćił do Spowiednika, dźiękuiąc mu za tak łacny sposob odpędzenia kuśićiela. Przeto ten sposob y śrzodek aby był w używaniu, y my tu radźiemy.

3. Nie rożną od tey y S. Augustyn przestrogę podaie. *Przed przyśćiem Chrystusowym, Braćia naymilśi wolnym był diabeł: ale gdy Chrystus na świat przyszedł, uwiązał go,* ktory dotąd moc y śiłę swoię
Apoc: 20, 1. na świat wywierał. Toż widźiał Ian S. w obiawieniu swoim: *Widźiałem prawi Anioła zstępuiącego z Nieba, maiącego klucz przepaśći y łańcuch wielki w ręce swoiey, y uchwyćił smoka węża starego, ktory iest diabeł y szatan, y związał go na tyśiąc lat. I wrzućił go w przepaść, y zamknął, y zapieczętował nad nim, aby nie zwodźił daley narodow, ażby się wypełniły tyśiąc lat: á potym ma być rozwiązan na mały czas.* Na ktore mieysce S. Augustyn pisząc, mowi: *Vwiązanie diabła iest, że go BOG nie dopuszcza aby tak cale kuśił, iako może iuż gwałtem, iuż sztukami zwodząc ludźie, y gwałtownie na swoię stronę poćiągaiąc, y zdradliwie oszukiwaiąc. Za czasow zaś antichrysta na mały á krotki czas odwiązan będźie, ale teraz iest związan.* Ale kto rzecze (mowi

daley tenże S. Doktor.) *Ieżeli iest uwiązany, czemu tak wielu przemaga? y tylc ſzkod czyni?* y odpowiada: *Prawda to ieſt Braćia, wielu czart przemaga, ale oſtygłych y niedbałkow, y BOGA wprawdźie nie boiących ſię, ieſt albowiem iako pies na łańcuchu, y żadnego ukąśić nie może, chyba kto ſię do iego przez nieroſtropne á zbytnie beſpieczeńſtwo przybliży. Szczekać może, ale ukąśić cale nie może, chyba chcącego.*

4. Iako tedy byłby ten głupim, y godnym wyśmiania, ktoby ſię dał pſowi uwiązanemu ukąśić, tak według Auguſtyna S. godni ſą wyśmiania owi, ktorzy czartowi (ktory mocno nakſztałt pſa wśćiekłego ſkrępowany y uwiązany ieſt, y żadnemu ſzkodźić, chyba chcącemu, nie może) dopuſzczaią ſię ukąśić. Bo ty chćiałeś być uiedźionym, ponieważ do iego, aby ćię uiadł, przyſtąpiłeś. Czart przyſtąpić ſam nie może, ani do iakiey ćię winy przymuśić, ieżeli nie zezwoliſz; zkąd ſłuſznie naśmiewać ſię z iego y natrząſać możeſz. Do teyże rzeczy ſtoſuią ſię one ſłowa Pſalmiſty: *ſmok ten, ktoregoś ſtworzył ku naygraniu iemu.* Widźiałeśli kiedy, iako ſłabe y małe dźiecka natrząſaiąc ſię ſkaczą koło niedźwiedźia ſkrępowanego? tak też rozumiey, iż y ty możeſz natrząſać ſię z czarta, kiedy na ćię pokuſy biią, naprzykład nazywaiąc go pſem, mowiąc, precz okrutna beſtyo, związanym ieſteś? ſzczekać możeſz, ale ukąśić y ſzkodźić bynamniey nie możeſz. Pſal: 103. 26.

5. Kiedy wielkiemu Antoniemu źli duchowie w poſtaći ſzpetnych y ſtraſznych beſtyi pokazali ſię, wdziawſzy na śię formę lwow, tygryſow, padalcow, bykow, wężow, pazurami, zębami, ryklem, kſzykaniem, chcąc go uſtraſzyć, y zbliżyli ſię, iakoby go chcąc pożrzeć; on nic ſię nie lękaiąc, á za prożne poſtrachy ſądząc, rzekł: kiedybyśćie co mieli śiły y mocy; dośćby było iednego z was do potyczki zemną: lecz, że waſze śiły ſą zemdlone y potargane; gromadnie na mię powſtaiećie. Ieżeli co możećie, y moc iaką dopuśćił wam Pan na mię, oto mię gotowego maćie, pożrzyćie mię: Ieżeli zaś nic nie możećie, á na coż daremnie pracuiećie? Toż y my do naśladowania brać mamy. Skoro bowiem Iednorodzony

Syn

Syn Boży ludzką postać przyiął; czart z wszelkiego oręża złupiony iest: iako samże on temuż Antoniemu inszego czasu oznaymił. Ktory tey się mocy y opatrzności Boskiey dźiwuiąc, rzekł: Niechże będźie BOG błogosławiony, iż choćiaż kłamstwa oycem iesteś, iednak prawdę mowisz: albowiem Zbawićiel sam ô sobie w Ewanie-
Ioan: 16. lij powiedział: *Vfaycie, ia świat zwyćiężyłem, y z szatańskiey mocy*
1. Cor: 15. *wyrwałem. BOGV zaś dźięki, ktory nam dał zwyćięstwo przez Pana naszego IEZVSA Chrystusa.*

ROZDZIAŁ XII.

Wielkie nam serce ma czynić do zwyćiężenia pokus uwaga, że BOG nas widźi.

1. Przybędźie też serca y śiły nam do zwyćiężenia pokus y ztąd: kiedy uważać będźiemy, że BOG widźi, iako z onemi postępuiemy. Kiedy wie żołnierz, że Krol albo Hetman patrzy y uważa, iakim kto sercem z nieprzyiaćielem się potyka, z większą odwagą iako lew nieustraszony do potyczki się bierze. Toż się y w duchownych naszych potyczkach dźieie. Przeto, gdy przećiwko pokusom w pole idźiemy, myślić mamy iakobyśmy na wysokim theatrum widokiem przed obliczem Anielskim y całego Dworu Niebieskiego mile na naszę potyczkę patrzącego zostawali, do żywszego się z nieprzyiaćielem potkania wzbudzaiąc.

Matth: 4. 2. Ta zaś uwaga SS. wszytkich polega na owych Ewanielicznych słowach: *Oto przystąpili Aniołowie, y służyli mu.* Albowiem w wielkiey owey duchowney utarczce, na ktorey Iednorodzony Syn Boży z przeklętym duchem woiował, przytomnemi byli Aniołowie y przypatrowali się, á po otrzymanym zwyćięstwie tryumfalną piosnkę śpiewać poczęli.

3. Tak wielki ow woiownik Antoni, kiedy go byli ćięszko czarći potłukli; oczy w Niebo podniosszy, widząc iako się wierzch komorki iego otworzył, á przezeń promień cudowney światłośći zstępował, na ktory wszytkie owe piekielne maszkary znikneły, y

bol

bol wszytek z ran zadanych ustąpił w momenćie; westchnąwszy głęboko, rzekł do Pana ziawiaiącego się: *Gdźieżeś był dobry IEZV? gdźieżeś był, gdy mię nieprzyiaćiele tak okrutnie tłukli? czemu nie przy początku utarczki moiey ziawiłeś się; á ran moich nie uleczyłeś?* Na co mu Pan odpowiedźiał: *Antoni, tu byłem patrząc na potyczkę twoię: teraz zaś ponieważ mężnie stawaiąc z placu nie ustąpiłeś; zawsześ z pomocą przybędę y wsławię ćię po całey źiemi.* Widokiem tedy iesteśmy BOGU, Aniołom, y całemu Dworowi Niebieskiemu: á tak ponieważ tak poważne oko nad nami widźiemy, kto mężnie w tym boiu stawać nie będźie?

4. Ponieważ zaś sama BOGA z gory patrzącego przytomność toż iest, co podanie pomocy; ztąd barźiey wzbudzać się potrzeba, á oraz uważać, że na nas patrzy, nie tylko iako Sędźia z zapłatą, ktorą sam nam będźie po zwyćięstwie; ale też iako Oćiec y Pomocnik z pośiłkiem do szczęśliwego zwyćięstwa: *Oczy Pańskie patrzą na wszytkę źiemię, y dodawaią pomocy.* I: *bo mi iest po prawicy, abych nie był poruszony.* Postał był Krol Syryi *koniey wozy y śiłę woyska do Dathan* na poymanie Elizeusza, tam przebywaiącego: ktorego sługa Giezy barzo rano wstawszy, gdy te woyska obaczył; prętko z strachem przypadł do Proroka mowiąc: *Ach, ach, ach! Panie moy, co uczyniemy?* mniemaiąc, że iuż obudwum przyszło zginąć. Lecz Prorok nic nieustraszony rzecze: Nie boy się; bo więcey iest z *nami, aniżeli z nimi.* I prośił BOGA, aby Giezemu oczy się otworzyły, y uyrzał *pełną gorę koni y wozow ognistych wkoło Elizeusza:* y tak trwogę wszytkę rozbił Giezemu, że się nieprzyiaćioł nie bał. Otwieraymy tedy y my oczy y serca słowy Ioba: *Postaw mię Panie wedle śiebie, á czyiażkolwiek ręka niech walczy przećiwko mnie:* Albo owemi Ieremiasza: *Ale Pan iest zemną iako walecznik mocny, przeto ktorzy mię prześladuią; upadną y osłabieią, y zawstydzą się barzo.*

1. Paral: 16. 9. Pf: 15. 8. 4. Reg: 6. 14. Iob 17. 3. Ierem: 20. 11.

5. S. też Ieronim na owe Psalmisty: *Panie, iako tarczą dobrey woli twoiey obtoczyłeś mię,* pisząc, mowi: *V świata insza iest tarcza, á insza korona albo zapłata: u BOGA zaś toż iest tarcza, co korona: bo BOG* Pf: 5. 13.

Vu iako

iako tarcza zastania; BOG iako korona nagradza. On sam tarcza nasza, on sam iest korona nasza. To iest, kiedy według dobrey woli iego iesteśmy; nas broni swoiey udżielaiąc pomocy, ktora iest naszą tarczą, obroną, naszym zwyćięstwem y koroną. Iuż zaś, *iesli BOG iest za nami, á ktoż przećiwko nam?* Rom: 8.

ROZDZIAŁ XIII.

Dwie poważne przekładaią się przyczyny, czemu mężnie pokusom opierać się potrzeba.

1. Zdanie wielkiego Bazylego iest: że przyczyna, dla ktorey nas czart nienawidźi, nie tylko iest z strony człowieka; ale też iest z strony samego BOGA: ktoremu, że niwczym czart szkodźić nie może, ani złośći iadu swoiego dopełnić; ten wszytek na człowieka wyrzuca, á to naybarźiey z tey miary, iż iest na podobieństwo Boskie stworzony: ztąd na nim zemśćić się usiłuie, wszelkie, ktore może nań złe napędzaiąc: Tak, iako gdyby kto na Krola ćięszko urażony, samey osobie Pańskiey nic złego uczynić nie mogąc, wszytek gniew y zapalczywość na obraz iego wylewał. Albo nakształt srogiego byka, mowi S. Bazyli, ktory od kogożkolwiek z ludźi zraniony na sam posąg ludzki, albo obraz choćiaż na piasku wyryty, gniew swoy wywiera, á na szmaty go zszarpawszy, cieszy się, iakoby na samym człowieku się zemśćił.

2. Zkąd Oycowie SS. y pożyćia duchownego nauczyćiele dwie upatruią przyczyny albo pobudki do odważnego przećiwienia się pokusom, y pewney wzbudzenia nadźiei otrzymania nad iemi zwyćięstwa. Pierwsza iest: że na tey woynie nie ô nasz tylko honor y chwałę; ale też ô Boską idźie: ktorą złośliwy nieprzyiaćiel zelżyć usiłuie. Co powinnoby nas wzbudzać raczey do utraty żyćia, aniżeli na wolą nieprzyiaćielską przyzwalać, żeby BOGU nie urągał, iakoby z samego BOGA odniosł zwyćięstwo; kiedy nas, obraz y podobieństwo iego, na swoię stronę pociąga.

3. Druga przyczyna iest: że poniewaź z nienawiśći ku Maiesta-

towi Bośkiemu na nas czart przeklęty biie; mamy mieć tym mocnieyszą ufność w BOGU, iż iako ô właśney swoiey sprawie mieć będźie staranie skuteczne, y nie dopuśći; aby nad nami nieprzyiaćiel przewodźił, owszem zwyćięstwem nas obdarzy. Albowiem y w Panach á Monarchach świeckich tego doznawamy: ktorzy, gdy kogo widzą ô swoy honor w sprawie upadaiącego, wnet mu pomocy dodaią, y na śię iako właśną sprawę biorą. Dla iednego Mardocheusza cały narod Zydowski umyślił był Aman wygubić: ale tak dźielnie Mardocheusz tey sprawy bronił; iż Amana samego y iego przyiaćioł do tey nędzy przyprowadźił; w ktorey Żydźi ginąć muśieliby byli. Toż mamy rozumieć ô BOGU naszym, że nas nie opuśći: á przeto odważnie y śmiele czasu pokus wołać do iego możemy: *Powstań BOŻE, y rozsądź sprawę twoię. Vymi śię orężą y tarczy, y powstań mi na pomoc.* Psal: 73. Psal: 34.

ROZDZIAŁ XIV.

Nad śiłę naszę BOG nas kuśić nie dopuszcza: zkąd za powstaniem y uśilnośćią pokus upadać na sercu nie mamy.

1. *Wierny iest BOG*, mowi Apostoł, *ktory nie dopuśći kuśić was nadto, co możećie; ale z pokuszeniem uczyni też wyiśćie, abyśćie znośić mogli.* 1. Cor: 10. 13. Nawet za pokus wzmożeniem śię y wzrostem, przybędźie łaski y pomocy; abyśćie zwyćięstwo y tryumf nad nieprzyiaćiołami odnieśli. Co z wielką nam poćiechą przychodźi; z iedney albowiem strony wiemy, że więcey diabeł nie może nadto; co mu BOG pozwala, ani śię kuśić więcey nas odważy: z drugiey też strony wiemy, iż Pan BOG nie dopuśći mu kuśić nas nad nasze śiły według słow Apostolskich wyżey położonych, ktoż tedy z tego ćieszyć śię nie ma, y do mężnego z nieprzyiaćielem potkania śię nie wzbudzać? żaden medyk tak rozsądnie lekarstwa według ułożenia ćiała chorego nie miarkuie; iako Niebieski nasz Rządźca pokus y ućiśnienia, ktore na sługi swoie wierne przepuszcza; gorzkośći rozporządza. Zkąd nadobnie S. Efrem: Ieżeli mowi garńcarz naczynia gliniane

do pieca złożywszy, nad słuszną miarę y nad potrzebę w nim nie trzyma, aby się zbytecznym ogniem nie przepaliły: ani też prędzey nad słuszność z pieca nie wyimuie, nim należyćie stwardnieią: daleko barźiey BOG nasz dobrotliwy, ktory nas w nieskończoney dobroći, mądrości, y miłośći utrzymuie; miary w dopuszczaniu pokus dochowuie.

Matth: 8. 23. 2. S. Ambroży na owe słowa S. Matheusza: *á gdy IEZVS wstąpił w łodkę, weszli za nim uczniowie iego: á oto wzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż się łodka wałami okrywała, á on spał:* Naucza, że iako wybrani sami, á towarzysze Pańscy nie są od pokus wolni, tak Pan udaie się za śpiącego, aby tak miłość, ktorą ku nam synom swoim pała, pokrywaiąc, większą ku sobie w onych żądzą wzbu-

Abac: 2. 3. dźił: nie śpi iednak Pan, ani ćię zapomina. Zkąd Abakuk Prorok: *ieśliby Pan odwłaczał oczekiway go; bo przychodzący przyidźie, á nie omieszka*, to iest prędko barzo przybędźie, choćiaż się zda odwłaczać y omieszkiwać. Iako choremu barzo długa noc widźi się, y z tęsknicą oczekiwa na iutrzeńkę; wczas iednak zorze przychodźi; tak ani BOG nie omieszkiwa, choćiaż tobie iako choremu przećiągnione nad miarę zda się być przyiśćie iego. Wie on wczesną porę, przeto z należytą pomocą według potrzeby przybywa.

3. Do tey rzeczy S. Augustyn stosuie odpowiedź onę Zbawićielową, ô ktorey Łazarza śiostrom Marćie y Maryey oznaymić ro-

Ioan: 11. 4. skazał: *Choroba ta nie iest na śmierć, ale dla chwały Bożey, aby był uwielbion Syn Boży przez nię.* Przykazały były one donieść do wiadomośći Chrystusowi, że iego choruie przyiaćiel; lecz do dwuch dni odwłaczał, aby tym iaśnieysze y znacznieysze cudo było. Tak y Pan nasz częstokroć przygodami y ućiśnieniem swoich nawiedza, iakby onych cale zapomniał, choćiaż nie zapomniał. Tak dopuśćił na Iozefa długie á ćięszkie więźienie; aby go potym z większą iego czćią y chwałą wyprowadźił: iakoż wyprowadźił; kiedy go nad całym Egiptem pierwszym po Krolu postanowił. Podobnym sposobem, kiedy Pan pokusy y ućiski przewłacza; wierząc potrze-

ba

ba; iż to dla tego czyni, aby ćię ſwego czaſu z więkſzą czćią z onych wyrwał, y wydźwignął. Poſtrzega S. Chryzoſtom piſząc na one ſłowa Dawida, *ktory mię podwyſzſzaſz od bram śmierci*, y mowi; Pſal: 9. 15.
nie rzekł Prorok, *uwolniłeś mię Panie od bram śmierći, ale podwyſzſzaſz mię:* albowiem ſwoich Pan nie tylko od pokus uwalnia; ale też przez one iaśnieyſzemi ich czyni. Dla tego iakożkolwiekbyś był ociężonym y uciśnionym, a prawie do bram piekielnych iuż przyprowadzonym; miey iednak ufność, że ćię BOG ztąd wyrwie: albowiem *Pan umarza y ożywia, dowodźi do piekła y odwodźi.* 1. Reg: 2. 6.
Słuſznie tedy tą ufnośćią zmocniony Iob mawiał: *by mię też zabił*, Iob 13. 15.
w nim ufać będę.

4. Uważa S. Ieronim do naſzey rzeczy owo, co ſię Ionaſzowi Prorokowi zdarzyło: Ten, gdy iuż śiebie miał za zgubionego będąc na dno morſkie pogrążonym; *nagotował Pan rybę wielką, żeby* Ionæ 2. 1.
połknęła Ionaſza, nie żeby go zgubiła, ale żeby zachowała, y na źiemi beśpieczniey aniżeli w łodzi zaprowadzonego złożyła. *Vważać potrzeba*, (mowi S. Doktor,) *iż gdźie mniemano, że iuż zguba naſtąpiła; tam zachowanie ſtało ſię od zguby.* I toż, że z nami bywa, naucza: Często bowiem, gdy mniemamy iż ſzkody nas potykaią; to ſię w pożytek y zyſk obraca, a okazya śmierći żywot przynośi.

5. Iako ludźie, gdy widzą, że kuglarz ſzklanną fiſtułę do gory podrzuca, mniemaią; iż ſię ſkruſzy za każdym podrzuceniem: iednak gdy raz y drugi widzą powracaiącą w całośći; iuż ſię nie trwożą, ale ſztukę kuglarſką poznawaią: tak ſługi Boſcy, ktorzy dobrze poymuią, iako BOG umie z nami niby igrać, iuż nas podnaſzaiąc do gory, iuż ſpuſzczaiąc w doł, iuż iakoby morząc, iuż ożywiaiąc; iuż raniąc, iuż uzdrawiaiąc; w przećiwnych powodzeniach y niebeśpieczeńſtwach, choćiaż ſłabemi y niemocnemi iako ſzkło śiebie być widzą; nic ſię iednak nie trwożą; bo wiedzą, że w ręku biegłego y roſtropnego tego zoſtaią; ktory nie dopuśći ſkruſzenia y zguby: ponieważ w ręku iego ſą loſy onych złożone.

6. Opat Izidor (iako Kośćielne hiſtorye świadczą) zeznał ô ſobie

bie: iż przez lat czterdźieśći natarczywośći od pewnego wyſtępku ćierpiał, nigdy iednak nań nie zezwolił: Toż ô innych wielu Mnichach dawnych czytamy: że uſtawiczne á ćięſzkie pokuſy znośili; ktorym iednak z wielkim ſwoim męſtwem y odwagą á ufnośćią w
Baruch 26. BOGU ſtatecznie ſprzećiwiali ſię. *Tam byli olbrzymowie umieiący woiować.*

7. Tych tedy olbrzymow umieiących woiować nam naśladować potrzeba. Chwalebny Męczennik Cypryan aby nas do tego zachę-
Iſaiæ 43. ćił, przywodźi owo Izaiaſza: *nie boy ſię; bom ćię odkupił, y nazwałem ćię imieniem twoim: moieś ty: gdy poydźieſz przez wody; z tobą będę, á rzeki ćię nie okryią: gdy będźieſz chodźił w ogniu; nie ſparzyſz ſię: y pło-*
Iſaiæ 66. *mień nie będźie gorzał na tobie: Bom ia Pan BOG twoy S. Izraelow, Zbawićiel twoy.* Wdźięczne też y miłe ſą ſłowa tegoż Proroka: *przy pierśiach was znioſą, á na kolanach będą ſię z wami pieśćić: iako gdy kogo matka pieśći, tak was ćieſzyć będę.* Patrzćie, proſzę, iakim affektem matka ſynaczka ćieniem iakiey rzeczy przeſtraſzonego, á do śiebie ućiekaiącego przyimuie, pierśi mu ſwoie otwiera, uſta do uſt przykłada y głaſzcze; z większym bez wątpienia affektem, y nieſkończenie wdźięczniey ſzym przytula Pan do śiebie nas udaiących ſię w pokuſach y niebeśpieczeńſtwach. Przeto Krol y Pro-
Pſal: 118. rok ô ſobie świadczy: że ztąd wielką miał poćiechę: *pomni na ſłowo twoie ſłudze twemu, w ktoryméś nadźieię uczynił. To mię ćieſzyło w utrapieniu moim: bo wyrok twoy ożywił mię.* Toż y nas ma ćieſzyć y wzbudzać, abyśmy w pokuſach wielką ufność w BOGU mieli: Albowiem niepodobna, aby BOG kłamał, iako naucza Apoſtoł.

ROZDZIAŁ XV.

Nie ufać ſobie, á wſzelką nadźieię w BOGU pokładać, pomocna rzecz do zwyćiężenia pokus. Czemu też BOG w ſobie ufaiącym y do śiebie udaiącym ſię tak znacznie dopomaga.

1. Z przednieyſzych á nayſkutecznieyſzych śrzodkow do zwyćiężenia pokus y ten ieſt: ſamym nam ſobie nie ufać, wſzelką zaś nadźie-

nadźieię w BOGU pokładać. Bo tak wybawieni od ućiśnienia w pismie Bożym wyznawaią. *Iż we mnie nadźieię miał, wybawię go.* I, Ps: 90. 14.
ktory zbawiasz nadźieię maiace w tobie. I, *obronca iest wszytkich ma-* Psal: 16. 7.
iacych nadźieię w sobie. Tegoż śrzodku używa Dawid, aby wzbu- Ps: 17. 31.
dźił BOGA do zlitowania się: *Zmiłuy się nademną BOZE, zmiłuy* Psal: 56. 1.
się nademną; albowiem w tobie ufa dusza moia, y w cieniu skrzydeł twoich nadźieię mieć będę. I Daniel: *bo nie masz zawstydzenia ufaiącym w* Dan: 3. 40.
tobie. I Mędrzec: *żaden w BOGV ufaiacy nie był kiedy zawstydzony.* Całe naostatek pismo Boże pełne iest świadectw podobnych: ktorych tu nie przytaczam, bom iuż wiele wyżey namienił.

2. Co zaś za przyczyna, że ta nieufność w sobie tak skutecznym iest śrzodkiem do ziednania łaski y pomocy Boskiey? czytay w Psalmie dźiewięćdźieśiątym: *ponieważ we mnie miał nadźieię, uwolnię go,* Psalmo 90.
obronię go. Czemu? *Albowiem poznał imię moie.* Na ktore słowa S. Bernard: *ieżeli iednak poznał imię moie, aby sobie nie przywłaszczał uwolnienia; ale imieniowi memu dał chwałę.* Albowiem, kiedy kto nic sobie nie przypisuie, ale wszytko BOGU, y wszelką chwałę na BOGA wlewa; BOG też swoiey ręki przykłada, y sprawę tę poczyta za swoię, na się przyimuie, y iako za własną cześć y honor bierze się: kiedy zaś kto sobie własney pilnośći y sposobnośći ufaiąc, na się chwałę kieruie, y z tey się czći wynasza, ktora własną iest BOGU; słusznie go BOG przy własney słabośći zostawuie, że nic sprawić nie może: gdyż, mowi Prorok: *Nie kocha się w śile końskiey,* Ps: 146. 11.
ani w goleniach męskich ma upodobania: (to iest, kiedy kto na własney pilnośći y ludzkich wynalazkach polega) *kocha się Pan w tych ktorzy się go boią: y w tych, ktorzy nadźieię maią w miłośierdźiu iego.*

3. Zkąd bywa: że BOG swoie dary y łaski odwłacza, y w niedoskonałośći upadać przez czas niemały dopuszcza, iako świadczy S. Augustyn: *nie żebyśmy potępionemi byli, ale pokornemi, zalecaiac nam łaskę swoię,* y żebyśmy onę drożey szacowali, *á łacnośći we wszytkim doznawszy nie rozumieli że to nasze iest, co Boskiego iest,* bo to błąd iest *czći Boskiey y uszanowaniu iego przećiwny.* Gdyż, gdybyśmy tak ła-

cno

cno iego darow nabywali; nie takbyśmy drogo one poważali perſwaduiąc ſobie, iż naſzey pilnośći ſą ſkutkiem. Tak naucza S.
Iob 6. Grzegorz piſząc na one ſłowa Ioba: *oto nie maſz pomocy mnie w tobie: poſpolićie*, mowi, *cnota nabyta, gorzey, niżeli gdyby nie była, pokonywa: Albowiem kiedy do ufności w ſobie ſerce podnaſza; teyże wynioſłośći mieczem ginąć muśi, á gdy niby zmacniaiąc ożywia, podnaſzaiąc zabiia: albowiem do zguby pociąga, y przez właſną w ſobie nadźieię z wnętrzney śiły ufności odźiera.* Dalekoby raczey nam było nie mieć darow Bożych; aniżeli onych zle używać, z nich ſię wynaſzaiąc, á śiłom y ſpoſobnośći właſney to przypiſuiąc, co nam darmo dano, y od ſamego ſzczegulnie miłośierdźia y łaſki Boſkiey pochodźi. I dla tey przyczyny częſtokroć P. BOG darow ſwoich nie udźiela znoſząc naſzę w nas ſłabość w wielu aktach cnot: żebyśmy co chcemy, tego czynić nie mogli, nas poniżali, a nic ſobie; ale ſzczegulnie BOGU ſamemu wſzelkie dobro przyznawać nauczyli ſię. Bo na ten czas prawdźiwie mowić y wyśpiewywać będźiemy mogli:
1. Regum 2. 4. *Łuk mocarzow zwyciężony ieſt, á niemocni ſą mocą przepaſani.*

ROZDZIAŁ XVI.

O ſzukaniu śrzodku przez modlitwę. Niektore modlitwy ſtrzeliſte kładą ſię, ktorych podczas pokus używać możemy.

1. Srzodek przez modlitwę zawſze nam ma być zwyczayny iako ten, ktory ieſt powſzechny y miedzy innemi przednieyſzemi nieposlednі, ktore Oycowie SS. w tey materyey podaią: nawet
Matth: 26. 41. ſam naſz Odkupićiel P. Chryſtus w Ewangelij ogłośił: *czuyćie, á modlćie ſię, abyśćie nie weſzli w pokuſę.* A to nie ſłowem tylko, lecz ſamym uczynkiem, w oſtatnią noc ſwego żywota nim ćierpieć począł, kiedy ſię na ſtraſzną á okrutną owę potyczkę przez długą á gorącą modlitwę gotował: nie przeto, aby on ſam tey pomocy potrzebował; ale aby nas ſwoim przykładem uprzedźił. Dla tego Ian Opat nauczał, że Zakonnik ma być podobnym do owego, ktory w prawey ręce ogień, á w lewey wodę nieśie: aby rozżarzaiący

ſię

ſię ogień źimną wodą coprędzey ugaśił; to ieſt: aby Zakonnik, ſkoro ſię ogień ſzpetnych á niepotrzebnych myśli zaymie na ſercu; modlitwą iako wodą źimną ſię ochłodźić uśiłował. Tak też porownywał z owym, ktory pod ſzerokim drzewem śiedźi, á poſtrzegſzy, że wielka zgraia wężow y gadźin, od ktorych ſię ſchronić y obronić trudno, zbliża ſię; na drzewo wſtępuie: albowiem Zakonnik, ſkoro poſtrzeże naſtępuiące na śię pokuſy, na drzewo wyſokie gorącey modlitwy do BOGA ſię udaiąc, uchodźić ma: gdźie beśpiecznym będźie, y od śideł czartowſkich uwolnionym zoſtaie: *prożno zarzucaią śięć przed oczy ſkrzydlaſtych.* Daremnie śidła zarzucać czart będźie; ieżeli ulećieć y przez modlitwę w gurę podbić ſię potrafiemy: *Oczy moie zawſze ku Panu: abowiem on wyrwie z śidła nogi moie.* Prov: 1. 17. Ps: 24. 15.

2. W pierwſzey częśći Kśięgi tey moiey obſzernie ô tym modlitwy śrzodku mowiono: ztąd chyba tylko niektore ſtrzeliſte modlitwy przytoczę, ktorych używać pod czas pokus możemy. A tych pełne ieſt piſmo Boże: oſobliwie Pſałterz. Iakowe ſą: *Panie gwałt ćierpię, odpowiedz za mię. Powſtań, czemu ſpiſz Panie; powſtań, á nie odrzucay do końca. Czemu oblicze twoie odwracaſz? zapominaſz uboſtwa naſzego, y utrapienia naſzego. Porwi broń y tarczą: á powſtań mi na pomoc: rzekni duſzy moiey; iam ieſt zbawieniem twoim. Dokądże Panie zapomniſz mię do końca? dokąd odwracaſz oblicze ſwe odemnie? pokiż będźie ſię podnośił nieprzyiaćiel moy nademną? Weyrzy á wyſłuchay mię Panie BOZE moy. Oświeć oczy moie, bym kiedy nie zaſnął w śmierći: by kiedy nie rzekł nieprzyiaćiel moy, przemogłem go. Stałeś ſię Panie ućieczką ubogiemu: pomocnikiem w potrzebach, w ućiſku. W ćieniu ſkrzydeł twoich nadźieię mieć będę. W zaſłonie ſkrzydeł twoich rozraduię ſię,* nakſztałt kurcząt pod ſkrzydła matki ućiekaiących, kiedy ſię iaſtrząb zbliża. Tym podobieńſtwem ćieſząc ſię S. Auguſtyn mawiał: *ieżeli mię nie obroniſz, żem ieſt iako kurczę; kania mię porwie:* y znowu: *pod ćieniem ſkrzydeł twoich obroń mię.* Naprzod pod czas pokus pożyteczna rzecz ieſt używać owego z Pſalmu ſześćdźieśiąIs: 38. 14. Ps: 43. 23. Ps: 34. 2. Ps: 12. 1. Ps: 9. 10. Ps: 56. 2. Ps: 62. 8. Ps: 16. 9.

Ps: 67. 1. tego śiodmego: *Niech powstanie BOG, á niech śię rozproszą nieprzyiaćiele iego, á niech ućiekaią, ktorzy go nienawidzą, od oblicza iego.* Ponieważ bowiem nie własnemi, ale Boskiemi śiłami onym śię zastawiamy, nam nie ufamy, á pomocy Maiestatu Pańskiego przećiwko onym wzywamy: wraz uchodzą widząc, iako on za nami przećiwko im stawa, y na śię obronę nas zabiera.

3. Częśćią tedy przez te albo inne podobne z pisma S. słowa, w ktorych osobliwa śię żywość zawiera; częśćią przez własne swoie, według potrzeby (ktore także skuteczne bywać zwykły) tego śrzodku ućiekania śię do BOGA używać, y napogotowiu go mieć potrzeba. Zkąd wielki ow w duchu nauczyćiel Ian Auila zwykł był mawiać: *Pokusa ćiebie, ty BOGA:* to iest; ieżeli na ćię następuie po-
Ps: 120. 1. kusa; ty śię bierz do BOGA. Przeto Psalmista: *podnośiłem oczy moie do gory, zkąd mi przyidźie pomoc: pomoc moia od Pana, ktory stworzył Niebo y źiemię.* Starać śię zaś potrzeba, aby te wołania y westchnienia nie usty szczegulnie były czynione; ale z szczyrego serca y z
Ps: 129. 1. affektu, według owey Proroka nauki: *Z głębokośći wołałem do ćiebie Panie.* Na ktore słowa tak S. Chryzostom pisze. *Nie rzekł tylko usty, ani tylko ięzykiem: albowiem, chociaż czasem myśl błądźi, słowa iednak mawiamy: ale z serca głębokiego, z wielkim usiłowaniem, y z wielką ochotą umysłu, z samych serdecznych wnętrznośći.*

ROZDZIAŁ XVII.

Insze dwa śrzodki przećiwko pokusom przekładaią śię.

1. Diabeł chcąc kogo oszukać, (iako z pilnośćią postrzega S. Bernard) naprzod doświadcza, iakie iest czyie przyrodzenie, kondycya, y do czego ma kto skłonność: á na ktorą stronę onego nakłonionego widźi; z tey uderza. Tak na łaskawych y wdźięcznych biie przez pokusy ćielesne y prożne chwały, surowszych pobudza do gniewu, pychy, indignacyi, y niećierpliwośći. Toż samo y S. Grzegorz wielki wyraża przez podobieństwo od ptasznikow wźięte.

2. Iako bowiem ći naprzod zrozumieć uśiłuią, iaki pokarm pta-
stwu

ſtwu ſłużу, aby tak ono do śidła zwabili: tak pierwſze ſtaranie ieſt nieprzyiaćioł naſzych wiedźieć do czegośmy naybarźiey ſkłonni, czym ſię radźi ćieſzemy; aby tym łacniey mogli uśidlić, y w duſzę ſię naſzę w edrzeć.

3. Ztąd czart na Adama uderzył przez niewiaſtę; bo widźiał, iż Adam barzo ſię w Ewie kochał. I na Samſona, aby ſię ſwoiey przyiaćiołce przypowieśći abo zagadki tłumaczenia zwierzył, y na czym iego śiła polegała, otworzył. Bo iako ſztuczny á chytry pragnie wywiedźieć ſię z wielką pilnośćią, ktora część ieſt nayſłabſza, ktora paſſya trzyma gorę, do ktorego wyſtępku ieſt kto nayſkłonnieyſzym, aby z tey ſtrony ſzczęśliwie natarł.

4. Nad tym tedy y my reflektować ſię mamy ze wſzelką pilnośćią, koło tego pracować; gdźie większego uśiłowania y oſtrożnośći potrzeba, ktora część duſzy nayſłabſza, y mniey cnotami ieſt opatrzona (á ta ieſt bez wątpienia, ktorą paſſya y przyrodzona ſkłonność, albo zły nałog opanował) abyśmy tam naſze śiły y wſzelką gotowość na obronę obracali.

5. Drugi śrzodek pierwſzemu podobny SS. Oycowie y nauczyćiele rzeczy duchownych podaiąc, ſtawią, iako powſzechną regułę, abyśmy, gdy iakie pokuſy nagabaią, zaraz do przećiwney cnoty ućiekali ſię, od oney pomocy y obrony ſzukaiąc. Tym bowiem ſpoſobem y lekarze ćieleśni ćiała naſze leczą: bo przećiwne niedoſtatki od przećiwnego lekarſtwa, lekarſtwo biorą. Przeto, kiedy choroba pochodźi od źimna, używaią lekarſtwa ćiepłego: kiedy od zbyteczney wilgoći ſuchego: bo tym ſpoſobem złe humory powoli do miary ſwoiey przychodzą. Tymże tedy ſpoſobem y choroby á pokuſy naſze leczyć powinniśmy, iako nam ſam S. Ignacy radźi: Pokuſy trzeba uprzedzać, używaiąc im rzeczy przećiwnych: iako, gdy kogo obaczą ſkłonnego do pychy, taki ćwiczony ma być w rzeczach podleyſzych, ktoreby ſię ku iego upokorzeniu pożyteczne być zdały: także też ô inſzych złych duſze ſkłonnośćiach.

ROZDZIAŁ XVIII.

Dwa inne śrzodki skuteczne przekładaią się, to iest, na początku złemu zabiegać, á nigdy nie prożnować.

1. Inszy skuteczny á powszechny śrzodek SS. Oycowie przećiwko pokusom upatrzyli, to iest, żebyśmy na początku onych złemu zabiegali. Ztąd S. Ieronim przestrzega: *Poki małym ieszcze iest nieprzyiaćiel, złość iego w naśieniu rozbiiay*, abyś, kiedy podrośćie nie miał trudnośći. Pokusa bowiem iest nakształt iskry, ktora kiedy na początku nie bywa zgaszona; rośćie y wielki pożar sprawuie: gdyż, za świadectwem Ducha Swiętego: *od iedney iskierki rozżarza się ogień* wszytko pożeraiący.

Ps: 136. 9. 2. I Dawid pod podobieństwem tęż radę daie, á błogosławionym tego nazywa; *ktory pochwyći y roztraći ô opokę*. Także Salo-
Cant: 2. 15. mon syn iego: *poymayćie nam liszki małe, ktore psuią winnicę*. Gdy tedy pokusy iako małe liszki są małe, to iest poczynaią nagabać, gdy myśli pożądzaiące, pyszne, osobnośćią, prywatną przyiaźnią, affektem nieporządnym, wyłamania się z pospolitey karności y porządku trącące napadaią; zaraz ie bez odwłoki ô opokę Chrystusa, przez uważanie iego żywota roztrącać potrzeba, żeby śiły nie brały, y winnice duszy naszey nie psowały.

3. Cale wolnemi być od pokus nie możemy, y nie w naszey iest mocy, aby nieporządne myśli nas nie nagabały, á ten iest szczęśliwy, ktory powstaiące nagabania umie potłumić. Tak bowiem to mieysce tłumaczy S. Ieronim: Wiele na tym należy, abyśmy na początku poki się ieszcze nie wzmogł nieprzyiaćiel, y słabym iest, ledwo co śiły maiącym; iego tłumili: bo na ten czas łacna; potym zaś barzo wielka trudność następuie.

4. Co nadobnym podobieństwem S. Chryzostom obiaśnia, kiedy, prawi, chory appetyt do iakiey szkodliwey potrawy zwyćięża; uchodźi tey szkody; ktoraby była po używaniu owey potrawy nastąpiła, y prędzey do zdrowia powraca: ale, kiedy appetytowi dla

iakiey małey roſkoſzy dogadza; za wzmożeniem ſię choroby albo umiera, albo z wielką trudnośćią do zdrowia przychodźi, od czego oboyga bez wątpienia ułacniłby ſię był; gdyby był na początku nagabaiącemu obżarſtwu dał odpor: podobnym ſpoſobem kiedy kto czuie pokuſę albo nieporządną żądzą rzucenia okiem nieoſtrożnie: a za pierwſzym poſtrzeżeniem ſię albo oko wſtrzymuiąc od zakazanego ſpoyrzenia, albo myśl złą odpędzaiąc co prędzey, śiebie zwyćięża; wraz ſtaie ſię wolnym od naćieraiącey pokuſy, y od ſzkody za zezwoleniem idącey. Lecz kiedy kto na początku gwałtu ſobie nie czyni; za owym zaniedbaniem, y krotką z złego ſpoyrzenia albo nieprzyſtoyney myśli pochodzącą ućiechą, śmierć na duſzę przywabia, albo przynamniey nie małey trudnośći y przykrośći doznawa tak dalece; iż, czegoby na początku zwyćiężaiąc śię łacno dokazał; potym drogo przypłaćić będźie muśiał.

5. Pokazał ſię niegdy S. Pachomiuſzowi Opatowi czart w oſobie urodźiwey niewiaſty, ktorego gdy ſztuki zdradliwe poznał mąż Swięty; rzekł diabeł: Daremnie ludzie na nas ſwoie winy zwalaią: bo nie my; ale oni ſami właſnego upadku y zguby ſą przyczyną. Gdy bowiem wy naſzemu łechtaniu iakoby okienko otwierać poczynaiąc przyſtęp pozwalaćie; my wnet większe ognie wzniecamy do zapalenia żądz waſzych ku grzechowi: gdy zaś widźiemy, że przy początkach pokus wrzucone wam imaginacye mężnie odrzucaćie; żadnego onym przyſtępu nie dozwalaiąc; wraz ze wſtydem uchodźiemy, widząc; że prożne ſą naſze uśiłowania.

6. Dźiwnie też na odpędzenie pokus y zrażenie śił nieprzyiaćielſkich pomaga, nigdy nie prożnować, ale zawſze być zabawnym. Dla tego, świadczy Kaſſyan, ſtarzy Egiptſcy Oycowie warowanie ſię prożnowania mieli za pierwſzą duchownego żywota regułę y naukę od dawnieyſzych Oycow ſobie podaną, ktorą y ſami wykonać iako naypilniey uśiłowali, y ſwoich uczniow z wielkim ſtaraniem nauczali mowiąc: *zawſze cię diabeł niech zabawnego znayduie.* Co y ſam Pan S. Antoniemu zalećił twierdząc; iż to ieſt oſobliwym

wym do wytrwania na puszczy, y przećiwko natarczywośćiom pokus śrzodkiem y obroną.

7. Gdy bowiem trwać ustawicznie na modlitwie nie mogł, że go rożne myśli mieszały: wołał do P. BOGA:(iako świadczy S. Augustyn)*co czynić będę Panie? chćiałbym być dobrym; ale mi moie myśli sa naprzeszkodźie:* usłyszał głos z Nieba: *Antoniuszu, ieżeli pragniesz podobać się BOGV; modl się: á kiedy się modlić nie będźiesz mogł; pracuy, rob co zawsze, czyń wszytko, co z twoiey iest strony; á nie zbędźie na pomocy z Nieba.* Inśi zaś powiadaią że mu się pokazał Anioł w osobie uczćiwego młodźiana: ktory w oczach Antoniego kopał źiemię, á nieco onę przekopawszy, zaraz na kolana upadał, y modlił się, ręce ku Niebu podniosszy: Przez to chcąc pokazać, że prożnowanie wiela złego iest początkiem y gniazdem. A tak, wiele nam na tym należy, aby nas diabeł prożnuiących nigdy nie znaydował, ale zawsze zabawnych.

ROZDZIAŁ XIX.

O pokusach, ktore pod płaszczykiem dobrego wdźieraią się, osobliwy też przećiwko wszelkim pokusom śrzodek, one poznawać y mieć ie za takie.

1. Upatruie S. Bonawentura rzecz inszą, choćiaż pospolitą; iednak wiadomośći y uwagi godną. To iest, że przed dobremi y doskonałośći szukaiącemi zwyczaynie pod pokrywką iakiego dobrego, czart w Anioła światłośći przemieniwszy się za takiego zwykł się udawać, aby tak łacniey nieostrożnych oszukał. Trućiznę mowi S. Ieronim, chyba ocukrowaną, albo inszym iakim syropem zaprawioną daią; żeby nie była poznana: ptasznik śidła okrywa iaką
Ps: 141. 4. przynętą. Tak y czart postępuie: *na tey drodze, ktoram chodźił, zasadźili śidło na mię.* Bo gdyby dobrym y cnotę miłuiącym, á BOGU służyć chcącym złe iakie odkryćie było zarzucone; wnetby każdy od onego stronił, y tak przećiwne nieprzyiaćiela zamysły omylił. Prawdźiwe bowiem iest zdanie S. Bernarda: *Dobry nigdy, chyba*

zmy-

zmyślonym udanicm zwiedźiony nie bywa. Chytry diabeł, y w ſztukach oſzukania dobrze ieſt ćwiczony: wie zkąd uderzyć, y ktoremi drogami ſwoie zamyſły do kreſu doprowadźić.

2. A naprzod, (iako S. Bonawentura przeſtrzega) podaie nam rzeczy, ktore ſą dobre z ſwego przyrodzenia: lecz te zaraz mieſza ze złemi: potym fałſzywe dobra przekłada, á na koniec cale złe. Kiedy zaś ma kogo tak uśidlonego, iż ſię chyba z wielką trudnośćią uwolnić z nich może; dopiero iuż iawnie iad ſwoy wywiera, y do widomych grzechow pociąga: nakſztałt niedźwiadka iadowitego, ktory ſię ſam łaśi; w ogonie zaś, ktory kryie, iad tai. O iak wiele, mowi tenże uboliwaiąc, pod płaſzczykiem pobożnośći y pokrywką ducha w przyiaźń poufałą z ſobą weſzło, mniemaiąc; że ta cała ſprawa toczy ſię dla BOGA y według BOGA, á wſzytko ku dobremu duchownemu zmierza (iakoż podobno przy początku ku temu celowi zmierzała:) iednak doznaliśmy częſtokroć, iż nie co innego było; tylko oſzukanie czartowſkie, ô ktorym dopiero powiemy.

3. *Albowiem nie ſą tayne nam myśli iego* mowi Apoſtoł. Iego, mowię, początek y dokończenie od dobrych bowiem rzeczy poczynamy; ale wnet naſtępuią dłużſze rozmowy, iuż ô BOGU y iego rzeczach, iuż ô wzaiemnym ku ſobie affekćie: potym przychodźi do podarkow na świadectwo wzaiemney chęći y zadatkow na niezapomnienie przyſzłe: ktorych (mowi S. Ieronim) święta miłość nienawidźi, iako znakow miłośći nie według BOGA. Gdźie iuż diabeł dobre ze złym mieſza. Potym naſtępuią dobra fałſzywe y prawdźiwe złe. Tym tedy ſpoſobem tak w tym, iako w innych wyſtępkach wielu nieprzyiaćiel duſzny nie iednego zawodźi; kiedy pod pokrywką cnoty one udaie; aby, co ieſt w ſamey rzeczy, tego nie rozumiano y nie poymowano. 2. Cor: 2. 11.

4. Tak czart poſtępuie iako zwykł zdrayca, ktory ſię wprzod w przyiaźń śćiſłą wkrada, aby w onę wkroczywſzy, ſnadniey nieoſtrożnego pokonał: Iako Ioab Amazę udawſzy ſię za przyiaćiela, 2. Reg: 20.

prze-

Lucæ 22. przebił. Iako Iudaſz Zbawićiela Pana pocałowaniem, znakiem pokoiu zaprzedał, y żydom wydał. Przeto od pokus larwą iakiego dobrego pokrytych iako naybarźiey ſtrzeżmy ſię, y na wſzytkie ſtrony nie zaſypiaiąc czuymy, aby w ſidła zataione złość czartowſka nie wpędźiła: Bo tym ſą niebeſpiecznieyſze pokuſy, im ſą barźiey zakryte, y mniey daią ſię widźieć.

Ps: 9. 6. 5. Przeto ſłuſznie prośi Dawid ô uwolnienie *od naiazdu y od czarta południowego:* Nie dość bowiem na tym czartowi, że *ſię przemienia w Anioła światłośći,* iako mowi Apoſtoł; ale też bierze na śię

2. Cor: 11. światłość południową to ſprawuiąc; aby co ieſt ćiemnego y zataionego; zdało ſię być barzo światłym y iaſnym: á udaiąc, że tu nic nie maſz godnego tak dalece boiaźni, że żadnego nie maſz niebeśpieczeńſtwa; ale oczewiśćie á cale ieſt dobrym to, co w ſobie ieſt wierutnym złym, y cale niebeśpiecznym.

6. Są złodźieie niektorzy, ktorzy ſię tak bogato odźiewaią y noſzą, że ſię onych nikt nie boi, y podeyrzenia opacznego ô ich złośći nie ma, poty, poki na kradźieſkim uczynku nie bywaią pochwyceni. Lecz kiedy ich pochwycą; dopieroż wſzyſcy z podźiwieniem mowią: A ktoż ſię ô tych ludźiach ſpodźiewał co takiego, albo pomyślił? toż ſię dźieie z pokuſami; ktore maią iakąś larwę cnoty, y obrazem przyſtoyności pokrywaią ſię.

7. Poſpolita ieſt SS. Oycow y duchownego żywota nauczyćielow nauka: że zacny ieſt przećiwko wſzelkim pokuſom śrzodek znać ſię na tym, co na nas biie, iż ieſt iſtotną pokuſą: iako wiele pomaga do ſkuteczney od nieprzyiaćiela obrony, znać tego człoTr. 1. c. 11. wieka, ktorego widźiemy; za nieprzyiaćiela: ô czym iużeśmy wyżey mowili pokazuiąc, iż nayſkutecznieyſzy ſpoſob do zwyćiężenia pokus znać ſię na ſamym ſobie.

8. Ktorego ſpoſobu dźielność y śiła ztąd ſię poznać może. Gdybyś za powſtaniem pokus, albo nieporządną iaką żądzą widźiał na oko przed tobą czarta, to á to abyś uczynił, radzącego; iakbyś na ten czas poſtąpił? nie wątpię, iżbyś co prędzey znak Krzyża S.

uczy-

uczyniwſzy wzywał Nayświętſzego imienia IEZUS, y nie trzebaćby było inſzey iakiey pobudki do uwierzenia, że owa rada ieſt prawdźiwą pokuſą, nad tę; żeś ſam poznał czarta, ktory ćię ô upadek przyprawić uśiłuie: toż maſz rozumieć, iż w każdey pokuśie zły duch tai ſię.

9. Wielce też ten ſpoſob y ztąd ma być zalecony, że każdy z nas ma przy ſobie Anioła Stroża, według owych ſłow Pańſkich: *Patrzćież, abyśćie nie wzgardzali iednego z tych małych, abowiem wam powiadam, iż Aniołowie ich w Niebieśiech zawſze widzą Oyca mego.* Matth: 18. 10.
Ktore ſłowa S. Ieronim tak tłumaczy: *Wielka godność duſz, iż każda ma Anioła na ſtraż y opiekę ô ſobie od BOGA naznaczonego.* Iakby też Xiąże iakie ſynowi ſwemu przyſtawił dozorcę, aby go ſtrzegł, y w dobrych obyczaiach ćwiczył, tak dobry naſz BOG z miłośći niepoiętey ku nam, daie nam Anioła za ſtroża, opiekuna, y rządcę.

10. Ale ma też każdy z nas przy ſobie nieprzyiaćiela duſznego, ktory nas do złego wſzelkim ſtaraniem napędźić uśiłuie, wzniecaiąc złe myśli, nieprzyſtoyne żądze, wſzelkiey do grzechu pory pilnuiąc we dnie y w nocy na upadek naſz czuiąc, ćiała naſzego y zmyślnośći miaſto oręża na zranienie naſze używaiąc. Zkąd niegdyś rzekł BOG do ſzatana: *á przypatrzyłżeś ſię ſłudze memu Iobowi?* ktory zawſze nad nim czuieſz, abyś go do złego przywiodł. Iob 2.
O tym też rozumieć trzeba one Krola y Proroka ſłowa: *Diabeł niech ſtoi po prawicy iego:* albowiem ſzatan zawſze koło nas krąży, y wſzędźie oblega. Pſal: 108.

11. Zaczym, kiedy ćię nieporządne iakie wzruſzenie, albo myśl zakazana do iakiego grzechu, albo niedoſkonałośći wykonania wzbudzaiąc mieſza; miey to za czartowſką pokuſę, Krzyża S. znakiem ſerce uzbraiay, tak koło śiebie czuiąc, iakbyś na widomego czarta patrzał, ktory radźi uśilnie, abyś ſię złego iakiego dopuśćił.

12. Na obiaśnienie tey prawdy ſłużyć to może, co ſię S. Benedyktowi w Zakonniku pewnym zdarzyło, iako świadczy S. Grzegorz. Ćięſzkie on ćierpiał nagabanie przećiwko przedśięwźięćiu

ſwego powołania, dla oſtrośći żywota duchownego: zkąd też iuż był umyślił na świat powroćić. O czym gdy S. Benedyktowi oznaymił, á nic mu podane śrzodki nie pomagały, ponieważ ſtatecznie ô uwolnienie od Zakonu domagał ſię, dozwolił mu mąż Swięty. Sam iednak chcąc duſzę na zgubę zapędzoną ratować, uśilnie za oną P. BOGA prośił. Stało ſię: że gdy z Zakonu wyſzedł; ſpotkał ſrogiego ſmoka, z paſzczęką otwartą na pożarćie nędznika zgotowaną. Więc niebeśpieczeńſtwo oczewiſte uyrzawſzy, á nie mogąc ſię poratować, począł na braćią przy klaſztorze pozoſtałą wołać: *ratuyćie, ratuyćie braćia, bo mię ten ſmok pozrzeć uśiłuie.* Przypadli tedy braćia na głos wołaiącego: á nie widząc żadnego ſmoka, ſamego tylko zbladłego od ſtrachu wypuſtka znalazſzy, odprowadźili do klaſztoru. Gdźie on wnet ślub uczynił, iż nigdy odſtępować od Zakonu nie zechce: iakoż y dotrzymał do końca: żadney potym pokuſy przećiwko powołaniu ſwoiemu nie doznawaiąc. Przydaie zaś S. Grzegorz, że tego ſmoka uyrzał ow ſkuſzony wypuſtek za uśilną modlitwą S. Benedykta, za ktorego radą przedtym nie ſzedł nędznik; na oko czarta nie widźiał, y dał ſię mu uwieść. Za uyrzeniem zaś na oko poznał ſztukę złośliwą nie ku dobremu, ale ku zgubie zmierzaiącą.

13. Przeto, nie ieſt to prożna naſza imaginacya od nas ſamych wynaleźiona, ale rzetelna prawda: iż czart na nas ſwoie ſtrzały niece, kuſząc nas, y do złego wiodąc. Dla tego Xiąże Apoſtolſkie Piotr S. iako czuły Paſterz wſzytkich przeſtrzega (co y Kośćioł S. w codźiennych Paćierzach dla żywſzey pamięći ponawia:) *Braćia*
1. Petr: 5. *trzezwemi bądźćie, á czuyćie: bo przećiwnik waſz diabeł, iako lew ryczący krąży, ſzukaiąc, kogoby pożarł: ktoremu ſię ſprzećiwiaycie mocni w Wierze,* ani ſię iego zdradliwemi ſztukami y poduſzczeniem łechtać y oſzukiwać dopuſzczaycie.

ROZDZIAŁ XX.

Iako ſię w nagabaniu złych myśli ſprawować mamy: y iakiego ſpoſobu w onych używać.

Ł

1. Wiadomo iest, iż niektorzy wielkiego uciśnienia doznawaią, kiedy ich czart przez myśli bluźnierskie, albo przeciwko Wierze, albo przeciwko czystości nagaba: tak dalece; że siebie za opuszczonych y zapomnianych od BOGA, á z łaski iego iuż wyrzuconych być mniemaią. Co znacznym iest błędem.

2. Wspomina Ian Gerson ô iakimsi mnichu w osobności na puszczy mieszkaiącym. Ten przez lat dwadzieścia ustawicznie srogie myśli bluźnierskie y wszeteczne cierpiał: ô ktorych iednak żadnemu nigdy nie oznaymił, rozumieiąc; że za otworzeniem onych, iako rzeczy ani słyszaney, ani widziàney nastąpić miało wielkie pogorszenie. Przecięż po dwudziestym roku iednemu Zakonnikowi laty y doświadczeniem rzeczy duchownych godnemu, nie ustnie dla wstydu, ale na piśmie zwierzył się. Co przeczytawszy starzec uśmiechać się począł, y roskazał aby ow mnich rękę na głowę starca włożył. A gdy to uczynił ow zakonnik, rzekł starzec: na moię głowę biorę ten twoy grzech y iego cały ciężar: á przeto iuż ty ô twą winę nie trudź się. Na co z podziwieniem odpowiedział zakonnik: Oycze, iam zawsze pod czas tych pokus miał mię za strąconego w piekło: á ty mi przykazuiesz, abym był bespiecznym? pyta się tedy starzec: czy się kiedy podobały te myśli tobie? odpowie mnich: bynamniey, owszem brzydziłem się iemi, y wielkiego mnie uciśnienia były przyczyną, rzecze tedy starzec: ztąd tedy się pokazuie; żeś ty w tym nie był winnym, aleś tylko cierpiał; czart zaś dawny oszust chciał cię w rospacz wpędzić. Teraz tedy synu moy słuchay rady moiey: abyś, gdy na cię podobne myśli napadną; mowił: *Na cię złośliwy nieprzyiacielu niech spada to bluźnierstwo y sprosność myśli, ia w niey żadney cząstki mieć niechcę: ale wierzam y wyznawam wszytko, cokolwiek S. Kościoł Matka moia wierzy y wyznawa, y wolę żywot utracić; aniżeli BOGA moiego obrażić.*

3. I tym sposobem uleczony zakonnik tak dalece; że go nigdy potym podobne pokusy nie nagabały. Gdzie to uważyć rzecz godna dla tych; ktorzy dla wstydu w otworzeniu swoich pokus trudności

dnośći doznawaią: iż daleko ćięższa y niebespiecznieysza rzecz iest taić pokusę; aniżeli przed przełożonym onę wyiawić: iako na swoim mieyscu obszerniey pokażemy. Przez lat dwadźieśćia ow mnich z pokusami się biedźił, bo onych otworzyć nie śmiał: ale skoro ie obiawił; wnet pokoiu używać począł. Iak wieleby trudnośći y pracy uszedł; gdyby to, co po dwudźiestu lećiech uczynił, na początku wykonał! nie iest tedy nowina albo rzecz dźiwna, od takich pokus nagabanie.

4. Zostaie teraz przełożyć iako się w pokusach sprawować mamy. Wielu bowiem iest, ktorzy sposobu pozbyćia onych niewiedząc iuż głową trzęsą, iuż się na czele marszczą, iuż oczy zawieraią, iuż częstym plwaniem znaki swego wnętrznego zamieszania pokazuią. Czasem też, ieżeli wyraźnie głośno nie mowią: niechcę, niechcę; mniemaią; iż iuż na złe zezwolili. Ale tymi sposobami więcey sobie szkodzą, niżeli pomagaią.

5. Tacy podobnymi staią się do Abnera, ktory nad Saulem blisko stoiąc wielkim głosem narzekał na drugiego na inszey dalekiey
1. Reg: 26. gorze wołaiącego, iakoby Krola śpiącego turbował: *Ktoś ty co wołasz, á niepokoy czynisz Krolowi?* Albowiem tacy Abnerowie raczey sami sobie niepokoy czynią; gdy sądzą że się iuż w dom wdarły pokusy, ktore tylko zwierzchu uprzykrzaią się. Przeto z pilnośćią radzę ten punkt mieć na baczeniu: albowiem tym sposobem szkrupułaći głowę sobie y mozg psować zwykli. Gdyż nie uśiłowanie w odprawieniu rzeczy duchownych zdrowie obraża; ale szkrupuły y niedostatek uwagi: ktore nieprzyiaćiel wznieca, aby, kiedy zezwolenia na złe wyćiągnąć nie może; przynamniey człowieka zmieszał, maiąc to za osobliwy skutek starania swego.

6. Iakże tedy pokusy maią być odpędzane? Zgodne iest SS. Oycow y Nauczyćielow duchownych zdanie: że na złamanie śił czartowskich przez pokusy naćieraiących nie potrzeba łamania głowy, albo iakich imaginacyi gwałtownych stroienia; ale dość iest, kiedy onymi gardźiemy. Y to podobieństwy niektorymi choćiaż

pro-

proftymi obiaśniaią. Iako(mowią)kiedy pieſki młode na przechodzącego kogo ſzczekaią, on iednak nic na ſzczekania nie uważaiąc, w drodze ſwoiey daley poſtępuie; wnet ſzczekać przeſtawać zwykli y odbiegać: kiedy zaś do nich ſię obraca; wnet ſię wracacaią y ſzczekać ſrożey poczynaią: tak ſię y z pokuſami przez myśli niepo-rządne naćieraiącymi dźieie. Srzodek tedy niech ten będźie w używaniu, mieć one za nic; á pewnie prędzey ſię uwolni kuſzony od nich. Albo naśladuymy owego, ktoremu przez ulicę idącemu kiedy wicher znagła powſtawſzy piaſkiem twarz zaſypie; za onym ſię wichrem nie ugania; ale onym pogardźiwſzy, twarz z piaſku otarſzy, oczy zawiera, y w drodze ſwoiey daley poſtępuie.

7. Owſzem na większą owych poćiechę, ktorych pokuſy nagabaią, twierdzą SS. Oycowie, iż iakiebyżkolwiek myśli napadały; gardźić onymi potrzeba: á to tym barźiey, im ſą ſzpetnieyſze, bo nie czynią niebeśpieczeńſtwa. Czy mogą być gorſze nad owe, ktore ſą przećiwko BOGU y SS. iego? iednak nie ſą barzo niebeśpieczne; kiedy, im ſą gorſze, tym ſą przy łaſce Bożey od zezwolenia naſzego dalſze. Zkąd nie maſz ô cobyś ſię mieſzał, kiedy ćię nagabaią: ponieważ tam żadney nie maſz winy twoiey, y nie ſą w twoiey mocy. Aże ſą; nie ſą ſprawą twoią, ale raczey one ćierpiſz niechcąc, czart ćię nagaba, aby ćię w roſpacz, albo inny iaki niepo-rządny affekt, naprzykład w ſmutek yućiśnienie wnętrzne wprawił.

8. Kiedy S. Katarzynę Seneńſką razu iednego nad zwyczay pokuſy ſzpetne trapiły, wielce nad onymi boleiącey ukazał ſię Oblubieniec Niebieſki, na ktorego przytomność wſzytkie wraz zniknęły. Pytała ſię tedy S. u Pana: *gdźieżeś był Panie? kiedy to y owo w ſercu moim było?* ktorey odpowiedźiał Chryſtus: byłem, prawi, *w pośrzodku ſerca twego Corko.* Rzecze ona: á podobnaż to P. IEZU abyś ſię ty miedzy tak ſzpetnymi y obrzydłymi myślami mogł pomieśćić? odpowiedźiał Pan: powiedz mi Corko, ieżeli ſię tobie takowe myśli podobały? rzekła Swięta: *owſzem mię barzo na duſzy raniły, iż wolałabym niewiedźieć co inſzego raczey, aniżeli one ćierpieć.*

Zno-

Znowu tedy Pan: ktoż to ſprawił, że ſię tobie nie podobały, ieżeli nie ia; ktory w ſercu twoim przebywałem? Wiedz, iż luboby nayſzpetnieyſze myśli były, bez przyzwolenia na nie, znakiem to ieſt przebywaiącego w ſercu BOGA. Bo on to grzechu obrzydze-
Ps: 90. 15. nie y boiaźń utraty Boſkiey ſprawuie, iako upewnia przez Dawida:
Exodi 3. 2. *Z nim ieſtem w uciſku.* Do tego Moyżeſzowi ſię ukazał w ćierniach, we krzu, y ogniu.

De inter: homine c. 19. 9. Słodkie ſą do tego przedśięwźięćia słowa S. Bernarda: *przykre ieſt paſowanie ſię, ale pożyteczne; bo ieżeli ma karanie y pracą; będźie też miało nagrodę. Nie ſzkodźi czućie, kiedy zezwolenia nie maſz, owſzem co biedzącego ſię trapi; zwyćiężaiącego koronuie.* Do tegoż ſłużyc może, co Ludovicus Bloſius napiſał: iż ten, ktory choćiaż raz w prożnym śiebie ſamego upodobaniu ukochał ſię, ſzpetnieyſzym ſię ſtawa w oczach Boſkich; aniżeli gdyby nayſrożſze pokuſy przez wiele lat ćierpiał, iednak bez przyzwolenia na nie. Przeto nie maſz; coby ćię dla natarczywośći pokus mieſzało: gardź onymi iakoby nie ćiebie, ale kogo innego nagabały: Albowiem, iako ieden S. mowi, na ten czas ſą w tobie pokuſy, kiedy do nich przyſtaie zezwolenie: lecz pokiś na nie nie przyzwolił, ieſzcze w dom twoy nie weſzły, ale ſię wpraſzaią, abyś ie przypuśćił, y do drzwi iakoby kołacą.

10. Poſtrzegaią też Oycowie Swięći, że dla naćieraiących pokus trwożyć ſię ieſt rzecz wielce ſzkodliwa, bo przez tę trwogę onych przybywa, a nadźiei y ufnośći w BOGU ubywa. Co doświadczenie y ſamo przyrodzone rozumu świattło ukazuie. Ponieważ, iako uczą Filozofowie, trwoga wzbudza imaginacyą, á uſtawiczne ô iakiey rzeczy myślenie y uważanie głębiey onę w pamięć wraża: zkąd pokuſa wzroſt y śiły większe bierze.

11. Iako, kiedy kto po deſce albo balce wąſkiey na źiemi leżącey chodźi, nic ſię nie trwoży, beśpiecznie poſtępuie; ale kiedy tę deſkę w gurę podnioſą, iuż w chodzeniu po oney większa trwoga trapi y niebeśpieczeńſtwo z boiaźni idące naſtępuie, tak dalece; iż

dla

dla oney trwogi chwieie ſię idący y częſtokroć ſpada: toż ſprawuie boiaźń w pokuſach. Przeto daremna trwoga, y zbyteczne ô onych myślenie: bo iako za częſtym myśleniem w pamięć głębiey ſię wkorzeniaią; tak za pogardą w zapomnienie prędzey idą.

12. W czym Gerſon y inni przeſtrzegaią: iż lubo zbyteczna trwoga czaſu pokus nie ieſt dobrą; iednak powſzechna owa boiaźń popełnienia grzechu ieſt wielce zbawienna y pożyteczna, kiedy do BOGA wołamy: *Nie dopuſzczay Panie, abyśmy ſię kiedy od ciebie oddzielali:* Wzbudzamy też akty niektore wnętrzne oświadczaiąc ſię; że wolemy umrzeć, aniżeliby na ieden grzech śmiertelny zezwolić: nic iednak ô pokuśie w ſzczegulności nie myśląc na ten czas, ani na nię pamiętaiąc, albo rozbieraiąc.

13. Przydaią też SS. Oycowie inſzy śrzodek, á to powſzechny, ktory ſię zgodzi na wſzelakich pokus zwyciężenie. A ten taki ieſt: abyśmy, gdy ſię co przewrotnego na myśl ziawi, bez odwłoki żadney do inſzey rzeczy myśl obracali: naprzykład do uwagi śmierci Pańſkiey na Krzyżu podiętey, albo iakiey inſzey podobney: tak iednak, aby tą imaginacyą głowy ſobie nie łamali; ale poſtępowali nakſztałt owego, ktory wielkie zabawy maiąc, z boku co od kogo ſłyſzy. Ten bowiem lubo co mowią, ſłyſzy; iednak w pierwſzey ſprawie nie uſtaie, y ledwo co, bo iakoby omiiaiąc, tego ſłucha. Albo też nakſztałt roſtropnego y poważnego męża, przed ktorym co ſię dźieie lekkomyślnego y płochego: bo ten na powiadanie fraſzek ucha nie nakłania, ani na nie odpowiada, ale ſię odwraca. Ktory ſpoſob przećiwko pokuſom ieſt barzo łacny y beśpieczny. Albowiem poki ſię kto dobrą myślą zabawiać będźie; poty na złe nie zezwoli.

Czaſu pokus myśl obracać do Męki Pańſkiey.

14. Do czego wiele pomoże, kiedy kto pod czás rozmyślania uwagi niektore ſpoſobne do iego wzruſzenia upatrzy, głębiey w ſerce bierze, częſto onych używa, y ma napogotowiu, aby, gdy pokuſy naſtąpią, do ich ſię łacno mogł rzućić. Przeto iedni w Nayświętſzych ranach Chryſtuſowych, á oſobliwie w ranie Boku iego

ſkła-

Cant: 2. 14. składaią ſię, y tam iako *w roſpadlinach ſkalnych y maclochu albo iaſkini parkanu beśpieczni trwaią.* Inni wſpomnieniem śmierći, oſtatniego
Iob 14. 13. ſądu, karania piekielnego onę odpędzaią. *Ktoby mi to dał, abyś mię zakrył w piekle, y zataił mię; ażby przeminęła zapalczywość twoia.* Każdy tedy to przed śię niech bierze, co mu być może naypożytecznieyſzego, y do czego barźiey lgnie ſerce, á czaſu potrzeby, to ieſt, kiedy naćieraią pokuſy; niech tego używa.

15. Opat Smaragdus ućieſzną y oraz pożyteczną rzecz wſpomina do naſzego przedśięwźięćia. Widźiał, prawi, niewiem ktoryś Zakonnik dwoch czartow z ſobą rozmawiaiących, z ktorych ieden gdy drugiego pytał ſię: iak ſię tobie z tym á tym mnichem powiodło? ow odpowiedźiał: barzo dobrze, á prawie według moiego umyſłu: albowiem, *kiedy mu iaką myśl wrzucę; zaraz zaſtanawia ſię, myśl rozbiera, y rozważa: iaka to myśl była? czy nie było winy iakiey w tym we mnie? czy nie przyzwoliłem na nię? z iakiey przyczyny y okazyey ona przyſzła? czy tak, iako mogłem, oney ſprzećiwiłem ſię?* y tak niepokoy mu w głowie czynię, á prawie do ſzaleńſtwa przyprowadzam. (Bo naylepiey tedy rzeczy czartowi ſię powodzą, kiedy kto pod czas pokus przyczyny onych rozbiera: albowiem nie zeydźie y nieprzyiaćielowi na przećiwnych odpowiedźiach.) Drugi zaś rzekł ô ſobie: mnie ſię nie dobrze z moim powodźi, bo, ledwo mu wrzucę myśl iaką nieprzyſtoyną, zaraz ſię do BOGA udaie, albo inną myśl pobożną przed śię bierze, albo też z mieyſca iednego na drugie przenaſza ſię y zabawę odmienia, aby tak myśl odemnie wrzuconą potłumił. Dla czego nic nie mogę na nim przewieść, y wolnego przyſtępu nie znayduię.

16. Naylepſzy tedy ſpoſob przećiwko pokuſom, żadnego onym przyſtępu nie dozwalać, ani ſię z onymi umawiać; ale ſię tyłem iakoby do nich obracać, y cale mieć za nic. Co na ten czas dobrze ſię nadaie, kiedy onymi gardząc, myśl naſzę ku iakiey pobożney rzeczy obracamy. Lecz gdy y to nie pomaga, radę SS. daią, abyśmy ſię do zabawy iakiey powierzchowney z pilnośćią udawali.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXI.

Podług rożnośći pokus rożnym ſpoſobem onym przećiwić ſię potrzeba.

1. Ian Klimak naucza: iż według rożnośći pokus rożne maią być ſpoſoby do onychże zwyćiężenia. Są bowiem inne wyſtępki z przyrodzenia ſwego przykre, iakowe ſą: zazdrość, nienawiść, gniew, pragnienie zemſty, niećierpliwość, ſmutek, y tym podobne. Są też inne przyiemne, ktore w ſobie ućiechę iakąś zawieraią: á takowe ſą wſzytkie grzechy ćieleſne, także ieść, pić, grać, weſelić ſię, rozmawiać, y inne zmyślne poćiechy.

2. A te ſą takie, iż im barźiey w ie oczy wlepiamy, tym ſkuteczniey ku ſobie nas pociągaią. Dla tego onym ſię przećiwić mamy ućiekaiąc: to ieſt ſtroniąc od ich okazyi; á co prędzey myśl, oczy, y pamięć odwracaiąc. Ale z owymi mężnie ſię potykać potrzeba: to ieſt złość, ſzpetność, przyrodzenie onych uważaiąc; bo te nie ſą tak lgnące, y z mnieyſzym niebeſpieczeńſtwem do nas przyſtaią: Acz w pokuſach do gniewu y pożądania zemſty ućiekaniem raczey ratować ſię mamy; ani tego uważaniem, coby nas do onych pobudźić mogło, bawić ſię.

3. Tęż ſamę naukę podaią Kaſſyan y S. Bonawentura. A co do pierwſzych, twierdzą: że ſię godźi żądać okazyey do ſpotkania ſię z pokuſami, owſzem oney ſzukać: iakowe ſą: z prześladownikami naſzymi przeſtawać y rozmawiać, abyśmy ſię tym ſpoſobem ćierpliwośći nauczyli, y poddaiąc ſię onym, we wſzytkim naſzę wolą martwiąc, w poſłuſzeńſtwie y pokorze poſtępek brali. Co iednak w pokuſach zmyślnych y ćieleſnych nie byłoby bez niebeſpieczeńſtwa y ſłuſznych dowodow zuchwałośći; gdybyśmy onych żądali: á pogotowiu gdybyśmy ſię w okazye ſamo chcąc wdawali. Zkąd y ſam P. Chryſtus niechćiał być takowymi pokuſami kuſzony: aby nas nauczył w takowe niebeſpieczeńſtwa nigdy ſię nie wdawać; choćiażby większey zapłaty, y zacnieyſzego, á zatym też chwale-

bnieyszego zwyćięstwa nadźieia była. Albowiem do takowych grzechow skłonność iest przyrodzona: y ponieważ znaczne się tam wiążą uciechy, nie tylko na myśli y woli; ale też na ćiele; łacniey też duszę przenikaią, y ich zaćiągnienie bez znaczney szkody nie bywa.

4. Nadobne w tym podobieństwo namienia S. Bonawentura. Iako(prawi)nieprzyiaćiel, ktory obległszy miasto, ma w nim obywatelow niektorych sobie sprzyiaiących; łacniey do poddania się miasto przyprowadza: tak szatan przyśięgły nasz nieprzyiaćiel ma w nas samych swoich poufałych, ktorzy czasu pokus wielce mu sprzyiaią, to iest nasze ćiało oczekiwaiące na swoię roskosz y uće-
1. Cor: 6. 18. chę według nauki Apostoła: *wszelki grzech, ktoryby człowiek czynił, nie iest na ćiele.* Z inszych grzechow nie taka ućiecha na ćiało spływa; lecz z tego barzo wielka: dla tego co prędzey y iako naypilniey wszelkiey do iego okazyey wiarować śię potrzeba, á wszelkie ô onym myśli y imaginacye, ktore przypadaią odrzucać. Zkąd
1. Cor: 6. 18. tamże Apostoł przydaie: *ućiekaycie przed porubstwem.* Albowiem ućiekaiąc y stroniąc się od pokus ćielesnych, utarczka z niemi się dobrze powodźi, y zwyćięstwo otrzymane bywa. Iako to mieysce Apostolskie Kassyan y S. Tomasz tłumaczą.

5. Rozmowę niegdyś wszczęli z sobą ô rzeczach duchownych Braćia Egidius, Ruffinus, Symon z Assyżu, y Iuniperus. W ktorey zadał pytanie Egidius: iako też braćia pokusy ćielesne zbiiaćie? Na ktore odpowiedźiał Symon: ia szpetność y złość tego grzechu uważam y przypominam; że nie tylko w oczach Boskich, ale też ludzkich sprosność iego barzo iest obrzydła: albowiem ći, ktorzy tey złośći dopuśćić się zamyślaią, skrytego mieysca szukaią, aby nikt nie widźiał grzeszących. Y takowa myśl barzo mi ten występek ohydza, y tak pokusę naćieraiącą pokonywam.

6. Po nim odpowiedźiał Ruffinus: Ia, prawi, na źiemię upadszy rzewnie płacząc, ô miłośierdźie do BOGA, á ô pomoc do Matki Bożey poty wołam, aż ta pokusa odstąpi.

7. Iuni-

7. Iuniperus zaś rzekł: ia, gdy wszeteczne ognie w sobie czuię; co prędzey wrota mego serca zamykam, y niby na straży stawię rożne świątobliwe myśli: á gdy szpetne imaginacye do drzwi kołacą; odpowiadam: odstąpćie, odstąpćie precz: gospoda iuż zaięta, mieysca w niey mieć iuż nie możećie: á tak, gdy przystępu wdźieraiącym się bronię; zawstydzony y pokonany nieprzyiaćiel uchodźi.

8. Na końcu zaś Egidius rzecze: Y ia z tobą braćie Iuniperze trzymam, bo z takim występkiem przez ućiekanie naylepiey się woyna nadaie. Zkąd się pokazuie, iż wielce iest skuteczny śrzodek na zwyćiężenie pokus ćielesnych, żadnego przystępu szpetnym myślom nie pozwalać: albowiem kiedy się choć raz do serca wedrą, z wielką barzo trudnośćią wyrugowane bywaią. Łacniey z nieprzyiaćielem za bramą będącym; aniżeli wewnątrz dopuszczonym.

9. Ale na inszym mieyscu tak ô takich pokusach iako ô śrzodkach na ich zrażenie mowić obszerniey będźiemy; ktore y przećiwko innym mogą być na pomocy.

ROZDZIAŁ XXII.

Niektore przestrogi poważne do zwyćiężenia pokus sposobne przekładaią się.

1. Choćiaż wiele śrzodkow przećiwko pokusom namieniliśmy; iednak nie wszytkie. Albowiem lubo choroby ćielesne, y na ich uleczenie są sposoby rożne, iż ich y wypisać barzo iest rzecz trudna, iednak biegłemu lekarzowi ie przekładamy, ktoryby chorego potrzebę rzetelnie wyrozumiawszy złemu zabiegał; toż y ô niedostatkach naszych duchownych rozumieć mamy.

2. Dla czego SS. Oycowie y lekarze duchowni powszechny á pierwszy śrzodek przećiwko wszytkim pokusom służący przepisuią: aby ow, ktory tę biedę ćierpi; duchownemu swemu lekarzowi niemoc wnętrzną szczerze otworzył. Ale że ô tym obszernie gdźieindźiey będźie mowiono; tu iednę rzecz tylko, ktorą do tey materyey S. Bazyli upatrzył, namienię.

3. Iako, mowi on, choroby ćielesne nie każdemu, ale tylko lekarzowi umieiącemu poradźić otwieramy: tak y duchowne dolegliwośći tym tylko, ktorzy są od BOGA za lekarzow dani, to iest przełożonym y spowiednikom maią być oznaymione: według owey
Rom: 15. 1. Apostoła nauki: *my, ktorzyśmy mocnieysi powinniśmy znośić krewkośći słabych.* Ztąd y nasza reguła przykazuie abyśmy się w naszych pokusach do Przełożonego w rzeczach duchownych, albo do Starszego, albo do Spowiednika udawali.

4. A ta przestroga wielkiey iest wagi nad mniemanie wielu. Czasem bowiem kto odmieniwszy porządek, pokus swoich temu, do kogo należy, otworzyć nie chce, przed innym zaś, ktoremu wiedźieć nie należy ô onych, y podobno szkodźi, śmiele ie opowiada nie mniey z własnym swoim iako y onego niebeśpieczeństwem: bo zdarzyć się może, iż y sam ow w iedney toni zostaie; zkąd ieden od drugiego w złym się potwierdza. Aby tedy tak temu, iako innemu złemu mogło się zabieżeć; przystoi szczegulnie lekarzowi duchownemu mogącemu dać pomoc, swoie wnętrzne niedostatki
Eccl: 8. 22. otwierać. Ponieważ sam Duch S. naucza: *Nie każdemu człowiekowi*
Eccl: 6. 6. *wi otwarzay serca twego.* Y na inszym mieyscu: *Miey wiele życzliwych: á od porady miey iednego z tyśiąca.*

5. Przydaią też y inszą, a godną uwagi pod czas pokus radę, życząc: abyśmy na ten czas w duchownych naszych ćwiczeniach nie ustawali, ale z wielkim statkiem w nich trwali, strzegąc się pilnie czego z onych opuśćić, albo się zalenić. Albowiem czart lubo niczego przez pokusy nie dokaże, dość na tym mieć będźie, kiedy nas od przedśięwźiętey dobrey zabawy oderwie, albo przynamniey zmiesza, za wielki zysk prac swoich maiąc nasze niepokoie.

6. Owszem z większą uśilnośćią takiego czasu ćwiczeniem duchownym bawić się przystoi, á raczey one przedłużyć; aniżeli urywać. Bo gdyby nam szatan oręża wydarł, ktorymi y samych śiebie broniemy y iego pokonywamy; nicby pewnieyszego nie było nad iego w śiłach wspomożenie y zmocnienie. Dla tego naywiernieyszymi

szymi

ſzymi BOGU naſzemu pod czas pokus bądźmy: gdyż na ten czas ktorzy ſą wiernymi iego ſługami? pokazuie ſię: *wy ieſteście, ktorzyście wytrwali przy mnie w pokuſach moich.* Nie ieſt to co wielkiego trwać ſtatecznie w ćwiczeniach duchownych; kiedyśmy uſpokoieni w ſobie: ale kiedy pokuſy, oſchłości, tęſknoty wnętrzne ſię burzą, nie uſtawać w przedśięwzięćiu, to rzecz chwalebna! Bo to ieſt widomym miłośći dowodem, y że kto właśnie BOGU ſłuży dla tego, czym on ieſt. Luc: 22. 28.

7. Y to wiele dopomoże; kiedy pod czas pokus nie odmieniamy dawnego naſzego przedśięwzięćia, á nowego nie czyniemy: bo to cale takiemu czaſowi nie ſłuży. Iako w zamąconey wodźie nic iaśnie nie obaczyſz: dopuśćże, niech poſtoi; á pewnie wſzytek piaſek na dnie przeyrzyſz: tak pod czas pokus, że człowiek ieſt zmieſzany, y iakoby nie ſwoy, przeto co ieſt iemu pożytecznego, rozeznać nie może: *Poymały mię nieprawośći moie, y nie mogłem przeyrzeć.* Ps: 39. 13.
Gdy tedy trwaią pokuſy, nie ieſt pora ſpoſobna do obierania albo nowego przedśięwzięćia. Niech ta woda ſkłocona uſtoi ſię; dopieroż za iey uſpokoieniem czegoć potrzeba, obaczyſz. Y ta ieſt rada od wſzytkich duchownych zalecona: á oſobliwie od S. Oyca naſzego Ignacego w księdze ćwiczenia duchownego miedzy regułami ô ſpoſobie rozeznania ducha. Mowi on: iako, gdy kto czuie poćiechy, nie ſam ſobą: ale dobry duch onym rządźi: tak gdy ćierpi deſolacye albo opuśćiałość od złego ducha, za iego ſprawą nic godnego kiedy ſtanowić nie może.

8. Naoſtatek ſtarać ſię potrzeba, aby czaſu naćieraiącey pokuſy wſzytkie namienione śrzodki z wielką uśilnośćią y pilnośćią wykonane ſamą rzeczą były, á niezaniedbywane. Co iako rzecz pomocna ieſt? z przykładu, ô ktorym wſpomina Ruffinus poznać możemy. Mnicha iednego duch wſzeteczny z uprzykrzeniem nagabał, od ktorego, gdy mnich chcąc ſię uwolnić, ſzedł do ſtarca na puſzczy mieſzkaiącego, y rzekł mu: *Przyimi ſtaranie ô mnie błogoſławiony Oycze, á modl ſię za mną: albowiem ćięſzko na mię biie duch porubſtwa*

rubstwa. Starzec dźiennie y nocnie wołał do BOGA za nim ô miłośierdźie żebrząc. Po kilku dni iednak powroćiwszy mnich, uśilnie prośił ô większą gorącość za sobą u BOGA: albowiem duch złośliwy bynamniey od pierwszey surowośći nie odstępował. Starzec tedy barźiey u BOGA nalegał ô miłośierdźie. Lecz y trzeći y czwarty raz, owszem częśćiey przybiegał mnich do starca oświadczaiąc się; że nic mu nie pomogły modlitwy iego. Zkąd się starzec zasmucał, y ô przyczynie pragnąc wiedźieć wiele uważał. Nakoniec obiawił mu P. BOG, iż płonna była modlitwa iego, dla mnicha samego niedbalstwa y nieczułośći w daniu odporu pokusom przez używanie śrzodkow sobie przełożonych.

9. A to pod takim obrazem widźiał starzec mnicha śiedzącego, á przed nim ducha porubstwa w osobie rożnych niewiast skaczącego. Na ktore ćiekawie on mnich poglądał, z widoku szpetnych obrazow ćiesząc się. Widźiał też y Anioła srodze się na mnicha urażaiącego ô to; że się z mieysca ruszyć niechćiał, á upadszy na źiemię do BOGA nie wołał, ale raczey myślami owymi z upodobaniem zabawiał się. Przeto gdy potym powroćił się z dawnym utyskowaniem mnich na swoię biedę; rzekł starzec: Twoia to wina braćie sprawuie, że nie iestem wysłuchany dotąd od BOGA; albowiem szpetne owe myśli podobaią się tobie. To zaś nie iest rzecz podobna, aby ćię duch nieczysty nie trapił, kiedy ty sam, choćiaż się inni za tobą do BOGA wstawiaią; starania nie przykładasz przez posty, czućie, gorące ô pomoc do BOGA wołanie na zwyćiężenie sił nieprzyiaćielskich. Albowiem iako lekarze luboby wszelkich sposobow do przywrocenia choremu zdrowia przykładali, nie mogą go skutecznie poratować, kiedy chory z strony swoiey szkodliwymi otyka się potrawami: tak y w niemocach duchownych choćiażby SS. Oycowie (ktorzy są lekarzami duchownymi) z całego serca wstawiali się ô pomoc; mało albo nic nie sprawią, ieżeli skuszeni z pilnośćią starania nie przyłożą iuż przez posty, iuż przez modlitwę, iuż przez inne pobożne uczynki, nakłaniaiąc ku sobie BOGA.

Co

Co ſłyſząc ow mnich ſkruſzony na ſercu, przyiął ſtarca radę, y potym martwiąc ćiało z łaſki Naywyżſzego od naiazdow ſproſnego ducha zoſtał uwolnionym. To tedy u wſzytkich ma być na pieczy: aby, co z ſwoiey ſtrony mogą, do ſkutku przywodźili, używaiąc śrzodkow na porażenie pokus przepiſanych. Tak bowiem á nie inaczey zwyćięſtwo nad pokuſami otrzymane bywa.

10. A ponieważ ſpoſob przećiwienia ſię pokuſom może być gorętſzy y zimnieyſzy, żywſzy y ſłabſzy; niech nam dość nie będźie iakożkolwiek opierać ſię onym, ale z iak naywiękſzym, ktore być może uśiłowaniem. Pokazał P. BOG niegdyś przez widzenie(iako świadczą roczne dźieie *Minorum*)bratu Ianowi de Arvernia tego Zakonu świątobliwemu y zacnemu mężowi, iako rożnie Zakonnicy opieraią ſię pokuſom, á oſobliwie ćieleſnym. Widźiał bowiem niezliczoną zgraię duchow przeklętych, wiele ſtrzał na ſługi Boże rzucaiących. Z ktorych iedne na ſamychże nieprzyiaćioł wracały ſię: iż z wielkim wrzaſkiem y zawſtydzeniem uchodźić z placu muśieli: drugie dolatywały do Zakonnikow, ale wnet odlatywały bez ſzkody, y na źiemię padały. Inne końcem ćiała raniły, á inne całe przeſzywały, y ćięſzko raniły.

11. Zkąd wielce ma być zalecono wſzytkim, abyśmy tymiż ſtrzałami, ktore na nas czart rzuca, iego odrażali. Co na ten czas będźie, kiedy ćierpiąc poduſzczenia ſzatańſkie do złego, co dobrego uczyniemy. Na przykład, czaſu pokuſy do pychy y prożney chwały, kiedy nas poniżemy y zawſtydźiemy: czaſu pokus ćieleſnych, przedśięwźięćie czyſtośći utrzymania, wzywaiąc BOGA ô pomoc, wzbudźiemy. Dla tego S. Auguſtyn ſłowa one tłumacząc: *ſmok ten, ktoregoś ſtworzył ku naygrawaniu iemu*, mowi: na ten czas temu ſmokowi naygrawaią ſię ſłudzy Pańſcy, kiedy w też ſame śidła, ktore on zarzuca, iego wpędzaią y krępuią, á ſzkodę, ktora onych ſpotkać miała na głowę iegoż odrażaią według tegoż Proroka: *w śidle tym, ktore byli ſkryćie zaſtawili uwięzła noga ich. Włowienie ktore zakrył niechay go poyma, y niechay w onoż śidło wpadnie.* Iakoby rzekł:

Ps: 103. 26.

Pſal: 9. 16.

Pſal: 34. 8.

Przy-

Psal: 7. 17. Przyszedł połowu szukać, á owo sam szkodę odnośi. *Obroći się boleść iego nagłowę iego, á na wierzch głowy iego nieprawość iego spadnie.*

KSIĘGA PIĄTA

O nieporządnym ku Rodźicom y krewnym affekćie.

ROZDZIAŁ I.

Iak wiele do Zakonnika doskonałośći należy, aby nie nawiedzał Rodźicow, y często do Oyczystego domu nie wybiegał.

Miara miłośći ku krewnym. 1. Co do miłośći y affektu, ktorego naśi ku Rodźicom chronić się maią, taką nam S. Oćiec nasz regułę przepisał, iaka dla wszytkich Zakonnikow zgodźić się może: *Każdy z tych, ktorzy do tey Societatem wstępuią, rady oney Pańskiey naśladuiąc: Ktoby opuśćił Oyca &c. niech rozumie, że Oyca, Matkę, braćią, śiostry, y cokolwiek miał na świećie, opuśćić ma; y owszem niech rozumie, że ono słowo Pańskie iest iemu rzeczone; Kto nie ma w nienawiśći Oyca y Matki, nad to y dusze swoiey; ten nie może być uczniem moim. A tak ma się starać, aby wszytek affekt, albo chęć y żądzą ćielesną ku krewnym swoim z śiebie złożył, y onę w duchowną obroćił; á żeby ie miłował tym obyczaiem, ktory od nas porządna miłość wyćiąga; iako ten, ktory świátu y własney miłośći umarszy, samemu Chrystusowi P. naszemu żywie, y onego ma sobie miasto Rodźicow, braćiey, y inszych wszytkich rzeczy.* Nie dość iest świat opuśćić ćiałem; bo sercem ma być opuszczony ze wszelakiego affektu ku rzeczom świátowym wyzuwaiąc się.

Przyczyna tey miłośći. 2. Miłować krewnego dla tego; że iest krewnym, z śiebie nie iest rzecz zła, y nie ma być ganioną; owszem barźiey, y nad innych takiemu miłość ma być oświádczona: Lecz kiedy ta miłość na samym szczegulnie przyrodzeniu polega; nie służy Chrześćianinowi, á barźiey Zakonnikowi: albowiem wszyscy ludźie choćiaż poganie y niewierni Rodźicom y krewnym swoim dobrego pragną. Więc

Chrześćianin á daleko barźiey Zakonnik, mowi S. Grzegorz, wyżey nad tę miłość przyrodzoną ma śię podnośić, y onę w ogniu miłośći Boſkiey oczyśćić, á ſwoich miłować nie tak dla tego, że przyrodzenie ku onym nakłania; iako dla tego, że ich BOG miłuie, y każe miłować, wſzytko to oddalaiąc, coby mogło do miłośći Naywyżſzego dobra być przeſzkodą. I toto ieſt czego po nas reguła pomieniona potrzebuie, kiedy ze wſzelkiego ćieleſnego affektu wyzuć śię, á w duchowny go przemienić przykazuie. Albowiem Zakonnik świątu y ſamemu ſobie ma być umarłym: á nie światowa, ale Chryſtuſowa miłość w nim żyć powinna.

3. Uwagi zaś rzecz ieſt godna: czemu S. naſz Oćiec tę regułę świadectwy Piſma Bożego potwierdza? Czego w inſzych ſwoich uſtawach nie czyni; choćiaż wſzytkie rownie ſą nauką Ewangeliczną: iako y kiedy ô rozporządzeniu dobr mianych na świećie piſze; nie mowi dobra twoie rozday przyiaćiołom albo krewnym; ale odday ubogim przywodząc one ſłowa Prorockie: *roſproſzył, dał ubogim*, y onę radę Pańſką, *rozday ubogim*. Widźiał bowiem S. Oćiec że tu, ieżeli gdźie? potrzeba dowodow z piſma: gdyż affekt ku krewnym y przyiaćiołom nam ieſt wrodzony, y głęboko w ſerce wrażony, a wielką moc nad nami maiący. Pſal: III. Matth: 19.

4. Materya ta wielce ieſt Zakonnikom potrzebna: dla tego SS. Oycowie Bazyli, Grzegorz, Bernard, y inni nie mało ô oney piſali. Z tych tu krotko niektore przywiodę. Naprzod tedy S. Bazyli chcąc wytłumaczyć iako Zakonnik ma śię wyſtrzegać ſpołkowania y przeſtawania z Rodźicami, á ſtronić od onych nawiedzania, miedzy wielą przyczynami tę daie: *albowiem, mowi, procz tego, że im żadnego pożytku nie czyniemy; naſz duchowny pokoy mieſzamy, y okazye do grzechow zaćiągamy*. Bo ledwo co w progach ich ziawiamy śię; aż zaraz ſwoie kłopoty, fraſunki, ſzkodę na dobrach y honorze, y cożkolwiek przykrośći ćierpią albo ćierpieli przed nami przekładaią: zkąd do domu iuż oćiężeni y zaſmuceni powracamy. Do tego z owego z krewnemi przeſtawania na pamięć przychodzą dawnego

Przeſtawanie z krewnemi mieſza Zakonnika, y bywa przyczyną grzechu.

żywota zbrodnie: odnawiaią ſię przeſzłe rany, przywodzą nam na pamięć te domy, te mieyſca, takie mowy y ſprawy, takie oſoby, z ktoremi y gdźie co dźiało ſię nieprzyſtoynego przedtym: a tak iedna rzecz napędza w drugą, iedna okazya inną przynośi, á złączone z ſobą niepokoy wnętrzny czynią, y ô niemałą ſzkodę ducha zakonnego przyprawuią.

5. Co iak ieſt rzecz wielka tego ztąd doyść możemy: że nauczyćiele świątobliwego pożyćia zakazuią w oſobliwośći grzechy rozbierać, nawet dla ſamego wzbudzenia żalu y ſkruchy dość maiąc na tym: kiedy ie ogułem przypominamy. A to dla tego, żeby imaginacye odnowione niepokoiu nie czyniły. Iaka tedy ſzkoda naſtępuie, kiedy bez ſtuſzney przyczyny ſami dobrowolnie na okazyą ſię narażamy? I iaka być może przyczyna godna narzekania potym na wnętrzne niepokoie; ponieważ ſami zumyſłu do onych okazyą daiemy.

6. Przydaie tenże S. Bazyli; że ći, ktorzy chętnie z Rodźicami y krewnemi przeſtawaią; zlekka á powoli podobne nieporządne onych obyczaie, ſkłonnośći, y affekty na śię biorą: á, co ztąd idźie, duch myślami ô rzeczach świeckich zabawiony powoli w ſwoiey gorącośći ſtygnie, żądze pierwſze y odwagi ku dobremu ſtabieią, chętka ku powroceniu na świat wzbudza ſię, świat ſmakować poczyna: według owego zdania Pſalmiſty: *Pomieſzali ſię z pogany y nauczyli ſię uczynkow ich: y ſłużyli rycinom ich, y ſtało ſię im na upad.*

Obyczaie świeckie zabieraią Zakonnicy.

Pſal: 105.

7. Iako bowiem Izraelitowie miedzy Filiſtynami mieſzkaiąc nic nie nauczyli ſię inſzego, tylko ich ſię bałwanom kłaniać na ſwoy upadek y większe pogorſzenie: Podobnym ſpoſobem częſte z krewnemi y znaiomemi przeſtawanie wkrotce świeckie obyczaie zaciągnie, bo iuż nie ſzczyrze, nie w proſtośći ſerca, ale chytrze, pochlebnie poſtępować zechceſz, tak, iako poſpolićie świetcy poſtępować zwykli. Iużći do ſerca przypadnie uymowanie ſię ô punktćik honoru, niezwyczaynych ućiech ſzukanie, więcey nad ſtuſzność ô ſobie rozumienie, właſney pożądliwośći dogadzania żądza, ſłowem

Zlekka nakłaniaią ſię do świata.

wem: małym iakoby światem ſtawać ſię poczynieſz.

8. Przydaie daley tenże S. Bazyli, że przy obcowaniu częſtym z krewnemi z powodzenia ich ſzczęśliwego ćieſzyć ſię, á z przećiwnego ſmućić ſię będźiemy: á co potym idźie, iuż nas rożne fraſowliwe myśli trapić poczną: zechcemy, żeby im ninaczym nie ſchodźiło, wſzytkie ich zamyſły koniec pożądany miały, co do ich honoru y fortuny należy, do upodobania przypadało. Przez co iako śiły duchowne ſłabieią; lada pokuſa pokaże, y ſtaniemy ſię podobnemi iednemu ſłupowi iako tenże S. mowi: *zakonnać wprawdźie ſukienkę noſzący, ale nic z cnot należytych nie maiący*. Będźieć ćiało w Zakonie; ale ſerce na świećie, to ieſt u Rodźicow, krewnych y znaiomych; nie w Zakonie.

9. Mnich ieden, ô ktorym wſpomina Kaſſyan, nie daleko od Rodźicow komorkę był dla śiebie obrał: od ktorych wſzelkie miał opatrzenie, że mogł ſzczegulnie na bogomyślnośći bez żadnego fraſunku zoſtawać. Co mu ſię wielce było podobało: ponieważ żadney przeſzkody w duchownych ſwoich nie miał ćwiczeniach. Ten gdy dnia iednego ſzedł do S. Antoniego, á ſpytany gdźieby mieſzkał; odpowiedźiał: iż bliſko Rodźicow ſwoich, y za ich opatrznośćią nie zle mu ſię dźieie; rzekł Swięty: powiedzże mi ſynu: kiedy ſłyſzyſz ô nieſzczęśliwośći y przypadkach przećiwnych rodźićielſkich, czy ſię też mieſzaſz, á tak iako oni fraſuieſz ſię? także, kiedy ô ich powodzeniu ſzczęśliwym co ſłyſzyſz, czy ſię też ćieſzyſz? na co mnich: y wielce, bo tego wyćiąga affekt ſynowſki, niepodobna ſynowi ô Rodźicach ſłyſząc zaſmuconych nie ſmućić ſię, á ô weſołych y ſzczęśliwie żyiących nie ćieſzyć ſię. Rzecze tedy Antoni: wiedzże tedy ſynu, że w przyſzłym żywoćie z tymi będźieſz ſię ćieſzyć albo ſmućić, z ktoremi tu ćieſzyſz ſię, albo ſmućiſz. Z świeckiemi ten będźie w towarzyſtwie po śmierći, ktory w tym żywoćie z iemi przeſtaie, y ich ſprawami tu ſię zabawia.

10. Tak tedy, mowi S. Bazyli, wiele należy Zakonnikowi ſtronić od krewnych: aby czego oko nie widźi, y ſerce nie żądało. A ia-

ko wyrzeczenie się dobr (co przez ślub ubostwa czynić powinniśmy) według zdania SS. Oycow wiele do wyrzeczenia się ku im affektu pomaga: tak oddalić się od krewnych, ani z iemi nie przestawać do złożenia serca y nieporządney ku onym miłośći na wielkiey muśi być pomocy. A co ztąd idźie, od rożnego też niebespieczeństwa y przeszkod ku dobremu ułacnienie się. Nie iest rzecz mała oddźiał od krewnych, żebyśmy się sercem y affektem oddalili: albowiem, kiedy w pierwszym ustaiemy; pewnie w drugim ustaniemy. Bo, ieżeli choćiaż daleko od krewnych mieszkamy, affektem iednak miedzy iemi znayduiemy się: á coż kiedy często przytomnemi będźiemy?

11. Ta iest przyczyna, czemu w Societatem zakazuią śćiśle drog niepotrzebnych do swoich. I iako w sobie to postanowienie godne iest chwały; tak, żeby wykonane było powinniśmy ô to uśiłować: abyśmy, kiedy Rodźice u starszych ô pozwolenie nalegaią; my sami, wźiąwszy ô tym wiadomość, przećiwili się dokuczliwym prozbom. W czym na słusznych racyach nigdy nie zeydźie, byleby rzetelna wola przystąpiła. Przez co y Rodźicom powinną cześć, y nam nie małą wygodę czyniemy, y tego starśi życzą: ponieważ częstokroć z słusznych przyczyn tego odmowić nie mogąc, ieżeli się w to sami szczyrze nie wkładamy, muszą zezwolić. Co iednak nie idźie z roskazania y posłuszeństwa, ale tylko z dopuszczenia: gdyż wolałby nas mieć przełożony w domu; aniżeli za domem.

12. Pożyteczna iest wielce rada tak w tym przedśięwźięćiu, iako w innych przypadkach. Na przykład: abyśmy kiedy krewni albo przyiaćiele napieraią się od nas mieć iaką usługę, ktora się sprzećiwia ustawom Zakonnym; onych do starszego nie odsyłali, ktoryby albo z wielkim swoim zawstydzeniem á urazą proszących nie dał, albo z niewygodą iaką swoią dał pozwolenie. Raczey my sami odradzać łaskawie mamy składaiąc się, iż takie sprawy z ustawami Zakonnemi nie zgadzaią się. I to iest dobrym á prawdźiwym Za-
konnikom

konnikom właſno: czego gdy niektorzy nie czynią, aby poſtronnych nie uraźili ſami, wſzytkę nienawiść na ſtarſzych zwalaią. S. Ieronim na one Pańſkie ſłowa: *Bądźćież mądrymi iako węże:* tak piſze: *Na przykład daie Pan węża: ktory całym ſobą głowę pokrywa, aby to, gdźie y zkąd żywot pochodźi, utaił.* Podobnym ſpoſobem y my głowy, ktorą ieſt Przełożony, bronić mamy, á nie narażać na niebeſpieczeńſtwo. Czego nie czyniemy, kiedy żebyśmy śię ſami wymowili, winę na ſtarſzego zwalamy. Co oſobliwie w przedśięwźiętey materyey ma być zachowano: bo częſtokroć ſami przez śię, byle wola była, rzecz wſzytkę ſzczęśliwie do końca doprowadźić, á zachodzące trudnośći ułacnić możemy. Matth: 10. 16.

13. Gdy do Opata Theodora nawiedzaiąc go matka przyſzła nie maiąc żadnego dozwalaiącego liſtu od Biſkupa, á S. Pachomiuſz Przełożony owego Klaſztoru pozwalał mu rozmowę; rzekł Theodor: Oycze wprzod mię chćiey upewnić, iż ia za to nawiedzenie matki moiey P. BOGU na ſądźie iego nie dam rachunku, dopieroż rozmawiać będę. Na co ſtarzec odpowiedźiał: ieżeli ſądźiſz ſynu, że śię to nawiedzenie matki dobrze nie nada, ia ćię nie naglę. Niechćiał wprzod Opat z matką rozmawiać, ażby na śię wźiął ſtarſzy winę: dla tego do rozmowy nie przyſzło: á to z więkſzym pożytkiem: albowiem matka w bliſkim Klaſztorze Panieńſkim mieſzkanie obrała, aby tak mogła miedzy innemi ſyna oglądać. Z podobną oſtrożnośćią zakonnik do Oyczyſtego domu ma wychodźić, kiedy tego nie potrzeba. I pewnie gdybyśmy wiedźieli, co śię w tych nawiedźinach przytrafia; barzobyśmy śię onych obawiali, y iako z naywiękſzą pilnośćią ſtronili. Pełne ſą hiſtorie, y dawnych Oycow żywoty żałoſnych przykładow świadczących, iako wielu z okazyey podobnych nawiedźin poginęło. Słuſzna tedy zważać takie przykłady, á z cudzego złego niebeſpieczeńſtwa właſnego uchodźić.

14. Słuchay tegoż Bazylego. *Ieżeliś umarł z Chryſtuſem światu y krewnym twoim według ćiała, czegoż pragnieſz bawić śię miedzy iemi.*

Ieże-

Ieżeli zaś, coś zepsował dla Chrystusa, znowu buduiesz dla krewnych twoich, stanieśz się przestępca: nie oddalay się tedy dla uciechy z krewnemi od twego mieysca y pokoiu: bo oddalaiac się od mieysca, podobno się oddalisz od obyczaiow y ducha zakonnego, iako się często przytrafia. Albo-
2. wiem *nie znayduie się IEZVS miedzy krewnemi y znaiomemi.* Zkąd nadobnie miodopłynny Bernard: *iako cię dobry IEZV miedzy memi krewnemi znaydę, ktorego miedzy twoiemi nie nalazła Matka Nayświętsza?* Ieżeliż znaleść IEZUSA pragnieśz, nie miedzy krewnemi, ale w Kościele, na mieyscu modlitwy, w osobności y w rozmyślaniu szukay, á znaydzieśz.

15. S. Franciszek Xawier z Rzymu do Lusitaniey iadąc, á ztamtąd do Indow wschodnich oddalaiąc się, ô cztery mile będąc tylko od swoiey Oyczyzny żadną miarą nie dał się namowić, aby krewnych odwiedził, owszem matkę ieszcze żyiącą, chociaż nie miał nadziei, aby się mogł kiedy z nią widzieć. Toż uczynił ś. p. X. Piotr Faber będąc ô pięć mil tylko od domu. S. też Oćiec nasz Ignacy, kiedy z wielkiey potrzeby do Loioli przybył, nie wstąpił do domu brata swego, ale w publicznym szpitalu stanął.

ROZDZIAŁ II.

Zakonnik niech się wystrzega, aby go często krewni nie nawiedzali, y częstey listowney z niemi korrespondencyey.

1. Iest też własna Zakonnikowi szczyrze służyć BOGU y w duchu postąpić, á końca, dla ktorego do Zakonu przyszedł pragnącemu, nie tylko Rodzicow y krewnych nie odwiedzać, chociażby tego iaka y potrzeba była, ale też wszelkiego z iemi społkowania wystrzegać się ile być może, á korrespondencye odcinać. Owszem S. Efrem radzi, abyśmy onych ô to prośili, aby nas nie nawiedzali, chyba raz albo dwa na rok: *Ale ieżeli niepożyteczne z onemi przestawanie odetnieśz, lepiey uczynisz.*

2. Aby zaś nie tayno było, iako to odłączenie się y niby zapomnienie krewnych wdzięczne iest P. BOGU, wielą cudownemi przy-

przykładami potwierdza się. Cyryaka mnicha świątobliwego kiedy rodźice y krewni chcąc nawiedźić przyszli, á do iego celi kołatali; on zrozumiawszy ô przybyćiu rodźićielskim udał się na modlitwę, prosząc P. BOGA usilnie aby nie mogł być widźianym: y stało się iż skończywszy modlitwę, gdy drzwi otworzył, y z celi wyszedł, żaden go widźieć nie mogł, nawet samego drzwi kołatania żaden nie słyszał. Potym się na puszczą udał, y poty tam mieszkał, aż usłyszał, że iuż iego rodźice od Klasztoru odstąpili.

3. Gdy śiostra Opata Patromiusza nawiedźić y przywitać chćiała, nie dał się iey widzieć, ale przez stroża wrotnego kazał powiedźieć: Idź w pokoiu. Ktora odpowiedź to sprawiła, że śiostra, (tak iako wyżey ô matce Theodora mowiliśmy) w bliskim Klasztorze Panieńskim habit zakonny przyięła, y BOGU na służbę się poświęćiła.

4. Ani samego tylko nawiedzenia krewnych, ale też listowney zbyteczney correspondencyey ile z twoiey strony być może, z wielką pilnośćią masz się chronić: albowiem przez nie nie mniey, iako przez nawiedźiny pokoy zakonny gwałt ćierpi y zamieszanie. I iako ich nie nawiedzaiąc nie będźiemy od nich odwiedzani, tak listow nie pisząc, wzaiemnie onych od nich odbierać nie będźiemy. Dla tego słusznie mowi Tomasz à Kempis: *ieżeli ty ludźiom dozwolisz czynić swoie, oni też tobie dozwolą czynić twoie.* Wszytko to od ćiebie zawisło: bo ieżeli sam zechcesz, śrzodki wynaydźiesz. Iużeśmy raz oyczyznę, dom, rodźicow, y znaiomych opuśćili dla BOGA: czemuż tedy cale ich nie opuszczamy, abyśmy tym sposobem ze wszelkiego nieporządnego affektu wyzući wolniey BOGU służyli, y sposobnieyszemi do gorącey ku iemu miłośći stawali się.

5. Pisze Kassyan ô iednym mnichu w modlitwie y bogomyślnośći, y co się z nią nierozdźielnie łączy, w czystośći sumnienia wielce wyćwiczonym. Ten przez lat piętnaśćie żywszy na puszczy, gdy mu gromadne listy od rodźicow y przyiaćioł z Prowincyey Ponty oddano, wźiąwszy ie w ręce wnętrznie na myśli począł się z sobą

uma-

umawiać: Iak wielu myśli przyczyną będźie tych listow czytanie? iak rożne rożnych affektow w sercu moim fale powstaną? z ktorych iedne do radośći, ieżeli śię im dobrze dźieie; drugie do smutku, ieżeli zle, pobudzać mię będą? przez wiele dni tych, ktorzy pisali, affekt ku sobie rozbierać będę? iaką mi w bogomyślnośći przeszkodę uczynią? z iaką pracą przyidźie potym do dawnego pokoiu powracać? a tak śię z sobą umawiaiąc cały pakiet listow nie otwieraiąc onych w ogień wrzućił, mowiąc: Podźćie oraz y z listami myśli wszelkie ô oyczyźnie w ogień, ani mię odtąd do tego, com raz opuśćił, nie kuśćie. Tak to ten Zakonnik nie tylko listu żadnego czytać, ale ani pakietu otworzyć, ani na tytuł zwierzchu pisany poyrzeć niechćiał, aby z poznanego na napiśie charakteru na pamięć kto przyszedłszy, uspokoienia wnętrznego nie zmieszał. Podobnego coś ô S. Oycu naszym Ignacym czytamy.

6. Zyczyłbym owym, ktorzy za dosyć nie maią czytać raz listy do śiebie pisane od krewnych, ale częśćiey przeglądaią, rozbieraią, smakuią w ich sobie odnawiaiąc przez powtorzenie czytania pamięć pokrewnych, aby przynamniey po pierwszym przeczytaniu w ogień rzucali, żądaiąc, aby oraz z listami wszelki affekt y skłonność ku krewnym w popioł śię obroćiła.

ROZDZIAŁ III.

Nawet pod tytułem Kazań nie przystoi Zakonnikowi Rodźicow odwiedzać.

1. Znayduią śię tacy, ktorzy swoię pokusę napędzaiącą do odwiedźin rodźićielskiego domu pozorną zasłoną zdobią, powiadaiąc, iż swemi Kazaniami y nauką na drogę prawdy rodźicow naprowadźić pragną. Lecz tacy wiedźieć maią y uważać, że pokusy pod płaszczykiem dobrego zachodzące są niebespiecznieysze, albowiem nie uznawamy ie na ten czas za pokusy, ale za słuszne racye y przyczyny: zkąd ćięszkie oszukania pochodzą.

Cant. 2. 2. S. Bernard na owe słowa Pieniow: *Poymayćie nam liszki małe, kto-*

ktore psuią winnice, naucza, iż taka pokrywka iest iedną z inszych liszek liszką, ktora zdradliwie y pod zasłoną dobrego wchodząc, wielom szkodę wielką czynić zwykła. I przydaie, iż sam znał nie iednego tą drogą ô zgubę przyprawionego: ponieważ innych pozyskać pragnąc, sami poginęli.

3. Czego przyczyna ta iest: bo pospolićie krewni nie są sposobnym narzędźiem do sprawienia duchownego w innych pożytku, á to dla niedostatku oney powagi, ktora Kaznodźieiom do naprawy obyczaiow w bliźnim iest pomocna y wielce potrzebna. Albowiem trudno od tego skuteczne przyiąć upomnienie, ktory sam przedtym albo przyczyną, albo pomocą był do złego. Nauczył tego sam Zbawićiel, ktory ô sobie rzekł: *zaprawdę wam powiadam, iż żaden Prorok nie iest przyiemny w oyczyźnie swoiey*. Lucæ 24. Ztąd chcąc Abrahama mieć za godnego nauczyćiela y wiernych swoich Oyca, przykazał mu wynisć z źiemie własney, y od całey rodźiny swoiey, á do Mezopotamiey się przenieść, gdźie żadnego krewnego, ani znaiomego Abrahamowi nie było. Owszem y Apostołowi Pawłowi (co wielce uważać potrzeba) w Kośćiele Ierozolimskim modlącemu się P. Chrystus przykazał, aby z Zydowskiey źiemi przeniosł się do Narodow, oznaymuiąc mu, iż w swoim narodźie żadnego pożytku nie uczyni: *albowiem świadectwa twego nie przyimą ô mnie*. Actor: 22. Czemuż to? mogł mowić Paweł: Tam iestem znaiomym, *u nog Gamaliela wyćwiczonym, wiedzą, żem ia sadzał do więźienia, y biiałem po bożnicach tych, ktorzy w ćię wierzyli, y gdy wylewano krew Szczepana, iam strzegł szat tych, ktorzy go zabiiali*. Lecz niewiesz Pawle, nie poymuiesz taiemnicy. Wynidź z źiemie, w ktorey ćię znaią: *ia do poganow daleko poszlę ćię*, y miedzy Narodami gdźie ćię nikt nie zna, obfity pożytek uczynisz. Tak y ty Zakonniku nie rozumiey, że w oyczyźnie twoiey co dobrego sprawisz: bo iako tym pogardę świątowych ućiech wyperswaduiesz, ktorzy ćię samego miedzy krewnemi y domowemi wygodami obaczą przećiw stanowi twemu.

4. X. Piotr Ribadeneira w swoich pismach namienia ućieszną Historią

ftorią ô iednym z naſzych. Ten nieporządnym affektem ku matce ſwoiey uwiedźiony, iechał do Meſſany oyczyzny ſwoiey. A gdy do Kośćioła(w ktorym na ten czas nad opętanym exorćizmy czyniono)wſtąpił, á chcąc Kapłanowi pracuiącemu koło wypędzenia ſzatana dopomoc, zaklinał czarta Imieniem Wſzechmogącego BOGA; rzekł ſzatan: mamma, mamma. Co ſłyſząc przytomni wſzyſcy śmiać ſię poczęli wiedząc dla czego do Meſſany przyiechał: y tak wyśmiany ze wſtydem muśiał co prędzey z Meſſany wyieżdżać. Toż ſamo y tobie rzec mogą ſpołobywatele, kiedy twemi Kazaniami zechceſz ich do ćwiczenia ſię w umartwieniu pociągnąć.

5. Podobny ma przykład, acz iuż nie ućieſzny, ale ſtraſzny Severus Sulpicius. Ieden w Azyey urodzeniem y bogactwy znaczny, maiąc ſyna, że w Egiptćie miał iakąś zwierzchność, często do onego wyieżdżał. Razu iednego przypadła mu droga przez puſzczą, w ktorey Zakonnicy mieſzkali. Gdźie z rozmowy z Ianem Opatem y z przypatrzenia ſię zakonnego porządku tak ſię puſtelniczego pożyćia rozmiłował, iż światem pogardźić umyślił. Iakoż y uczynił z takim duchownym poſtępkiem, że nie tylko z dawnieyſzemi ſię w cnotach zakonnych porownał, ale też przechodźił. Po czterech lećiech takiego żywota, wrzućił mu czart myśl taką: ty ſam iuż poznałeś prawdę, wieſz iako możeſz zbawić duſzę twoię, a twoy ſynaczek podobnego oświecenia nie ma. Słuſzna tedy abyś ſię do niego powroćiwſzy, przełożył rzetelnie światowe marnośći y niebeśpieczeńſtwo na świećie zbawienia, á do podobnego tobie żywota nawroćił. Ktorą myślą ułowiony, uſzedł taiemnie z klaſztoru. A lubo mu Oycowie w drugim po drodze będącym klaſztorze zdradę ſzatańſką utaioną, doſtatecznie przekładali, iednak prawdy poznać niechćiał. Gdy tedy przy uporze ſwoim ſtoiąc w drogę ſię udał, za dopuſzczeniem Boſkim czart go opętał, y tak okrutnie trapił, że gdy go do tego Klaſztoru pobożni ludźie odprowadźili, nie mogąc miotania czartowſkiego poſkromić, okować go muśiano. Modlili ſię za nim będący tam Zakonnicy: ale ſkutku

modlitwy żadnego widźieć nie było, aż po dwu lećiech, po ktorych od czarta uwolniony poznał swoy błąd, y do Klasztoru na żywot dobrze zaczęty powroćił: Nam przykład zostawiwszy, żebyśmy się na pokusach y sztukach czartowskich płaszczykiem pobożnośći okrytych znali.

6. Zkąd się pokazuie, że nawiedźiny krewnych nie służą Zakonnikowi. Ieżeli bowiem SS. Oycowie maią ie za podeyrzane y za prawdźiwe pokusy, á pełne niebeśpieczeństwa, nawet dla samych Kazań y duchowney pomocy krewnym podania; á coż rzeką ô owych przeiażdżkach, ktore się dźieią dla prożney ućiechy na krwi y miłośći ćielesney zasadzonych.

ROZDZIAŁ IV.

Zakonnik ma się wystrzegać, aby się w sprawy krewnych swoich nie wdawał.

1. Nadewszytko powinien się wystrzegać Zakonnik, aby na śię krewnych swoich spraw nie zabierał, ani się onemi bawił, á to dla wielkiego y nie iednego, ktore ztąd idźie niebeśpieczeństwa. Poważna iest w tym nauka S. Grzegorza wielkiego *wielu iest* (mowi on) *ktorzy wszytkie swoie dobra, ktore na świećie mieli, nawet y samych śiebie opuśćili gotowemi będąc na pomyślne y przećiwne powodzenia, iednak więzami pokrewieństwa* skrępowani, dla nieporządney krwi miłośći, do tego przez affekt krewnych powracaiąc, czego się sami z własną pogardą wyrzekli, gdy w miłośći ku krewnym nad słuszność przebieraiąc, ustaw swoich przepomniawszy, na mieysca sądowe z wielkim swoim niepokoiem, á szkodą duchowną dla wnętrznego affektow pomieszania wybiegać zwykli. Toż opłakiwa S. Isidorus: *Wielu* (mowi) *Mnichow dla nieporządney ku Rodźicom miłośći, nie tylko się koło rzeczy źiemskich bawiąc, ale też na swary prawne się wydaiąc, dla utrzymania rzeczy doczesnych, na duszach własnych poginęło.* L. 7. Mor:

2. A ta nieſzczęśliwość początek, za zdaniem S. Bazylego, bierze z zazdrośći czartowſkiey: ktory nie mogąc znieść, iako Zakonnik na źiemi niebieſki żywot prowadźi, á do tego wſzelkim uśiłowaniem ćiągnie, co on utraćił: pod imieniem pobożnośći wprawić go w ſtarania y kłopoty ô krewnych pragnie, aby tak pokoy wnętrzny pomieſzał, y iuż miłość ku BOGU, ktora przedtym pałała, iuż ducha gorącość, ktora do naywyżſzego ſtopnia doſkonałośći ſerce podnośiła, przytłumił. Przeto krewnych iakoby narzędźia iakiego używa pobudzaiąc ich, aby ſię w ſwoich wſzytkich ſprawach do Zakonnika krewnego udawali, iego rady ſzukali, iego pomocy potrzebowali, na iego ſkutecznośći polegali, rozumieiąc, iż nad iego ſpoſobność, dźielność, roſtropność, więkſzey nie maſz miedzy ludźmi.

Czartowſka ſztuka ieſt mieſzać Zakonnika przez krewnych.

3. Dla tego nadobnie Ludolphus Kartuzyan ô duchownym ſtanie piſząc, mowi: iż ponieważ w tym ſtanie żyiący potomſtwa włáſnego mieć nie mogą, diabeł pobudza do ſtarania koło ſwoich krewnych, nie dobra iednak krewnych, ale złego ſwoiego żądaiąc, y iego ſzukaiąc.

4. Piękna do tey materyey ſłużąca ieſt odpowiedź Opata Apollina, iako świadczy Kaſſyan: Gdy bowiem brat rodzony iego w nocy przyſzedł uśilnie proſząc, aby wyſzedſzy z Klaſztoru, pomogł mu lwa z błota wyćiągnąć, á długo ſię ſwoią prożbą uprzykrzał, rzekł Apollo: A czemu młodſzego brata naſzego, ktoregos bliſko drogi miał, ô to nie prośiłeś? Na co gdy odpowiedźiał, iż iuż ow brat młodſzy od lat piętnaſtu nie żyie: rzekł Apollo: *wiedźieć też maſz, iż ia od dwudźieſtu lat swiatu umarłem, y nie mogę z celi moiey iako z grobu wyniść na podanie tobie takiey pomocy.* Tym tedy ſpoſobem w podobnych przypadkach ma poſtąpić Zakonnik: bo ieżeli ſtarania y kłopotow koło krewnych ſwoich nie odetnie, niech pewny będźie, że mu one wielką na Duſzy ſzkodę przynioſą, chociażby chćiał przyſtoynym iakim płaſzczykiem, na przykład pobożnośći, miłośći, albo inney iakiey cnoty ie pokryć.

5. Do

5. Do tegoż służy zdanie S. Ieronima. *O! iak wielu Mnichow, gdy nad Oycem y Matką boleli, Duſze właſne potraćili!* Codźienne doświadczenie pokazuie przykłady owych Zakonnikow nieſzczęśliwe, ktorzy ſię iako łodki ô ſkałę przez nieporządny ku krewnym affekt poroztrącali. Nie ieden bowiem ſpraw pilnuiąc krewnych, powołania odſtąpił.

6. Ztąd S. Bazyli tę pokuſę nazywa ſtrzałą oſtrą, ktorą czart ćięſzkie rany ſercom zakonnym zadaie, y radzi: abyśmy wiedząc iak ćięſzkie ſzkody z affektu ku krewnym pochodzą, ſtarania ô onych, iako oręża diabelſkiego wyſtrzegali ſię.

7. A niech ſię żaden nie zawodźi dufaiąc ſwemu ſtatkowi, á mowiąc: ia co czynię to czynię z poſłuſzeńſtwa. Albowiem cośmy przedtym ô nawiedźinach rodźićielſkiego Domu mowili, to y tu ſłuży: bo przełożeni barźiey życzą abyś ſię w ſprawy krewnych twoich nie wdawał, choćiaż dopuſzczaią: bo to czynią widząc ſłabość twoię: Co nie ieſt poſłuſzeńſtwo, ale tylko dopuſzczenie, y raczey twoię oni, nie ty ich wolą czyniſz. Na koniec ieżeli wyżey pomieniony Zakonnik Matki ſwoiey dla tego widźieć niechćiał, że Starſzy obrony w tym iego na ſądźie Boſkim na śię nie przyiął, daleko ſłuſzniey poſtąpiſz, ieżeli ſię w ſtarania ô onych ſprawach ſam wdawać niezechceſz, chybaby wyraźne roſkazanie Starſzych zaſzło. Za ktorym ſłabſze ſtawaią ſię pokuſy, á ſtraż y pomoc Boſka naſtępuie dźielnieyſza.

ROZDZIAŁ V.

Co dotąd mowiliśmy, przykładami ſtwierdzamy.

1. O Opaćie Poemenie czytamy w Xiędze Łąka Duchowna nazwaney z podania dawnych Oycow: Czaſu iednego gdy Sędźia Egyptu ſłyſząc ô świątobliwośći Opata Poemena, ſzedł do onego pragnąc go widźieć, a przed ſobą, oznaymuiąc ô przyiśćiu, posłańca wysłał, proſząc żeby go Opat chciał przyiąć, Poemen ſię zaſmućił wielce, myśląc ſobie: ieżeli godnieyſi Panowie będą mię nawiedzali

dzali

dzali, pewnie lud pospolity też mi cześć czynić nie zaniecha, á tak taiemny moy żywot pokoy utraći, pokorę, w ktorey za łaską Boską nieco postąpiłem, przez prożną chwałę diabeł mi wydrze, y ô szkodę niemałą mię przyprawi. Y gdy tak rozmyśla, stanowi gośćia nie znać, ani się z nim widźieć. O czym kiedy się Sędźia od postańca powracaiącego dowiedźiał, wielce zasmucony rzekł do iednego z swoich Dworzan: Grzechy moie są mi do tego przeszkodą, że męża Bożego widźieć nie iestem godnym. Chcąc iednak swego dokazać, rożnych sposobow ku umyślonemu końcowi służących używał. Miedzy innemi ten mu zdał się być skutecznym, aby roskazał syna śiostry Poemenowey pochwyćić y do więźienia osadźić, á starcowi ô tym przypadku bliskiego swego krewnego oznaymić mowiąc: Nie smuć się Oycze, albowiem ieżeli do Sędźiego wynidźiesz więźnia uwolnisz bez karania żadnego, choćiaż na nie zasłużył, y tak uczynił: O czym y Matka wźiąwszy wiadomość biegła do Klasztoru z płaczem upraszaiąc, aby raczył przyiść do Sędźiego. Poemen iednak ani słowa wyrzec do śiostry niechćiał, nawet ani drzwi otworzył, na koniec przez brata, ktory mu usługował, oznaymić kazał śiestrze w te słowa: *Poemen żadnych synow nie zrodźił, dla tego też nad onemi nie boleie.* Co usłyszawszy śiostra z płaczem odeszła, á Sędźia przy swoim przedśięwźięćiu stoiąc, kazał radźić starcowi, aby przynamniey listem, instancyą wnosząc za więźniem, iego uszanował: lecz y tego Poemen uczynić niechćiał. Iednak za natrętnym á uprzykrzonym wielu naleganiem, napisał list do Sędźiego w te słowa: *Roskaż Waszmość z pilnośćią wyrozumieć sprawę więźnia, á ieżeli co godnego śmierći uczynił, niech umrze; aby tak w tym żywoćie za winę swoię dość uczynił, á w wiecznośći był wolnym od kary.*

2. W Zywotach Oycow SS. podobnego coś ô Opaćie Pastorze czytamy, ktorego żadnym sposobem do tego przywieść nie możono, aby za swoim krewnym na śmierć skazanym, wniosł instancyą do Sędźiow, á to z tey przyczyny, aby się w sprawy krewnych swoich nie wdawał.

3. Swię-

3. Swięty też Oćiec nasz Ignacy kiedy iego pomocy w sprawie krewney swoiey bliskiey ô postanowieniu w stanie małżeńskim żądano, nic czynić niechćiał, choćiaż godni ludźie iako to Xiążę Naiaræ y Albuquercius ô to go prośili, odpowiadaiąc: Małżeństwo to nic do mnie nie należy y od moiego przedśięwźięćia y ustaw iest dalekie: iużem dawno takim sprawom umarł: a zatym nie przystoi, abym śię do tego wracał, com dawno opuśćił. Raz wyzułem śię z tey barwy, nie myślę znowu iey wdźiewać y nog moich szpećić, ktore przy łasce Boskiey umyłem według słow onych Pisma Bożego: *Zwlokłam suknią moię, iakoż ią oblec mam? umyłam nogi moie, iakoż ie zmazać mam?* Cant: 5. 3.

4. S. Franćiszek Borgiasz nie dał śię do tego przywieść, aby wniosł instancyą do Papieża ô dispensę miedzy Alwarem synem swoim y Ioanną Aragonią corką śiostry swoiey dźiedźiczką Xięstwa Alkannizey, choćiaż przez tę dispensę do domu Borgiaszow miało śię to Xięstwo przyłączyć, aniby Papież iako życzliwy Domowi Borgiaszow łacno tego odmowił.

5. Zkąd uważaymy iako Swięći Boźi y od iakich spraw stronili, a w iakie śię teraz Zakonnicy wtrącaią. Ieżeli bowiem nad Swiętemi tak poważne okazye nic przewieść nie mogły; iako w niebeśpiecznieysze wdawać śię ći nie obawiaią? Ia rozumiem, iż tego wszytkiego w nas przyczyna iedna iest, niedostatek świątobliwośći. Albowiem gdybyśmy szczerze prawdźiwą świątobliwość y doskonałość miłowali, znacznych, ktore śię w takowych okazyach zawieraią, niebeśpieczeństw obawialibyśmy śię, a Swiętych Bożych przykładow nie odrzucalibyśmy.

ROZDZIAŁ VI.

Insze złey szkody z zbytecznego ku krewnym affektu pochodzące przekładaią śię. Y iako od tego affektu nas CHRYSTUS swoim przykładem stronić naucza?

1. Przyrodzony ten ku krewnym affekt y politowanie, czasem

za

za świadectwem S. Bazylego do tego Zakonnika przywodźi, iż aby im dał pomoc, na świętokradztwo odważać śię nie obawia śię. A lubo z rzeczy Zakonnych nic nie bierze, z owych iednak ktoreby śię Zakonowi z pobożney woli dobrych ludźi dostać miały, nie mało na ich obraca, ztąd y owąd iuż od Penitentow, iuż od innych przyiaćioł zbieraiąc. A to czasem z swego urzędu uszczerbkiem: bo wolnośći sobie służącey, dla respektu na dobrodźieystwa krewnym wyświadczone, użyć nie może. Do tego czasem z gryzotą sumnienia to czyni, wątpiąc czy to iemu, czy krewnemu dano, czy on to, czy to inny krewnym wyświadcza?

2. Nie mało y ztąd z affektu zbytecznego spływa, że tak Zakonnika zaślepia, iż mniema, że to, co krewnym wyświadcza, godźi śię, co śię nie godźi: że to z ślubem Ubostwa śię zgadza, co cale śię onemu sprzećiwia. A co mowić ô utraćie czasu, ktory na usłudze krewnym traći, ponieważ według nauki S. Bazylego Zakonniku nie iesteś iuż więcey twoim, gdyż y śiebie y sprawy twoie wszytkie y prace Zakonowi oddałeś. Dla czego gdy Zakon ma ô twoim wyżywieniu y innych potrzebach staranie, iako śmiesz twoie prace na szukanie pomocy krewnym twoim ofiarować, Zakonowi należące twoie uśiłowania na onych obracaiąc. Nie wspominam owego pogorszenia, ktore z twoich postępkow na dobro krewnych wylanych, y zbytecznego z iemi skleienia śię biorą ći, ktorzy ie widzą.

3. Nie bez przyczyny tedy rzekł Zbawićiel w Ewanielij: *ieżeli* Lucæ 14. *kto przychodźi do mnie á nie ma w nienawiśći Oyca, y Matki, y żony, y synow, y braći, y śiostr, nad to y duszy swoiey; nie może być moim uczniem.* Gdźie S. Grzegorz dobrze postrzega, iż taż ma być w nas nienawiść ku nam ktora y ku krewnym: á iako świątobliwą nienawiśćią mamy śiebie samych nienawidźieć we wszytkim, ponieważ ćiało przećiw Duchowi y rozumowi pożąda, szkaradnym iest nieprzyiaćielem naszym: tak podobną nienawiśćią nienawidźieć powinniśmy swoich krewnych, niwczym nie usługuiąc onym, ale we wszytkim co śię zbawieniu, postępkowi w drodze Bożey y doskonałośći własney

przeći-

przećiwi, sprzećiwiaiąc się. Albowiem ći, to iest krewni naśi, nieiaką są cząstką nászą nam nieprzyiazną, według owych słow u Proroka: *Nieprzyiaćiele człowieczy sa domownicy iego.* Micheæ 7.

4. Swiecki ieden powiedźiał przed Bratem Egidiuszem, iż wcale sobie postanowił wstąpić do Zakonu: Na co rzekł Egidiusz: ponieważ to szczyrze postanowiłeś, życzę abyś wszytkich twoich krewnych pozabiiał. Co słysząc ow z płaczem odpowie: dla BOGA uprászam ćię tak ćięszkich grzechow mi nie życz. Egidiusz zaś uśmiechnąwszy się rzecze: y takżeś prosty y nierozsądny, że mniemasz, iż tobie grzechow życzę? albowiem to, co mowię, nie ma się rozumieć ô mieczu materyalnym, ale ô duchownym; ponieważ kto nie ma w nienawiśći Oyca y Matki y innych krewnych swoich, ten nie może być uczniem Chrystusowym, iako sam P. Chrystus naucza.

5. Y godna rzecz iest uwagi iak często Pan nasz tę naukę pod rożnym podobieństwem zaleca, iako postrzega S. Bazyli dwa przykłady przekładaiąc. Pierwszy ô owym Młodźianie, ktory postanowiwszy iść za Chrystusem, prośił go ô dozwolenie, aby wprzod mogł wszytkie dobra swoie rozporządźić. Na co mu Pan odpowiedźiał; *żaden ktory rękę swoię przyłożył do pługa, á ogląda się nazad, nie iest sposobny do Krolestwa Bożego.* Ten zaś ogląda się nazad, ktory raz zćiągnąwszy rękę do pługa rad Ewanielicznych, w sprawy się świeckie, ktore iuż był opuśćił, wdaie: przeto taki niech się obawia dekretu pomienionego Chrystusowego, aby nie był od Krolestwa Bożego odsądzonym. Drugi przykład ô owym Młodźianie, ktory umyśliwszy służyć Chrystusowi, prośił go, aby wprzod mogł pogrześć Rodźicow swoich: Co było rzeczą barzo przystoyną, y w krotkim czaśie odprawić się mogło: iednak nie dopuśćił tego Chrystus, y rzekł: *niechay umarli grzebia swe umarłe.* Ktore słowa tłumacząc Teophilactus mowi: *ieżeli temu nie przystało pogrzeb uczynić Rodźicom; biada owym, ktorzy Zakonny stan przyiawszy, do spraw światowych powracaia.* Luc: 9. 62. Luc: 9. 60.

6. Y nie dosyć było na tym Panu, że słownie y przez przykłady

od innych zaciągnione ogłosił nam pomienioną prawdę, ale na własney Osobie swoiey toż chciał pokazać, kiedy na wielu mieyscach Ewanielicy surowiey zdał się z Matką swoią postępować; gdyż, kiedy go Matka w Kościele znalazszy, ô zasmuceniu swoim y Iozefowym z zguby iego oznaymiła, rzekł: *Coż iest, żeście mię szukali?*
Luc: 2. 49. *nie wiedżieliście iż w tych rzeczach, ktore są Oyca mego, potrzeba, żebym był?* Także na godach, kiedy niedostatek wina Nayświętsza Ma-
Ioan: 2. 4. tka onemu przełożyła, odpowiedżiał: *co tobie y mnie niewiasto!* aby, mowi S. Bernard, sposobu nas nauczył, iak z krewnemi postąpić mamy, kiedy nas od przedsięwżięcia naszego odprowadzać będą, nie przystaiąc na ich zdanie, ale się przećiwiąc słowy Chrystusowemi: *w tych rzeczach, ktore są Oyca mego*, to iest, ktore do BOGA y zbawienia należą, *potrzeba mi żebym był.* Także kiedy go prosił ieden: Nauczyćielu, rzekni bratu memu, aby się dżielił zemną dżiedżictwem, odpowiedżiał Pan: *Człowiecze, á kto mię postanowił Sędżią y dżielcą miedzy wami!* nie posłany iestem na rozerwanie zawodow waszych: nauczaiąc nas abyśmy się od spraw powołaniu naszemu nie służących chronili, ani się w one nie wdawali.

ROZDZIAŁ VII.

Pokusa ta nie tylko pobożnośći, ale też powinnośći przyrodzoney płaszczykiem się pokrywa: y ô sposobie na iey pokonanie.

1. A ponieważ ta pokusa czasem nie tylko pobożnośći, ale też powinnosći szatę na się bierze; ztąd S. nasz Oćiec zabiegaiąc szkodom na Zakon spływaiącym w ustawach swoich przykazuie każdego do Zakonu przychodzącego pytać się, ieżeli gdy wątpliwość zaydżie, czy nie trzeba będżie dać pomocy Rodżicom y krewnym, dadzą się rządżić Przełożonemu podług praw Zakonnych, własnego w tym zdania nie nasladuiąc.

2. Albowiem w rzeczach ô krewnych tak, iako własnych affekt ludzki zaślepiony bywa, y w błędy napędza, gdyż sami dobremi w onych Sędżiami być nie możemy. A tak dla większego pokoiu

y od ſzkrupułow uwolnienia ſię; wola ieſt Swiętego naſzego Oyca, aby każdy na tym przeſtać był gotow, co Zakon w tey mierze zważywſzy przed BOGIEM wſzytkie okoliczności, oſądźi być godnego do uczynienia, albo zaniechania. Inaczey, ktoby ſpytany niechćiał zdać ſię na rozſądek Zakonny; takowy nie ma być przyięty do tego Zakonu.

3. Dla teyże przyczyny tenże S. Oćiec y to przydał, abyśmy gdy na krewnych dla ich niedoſtatku część dźiedźiczną na nas przypadaiącą obroćić chcemy, wprzod za dozwoleniem Przełożonego wſzytkę tę ſprawę na uwagę y rozſądek dwu albo trzech poważnych, uczonych, y pobożnych mężow na to obranych oddali, żeby ći przed BOGIEM rozſądźili, czy dla niedoſtatku prawdźiwego, czyli też dla reſpektu krwi z nieporządnego affektu uczynność oświadczamy. Czego iednak nie potrzebuie, gdy dobra naſze na innych ubogich rozdać chcemy, ale tylko kiedy krewnym naſzym: á to dla niebeśpieczeńſtwa z miłośći przyrodzoney pochodzącego.

4. A to niebeśpieczeńſtwo dawno S. Grzegorz w Młodźianie owym upatrzył, ktoremu Pan Chryſtus Oyca włáſnego grześć zakazał: bo gdyby był tę uczynność chćiał świadczyć poſtronnemu komu, á nie Rodźicowi, tedyby był P. Chryſtus nie bronił, owſzemby to radźił, y byłoby to właſnym aktem miłośierdźia: zakazał záś tego uczynić Rodźicowi; abyśmy wiedźieli, iż częſto, co poſtronnemu ſłuſznie świadczyć możemy, tego Rodźicom albo krewnym bez ſzkody naſzey duchowney nie możemy: a to naprzod dla niebeśpieczeńſtwa w takich uczynnośćiach zataionego: powtore dla zgorſzenia owych, ktorzy widzą Zakonnika na ſłużbę Boſką poświęconego, iako ſię ſprawami światowemi przećiw powołaniu ſwemu zabawia, mieſzaiąc ſię w rzeczy ſtanowi właſnemu przećiwne. Pewna rzecz bowiem ieſt, iż inaczey poſtronnego, á inaczey krewnego ſprawy odprawować zwykliśmy, gdyż w poſtronnych zamieſzania nie bywa, w krewnych zaś nie mały niepokoy czuiemy, y przeſzkod w duchownych zabawach doznawamy.

5. Dla tego kiedy potrzeba przypadnie dać pomoc krewnym, beśpiecznieyſza rzecz ieſt, y z więkſzym zbudowaniem będźie, gdy komu inſzemu tę ſprawę polećiemy, à nie ſami oną ſię zabawiać będźiemy. Co aby w Societatem zachowano było, uſtawy naſze potrzebuią, y tak radźi Bazyli Swięty.

6. Iż tego zamilknę: że krewny radby ſwoich krewnych widźiał w doſtatku, w powodzeniu pomyślnym, albowiem miłość przyrodzona nie zawſze zupełnie wygaſzona bywa: BOG zaś chce onych mieć w uboſtwie dla ich zbawienia y upokorzenia. Bywa też y ta prożność w niektorych Zakonnikach, iż pragną aby ſwoi krewni we czći więkſzey y doſtatkach znaydowali ſię, aniżeli przedtym byli, nim oni Zakonnikami zoſtali. Przez co na oko pokazuią, iż tylko ćiałem à nie ſercem ſą Zakonnikami: gdyż więcey nabywaią prożnośći, ktorzyby być mieli pokornieyſzemi.

7. Nakoniec, ktokolwiek końca dla ktorego wſtąpił do Zakonu, pragnie doſtąpić, dalekim być powinien od ſpołecznośći z krewnemi ſwemi, y od ſpraw onych, *ktory*(dla doſkonałey ſłużby Bożey
Deut: 33. zapomniał krewnych ſwoich)y *rzekł Oycu ſwemu, y Matce ſwoiey, y*
9. *Braći ſwoiey, niewiem ô was*, y nie znali ſynow ſwoich. *Ci ſtrzegli ſłow twoich, y przymierze twe zachowali*, à oraz też y rady Ewanieliczne, ktore na śię przyięli. Zkąd przezornie Bernard S.(á z nim y inni Oycowie Swięći)naucza: iż Zakonnik być ma iako Melchiſedek, ô
Hebr: 7 3. ktorym świadczy Apoſtoł, *iż był bez Oyca, bez Matki, bez wyliczenia narodu*. Nie dla tego, żeby nie miał Rodźicow, bo był prawdziwym Człowiekiem: ale dla tego, że, gdy ô iego Kapłańſtwie wzmiankę czyni, nie wſpomina Rodźicow iego, ani iego początku, albo końca. Chcąc to pokazać, iż Kapłani à barźiey Zakonnicy tak być maią oddaleni od ſwoich krewnych, iakoby ich nie mieli, do rzeczy zaś duchownych y Boſkich tak nakłonieni byli, iakby ſię z Nieba na świat ziawili: à nakoniec ſercem tak poſtanowieni, iak Melchiſedek, iakby nic na świećie nie mieli, coby ich wiązało, y coby im na przeſzkodźie do poſtępku ſpieſznego w drodze doſkonałośći

łośći

łośći było. Przeto tę materyą kończemy słowy owemi Bernarda Swiętego: *śiedź tedy osobny iako synogarlica: nic tobie do tłumow y rozruchow, nic do wielkośći liczby z innemi, y samego zapomni ludu twego, y domu Oyca twego, y będźie pożądał Krol ślicznośći twoiey.* Ps: 44. 11.

8. A zamykaiąc tę Xięgę, przytaczam Historyą onę, ktorą w dźieiach rocznych S. Franćiszka Zakonu czytamy. W Paryżu wstąpił był ieden do tego Zakonu wielki w Theologiey Nauczyćiel, za staraniem ubogiey Matki swoiey aż do tego stopnia w naukach podnieśiony. O czym gdy Matka wźięła wiadomość, z wielkim żalem przypadła do wrot Klasztornych z płaczem rzewliwym narzekaiąc na syna, iż onę w lata podeszłą, á cale ośierocialą, kiedy się wsparćia spodźiewała, opuśćił. Ale że do serca co innego miłość Boska podawała, biedząc się z sobą, upadszy przed Ukrzyżowanym, udał się na modlitwę, mowiąc: *niechcę ćię opuśćić moy Panie, ani ty, upraszam ćię, tego na mnie nie dopuszczay: Matce iednak moiey w ostatniey potrzebie zostaiącey, pragnę dać pomoc.* Y gdy się tak modli, widźi z boku Ukrzyżowanego hoyną krew wypływaiącą, y oraz głos słyszy, *więcey ia tobie oświadczyłem, ktorym ćię stworzył, y ktorym ćię okupił. Nie masz tedy słuszney przyczyny abyś mię dla Matki opuszczał.* Czym przerażony odmienił pierwsze zamysły, á więcey szacuiąc Chrystusa aniżeli Matkę, wstąpienie swoie do Zakonu nową odwagą potwierdźił, y żył w nim statecznie.

9. A lubo w tey Xiędze do samych mowię Zakonnikow, życzyłbym iednak, aby y świeccy ludźie toż czytaiąc, nauczyli się Zakonnikom krewnym swoim w sprawach swoich nie być uprzykrzonemi, niepokoiow onym nie czynić, przy swoiey wolnośći rząd Zakonny w całośći zostawiwszy, nie domagaiąc się aby Zakonnik ich krewny na tym albo owym mieysçu przebywał, ten albo inny urząd sprawował. Bo tak więceyby y oni sami y Zakonnik doznał pokoiu.

KSIĘGA SZOSTA
O Smutku y Weſelu.
ROZDZIAŁ I.
O wielkich ſzkodach z ſmutku pochodzących.

Eccl: 30. 24. 1. *Fraſunek*(radźi Ekklezyaſtyk)*daleko odpędzay od śiebie, bo wiele ludźi ſmutek pobił, á nie maſz w nim pożytku.* Kaſſyanus w owey Księdze, ktorą ô ſmutku napiſał, naucza: iż niemnieyſzey pilnośći potrzeba do uleczenia tey choroby, iako do inſzych pokus y ułomnośći w duchownym pożyćiu poſkromienia: á to dla wielu ſzkod, ktore z Piſma Swiętego wylicza.

2. Ieżeli poſpolićie duch ſmutny bierze władzą nad ſercem naſzym, tedy nam wſzelką ſpoſobność do bogomyślnośći odbiera, á umyſł od prawey czyſtośći opuſzczony z gruntu wywraca y ſłabi, nie dopuſzczaiąc z ochotą czynić modlitwy, nie dozwalaiąc używać śrzodkow duchownych, ku wſzelkim Zakonnym zabawom y urzędom, trudnym człowieka czyniąc, iż z Prorokiem taki mowić może: Pſal: 118. *drzymała duſza moia od tęſknice;* gdźie, iako mowi Kaſſyanus: nie rzekł, drzymało ćiało moie, ale duſza; prawdźiwie bowiem w bogomyślnośći y ćwiczeniu ſię w cnotach zaſypia duſza, tego zamieſzania śiłą iako ſtrzałą zraniona, á czaſem tak ſzkodliwie, że nienawiść wznieca owych, ktorzy ſię do cnoty y doſkonałośći biorą, uśiłuiąc onych od dobrego odprowadźić.

3. Ma też y to za świadectwem Kaſſyana ſmutek, że człowieka ku braći czyni oſtrym y ſurowym. Zkąd Wielki Grzegorz mowi: *Smutek bliſko chodźi z gniewem*, y codźienne doświadczenie tę prawdę pokazuie. Widźiemy bowiem iż, gdy ſię ſmućiemy, na ten czas łacno ſię gniewamy, dąſamy, y teſkniemy, ſtaiąc ſię w ſprawach naſzych niećierpliwemi, podeyrzliwemi, y złośliwemi: á czaſem tak ſię mieſzaiąc, iakobyśmy zdrowego używania rozumu nie mieli, Eccl: 21. według owego zdania Ekklezyaſtyka: *nie maſz rozumu gdźie ieſt gorzkość* y ſmutek.

4. Do tego widźiemy iż ći, ktorzy ſię ſmucą, y w ktorych paſſya melancholiczna przemaga, dla ſwoich nieporządnych apprehenſyi, y ſuſpicyi, od innych zdrowſzego rozſądku bywaią wyśmiani. Znaliśmy wielu poważnemi darami od BOGA, iako to wyſoką nauką, roſtropnośćią, rozſądkiem przybranych, od tey paſſyi tak pokonanych, iż (co ledwo bez płaczu mowić możemy) iako głupie dźiecka rzewnemi ſię łzami zalewali, z ćięſzkim wzdychaniem ięcząc, iakoby pod nieznośnym ćiężarem ſwoie żale wywieraiąc prawie ryczeli: a widząc naſtępuiącą tę paſſyą, od ludźi chcąc ſię ſchronić, y poważną ô ſobie opinią zachować, w komorach ſię zamykali.

5. A ieżeli z fundamentu ſkutki zbytecznego ſmutku chceſz wyrozumieć, ſłuchay co Kaſſyanus Boſkich ſłow z Przypowieśći Salomonowych używaiąc, napiſał: *Iako mol odźieniu, á robak drzewu, tak ſmutek męża ſzkodźi ſercu:* bo iako odźienie od mola zepſowane traći cenę, á drzewo od robactwa potoczone nieſpoſobnym ſtaie ſię do budynku, albo do utrzymania iakiego ćiężaru, chyba tylko na ogień, tak y duſza zbytecznym zmieſzana ſmutkiem, nieſpoſobną ieſt do żadnego dobrego. Prov: 25. 20.

6. Ani tu złego koniec: ale co ieſt gorſza, do wielu pokus y ćięſzkiey ruiny ſmutek drogę śćiele. *Wielu bowiem pobił ſmutek* potrącaiąc do grzechu. Przeto od wielu iaſkinią zboycow nazwany bywa, na dowod takowego zdania używaiąc ſłow owych Ioba: *Pod ćieniem ſpi:* to ieſt w niewiadomośći, w zamieſzaniu, ktore ſmutny czuie, czart ſię tai y zaſypia, maiąc ſmutek za gniazdo, w ktorym zdrady knuie, gotuiąc iadowite ſtrzały na zranienie duſz ludzkich: *Przywiodłeś ćiemność, y ſtała ſię noc, w nię przechodźić będą wſzytkie zwierzęta leśne,* bo iako węże y dźikie beſtye czekaią nocy na wyiśćie z iaſkini, tak czart wąż ſtary oczekiwa na ćiemnośći y zamieſzania, ktore ſmutek ſprawuie; aby wcześniey ſwoie pułki zdrad y pokus na pole wyprowadźił: *naciągnęli łuk ſwoy, nagotowali ſtrzały, aby poſtrzelali w ćiemnośći prawych ſercem.* Iob 4. Ps: 103. 20. Pſal: 10.

7. S. Franćiſzek zwykł mawiać, iż czart barzo ſię weſeli, kiedy

widźi

widźi człowieka wewnątrz zaſmuconego, bo go łacno na ten czas w roſpacz iako w przepaść wtrąca, albo też do świątowych ućiech ſzukania napędza. Ktora męża S. przeſtroga iako barzo poważna godna ieſt uwagi: Bo tak Kaina y Iudaſza do roſpaczy pociągnął, y wielu innych dla rozpędzenia melancholiey w ſproſne grzechy ćieleſne wprawił. Y doznawaią tego Zakonnicy, ktorych ſkoro ſmutek przemaga, że zaraz naſtępować zwykły myśli albo ô ſ/pe-tnych rzeczach, albo ô opuſzczeniu przedśięwźięcia w powołaniu za obietnicą czartowſką weſelſzey fantazyi na świećie. Nauka ieſt S. Grzegorza: Ponieważ każdy człowiek z przyrodzenia ſkłania śię ku weſelu y ućiechom, przeto gdy w rzeczach duchownych y Boſkich poćiech nie znayduie; diabeł, ktory dobrze ſkłonnośći na-ſze przenika, na fantazyey ſtawi rzeczy lubieżne, y nieprzyſtoyne, ktorychby śię ſmutny uiąwſzy, rozerwał melancholią, y ſmutek, albo cale, albo po częśći rozbił. *Bez roſkoſzy y ućiechy duſza nigdy być nie może; albowiem albo z nayniżſzych albo z naywyżſzych śię ćieſzy.* Przeto gdy w rzeczach duchownych ſmaku nie czuie; w ſzpetnych ſmakować poczyna.

Eccl: 28. 8. Nakoniec tak wiele z ſmutku ſzkod pochodźić zwykło, iż śmie rzec Ekklezyaſtyk: *od ſmutku prętko przypada śmierć*, y na in-

Eccl: 17. ſzym mieyſcu: *wſzelka rana ſmutek ſerdeczny ieſt.* Bo śię w nim złe wſzelkie rodźi tak doczeſney iako wieczney śmierći. Y w ten ſens wykłada Auguſtyn S. one Iakuba Patryarchy na ſynow żalącego śię

Gen: 48. ſłowa: *Przywiedźiećie ſzędźiwość moię z żałośćią do piekłow*, bo mowi, iż barźiey śię obawiać zamieſzania z ſmutku y ſpadnienia do piekłow grzechu, aniżeli zeyśćia z tego świata, nie małe bowiem złe

Hebr: 12. ieſt duſzy ſmutek, ponieważ y Apoſtoł nam wyſtrzegać śię iego przykazuie: *aby ktory korzeń gorzkośći w gorę wyraſtaiąc nie przeſzkadzał, á przezeń wiele śię nie pokalało.*

ROZDZIAŁ II.

Przyczyny niektore przekładaią śię dla ktorych z weſelem mamy ſłużyć Panu.

1.

1. *Weſelćie ſię zawſze w Panu, powtore mowię weſelćie ſię*, upomi- Philip: 4.
na nas Apoſtoł. Co ſamo y Pſalmiſta na wielu mieyſcach zaleca: Pſal: 31.
weſelćie ſię w Panu y raduyćie ſię ſprawiedliwi, á chlubćie ſię wſzyſcy
prawego ſerca. Niech ſię weſelą y raduią w tobie wſzyſcy ktorzy ćię ſzu- Pſal: 69.
kaią. Wykrzykayćie w BOGU wſzytka źiemio: ſłużćie Panu z weſelem, Pſal: 99.
wchodźćie przed obliczność iego z radośćią. Niech ſię weſeli ſerce ſzukaią- Pſal: 104.
cych Pana. Tymże ſpoſobem y Anioł Tobiaſza pozdrowił: *niechći* Thob: 5.
zawſze będźie weſele. S. Franćiſzek zwykł mawiać: *diabelſka y człon-*
kow iego ieſt ſmućić ſię, naſza zaś rzecz uſtawicznie weſelić ſię: albowiem Pſal: 112.
głos weſela y zbawienia w przybytkach ſprawiedliwych.

2. Do ſwego Pan domu nas przyiął, y z tak wielu tyśięcy ludźi wybrał, iaką tedy przyczynę ſmutku mamy? Dośćby nam było do poznania, iż zawſze weſołemi być mamy ztąd, iż to nam tak często powtorzone Piſmo zaleca, z drugiey zaś ſtrony, iż tak wielu ſzkod z ſmutku idących nie doznawamy. Abyśmy ſię iednak barźiey do weſela pobudźili, niektore przyczyny przełożę do tego ſłużące.

3. Pierwſza, że tak przykazuie y chce BOG. Albowiem mowi
Apoſtoł: *nie z zamarſzczenia albo przymuſzenia, albowiem ochotnego* 2. Cor: 9
dawcę BOG miłuie. Y u Ekklezyaſtyka: *w każdym datku weſołą czyń* Eccl: 35.
twarz twoię. Iako wſzyſcy źiemſcy Panowie pragną, aby im ſłudzy z weſelem ſłużyli: gdy ich ſmutnych, w melancholiey zanurzonych widzą, niewdźięcznie to znoſzą; tak miła ieſt Panu BOGU naſzemu, gdy nas ſług ſwoich widźi z weſelem y z ochotą ſobie ſłużących. Zkąd wyraźnie w Księgach Paralipomenon napiſano,
iż Izraelitowie wielką moc ſrebra, złota, y pereł na Kośćioł ofiaro- 1. Paral: 29.
wali z *wielkim weſelem:* na ktore Dawid patrząc Panu BOGU dźiękuie. Co y ſam Pan wielce poważa, nie tak na rzecz ofiarowaną ſobie, iako raczey na wolą z ktorey ſię co dźieie, poglądaiąc. Y my barźiey affekt ſzacuiemy nad wſzytko, miley małą rzecz z affektu y z ochoty wyświadczoną przyimuiąc, aniżeli wielką bez ochoty: na kſztałt potrawy, ktora choćiażby w ſobie była naylepſzą, iednak

kiedy śię nad miarę gorzkość w niey wydaie z niepomiarkowaney przyprawy, ieść oney niechcąc, innym pomykamy.

4. Druga przyczyna, iż co z weselem czyniemy, to na większą chwałę y cześć Boską wychodźi: bo tym sposobem pokazuiemy po sobie, że to za małą przysługę mamy, co czyniemy, względem tego, co czynić pragniemy y powinniśmy. Kto zaś z zasmuceniem co świadczy, znać daie, iakoby wiele y nad powinność czynił, á pod ćiężarem ustawał, co muśi być nie bez przykrośći przyimuiącego. Dla tego miedzy innemi przyczynami, dla ktorych S. Franćiszek nie rad widźiał w Braćiech swoich twarz zasępioną, ta była: że przez twarz smutną pokazuie się niedostatek woli do wypełnienia czego dobrego y odwrocenia serca: á ktorzy wesoło y ochotnie co czynią, pokazuią po sobie iakoby nic nie czynili z tego czego pra-
Serm: 14. in Cant: gną y powinni są: iako rzekł niegdyś S. Bernard: *praca moia ledwo iest przez godźinę, á ieżeli więcey tedy tego nie czuię dla miłośći.* Y toć to iest czego Pan nasz nie rad widźi, zkąd w Ewanieliey mowi: *á*
Matth: 6. *gdy pośćisz namaż głowę twoię, y umyi oblicze swoie: abyś się nie okazał*
17. *ludźiom, iż pośćisz*, iakby rzekł: wesołość y radość na twarzy oka-
v. 16. zuy, abyś się nie zdał poszczącym, *y nie bądźćie iako obłudnicy smętnemi*, ktorzy przez powierzchowne znaki y sposob chodzenia pokazuią, iakoby pośćili, albo co dobrego czynili. Bywaią bowiem tacy, ktorzy mniemaią, iż na ten czas w skromnośći y ułożeniu porządnym zmysłow ćwiczą się, kiedy głowę skrzywiwszy, oczy spuśćiwszy, twarz zasmućiwszy, czoło zmarszczywszy chodzą. W czym wielce błądzą, bo za zdaniem S. Leona Papieża *zakonnicza skromność niech nie będźie smutna ale święta.* Niech tedy Zakonnik ma skromność wesołą, á skromną wesołość. Bo te dwie rzeczy umieć pomiarkować, wielką iest ozdobą y pochwałą Zakonnika.

5. Trzećia przyczyna, iż co z weselem czyniemy, to nie tylko czći y chwale Boskiey służy, ale też do bliźniego zbudowania y do cnoty utwierdzenia wielce pomaga. Ktorzy bowiem tym sposobem BOGU się przysługuią; patrzącym innym na śię dowodzą skute-

czni

cznie, że w drodze duchowney nie masz takich przykrości y trudności, na iaką ludzie zli zwykli narzekać. Przeto nasze zabawy z weselem maią być czynione, ponieważ z bliźnim przestawać często powinniśmy, y ustawy nasze szukać dobrego w bliźnim przykazuią. Gdyż takim sposobem nie tylko do cnoty, ale do doskonałości y zakonnego pożyćia á wzgardy świata pochop wielu bierze, y gdyby wiedźieli, z iakim weselem w Zakonie żyiemy, pewnieby świat wyniszczał, á wszyscy się do Zakonu ćisneli. Ale ta manna iest zataiona, y tym tylko wiadoma, ktorych BOG wybrał. Dla tego, że ten skarb tobie iest otworzony, á nie twemu bratu, on na świećie pozostał, ty zaś u portu zbawiennego stanąłeś; nayniższe á częste dzięki BOGU czynić obowiązanym iesteś.

6. Czwarta, iż z weselem zabawy twoie odprawuiąc, skarbisz sobie bogate zasługi, albowiem doskonaley to czynisz, coś powinien. Co y Aristoteles poznał, tak pisząc: *Roskosz dokonywa y spełnia sprawę, á smutek psuie.* Y na oko widźiemy znaczną rożnicę miedzy tym ktory z ochoty, á tym ktory z przymusu co czyni, albowiem ten szczegulnie żąda, aby to, co czyni, czynione było: ow zaś, aby dobrze y iak naydoskonaley.

7. Przydać się y to może, iż za zdaniem S. Chryzostoma wesele y ochota śił do czynienia dodaie. Zkąd ô sobie Dawid mowi: *bieżałem drogą mandatow twoich, gdyś rozszerzył serce moie.* Bo na ten Psal: 18.
czas nie czuiemy pracy. *Pobieżą á nie upracuią się, chodźić będą á nie ustaną.* Smutek serce śćiska, śćieśnia y wiąże, gdyż nie tylko wolą Isaiæ 40. 31.
odbiera, ale też y śiły, y to sprawuie, że co przedtym zdało się być łacnym, potym się widźi trudnym y niepodobnym.

8. Tak swoię słabość Aaron Kapłan wyznał przed Moyżeszem strofuiącym ô to, że utraćiwszy dwu synow w iednym przypadku, dla zasmucenia wielkiego ofiary czynić BOGU zaniechał; mowiąc: *Iakożem mogł podobać się Panu w obrzędach sercem żałosnym?* Synowie też Izraelscy do Babilonu w niewolą zaprowadzeni, gdy im radzono, aby śpiewali pieśni Syońskie, odpowiedźieli: *iakże mamy* Levit: 10. ℣. 19.

 śpie-

Ps: 136. 4. *śpiewać pieśń Pańską w ziemi cudzey?* Y sami codźiennie na sobie do-
Prov: 15. 13. znawamy, iż gdy nas smutek trapi, nie tylko duchowne w nas śiły upadaią według zdania Salomona: *w frasunku serca duch upada*, ale też y ćielesne, iakobyśmy cetnarem przywaleni, na barki y nogi uskarżamy się.

9. Do tych, ktoreśmy namienili, przyczyn, może się y ta przydać abyśmy z weselem BOGU służyli: bo widząc inni nas z radośćią y ochotą koło zabaw zakonnych chodzących, nadźieię miewaią y dowodnie sądzą o naszym wytrwaniu, y do końca sprawy zaczęte przyprowadzeniu: kiedy zaś doznawaią nas melancholicznych, z przykrośćią koło spraw zwyczaynych bawiących się, przećiwnie mniemaią. iako kiedy kogo widzą pod ćiężarem często upadaiącego y chwieiącego się; zwykli mawiać: ten nie zdoła, wpuł drogi ustanie, kiedy zaś widzą wesołego, słyszą śpiewaiącego, y iakby żadnego ciężaru nie czuł pośpieszaiącego; zwyczaynie wnoszą. ten mogł y więcey unieść. Tymże sposobem kiedy kto koło zabaw swoich chodzący w zasmuceniu, często narzeka y z gorzkośćią się umysłu wydaie; podeyrzenie czyni, iż w Zakonie nie wytrwa, albowiem przećiwko wodźie płynąć rzecz iest barzo gwałtowna: lecz w podłych zabawach tak doczesnych, iako duchownych z weselem y ochotą bawiąc się, iakby nic trudnego nie było, po sobie pokazuiąc; słuszny dowod dobrey nadźiei dalszego postępku y do kresu od Zakonu przepisanego szczęśliwego doyśćia.

ROZDZIAŁ III.

Dla codźiennych y pospolitych, w ktore wpadamy, występkow nie mamy traćić wesela.

1. Tak skutecznie SS. Oycowie pragną abyśmy wesołemi w sprawach naszych byli, iż ani dla upadkow kilku zasmucać się a składać z serca wesela nie dopuszczaią. Prawda to, że sam grzech tylko iest przyczyną słusznie zasmucaiącą, upomina iednak Apostoł; żebysmy ten smutek nadźieią odpuszczenia winy y miłośierdźia

Pań-

Pańskiego dostąpienia miarkowali, aby tak rospacz y nieufność nie wdarła się, *by snać zbytnim smutkiem, ktory takowy iest, pożarty nie był.* 2. Cor: 2.

2. Dla tego S. Franciszek ktory się smutkiem w Braciach swoich wielce brzydźił, iednego melancholicznego surowie zgromił, mowiąc: nie przystoi aby się sługa Boży smućił, chybaby w iaką wpadł winę: ktorą iednak co prędzey wyznawaiąc, ma prośić ô odpuszczenie y miłośierdźie, á oraz ô dawne wesele z Prorokiem: *Przywroć mi radość zbawienia twego* Panie, ktorą na służbie twoiey Psał: 50. miałem, nimem zgrzeszył, y w niey mocą łaski twoiey utrzymuy mię, iako S. Ieronim wykłada.

3. Magister Awila wielce owym przygania, ktorzy chodząc po drogach Pańskich, dla zbytecznego smutku gorzkośćią się iako żołćią napełniaią, á żadnego smaku y przyiemności w rzeczach duchownych nie czuiąc, y sobie y innym uprzykrzaią się. A co większa, że wielu z tych iest, ktorzy się do grzechu ćięszkiego nie czuią: iednak, że BOGU nie tak iakoby należało, ani iakoby chćieli służą, dla grzechow powszednich biedzą się. W czym znaczny iest błąd, bo większe następuią szkody z nieporządnego zasmucenia, aniżeli z win owych, dla ktorych się smućiemy. Bo smutek gorę bierze, y za czasem rośćie, á z iednego złego w drugie potrąca. Y to iest czemu w naszym smutku y gorzkośći diabeł smakuie, albowiem żywość y statek ktory do spraw dobrych iest wielce potrzebnym truchleie, bez ktorego żadna sprawa należyćie y doskonale wykonana niebywa.

4. O pożytek z naszych niedoskonałośći y upadkow starać się powinniśmy, y możemy. Z ktorych pierwszy iest, korzyć się, y zawstydzać, widząc, iż nad mniemanie nasze słabszemi iesteśmy. Drugi ô większą y dźielnieyszą pomoc do BOGA wołać. Trzeći napotym ostrożniey żyć, uprzedzaiąc okazye do złego. Przez co więcey aniżeli przez frasunki niepotrzebne w drodze Bożey postąpiemy.

5. Zkąd pomieniony Awila naucza, iż gdybyśmy dla codźiennych naszych upadkow zasmucać się mieli, ktoby proszę na źiemi

z ludźi

z ludźi będących mogł pokoiu wnętrznego y wesela używać? ponieważ wszyscy w winy rożne y częste wpadamy. *Iezeli nieprawo-*
Psal: 129. *śći postrzegać będźiesz Panie, Panie kto wytrzyma?* Wszelkiey dokładać pilnośći y starania potrzeba; ieżeli iednak tego, ktore możesz nie dołożysz, y w czym się potkniesz, nie miey w tym podźiwienia, á barźiey nie upaday na sercu: wszyscy bowiem w tym sobie podobnemi iesteśmy. Człowiekiem iesteś nie Aniołem. Słabyś, śliski, do upadku łacny, w świątobliwośći nie ugruntowany.

6. Zna dobrze Pan BOG słabość y nędzę naszę, y niechce, abyśmy dla niey ustawali w przedśięwźięćiu dobrym, albo rospaczali, ale raczey abyśmy prętko powstawaiąc, ô obfitszą łaskę y pomoc wołali, nakształt dźieći małych: ktore lubo upadaią, powstawszy iednak tak iako przedtym biegaią. A iako Oćiec (mowi S. Ambroży) nie uraża się ô upadek dźiećinny, ale raczey lituie się; tak z nami
Ps: 102. 13. BOG postępuie według owego zdania Psalmisty: *iako lituie się Oćiec nad synami, zlitował się Pan nad temi, ktorzy się go boią, bo on zna utworzenie nasze, wspomniał iżeśmy proch.* Wyrozumiał Pan ułomność y słabość naszę, á iako słabe y niemocne syny miłuie: zkąd upadki nasze raczey go do politowania, aniżeli do urazy y gniewu wzbudzaią. Miedzy innemi poćiechami ktoremi słabość naszę w służbie Bożey wspieramy, ta iest niepoślednia, że znamy BOGA naszego w miłośierdźie obfituiącego, â statecznie nas miłuiącego, choćiaż mu w miłośći tak iakoby od nas należało zrownać nie umiemy. Tak
Ephes: 2. 4. zaś BOG iest *bogatym w miłośierdźiu*, iż przechodźi grzechy nasze. Przeto iako wosk topnieie y spływa od ognia, tak nasze wszytkie winy y niedoskonałośći przed miłośierdźia iego obliczem niszczeią y nie trwaią. To tedy ma nas wzbudzać, abyśmy wesoło żyli: że nas miłuie BOG y dobrze nam życzy: á ô codźienne nasze upadki łaskawey swoiey twarzy nie umyka.

ROZDZIAŁ IV.

Przyczyna smutku by

Przyczyny zasmucenia y śrzodki iemu przećiwne.

1. Naucza

1. Naucza Kaſſyan y S. Bonawentura, iż wiele źrzodeł, z ktorych ſmutek wypływa. Czaſem z przyrodzoney choroby, to ieſt z humoru melancholicznego zbytecznego. O ktorym raczey Lekarze á nie Theologowie radźić maią: iednak, że go z melancholicznych myśli przybywa; Kaſſyan ô odrzucenie myśli takowych iednęż radę daie, ktorą ô myślach nieczyſtych abo bluźnierſkich przećiwko Wierze dla wielu ſzkod z nich idących, ô ktorycheśmy iuż mowili.

wa z przyrodzoney melancholiey.

2. *Czaſem zaś* (mowi Kaſſyan) *bez żadney przyczyny, ſama ſprawa czartowſka przez nieiakieś wnętrzne poduſzczenia znagła tak ſię zaſmucać zwykliśmy, że y ſamych miłych y potrzebnych przyiaćioł z łagodnośćią na oko przypuſzczać niechcemy, choćiażby nam co ſłuſznego albo potrzebnego chćieli powiedźieć, to za rzecz nie potrzebną ſądząc, á wſzytkie ſerce w żołći zatapiaiąc. Zkąd znać ſię dowodnie daie, iż nie zawſze z zewnętrzney przyczyny, ale z nas ſamych ten kąkol naśienie y wzroſt niepożytecżny bierze:* á przeto (według zdania Kaſſyana) *pokoy ſerdeczny nie tak oddźiałem od ludźi* (ktorego y ſam BOG na zawſze nie przykazuie) *iako cnotą ćierpliwośći* y paſſyi naſzych umartwieniem nabywany bywa: Bo poki te poſkromione nie będą; dokądkolwiek ſię udamy, przyczynę zamieſzania z ſobą nośić będźiemy.

Z ſprawy czartowſkiey.

3. Wiadoma ieſt Hiſtorya owa ô gniewliwym Puſtelniku, ktory ſwego gniewu, ktorego pohamować nie mogł, á raczey niechćiał, á przezeń tak ſobie iako innym ſię uprzykrzał, z Klaſztoru Opata Eutymiuſza (w ktorym przebywał) wyniść na puſzczą umyślił, rozumieiąc, że za odmianą mieyſca y odeyśćiem od ludźi, dla niedoſtatku okazyi y gniew uſtąpić będźie muśiał. Y tak uczynił. Gdy tedy iuż na oſobnośći mieſzkał, trafiło ſię, że dla potrzeby naczynie wodą napełniwſzy, na mieyſcu pewnym poſtawił, á to za ſprawą czartowſką na źiemię upadło, y woda ſię wylała, w ktore znowu wody nalał, lecz y powtornie y potrzećie ſię naczynie wywroćiło: Więc rozgniewany porwawſzy naczynie ô źiemię uderzył y ſkruſzył. Co widząc pocznie uważać: miły BOZE, wſząk tu iuż Bra-

ći

ći inney nie maſz, ſam tylko ieſtem, á iednak tak ſię gniewam! O muśi tedy przyczyna gniewu być inſza, á nie zkądinnąd, ale ze mnie ſamego, ktory paſſyey gniewu umartwiać nie uśiłuię. Y tak powrocił do Braći. Przeto y w tobie Zakonniku twoich niepokoiow y zamieſzania przyczyna w tobie ſamym ieſt. Ty ſam śiebie miarkuy, paſſye twoie umartwiay, á tak, iako mowi Kaſſyan, nie tylko

Iob 23. miedzy ludźmi; ale też miedzy dźikiemi beſtyami ſpokoynie żyć będźieſz, według owego zdania Ioba: *beſtye źiemne ſpokoyne będą.*

Z zachodzącey przykrośći, 4. Potrzećie z nauki S. Bonawentury ſmutek ſię rodzi z zachodzącey iakiey przykrośći, albo, że czego żądaſz doſtąpić, tego nie możeſz. Albo, iako mniemaią S. Grzegorz, S. Auguſtyn, y inni, z zbytecznego ku rzeczom źiemſkim affektu. Bo to pewna, iż ten ſmućić ſię muśi, ktory ſię na ſwoich żądzach omyla. Lecz, kto od rzeczy źiemſkich ſwoy affekt oderwał, á całym ſercem do BOGA ſię bierze, w nim ſię ćieſzy ſamym; dalekim od światowego ſmutku żyć będźie. Słuſznie tedy rzekł Awila: iż według miary żądz naſzych rodźi ſię boleść, y im one ſą większe, tym większy ſmutek; á im ſą mnieyſze, tym mnieyſzy: á gdy żadnych nie maſz, tedy żadnego ſmutku nie będźie. Dla tego naſze właſne żądze nas trapią, nie inſze przyczyny.

Z niedoſtatku Poſłuſzeńſtwa, 5. Ale żebyśmy w oſobnośći tę rzecz wyłożyli, tak rozumiem: iż zaſmucenia w Zakonniku bywa przyczyna niedoſtatek Poſłuſzeńſtwa, y gotowośći oboiętney na wſzytko, ktorey niedoſtatek ſerce wielce trapi. Tak bowiem z ſobą zwykł rozbierać takowy: á gdyby mi nie odbierano w czym ſię kocham? á gdyby mi nie roſkazowano tego, od czego cale ſercem y affektem ſtronię? Zkąd S. Grzegorz mowi: że albo czego nie mamy, tego żądamy, albo co mamy, abyśmy tego nie ſtraćili: y gdy w przećiwnośćiach ſpodźiewamy ſię rzeczy pomyślnych, á w pomyślnych obawiamy ſię przećiwnych; tam y ſam iakoby gwałtowne wiatry łodkę na morzu rzucały, chwieiemy ſię, y odmieniamy ſię. Ale Zakonnik, ktory na wſzytko ieſt gotowym, y ktorego weſele ſamo ſzczegulnie ieſt wykonanie

konanie woli Bożey; ten zawſze ieſt weſołym, y iego radośći żaden mu nie odbierze. Będźieć wprawdźie mogł Przełożony od tego go urzędu oddalić, na to albo inne go mieyſce poſłać: ktore iednak on w ſobie czuie weſele, odebrać mu żaden iego nie może, bo on nie z tego ſię raduie, że tam albo tam mieſzka, ale że Boſką wolą wykonywa. Ieżeli tedy zawſze być weſołym pragnieſz, á ſmutek pokonać życzyſz; weſelem twoim niech będźie woli Bożey we wſzytkim wykonanie, á nie tey albo owey rzeczy, albo właſney woli dośćuczynienie: bo to nie tak weſela, iako niezliczonych gorzkośći y tęſknicy ieſt przyczyną.

6. Abym zaś doſkonaley rzecz obiaśnił, mowię za pewną rzecz maiąc, iż ſmutku naſzego źrzodłem y początkiem ieſt nie humor melancholiczny, ale właſna pycha w ſercu zwierzchność maiąca, iakośmy mowili piſząc ô pokorze. Pewnym tedy być maſz, iż poki humor hardośći w ſercu twym znaydować ſię będźie, poty ſmutku y zamieſzania doznawać będźieſz muśiał, nigdy bowiem na okazyach y przyczynach do onegoć nie zeydźie. Przeto oboiętność y gotowość na wſzytko zawſze ieſt y będźie potrzebna. Częſto nie tak dla trudnośći y przykrośći urzędu (bo nie rownie te większe w wyżſzych y okazalſzych urzędach, do ktorych nas chętka porywa znayduią ſię) iako dla wynioſłego umyſłu y pychy mieſzać ſię zwykliśmy. Ona to, co ieſt łacnego, za trudne, á co trudnego, za łacne udaie; á tak nas mieſza y zaſmuca. Owſzem ſama apprehenſya y nieiakaś boiaźń, aby mi tego, co ſię nie podoba, nie naznaczano, ten gryźliwy ſkutek ſprawuie. *Z właſney pychy.*

7. Na rozbićie tedy takowych apprehenſyi y gorzkośći, wielce pomoże uniżać ſię, á z każdego by naypodleyſzego mieyſca albo urzędu być kontentem: bo ſię tak poniżaiący w pokoiu żyie. *Naucźcie ſię odemnie* (mowi Zbawićiel) *żem ćichy y pokornego ſerca, á znaydźiecie odpoczynek duſzom waſzym.* Ktore ſłowa tak tłumaczy Auguſtyn S. Matth: 11. Ieśli Chryſtuſa Nauczyćiela naſzego w pokorze naśladować będźiemy; żadney w nabywaniu cnot trudnośći, albo pracy nie doznamy

my, ale raczey łacności y przyiemności. Albowiem miłość samego siebie, y własna wola, á żądza poszanowania, wygod, wolności y swobody, trudność czynią: wszytkie zaś przeszkody oddala pokora: bo to sprawuie, iż nas tanie szacuiemy, woli y rozsądku własnego wyrzekamy się, wczasami y wygodami ziemskiemi gardziemy. Ktore uprzątnąwszy nie znać pracy y trudności w szukaniu cnoty, á pokoy pożądany wnętrzny zaświeca.

ROZDZIAŁ V.

Na oddalenie smutku wielce pomaga udać się na Modlitwę.

1. Zadnego śrzodku na oddalenie smutku z iakieybykolwiek przyczyny nas trapił, nie upatruie skutecznieyszego Kassyan, iako *Lekarstwo na smutek modlitwa.* udać się do BOGA przez modlitwę, ô nim myślić y nadzieię otrzymania żywota wiecznego, ktory nam iest obiecany wzbudzać. Bo iako za dźwiękiem lutni Dawidowey duch zły od Saula ustępował, tak smutek y melancholia szkodliwa, iako okropny á ciemny obłok
Iacobi 5. przez modlitwę rozbiia się. Dla tego S. Iakub w liście swoim ten
Psal: 76. nam sposob podaie: *Smuci się kto z was, niech się modli.* Y Psalmista ô sobie zeznawa: *niechciała się dać pocieszyć dusza moia, wspomniałem na BOGA y kochałem się.* To iest, kiedy czuię się być przez zasmucenie zmieszanym, przez modlitwę do BOGA się udaię, y znayduię pociechę. Y na inszym mieyscu: *Pieśniami mi były ustawy twoie*
Ps:118.54. *na mieyscu pielgrzymowania mego:* to iest, ô tobie Panie y prawach á obietnicach twoich myślenie było mi wdzięcznym śpiewaniem y pociechą, ono mię w tym pielgrzymowania mieyscu pełnym pracy y utrapienia cieszyło. Y zaprawdę, ieżeli miłe z przyiacielem obcowanie może zamieszany umysł uspokoić, y zasmuconych rozweselić; czego nie dokaże poufała z BOGIEM źrzodłem wszelkiey pociechy przez modlitwę zabawa? Przeto sługa Boży, y dobry Zakonnik, na rozweselenie zasmuconego serca nie z rozmow ludzkich, albo zmyślnego roztargnienia, ani od czytania rzeczy prożnych lekarstwa ma szukać; ale udawać się do BOGA, á rosproszo-

ną fantazyą w iedno przez modlitwę zbierać: bo to iego poćiechą y ulżeniem będźie.

2. Uważaią SS. Oycowie to, co w Kśięgach rodzaiu ô Noym czytamy: iako on po czterdźieſtu dni potopu walnego otworzył okno w Korabie, y przez nie wypuśćił kruka dla zrozumienia, ieżeliby iuż za opadnieniem wod ſucha gdźie źiemia była, na ktorey-by mogł wyśieść z Korabia: ale że kruk nie powroćił ſię, wkrotce wypuśćił gołębicę: *ktora nie nalazſzy gdźieby odpoczęła noga iey, wroćiła ſię kniemu do Korabia.* Y pytaią ſię tłumacząc: ponieważ kruk nie powroćił ſię, muśiał tedy naleść mieyſce na ſwoy odpoczynek: iakoż tedy piſmo mowi, że gołębica nie znalazła mieyſca gdźieby odpoczęła noga iey? A odpowiadaią: iż kruk na mieyſcach gleyſtych y na trupach pływaiących ośiadł, á gołębica że ieſt ptak proſty, ſzczery, y trupem nie żyie, przeto do Korabia wroćiła ſię, iako nie znayduiąca mieyſca, aby gdźie przyſtoynie według ſwego przyrodzenia odpoczęła. Gen: 8. 9.

3. Podobnym ſpoſobem prawdźiwy ſługa Boży, y dobry Zakonnik w rzeczach światowych, iako prożnych żadney nie zakłada, bo nie znayduie poćiechy, á przeto z gołębicą do Arki ſerdeczney odlatuie, y iedyne iego uſpokoienie, rozweſelenie, yući̇echa, ućiekać ſię do BOGA przez modlitwę, na iego pamiętać, na czas iaki przed Arką Sakramentalną unizyć ſię, á tam ſwoie żale y zamieſzania złożyć, mowiąc: *Iak być może Panie, abym w żalach y ſmutku chodźił, kiedy w domu twoim y w ſpołeczności twoiey zoſtaię.*

4. Tłumacząc owe ſłowa Prorockie, dałeś *weſele w ſercu moim* Pſal: 4. 7.
tak S. Auguſtyn piſze: Nie zewnątrz tedy ſzukać potrzeba weſela; ale wewnętrznym człowieku, gdźie mieſzka Chryſtus w ſamym ſercu: w owey komorce, *w ktorey błagać Oyca niebieſkiego przykaznie w ſkrytości.* Tak S. Marćin Biſkup Turoński w ſwoich fraſunkach, żalach, trudnośćiach, nigdźie żadney nie znaydował poćiechy, chyba w modlitwie: y iako koło żelaza chodzący rzemieślnicy, aby w ſwoich pracach z diſtrakcyey ulżenie ſprawili, niby igraiąc młotami

ô kowadło pewnym taktem tłuc zwykli: tak on kiedy zdał ſię odpoczywać, na modlitwę ſię udawał.

5. Tak y ow ſługa Boży, kiedy ſię w ćięſzkim czuł być ſmutku (przez ktory go Pan BOG doświadczał) â w kąćik ſię brał ſwoiey komorki; uſłyſzał głos do ſerca mowiący: Czego *ſię w prożnowaniu* Rozważanie Męki Pańſkiey. *trudźiſz y gryźieſz? czemu nie powſtanieſz â Mękę moię nie rozmyślaſz?* Na co powſtał y z wielką pilnośćią począł rozbierać tę taiemnicę: a owo ledwo poczyna; wnet ſmutek obroćił ſię w weſele. Ktorego potym używaiąc ſpoſobu, nigdy ſmutku nie doznał.

ROZDZIAŁ VI.

Poſpolita ſmutku przyczyna ztąd ieſt, że ſię nie tak iakby należało w ſłużbie Bożey ſprawuiemy: y ô niezmiernym weſelu z ſumnienia wolnego.

Przyczyna gorzkośći ieſt niedbalſtwo w ſłużbie Bożey. 1. Miedzy przedniemi wnętrzney gorzkośći przyczynami, ta poſpolićie bywa, że nie z takim ſtaraniem y pilnośćią, iakaby temu przynależała, kto BOGU ſłuży, y według ſwoiego powołania żyie. Czego na ſamych ſobie doznawamy, y na oko widźiemy. Bo kiedy ſię do wypełnienia naſzych powinnośći z gorącośćią bierzemy, taką wewnątrz poćiechę czuiemy, iż ledwo onę znieść ieſt rzecz podobna: przećiwnym ſpoſobem, kiedy oſtygle y z leniſtwem, co do urzędu naſzego należy ſprawuiemy ſię; w zaſmuceniu y zamie-
Eccl. 3. 29. ſzaniu ieſteśmy: Iako naucza Mędrzec. *Serce złośliwe będźie obćią-*
Eccl. 36. 22. *żone boleśćiami. Y złośliwe ſerce zada ſmutek.* Albowiem grzech to ma z przyrodzenia, iż ſmutek y gorzkość rodźi.

Gen. 4. 2. Doznał tey gorzkośći Kain grzechu ſię dopuśćiwſzy, albowiem ſkoro bratu Abelowi zayrzeć począł: *rozgniewał ſię barzo Kain, y ſpadł z oblicza ſwego.* Przeto go ſłuſznie BOG pytał ſię: *czemuś ſię rozgniewał? y czemu ſpadła twarz twoia?* a gdy Kain milczy, ſam BOG odpowiada, oznaymuiąc że to ieſt grzechu przyrodzenie y ſkutek: *aza ieśli dobrze czynić będźieſz, nie odnieśieſz weſela y poćieſzenia ſerca?* Zkąd inſzy text czyta: *aza ieśli dobrze czynić będźieſz,*

nie podnieśiesz głowy twoiey? to ieſt, weſoło poſtąpiſz? *á ieśli złe, natychmiaſt ſtanie grzech we drzwiach?* iako okrutnik do drzwi kołataiący, y weyśćia domagaiący ſię, aby ćię utrapił. Bo iako cnota, że ſię z rozumem zgadza, z przyrodzenia ſwego człowieka rozweſela, tak grzech ſmutek y gorzkość ſprawuie; ponieważ grzeſząc przećiwko ſobie powſtaie, y przyrodzone świało rozumu tłumi, wnet robak ſumnienie gryźie y ſerce ućiſka.

3. Prawdźiwie rzekł S. Bernard. Zadney kary ſurowſzey nie maſz nad złe ſumnienie. Złe ſumnienie właſne bodźce zaoſtrza. *Ieżeli ćię publiczna nieſława nie potępia, właſne ſumnienie potępi, bo żaden od ſamego śiebie uyść nie może.* Swiadek ten zawſze na ćię ſkarży ſię, y iakbyskolwiek uśiłował, ſamego śiebie przed ſobą nie zataiſz. Zkąd y Seneka, choćiaż poganin zeznawa: że nayćięższa kara grzechowi ieſt, dopuſzczenie ſię grzechu dla niepoiętey ſwey, ktorą właſne ſumnienie zadaie katowni. Przeto ią Plutarchus przyrownywa do gorąca y źimna febrę ćierpiących; bo iako ći więcey od tego źimna y ćiepła ćierpią, aniżeli od owego, ktore od źimy albo upałow ſłonecznych pochodzą; tak ſmutek y gorzkość, ktora za grzechem idźie, barźiey nas trapi, aniżeli ow, ktory bez żadney naſzey winy z przypadkow nieſzczęśliwych rodźi ſię.

4. A naybarźiey na tych ſię ſroży, ktorzy iuż ſłodkośći duchowney ſkoſztowali, y w drodze zbawienney w gorącośći y pilnośći nie mało poſtąpiwſzy, w leniſtwo odpadli. Bo bywſzy bogatym, do uboſtwa przyść oſtatniego, nieznośnieyſza ieſt, aniżeli ſię ubogo urodźić. Kiedy bowiem kto ſobie na myśl przywiedźie, że przedtym ſłużył ſzczerze BOGU, łaſki od niego obfite odbierał, teraz zaś od dawney gorącośći odpadł; niepodobna aby wnętrznego zaſmucenia y gorzkośći ztąd nie czuł.

5. Ieżeli tedy ſmutku doznawać niechceſz, á pragnieſz ſtatecznego uſpokoienia, żyi dobrze, y twego powołania powinnośći doſkonale wypełniay, iako mowi S. Bernard: *chceſz nigdy nie być ſmutnym, dobrze żyi.* Roztrząśni ſamego śiebie, á winy właſne, z kto-

rych

rych smutek pochodźi, zgładźić uśiłuy: tak będźie, że smutku pozbędźiesz, a radośći nabędźiesz. *Dobry żywot zawsze ma wesele, sumnienie winnego zawsze iest kaźniem.*

6. Iako surowszey katowni nad zamieszane sumnienie wymyślić, tak radośći większey nad tę, ktora z dobrego sumnienia
Eccl: 30. 16. pochodźi, wynaleść niepodobna, iako mowi Duch S. *nie masz wćiechy nad wesele serca. Ymysł bespieczna iako ustawiczne gody.* Bo iako
Prov: 15. 15. ten, ktory iest na dostatnich godach, iuż z widzenia rożnych potraw, iuż z społgodzących przytomnośći y rozmow się ćieszy; tak sługa Boży, ktory żyie według swoiey powinnośći z świadectwa dobrego sumnienia, z woni wdźięcznego przytomnego BOGA, (ktorego znaki w sercu czuie) wielkie poćiechy odbiera według zda-
1. Ioan: 3. 21. nia Iana Swiętego: *ieśliby nas serce nie winowało, ufanie mamy ku BO-*
2. Cor: 1. 12. *GV.* Apostoł też dobrze sumnienie przyrownywa do Raiu źiemskiego, y do chwały niebieskiey. *Chwała nasza, ta świadectwo sumnienia naszego*, ktora, że z dobrego żywota początek bierze, tak iest według S. Chryzostoma dźielna y śilna, że wszelkie serdeczne troski y gorzkośći rospędza, iż nie inaczey, tylko iako za weyśćiem słońca ćiemnośći, albo iako iskierka w morze wrzucona gasnąć muśi. Przydaie S. Augustyn, iako miod nie tylko sam w sobie iest słodki, ale też y inne niesmaczne rzeczy y gorzkie słodźi, tak y dobre sumnienie nie tylko sobie iest przyiemne, ale też prace y trudnośći swoią słodyczą zaprawuie. Dla tego rzekł Prorok: *Sądy Pańskie*, to iest prawa, y onych wypełnienie, *prawdźiwe, usprawiedliwio-*
Psal: 18. ℣. 10. & 11. *ne same w sobie: pożądliwsze nad złoto, y nad mnogie kamienie drogie, y słodsze nad miod y plastr miodowy.*

7. Piszą w Dźieiach Kośćielnych, że nieprzyiaćiele wiary świętey nowy y niezwyczayny dawnym prześladowcom sposob okrućieństwa wynaleźli, iż nie tylko statecznie stoiących przy wierze, ale też tych, ktorzy dla ćięszkich mąk od wiary odpadli, rownie z owemi do więźienia wrzucali, za winowaycow ich maiąc. Gdźie przydaią, że wielka rożność miedzy pierwszemi y drugiemi widźia-

na była. Albowiem ftateczni Męczennicy z wefołą twarzą wychodźili przed fąd, że przez ich oblicze promienie iakieś wydawały fię, więzy y okowy za perły y drogie kamienie, fwąd w więźieniu zaciągniony za wdźięczną wonią. Odftępcy zaś fmutni zwieśiwfzy głowy, fzpetni na fpoyrzenie, fwąd brzydki z śiebie y z fzat wydawaiący. A to nie z inney przyczyny tylko tey, że tych złe fumnienie ô odftępftwo od wiary gryzło; owych zaś dobre ćiefzyło, czyniąc nadźieię, iż wkrotce na pokoy wieczny doftać fię mieli.

8. Czego każdy dobry na fobie doznawa, taka bowiem ieft śiła dobrego żywota, iż częfto mąż dobry, choćiaż zewfząd ućiśnienia doznawa, iednak dokąd oko obroći, zewfząd poćiechę odnośi: bo gdy na fwoię niewinność fpoyrzy, ta go ćiefzy. Wiedzą bowiem dobrze, że wfzytkie inne czy pomyślne czy przećiwne rzeczy nic im ani przydadzą, ani odbiorą: Sumnienie zaś famo takim ieft, od ktorego wnętrzne ufpokoienie zawifło.

9. Więc ztąd nauka wielka y pełna poćiech naftępuie, to ieft, iż ieżeli z dobrego fumnienia y zupełney z BOGIEM przyiaźni wefele pochodźi, wzaiemnie z wefołey twarzy ô pokoiu wnętrznym y ô przebywaiącey w fercu łafki y przyiaźni Bofkiey dochodźić możemy. Bo z owocu drzewa przymioty poznawamy. Co y S. Bonawentura poznawa mowiąc: *wielki á nieomylny miefzkaiącey w dufzy łafki znak ieft duchowne wefele:* a dawniey Dawid: *Swiatłość wefela fprawiedliwemu, á wefele ludźiom prawego ferca. Bezbożni zaś w ciemnośćiach chodzą*, y w zśiadłym fmutku zacmieniu. *Skrufzenie y niefzczęśćie na drogach ich, á drogi pokoiu nie poznali.* Ps: 76. 11. Pfal: 13.

10. Z tey naybarziey przyczyny S. Franćifzek życzył fwoich widzieć wefołych, bo wefele znakiem ieft wewnątrz przebywaiącego BOGA. Albowiem świadczy Apoftoł, *owoc ducha ieft wefele:* Gal: 5. 22. duchowna bowiem radość, ktora z czyftego ferca iako z źrzodła ftrumień płynie, owocem ieft Ducha S. y świadectwem nieomylnym mieszkania iego. Dla tego dźiwnie fię ćiefzył S. Franćifzek, kiedy wefołych fwoich widział, iż rzekł: kiedy mię duch lenistwa

w służbie Bożey y smutku nagaba, á wesele y radość Braći moiey uważam, wnet pokusa odchodź á wewnątrz tak się ćieszę, iakobym tyle Aniołow widźiał. Sług teo, Bożych w łasce y przyiaźni iego żyiących widźieć wesele: toż iest, co na Aniołow patrzać: według Esther 15. zdania Pisma: *widźiałem ćię Panie iako Anioła. Y dobryś ty w oczach* 1. Reg: 29. *moich iak Anioł Boski.*

ROZDZIAŁ VII.

Iest y dobry y święty smutek.

1. Ale rzecze kto: więc się zawsze weselić, á nigdy się nie smućić? aza nie masz smutku dobrego? Na co niech odpowiada S. Bazyli że iest zbawienny y dobry smutek. Albowiem miedzy ośmią błogosławieństwy: *Błogosławieni ktorzy są smętni, albowiem oni będą poćieszeni.* Zkąd SS. Bazyli y Leo Papież (iako wspomina Kassyan) dwoiaki rodzay smutku upatruią.

Dwoiaki iest smutek,

światowy, 2. Ieden światowy, kiedy się kto dla rzeczy iakiey światowey smući, naprzykład dla iakiego przypadku, nieszczęśćia, trudnośći, ktory smutek dalekim być ma od sług Bożych. Ztąd S. Apolloniusz (iako w Zywotach czytamy) zwykł był mawiać: słudzy Boźi, ktorzy swoie nadźieie w BOGU zatopili, y całemi sobą do iego się biorą, smućić się nie maią. Niech się smucą (mowi on) poganie, żydźi, y inni niewierni: grzesznicy niech się troszczą, ale sprawiedliwi, ktorzy żywą wiarą wzbudzeni, spodźiewaią się używać dobr Ps: 31. 11. wiecznych, niech się zawsze weselą: *weselćie się w Panu y raduyćie się sprawiedliwi, á chlubćie się wszyscy prawego serca.*

3. Ieżeli bowiem synowie tego świata z pomyślnego powodzenia rzeczy znikomych ćieszą się, daleko barźiey my w Panu, y w nadźiei chwały, ktora nas czeka chlubić się y weselić powinniśmy. Ztąd Apostoł nawet z śmierći naszych przyiaćioł y krewnych zbytecznie 1. Thessalon: 4. 13. się smućić zakazuie: *niechcemy Bracia abyśćie wiedźieć nie mieli o tym, ktorzy zasnęli, abyśćie się nie smućili iako y drudzy ktorzy nadźieie nie maią.* Gdźie nie mowi, że cale smućić się nie mamy, bo z zeyśćia

miłych

miłych czuć żal ieſt rzecz przyrodzona y nie nagany godna, bo ieſt znakiem miłości y affektu dobrego: tak bowiem y ſam Zbawiciel przy śmierci przyiaciela ſwego Łazarza płakał, zkąd żydzi mowili do siebie: *oto iako miłował iego.* Ale żebyśmy ſię nie ſmucili tak, iako niewierni ktorzy inſzego żywota potym nie ſpodziewaią ſię. Ioan: 11.
Chce tedy aby ſmutek naſz był pomiarkowany nadzieią przyſzłego onych w chwale widzenia. Kto bowiem umarł poprzedził nas, a my wlada dzień za nim poydziemy. A chociaż nad rzeczami tego żywota y ich utratą nie możemy nie boleć, y nie czuć na ſercu (ponieważ ludźmi ieſteśmy) iednak na ich nie mamy tak dalece polegać, ale przez nie niby miiaiąc przechodzić. *Ktorzy płacza* (mowi Apoſtoł) *iakoby nie płakali, á ktorzy ſię raduia, iakoby ſię nie radowali.* 1.Cor:7 30.

4. Drugi rodzay ſmutku ieſt duchowny y według BOGA, á ten dobry y chwalebny, y ſługom Bożym właſny. Ktory za świadectwem SS. Bazylego y Kaſſyana ze czterech przyczyn pochodzi. *Smutek duchowny,*

5. Naprzod z uwagi grzechow popełnionych według Apoſtoła: *raduię ſię, nie iżeście ſię zaſmucili, ale iżeście ſię zaſmucili ku pokucie,* 2.Cor:7.9.
albowiem byliście zaſmuceni wedle BOGA. Bo ſmutek ktory ieſt wedle BOGA, pokutę ku zbawieniu nieodmienna ſprawuie. Że kto opłakiwa właſne winy y żałuie że przez nie BOGA obraził, dobrze ſię ſmuci y według BOGA. Albowiem (iako S. Chryzoſtom naucza) żadna ſzkoda przez zaſmucenie nagrodzona nie bywa, krom tey, w ktorą przez grzech wpadamy: Zkąd też w żadney rzeczy z pożytkiem ſmucić ſię nie mamy, iako w tey Inne ſzkody przez ſmutek wzroſt biorą, ſmutek zaś y żal za grzechy nagrodę przynosi, przeto za ſame tylko grzechy żałować y ſmucić ſię rzecz ieſt ſłuſzna.

6. Powtore zaſmucenie pochodzi z grzechow cudzych, kiedy kto uważa iako BOG przez one bywa zelżony y wzgardzony w Prawach ſwoich. A ten ſmutek ieſt ſłuſzny y dobry, ponieważ ſię rodzi z gorliwości czci, chwały, y miłości Boſkiey. Od takiego żalu ſchnęli Swięci Prorocy rozbieraiąc obrazę Boſka, a nie mogąc pohamować zapędow ludzkich do złego. Tak o ſobie zeznawa

Psal: 118. Dawid: *Młość mię zdeymowała dla grzesznikow opuszczaiących zakon twoy.* Bo tak ćięszki był w nim smutek na sercu, iż się na samo
Psal: 118. ćiało wylewał, stabiąc go y krew pluiąc. *Wysuszyła mię zapalczywość moia, iż zapomnieli słow twoich nieprzyiaciele moi. Y widźiałem przestępcę á schnałem że nie strzegli wyrokow twoich.* Podobne są lamenta Ieremiasza, y takie maią być nasze, gdyż ustaw naszych iest ten koniec, aby od wszytkich y wszędźie było wielbione imię Pańskie. Zkąd wielce ubolewać mamy, że tey czći nie ma, ktora onemu przynależy.

7. Potrzećie żal nasz y smutek pochodźić może z żądzy doskonałośći, zważaiąc iżeśmy nie są lepszemi y doskonalszemi według
Matth: 15. owego zdania Zbawićiela w Ewanieliey: *Błogosławieni ktorzy łakną y pragną sprawiedliwośći*, cnoty, doskonałośći, *albowiem oni będą nasyceni.*

8. Poczwarte zwykł P. BOG smutek na swoie sługi dopuszczać z uwagi niebieskiey Oyczyzny, do ktorey tęsknią y wzdychaią. Tak synowie Izraelscy na swoim wygnaniu będący, przywodząc
Ps: 136. 1. na myśl źiemię obiecaną utyskowali: *Nad rzekami Babilońskiey źiemie tameśmy śiedźieli y płakali, gdyśmy wspominali na Syon.* Dawid też zalewał się łzami rozbieraiąc wygnanie y pielgrzymowanie swoie:
Ps: 119. 5. *ach mnie! że się mieszkanie moie przedłużyło!* Do tegoż służy owo, *do ćiebie wołamy wygnańcy synowie Ewy, do ćiebie wzdychamy stękaiac y płacząc na tym padole płaczu.*

9. Ażebyśmy zaś rozeznali, ktory iest od BOGA, á ktory od czarta smutek? te znaki podaie Kassyan. Pierwszy łączy się z posłuszeństwem, przyiemnośćią, pokorą, ćichośćią, ćierpliwośćią, á iako rodźi się z miłośći Boskiey, tak wszytkie owoce, albo pożytki Ducha S. w sobie zawiera, iakie są: *miłość, wesele, pokoy, nieskwapliwość, wiara, ćichość, powściągliwość.* Drugi łączy się z przykrośćią, gniewem, gorzkośćią, y nie czyni żadnego pożytku, owszem do boiaźni, nieufnośći, y rospaczy, nas nakłania, od wszelkiego dobra odrażaiąc. Do tego żadney w sobie taki smutek poćiechy nie ma, iako przećiwnym sposobem, ktory iest według BOGA (świadczy

Kassyan

Kaffyan)do radości wzbudza, wielkie pociechy przynośi, y do wszelkiego dobra czerstwośći dodaie, albowiem(iż ô żalu za grzechy namienię) ten lubo z iedney strony trapi, z drugiey iednak zasm uconego ćieszy, iako z samego doświadczenia wiemy ćiesząc się, żeśmy grzechow naszych przez pokutę pozbyli, y dosyć prawu Boskiemu uczynili. Przez co pokazuie się rożnica wielka miedzy żywotem duchownym y zakonnym, á miedzy światowym: ponieważ większą radość z opłakania grzechow naszych czuiemy, aniżeli światowi z roskoszy, ktore im świat cukruie. Zkąd uważaiąc to S. Augustyn naucza: ieżeli pierwsza poczynaiących szczerze BOGU służyć sprawa, to iest opłakiwanie win własnych tak wielką w ich sercach poćiechę sprawuie, á iakąż napełnia radośćią, kiedy pod czas onych modlitwy ćieszy. *Otrze BOG wszelką łzę z oczu* Apoc: 21. *ich, á śmierci daley nie będźie, ani smętku, ani krzyku, ani boleśći więcey.* Podobnym sposobem zasmucenie albo opłakiwanie z Ieremiaszem cudze winy niemnieyszą poćiechę przynośi: albowiem znak iest dobrego syna, kiedy się ô cześć Rodźica swego zastawia. Także co może być milszego y przyiemnieyszego, iako brać się całym sercem do doskonałośći żywota y do otrzymania niebieskiey Oyczyzny? albowiem iako tenże S. Augustyn mowi: *Co pięknieyszego, przyiemnieyszego, y słodszego, iako miedzy ćiemnośćiami tego żywota słodyczy Boskiey y wieczn go błogosławieństwa barzo żądać? á tam się sercem zanurzać, gdźie bez żadney wątpliwośći prawdźiwe wesele przebywa?*

10. Zkąd się rzetelnie poznawać może, iż ona radość, ktora się w sługach Bożych znayduie, nie iest prożna y płonna, iako owa, ktora z śmiechow, żartow, słow ućiesznych pochodźi, bo ta w takich osobach nie tak iest radośćią iako rozerwaniem y rospustą, owa zaś iest zewnętrznym rozweseleniem z wnętrznego ułożenia pochodzącym według zdania owego w Przypowieśćiach: *serce wesołe rozwesela oblicze.* Albowiem iako zasmucenie wnętrzne tak się Prover: 15. na ćiało wylewa, iż y kośći wysusza: ponieważ *duch smętny wysusza kośći:* tak y serce wesołe na ćiało się wydaie. Co w Swiętych wie- Prover: 17.

 lu

lu widziemy: w ktorych twarz y oko daie świadectwo wnętrznego wesołego ułożenia. Y taka radość każdemu z nas iest potrzebna.

KSIĘGA SIODMA
O Skarbie y niezmiernych dobrach, ktore w CHRYSTUSIE mamy. Także ô sposobie rozważania taiemnic Męki Pańskiey, y ô pożytkow z onego zbieraniu.

ROZDZIAŁ I.
O Skarbie y niezmiernych dobrach, ktore złożone w CHRISTUSIE IEZUSIE mamy.

1. *Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał BOG Syna swego uczynionego z niewiasty, aby te, ktorzy pod zakonem byli, wykupił, żebyśmy przysposobienia synowskiego dostali.* Czasy, ktore dotąd minęły, próżnemi, czczemi nieiako były: ten zaś czas tak łaską iako innemi duchownemi darami napełnionym iest, y dla tego prawem łaski nazywa się, w nim bowiem łaska nam iest dana, ktora iest początkiem y źrzodłem wszelkiego dobra, ponieważ BOG posłał Iednorodzonego
Ioan: 12. go Syna swego, aby nas od grzechu uwolnił. *Teraz Xiąże tego świata będzie precz wyrzucony:* abyśmy do ugody przyszli z BOGIEM, stawaiąc się przysposobionemi synami iego, y wolny do bramy niebieskiey, ktora dotąd przez grzech zawarta była, przystęp odbieraiąc.

2. Po opłakanym pierwszych naszych Rodzicow upadku, przez ktory tak na samych, iako na całe ich potomstwo ostatnia zguba nastąpiła, y pierworodna sprawiedliwość (w ktorey był stworzony
Eccl: 7. człowiek) wygasła: *BOG uczynił człowieka prawego, á on sam się wdał w niezliczone gadki,* iedna szczegulnie ztąd pociecha wpośrzod tak wielu przykrości została; że przekląwszy węża; Zbawiciela, to iest

Syna swego Iednorodzonego zesłać BOG przyobiecał, aby ten przez śmierć własną nam żywot przywrócił. Rzekł bowiem: *położę nieprzyiaźń miedzy tobą á niewiastą, y miedzy nasieniem twoim á nasieniem iey: ona zetrze głowę twoię.* Gen: 3. 15.

3. Co napotym następcom, ile sobie miłym do wiadomości podał, iako to Abrahamowi, Iakubowi, Dawidowi, obiecuiąc, że z ich pokolenia miał się taki narodzić, ktory wszytkie narody miał ubłogosławić. A to cała Żydowska Synagoga wyznawała, y Prorocy opowiadali z wielką żądzą na przyiście takiego Gościa oczekiwaiąc: *zeszli Panie Baranka panuiącego nad ziemią, obyś rozdarł Niebiosa, y zstąpił. Spuśćcie rosę Niebiosa zwierzchu, á obłoki niech spuszczą deżdżem Sprawiedliwego, niech się otworzy ziemia y zrodzi Zbawiciela.* Isaiae 16. 1. Isaiae 64. 1. Isaiae 45. 8. Także Oblubienica w swoich słodkich pieśniach: *Ktoż mi da ciebie Brata mego ssącego piersi Matki moiey, abych cię znalazła na dworze y całowała cię, á nizby mną żaden nie wzgardził,* ponieważ BOGA mam za Brata? Cant: 8. 1. Toż nakoniec było oczekiwanie całego świata, zkąd ô nim rzeczono: *á on będzie oczekiwaniem ziemi*, albowiem, ponieważ iako więźniowie okupienia potrzebowali, na onego czekali, á wziąwszy od Przodkow swoich przez wiarę, tą się nadzieią cieszyli, y tego mocą, ktory miał przyiść, odpuszczenie grzechow odbierali. Gen: 49. Y tak się ma rozumieć owo Uczniow Ianowych pytanie: *tyżeś iest, ktory masz przyiść, czyli na innego oczekiwać mamy?* Matth: 11.

4. Gdy tedy przyszło spełnienie czasu, y godzina owa naypożądańsza, ktorey miłosierdzie to wielkie światu uczynione być miało, ziawiła się; zesłał BOG nam Iednorodzonego Syna swego. Niechciał prędzey tey łaski oświadczyć, aby ludzie rzetelniey swoię nędzę poznali, z większą gorącością na przyiście oczekiwali, y gdy oświadczone będzie, drożey szacowali. Częstokroć bowiem ręki swoiey dobroczynney umyka; abyśmy iak mało z siebie samych możemy, y iak się gorąco do BOGA uciekać mamy, poznali, á nic sobie nie przypisowali.

5. Więc ponieważ BOG zdawna nas uleczyć postanowił, y czas

ten pożądany przyszedł, a naszey szkody z upadku idącey sami naprawić nie możemy; (ludzkie bowiem siły iako z siebie samych stabe, nie są dostateczne do podźwignienia, a cale posiłkow Boskich potrzebuią) do tego, że do okupu zupełnego potrzebne było dosyćuczynienie przez ukaranie; przeto Mądrość Naywyższa ten środek upatrzyła; aby Syn Boży stał się Człowiekiem, y dwie Natury w iedney osobie zawarszy, całą sprawę okupienia naszego na siebie przyiął.

6. Ktory wynalazek prawie był pełnym mądrości, dobroci, y nieskończoną moc Boską barziey wyiawił, aniżeli iakieżkolwiek in-
Psal: 79. 3. szych naycudownieysze sprawy. Zkąd woła Prorok: *Wzbudź możność twoię, a przyidź, abyś nas wybawił.* Wielkie bez wątpienia dzieło Boskie było stworzenie świata, zkąd Kościoł wyznawa: *Wierzę w BOGA Oyca Wszechmogącego Stworzyciela Nieba y ziemie*, ale w po-
Psal: 8. 4. rownaniu z odkupieniem barzo iest małe. Dla tego Dawid stworzenie świata nazywa dziełem palcow Boskich: *albowiem oglądam Niebiosa twoie dzieła palcow twoich, Xiężyc y gwiazdy ktoreś ty fundował.* Dzieło zaś odkupienia nazywa Duch S. sprawą ramienia Bo-
Lucae 2. żego: *uczynił moc w ramieniu swoim.* Iaka tedy nierowność iest miedzy palcami y ramieniem, taka miedzy stworzeniem y odkupieniem.

7. Do tego odkupienie ludzkie nie tylko moc Boską, ale też godność y zacność człowieka iak go wielce poważa Pan BOG, ukazuię. Zkąd Kościoł wyznawa: *BOZE, ktoryś ludzką naturę cudownie stworzył, a cudowniey naprawił.* Y S. Leo: BOG wysoko człowieka wyniosł, kiedy go na wyobrażenię y podobieństwo swoie stworzył: ale daleko wyżey, kiedy sam nie obraz ludzki, ale naturę przyiął, stawszy się prawdziwym Człowiekiem.

8. Więc tak wielkie y zacne z Wcielenia Syna Bożego, iako ze źrzodła dobra wypłyneły; iż kiedy ie rozważamy; przestępstwo Adamowe za pożyteczne nam poczytać możemy, iako wyznawa Kościoł Oblubienica Chrystusowa ô swoim Oblubieńcu iakoby dla tęgości miłości w zachwyceniu będąca. *O szczęśliwa wino! ktoraś tak*

godnego

godnego zasłużyła mieć Odkupiciela! O zaprawdę potrzebny był grzech Adamowy, ktorego śmierć Chrystusowa zgładziła. O szczęśliwe złe, za ktorym tak wielkie dobro ludziom nastąpiło! ô błogosławiona choroba! ktoraś takim lekarstwem została uleczoną! więcey nam dobra przez Chrystusa przybyło, aniżeli przez Adama ubyło: ztąd Apostoł: *nie iako wina, tak y dar*, iakoby rzekł: iż większą nam łaskę wyświadczył Chrystus, aniżeli wina Adamowa szkodę sprawiła. Y S. Bernard wykładaiąc pomienione słowa: *ciężko wprawdzie naymileyśi mąż ieden y niewiasta iedna zaszkodziły; ale dzięki BOGV, przez iednego Męża y Niewiastę iednę (to iest Chrystusa y MARYĄ Pannę) wszytko się nagrodziło, á to nie bez pożytku y przybytku łaski: albowiem nie iako wina, tak y dar: ale dar przechodzi wielkość szkody* z winy pochodzącey, wielkością dobrodzieystwa. Rom: 5.

9. Nie stanie słow do wymowienia, ani rozumu do poięcia y wyrozumienia dobr y skarbu, ktory w Chrystusie mamy: iako mowi Apostoł: *mnie mnieyszemu ze wszytkich Swiętych dana iest łaska ta, abym miedzy pogany przepowiadał niedościgłe bogactwa Chrystusowe.* Y sam Pan rzekł do Samarytanki: Niewiasto *ô! gdybyś poznała dar Boży*, á taki, ktory sam tylko może się darem nazwać, y wszytkie inne w sobie zawiera, ponieważ *nam wszytko w nim darowano.* Dałby BOG, abyśmy się na tych bogactwach znali iako się znał S. Augustyn, ktory mowi: *Kto tobie dla dobrodzieystwa stworzenia nie służy, na piekło zarabia: ale kto ani dla odkupienia; dla takiego nowego piekła potrzeba.* Ephes: 3. 8. Ioan: 4. Rom: 8.

10. Dobrze w tym był ćwiczony M. Avila, ktory kiedy kto w nim osobliwą łaskę Boską postrzegszy dziwił się; odpowiadał z pokorą: nie masz Mężu Boży czemubyś się dziwował, dziwuy się raczey, że BOG tak cię umiłował, iż dla ciebie stał się Człowiekiem: *tak BOG świat umiłował, iż dał Iednorodzonego Syna swego.* Nie mogł Ian S. stopnia naywyższego miłości Bożey ku ludziom wyrazić, tylko zważaiąc miarę wielkości oświadczoney łaski, z ktorey się niezmierność miłości Bożey ku nam pokazuie: albowiem iako nie masz granic w łasce, tak nie masz miary w miłości. Przeto śpiewa Ioan: 3.

Kościoł: *O dźiwna łaskawośći ku nam Boskiey sprawo! ô nieoszacowane zamiłowanie miłośći! abyś sługę okupił, Syna wydałeś.*

11. Kto ô czym podobnym mogł pomyślić, kto w więźieniu Murow będący waży się do Krola swego mowić: pośli tu proszę, Panie iednego, ktorego masz Syna, abym ia przez śmierć iego, ktorą miedzy dźikiemi narodami poniesie, z więzow był wolnym. Iednak ô czym nam ani pomyślić niepodobna! to dla nas BOG raczył uczynić.

12. Ani z niewoli tylko, w ktorey żyliśmy, wybawieni iesteśmy; ale też na onę godność podwyższeni; że synami Bożemi nazywamy się y iesteśmy: Naszę bowiem naturę na się przyiął; abyśmy iego uczestnikami byli: Syn Boży stał się Człowiekiem, abyśmy się stali

1. Ioan: 3. synami Bożemi. Ztąd Ian Swięty: *Patrzćie iaką miłość uczynił nam BOG, abyśmy synami Bożemi byli y nazywali się*, y prawdźiwie BOGA znali za Oyca, a IEZUSA Syna iego za Brata: *dla ktorey przy-*

Hebr: 2. 11. *czyny*(mowi Apostoł)*nie wstyda się Braćią ich nazywać, mowiąc: opowiem imię twoie Braciey moiey.*

13. Kiedy Braćia Iozefowi obaczyli Iozefa na godność pierwszą po Krolu z władzą nad całym Egyptem podniesionego widząc iego Maiestat strwożyli się, zwłaszcza że tego na tey godnośći uyrzeli, ktorym przedtym pogardźili: ale gdy im beśpiecznemi być kazał, y wszelkie opatrzenie obiecał, *nie boyćie się ia was karmić będę*, wiel-

Gen; 45. ce się ućieszyli: *podźćie do mnie, ia wam nadam wszelkiemi dobrami Egyptu.* Toż czyni z nami nasz Zbawićiel, ktory iest Bratem naszym, a barźiey nas miłuie, niżeli Iozef Braćią. Zkąd Pan mowi: *Oycze ktorych mi dałeś, chcę aby gdźie ia iestem, y oni byli zemną.* Na co też zostawił skuteczne środki iakie są Sakramenta y inne niezliczone pomocy.

14. A choćiażby grzechy popełnione serce tobie ku iemu trwożyły y do rospaczy napędzały; nie masz iednak przyczyny do boiaźni: abowiem nie pamięta BOG na winy przez pokutę zniesione. Do tego sam Pan Chrystus wstawia się u Oyca za zgładzeniem

grzechow: tak bowiem Ian S. Ewanielista pisze: *Synaczkowie to wam piszę, abyście nie grzeszyli. Ale ieśliby kto zgrzeszył, Pośrzednika mamy u Oyca IEZVSA Chrystusa.* Apostoł też naucza, iż dla tego Pan Chrystus wstąpił w Niebo, aby się za nami przed Oycem wstawiał: *aby się teraz okazował przed oblicznością Bożą za nami.* Albowiem (iako S. Bernard uważa) swoie on w Niebie Oycu zagniewanemu ukazuie Rany: oświadczaiąc się, iż ponieważ dla nas one ućierpiał, á to z roskazania iego, nie przystoi aby dopuśćił na nas zgubę, ktorzy tak drogo kupieni iesteśmy. Dla tego iako Matka Nayświętsza swoie pierśi Synowi ktorych pożywał, tak Syn Oycowi Rany, ktore poniost dla nas, ukazuie. Y ta iest przyczyna miedzy innemi (iako SS. Oycowie zeznawaią) dla ktorych po Zmartwychwstaniu swoim blizny na ręku, nogach, y boku chćiał mieć zatrzymane. 1. Ioan: 2. Hebr: 9.24.

15. Po śmierći Iakuba Patryarchy synowie iego w Egyptćie pozostali, obawiaiąc się, aby ô krzywdy, ô ktore za żywota Oyca onych nie karał, teraz zemsty nie szukał, przyszli do Iozefa mowiąc: *Oćiec twoy roskazał nam przedtym nizli umarł, abyśmy tobie słowa iego opowiedźieli: proszę, abyś zapamiętał złego uczynku Braćiey twoiey, grzechu y złośći, ktorą wyrządźili tobie: my też prośiemy, abyś sługom BOGA, Oyca twego, odpuśćił tę nieprawość.* Gdźie iako Iakub żadney sam krzywdy Iozefowi nie uczynił, iednak z miłośći Oycowskiey prośi aby winy synow winnych w zapomnienie poszły: Tak y nasz Odkupićiel Chrystus nasze grzechy przyiął na śię, y gotowym będąc na wypłacenie za nie Paręcznikiem stał się: *włożył nań nieprawość wszytkich.* Y *nieprawośći ich on poniesie*, mowi Izaiasz. Gen: 50. Isaiæ 53.

16. My tedy z tą prozbą do Oyca wiecznego idźmy, y wszyscy mowmy: *Proszę ćię Oycze, abyś grzechy moie Synowi swemu naymilszemu wybaczył, tego bowiem on przy śmierći swoiey naybarźiey żądał, kiedy wołał Oycze odpuść onym, bo nie wiedzą co czynią.*

17. A tak żaden ô odpuszczeniu swoiey nieprawośći rospaczać nie ma. Apostoł albowiem naucza: *mamy IEZVSA Pośrzednika no-* Hebr: 12.

 wego

wego testamentu, y pokropienia krwie lepiey mowiącey: aniżeli Ablowa: tego bowiem krew woła ô zemstę, a Chrystusowa ô miłosierdźie dla tych, za ktorych iest wylana, owszem y za tych, ktorzy onę wylali. Gdy tedy zbrodnie twoie przed oczy tobie czart stawić będźie, wzbudzaiąc ćię do rospaczy; ty staw z drugiey strony Chrystusa, formuiąc na imaginacyey iakoby ćiebie on za rękę wźiąwszy, prowadźił przed Thron Oyca swego, za tobą się witawiał, á zasługami nieskończonemi twoię sromotę pokrywał. Y ta myśl doda tobie serca, iż wszelka nieufność w nadźieię, a smutek obroći się w wesele: *Sam* bowiem (mowi Apostoł) *stał się nam sprawiedliwośćią, poświęceniem, y odkupieniem.*

2. Cor: 1.

18. Zkąd nadobnie S. Ambroży naucza: *wszytko mamy w Chrystuśie, y wszytkim nam iest Chrystus. Ieżeli żądasz ranę uleczyć; on iest lekarzem. Ieżeli ćię gorączka pali; on iest źrzodłem. Ieżeli ćię oćięża nieprawość; on iest sprawiedliwośćią. Ieżeli pomocy y posiłku pragniesz; on iest mocą y siłą. Ieżeli boisz się śmierći, iest żywotem. Ieśli pragniesz Nieba; drogą iest. Ieżeli stronisz od ćiemnośći; on iest światłośćią. Ieżeli szukasz pokarmu; on iest pokarmem.* Nakoniec czegobyśkolwiek potrzebował y żądał; w nim znaydźiesz. Na inszym zaś mieyscu tak mowi: *ieżeli na ćię powstanie wilk uymi się opoki, á ućiecze: Opoka twoia iest Chrystus. Ieżeli się do niego udasz, odskoczy wilk, y straszyć ćiebie przestanie. Tey Opoki szukał Piotr, kiedy go wały morskie trwożyć poczeły, y zaraz znalazł czego szukał; bo się Prawicy Chrystusowey uiął;* ktorą sam Pan podał.

19. S. też Ieronim tłumacząc owe słowa Apostolskie: *na ostatek Braćia zmacniayćie się w Panu, y w śile mocy iego: Obleczćie się w zbroię Bożą, abyśćie mogli stać przećiwko zasadzkom diabelskim:* naucza, iż nie insza iest zbroia nasza, ktorą się oblec każe Apostoł, tylko sam Pan y Zbawićiel, bo toć iest oblec śię w zbroię Bożą, co oblec śię w Pana IEZUSA. Y przydaie, że Chrystus iest naszym puklerzem, tarczą, szyszakiem, y mieczem *na obie strony ostrym.* Oręż a tedy na utarczkę z pokusami od czarta zarzuconemi na odnieśienie

Apoc: 1. 16.

zwyćię-

zwycięſtwa z nieprzyiacioł inſzego nie maſz procz mocy Chryſtuſowey, ktorego Piſmo nazywa iuż Krolem, iuż Nauczycielem, iuż Paſterzem, iuż Kapłanem, Przyiacielem, Oycem, Bratem, Swiatłością, Oblubieńcem, Zywotem, Zrzodłem, iuż innemi chwalebnemi imionami.

20. Albowiem iako w nim wſzytkie ſkarby mądrości y wiadomości zakryte uznawa Apoſtoł, tak w tymże wſzytkie zawieraią ſię, bo iemu *dana ieſt moc wſzelka na Niebie y na ziemi*, á z nią wſzelkie dobro y lekarſtwo, y ſprawy naſze, na cokolwiek zaſługuią, z iego krwi moc y cenę na to biorą. Ztąd Ian S. ô zgromadzeniu w wielkiey liczbie ludźi, ktore przed Thronem Boſkim w białe ſzaty przybranym, a palmy w ręku trzymaiącym widźiał, rzekł: *ći ſą ktorzy omyli ſzaty ſwoie, y wybielili one we krwi Baranka.* Wſzytkie naſze dobre ſprawy tą tylko cząſtką bogactw Chryſtuſowych, y ſzczegulnie przez iego na nas przychodzą: bo przez iego od ſzatańſkiey mocy y niebeśpieczeńſtwa wolność bierzemy, wſzelkich cnot nabywamy, y cokolwiek mamy w Chryſtuśie mamy, y przez Chryſtuſa, á iemu ſamemu przypiſować powinniśmy. Apoc: 7.

21. Zkąd wſzytkie modlitwy ſwoie Kośćioł tak zamyka: *przez Pana naſzego IEZVSA Chryſtuſa*; idąc za zdaniem Dawida: *Obrońco naſz BOZE weyrzy, á weyrzy na oblicze Chryſtuſa twoiego*: iakby mowił: *Panie dla naymilſzego Syna twoiego pozwol: y dla miłośći, ktorą maſz ku iemu odpuść grzechy naſze, ponieważ za nas ſam na Krzyżu umarł. Weyrzy proſzę na Rany, ktore poniosł, á nad nami zmiłuy ſię* Ieżeli Patryarchow Abrahama, Izaaka, Iakoba zaſługi BOGU tak podobały ſię, że na nie weyrzawſzy gniew ſwoy przećiwko ludowi wſzczęty pośmierzył tak, że za ich wſpomnieniem wiele też dobrego uczynił, iako ſam w Piśmie świętym świadczy: *Dla ſługi mego Iakoba y Izraela wybranego mego.* Y *dla Dawida ſługi mego:* a iakoż nie rozumieć, że Oyćiec Niebieſki łaſkawym ſię ku nam pokaże dla zaſług Iednorodzonego Syna ſwoiego, *w ktorym mu ſię dobrze upodobało.* Ztąd mowi Apoſtoł: *przyiemnemi nas uczynił w umiłowanym Sy-* Iſaiæ 45. 4. Reg: 19. Ioan: 14. Ephes: 1.

 nie

nie swoim. Owszem sam Pan oddaie się za Paręcznika: *ô cokolwiek prosić będźiećie Oyca w Imię moie; to uczynię, aby był uwielbiony Oyciec w Synie swoim.*

22. Iak tedy słusznie rzekł Anioł do Pasterzow przy Narodzeniu Chrystusa, á w Pasterzach do nas! *Oto oznaymuię wam wesele wielkie, ktore będźie wszytkiemu ludowi:* albowiem narodźił się wam
Lucæ 2. dźiśia *Zbawiciel, ktory iest Chrystus Pan.* Nie iest zaś wesele proste w szczegulnośći, tak aby innych w sobie nie zawierało, ale takie wesele, ktore wielkie barzo inne dobrodźieystwa ma w sobie. Przeto Origines pyta się, czemu Paweł S. przywodząc proroctwa Izaiaszowe ô Chrystusie, używa słow więcey znaczących, aniżeli Izaiasz:
Isaiæ 5. albowiem Izaiasz mowi *oznaymuiącego dobro,* á Paweł S. mowi: *opowiadaiących dobra?* y odpowiada; przyczyna tey mowy taka iest: *bo Chrystus nasz nie iest iednym tylko dobrem, ale wszelakim dobrem: on bowiem iest naszym zbawieniem, żywotem, zmartwychpowstaniem, światłem świata, prawdą, drogą, bramą do Nieba, mądrośćią, mocą, y wszelkich dobr skarbem, za nas narodźił się y umarł; abyśmy żyli: dla nas zmartwychwstał, aby y my do nowego żywota powstali: dla nas wstąpił do Nie-*
Ioan: 14. *ba:* Zkąd mowi: *idę do Oyca gotować wam mieysce, y tak przynależy*
Ioan: 16. *abym ia odszedł.* Z Nieba zesłał Ducha Swiętego, *y dał dary ludźiom,*
Ephes: 4. y tam przebywaiąc, na Prawicy Oyca śiedząc bez przestanku hoyną ręką łaski na nas wlewa. Ztąd S. Cypryan naucza, iż dla tego blizny Ran swoich na ćiele uwielbionym zatrzymał; abyśmy wiedźieli, że te dźiury są źrzodłami nieiakiemi, z ktorych darow Boskich potoki wychodźić nie ustaią, y nigdy nie ustaną. Iakoż y w
Cant: 5. 14. pieśniach Salomonowych czytamy; *że ma ręce utoczone, złote, pełne hyacynthow,* w ktorych drogie dary nie trzymaią się; ale ustawicznie spływaią.

23. Nakoniec tedy z Apostołem mowmy: maiąc Naywyższego
Hebr: 4. *Kapłana wielkiego, ktory przeszedł Niebiosa, IEZVSA Syna Bożego, przystąpmy z ufnośćią do stolice łaski, abyśmy otrzymali miłosierdźie, y łaskę naleźli ku pogodnemu ratunku.*

24.

24. S. Bernard(iako czytamy w iego żywocie)pod czas choroby w zachwyceniu widział; iakoby stał przed Trybunałem Boskim, gdźie czarći nań skarżyli, iakoby nie był godnym Chwały Niebieskiey: na co S. odpowiedźiał: choćiaż to prawda, żem cale nie iest godnym tey chwały, y ze wszytkich miar należy ona Chrystusowi, á to dwoiakim tytułem: naprzod że iest Synem Bożym, powtore że krwią swoią onę zakupił, stawszy się posłusznym Oycu aż do śmierći: iednak że pierwszym tytułem sobie onę zatrzymał, á drugim zaś mnie ustąpił, iego zasługą mam prawo do niey, y na tym moię nadźieię gruntuię y zasadzam. Co czart usłyszawszy z zawstydzeniem zniknął. Na tym tedy fundamenćie y my polegaymy, niech ten będźie węgielny kamień ufności naszey. Iakub w szaty brata swego przybrany odniosł błogosławieństwo od Oyca swego: y nas w barwę Chrystusowę odźianych nie odrzući BOG od oblicza swego. Tego czystego Baranka skorka, to iest iego zasługi y Męka ziedna wesołą twarz, y wszelkiego szczęśćia uczestnikami nas uczyni.

ROZDZIAŁ II.

Iako y nam pożyteczne y BOGU miłe Męki Pańskiey rozmyślanie.

1. Naucza S. Augustyn, *nic nie masz nam tak zbawiennego, iako codźień uważać, że tak wiele za nas poniosł BOG y Człowiek.* Toż wspomina y S. Bernard, *co iest tak skutecznego na uleczenie ran sumnienia y oczyśćienia duszy, iako częste á pilne ran Chrystusowych rozważanie?* Do tego nie masz dźielnieyszego przećiwko pokusom wszelkim, á osobliwie ćielesnym według nauki SS. Oycow śrzodku, iako do rozmyślania Męki Pańskiey udawać się, y w Ranach Odkupićiela zawierać się. Zkąd S. Bonawentura mowi: *Kto się nabożnie y usilnie w Nayświętszym Zywoćie y Męce Zbawićiela zabawia; wszytko, co mu iest pożytecznego y zbawiennego znayduie, y nie potrzeba aby czego przez IEZVSA szukał.*

2. Y z tey przyczyny Swiętym Bożym to ćwiczenie zwyczayne

było

było: przez ktore do wyſokiego świątobliwośći y doſkonałośći ſtopnia przyſzli.

3. Y iśćie choćiażby w tym ćwiczeniu inſze dobro nie zawierało ſię nad to, że częſto wdźięcznie BOGA y dobrodźieyſtwa z iego ręku na nas ſpływaiące przypominamy; wieleby na tym należało: bo ta ieſt właſnosć miłośći, kiedy tego dokazuie, że miłuiący żąda y za wielką rzecz ma, kiedy umiłowany ma go na żywey pamięći, ô iego łaſkach y darach myśli, ô ich rozmawia, z tych ſię ćieſzy, y w uwadze onych ſerce ſwoie zatapia, więcey ſobie poważaiąc takowe rozmyślanie, aniżeli gdyby od umiłowanego b gate dary odbierał. Pokazuie ſię to w ſzlachetney Matce nieprzytomnego ſyna wielce kochaiącey: ktorey kiedy powiadaią, że iey ſyn częſto godne ô Matce rozmowy miewa, mile iey łaſki w wychowaniu uczćiwym ſobie wyświadczone, y iak wiele przykrośći dla iego poniosła, wylicza; daleko barźiey ſię ćieſzy, aniżeli gdyby od iego przyſłane ſobie upominki odbierała. W tenże ſpoſob Pan BOG naſz, ktory we wſzytkim porządney miłośći prawo zachował, wielce ſobie poważa, kiedy go na żywey pamięći mamy, á tak ô nim, iako ô iego łaſkach nam wyświadczonych częſto y iakoby nieprzeſtannie myślemy.

4. Zwłaſzcza kiedy przez onę pamięć y uwagę żądza gorętſza do śćisleyſzey ſłużby Boſkiey wzroſt bierze: iako daie w tym świadectwo częſte doświadczenie. Y zaiſte ieżeli czym innym twarde ſerca grzeſznych miękczeią; tedy nabożnym rozmyślaniem Męki Zbawićielowey kruſzą ſię, ponieważ na nię patrząc opoki ſię ryſowały, y groby otwierały ſię. Ieżeli czym uwielbienie Pańſkie w ſercach ſprawiedliwych wyraża ſię; tedy Męką Zbawićielową, iako praſą wytłacza ſię. Prawdźiwie ten był Synem Bożym, mowili ſtoiący przy Krzyżu.

5. Wſpomina Bloziuſz obiawienie Swiętey Giertrudźie, iż ile razy kto z nabożeńſtwem na obraz Ukrzyżowanego pogląda, tyle razy wzaiemnie miłośierdźie Boſkie nań łaſkawe oko obraca.

Zkąd

Z kąd ten bierzmy pożytek, że ieżeli nie przykro IEZUSOWI było dla nas y za nas tak wiele ćierpieć; nie ma też nam być ćięszko to rozważać, co on dla nas ponośić raczył.

6. Kiedy S. Francißzek niegdyś miał Swiętą MARYĄ de Portiuncula z wielkim głosem y ięczeniem płacząc, spotkał męża iednego wielkiego sługę Bożego, á sobie znaiomego dobrze, od ktorego ô przyczynie tak rzewliwych łez spytany odpowiedźiał: A iako nie mam gorzko płakać, ponieważ tak okrutne katownie BOG nacy IEZUS nie dla iakiey własney winy poniosł: á zwłaszcza, że ludzie tak wielkiego dobrodźieystwa Boskiego przepominaią, lubo my tey Męki przyczyną iesteśmy.

ROZDZIAŁ III.

Iaki sposob ma być zachowany w rozmyślaniu Męki Pańskiey, y ô wzbudzeniu politowania.

1. Tenże sposob w rozmyślaniu Męki Pańskiey ma być zachowany według pospolitego Nauczyćielow Duchownych zdania, ktory iest ô modlitwie y medytacyey przepisany. Gdźie nauczaią, że nie trzeba całego czasu oddawać na przeyrzenie samey tylko, iaka w sobie iest, Historyey; ale starać się mamy, abyśmy wolą przez affekta wzbudzali do wykonania tego, swego czasu, co poznaliśmy. Iako bowiem ten, ktory źiemię kopie aby wodę albo skarb znalazł, skoro się dokopie przestaie kopać więcey: tak kiedy prawdy iako skarbu drogiego y wody zbawienney doćieczesz przez rozmyślanie affektami do tego wolą masz napędzac, aby się tą wodą pragnienie gasiło, y skarbu należionego używanie pożyteczne nastąpiło: gdyż to iest końcem y pożytkiem, ktorego przez modlitwę y rozmyślanie szukamy, y do ktorego wszytkie uwagi y dyszkursy śćiągaią się. Tego tedy sposobu y w rozbieraniu Męki Pańskiey używać potrzeba. Na co niektore tu affekta namieniemy, y uwagi do tey materyey służące przydamy.

2. Rożneć są wprawdźie affekta, ktore w roz myślaniu ô Męce Pań-

Pańskiey z pożytkiem wzbudzać możemy, iednak według tych zdania ktorzy ô tey materyey piszą, śiedm tylko onych rodzaiow namienię. Pierwszy iest affekt kompassyey albo użalenia. Użalać się zaś nad drugim toż iest, co iego zasmucenie y boleśći na śię zabierać także iako on boleiąc, przez co iakoby iego boleść ą dźieląc się, iemu folgę w utrapieniu czyniąc: iako przeciwnym sposobem z cudzego utrapienia ćieszyć się, toż iest co y boleśći onemu więcey przydawać. Więc lubo boleśći Zbawićiela naszego iako już przeszłe nie mogą być umnieyszone, to iednak użalenie nie może być
Rom: 8. onemu niewdzięczne. Bo rzekł Apostoł: *Ieżeli zaś synowie y dźiedźicowie, dźiedźicowie BOGA, społdźiedźicowie zaś Chrystusa, ieżeli iednak społboleiemy, abyśmy społnie uwielbieni byli.*

3. Do wzbudzenia w nas tego affektu użalenia nad Panem wielce pomaga rozbieranie Męki y okrućieństwa, ktore on na sobie poniosł, biorąc na uwagę, iak one były w sobie wielkie, srogie, okrutne, y drogie: albowiem iako Theologowie y SS. Oycowie sądzą pospolićie, surowsze były bole Chrystusowe nad wszytkie morderstwa, ktore kiedy iaki człowiek ćierpiał, albo mogł ćierpieć, we-
Thren: 1. dług Proroka: *O wy wszyscy ktorzy przechodźićie przez drogę, uważayćie y patrzćie, ieżeli iest boleść iako boleść moia!* Naprzod, że żadney w ćiele iego nie było cząstki, ktoraby ćięszkiego nad sobą okru-
Isaiæ 1. ćieństwa nie doznała. Zkąd Izaiasz woła: *od stopy nogi aż do wierzchu głowy nie było w nim zdrowia.* Albowiem ręce y nogi były gozdźiami przebite, głowa ćierniem przekłota, twarz plwoćinami zaszpecona y od policzkow zapuchła, całe ćiało biczami zranione, á
Psal: 21. gdy na Krzyż podnieśiono, z ustawow wzruszone. *Policzyli wszytkie kośći moie.*

4. Ani tylko ćierpiał na ćiele, ale też y na duszy. Choćiaż bowiem natura ludzka z Boską osobą złączona była, tak iednak boleśći czuła, iakoby złączenia żadnego nie miała. Do tego aby ten bol był większy, żadney pod czas Męki poćiechy mieć niechćiał, iako
Matth: 27. sam na Krzyżu wisząc zeznał: *BOZE! BOZE moy! á czemuś mię opuśćił*

pusćił

puśćił! Swięći Męczennicy pod czas ſwoich katowni w niebieſkie poćiechy obſitowali, ktoremi ożywieni y zmocnieni nie tylko odważnie y ſtatecznie, ale też weſoło ćierpieli: Zbawićiel zaś naſz IEZUS, aby nieznośnieyſza boleść była, y aby dla nas więcey ućierpiał, żadney poćiechy ktoraby albo z Nieba, albo z ziemi, albo od ludźi być mogła, mieć niechćiał, y żadney ſoldze przyſtępu nie dał pragnąc być opuſzczonym cale nie tylko od przyiaćioł y Uczniow ſwoich, ale też od Oyca Niebieſkiego, iako o ſobie przez Proroka wyznawa, *ſtałem ſię iako Człowiek* bez pomocy miedzy umarłemi.

5. Wielkość boleśći Chryſtuſowych dość z tego pokazać ſię może, że ſama ſzczegulnie imaginacya y żywe wyobrażenie na fantazyey mąk naſtępuiących pot krwawy w Ogrodźie Gietſemańſkim tak obſity iż na ziemię zbiegał, wytłoczyła. Bo ieżeli ſama tylko myśl to ſprawiła, á czegoż wykonana rzecz w męce zadaney nie dokazała?

6. Co do tęgośći, tak była wielka boleść; iż Swięći Oycowie za niepodobną rzecz ſądzą: aby ktory człowiek procz cudu mogł w tym żywoćie otrzymać ſię w tak ćięſzkich bolach, obeldze, zubożeniu, y ze wſzytkich rzeczy do żywota potrzebnych ogołoceniu: Zkąd potrzeba było Chryſtuſowi aby od ſwego Boſtwa pomocy użył, żeby nim ſię męka dokończyła, nie ſkonał.

7. Nie tak iednak Boſtwo wſpierało naturę ludzką, aby Pan męki nie czuł; ale żeby Boſtwem natura ludzka zmocniona na śiłach do ćierpienia więkſzego potrzebnych nie uſtała, á przed dokończeniem mąk zamierzonych śmierć żyćia nie odebrała. Zkąd wielkie miłośierdźie y hoyność łaſk IEZUSOWYCH poznawać mamy: poniewaž, aby Swięći Męczennicy ſurowośći mąk ſobie zadanych nie czuli, cudownemi ſpoſobami poćiech dodawano: á aby więcey Syn Boży ćierpiał, żadnych cudownych poćiech nie pozwolono.

8. Procz tych powierzchownych katowni na ćiele, wnętrzne też Zbawićiel (iakośmy wyżey mowili) nierownie więkſze y ſurowſze poniosł, ktore ſame Duſzę iego Nayświętſzą trapiły: albowiem od

pierwszego momentu poczęcia swego, aż do ostatniego, wszytkie ludzkie grzechy, tak te, ktore od początku świata są popełnione, iako te, ktore do końca świata miały być czynione doskonale poznawał: gdźie, że z iedney strony Oyca niebieskiego nieskończenie miłował, á oraz ćięszkie winy przećiw onemuż widźiał; z drugiey zaś strony, że dusz ludzkich zbawienia gorąco pragnął, á te dla swey złośći marnie ginęły: ćięszko bolał. Miecz to był obośieczny na obie strony dusze raniący. Więc ztąd, że Boski Maiestat był obrażony, zowąd, że dusze tak miłowane na wieczną przepaść strącone lećiały, ani słowy wyrażić, ani rozumem poiąć się mogą owe okrućieństwa, ktore z takowych okoliczności na Duszę iego Nayświętszą spływały.

9. Te tedy wszytkie wespoł zgromadzone boleśći, obelgi, że na modlitwie w Ogroycu Gethsemańskim przed oczyma stanęły, krwawy pot, á tak rzęśisty, że na źiemię spływał, w całym nayświętszym ćiele iego sprawiły.

10. A to nie tylko gdy był w Ogroycu, ale przez cały czas żyćia swego od pierwszego momentu poczęćia aż do ostatniego tchu
Psal: 37. na Krzyżu, miał przed oczyma według Proroka, *á boleść moia przed oczyma memi zawsze.* Zkąd mowić mogę, że cały czas żyćia iego był dniem męki, á tym surowszey, że częstokroć oczekiwanie złego, ktore następuie, surowiey trapi, aniżeli samo wykonanie.

11. A tak kto to wszytko przez uwagę rozbiera, że się to dźieie na osobie Syna Bożego, za nas, z miłośći zbawienia dusz ludzkich; kamiennego abo żelaznego muśiałby być serca, aby się do kompassyey y użalenia nad ćierpiącym nie wzbudźił. Słusznie tedy rzekł S. Bernard: *Poniewaź źiemia się trzęśie, opoki się padaia, groby się otwieraia, zasłona Kośćielna na dwie częśći kraie się, Słońce y Xiężyc światłośći pozbywa; barzo słuszna rzecz, abyśmy my kompassya nad tym mieli, co Pan za nas ochotnie ućierpieć raczył.* Nie przystoi abyśmy twardszemi nad opoki y nad inne stworzenia nieużytszemi byli. Ieżeli Krol S. Dawid usłyszawszy ô śmierći Absolona, Sy-

nać

nać wprawdźie, ale niewdźięcznego y nieprzyiaznego ſobie, z ięczeniem wielkim zawołał: *Synu moy Abſolon! Abſolon ſynu moy! ktoby mi dał, abym ia za ciebie umarł. Abſolon ſynu moy, ſynu moy Abſolon.* 2. Reg: 18. Czy nieſłuſznieyſza rzecz ieſt, abyśmy ſpoł boleli nad Męką y śmiercią tego, ktory z tey ſzczegulnie przyczyny te katownie poniosł, aby nas z niewoli czartowſkiey y z śmierći wieczney wyrwawſzy do chwały wieczney doprowadźił.

ROZDZIAŁ IV.

O affekćie, żalu, y ſkruchy za grzechy naſze, ktory z uwagi Męki Pańſkiey wzbudzony ma być.

1. Drugi, ktory z uwagi Męki Pańſkiey affekt wzbudzać powinniśmy, ieſt żal za grzechy. A ten ieſt ieden z przednieyſzych tych pożytkow, ô ktore przez uwagę Męki Pańſkiey ſtarać ſię mamy, albowiem ćięſzkość y złość grzechu, naybarźiey w Męce Pańſkiey wydaie ſię. Przeto mowi S. Bernard: *Poznaway człowiecze, iak ćięſzkie ſą rany, ô ktore potrzeba było, aby Pan Chryſtus był zranionym.*

2. Zadna rzecz nie obiaśnia tak grzechowey ćięſzkośći godney wiecznego karania; iako ta, że potrzeba było do wypłacenia ſprawiedliwośći Bożey, aby BOG ſtał ſię Człowiekiem: ponieważ bowiem wina w grzechu iako przećiwko BOGU nieſkończonemu popełniona ieſt nieſkończoną; iakoż ſam człowiek ktory nieſkończenie ieſt nierowny BOGU, za nię mogł dość uczynić? należało tedy aby w nagrodę nieſkończonego BOGA zniewagi, oſoba też nieſkończoney godnośći powinność dość uczynienia na śię przyięła.

3. Co z uwagi Theologow pokazuie ſię w takim podobieńſtwie. Gdyby ktory kmiotek, wieśniak proſty, albo z podłego gminu człowiek Krola ſwoiego trąćił, y policzek mu wyćiął, á za tę winę plag ſto lub dwieśćie odebrał, albo na gałęź był ſkazany, nie iużby doſtatecznie ćięſzkość iego kary z powagą y godnośćią Maieſtatu Krolewſkiego zelżonego porownana była. Bo daleko od śiebie chodzą policzek Krolewſki y policzek proſtego

kmiotka, owſzem y śmierć ſama. Iakoż tedy Krolowi zelżonemu dośćby ſię rownie ſtać mogło? pewnie nie inaczey, tylko aby druga oſoba rowna w powadze Krolowi, na śię dość uczynienie przyięła, y znieważonego Krola przeiednała, podobne wyrządzonym obelgom obelgi przyiąwſzy.

4. Więc takim ſpoſobem rzecz ſporządzona odkupienia naſzego. Człowiek rzecz proſta, podła, á prawie iedno nic, proch y źiemia, BOGU ſwemu Krolowi wſzelkiey chwały, przez grzech, iż tak rzekę policzek haniebny wyćina, á przez to ſtaie ſię godnym wieczney zguby y zatracenia. Iak tedy dość BOGU za ſwoię winę uczyni? by tyśiąc śmierći ponioſł, owſzem by tyśiąc piekłow przez wieczność całą ćierpiał, nie będźie nigdy porownania winy z karaniem, dla nieſkończoney odległośći winy y karania pochodzącey z podłośći człowieka y godnośći Boſkiey.

5. Będźie iednak, ale nie inſza, tylko ta: to ieſt, gdy Syn Boży ſtanie ſię Człowiekiem, á przez ziednoczenie natury Boſkiey ſtanie ſię człowiek iakoby rowny BOBU.

6. Więc tak rzeczy ſporządźiło Miłośierdźie Boſkie nieſkończone, kiedy BOG ſtał ſię Człowiekiem, y iako Człowiek tak ſurowe męki ponieść dla człowieka raczył wſzytkie ſwoie ſprawy do nieſkończoney ceny podnoſząc, iakoby już nie od człowieka pochodźiły y ludzkie były, ale od BOGA ſamego y w Boſkie ſię przemieniły.

7. Y ta to była Chryſtuſowey Męki potrzeba, z ktorey doyść każdy może, iak ieſt wielka ćięſzkość złośći y iadu grzechowego. Ztąd S. Ian Damaſcenus śmie mowić: *iż choćiażby BOG dla grzechu, wſzytkich ktorzy ſą, byli, y będą ludźie do piekła ſtraćił*, nie takby ſię doſkonale doſyć iego ſprawiedliwośći ſtało, iako ſtało ſię przez Wćielenie y śmierć Syna Bożego.

8. Ani to, co mowię ieſt iakaś exaggeracya; ale ſama rzetelna prawda. Albowiem wſzytkie męki piekielne końca nie maiące, z żywotem y śmierćią Chryſtuſa Pana podobieńſtwa nie maią; bo

Oſoba

Osoba wypłacaiąca była BOGIEM, y nad powinność, bo obficie dość uczyniła: w piekle zaś ani za ieden grzech, chociasz w nim ustawicznie y zawsze karanie trwa, dość uczynienia nie masz, y nie będzie.

9. Zkąd wnoszę, że ieden z przednieyszych ma być z uwagi Męki Pańskiey pożytek, skrucha, żal, obrzydzenie, y nienawiść grzechow, poniewasz tak drogo z iego Chrystus okupił człowieka. Rzecze tedy rozmyślaiący Mękę Pańską: *grzechy moie Panie te tobie ciernie y bicze zadały, iam cię w to morze gorzkości y boleści wtrącił. Iam iest ktorym zgrzeszył, iam nieprawość uczynił, niech się na mię obroci ręka twoia, wiem bowiem, że za mnie y dla mnie ta nawałność ciebie pogrąża.* Na ten Krzyż iam zasłużył, mnie te plwociny, bicze, ciernie, y wszytkie ktore ty cierpisz boleści należą.

10. Pięknie to uważa S. Bernard: *Igrzyska iam po ulicach z moimi Rowiennikami sprawował, á w pokoiach Krolewskich na mię wypadł dekret śmierci. Vsłyszał ô tym Iednorodzony Syn Krolewski, poniechawszy tedy berła, przyodział się worem, posypał głowę popiołem, obnażywszy nogi, z płaczem y ięczeniem wołał: oto moy sługa na śmierć skazany iest. Temu się tedy przypatruię z podziwieniem, pytam się ô przyczynie, y słyszę, iż to na śmierć dla mnie pośpiesza. Coć uczynię? izali będę igrał patrząc na łzy iego? bynamniey, chybabym rozumu pozbył, tedy nie poydę za nim, y z bolejącym boleć nie będę?*

11. Takie tedy affekty wzbudzać potrzeba opłakiwaiąc grzechy nasze, ktore same szczegulnie były przyczyną tak okrutney Męki Zbawiciela. Dla tego S. nasz Ociec w Exercycyach ô Męce Pańskiey przykazuie prosić ô żal, zawstydzenie, y nienawiść grzechow, bo dla grzechow te bole poniosł Pan IEZUS.

11. Ktore ćwiczenie wielce nam zalecaią Oycowie Swięci, życząc aby tak ci, ktorzy żywot zbawienny poczynaią, iako ci, ktorzy iuż w drodze duchowney nieco postąpili, w tym się ćwiczyli: á to dla wielorakiego dobra, ktore ztąd płynie.

13. Albowiem przez to człowiek w poniżeniu samego siebie y

boia-

boiaźni Bożey zachowuie. Poniewaž poznawa, iż wszytkie krzywdy, obelgi, pogardy temu należą, ktory BOGA Stworzyćiela swego ćięszko obraźił, y przez to na wieczne karanie zasłużył.

14. Drugie dobro: albowiem to ćwiczenie pewnemi nas czyni o odpuszczeniu grzechow naszych, bo co nas w tym lepiey ubeśpieczyć może, iako prawdźiwa serdeczna skrucha za grzechy. Ieżeli bowiem złość grzechow naszych przed oczy sobie stawiemy, za nie żałuiąc y wstydząc się, pewnie BOG one zapomnieć zechce. Dla tego Dawid ô sobie mowi. *Ponieważ nieprawość moię poznawam, y grzech moy przećiwko mnie iest*, to iest, *przedemną iest*. Aby BOG od onego oko swoie odwroćił, y cale zapomniał, co do karania gniewu y zemsty. Pokutuiącego głos iest. *Odwroć oblicze twoie od grzechow moich, á wszytkie zgładź nieprawośći moie*. Przeto S. Hieronim na pomienione słowa mowi: *albowiem ieżeli ty stawisz grzech przed tobą, BOG nie stawi go przed sobą*. Bo nic tak Boskiego oka od grzechow nie odwraca, iako gdy my sami one przed sobą stawiemy dla zawstydzenia własnego.

15. Trzećie dobro: iż nie tylko przez to ćwiczenie gładziemy winy przeszłe, ale też przećiwko przyszłym uzbraiamy się y zmacniamy się, abyśmy w nie nie wpadli. Bo kto zawsze za obrazy Boskie żałuie z serca, nie odważy się łacno na nowy upadek.

16. Czwarte: iż takowy wolnym bywa od niepokoiow wnętrznych, ktore od szkrupułow niepotrzebnych zwykły pochodźić. Bo śmiele może ô sobie rozumieć, iż czasu pokusy y poduszczenia do grzechu, nie zezwolił nań, kto bowiem zaćiągnie zwyczay częstego wzbudzenia żalu y obrzydzenia grzechow, ten oraz przedśięwźięćie stanowi warowania się grzechu, gotowym będąc raczey umrzeć, aniżeli śmiertelney iakiey winy dopuśćić się, taki zaś niepodobna aby na to zezwolił, czego się często wyrzeka.

17. Piąte: iż takim ćwiczeniem bawiący się w akty miłośći doskonałey ku BOGU wprawuie się, albowiem prawdźiwa skrucha rodźi się z żalu ktory w sobie wzbudzamy, żeśmy Naywyższe

dobro

dobro BOGA naſzego obrażili. Przeto im kto barźiey BOGA poznawa y miłuie; tym barźiey boleie nad iego obrazą y nieuſzanowaniem.

18. Xiąże Apoſtołow Piotr S. iako świadczy Klemens S. Rzymſki, wielekroć wſpomniał na ſwoię niewierność ku Panu, tyle razy rzewne łzy wylewał, á tak gorące, że ſię na twarzy dołki wypaliły: á każdey nocy gdy kura pieiącego raz pierwſzy uſłyſzał, wſtawał na modlitwę, odpuſzczenia winy ſwoiey proſząc.

19. W czym Swiętego Piotra naśladować mamy, często w ſobie akt ſkruchy wzbudzaiąc z przedśięwźięćiem ſkuteczney poprawy, raczey obieraiąc nie iednego, ale tyśiąc żywotow utratę, aniželi na grzech zezwolić, á ô to proſząc aby nas wprzod śmierćią BOG ukarał, aniżeli do upadku dopuśćił. *Nie dopuſzczay Panie, abym ſię rozdźielił z tobą.* Na co mam żyć ieżeli nie tylko dla ſłużenia tobie, bo ieżeli tobie ſłużyć nie mam, żyć niechcę: zbierz mię raczey z tego świata, aniżeli żebym ćię obrażał.

ROZDZIAŁ V.

O trzećiego affektu wzbudzeniu z uwagi Męki Pańſkiey, ktory ieſt Miłość Boża.

1. Trzeći affekt, ktory z rozmyślania Męki Pańſkiey wzbudzać mamy, ieſt miłość Boża. Albowiem nic tak ſkutecznie człowieka do miłośći nie zapala, iako gdy widźi miłość wzaiemną do śiebie, y barźiey ſerce miłość krępuie, aniżeli żelazne pęta nogi albo ręce. Y to ieſt w czym tyśiące duſz zawodzą ſię, kiedy dla zmyśloney ku ſobie miłośći ſerce w fałſzywych miłośnikach zatapiaią.

2. Gdy tedy duſza ſzczerze weyrzy w miłość Chryſtuſa Pana ku ſobie, iako ſię ona zewſząd wydaie, niepodobna aby ſię wzaiemnie ku onemu nie zapalała, od ktorego tak obfićie ieſt umiłowaną. Ian S. zeznawa: *W tym ſię obiawiła miłość Boża w nas, że Syna ſwego Iednorodzonego poſłał BOG na świat, abyśmy żyli przez iego.* Ioan: 4.

3. Ktora miłość że tak była nie poięta, dla tego nazywa ią S. Łukaſz zeſzćiem, kiedy opiſuie Pańſkie Przemienienie przed Uczniami

Luc: 9. mi Moyżeſzem y Eliaſzem: *ktorzy opowiadali iego zeſzcie ktore wykonać miał w Ieruzalem.* Nie bez przyczyny zaś nazwał zeſzćiem. Bo naprzod za nieprzyiaćioły ſwoie śmierć przyiął, ktora wielka być muśiała, ktora wzbudza człowieka do ponieśienia śmierći dla

Ioan: 15. przyiaćiela. Iako Pan Chryſtus naucza, *iż większey miłośći nad tę nie maſz iako gdy kto duſzę ſwoię łoży za przyiaćioły ſwoie.* A iakoż nie więkſza, gdy kto za nieprzyiaćioły duſzę ſwoię kładźie. Ztąd

Rom: 5. mowi Apoſtoł: *Zaleca zaś ſwoię miłość BOG w nas, poniewaź, gdy ieſzcze grzeſznikami byliśmy, Chryſtus za nas umarł.*

4. Powtore nazywa ſię zeſzćiem, albowiem lubo mogł iedną Krwi kropelką przy Obrzezaniu albo poćie w Ogrodźie Gethſemańſkim wylaną nas, owſzem niezliczoną liczbę światow okupić tak, iżby doſtatecznie Sprawiedliwośći Boſkiey dość ſię ſtało, (iako zgodnie Doktorowie nauczaią) dla nieſkończoney ceny w ſprawach Chryſtuſowych zawartey, iednak na tym nie dość było nieſkończoney dobroći y miłośierdźiu Boſkiemu, ale trzeba było aby wſzytkę Krew wylał, y śmierć tak haniebną ponioſł.

Ephes: 2. 5. Dla tego y Apoſtoł nazywa tę miłość zbyteczną. *Dla zbytniey miłośći ſwoiey ktorą nas umiłował.* Albowiem ta miłość wſzytko co ſię mowić y pomyślić może nieſkończenie przechodźi. Toć ſię ma rozumieć o zdaniu Zacharyaſza Oyca Iana S. Chrzćićiela o tey Boſkiey ſprawie mowiącego: ktory nie rzekł, że ta ſprawa pochodźi z miłośierdźia Boſkiego, ale ze wnętrznośći miło-

1. Ioan: 42. śierdźia. *Przez wnętrznośći miłośierdźia BOGA naſzego, w ktorych nawiedźił nas ziawiaiąc ſię zwyſoka.*

6. Kto tedy BOGA tak miłuiącego miłować nie będźie? á Ian

1. Ioan: 4. S. do Uczniow ſwoich: *my tedy miłuymy BOGA, albowiem wprzod nas umiłował.* Wzaiemną mu miłośćią płaćmy, á iakim on nas ſpoſobem umiłował, tym go miłuymy. On w uczynku pokazał miłość ſwoię, á tak drogim y wielkim; w tymże y naſza miłość znaydować ſię powinna.

7. Przeto S. Ambroży mowi: *Więcey Panie IEZV twoim krzywdom*

dom powinienem, żem iest okupionym, aniżeli dźiełom żem iest stworzonym. Wielkie wprawdźie było dobrodźieystwo żeś nas stworzył, ale to przyszło tobie bez żadnego potu y prace, iednym słowem stało się wszytko: *On rzekł y stało się, on roskazał y stworzyło się*; ale odkupienie wylania Krwi y straty żywota potrzebowało.

8. Y nasza tedy miłość ku onemu nie na słowiech ma polegać, ale w skutku, w uczynku, w sprawach wydawać się; iako radźi Apostoł: *Synaczkowie moi nie miłuymy słowy, ani ięzykiem, ale uczynkiem y prawdą.* 1. Ioan: 8. Syn Boży nam swoię miłość oświadczył, kiedy za nas wzgardy, poniżenie, zhańbienie odniosł; ta proba ma być, y wzaiemney miłośći dla iego imienia pragnąc despektow, poniżenia, pohańbienia, z weselem przypadaiące umartwienia znosząc.

9. Swoię Pan miłość pokazał, całego śiebie ile w nim było na ofiarę Przedwiecznemu Oycu na Ołtarzu krzyżowym oddaiąc tak; iż nic w sobie nie zatrzymał: y my też nas samych ze wszytkim, żądaiąc, aby iego wola w nas doskonale wypełniona była, we wszytkim bronić nie mamy, owszem sami dobrowolnie z serca y skutecznie ofiarować powinniśmy: bo na tym miłość nasza wzaiemna polega, nie na słowach, ktore mawiamy: Panie, z całego serca miłuię ćiebie. Y w ten sens wykładaią SS. Oycowie owo S. Iakuba Apostoła. *Ciecpliwość dźieło doskonałe ma,* Iacobi 1. kto bowiem prace y wszytkie poniżenia y umartwienia samego śiebie przed śię bierze okazye y onych się chwyta, mile przyimuie, ćierpliwie znosi, rzeczą samą pokazuie po sobie, że nie słownie tylko, ale rzetelnie miłuie BOGA, o te przykrośći iako na kamieniu probierskim złota affektu swego doświadczaiąc, y że iest skuteczny, prawdźiwy, y niezmyślony dowodząc.

10. Ten pożytek naypierwszy iest, ktory z uwagi Męki Pańskiey odbieramy, y o oń starać się powinniśmy: osobliwie zaś, gdy nas samych zupełnie z serca ofiaruiemy, aby BOG o nas we wszytkim rozrządzał według własnego swego upodobania, gotowemi będąc na wszelakie trudnośći, co do mieysca, urzędu, stopnia y za-

bawy chociaſz nay podleyſzey, z ochotą y z weſelem wſzytko przyimuiąc y znoſząc ſtatecznie dla miłości iego. Ieſt bowiem to ćwiczenie z wielkim pożytkiem, doſkonałości poſtępkiem y dowodem pewnym prawdźiwey miłości.

ROZDZIAŁ VI.

O czwartym affekćie z uwagi Męki Pańſkiey pochodzącym, to ieſt wdźięczności y dźiękczynienia.

1. Czwarty affekt z rozmyślania Męki IEZUSOWEY płynie dźiękczynienia. *Co lepſzego* mowi S. Auguſtyn *y na myśli y w uśćiech mieć możemy, y piorem wyrażić iako dźięki BOGU? nad to, ani co krotſzego do mowy, ani weſelſzego do ſłuchania, ani więkſzego do zrozumienia, ani pożytecznieyſzego do wykonania nic nie maſz.* Tak BOG wdźięczność y dźiękczynienie poważa, że gdy znaczną łaſkę miał ludowi ſwemu wyświadczyć, potrzebował zaraz, aby mu pioſnkę chwały y dźiękczynienia wygrawano; *ofiaruy BOGU ofiarę chwały.* Pełne tych Pieśni Piſmo, ktore rożni Swięći y ſynowie Izraelſcy za odebrane od BOGA dobrodźieyſtwa na dźiękczynienie wynaydowali.

2. Według S. Hieronima poſpolite było u Hebrayczykow podanie, że ćięſzka owa choroba Ezechiaſza Krola Iudzkiego, ktorą aż do śmierći ćierpiał, ztąd ſwoy początek wźięła, że po otrzymaniu cudownego zwyćięſtwa, kiedy Anioł Pańſki iedney nocy w Obożie Aſſyryiczykow ſto ośmdźieśiąt tyśięcy ludźi trupem położył, Ezechiaſz oſobliwego dźiękczynienia BOGU przykładem innych podobną łaſką uraczonych nie uczynił. S. Auguſtyn ô dźieśiąćiu trędowatych od Chryſtuſa uzdrowionych piſząc: przeſtrzega, że iednego tylko Pan pochwalił, ktory powroćiwſzy oddał mu dźięki, ô innych zaś iako niewdźięcznych zamilczał. *Albo*
Luc: 17. *nie dźieśięć ieſt oczyśćionych, á dźiewięć gdźie ſą? nie znalazł ſię ktoryby powroćił, oddał chwałę BOGU, chyba tylko ten cudzoźiemiec.*

3. My tedy po tak wielu łaſkach Boſkich z ręki iego na nas wy-

lanych

lanych, nie bądźmy niewdźięcznemi oſobliwie po owym, ktore innych dobrodźieyſtw ieſt początkiem, to ieſt dobrodźieyſtwie Wćielenia, za podięćie okrutney Męki y śmierći haniebney na Krzyżu. *Nie zapominay łaſki Paręcznika moiego, dał bowiem za ćię Duſzę ſwoię.* Eccl: 29. Ponieważ tedy Chryſtus wźiął nas na parękę, y za nas zapłaćił dobrowolnie, Krew ſwoię wylewaiąc, ſłuſzna rzecz wielce pamiętnemi być na to dobrodźieyſtwo, á w żywey ono pamięći ſtawić.

4. Anielſki Doktor S. Thomaſz o wdźięczności piſząc, troiaki ſpoſob podaie dźiękczynienia. Naprzod ſercem przez poznawanie oświadczonego dobrodźieyſtwa poważaiąc wielkość y zacność onego, y niegodność ſwoię ku Dobrodźieiowi wyznawaiąc. Powtore chwaląc, wielbiąc, y ſłowy dźiękuiąc Dobrodźieiowi. Potrzećie łaſkę doznaną iaką ſprawą płacąc y nagradzaiąc. Troiakim tedy tym ſpoſobem dźięki czynić w każdey taiemnicy Męki Pańſkiey umieymy y zwyczaymy ſię. Naprzod ſercem uważaiąc y poznawaiąc wielkość dobrodźieyſtw niezliczonych w każdey taiemnicy zawieraiących ſię, zoſobna rozbieraiąc okoliczności ich, pożytki, ktore przez nie iuż ſię na nas wydały, y potym przez wieczność całą wydawać ſię będą, iakośmy dla tych dobrodźieyſtw ściśle ſą obowiązani do ſłużenia iemu, zeznawaiąc. Powtore onego chwaląc, wielbiąc, y ſłowy dźięki czyniąc w ten ſpoſob, iakośmy o Hymnach y Pieśniach mowili, ktorych na dźiękczynienienie za dobrodźieyſtwa w Piśmie Swiętym używano. Potrzećie na zawdźięczenie za tę łaſkę co czyniąc, oſobliwie, gdy ſprawa iaka przypadnie w okolicznośćiach przytrudnych z umartwieniem ſamego śiebie. Troiakim tedy tym ſpoſobem dźięki czynić w każdey taiemnicy Męki Pańſkiey wezwyczaić ſię chwalebna rzecz ieſt, y pożyteczna á BOGU wdźięczna. Naprzod ſercem y myślą te dobrodźieyſtwa rozbieraiąc, ktore ſię w taiemnicy każdey zawieraią, zoſobna wſzytkie uważaiąc okoliczności, w ktorych ſię na nas te dobra wylały, y w ktorych ſię wydadzą napotym, znaiąc ſię

do powinnośći zawdźięczenia. Powtore usty BOGA chwaląc, a z serca życząc, aby wszelkie stworzenie nam było ku pomocy do zawdźięczenia według nauki Apostoła. *Przez iego tedy ofiaruymy hostyą chwały zawsze BOGV, to iest owoc ust wyznawaiących Imię iego.* Potrzećie za te dobrodźieystwa w sprawach się iakich dobrych ćwicząc, y całe serce onemu zupełnie poświącaiąc.

5. S. Bernard inne sposoby daie do wzbudzenia serca ku wdźięczności, radząc abyśmy rozbieraiąc taiemnicę iaką Męki iego, stawili sobie na fantazyey osobę Chrystusowę, iakoby do nas to mo-
Ioan: 18. wił, co niegdy rzekł do Uczniow umywaiąc nogi im: *wiećie com wam uczynił?* czy poymuiećie tę taiemnicę? czy zważyliśćie dobrodźieystwo stworzenia, odkupienia, powołania waszego należyćie? *Ach iak niewiemy, nie rozumiemy, co dla nas BOG uczynił?* albowiem gdybym to poiął Panie, że ty będąc BOGIEM dla mnie stałeś się Człowiekiem, na Krzyż dałeś się podnieść, inszey pobudki do zamiłowania ćiebie z całego serca, do zanurzenia się w miłośći twoiey nie byłoby potrzeba. Y takie ułożenie serca y affektu byłoby prawdźiwą wdźięcznośćią.

6. Posłuchaymy też co radźi S. Chryzostom. *Ten iest prawi affekt y zdanie wiernego sługi, kiedy dobrodźieystwa Pańskie wszytkim pospolite tak szanuiemy iakby nam w szczegulnośći każdemu były wyświadczone, y iakobyśmy w szczegulnośći my tylko byli obowiązanemi do wdźięczności. To uczynił Apostoł, ktory zeznawa, że śmierć Pańska dla iego samego szczegulnie iest podięta, choćiasz w samey rzeczy dla wszytkich była, ktory mię umiłował, y dla mnie samego śiebie wydał.* Słusznie zaś tu Apostoł, y my iego naśladuiąc mowić możemy z nauki S. Chryzostoma, tak bowiem mnie to dobrodźieystwo iest pomocne, iakby dla mnie szczegulnie wyświadczone było. Iako światło słoneczne nie inaczey mię oświeca tylko iakby dla mnie iednego było stworzone, że zaś y drudzy onego zażywaią z daru Boskiego nic mi nie ubywa, owszem większym się być wydaie, bo gdy drugich oświeca, dodaie iako przez towarzyszow pomocy y poćiechy. Podobnym

bnym sposobem że Pan BOG naturę ludzką na się przyiął, y śmierć na Krzyżu poniosł, tak wiele mi dobrego uczynił, iakby dla mnie iednego to wyświadczył; a że drudzy tychże pożytkow są uczęstnikami, mnie ztąd nic nie ubywa, owszem więcey dobrego przybywa, bo przez to mam towarzysze, ktorzy mię miłuią, cieszą, y w nabyciu większey chwały dopomagaią.

7. Do tego: tak wielka była miłość Boska ku każdemu z nas zosobna, iakoby ieden był tylo, ktorego on miłował. Ile z strony woli y miłości Chrystusowey, tak on był gotow za każdego w szczegulności(gdyby tego potrzeba była)iak za wszytkich ogulnie umrzeć.

8. Pewna też y to iest, że Pan Chrystus na mnie w szczegulności pomniał, y miał przed oczyma przy swoim Wcieleniu y śmierci na Krzyżu, tak dalece, że o każdym może się mowić z Prorokiem: *miłością nieustaiącą umiłowałem cię*, owszem tego był zdania, że słusznie umarł dla tego, aby mi żywot ziednał. Przeto tak Ierem: 31. każdy te taiemnice łaski y dobrodzieystwa ma rozważać, iakby dla iego szczegulnie samego przyięte y oświadczone były, a miłość, z ktorey pochodziły rozbierać, iakby iego iednego BOG umiłował; a przeto z Apostołem Pawłem mowić: *ktory umiłował mię y wydał samego siebie za mnie.* Zkąd to idzie, iż ieżeli dobrodzieystwa Boskie y miłość, z ktorey te łaski wypłynęły podobnym sposobem rozmyślamy, wielką na duszy naszey wdzięczność y miłość ku temu, ktory nas miłością nieustaiącą umiłował, oświadczamy, y do niey się wzbudzamy. Galat: 2.

9. Przydaią procz tego SS. Oycowie, iż nie dla tego BOG chce, abyśmy mu za dobrodzieystwa dzięki czynili, że tego BOG potrzebuie od nas, ale, że wielki ztąd pożytek na nas spływa, y tym sposobem godnemi na odebranie nowych staramy się. Iako bowiem (zdanie iest S. Bernarda) niewdzięczność y zapomnienie dobrodzieystw Boskich iest przyczyną, iż BOG od człowieka łaski odbiera: *iest bowiem wiatrem palącym, źrzodłem łaskawość wysuszaiącym,*

rosą

rosa miłośierdźia, y łaski potokow nieprzyimuiącym, tak wdźięczności dźiękczynienie przyczyną iest, dla ktorey BOG y pierwsze dobrodźieystwa zachowuie, y inszych nowych udźiela: á tak iako rzeki do morza, z ktorego wychodzą, powracaią, aby potym znowu z iego wypływały, tak gdy dźięki BOGU za dobrodźieystwa wyświadczone czyniemy, nowe dary y łaski z przybytkiem wypływać poczynaią.

ROZDZIAŁ VII.

O piątym affekćie z uwagi Męki Pańskiey, to iest o podźiwieniu, y o szostym, to iest nadźiei.

1. Piąty affekt, ktory z uwagi Męki Pańskiey wzbudźić możemy, iest iakieś zadźiwienie, że BOG, ktory ani ćierpieć, ani umierać nie może, ćierpi iednak, y umiera, á to za tych samych, ktorzy mu śmierć zadaią, y wszelkiey łaski byli nayniegodnieyszemi. Do tego, że tak ćięszkie męki ponośi, iakich żaden z ludźi nie ćierpiał nigdy. Dźiwuiąc się też niezmierney Boskiey miłośći, nieskończoney mądrośći, y niedośćignioney radźie, ktora ztąd poszła, że ten sposob odkupienia człowieka obrał, przez ktory y Miłośierdźiu, y Sprawiedliwośći iego dość się stało: Zaprawdę to, y insze okoliczności z tego idące z pilnośćią uważać, á dobroć Boską nieskończoną rozmyślać; że naypodleyszym á nayniegodnieyszym robaczkom te łaski oświadczył, wdźięczna iest przed BOGIEM modlitwa y wysoka Bogomyślność,

2. Im zaś kto głębiey y iaśniey tę Taiemnicę poznawa, tym się barźiey będźie dźiwował, á z tego podźiwienia do większey miłośći, do znacznieyszego łask Boskich poznania, do skutecznieyszey wdźięcznośći, á oraz do rzetelnieyszego własnego zawstydzenia będźie się pobudzał,

3. A o ten affekt nayczęśćiey mamy się starać, albowiem wielki na nas pożytek z onych spływa. Na wielu mieyscach ku końcowi Psalmow w Hebrayskim ięzyku czytamy, to słowko *Selà*, to iest

poczekay, zatrzymay się, albo uważay, dźiwuy się nad tą Taiemnicą: przez co upominaią nas, abyśmy w tych, ktore rozmyślamy, Taiemnicah, affekt podźiwienia wzbudzali.

4. Z rozmyślania Męki Pańskiey rośćie affekt nadźiei y wielkiey w BOGU ufności: Kto bowiem to uważy, co bez żadney własney zasługi, owszem po wielu przeyrzanych nieprawośćiach, to BOG dla człowieka uczynił, że z taką ochotą, y prętkośćią sprawę okupu naszego zaczął, y dokończył, (to bowiem pragnienie ono było, z ktorym się na Krzyżu wisząc odzywał:) nie może nie podnośić serca do ufności w takiey dobroći y miłośierdźiu, z ktoregoby się wszelkiey pomocy do zbawienia sobie potrzebney nie spodźiewał.

5. Mowi bowiem Apostoł: *Ktory y własnemu swemu Synowi nie przepuśćił, ale za nas wszytkich onego wydał, iako z nim oraz wszytkiego nam nie darował?* Ieżeli zaś BOG nam to wyświadczył, kiedyśmy ieszcze iego nieprzyiaćiołmi byli, czego nie uczyni, gdy o iego przyiaźń staramy się? Ta od Apostoła upatrzona przyczyna ma być na żywey pamięći, iako ta, ktora iest pełna poćiech y ufności: Ieżeli bowiem będąc nieprzyiaciołami do poiednania przyszliśmy z BOGIEM przez śmierć Syna iego, daleko barźiey po przeiednaniu zbawieni będźiemy w żywoćie onego. Ieżeli na nas nieprzyiaćioł, y dla popełnionych grzechow obrzydłych sobie, okiem swego miłośierdźia łaskawie weyrzał, y takim, iż tak rzekę, kosztem y nakładem z sobą BOG poiednał: iakim y iak łaskawym na przyiaćioł, za ktorych iuż żadney krwie, ani żywota nie potrzeba wylewać, ani nakładow czynić, weyrzy? ktory nas umiłował nieprawośćią pokalanych, iakim przyimie affektem, iuż Krwią swoią omytych, y wybielonych? Ieżeli, kiedyśmy od onego strońili, y świętym onego natchnieniom z pogardy przećiwili się, on iednak brał się do nas całym sercem, aby się z nami złączył; iakoż iuż przyłączonych odrzući, y w niepamięć poda? Rom: 8.

6. Do wzbudzenia zaś tego ufności affektu nie mało pomoże niezmierne

zmierne Boſkie miłośierdźie rozbierać za powodem Kośćioła: ktory naucza, iż to, *ieſt właſna BOGV, litować ſię zawſze, y odpuſzczać:* Wielkać wprawdźie, tak w nim ieſt Sprawiedliwość, iako Miłośierdźie, bo wſzytkie w nim własności ſą ſobie rowne; ale naywła-
Pſal: 144. śnieyſze ieſt dźieło Miłośierdźie, iako Pſalm świadczy: *Wdźięczny y miły Pan ku wſzytkim, y litości iego nad wſzytkie ſprawy iego.* Dla
Ephes: 2. tego go Apoſtoł *bogatym w Miłośierdźie* nazywa, y Kośćioł przyznawa: *BOZE, ktory twoię wſzechmocność odpuſzczaiąc y lituiąc ſię oświadczaſz.*

7. A S. Bernard mowi, że ſię BOG lituie, własna to iego: z śiebie bowiem ſamego bierze materyą, y niby naśienie Miłośierdźia: naſzych na to zaſług nie potrzebuie, ani na onych, aby BOG ſtawił ſię miłośiernym, zawiſło. Karać zaś nie ieſt iego właſna, bo go do tego grzechami naſzemi przynaglamy tak dalece, że Miłośierdźie w nim z iego ſię wſzczyna, y początek bierze, ſądzenia zaś y karania z nas ludźi.

8. Przyrodzona y właſna ieſt pſzczołkom miedźić; kąſać zaś nie ieſt właſna, y tego nie czynią, chyba rozdrażnione, y ieżeli kąſzą, to czynią nie z ſkłonności ſwoiey, ale iakoby z przymuſu: tak y BOG: gdy kogo karze, to czyni grzechami przynaglony,

9. Y na ten czas, kiedy y do karania przymuſzony ſwoiey Sprawiedliwości używa, czyni to w Miłośierdźiu, iako ſię pokazuie z bolow owych, ktore przy Ubiczowaniu ſwoim poniosł. W czym wiele ieſt świadectw Piſma Bożego: Kiedy bowiem za rozſzerzeniem ſię złości, świat potopem powſzechnym miał karać, mowi o
Genes: 6. nim Moyżeſz: *Zdięty boleśćią ſerca wewnątrz, rzekł: zgładzę człowieka ktoregom ſtworzył, od oblicza źiemie:* iakoby to zgładzenie człowieka przenikało łaſkawe ſerce iego. Także, kiedy przepowia-
Lucæ 19. dał o zgubie Ierozolimy w Ewanieliey, *widząc miaſto płakał nad*
Iſaiæ 1. *nim.* Y u Izaiaſza z weſtchnieniem mowi. *Ach poćieſzę ſię nad nieprzyiaćiołmi memi, y pomſzczę ſię nad przećiwnikami memi,* nakſztałt Nayłaſkawſzego Sędźiego, ktory przymuſzony dekret śmierći wydaie.

10. Ani

10. Ani w tym tylko, ale w ſamym karaniu, ktorym groźi Miłośierdźie y Dobroć, á żądza gorąca zbawienia naſzego wydaie ſię, iako przeſtrzega S. Chryzoſtom na one słowa Pſalmiſty. *Ieżeli ſię nie nawroćićie, łuk ſwoy naćiągnął, y nałożył na nim* naczynia śmierći, *ſtrzały ſwoie pałaiącemi ſprawił.* Niepoſpolitey łaſkawośći Boſkiey ieſt dowod, że nam przez napięćie łuku ſwego groźi, bo to karanie wprzod słowy ſwemi wyraża, abyśmy w one nie popadli. Rownie tedy BOG z nami poſtępuie, iako Rodźice kochaiące ſię z ſynaczki ſwemi, ktorzy aby nie przyſzli do onych karania, á od złego odſtraſzyli, słow ſurowych używaią, bitwami okrutnemi grożą, przydaiąc iednak, ieżeli grzeſzyć nie poprzeſtaną. Tak BOG nayłaſkawſzy przez łuk nam groźi, aby człowiek miał czas do uyśćia zemſty Boſkiey, według słow owych Dawida. *Dałeś boiącym ſię ciebie znak oznaymuiący, aby ućiekali od oblicza łuku, y wolnemi zoſtali kochankowie twoi.* Pſal: 7. Pſalmo 19.

11. Kiedy poſtanowił świat karać potopem, przepowiedźiał to we ſto lat wprzody, aby ſię wcześnie upamiętał, iako gdy kto chce byka puśćić na wolność, przeſtrzega przytomnych o naſtępuiącym niebeśpieczeńſtwie, to ieſt znakiem iego miłośći. Do tego ſtoſuie S. Doktor piſząc o ukaraniu węża od BOGA o to że zdradźił Ewę: Ieſt y to nie niewyſtawionego miłośierdźia Boſkiego dźieło: albowiem iako nayłaſkawſzy Oćiec, karząc owego winowaycę, ktory mu ſyna naymilſzego zabił, kruſzy miecz y ſtrzały, ktoremi ſyn poległ, y na drobne częśći łamie, tak BOG poſtąpił z wężem ktory iako miecz diabelſkiey złośći był narzędźiem, zkąd go y na nieuſtaiące ſkazał karanie.

12. Niechce bowiem BOG śmierći grzeſznika, y nie ćieſzy ſię z zguby ludzkiey, bo gdyby ſię z tego ćieſzył, iużbyś, ktoryś wiele materyey do twoiey śmierći podał, dawno zginął, y w ogniach piekielnych od wielu lat gorzał: ale nie dopuśćiło tego Miłośierdźie Boſkie, y nie dało mocy śmierći, y czartowſkiey złośći nad tobą. *Albo z woley moiey ieſt śmierć bezbożnego, mowi Pan BOG: á nie* Ezech: 28.

 raczey

raczey, aby się nawroćił od drog swoich, á żył? mowi BOG przez człowieka Proroka. Drogo bowiem przyszedłeś BOGU, ponieważ ćię własną Krwią y śmierćią zakupił, przeto niechce, aby tak wielka cena marnie bez pożytku ginęła, ale aby się wszyscy nawroćili,
1. Tim: 2. *zbawieni byli, y do poznania prawdy przyszli.* Temi tedy uwagami, o ktore w Pismie Swiętym, y u Oycow Swiętych, nie trudno wzbudzać samych śiebie mamy do ufnośći wielkiey w Dobroći y Miłośierdźiu Bożym. A iako do ućieczki pewney do Męki iego udawać się.

ROZDZIAŁ VIII.

O śiodmym affekćie naśladowania IEZUSA Chrystusa, ktory z uwagi Męki iego wchodźić ma.

1. Siodmy na ostatek z uwagi Męki Pańskiey affekt wzbudzać mamy, przez naśladowanie cnot Zbawićiela naszego. Dla dwoch osobliwie przyczyn, iako nauczaią Oycowie Swięći, Syn Boży na świat przyszedł, biorąc na śię naturę ludzką, y taiemnice w Zywoćie iego zawieraiące się wypełniaiąc. Pierwsza z nich y nayprzednieysza iest, aby człowieka przez śmierć y Mękę swoię okupił. Druga, aby doskonały dał przykład cnot świętych, y do naśladowania samego śiebie nas pobudźił.

2. Dla tego, kiedy na ostatniey Wieczerzy do nog Apostolskich
Ioan: 18. na umyćie ich rękami Boskiemi skłonił się, rzekł: *Przykład wam dałem, abyśćie, iakom ia uczynił, tak y wy czynili.* A co o sprawie tey swoiey na ten czas powiedźiał; toż o innych wszytkich dźiełach, ktore się w Męce iego znayduią, chćiał, aby rozumiano. Zkąd w
1. Petri 2. pierwszym Kanonicznym Liśćie Piotr S. pisząc o Męce Pańskiey, mowi: *Chrystus ćierpiał za nas, wam przykład zostawuiac, abyśćie szli drogami iego.* Y S. Augustyn: *Krzyż Chrystusowy nie tylo łożeczkiem iego umieraiacego, ale też Kathedra nauczaiacego przykładem* swoim, co y my czynić, y w czym go naśladować mamy.

3. A lubo cały Zywot Pański iest doskonałym cnot przykładem

y żywym

y żywym zwierćiadłem; w Męce iednak wſzytkie w iedno zebrał, ktorych słowem y przykładem przez cały żywot nauczał, gdźie na naywyſzſzym ſtopniu onę poſtawił. Przeto z uwag wſzytkich taiemnic do naśladowania ſkutecznego pobudzać ſię mamy.

4. A tak w każdą cnotę wpatruiąc ſię, z pilnośćią, gorącą żądzą na woli, y ſkuteczne w ſamym uczynku przedśięwźięćie, oraz przećiwnego wyſtępku obrzydzenie wzbudzać mamy: naprzykład: Gdy Pokorę Chryſtuſowę uważamy, iako on będąc BOGIEM z przyrodzenia, tak ſię poniżył, y na naśmiewiſka, obelgi, ſzyderſtwa ſię wydawał; mamy ſobą gardźić, y z ſerca żądać, abyśmy od żadnego czći y poſzanowania nie mieli. Owſzem iezeliby ſię krzywdy, obelgi,pogardzenia od kogo zdarzyły; mile one przyimowali, z nich ſię ćieſzyli: aby tak ſwego Zbawićiela nieiako na ſobie wyrażali, y iego naśladowali. Podobnym ſpoſobem, aby kto poſtąpił z uwagi iego ćierpliwośći; ma ſtanowić wſzytko, coby ſię przećiwnego zdarzyło, mile przyiąć, y wytrzymać. Do tego ma mieć żądzą, aby BOG nań dopuśćił utrapienia, prześladowania, krzyże, á to na ten koniec, aby ſię ſwemu Chryſtuſowi ſtał podobnym. Niechcę Panie żyć bez zranienia, bo ćiebie widzę zranionego, mawiał S. Bonawentura. Toć mowić o inſzych cnotach, iako to poſłuſzeńſtwie, miłośći, ćichośći, czyſtośći, uboſtwie, wſtrzemięźliwośći: bo ſię te wſzytkie w Męce Pańſkiey nayduią.

5. W czym mamy pamiętać na to, cośmy wyżey namienili, to ieſt, abyśmy te uwagi do partykularnych okazyi ſtoſowali, ktore ſię zdarzyć mogą, nie kontentuiąc ſię powſzechnemi przypadkami. Naprzykład: kiedy o pokorze rozmyślaſz; maſz ſię reflektować na partykularne w oſobnośći, ktore zwykły ſię zdarzać deſpekty y lekkie poważania, à to naprzod namnieyſze, y łacnieyſze, potym naytrudnieyſze, y barźiey dolegaiące, ćieſzyć ſię w nich, y z nich, rozważaiąc, iakobyś w ſamey rzeczy onych na ten czas doznawał. Tymże ſpoſobem gdy oboiętnośći, albo gotowośći na wſzytko, o ćierpliwośći,umartwieniu, o złączeniu woli właſney z Boſką roz-

myślasz, masz postąpić. Bo takim sposobem zlekka w serce miłość cnoty y nienawiść przeciwnego występku wraża się, á same akty, albo wykonanie, za okazyą podaną staią się łacnieysze, iako już przeyrzane, y upatrzone, y przedsięwźięćiem zmocnione.

6. Przez to tedy wszytko, cośmy dotąd mowili, pokazuie się obszerna y pożyteczna tak materya, iako sposoby rozbierania Męki Pańskiey taiemnic. Zkąd żaden słusznie rzec nie może, że do rozważania Męki Pańskiey sposobu, á daleko barźiey pożytku z niego nie ma; albowiem wszytkie pomienione affekty mogą być wzbudzone. Do czego y to pomoże, kiedy zważaiąc taiemnicę, pytać się samych siebie będźiemy: Naprzod: kto ćierpi? druga: co ćierpi? trzećia: iako ćierpi? czwarta: za kogo ćierpi? piąta: od kogo ćierpi? szosta: na iaki koniec ćierpi? Bo tak y Oycowie Swięći mowili, czynili, nie bez wielkiego pożytku y poćiechy duchowney.

7. A choćiażby insze affekta nie tak do wzbudzenia łatwe były; ten sam naśladowania poda wielką materyą, a do wykonania na cały żywot dostateczną z dwoiakiey przyczyny: Naprzod, że tym sposobem o wszytkich cnotach rozbierać możemy, bo też wszytkich potrzebuiemy, á żadney nie masz ktoraby się w Panu Chrystuśie doskonale nie znaydowała. Powtore, ieżeli o każdey zosobna cnoćie przez partykularne okoliczności, y przypadki, rozmyślać będźiemy, szeroką, á na cały żywot dostateczną materyą, znaydźiemy, nie tylko do nabyćia wszytkich, ale każdey w szczegulności; bo w każdey, nie małe, co do swoich okoliczności abo okazyey należy.

8. Tak tedy sądzę, iż lubo wszytkie pomienione affekty są poważne, y pożyteczne; ten iednak przez naśladowanie iest nayprzednieyszy, y naypożytecznieyszy: Albowiem ten miłość Bożą y wszytkie inne już pomienione w sobie zawiera. Więc naśladowanie nie iest iednym affektem ale wszytkich świętych affektow, na ktorych Chrześćiański żywot y iego doskonałość polega, zebraniem. Przeto zwyczayny z uwagi Męki Pańskiey nam ten ma być

affekt

affekt, w nim śię ćwicząc, á to poty, aż śię dobrze wkorzeni, y przećiwnego wyſtępku nałog cale będźie ſkrocony, y wyśilony, nie ſkacząc od iedney cnoty do drugiey, ale w iednę śię gruntownie wprawiwſzy, do drugiey, á y w tę wezwyczaiwſzy śię, do trzećiey, y daley: bo to ieſt lepſza, y pożytecznieyſza; aniżeli na modlitwie wiele poczynać; á lekko roztrząſać.

ROZDZIAŁ IX.

Przykładami niektoremi ſtwierdza śię iak ieſt pożyteczne rozmyślanie Męki Pańſkiey, y BOGU wdźięczne.

1. Kiedy Marya Magdalena po Wniebowſtąpieniu Pańſkim na głęboką puſzczą udała śię; na ktorey trzydźieśći y dwie lećie w śćiſłośći żyćia przebyła; chcąc onę Pan BOG od początku nauczyć, w czymby śię ſobie naymilſzym ćwiczyć na puſzczy miała; poſłał przez Archanioła Michała Krzyż; ktory on przy weyśćiu Iaſkini w źiemię wetknął: aby Magdalena zawſze go przed oczyma maiąc, na taiemnice, ktore śię przez Krzyż znaczyły, y onego uprzedźiły, pamiętała: Dla tego też ona przez cały tam czas ſwego żyćia śmierć y Mękę Pańſką rozbierała, iako ſama iednemu ſłudze Bożemu Zakonu S. Dominika obiawiła, o czym ſzerzey Sylweſter.

2. Ieden też ſługa Boży na puſtyni świętey, á doſkonały żywot Prowadząc, á chcąc wiedźieć przez iakie ſprawy mogłby śię BOGU przyſłużyć, gdy długo o to Pana BOGA prośił, dnia iednego pokazał mu śię Pan, ſzpetnie na ćiele zraniony, nagi, drżący, Krzyżem ćięſzkim oćiężony, y rzekł: Uczynią mi rzecz wdźięczną barzo ſłudzy moi, ieżeli mi w dźwiganiu tego Krzyża pomoc dadzą. To zaś wyświadczą; kiedy przez uwagę bolow moich zemną śię złączą, y z ſerca ſpołbolec zechcą; y to rzekſzy, z oczu zniknął.

3. S. Edmundus Arcybiſkup Kantuaryiſki w Oxonie początkow Gramatyckich śię w dźiećinnym wieku uczył, á chodząc dnia iednego po polach, myślił o rzeczach Duchownych. Gdźie znagła

pokazał mu ſię maluczki Pan IEZUS, biały y rumiany według opiſu Oblubienicy w Pieniach, á dawſzy znaki o ſobie, ktoby był miedzy innemi rozmowami, dał radę; aby iaką taiemnicę Zywota, Męki, y śmierći Pańſkiey odtąd rozmyślał, obiecuiąc mu, iż to rozmyślanie będźie mu przećiw naiazdom nieprzyiaćielſkim mocną tarczą, á do ziednania y utrzymania cnot wſzelkich, na koniec do ſzczęśliwey śmierći pewną obroną. Y to przyrzekſzy, ſam zniknął, wielkie poćiechy y radość w ſercu Edmunda zoſtawiwſzy, ktory odtąd ſtatecznie codźień pewną taiemnicę Męki Pańſkiey rozbierał, doznawaiąc oſobliwey pomocy Boſkiey.

4. Zakonnik ieden Zakonu Kaznodźieyſkiego, rodem z Niemiec cudowney mąż świątobliwośći y cnoty, ieſzcze od lat młodych dźiećinnych do Męki Pańſkiey nabożny, o iey taiemnicach ze łzami rozmyślaiący, zwykł był codźień na pozdrowienie Ran Pańſkich formuły owey Kośćielney używać: *Kłaniamy ſię tobie y błogoſławiemy ćiebie ćiebie Chryſte, żeś przez ſwoy Krzyż Swięty świat odkupił*, á to mowiąc, pięćkroć kolano ſchylał, Oycze naſz tyleż razy powtarzaiąc, á uśilnie proſząc, aby mu BOG dał świętą boiaźń y miłość ſwoię. O iak ta modlitwa podobała ſię BOGU? widzenie cudowne wyświadczyło. Albowiem modlącemu ſię pokazał ſię z weſołą à miłą twarzą Pan Chryſtus, wabiąc go bez żadney boiaźni do Ran ſwoich. Co, gdy on z głęboką pokorą y uſzanowaniem uczynił; po pocałowaniu Ran Nayświętſzych taką ſłodycz na duſzy uczuł, iż odtąd coby nie było BOGIEM, za gorzki piołun y krzyż być mu zdało ſię.

5. Gdy Pachomiuſz Opatowi ſwemu Palemonowi w dźień Wielkonocny proſte z roli korzonki przynioſł; á do nich trochę oleiu y ſoli dla przyprawy (ile wczas takiey uroczyſtośći) przydał; ſtarzec ze łzami koſztuiąc, począł na Mękę Pańſką wſpominać: Pan moy ieſt ukrzyżowany, á ia dopiero ieść mam oley? to nigdy nie będźie, y tak uczynił.

6. Chrześćianin ieden w niewolą poganina tyrana wźięty, (ſą

słowa Kantypratana) á uczćiwie traktowany, gdy iednak smutny był zawsze; pytany od tyrana o przyczynie smutku, odpowiedźiał: zawsze iestem smutny, bo pomniąc na śmierć Pana mego, bliżny iego Męki w sercu noszę. Co słysząc okrutnik rozgniewany, rzekł: Więc ia doświadczę prawdy mowy twoiey: y wnet katowi przykazał, aby otworzywszy pierśi iego, dobył serca y wpuł one przekroił. Co gdy kat uczynił; znalazł w sercu obraz Ukrzyżowanego, zadźiwiwszy się, sam y cały dwor iego Wiarę y Chrzest Swięty przyiął.

7. Podobny też czytamy przykład w Zywoćie S. Klary de Monte Falco. W tey sercu znaleźiono z iedney strony obraz Ukrzyżowanego, trzy goźdźie, włocznią; trzćinę, y gąbkę z mięsa urosłą, z drugiey strony bicze na pięć częśći rozdźielone, słup y koronę ćierniową. Co wszytko znakiem było w Swiętey rozmyślania o Męce Pańskiey: y dotąd tę figurę in Monte Falco we Włoszech chowaią.

KSIĘGA OSMA.

O Nayświętszey Kommuniey y straszney Mszy Swiętey Ofierze.

ROZDZIAŁ I.

O nieporownaney łasce y miłośći Chrystusowey, ktorą w Nayświętszym SAKRAMENCIE nam wyświadczył.

1. Dwie są sprawy nayślachetnieysze, y nayzacnieysze, á rozum nasz nad inne do zadźiwienia powabiaiące, barzo cudowne, rzadkie, z osobliwym kunsztem, iż ie Izaiasz nazywa *wynalazkami Boskiemi, ogłaszayćie ludowi wynalazki iego.* Sprawy, mowię, ktore BOG wymyślił, iako się człowiekowi udźielić y wylać mogł. Isaiæ 2.

2. Pierwsza z nich iest Wćielenie iego: gdźie słowo Przedwieczne z naturą ludzką tak śćisłym węzłem się złączyło, iż BOG y

Człowiek w iedney ſię Oſobie zawarł, ktory związek niepoięty od ſtworzenia, ſamemu ſzczegulnie BOGU wiadomy wſzelki rozum przechodźi, iż cokolwiek w nim poznawamy, ieſt iedną ćiemnośćią, á u BOGA tylo światłem, y iaſnośćią: bo co ſię raz złączyło, nigdy ſię nie rozłączy, ani rozłączyło, á iako mowi S. Dionizy Areopagita: *Co raz przyiał, nigdy nie opuśćił.* Albowiem miłość ieſt mocą y śiłą złączaiącą y iednoczącą, y miłuiącego w zamiłowanego przemienia, á ze dwuch rzeczy iednę czyni. Czego tedy żadna miedzy ludźmi miłość ſprawić nie mogła; to Boſka miłość dla człowieka wyświadczyła. Bo kto kiedy na świećie widźiał, aby miłość z miłuiącego y z umiłowanego iedno w ſamey iſtotney rzeczy prawdźiwie uczyniła? Lecz to iuż nie tylko na Niebie widźiemy, á taż ſama Oyca y Syna ieſt natura y iſtota, y oba czymśi iednym; ale też na źiemi, gdźie tak śćiśle BOG ſię z człowiekiem złączył, że z BOGA y Człowieka iedna ſtała ſię Oſoba, á ta tak iedna, iż człowiek prawdźiwie ieſt BOGIEM, á BOG prawdźiwie Człowiekiem, y cokolwiek właſnego ieſt BOGU, prawdźiwie y właśnie o człowieku mowi ſię: iako y wzaiemnie co właſnego ieſt człowiekowi, o BOGU też mowi ſię tak dalece, że ten, ktory powierzchownie był widźiany człowiekiem, prawdźiwie był BOGIEM. Ktorego mowiącego uſty ludzkiemi ſłyſzano, był BOGIEM, na ktorego iedzącego, chodzącego, fatyguiącego ſię patrzano; był BOGIEM. Sprawy ktore ſprawował były ludzkie, ale ſprawuiący y czyniący był BOGIEM. *Kto ſłyſzał kiedy o*
Iſaiæ 66. *tym,* mowi Izaiaſz, *y kto widźiał co iemu podobnego?* aby BOG był dźiećięćiem w pieluſzki był uwiianym, był ſłabym, y boleśćiom
Pſal: 90. podlegaiącym, rzekł niegdyś Prorok do Chryſtuſa: *Naywyſzſzy położyłeś ućieczkę twoię, nie przyſtąpi złe do ćiebie, y bicze nie zbliżą ſię do przybytku twego:* á my widźiemy, że ſię bicze, ćiernie, gozdźie, zbliżyły do ćiebie, lubo iednak daleko ſą od BOGA.

3. Druga ſprawa (w ktorey ſię wydaie nieſkończona miłość Boſka) było poſtanowienie taiemnicy Ciała y Krwie Pańſkiey. W

pierwſzey ſprawie ſwoię iſtotę Ciałem iako zaſłoną pokrył, w tey zaś nie tylko Boſką, ale y ludzką naturę pod Oſobami chleba y wina utaił, aby od nas mogł być pożywanym. BOG człowieka złączył z ſobą, naturze Boſkiey, tak ludzką przyłączaiąc, iż onę iako we wnętrznośćiach ſwoich zamknął; á w tey drugiey chce, abyś ty z nim ſię złączył, y onego w ſwoich wnętrznośćiach zawarł. W pierwſzey było ziednoczenie iedney tylko w ſzczegulnośći natury, to ieſt Człowieczeńſtwa, Oſobie Chryſtuſowey ſłużącego, ktore ſię ſtało iedną rzeczą z Słowem Przedwiecznym: W drugiey łączy ſię BOG z każdym z nas w ſzczegulnośći, gdy go przyimuiemy, nie tą wprawdźie, iaka w Chryſtuśie iedność hypoſtatyczna znayduie ſię; ale tą, nad ktorą inna, procz hypoſtatyczney śćiśleyſza, wynaleść ſię nie może: Bo ſam w Ewangeliey mowi: *Kto pożywa Ciała mego, y piie Krew moię, we mnie mieſzka, y ia w nim.* Co ſprawą prawdźiwie ieſt Boſką, y przedźiwną. *Pamiątkę uczynił cudow ſwoich miłośierny y łaſkawy Pan, pokarm dał ktorzy ſię go boią.* Pſal: 110.

4. Aſuerus Krol doſtatni wyſtawił bankiet dla Xiążąt, y Panow, ktory trwał ſto ośmdźieśiąt dni, á to uczynił, aby pokazał bogactwa chwały ſwoiey, y wielkość mocy ſwoiey: Tak Pan Chryſtus wielki Krol Krolow, Krolewſką wygotował ucztę na pokazanie doſtatkow, ſkarbow, pochwały, y wſzechmocnośći ſwoiey: albowiem co on podał do pożywania, to ſamym ieſt BOGIEM. Dźieło pewnie nie mnieyſze nad pierwſze, to ieſt nad Wćielenie, ktore wſzytkich do podźiwienia powabia! y ſłuſznie: bo ieżeli ćień iego był cudownym w mannie Hebrayczykom ukazany, wołali *bowiem Manhu?* co to ieſt! á naſtępcy onych: *iako ten może Ciało ſwoie dać nam do pożywania!* ani tylko na ſto dni y ośmdźieśiąt iako Aſuera; ale tak, że iuż tyśiąc śiedmſet lat trwa, y do końca świata ma trwać zawſze bez uſzczerbku odmiany. Dla czego ſłuſznie Prorok woła: *Podźćie oglądaycie ſprawy Pańſkie, ktore poczynił na źiemi.* Exodi 16. Ioannis 6. Pſal: 46.

5. S. Ian Ewangeliſta o pierwſzym poſtanowieniu tey Nayświę-

Ioan: 13. tſzey taiemnicy mowi: *Vmiłowawſzy IEZVS ſwoich, ktorzy byli na świećie, do końca umiłował ie,* iakoż to, bo na ten czas więkſze onym łaſki oświadczył, y znaczniey miłośći ſwoiey dowody pokazał: miedzy ktoremi ten Sakrament pierwſzym y nayzacnieyſzym ieſt, w ktorym iego Maieſtat prawdźiwie y rzetelnie przytomnym ieſt. W nim ſwoię miłość ku nam zawarł. Albowiem prawdźiwey miłośći przednia ieſt kondycya ćieſzyć ſię z przytomnośći Umiłowanego, od niego ſię nie rozdźielać. Zbawićiel tedy naſz odchodząc ze świata do Oyca, tak odeyść chćiał; aby cale nie odſzedł: ale y z nami zoſtawał, á iako przedtym zſtąpił z Nieba, iednak nie przeſtał być w Niebie; tak teraz wſtąpił z źiemi, iednak na źiemi zoſtaie, y iako wyſzedł od Oyca, nie opuſzczaiąc Oyca, tak odchodźi od Synow, zoſtaiąc z Synami.
Ioan: 16. *Wyſzedłem od Oyca, y przyſzedłem na świat, zaś świat opuſzczam, á idę do Oyca.* Ma też y te, własność miłość, że w pamięći umiłowanego żyć zawſze pragnie: z tąd wzaiemne ſobie podarunki zoſtawuią y poſyłaią miłuiący, y Umiłowany. Abyśmy go tedy w żywey pamięći mieli; ten nam Sakrament, w ktorym zawſze ſam ieſt przytomnym zoſtawił na pamiątkę, á nie co inſzego dał w podarunku, tylko ſamego śiebie. Przeto uſtawiwſzy
Lucæ 22. tę taiemnicę: przydaie; *to czyńićie na moię pamiątkę:* iakby rzekł, pamiętayćie iakom was umiłował, iaki moy affekt ku wam, y com dla was ućierpiał.

6. Godność ludu ſprawiedliwego Izraelſkiego nad inne narody
Deut: 4. zważaiąc Moyżeſz rzekł: *y nie maſz inſzego tak wielkiego narodu, ktoryby bogi przybliżaiące ſię tak miał ku ſobie, iako BOG naſz nam ieſt*
3. Reg: 8. *przytomnym na wſzelkie proźby naſze.* Salomon też wybudowawſzy Kośćioł z zadźiwieniem, powiedźiał: *á więc mniemać mamy, że prawdźiwie BOG mieſzka na źiemi? bo ieśli Niebo, y Nieba Niebow, ćiebie ogarnąć nie mogą, iakoż daleko więcey ten Dom, ktorym zbudował:* Iak tedy ſłuſzniey nam mowić przyſtoi, ktorzy nie obraz, albo ćień
Matth: 28. iego; ale ſamego BOGA przy nas w Sakramenćie mamy? *oto ia z wami ieſtem po wſzytkie dni aż do ſkończenia świata:* Ieżeli przyto-

mność

mność przyiaciela w ucifkach nafzych nam ieft pociechą y ulżeniem w utrapieniu; iaką rofkofz uczyni mieć IEZUSA u nas, y miedzy nami, a oglądać, że BOG po domach y ulicach nafzych chodźi, daie fię nośić, y fkładać w Kośćiołach, gdźie go odwiedzać częfto, do iego każdey w dźień y w nocy godźiny udawać fię, tam o potrzebach mieć rozmowę, utrapienia przekładać, odganiać, we wfzytkich potrzebach o pomoc prośić z ufnośćią mocną możemy? tak fądząc, iż ponieważ tak nas umiłował, że z nami zawfze być raczyś pewnie na podanie ręki dalekim być nie zechce. Iako fam mowi: *poftawię przybytek moy w pośrzodku was, będę chodźił miedzy wami, y będę BOGIEM wafzym*, poydę dokąd mię nieść będźiećie, po ulicach, y wśiach wafzych, a was uczczę. Ktoż tedy tak twardym będźie y nieużytym, ktory BOGA tak łafkawego y iako domownika widząc, ku iego fię miłośći nie zapali? Levit: 26.

7. A nie dość na tym Panu było, że w Kośćiołach y domach nafzych przebywa, y miefzka; chćiał iefzcze aby we wnętrznośćiach w ćiele y fercu przebywał, chcąc abyśmy my byli fami tego Sakramentu Kośćiołem, złożeniem, świątnicą, y przybytkiem. *Miedzy pierśiami memi miefzkać będźie:* Nie daią go nam tylko do pocałowania iako Pafterzom Bethleemfkim, y Krolom; ale żeby w famych wnętrznośćiach był złożonym. O Miłośći niewyftawiona! o Szczodrobliwośći dotąd nieftychana! że ia Wfzechmocnego y niefkończonego BOGA, famego Chryftufa IEZUSA prawdźiwego BOGA y Człowieka we wnętrznośći moie przyimuię! a ktorego Nayczyftfza MARYA poczęła, y dźiewięć mieśięcy w Nayświętfzym fwoim Zywoćie nośiła; tego pożywam. Ieżeli S. Elżbieta za przyśćiem w dom fwoy Matki twoiey, w ktorey wnętrznośćiach przebywałeś, Duchem Swiętym napełniona, z podźiwieniem zawołała. *A zkąd mi to, że przychodźi Matka Pana mego do mnie!* co co rzekę! ćiebie Syna BOGA żywego; nie do domu, ale do wnętrznośći ćiała mego widząc przychodzącego? ieśli nie ftufznie zawołam: zkąd to mnie, mnie mowię, ktorym tak długo czar- Cant: 1. Lucæ 1.

 towfką

towſką był knieią? mnie, ktorym ciebie po tylekroć obraźił? mnie twemu przećiwnikowi, y niewdźięcznikowi! zkąd mi to! chyba tylko z wielkośći Miłośierdźia twego, chyba tylko dla tego, żeś ieſt tym, czym ieſteś, á tak łaſkawym, tak człowieka miłuiącym? Zkąd? chyba z nieſkończoney miłośći twoiey.

8. Przydaią y zważaią Swięći Oycowie, że to dobrodźieyſtwo gdyby dane było ſamym tylko czyſtego ſerca y niewinnym; przechodźiłoby wſzelką cenę: á co rzeczemy widząc, iż gdy nie tylko do ſamych niewinnych Pan pragnie, ale w tak wielu bezbożnych ręku y uśćiech, á to częſto znayduie ſię! Dźiwuie ſię Kośćioł Swięty, że ſię nie zbrzydźił czyſtym Zywotem Panny y Matki Nayświętſzey, *Ty na poratowanie chcąc ſtać ſię Człowiekiem, nie zbrzydziłeś ſię Panieńſkim Zywotem:* á ktoż ſię nie zadźiwi, że tenże Pan od ſproſnego grzeſznika nie tylko nie ſtroni; ale żąda, aby był pożywany, y we wnętrznośćiach iego znaydował ſię.

ROZDZIAŁ II.

O cudach, ktore nam Wiara w Nayświętſzym SAKRAMENCIE ukazuie.

1. Pierwſzy cud w Nayświętſzym SAKRAMENCIE: że ſkoro Kapłan ſłowa do poświęcenia należące wyrzecze, zaraz pod Oſobami chleba y wina znayduie ſię Krew y Ciało IEZUSOWE: toż ſamo, ktore było w Zywoćie MARYEY, na Krzyżu, w grobie, y ktore z grobu powſtało. A to ſię dźieie na każdym mieyſcu, gdźie ſię kolwiek Mſza Swięta odprawuie.

2. Drugi, iż lubo ſmak, widzenie, powonienie, chleb nam ukazuią po poświęceniu; iednak tam chleba nie maſz, ani wina, ale tylko przypadłośći onych. Izaak Patryarcha do Iakuba ſyna w ſkorki przybranego na podobieńſtwo koſmaćiny Ezawa, rzekł: *Głos wprawdźie głos Iakuba, ale ręce ſą Ezawa*, tak y w tey taiemnicy gdy ſię go rękami dotykamy, gdy ſmyſł chleb ukazuie; ale głos, (to ieſt wiara, ſłuch zaś przez ſłowo wiary) inaczey trzymać każe.

Wiara będźie ſupplementem, co ſię zmyſłom nie zdarzy. Co ſię y w Mannie ktora była figurą tego SAKRAMENTU, znaydowało: gdźie lubo rzecz inſza była, ſmak iednak czego chćiał iedzący, wydawał ſię. W inſzych Sakramentach materya iedna w drugą nie przemienia ſię, iako widźiemy we Krzćie, Bierzmowaniu, Oſtatnim pomazaniu, bo woda, y oley, nie przeſtaie być wodą, y oleiem: tu zaś chleb y wino nie więcey ieſt chlebem y winem, ale na mieyſce ſubſtancyey chleba y wina naſtępuie prawe Ciało y Krew IEZUSOWA, *bo ten kto y(mogł* (ſłowa ſą S. Ambrożego;) z *niſzczego to uczynić, co ieſt iako nie moze to, co ieſt; odmienić w to czego nie było?* ieżeli chleb poſpolity ktorego używamy, ſprawą przyrodzonego ćiepła w żołądku w ćiało ſię naſze obraca? czemuż przez Wſzechmocność Boſką pomieniona odmiana ſtać ſię nie może? tąż mocą, ktorą Syn Boży niegdyś ſtał ſię Człowiekiem, chleb y wino w Ciało y Krew Pańſką przemieniaią ſię. *Bo nie ieſt nie podobno u BOGA* wſzelkie ſłowo: Iako rzekł Poſeł Gabryel do MARYEY.

3. Trzeći cud, iż w tym SAKRAMENCIE pod oſobami chleba y wina nie tylko ſamo Ciało Chryſtuſowe, ale cały Pan Chryſtus prawdźiwy BOG y Człowiek znayduie ſię. Przeto w każdey Hoſtyey y Kielichu poświęconym ieſt Ciało y Krew, y Duſza ludzka Chryſtuſowi ſłużąca, y Boſtwo.

4. A choćiaż y w Hoſtyey Krew, y w Kielichu Ciało Chryſtuſowe znayduie ſię, chćiał iednak Pan, aby zoſobna te rzeczy były święcone dla tego: Naprzod, aby ſię rzetelniey Męka iego wydawała, w ktorey Krew od Ciała była oddźielona. Powtore, że ten SAKRAMENT ieſt poſtanowiony na pośiłek naſzey duſzy; chćiał Pan Chryſtus, aby ten Stoł był naydoſkonalſzym ſpoſobem: Więc że do pośilenia nie tylko potrawy, ale też y napoy ieſt potrzebny; y w chlebie, y w winie poſtanowienie ſtanęło. Potrzećie chćiał pokazać że nie raz, ale powielokrotnie rad nam śiebie daie, dla tego ſpoſobow, y pretextow, tak y inaczey udźielenia ſamego śiebie używa. Co ſię oſobliwie Kapłanom wyświadcza: ktorzy pod

dwiema

dwiema osobami tę taiemnicę sprawuią. Na pociechę iednak Laikom przydaię. Poczwarte, że lubo Laicy pod osobami chleba tylko ten SAKRAMENT przyimuią, z słusznych przyczyn od Kościoła Swiętego upatrzonych, iednak gdy Hostyą biorą, wszytko tak iako y Kapłani biorą, bo biorą oraz y Krew, y Duszę, y Bostwo Pańskie, albowiem cały tak pod temi, iako pod owemi osobami Chrystus znayduie się, y niemniey pod iedną osobą, iako pod dwiema zawiera się. Iako w Mannie starozakonney, mowi S. Hilarius: czy iey kto więcey, czy mniey nabrał, rownego skutku doznawał.

5. Czwarty, że nie tylko mamy Ciało Pańskie w całey Hostyey, ale w naymnieyszey iey odrobinie. Co się z Ewanieliey pokazuie: gdzie Pan Chrystus nie każdemu całą dał chleba bułkę, ale łamał na części małe: á o Kielichu wyraźnie czytamy; *bierzcie, á dzielcie miedzy was.* Ani tylko na ten czas, kiedy Hostyą łamiemy y rozdzielamy, ale kiedy iest cała, iest tam Pan Chrystus, y w całey Hostyey cały, y w każdey cząstce cały. Toć rozumieć o kroplach kielichowych, y całym Kielichu.

6. Mamy podobieństwa tey prawdy w niektorych przyrodzonych rzeczach. A naprzod o Duszy naszey, ktora cała iest w całym ciele, y cała niedzielona w każdey części ciała. Powtore w głosie ludzkim, gdy mowiemy według S. Augustyna: ktory cały iest w uszach iednego, iako drugiego, y wszytkich słuchaiących. Patrzcie we zwierciedle, ktore luboby było mnieysze nad osobę patrzącą, iednak cała się osoba w nim wyraża. Owszem chociażbyś zwierciadło na części potłukł, w każdey części cała twarz będzie się wydawała. Ktore podobieństwa lubo doskonale rzeczy naszey nie wyrażaią, bo są tylko podobieństwa; iednak prawdę pomienioną obiaśniaią.

7. Piąty, że kiedy łamiemy na części Hostyą, á Kielich dzielemy na krople; łamiemy, y dzielemy tylo przypadłości, á nie łamiemy samego Chrystusa, y kiedy w zębach Hostyą ściskamy, nie Chrystusa,

ale

ale *accidentia* ściſkamy. Zkąd S. Hieronim mowi: *O oſzukanie ſmyſłow ludzkich łamią ſię w tobie one, ktore ſmyſły poznawaią przypadłości, iednak ty w całości zoſtaieſz, ani ſię łamieſz, zdadzą ſię kąſać ciebie zęby iako chleb materyalny, a iednak nienaruſzonym od nich ieſteś w każdey naymnieyſzey cząſtce.*

8. Te, y inne ſą ſprawy cudowne w tym SAKRAMENCIE, ktore my czcić powinniśmy, á nie bawić ſię ciekawie w taiemnicach nad poięcie rozumu, ſtoiąc przy nauce S. Auguſtyna, ktory mowi: *Pozwolmy więcey Wſzechmocności Boſkiey, aniżeli naſzemu rozumieniu?* Albowiem Boſkie dzieła nie byłyby wielkiemi, gdyby ie poiąć mogł naſz rozum, więcey daymy Wierze, aniżeli zmyſłom cieleſnym.

9. Maią zaś o tym SAKRAMENCIE taiemnice zakryte coś oſobliwego nad inne. Bo w innych chwalebnie wierzamy, czego nie widziemy, (Błogoſławieni, *ktorzy nie widzieli, á uwierzyli*) w tym zaś nie tylko czego nie widziemy, ale też lubo wiele rzeczy przeciwnych widziemy, iednak wierzamy. Bo ſmyſły nam chleb y wino ukazuią, ktorego w ſamey rzeczy nie maſz. Dla czego naſza wiara około tey taiemnicy ieſt podobna wierze Abrahamowey, ktorą wychwala Apoſtoł, *ktory przeciw nadziei w nadzieię uwierzył.* Przyrodzenie pokazywało, że dla ſtarości Abrahama y niepłodności żony, iuż ſyn zrodzony być nie mogł: wiara zaś ſtawiła przed oczy że tak być miało, iako BOG przyobiecał. Y potym gdy mu ſyna zabić na ofiarę kazano, uwierzył; chociaż z tychże uſt Boſkich ſłyſzał, że w ſynie y naśieniu iego miał być rozmnożony dom Abrahama iako piaſek morſki, zupełnie y doſkonale wiedząc, że cokolwiek BOG przyobiecał, mocny ieſt y uczynić.

Ioan: 20. Rom: 4.

10. Z wielu przykładow, ktorych o tey rzeczy ſą pełne księgi, ieden przytaczam, o ktorym Kroyniki Zakonu S. Hieronima świadczą: Cierpiał cięſzką pokuſę Zakonnik Piotr de Cauannuelas o przytomności Pańſkiey w tym SAKRAMENCIE powątpiwaiąc, iakoby to być mogło? nad ktorym Pan użaliwſzy ſię: cud uczynił: gdy w pewną Sobotę Piotr miał Mſzą o Nayświętſzey Pannie, á

przyſzedł

przyszedł do owych słow: Pokornie ćię upraszamy; znagła obłok zstąpił okrywaiący cały Ołtarz, tak że celebruiący ani Hostyey, ani Kielicha nie widźiał. Czym zmieszany Kapłan, prośił P. BOGA, aby go z niebespieczeństwa wybawił, y coby się, á dla czego dźiało, oznaymił: y gdy tak pełny boiaźni we łzach trwa, powoli ustępować obłok, y iaśnieć Ołtarz począł. Ale ani Hostyey, ani Krwie w Kielichu nie widźiał. O co gdy się turbuie, á modlitwę ponawia, widźi z gory schodzącą na Patenie Hostyą, y kroplami spływaiącą Krew do Kielicha nie mniey ani więcey nad to iak przedtym w Kielichu było. Nad to głos słyszy: kończ coś zaczął, á coś widźiał, żadnemu nie oznaymuy, co wszytko Kapłan wykonał. Po śmierći iednak Piotra z konnotacyey iegoż wszytko się wyiawiło.

ROZDZIAŁ III.

O przygotowaniu, ktorego godność tego SAKRAMENTU potrzebuie.

1. W tym iest ta taiemnica nad inne Sakramenta zacnieysza, że IEZUS Chrystus prawdźiwy BOG, y Człowiek, rzetelnie, y prawdźiwie, iest przytomnym. Dla tego onego Nayświętszym nazywaią, y naywiększe skutki łask swoich w Duszach sprawuie. Z inszych iako z strumyka piiemy łaskę własną onym SAKRAMENTOM, á w tym samego zrzodła zażywamy. Zkąd y Eucharystyą, to iest dobrą łaską zowie się: albowiem wszelkie Dobro, y sam Dobra Początek BOG Chrystus zawiera się, y iego samego uczestnikami staiemy się, á przez używanie wszyscy wierni czymśi ie-
1. Cor: 10. dnym iesteśmy według Apostoła: *ieden chleb, iedno ćiało, wiele nas iesteśmy, wszyscy, ktorzy z iednego chleba uczestnikami iesteśmy*. Y S. Augustyn, ktory naucza, iż słusznie pod osobami chleba ten SAKRAMENT iest ustawiony; bo iako chleb z wielu źiarnek pszenicy, wino z wielu iagod, tak wiele wiernych tego SAKRAMENTU używaiących iednym są mistycznym ćiałem. Także S. Damascen, ktory przyrownywa ten SAKRAMENT do kamyka: z

Ołtarza

Ołtarza od Serafina wźiętego, ktorym ſą oczyśćione uſta Izaiaſza, y wſzytkie iego niedoſkonałośći wypełnione. Bo podobnym ſpoſobem chce BOG, aby tym pokarmem, ktory z BOGIEM ieſt złączonym, wſzytkie naſze niedoſtatki były wyniſzczone, á wſzelkiego dobra obfitość naſtąpiła. Ta naoſtatek ieſt uczta, na ktorą zaproſzonym oznaymić BOG każe, *otom obiad ſwoy nagotował, y woły moie, y karmne rzeczy ſą pobite, y wſzytko gotowo:* bo mowiąc, iż wſzytko ieſt gotowo znać daie że u tego Stołu mamy wſzytko, czegokolwiek kto pragnąć może: y Prorok, *nagotowałeś z ſłodkośći ſwey ubogiemu BOZE:* gdźie nie mianuie, co nam zgotowano, dla wielkośći, y zacnośći tego co zgotowano, bo tego słowy wyraźić trudno. Więc woła Kośćioł? *o Swięta Vczto, w ktorey Chryſtuſa pożywamy.* Pod imieniem zaś uczty rozumie radość, ućiechę, doſtatek, y ſytość, ktora ſię w niey znayduie! o Swięta Uczto, w ktorey wznawiamy pamiątkę Męki Pańſkiey! y natężenie miłośći oney, ktorą nas BOG miłuie, kiedy dla nas ſamego śiebie na śmierć y Krzyż wydaie! o Swięta Uczto, na ktorey ſerce naſze napełnia ſię, y naſyca ſię łaſką! o Swięta Uczto, na ktorey bierzemy zadatek przyſzłey chwały? á ten nie iakiżkolwiek, y nie inny od tego, ktory nam potym będźie dany, ale tenże ſam BOG, ktory ma być naſzą zapłatą, chwałą, y błogosławieńſtwem.

Math: 22.

Psal: 67.

2. Tego tedy SAKRAMENTU godność y zacność potrzebuie, abyśmy do iego pożywania z przygotowaniem ktore w nas być może, przyſtępowali. Dawid o Kośćiele ktory miał budować mowił: *Wielkie iego dźieło nie człowiekowi bowiem gotuie ſię mieſzkanie, ale BOGV,* y gdy wielką moc złota y ſrebra przygotował, za nic to miał: á iednak w Kośćiele owym miała być złożona Arka, ktora tylko figurą była taiemnicy tego SAKRAMENTU, coć rzec o przygotowaniu dla ſamey rzeczy figurowaney?

3. Iż zaś nie wſpomnię potrzeby przygotowania dla godnośći y zacnośći przychodzącego Pana, dość ſię potrzeba pokazuie onego z uwagi ſtrony nas ſamych: Ponieważ iakie ieſt przygotowanie, taki

taki y pożytek z używania: bo iako kto y z iakim naczyniem przychodźi do czerpania wody; tak wiele oney bierze.

ROZDZIAŁ IV.

O czystośći sumnienia y wolnośći od grzechow powszednich, y niedoskonałośći, ktora iest potrzebna przystępuiącemu do Stołu Pańskiego.

1. Pierwsze y większe nad inne Sakramenta w tym ma być przygotowanie o czystość sumnienia. Zkąd do niektorych dość żalu y skruchy, iako to w dorosłych do Chrztu gotuiących się, tu zaś
1. Cor. 11. potrzeba Spowiedźi, według nauki Apostoła: *Niech tedy siebie doświadcza człowiek, á tak tego chleba pożywa, y Kielicha*, ktore słowa o rachunku sumnienia y Spowiedźi Sakramentalney maią być rozumiane, ile w tych, ktorych sumnienie grzechem śmiertelnym iest zmazane.

2. A lubo grzechy powszednie y mnieysze niedostatki nie są przeszkodą do tego Stołu y łask temu SAKRAMENTOWI służących, nie tak iednak obfite w takich Duszach sprawuią się zbawienne skutki, iakie w czystych sumnieniach. Bo lubo miłości powszedne winy nie gaszą, iednak gorącośći uymuią. A tak im kto większego pożytku z używania tey taiemnicy żąda, tym się barźiey o czystość większą sumnienia starać ma. Pokazał tę potrzebę sam Pan, gdy nogi Uczniow chćiał umyć nim dał Ciało swoie, choćiaż na nogach nie grube błoto, ale podobno y proch mały znaydował się.

3. S. Dyonyzi Areopagita uważa, z kąd ten zwyczay wszedł w Kośćioł, że Kapłani do Ołtarza idący ręce umywaią, á to nie całe, ale kraie ostatnie palcow: y daie przyczynę: że się to dźieie na znak, iż przystępuiącemu do używania y sprawowania Swiętych Taiemnic y od naymnieyszych defektow, iakoby ostatkow pozostałych od grzechow wolnym być potrzeba. Ieżeli bowiem Nabuchodonozor urodźiwych, gładkich, bez żadney skazy chćiał mieć pacholąt

przy swoim boku, daleko barźiey Pan nasz, czystośći dusz ludzkich do śiebie przystępuiących żąda, abyśmy Chleba Anielskiego w Anielskiey czystośći pożywali.

4. Gdy ieden Kapłan po niemałym czaśie świątobliwego swego żywota (pisze *Petrus Cluniacensis*) wpadł w grzech ćielesny, y w nim trwaiąc do Ołtarza przystąpił, chcąc go Pan BOG łaskawie ukarać y naprawić, dopuśćił, że Hostya z ręku á Krew z Kielicha, gdy iuż miał pożywać, znikneła, tak, że we Mszy kommunikować nie mogł. Co gdy mu się ieszcze podwakroć zdarzyło; skruszony na sercu szedł do Biskupa, grzech swoy wyznał, surową pokutę przyiął; á po oney wypełnieniu, gdy do Ołtarza przystąpił (bo mu na ukaranie przez czas niemały Mszy Swiętey sprawowania z roskazania Biskupa broniono) przed Kommunią wszytkie trzy Hostye, ktore przedtym taiemna moc była odebrała, na Ołtarzu się ziawiły iakoby się iuż ofiaruiąc do pożywania, od ktorego dla grzechu przedtym stroniły.

ROZDZIAŁ V.

O inszym w szczegulnośći przygotowaniu potrzebnym do używania Nayświętszych Taiemnic.

1. Abyśmy z większym pożytkiem tych Nayświętszych Taiemnic używali, nauczaią SS. Oycowie, że do tego potrzebne iest osobliwe nabożeństwo, ktore na tym się zasadza: Naprzod na głębokiey pokorze, 2. na miłośći y ufnośći, 3. na gorącey żądzy używania, y łaknieniu duchownym.

2. Pokora wzbudzona być może z uwagi iuż wielkiego Maiestatu BOGA naszego w tym SAKRAMENCIE przytomnego rzetelnie, ktory Panem iest nad Niebem y źiemią, z niczego wszytko stworzył, zachowuie, rządźi, á to wszytko iednym skinieniem y wolą swoią wszytko wniwecz obroćić może, przed ktorego obliczem Aniołowie y Serafinowie skrzydłami ze drżeniem okrywaią się. *Słupy Niebieskie trzęsą się y lękaią się na skinienie iego*, iuż z uwagi podłośći y nikczemnośći naszey. Iob 26. 11.

3. Dla czego możemy na śię wdźiać osobę iuż iawnogrzesznika Ewanielicznego, ktory ani do Ołtarza przystąpić, ani oczu ku Niebu podnieść nie śmiał, ale zdaleka stanąwszy z wielką pokorą
Lucæ 18. biiąc się w pierśi mowił: *BOZE bądź miłośćiw nademną grzesznym.*
Lucæ 15. Iuż marnotrawnego syna, mowiąc: *Oycze zgrzeszyłem przećiwko Niebu y Tobie: iuż nie iestem godźien nazywać się synem twoim: uczyń mię iednym z naiemnikow twoich.* Iuż z Kośćiołem Swiętym, ktory
Matth: 8. owych słow używa przed Kommunią: *Panie, nie iestem godźien, abyś wszedł do przybytku mego; ale tylko rzekni słowem, á będźie zbawiona dusza moia.* Nie iestem godnym Panie, ale dla tego przychodzę, abyś mię ty godnym uczynił. Słabym y chorym iestem; ale dla tego do ćiebie udawam się, abyś mię uzdrowił y zmocnił, boś ty sam rzekł niegdyś: *Nie trzeba lekarza dobrze się na zdrowiu maiącym, ale choruiącym,* dla czego naybarźiey ty na świat przyszedłeś.

4. Eusebius uczeń S. Hieronima opisuiąc śmierć iego, świadczy: że mąż Swięty chcąc przyiąć ostatnią Kommunią, iuż swoię podłość, iuż Boski Maiestat stawił sobie przed oczy, y to powtarzał: *Czemu Panie teraz tak się uniżasz, że raczysz przychodźić do człowieka iawnogrzesznika, á to nie tylko abyś z nim pożywał; ale abyś sam od iego był pożywanym.* Kiedy Dawid Miphybosetowi synowi Ionaty rzekł: *ty będźiesz używał u mego stołu chleba zawsze,* odpowiedźiał z wielką
2. Reg: 9. pokorą Miphyboseth: *ktoż ia iestem sługa twoy, żeś weyrzał na psa zdechłego mnie podobnego?* co ieżeli rzekł Miphyboseth przy ofiarowaniu sobie stołu Krolewskiego; á coć ma mowić człowiek do Stołu Pańskiego zawołany! Zaprawdę ieżeli z godnym przygotowaniem względem godnośći tego pokarmu przystąpić nie możemy; o poniżenie y pokorę iako naygłębszą w nagrodę nikczemnośći naszey
Psal: 8. 5. starać się powinniśmy z Dawidem mowiąc pokornie: *Coć iest człowiek, że nań pamiętasz? abo syn człowieczy, że go nawiedzasz?* albo z
Iob 7. 17. Iobem: *Coć iest człowiek, że go wielmożysz?* Czemu się dźiwuiąc śpiewa S. Kośćioł: *o rzecz cudowna! pożywa Pana ubogi y nędzny sługa!* á Monarchę Nieba y źiemi do ust y wnętrznośći swoich przyimuie!

5. Miłość

5. Miłość y ufność, z ktorą przystępować do Stołu Pańskiego powinniśmy, wzbudzona ma być z uwagi nieskończoney Miłości y Dobroći Boskiey ku człowiekowi, ktora się w tym SAKRAMENCIE wydaie, iakośmy na początku mowili. Kto bowiem tak kochaiącego kochać nie będźie, á w tak dobroczynnym ufać nie zechce, ktory y samego śiebie oddaie? Dla czego S. Chryzostom mowi: *ktory pasterz owce własną krwią paśie? á co mowię Pasterz? wiele matek liczemy ktore bole przy porodzeniu zwyczayne poniozszy, synow mamkom oddaią. Czego nie uczynił Pan Chrystus: bo sam własną nas Krwią pośila, á z sobą nas iednoczy.*

6. A ponieważ z wielkim łaknieniem y gorącą żądzą do tego Stołu przychodźić mamy, iako naucza S. Augustyn: *chleb ten łaknienia szuka człowieka wnętrznego*, y Prorok pisze: *Dusza łaknąca będźie napełniona dobrami*, y Matka Nayświętsza świadczy; *łaknących napełnił dobrami*; do wzbudzenia tey żądzy wiele dopomoże uwaga na naszę potrzebę, y cudowne skutki, ktore w człowieku sprawuie ten SAKRAMENT. Bo Pan nasz żyiąc na ziemi, ile do niego chorych y niedołężnych przychodźiło, wszytkim dobrze czynił, żadnego nie odrzućił, iako się pokazuie w niewieśćie krwią płynącey, ktora dotknieniem szaty Pańskiey uzdrowiona została, y w owey Ewanieliczney grzesznicy, ktora u nog Pańskich odpuszczenie grzechow znalazła, y w owych trędowatych, zchorzałych, na ktorych moc wychodząca z Chrystusa spływała, y do zdrowia przyprowadzała; tak y w tym SAKRAMENCIE: że tenże iest Pan Chrystus, z łaknieniem y żądzą przychodzącym dobrze czyni.

Psal: 106.
Lucæ 1.

ROZDZIAŁ VI.

Insze sposoby do godnego przyięćia Ciała Pańskiego służące przekładaią się.

1. Miedzy wielą innemi zgodnemi do Stołu Pańskiego sposobami iest uwaga Męki Zbawićielowey. Albowiem miedzy innemi przyczynami, dla ktorych ta taiemnica iest ustawiona; iest pamiąt-

ka

ka Męki Pańſkiey iako ſam Pan rzekł na oſtatniey Wieczerzy do
Lucæ 22. Uczniow: *to czyńcie na moię pamiątkę*, a Paweł S. piſząc do Ko-
1. Cor: 11. ryntczykow: *Ilekroć będźiećie iedli ten Chleb, y Kielich pili; śmierć Pańſką będźiećie opowiadać.*

2. Toż rozumie S. Bonawentura, y tak radźi: aby każdy używaiący tych SS. Taiemnic iaką taiemnicę Męki Pańſkiey brał na rozmyślanie, co y ſam czynił. A S. Chryzoſtom naucza: iż ten, ktory przyſtępuie do pożywania Swiętych Taiemnic, toż czyni, coby ow czynił, ktoryby do boku Pańſkiego uſta przykładał, y krew z iego płynącą w śię brał. S. Katarzyna Seneńſka Hoſtyą biorąc imaginowała: że ieſt dźieckiem uſta do pierśi maćierzyńſkich przykładaiącym. Inni ſtawią ſobie przed oczy Chryſtuſa ukrzyżowanego rozumieiąc: że ſerce ich ieſt gorą Kalwaryey, w ktorą Krzyż ieſt wkopany, a z Krzyża ſpływaiące krople na ich ſerce ſpadaią. Inni imaginuią, że ſą na Wieczerzy Pańſkiey miedzy Apoſtołami, gdźie każdemu Chryſtus Ciało ſwoie rozdaie. To zaś mniemanie nie ieſt tylko proſtą imaginacyą; albowiem w ſamey rzeczy iako w Wieczerniku, tak u Ołtarza tenże Pan Chryſtus, y tąż miłośćią, iaką ſię Uczniom na Wieczerzy udźielał, nam ſię oddaie.

3. Dobrze y ten przyſtępuiący do Stołu Pańſkiego poſtąpi, ktory to uważać będźie. *Naprzod:* kto ten ieſt, ktory do mnie przychodźi? *Powtore:* do kogo przychodźi? to ieſt do mnie podłego robaka, ktory iednym proſtym popiołem ieſtem, y ćięſzkom iuż niepoiednokrotnie BOGA obraźił. *Potrzećie:* dla iakiey przyczyny przychodźi? to ieſt dla otrzymania większego ſkutku Męki ſwoiey, y udźielenia bogatych darow ſwoich. *Poczwarte:* kto go do tego pobudźił? to ieſt, że nie dla właſnego pożytku; ponieważ Panem ieſt wſzytkich rzeczy, y ninaczym mu nie ſchodźi; ale ſzczegulnie dla miłośći, aby zbawionym był człowiek, a zawſze trwał w boiaźni iego. *Piąte:* trzeba ſię pod czas Kommuniey ćwiczyć w Aktach cnot Theologicznych Wiary, Nadźiei, y Miłośći.

4. A że

4. A że naſze przygotowanie ile z naſzey ſtrony, ieſt nikczemne bez oſobliwey łaſki Bożey; proſić potrzeba, aby duſzę naſzę pokorą, nabożeńſtwem, należytą rewerencyą ſam raczył przyozdobić: iako, gdy Krol chce w domku ubogim nędzney wdowki albo kmiotka proſtego odpocząć, nie ſpuſzcza ſię na ſtaranie o ochędoſtwo owey wdowki albo kmiotka; ale przeſyła przez ſwoich dworzan obićia, ſzpalery, y inne do ozdoby należące ſwoie, aby miał wczas ſwoy według oſoby y godnośći oney. Więc y ty toż z ubogą ſwoią duſzą uczyń, proſząc, aby, ponieważ tę łaſkę Pan czyni, że do niey raczy ſię brać; ſam przez ſwoich Dworzan Aniołow tę chałupkę raczył uczćiwie opatrzyć, z prochu paięczyny grzechowey oczyśćić, y przybrać podług godnośći oſoby ſwoiey. Tęż proźbę ſłuſzna rzecz przełożyć przed Nayświętſzą Panną y Swiętemi Bożemi, aby przez inſtancyą onych łaſka ta duſzy twoiey pozwolona była.

5. Na wielkiey zaś pomocy twoiey będźie wzbudzona żądza uſzanowania przychodzącego Pana, kiedy nie czuiąc ſię do gorącey żądzy, nową wzbudźiſz żądzą, abyś miał tę żądzą. Bo tak wſzelki niedoſtatek ſam BOG zaſtąpi, ktory patrzy na ſerce, y rownie kontentuie ſię wolą, iako ſamym wykonaniem woli, gdy to dla ſłabośći śił naſzych być nie może według ſłow Proroka: *Zadzę ubogich wſłuchał Pan, przygotowanie ſerca onych przyięło ucho twoie.* Pſal: 10.

6. A tego przygotowania ſpoſobu nauczył ſam Pan Swiętą Melchtyldę, iako świadczy Bloziuſz, mowiąc do niey: *Gdy maſz Kommunią przyimować, żaday y życz ſobie na chwałę Imienia mego, abyś miała wſzelką żądzą y wſzelką miłość tę, iaką ktożkolwiek y kiedykolwiek pałał ku mnie, á tak do mnie przyſtap: bo ia tę miłość w tobie zapalę y przyimę, nie iaka ieſt, ale iakiebyś chćiała, aby w tobie była.* Toż uczynił Swiętey Gertrudźie. *Tagdy ſię gotuiac do Kommuniey ſmućiła, że nie była godnie do takich Taiemnic przygotowana, proſiła Panny Nayświętſzey y Swiętych Bożych, aby ofiarowali za nię ſwoię gotowość, godność, y zaſługi, ktore przedtym gdy do tego Stołu przyſtępowali, mie-*

li.

li. Y wnet pokazał się iey Pan Chrystus mowiąc: terazże corko przed całym Orszakiem Niebieskim stałaś się przybrana tak, iakoś żądała y prosiła. Co nie tylko może być w używaniu, gdy się do Kommuniey gotuiemy, ale też, gdy po przyięciu Ciała Pańskiego dźięki czyniemy.

7. A tych sposobow nie wszytkich oraz używać potrzeba: ale raz tego, drugi raz drugiego podług okoliczności czasu, zabaw, y mieysca.

8. Im iednak być może, takowe przygotowanie ma mieć więcey czasu. S. Franćiszek Borgia trzy dni na przygotowanie, á trzy dni na dźiękczynienie przepisuie: á byłaby rzecz naypożytecznieysza, gdybyśmy cały tydźień na to oddawali, owszem cały żywot zawsze na pamięć sobie przywodząc iuż godność gośćia, na ktorego czekamy, iuż oświadczoną łaskę, ktorąśmy odebrali. Albowiem samo pomyślenie, że iutro mam przystąpić do Stołu Pańskiego, albo że dźiś, albo wczora przystępowałem, na wielkiey iest pomocy do zatrzymania bogomyślności bez roztargnienia.

8. Przeto ieżeli nam tyle czasu, ile przepisuie pomieniony Swięty, nie stanie; tego przynamniey poranku, ktorego kommunikować mamy, albo całą, albo część medytacyey ku temu końcowi kieruymy, myśl naszę na krotkiey uwadze o tey taiemnicy czy do snu przybieraiąc się, czy kiedy się ze snu odecknąć zdarzy, czy ze snu wstawać przychodźi, zabawiaiąc. Ieżeli bowiem S. Ignacy potrzebuie, abyśmy w każdey materyey, ktorą na medytacyą bierzemy, tak postępowali; daleko barźiey gdy do tak poważney Taiemnicy przystępuiemy, to czynić przystoi.

ROZDZIAŁ VII.

Co po przyięćiu Ciała Pańskiego czynić mamy, y iak dźiękować?

1. Iako przed iedzeniem pospolitym rzecz iest pożyteczna do wzbudzenia appetytu robotę iaką ręczną przyiąć, á po iedzeniu

rozmową

rozmową weſołą z przyiaćielem ućieſzyć ſię; tak przed Kommunią Swiętą rozmyślać co o tey Taiemnicy, á po Kommuniey z BOGIEM ſię na rozmowie zabawić, rzecz dobra y chwalebna: Bo ten-czas, czas ieſt zyſku naſzego duchownego: Przeto, iako naucza Duch S. u Ekklezyaſtyka: *Nie utracay dnia dobrego, á czaſtka dobrego daru niechay ćię nie miia.* Ten czas oddawaymy na rozbieranie łaſki Boſkiey, y w tych affektach, o ktorych mowiliśmy, czaſu Kommuniey Swiętey ćwiczmy ſię. Eccl: 14. 14.

2. Oſobliwie zaś ćwiczmy ſię w aktach chwały Boſkiey y dźiękczynieniu za wſzelkie odebrane łaſki, zwłaſzcza daru Odkupienia, y tego, że nam ſamego śiebie raczy ofiarować za pokarm y napoy Niebieſki. A że ſami nie możemy, y nie umiemy godnie za to być wdźięcznemi, na mieyſce naſzey nieudolnośći wzywaymy Swiętych Serafinow z całym Dworem Niebieſkim, aby tę chwałę y cześć, ktorą oni iuż na źiemi żyiący, iuż w Niebie kroluiący BOGU czynili, y czynić będą, temuż ofiarowali ſtoſuiąc ſię do ſłow Kośćioła Swiętego: z *ktoremi abyś też głoſy naſze przypuśćić roſkazał.* Owſzem zwoływaymy wſzelkie ſtworzenie na pomoc wielbienia Pana z Dawidem: *Wielbćie Pana zemną, á wywyżſzaymy Imię iego ſpołecznie.* Pſal: 33. Dla tego poſtanowił Kośćioł Swięty, aby Kapłani po Mſzy odprawioney mawiali Pieśń troyga Pachołąt, y Pſalm: *Chwalćie Pana Niebioſa,* w ktorych wſzelkiego ſtworzenia wzywamy. Ale, że y takie chwalenie Pana nie ieſt doſtateczne honorowi Boſkiemu, mamy żądać y życzyć, aby ſam BOG chwalił y wielbił śiebie iako ten, ktory doſtateczną ieſt czćią ſwoią.

3. Powtore ćwiczyć ſię przy Kommuniey w Aktach miłośći Bożey rzecz ieſt pożyteczna ponawiaiąc z Dawidem: *Będę ćię miłował mocy moia, y iako ieleń pragnie do źrzodeł wod, tak pragnie duſza moia* zraniona miłośćią *do ciebie BOZE.* Pſal: 17. Pſal: 4.

4. Potrzećie ćwiczmy ſię pod ten czas w aktach prożby przekładaiąc przed Panem przytomnym potrzeby naſze. Eſther przed Aſuerem Krolem niechćiała przełożyć potrzeby ſwoiey, ale prośiła

ła, aby raczył być na uczćie przygotowaney tam chcąc opowiedźieć, czego żądała: y tak śię stało, gdy uprośiła, czego życzyła. Tak
3. Reg: 15. śię dźieie y na tey Uczćie, ktorą nam BOG sprawuie: *W dźień albowiem dobry przychodźiemy*, y mowić możemy, co rzekł Iakob pasu-
Gen: 23. iący śię z Aniołem: *Nie puszczę ćię Panie, aż mi pobłogosławisz.* Kto-
Lucæ 19. ry wszedszy w dom Zacheusza rzekłeś: *Dźiśia temu domowi stało śię*
Psal: 34. *zbawienie*, rzekni y w domku duszy moiey będący: *Ia twoim zbawieniem iestem.*

5. Tu tedy prośić potrzeba o grzechow popełnionych odpuszczenie, o śiłę y moc na poskromienie namiętności naszych, o łaskę do cnot świętych pokory, posłuszeństwa, ćierpliwośći. Ani tylko dość będźie właśne prywatne potrzeby przełożyć, ale też publiczne, powszechne całego Kośćioła, za Papieże, Krole, y tak duchowne iako doczesne rządce rzeczypospolitey Chrześćiańskiey, także za partykularne osoby, ile za ktore modlić śię powinniśmy y chcemy tym sposobem, iako Kapłan we Mszy dwoiakie *Memento* odprawuie.

ROZDZIAŁ VIII.

O innym sposobie dźiękczynienia.

1. Są niektorzy, ktorzy przyiąwszy Ciało Pańskie imaginuią sobie, iakoby Pan Chrystus iako Krol zaśiadł Thron chwały swoiey, á tak wszytkie smysły y śiły wzywaią, aby mu pokłon oddały w ow sposob, ktorego używaią gospodarze maiąc mieć w domu swoim Krola, wszytkie przyiaćioły swoie do kupy zbieraią na przywitanie przychodzącego Pana, á po przybyćiu naprzod dźiękuią za przybyćie, potym swoię niedostoyność przekładaią, na koniec w łaskę śię dalszą oddaią.

2. Inni czuiąc śię do słabośći swoiey przyimuią Pana iako lekarza,
Psal: 102. *ktory uzdrawia wszytkie dolegliwośći nasze*, do każdey zosobna śiły y
Ioan: 11. smysłu zapraszaiąc go: *Panie przydź á obacz, obacz, mowię, oczy moie chore, ięzyk moy boleiący, &c: á zmiłuy śię nademną, bom chory, ulecz duszę moię, bom zgrzeszył tobie.*

3. Na przeſtrogę iednak używaiących tego ſpoſobu przydaię: że nie trzeba zbytecznych imaginacyi ſtroić w poſtawieniu mieyſca, bo w ſobie na ten czas mamy Pana Chryſtuſa przytomnego, tak co do natury Boſkiey, (według ktorey zawſze y wſzędźie ieſt) iako co do natury ludzkiey poty, poki *ſpecies* albo przypadłośći chleba trwaią w nas. Więc iako na obraz ukrzyżowanego poglądaiąc wzbudzamy ſię do nabożeńſtwa; tak przez wiarę patrząc na przytomność w nas Pańſką, affekta naſze y potrzeby przekładać możemy ćieſząc ſię z Oblubienicą: *Znalazłam, ktorego miłuie duſza moia, poymałam go, y nie puſzczę go.* Cant. 3. 4.

4. A to tym z więkſzym pożytkiem będźie, im więcey czaſu na to damy poki *ſpecies* Sakramentalne w nas trwaią. Bo w takich okolicznośćiach nie tylko z ſtrony ſamego Sakramentu (iako mowią Theologowie *ex opere operato,*) ale też z naſzego uśiłowania, (iako mawiaią *ex opere operantis*) więcey zaſługuiemy y obfitſze łaſki odbieramy.

5. Zkąd pokazuie ſię, iak barzo ći błądzą, ktorzy tak drogi y ſpoſobny czas do zyſku duchownego tracą, gdy ledwo przyiąwſzy Hoſtyą, do innych zabaw obracaią ſię poniechawſzy tak wielkiego y zacnego Gośćia, niby tyłem do Pana obracaiąc ſię, á rozmowę zaczętą przerywaiąc. Pewna rzecz, że gdybyśmy z ludźmi godnemi mowę zacząwſzy, do innych ſię zabaw obracali, nie byłoby to z godnym ich uſzanowaniem, owſzem byłoby z urazą: á coż o podobnym nieuſzanowaniu Gośćia Niebieſkiego mowić? S. Margareta corka Krola Węgierſkiego (iako piſze Surius) zwykła była dźień, po ktorym do Kommuniey przyſtępować miała, na uczczenie Niebieſkiego Chleba pośćić na wodźie y chlebie, á noc całą bez ſnu obſerwować. Przyiąwſzy zaś Swiętą potrawę, dźień cały na rozmyślanie y modlitwę oddawać, mało co potym dla pośilenia ćiała używaiąc.

ROZDZIAŁ IX.

O pożytku, ktorego z Kommuniey Swiętey ſzukać mamy.

1. Cudowne pożytki upatruią Swięći Oycowie z używania Ciała Pańſkiego, przez ktore y miłość Pańſka ku nam wydaie ſię, y większemi darami Boſkiemi opatrzonemi ſtawamy ſię.

2. Ma tedy to ten SAKRAMENT poſpolitego z innemi Sakramentami, że za iego używaniem rośćie łaſka w duſzy. Ma też y to, przez co rożni ſię od innych, co Theologowie nazywaią *pożytkiem duchownym*, ktorego dźielnośćią śiły nabieramy większey przećiwko złym ſkłonnośćiom, y na zamiłowanie cnoty. Dla tego na one ſłowa Pańſkie: *Ciało moie prawdźiwie ieſt pokarmem, á Krew moia prawdźiwie ieſt napoiem*, piſząc SS. Oycowie, á z nich Concilium Floreńſkie nauczaią: że co pokarm poſpolity w ćiele, to Pokarm ten Niebieſki w duſzy ſprawuie: Przeto, iako pokarm ćieleſny żywot utrzymuie, śił dodaie, wzroſt do lat pewnych czyni; tak y ten Pokarm Niebieſki żywot duchowny utrzymuie, śiły utracone przywraca, duſzę przećiwko naiazdom nieprzyiaćielſkim zmacnia, y do pomnożenia ſię w doſkonałośći pomaga. Ten bowiem Chleb *ſerce ſtwierdza człowieka*, ktorym pośileni iako Eliaſzowie drogę aż na gorę świętą Horeb w czerſtwośći odprawuiemy.

3. Ma pokarm doczeſny y tę właſność, że ſmak, y ſłodycz, albo przyiemność czyni, á tym większy, im ieſt lepſzy, y appetyt do pożywania ſpoſobnieyſzy: tak y ten Pokarm Niebieſki ſłodźi ſmak duchowny, iako Iakob Patryarcha w ſwoich przy śmierći o ſynach Proroctwach, co ſię dźiać miało potym za czaſow Ewanieliey Swiętey, przepowiedźiał. Gdy bowiem przyſzło do błogoſławieńſtwa dania ſynowi Azer; rzekł: *Azer tłuſty chleb iego, y będźie dawał*
Gen: 49. 20. *roſkoſzy Krolom*. Chryſtus albowiem naſz ieſt Chlebem barzo wdźięcznym, y taką roſkoſz według zdania S. Tomaſza (w duſzach oſobliwie na to przyſpoſobionych) ſprawuie; iż ſłow na wyrażenie nigdy nie ſtaie, á to częſtokroć nie tylko na ſamey duſzy, ale też na

ćiało

ćiało wylewaiąc ſię według zdania Dawida: *Serce moie y ćiało moie* Pſal: 83. 3.
rozweſeli ſię w BOGV żywym.

4. Gwitmundus Awerſańſki Biſkup ſtary Piſarz świadczy: że Mniśi dawnieyśi z używania Ciała Pańſkiego taką ſłodycz na ſercu, á pośiłek na ćiele czuć we dni Kommuniey zwykli, iż niektorzy z onych pokarmu ćieleſnego nie używali. Ktorych zaś dni do Stołu tego nie przyſtępowali, taką ſłabość na ćiele czuli, iakoby bliſkiemi śmierći zoſtawali. W dźieiach Ciſterćieńſkich czytamy: iż ieden z Zakonnikow tamecznych gdy pożywał Ciała Pańſkiego, przez trzy dni zawſze mu ſię ſłodycz dźiwna w uśćiech wydawała.

5. Wielki tedy pośiłek używanie tego SAKRAMENTU ſprawuie na mocne w drodze doſkonałośći poſtępowanie, y przećiw pokuſom śiłę, iako Pſalmiſta przepowiedźiał: *Nagotowałeś przed obliczem twoim Stoł przećiwko tym, ktorzy nas trapią.* Pſalmo 22.

6. Do ſtołu świátowego gdy kto ma u niego ſwego adwerſarza, przyſtąpić nie śmie, á przyſtąpiwſzy beśpiecznym nie ieſt: bo obawia ſię, aby w pokarmie albo napoiu, albo inſzym ſpoſobem nie ſtał ſię nieſpoſobnym do dania odporu nieprzyiaćielowi: lecz u tego Stołu bierze człowiek śiłę y moc na wſzytkie adwerſarze ſwoie iako życzy S. Chryzoſtom gdy mowi: *iako lwy ogniem tchnące odchodźcie od tego Stołu ſtawſzy ſię ſtraſznemi czartowi.* Y ſam Pan Chryſtus po oſtatniey ſwoiey Wieczerzy dodaie ſerca Uczniom: *Wſtańcie, idźmy ztąd.* Iakby rzekł, iużeśćie ſię pokarmem tym pośilili, do znoſzenia trudnośći idźmy. Nawet toż ſię wydało w pierwſzych Chrześćiańach, ktorzy, aby mocnieyſzemi w mękach ſtawali ſię, tym ſię Chlebem codźień pośilali. Ioannis 14.

ROZDZIAŁ X.

Oſobliwą śiłę bierzemy z używania Nayświętſzego SAKRAMENTU przćiw pokuſom ćieleſnym.

1. Poſpolite ieſt SS. Oycow zdanie, że przez używanie Taiemnic

mnic Sakramentalnych Duch śiłę bierze, bo wyuzdane passye, złe nałogi, y ku złemu skłonnośći słabieią, á przyrodzony pożądliwośći bodźiec, ktory wszelkiego złego iest początkiem, ubywa, my zaś sposobnieyszemi do wykonania woli Bożey stawamy się.

2. A tego daie przyczynę S. Tomasz: Bo pamięć na Mękę Pańską iest upominkiem, tarczą, bronią, y zasłoną naszą. Więc ponieważ zli duchowie przez Mękę Pańską są pokonani; ilekroć w nas widzą Ciało y Krew Pańską, wnet się porywaią, y od strachu uchodźić muszą, á Swięći Aniołowie nam assystuią. Ieżeli bowiem podwoie domowe krwią Baranka Wielkonocnego) ktory był figurą według S. Chryzostoma tego Chleba)namazane miały tę moc, że w domach mieszkaiący nie byli zabiiani od Anioła dobrego,(co innych nie mineło)daleko barźiey zli Aniołowie nie śmieią y nie ważą się na tych naćierać, w ktorych widzą samego rzetelnie przytomnego Chrystusa.

3. O zachowaniu czystośći przez używanie Swiętych tych Taiemnic zdanie iest S. Cyrilla:*iako woda ogień, tak ten SAKRAMENT*
Zachariae 9. 17. *pożądliwość ćielesną gaśi.* Y Swięći Hieronim y Tomasz wykładaiąc one słowa Prorockie: *Bo coż iest dobrego iego, y co cudnego iego, iedno zboże wybranych, á wino, ktore rodźi Panny*, nauczaią: że te skutki w Nayświętszych tych Taiemnicach zawieraią się, gdyż iako z dobrego pokarmu krew dobra w człowieku rodźi się, tak ten Chleb Niebieski, że sam iest zrzodłem wszelkiey przystoynośći y czystośći; na duszy ludzkiey podobny sobie skutek sprawuie. A nie tylko na duszy,(iako S. Cyrill: mowi:)ale też na ćiele za świadectwem Kośćioła Bożego, ktory przez Kapłany śpiewa: *Nam na zbawienie*
4. Reg: 4. *duszy y ćiała.* Ta Taiemnica iest niby mąka owa Elizeusza, ktora w garnek zarażony włożona iad y gorzkość wygaśiła, á smak zdro-
Lucae 8. wy przywroćiła. Iako niewiasta ona krwią płynąca za dotknieniem się szaty Pańskiey zdrową została. Iako za wprowadzeniem Arki Pańskiey w wody Iordańskie wnet wody z gory płynąć przestały; tak za przyięćiem Ciała Chrystusowego pokusy wszeteczne ustaią,

á ogień

á ogień pożądliwości nieporządney dogrzewać nie może. O tedy *szczęśliwy owoc obfitości* (wołaią słusznie Oycowie Swięci,) *z ktorego Panieństwo się rodźi!* Przeto ieden poważny Nauczyćiel Theologiey upewnia: że nad ten środek, to iest nad nabożne używanie Taiemnic Ciała y Krwie Pańskiey skutecznieyszego do zachowania czystośći ćielesney środku nie masz.

4. Swiadczy Nicephorus Callistes, Grzegorz Turoński, Naucłerus, y inni pisarze znacznieyśi o tym, co się w Carogrodźie niegdyś stało. Był (mowi Nicephor) od niemałego czasu zwyczay w kośćiele wschodnim: iż, gdy co w odrobinach z Swiętych Taiemnic pozostało; Kapłani dźiećiom młodym, o ktorych niewinnośći dobrze rozumieć mogli y zwykli, te odrobiny do pożywania oddawali: co się y mnie często, gdym był w wieku dźiecinnym często przytrafiło. Zdarzyło się, że miedzy te dźieći Chrześćiańskie, żydowskie też dźiećie maiące oyca szkło pałącego wmieszało, ktore, że często do domu pozno powracać zwykło; czasu iednego rodzice żydźi o przyczynie tego zpoznienia się pytać poczęli. A gdy dźiećie odpowiedźiało, że się z Chrześćiańskiemi dźiećmi w Kośćiele na używaniu Swiętych Taiemnic bawić zwykło, rodźic gniewem zapalony, w piec rospalony ono wrzućił, y piec zamknął. W tym matka do domu wszedszy, gdy długo syna doczekać się nie może, do miasta się udała szukaiąc go, ale gdy go nigdźie z lamentami szukaiąc znaleść aż do dnia trzećiego nie mogła; przed hutą, (gdźie mąż zwykł szkło palić) nad zwyczay ięczeć poczęła wołaiąc na syna: O moy synu, moy synu! gdźieżeś się zadźiał? &c. W tym dźiećinny głos z pieca słyszy wychodzący, na ktory ona piec otworzyła, y syna z żarzystych węglow wyrwała. Ktory, że w zdrowiu nienaruszonym zostawał z podźiwieniem, pyta się go: iakżeś tu synu zdrow mogł przez czas niemały przetrwać? odpowiedźiał syn: iż po moim w piec wrzuceniu często przychodźiła poważna Pani, y ogień wkoło mię będący zalewała wodą, á iako gdym łaknął pokarm mi dawała; tak gdym pragnął, napoy przynośiła

nośiła. O czym dowiedźiawſzy ſię Iuſtynian Ceſarz, matkę z ſynem tego pragnącą ochrzćić kazał, á oyca, że w uporze trwać nie poprzeſtał, na drzewie figowym zawieśić. Ieżeliż to Ciało Chryſtuſowe na ćiele ſkażitelnym żydowſkiego dźiecka w pośrzod ognia będącego ſprawiło; czemuż na duſzy podobnych ſkutkow czaſu upałow ſproſnych przy niewinnośći dawney zachować nie może?

ROZDZIAŁ XI.

O innym przednim używania Ciała Pańſkiego pożytku, to ieſt o ziednoczeniu naſzym z Chryſtuſem, y niby w iego przemienieniu.

1. Powſzechne SS. Oycow zdanie miedzy innemi końcami, na ktore używanie Ciała y Krwi Pańſkiey ieſt uſtawione, liczy śćiſłe nas z Chryſtuſem złączenie y w onego przemienienie. Bo iako za wyrzeczeniem słow Sakramentalnych chleb przemienia ſię w Ciało Pańſkie; tak dźielnośćią Kommuniey ten, ktory był Człowiekiem, dźiwnym duchownym ſpoſobem przemienia ſię w BOGA. Y tak
Ioannis 6. maią być rozumiane one słowa Pańſkie. *Ciało moie prawdźiwie ieſt pokarmem, y Krew moia prawdźiwie ieſt napoiem, kto pożywa Ciała mego, á pije Krew moię, we mnie mieſzka, y ia w nim.*

2. Iako pokarm ćieleſny ſprawą przyrodzonego ćiepła odmienia ſię w ćiało, y iedną rzeczą z nim ſtaie ſię; tak, kto Anielſkiego tego Chleba pożywa łączy ſię z Chryſtuſem, y iedno z nim ſtaie ſię, nie tak, aby ſię Chryſtus w nas, ale my w Chryſtuſa przemieniamy ſię. Co ſam Pan Swiętemu Auguſtynowi oznaymił mowiąc: Pokarmem, mowi, ieſtem wielkich, wſpaniałych, doroſłych, rość, y pożyway mię: ale nie ty mnie odmieniſz w śiebie iako pokarm ćiała twego; ale ty przemieniſz ſię we mnie. Przeto S. Tomaſz naucza, że mocą tego SAKRAMENTU ſtawamy ſię BOGU podobnemi. Ieżeli bowiem ogień wſzytko co przy nim ieſt pożera y w śię obraca, wprzod to, co mu ieſt przećiwnego wygubiwſzy; á

iako

iako barźiey nieſkończona Dobroć Boſka do nas przychodząca przećiwne w nas ſobie przeſzkody nie wytrawi? á duſzę ſobie podobną nie uczyni?

3. Ale poniechawſzy mowę o realnym złączeniu naſzym przez używanie Ciała Pańſkiego, do ktorego ſtoſuią ſię one Chryſtuſowe ſłowa: *We mnie mieſzka, á ia w nim.* Wielki ieſt z tąd naſz pożytek, że ſię duchownie z Panem łączemy, to ieſt, że podobne obyczaie iemu na śię bierzemy ſtaiąc ſię pokornemi, ćierpliwemi, czyſtemi, na wzor y przykład Pańſki. Y to znaczą one ſłowa Apoſtolſkie o wdźianiu na śię Chryſtuſa rzeczone: *Wdźieyćie na śię Pana IEZVSA Chryſtuſa, y wdźieyćie na śię nowego człowieka, ktory według BOGA ſtworzony ieſt.* Rom: 13. W poświącaniu chleba, chleba ſubſtancya ginie, á przypadłośći zoſtaią: w pożywaniu zaś Ciała Pańſkiego gdy ſię w Chryſtuſa przemieniamy, ſubſtancya naſza w całośći zoſtaie, á przypadłośći niſzczeią, bo człowiek z pyſznego pokornym, z ſproſnego czyſtym, z gniewliwego, ſurowego, niećierpliwego, ſkromnym, łaſkawym, dobroczynnym ſtaie ſię. Ephes: 4.

4. S. Cypryan na owe Pſalmiſty ſłowa piſząc: *á Kielich moy upoiaiący iak koſztowny ieſt,* mowi: *iako od poſpolitego wina umyſł naſz rozwiązuie ſię, á duſza pokrzepiona ſtaie ſię, tak przez używanie Krwi Pańſkiey zbywamy pamięći ſtarego człowieka, y zapominamy świątowych ućiech,* na ſamych ućiechach niebieſkich, o onych mowiąc, y myśląc, zaſadzaiąc ſię. Wiemy, iak ſię Uczniowie do Emaus idący pośileni chlebem odmienili! albowiem przy łamaniu chleba Pana poznali, á z niewiernych ſtali ſię wiernemi. Co y z nami ſprawą tego SAKRAMENTU dźieie ſię, y pełnią ſię o nas one ſłowa Piſma: Pſalmo 22.
Odmieniſz ſię w męża innego doſkonałego, y one za zdaniem S. Bazylego Apoſtolſkie: *aby y ći, ktorzy żyią, nie ſobie żyli; lecz owemu, ktory za nich umarł, y zmartwychpowſtał.* 1. Reg: 10. 2. Cor: 5.

5. B. Angela de Fulgino te znaki kładźie, że ſię kto w BOGA przemienia gdy mowi: ieżeli człowiek pragnie pogardy właſney, ſądźi o ſobie, że ieſt godnym potwarzy, zniewag, poniżenia, y o

żadnego ſtworzenia miłość albo reſpekt, procz ſamego BOGA nie ſtoi, y za honor ſwoy poczyta, kiedy go naśmiewiſka, wzgarda,
Galat: 6. zniewagi, potykaią, z Apoſtołem w ſercu mowiąc: *A ia nie day BOZE, abym ſię chlubić miał, iedno w Krzyżu Pana naſzego IEZVSA Chryſtuſa.*

6. Toż rozumie S. Ian Chryzoſtom, ktory mowi: *gdy nas do gniewu co pobudza, albo do innego wyſtępku, pomyślmy ſobie, iakich darow uczynił nas BOG godnemi, á nierozumne w nas poruſzenia będą poſkromione, ta bowiem myśl ieſt hamulcem od upadku wſtrzymuiącym.* Przeto ięzyk, ktory ſię Swiętych Taiemnic dotyka, iako iuż poświęcony, do fraſzek y prożnośći ma być nieſpoſobnym. Serce, ktore ſię ſtaie przybytkiem y złożeniem Ciała Pańſkiego, ma być wolne od nieporządnych pożądliwośći, á o ſamym ſzczegulnie BOGU myśleniem zaprzątnione. Toż mowić o inſzych naſzych śiłach wnętrznych.

7. Gdy kto zrana pożywa korzennego iakiego przyſmaku, ten ſię przyſmak przez dźień z uſt wydaie. Więc y ty, ktory pożywaſz Taiemnic Boſkich, patrz co twoie uſta y ſerce z śiebie wydawać powinne. Swięta iedna Panienka o ſobie świadczy: *ktorego,* prawi, *dnia do Stołu Pańſkiego przyſtępuię; tego z większą pilnośćią ſerca ſtrzegę, bo uważam o obecnośći we mnie Pana moiego. Przeto, ile mogę, o ſkromność w ięzyku, w oczu, w przeſtawaniu z ludźmi ſtaram ſię: á zda mi ſię iakoby kto palec do uſt przyłożywſzy groźił, abym ze ſnu zfatygowanego Pana nie budźiła.*

ROZDZIAŁ XII.

O innym pożytku z używania Ciała Pańſkiego, to ieſt o ofiarowaniu ſamego śiebie BOGU, y oddaniu na wolą iego: oraz o przygotowaniu ſię y dźiękczynieniu.

1. Miedzy innemi pożytkami z używania Taiemnic Swiętych, o ktory ſtarać ſię mamy, ieſt ten: kiedy nas cale na wolą Boſką oddaiemy, ſtawaiąc oboiętnemi na wolą Boſką tak, iako glina ieſt

oboiętna na wszytko względem garncarza, aby, co się mu podoba, to z oney ulepił. Ieżeli bowiem Zbawićiel nasz samego śiebie na Ołtarzu Krzyżowym ze wszytkim na wolą Oycowską oddał, y w Nayświętszym SAKRAMENCIE na pokarm y napoy całą Duszę, Bostwo y naturę ludzką poświęćił, iak niesłuszna rzecz będźie, abyśmy my śiebie na wolą Boską zupełnie ofiarowali!

2. Ktora rezygnacya będźie słusznym dźiękczynieniem za przyięćie Ciała Pańskiego. Pyta się Prorok: *Co oddam Panu za wszytko, co mi udźielił?* Y odpowiada Mędrzec: *Synu odday mi serce twoie.* Psal: 115. Prov: 23. *Czego barźiey od ćiebie żądam synu, nad to, abyś się zupełnie oddał na ręce moie*(mowi Tomas à Kempis)*cokolwiek mi daiesz procz samego śiebie, o to nie stoię: bo ćiebie, nie twoiey iakiey rzeczy potrzebuie. Iako, gdybyś ty miał wszytko procz BOGA, nie byłbyś ukontentowanym, tak y mnie podobać się nic może, co mi daiesz; kiedy samego śiebie nie ofiaruiesz.*

3. S. Augustyn uważa, czemu BOG nie weyrzał na Kaina y ofiarę iego tak, iako na Abela? y odpowiada: Bo Kain ofiaruiąc BOGU podźiał iakiś uczynił, *dał bowiem coś swego, ale nie samego śiebie.* Abel zaś oraz samego śiebie na kupienie *Krolestwa Niebieskiego* (naucza S. Augustyn)*nie masz inszey ceny, tylko ty sam. Tak wiela warte, iak wiele ty. Odday śiebie; otrzymasz Niebo.*

4. A ta rezygnacya nie ma być tylko w powszechnośći, ale do osobliwych w szczegulnośći aktow ma być stosowana: naprzykład tak do dobrego, iako do złego zdrowia, tak do pomyślnego w fortunie powodzenia, iako do przećiwnego, tak do żyćia, iako do śmierći, nie wyimuiąc żadnego czasu, mieysca, zabawy, urzędu na samego śiebie; ale co do wszytkich okolicznośći na wolą Boską ofiaruiąc się.

5. Do czego może służyć ona Swiętego Ignacego formuła: *Przyimi Panie wszytkę moię wolność, weź pamięć, rozum, wolę, co mam, coś mi dał, oddaię tobie zupełnie, y pod twoię dyspozycyę podrzucam. O miłość twoię ćiebie szczegulnie proszę z łaską twoią, á przez to będę dostatecznie bogatym, y czego innego żądać nie pragnę.*

Sapien: 16. 6. Toż rozumie o innych cnotach: ktore ten Pokarm *wſzelką w ſobie maiący przyiemność* ſprawuie. Naprzykład potrzebuieſz pokory, uważay, iak Syn Boży zniżył ſię; kiedy chćiał być pod oſobami chleba y wina, ktore bez ſubſtancyey chleba ſą w ſobie barzo podłe, y nikczemnieyſze nad one pieluſzki Bethleemſkie, ktoremi go Matka Nayświętſza uwiiała? kiedy chćiał być BOG Pokarmem naſzym, á wſzytkim poſpolitym: kiedy ſię daie na ręku nośić, uſtami pożywać, do żołądka gnoiem zamulonego ſpuſzczać? Ofiaruy tedy BOGU na dźiękczynienie za Ciało Pańſkie twoy honor, poſzanowanie, reputacyą u ludźi, nie zbraniaiąc ſię(ieżeli w tym wola Boża będźie)ani chroniąc deſpektow, pogardy, y poniżenia własnego.

7. Nie będźie też bez pożytku, gdy przyiąwſzy Ciało Pańſkie, przy dźiękczynieniu będźiemy ofiarować Panu defekta właſne, do ktorych każdy ſię czuie. A to tym ſpoſobem: Czuie ſię kto ſkłonnym być do roſkoſzy? ten niech ofiaruie umartwienie ſamego śiebie w partykularnym defekćie iednym dźiśia, w drugim iutro. Drugi ſię czuie do rozmow niepotrzebnych z utratą czaſu, trzeći do zdania właſnego, y woli twardey, á trudney do ſkłonienia ſię ku woli y zdaniu innego, inny do oſtrośći w mowie z bliźnim, obmowiſka, łacney urazy, y innych defektow, niech każdy ofiaruie poprawę przy tey Kommuniey iednego, przy drugiey drugiego w ſzczegulnośći, á pewnie przez wykonanie przedśięwźięćia wielką uczyni rzecz Panu, á ſobie pożyteczną.

8. A iako mowiąc o modlitwie za pożyteczną rzecz ſądźiłem, aby każdy codźień pewne niektore akty cnot brał przed śię, aby ſię w nich tego dnia ćwiczył; tak nie bez pożytku być muśi, gdy y w dźień Kommuniey pewne akty umartwienia y zwyćiężenia ſamego śiebie do ſkutku przyprowadzamy. Bo na to BOG od nas czeka, abyśmy obyczaie złe naſze w dobre odmieniali, á co raz godnieyſzemi przez lepſzy żywot używania tego Chleba ſtawali ſię, iako S. Auguſtyn y S. Ambroży naucza: *tak żyi, abyś był godnym co dźień pożywania Ciała Pańſkiego.*

9. Co M. Avila przykładem potwierdza świadcząc o pewnym iednym bogoboynym mężu: ktory o sobie zeznawał, iż nigdy nic osobliwego na uczczenie tey Taiemnicy nie czynił: Iednak tak żył, iakby był zawsze do tego Stołu iak naysposobnieyszym, daiąc znać; że lubo inne są sposoby słuszne y dźielne do godnego przygotowania się na tę Ucztę; nayprzednieyszy iednak iest dobry żywot.

10. A tak iako do modlitwy dobrey potrzebne iest passyi nieporządnych poskromienie, smysłow zewnętrznych ułożenie, straż pilna nad sercem y myślą; tak y do Kommuniey przygotowanie się naylepsze iest o to się w każdych sprawach starać, abyśmy się BOGU podobali, y w tym się ćwicząc iednę Kommunią za przygotowanie się na drugą mieli: á iako nie ta modlitwa iest doskonała, pod czas ktorey rozpływamy się w affektach, duchowne pociechy czuiemy; ale ta, po ktorey znayduiemy się pokornieyszemi, ćierpliwszemi, barźiey umartwionemi; tak y z Kommuniey pożytek nie na długich uwagach, rozmyślaniu, (acz y te są dobre, święte, y pożyteczne,) słodyczy duchowney; ale na umartwieniu namieiętności niesfornych, poddaniu własney woli pod wolą Boską, y zupełney za iego dyspozycyą rezygnacyey polega.

11. Zkąd to idźie, że w naszych ręku iest godne przyięćie Swiętych Taiemnic y uczestnictwo pożytkow z tych Taiemnic pochodzących. Bo zawsze za pomocą łaski Bożey możemy nas BOGU polecać, na iego się ręce oddawać, á w tym co w nas iest zdrożnego, poprawić. Więc tak czyń, to iest codźień śiebie samego umartwiay, niech dźień nie miia bez poprawy iakiego defektu, Dagon bałwan przy obecności prawdźiwey Arki Pańskiey niech upada, bałwan, mowię, ambicyey, roskoszy, wygod, za ktoremi się uganiasz, własney woli zdania y tym podobnych występkow. O gdybyśmy z takim przygotowaniem Ciało Pańskie przyimowali, czulibyśmy w nas lepszy postępek w duchu; aniżeli widźiemy!

12. Słusznie S. Hieronim pisząc na one słowa: *upatrowała śćieszki domu swego* (przez ktore on rozumie rachunek sumnienia y przy- Prov: 31. 27.

gotowanie

gotowanie śię do używania Ciała Pańſkiego) *á chleba prożnuiac nie iadła*, mowi; *na ten czas człowiek nie pożywa Niebieſkiego Chleba prożno, kiedy go używaiac ſtara śię to ſkutkiem wykonać, co w Taiemnicy obchohźi.*

13. Mało maią owi pośiechy, ktorzy przez lat tak wiele prożno ten Chleb iedli; ieżeli mało w czym ſamych śiebie zwyćiężyli y umartwili: bo zepſowanego zdrowia znak ieſt używać potraw, á żadnego pożytku y pośiłku nie dodawać.

14. Więc każdy niech z ſobą rozważa, ſkrytośći ſerca doświadcza, y roztrząſa, iakie w nim paſſye; y ku iakiemu złemu ſkłonnośći; á umartwiać one uśiłuie poty: aż będźie mogł śmiele rzec z
Galat: 2. Apoſtołem: *żyię ia, iuż nie ia, żyie zaś we mnie Chryſtus*, to ieſt, iako tłumaczy S. Hieronim: *nie żyie to we mnie, co przedtym żyło w prawie ſtarozakonnym;* bo, ktory prześladowałem Kośćioł; żyię w Chryſtuśie: *ponieważ żyie we mnie mądrość, męſtwo, pokoy, radość, y inne cnoty, ktorych kto nie ma; nie może mowić że żyie w nim Chryſtus.*

ROZDZIAŁ XIII.

Co za przyczyna, że tak cudowne ſkutki ſprawuie pożywanie Ciała Pańſkiego, iednak onych przy tak częſtych Kommuniach naſzych nie doznawamy.

1. Pożytecznie niektorzy pytaią śię: Dla czego częſto pożywaiąc Ciała Pańſkiego, odmiany żywota złego nie doznawamy?

2. Y odpowiadaią iedni przyſłowie ſtare przywodząc: bo (mowią) *obcowanie częſte rodźi pogardę* iakoby dla częſtego przyſtępowania do Stołu tego ubywało poſzanowania, y co za tym idźie, pożytku.

3. Ale w tey odpowiedźi błądzą: Bo to przyſłowie w rzeczach duchownych, y w obcowaniu z BOGIEM mieyſca nie ma: owſzem ani miedzy ludźmi mądremi y roſtropnemi. Bo gdźie śię znaczniey cnota y roſtropność poznawa; tam więkſza rośćie powaga.

4. Ale daymy to, że miedzy ludźmi pomienione przyſłowie

ma mieyſce, albowiem iako żaden bez defektow nie żyie; tak im częſtſze ieſt obcowanie; tym ſię barźiey niedoſtatki na widok wydaią; zkąd mnieyſza pochodźi eſtymacya: Lecz, ponieważ BOG ieſt wſzelką w ſobie maiący doſkonałość; z iakiey przyczyny z nim częſte obcowanie ma onego rodźić pogardę? Wiemy, że Aniołowie w Niebie z BOGIEM uſtawicznie przeſtaią, á czy iakie tam znayduie ſię powagi Boſkiey umnieyſzenie? Owſzem im śćiśley z nim obcuią; tym go barźiey miłuią y ſzanuią.

5. Co y w tym żywoćie na źiemi bywa: bo im kto barźiey na modlitwie z BOGIEM ſię łączy; tym go barźiey poważa, przed nim ſię korzy, y większą rewerencyą wyrządza. Niewiaſta ona Samarytanka na początku rozmowy z Chryſtuſem miała go za człowieka poſpolitego z żydow, mowiąc: *Iako ty będąc Zydem napoiu odemnie prośiſz, ktora Samarytanką ieſtem?* ale gdy poſtąpiła w mowie; Panem iuż nazywa Chryſtuſa: *Panie day mi tę wodę.* A gdy w dalſzą rozmowę weſzła; Prorokiem, á na koniec Meſſyaſzem oczekiwanym go nazywa. Tak ſię dźieie y w pożywaniu częſtym Ciała Pańſkiego: do ktorego im kto nabożniey przyſtępuie; większey eſtymacyey Chryſtuſa nabywa. Przeto, nie dobrze ſobie owi radzą, ktorzy nie częſto do Stołu Pańſkiego przyſtępuią dla większego iakoby uſzanowania Taiemnic Swiętych: albowiem naucza S. Auguſtyn y S. Ambroży mowiąc: *kto nie ieſt godnym codźień do pożywania Chleba Anielſkiego przyſtępować; ten ani przez rok tey godnośći nie doſtąpi,* á tak, że nigdy godnym nie ſtanie ſię; nigdy go pożywać nie będźie. Ioannis 4.

6. Są inſze y ſłuſzne przyczyny, dla ktorych używaiąc Ciała Pańſkiego częſto, nie czuiemy pożytku. A z nich ieſt *pierwſza:* Iż my do Swiętych Taiemnic ſprawowania idźiemy tylko ze zwyczaiu y bez przygotowania ſię należytego, á *pro forma,* albo dla kſztałtu iakoby w ſobie mowiąc: idę do Kommuniey; bo drudzy idą, bo taki mam zwyczay, bo wielkie święto, &c. *Druga przyczyna:* Bo dobrowolnie wpadamy w grzechy powſzednie, ktorych dwoiaki

ieſt rodzay: Ieden, gdy grzeſzemy bez poſtrzeżenia ſię, iednak nie bez naſzego niedbalſtwa. Drugi, gdy grzeſzemy ſamochcąc y widząc grzech. Więc gdy grzeſzemy pierwſzym ſpoſobem, nie tak ſobie ſzkodźiemy; ale, gdy drugim; do doſtąpienia pożytkow z Kommuniey Swiętey znacznie przeſzkadzamy. Co y o owych defektach ma ſię rozumieć, ktore ſię w Zakonnikach z przeſtąpieniem uſtaw y reguł Zakonnych znayduią. Albowiem iako Oćiec na ſyna gdy ſię defektu iakiego dopuśći, nie patrzy weſołym okiem, ale krzywo, twarzą zmarſzczoną, choćiaż go od ſtołu nie odrzuca; tak y w Kommuniey Swiętey, gdy przez grzechy dobrowolne, y uſtaw Zakonnych przeſtępſtwa Chryſtuſa urażonego mamy, dźieie ſię. Przeto y o przygotowanie ſię ſłuſzne nie dla zwyczaiu do tego Stołu przyſtępować mamy, y grzechow powſzednich dobrowolnych, rozmyślnych, z poſtrzeżeniem ſię zupełnym wſzelkiemi śiłami wyſtrzegać ſię potrzeba(ile w oſobach bogoboynych)na czym wiele należy w poſtępku duchownym.

7. To iednak wiedźieć potrzeba, że nie zawſze bez pożytku kommunikuiemy, choćiaż tego pożytku nie widźiemy. Może ſię bowiem zdarzyć ta oſchłość iak bez winy naſzey; tak z naſzym pożytkiem. Iako pokarm, ktorego chory pożywa, lubo mu nie ſmakuie; iednak pośila go. Iako źioła, drzewa, y ſam człowiek, lubo nie widźiemy iak rośćie; doznawamy iednak za czaſem wzroſtu: tak y w używaniu Swiętych Taiemnic, znaczne za czaſem pokazuią ſię pożytki łaſk Sakramentalnych, choćiaż przy ſamym używaniu onych nie czuiemy. Ani to tylko w drodze duchowney nie ieſt pożytkiem, że daley nie poſtępuiemy: bo y to wielki pożytek, że ſię wzad nie obracamy: iako z lekarſtw używania nie tylko ieſt ten pożytek, że do zdrowia powracamy; ale też y ten, lubo nie powracamy do zdrowia, iednak ſię iad choroby nie ſzerzy. Y widźiemy, że ći, ktorzy do Swiętych Taiemnic uczęſzczaią, poſpolićie w boiaźni Bożey żyią, a iuż przez rok, iuż więcey, iuż inni przez cały żywot od grzechu śmiertelnego wolnemi zoſtaią. Co ieſt ſprawą tego

tego SAKRAMENTU: bo Concilium Trydeńskie świadczy, nazywaiąc go takim *lekarstwem, ktore zachowuie nas od codziennych upadkow y od grzechow śmiertelnych.* Przeto lubo kto używaiący Anielskiego Chleba nie czuie w sobie gorącości ducha, skłonności ku cnoćie, ochoty y porywczośći ku dobremu tak, iako inni czuć zwykli; ale raczey oschłość, oćiężałość, ostygłość; nie dla tego nie ma z Kommuniey żadnego pożytku: albowiem ieżeli używaiąc Swiętych Taiemnic wpada w niedoskonałośći codźienne y mnieysze; coby było z duszą gdyby nigdy nie używał? iedząc Chleb Niebieski, á piiąc Krew Pańską słabemi bywamy, potykamy się w drodze: á coby było, gdybyśmy cale głodnemi zostawali? nic pewnieyszego, że w grzechy ćięszkie uwichłalibyśmy sumnienia nasze, do ktorych teraz za sprawą łask Sakramentalnych nie czuiemy się.

8. Tilmanus Bredembachius świadczy o Wettekindźie Xiążęćiu Saxońskim. Ten będąc ieszcze w pogaństwie, z iakieyśi ćiekawośći chćiał wiedźieć y widźieć, coby się w Obozie Karola wielkiego Cesarza dźiało. Przeto wźiąwszy odźienie pielgrzymskie koło Wielkieynocy, gdy Woysko całe SAKRAMENTU tego zażywało, szedł do Obozu: alić widźi w każdey Hostyey Dźiećiątko iakieś, barzo nadobne y iasne w usta kommunikuiących wchodzące, ale w iedne z radośćią, z ochotą, z pospiechem; w drugie z twarzą smutną, opieraiące się, iakby poniewolnie y z przymuszenia. Co widząc Xiąże, Wiarę Chrześćiańską z poddanemi wszytkiemi przyiął.

9. Iest podobny temu y inny przykład o Kapłanie iednym: od ktorego ust przy Kommuniey Dźiećiątko w Hostyey barzo stroniło. Widźiał to pobożny ieden z słuchaiących á to nie raz, ani drugi. Przed ktorym gdy Kapłan z konfidencyey uskarżał się, że we Mszy, ile przy Kommuniey wielkiey trudnośći doznawał; wyiawił ow człowiek widzenie swoie, y radźił: aby Kapłan miał osobliwe staranie o stanie duszy swoiey, gdyż takie widzenia bywaią znakiem na przestrogę poprawienia żywota. Co gdy Kapłan uczynił

nił, tcuże człowiek widźiał przy Kommuniey Kapłańſkiey weſelne Dźiećiątko y z ochotą do uſt Kapłańſkich garnące ſię.

ROZDZIAŁ XIV.

O Nayświętſzey we Mſzy Ofierze.

1. Dotąd mowiliśmy o Nayświętſzey Taiemnicy Ciała Pańſkiego, iako o SAKRAMENCIE, teraz mowić mamy o teyże Taiemnicy iako ieſt ofiarą. O czym Concilium święte Trydeńſkie wſpomina y przykazuie, aby lud poſpolity z nauki paſterzow ſwoich miał zupełną wiadomość, poważaiąc łaſkę Chryſtuſową, ktory w Kośćiele ſwoim zoſtawił nam ſkarb ceny nad wſzelką cenę, á na pożytek duchowny.

2. Od ſtworzenia świata, á przynamniey po upadku w grzech, w prawie ieſzcze przyrodzonym zawſze bywała ofiara iuż na ubłaganie zagniewanego BOGA, iuż na wyznanie naywyżſzey zwierzchnośći iego y uczczenie potrzebna. Dla tego w prawie Moyżeſzowym wiele y rożnych ofiar od ſamego BOGA było uſtawionych. Ale iako ono prawo nie było doſkonałym; tak y ofiary mnieyſzey bywały powagi. Bydło na ofiarę bite do doſkonałośći nie doprowadzało, nawet y Aarona ołtarz nie czynił ludźi Swiętemi, ani od grzechow doſkonale oczyśćiał, iako Apoſtoł naucza:
Hebr. 10. *Niepodobna rzecz przez krew woła y kozła zgładźić grzechy*. Dla czego trzeba było, aby był dany inny Kapłan według obrządku Melchiſedecha, IEZUS Chryſtus na uſtanowienie doſkonałey inney ofiary, tak do ubłagania y uczczenia BOGA, iako do poświęcenia ludźi, y do doſkonałośći doprowadzenia ſpoſobney.

3 Co ſię ſtało wſzytko przez ofiarę Ciała y Krwie Pańſkiey. Zkąd S. Auguſtyn dawne wſzytkie ofiary obrazem, figurą, znakiem teraznieyſzey nazywa. Bo iako iedna rzecz przez rożne mowy y ięzyki, tak ofiara teraznieyſza przez rożne ofiary dawne znaczyć ſię mogła, częśćią dla tego, aby teraznieyſza rzetelniey była zalecona, częśćią aby przez owych rożność ta tęſknica mieyſca nie

miała

miała, ktorą powtorzenie wielorakie iedney a teyże rzeczy ſprawuie. *Dla tego*(mowi tenże S. Doktor)*czyſte zwierzęta na ofiarę BOG ſobie dawać roſkazał, aby iako one wolne były od ſkazy na ćiele, tak miano nadźieię, że ten miał być ofiarowany za nas, ktory ſam ſzczegulnie wolnym był od winy.*

4. Y to pewna, że owe ſtare ofiary podobały ſię BOGU z tego reſpektu, że przez nie lud wyznawał przyiśćie na świat Zbawićiela, ktory prawdźiwą był ofiarą. Dla czego, gdy iuż on przyſzedł wſzytkie dawne ofiary nie podobaią ſię BOGU iako naucza Apoſtoł: *Przetoż wchodząc na świat mowi: niechćiałeś ofiary: aleś mi ćiało ſpoſobił: całopalenia y za grzech nie podobałyć ſię: tedym rzekł: oto idę: na początku Ksiąg napiſano ieſt o mnie, abym czynił BOZE wolą twoię.* Hebr: 10. 5.

5. Tę tedy ofiarę w prawie łaſki mamy, y codźiennie we Mſzy ſprawuiemy. Bo ſam Chryſtus prawdźiwy Syn Oyca Niebieſkiego naſzą ieſt Ofiarą, *ktory oddał ſamego śiebie na Ofiarę y Hoſtyą BOGV na wonią wdźięczności.* A to, co mowię, nie ieſt iakim wymyſłem, ale wyznaniem Wiary naſzey, gdyż *Mſza ieſt Męki y śmierći Pańſkiey pamiątką y ukazaniem,* iako onę ſtanowiąc rzekł Pan do Uczniow: *to czyńćie na moię pamiątkę.* Ephes: 5. Lucæ 22.

6. Oraz iednak wiedźieć mamy, że Mſza naſza nie tylko ieſt pamiątką, ale tąż ſamą Ofiarą, ktora ſię ſtała na Krzyżu, y rowną cenę maiącą, y że tenże ſam onę ofiaruie, ktory na Krzyżu ofiarował. A tak Kapłan celebruiący reprezentuie oſobę Pana Chryſtuſa, a iako ſługa y namieśnik tę ofiaruie, ſprawuie: iako z ſłow, ktorych przy poświącaniu używamy, daie ſię znać: gdźie nie mowi Kapłan: *to ieſt Ciało Chryſtuſowe, ale mowi, to ieſt ćiało moie,* iakoby w oſobie Chryſtuſa, ktory ſam ieſt Pryncypałem y Kapłanem pierwſzym według zdania S. Pawła: *Kapłan na wieki według porządku Melchiſedecha,* nie ſłuſznie zaś byłby nazywany Kapłanem na wieki trwaiącym, gdyby raz tylko ofiarę czynił; przeto za uſługą Kapłanow zawſze ofiaruie, y będźie zawſze ofiarował. *Przyſtało bowiem* (mowi tenże Apoſtoł)*aby nam* taki dany był Kapłan. *Swięty, nie-* Hebr: 7. Hebr: 7.

winny, niepokalany, odłączony od grzechow, y ktory ſię ſtał wyſzſzy nad Niebioſa. Ktory nie ma potrzeby na każdy dźień iako Kapłani pierwey
Hebr: 5. *za wyſtępki ſwoie ofiarować, potym za ludzkie. Ale taki: ktory za dni*
7. *Ciała ſwego modlitwy y pokorne proźby temu, ktory go mogł wybawić od śmierći z wołaniem potężnym, y łzami ofiarowawſzy, był wyſłuchan dla ſwey uczćiwośći.* Taki na koniec ktoryby nie cudzą ale właſną Krwią zagniewanego BOGA ubłagał.

7. Wielka w poſtanowieniu tey Ofiary zakryta ieſt taiemnica. *Ponieważ* bowiem *w tey ofierze,* mowi S. Auguſtyn: *cztyry rzeczy uważamy:* Naprzod: *komu ofiaruiemy*, druga: *kto ofiaruie*, trzećia, *co ofiaruie*, czwarta, *za co ofiaruie:* Mądrość Boſka tak tę Ofiarę ſporządźiła; że ten, ktory na ubłaganie BOGA ofiaruie z tym, komu ofiaruie, ieſt ieden á tenże ſam. Także z temi, za ktorych ofiarował iednym ſtał ſię, na koniec tym ſamym ieſt, co ofiaruie; á to na ten koniec, áby ta Ofiara ze wſzytkich okoliczności miłą, przyiemną, wźiętą, y ſkuteczną była u Oyca.

8. Zkąd takiey ieſt powagi, ceny, y waloru, że przez nię doſyć ſtało ſię BOGU za grzechy naſze. Owſzem, gdyby miliony świa-
1. Ioannis tow ſtworzone były, za ktorych winy miałby BOG być błaganym;
2. 2. taby Ofiara doſtateczną była. *On ſam,* mowi Ian S. Apoſtoł *błaganiem za grzechy naſze, á nie tylko za naſze, ale całego świata.* Dla czego SS. Oycowie y Teologowie nauczaią, że przez tę Ofiarę nie tylko doſyć czyniemy, ale obfićie czyniemy nad to czyniąc, co powinniśmy: y barźiey ta Ofiara podoba ſię BOGU, aniżeli nie podobały ſię naſze winy.

9. Zkąd y to ieſt rzecz pewna, że lubo Kapłan ieſt grzeſznym y niegodnym Ofiary ſprawowania; iednak ſama ta Ofiara ſwoiey dźielności, ſkutkow, pożytkow nie traći: Bo ſam Chryſtus ieſt y Ofiarą, y ofiaruiącym tak: iako iałmużna dana przez ſługę bezbożnego przy ſwoiey cenie zoſtaie, á ſkutkow ſobie przyrodzonych
Seſſ: 22. nie traći. Co y Concilium Trydeńſkie wyraźnemi ſłowy zeznawa: *Taż ſama ieſt, á iedna Hoſtya albo Ofiara, tenże też ſam ieſt ofia-*

ruiący

ruiący za uſługą Kapłańſką, ktory ſámego ſiebie na Krzyżu ofiarował, rożność ſzczegulnie ieſt w ſpoſobie ofiarowania.

10. Bo Ofiara na Krzyżu była krwawa, gdyż Pan Chryſtus był Rom: 6.
na ten czas śmiertelnym, y mogł ćierpieć: ta zaś, ktorą teraz czyniniemy nie ieſt krwawa: bo Chryſtus iuż ieſt uwielbionym w chwale, ani iuż ćierpieć, ani umierać nie może, według zdania Apoſtoła: *Chryſtus po Zmartwychwſtaniu iuż nie umiera, śmierć nad nim odtąd panować nie będźie.*

11. Zoſtawił tedy Pan naſz moc do ſprawowania tey Ofiary, á w niey onę ſwoię miłość ku narodowi ludzkiemu wyświadczył, iaką trudno opiſać, wymowić, albo poiąć: Bo tę ſprawuiąc zawſze zagniewanego BOGA ubłagać możemy: y gdybyśmy tey Ofiary nie mieli, cobyśmy byli? *Iako Sodoma bylibyśmy, á iako Gomorrha ſtalibyśmy ſię,* á iuż dawno dla nieprawośći naſzych zaginelibyśmy.

12. Gdybyś w dźień ow, ktorego Pan naſz na Krzyżu umarł, ſtanoł pod Krzyżem, á na twoię głowę kropla Krwi Pańſkiey ſpadła, iakbyś ſię ćieſzył, iakbyś mocną nadźieię ſobie czynił o odkupieniu y zbawieniu twoim? Łotr przez cały żywot bezbożnym będąc, w onę godźinę śmierći Pańſkiey ſtał ſię wyznawcą, y odebrał prawo do Raiu. A czy inſzyż ieſt Syn Boży w Ofierze Mſzy Swiętey ſiebie ofiaruiący, od onego, ktory na Krzyżu ofiarował? nie inſzy, ale tenże ſam: Więc y powaga, dźielność, walor tey Ofiary nie inſzy ieſt we Mſzy Swiętey od oney ofiary ceny, ktora ſtała ſię na Krzyżu. Ztąd Kośćioł wyznawa: *Ilekroć pamiątkę Ofiary czyniemy, tylekroć ſprawuie ſię dźieło okupu naſzego.*

13. Nie trzeba zaś rozumieć, że tę Ofiarę ſprawuiąc, Swiętym Bożym onę ofiaruiemy; ale ſamemu BOGU: iako wyznawa Synod Trydeńſki: *Chociaż na uczczenie y pamiątkę Swiętych Kośćioł niektore Mſzy miewa: iednak nie Swiętym one ofiaruie. Dla czego nie mowi celebruiacy Kapłan: ofiaruię tobie Swięty Pietrze, albo Swięty Pawle; ale ſamemu ſzczegulnie BOGV, ktory Swiętych uwielbił, dźiękuiąc za onych chwałę y tryumfy, proś o przyczynę, aby ſię oni zaſtawiali przed*

BOGIEM

BOGIEM na Niebie za nami, ktorych pamiatkę my czyniemy na ziemi.

14. Nie zamilczę y tego na poćiechę wszytkich: że iako Kapłan ofiaruiący sprawuie tę Ofiarę za śiebie, y za innych: tak y ći, ktorzy mu asistuią, wespoł z nim ofiaruią. Bo iako posłowie z podarunkami od pospolstwa do Krola wysłani trzech albo cztyrech, lubo ieden z nich mowi, iednak wszyscy są posłami, y wszyscy ofiaruią; tak lubo sam tylko Kapłan mowi u Ołtarza, y w ręku ma Hostyą na Ofiarę; przez iego iednak ręce wszyscy słuchacze ofiaruią: z tą iednak rożnicą, że lubo owi posłowie iednemu funkcyą mowienia zlecaią, każdy iednak tożby mogł wymowić. W naszey zaś Ofierze sam szczegulnie Kapłan na to iest od BOGA wybranym, aby on poświęcał, á nie wszyscy poświęcali, choćiaż wszyscy ofiaruią. Zkąd Kapłan u Ołtarza po Offertorium obroćiwszy się do ludu zwykł mawiać: *Modlćie się Braćia, aby moia y wasza ofiara wdźięczna była u BOGA Oyca Wszechmogącego.* Y w Kanonie: *za ktorych tobie ofiaruiemy, albo ktorzy tobie ofiaruią.*

ROZDZIAŁ XV.

Iak mamy Mszy Swiętey słuchać.

1. Trzy rzeczy w materyey w tytule założoney mogą być z pożytkiem zachowane: á to nie z naszego wymysłu, ale z podania Matki powszechney naszey Kośćioła Swiętego.

2. Naprzod tedy, że pewna rzecz iest, iż Msza Swięta iest pamiątką Męki Pańskiey, aby nam owa komuś rzeczona przygana
Psal: 105. nie służyła: *ktorzy zapomnieli BOGA, ktory nas zbawił, y z Egyptu wyprowadźił;* pożyteczna rzecz będźie pod czas Mszy Swiętey rozbierać taiemnice Męki Zbawićielowey, á z nich akty miłośći Bożey, y przedśięwźięćia iemu służenia wzbudzać. Bo co się we Mszy dźieie, y w naymnieyszym poruszeniu Kapłańskim, w obracaniu się, w słowiech, w znakach Krzyżowych, y w inszych ceremoniach; to wszytko ma swoie tłumaczenie y taiemnicę.

3. Owszem same sukńie Kapłańskie przy Ołtarzu maią swoie

rozumienie: Bo to odźienie według Swiętych Oycow znaczy owę zasłonę, ktorą twarz Pańska była zakryta; kiedy go w twarz policzkuiąc wołano: *Prorokuy, prorokay kto ten iest, ktory ćię biie.* Alba albo biała szata znaczy onę szatę, w ktorą przybranego Pana Herod wyśmiał y odrzućił. Pas one znaczy powrozy y więzy, ktore nań wrzucone były w Ogrodźie. Manipularz znaczy drugie więzy y powrozy, ktoremi Ręce Iezusowe do słupa były przywiązane: á ten na lewą rękę kładźie Kapłan, ktora bliższa iest serca na znak miłośći iuż owey, dla ktorey za grzechy nasze tak okrutne bicze wytrzymać raczył: iuż owey; ktorą my ku iemu wyświadczać powinniśmy. Stuła znaczy trzeći ow powroz na szyię wrzucony, kiedy wychodźił z miasta Krzyżem obćiążony. Ornat albo Kasula znaczą ow płaszcz czerwony, ktory na Pana wrzucono, kiedy z pośmiewiskiem w Koronę ćierniową ubranemu, Krolem go nazywaiąc, pokłony y witania czyniono. Albo też onę szatę nie szytą, ktorą Panna Nayświętsza wyrobiła, á przed ukrzyżowaniem, aby nagi zawiśł, zdarta była.

4. Weyśćie Kapłańskie do Zakrystyey dla wźięćia szat figurą iest przyiśćia Chrystusowego na świat, y w żywot czystey Panny zstąpienia, w ktorym szatę natury naszey na śię przyodźiał, aby Ofiarę na Krzyżu uczynił. Gdy Kapłan z Zakrystyey wychodźi, śpiewanie na Chorze Introitu, znaczy żądze gorące Oycow Swiętych na przyśćie Messyasza oczekiwaiących y wołaiących. *Ześli Baranka Panie panuiącego źiemi.* Isaiae 16.1. Spowiedź powszechna albo Confiteor, ktore mowi Kapłan, znaczy, iako Pan Chrystus wszytkie nasze grzechy wźiął na śię y za grzesznego był miany, iako o tym często Izaiasz wspomina. Powtarzanie Kyrie eleyson, (albo Panie zmiłuy śię,) figurą iest nędznego stanu ludzkiego przed przyiśćiem Pańskim na świat. Czynienie częste Krzyżow nad Hostyą y Kielichem, przywodźi na pamięć surowość Męki Zbawićielowey, iak wiele y ćięszko ćierpiał. Podnieśienie do gory Hostyey y Kielicha, ktore my Elewacyą nazywamy, znaczy podnieśienie Krzyża na gorze

rze z ukrzyżowanym Chryſtuſem na widok całemu zgromadzeniu. Toż rozumieć o inſzych ceremoniach, ktore ſię u Mſzy dźieią, á wiedźieć: że żadney tam rzeczy nie maſz bez taiemnicy. Y ten ieſt pierwſzy ſpoſob ſłuchania Mſzy Swiątey á używaiącemu onego pożyteczny y Chryſtuſowi miły.

5. Drugi ſpoſob ſłuchania Mſzy Swiętey ieſt, kiedy toż myślemy, y to, ile być może czyniemy co Kapłan. Do czego zrozumienia potrzeba wiedźieć, iż we Mſzy ſą trzy częśći. Pierwſza od powſzechney ſpowiedźi aż do Offertorium: gdźie lud gotuie ſię do ſamey Ofiary godnie czynienia iuż przez wyznanie właſney winy y Pſalmy, iuż przez wołanie o miłośierdźie do BOGA, przez powtorzenie Kyrie eleyſon, iuż przez wychwalenie BOGA z Aniołami przy Narodzeniu Pańſkim na powietrzu *Gloria in excelſis DEO* wyśpiewywaiącemi, iuż przez modlitwy ktore Kapłan czyta, ktore my Kollektami nazywamy. Gdźie mowi Kapłan *Oremus*, modlmy ſię, w powſzechnośći wſzyſcy, á nie mowi w ſzczegulnośći o ſamym tylko ſobie: *Oro*, modlę ſię. Co żeby ſię lepiey za darem Ducha Swiętego powiodło, Kapłan obroćiwſzy ſię do ludu mowi: *Dominus vobiſcum*, Pan z wami, á lud odpowiada: *Et cum ſpiritu tuo*, y z duchem twoim. Iuż przez czytanie Lekcyey, na znak naſzey proſtoty. Graduału, na znak pokuty, ktorą ogłaſzał S. Ian Krzćićiel. Alleluia, na znak ochoty naſzey do oddania chwały BOGU, y radośći, ktorey duſza przez pokutę doznawa. Ewanieliey, na znak wyznania nauki Chryſtuſowey; gdźie gdy księgę żegna Kapłan Krzyżem Swiętym, pokazuie, że Chryſtuſa ukrzyżowanego ma opowiadać. Gdy na ſwoie czoło, uſta, pierśi, Krzyż kładźie: pokazuie, że w ſercu, w uśćiech, iawnie, nie marſzcząc twarzy wyznawamy ukrzyżowanego Pana, y przy tym wyznaniu żyć y umierać gotowiśmy. Zapalaią świece przy czytaniu Ewanieliey: bo ta nauka duſze naſze oświeca, y światłem tym ieſt, ktore Chryſtus na świat przynioſł. *Swiatło na obiawienie narodow* Lucæ 2.
y chwałę ludu twego Izrael. Powſtaie lud na Ewanielią: abyśmy ſię

poczuwali

poczuwali, że tey nauce podlegamy, á gdy tego potrzeba przystąpi, bronić oney powinniśmy. Następuie mowienie składu Apostolskiego na znak pożytkow z nauki Ewanieliczney, bo w nim przednieysze artykuły Wiary naszey wyznawamy. Ta zaś pierwsza część Mszy zdawna nazywała się *Missa Catechumenorum*, Mszą gotuiących się do Chrztu. Bo przy tey części onym być w Kościele wolno było, aby słowa Bożego słuchali, y nauki Chrześciańskiey nabywali.

6. Druga część Mszy Swiętey iest od Offertorium do Modlitwy Pańskiey, to iest do *Pater noster*. Ktorą część nazywano *Missa Sacrificij*, y na niey sami szczegulnie Chrześcianie bywali; tym zaś, ktorzy się ieszcze do Chrztu gotowali przez obwołanie od Dyakona: mowiąc: *Ite, Missa est*, to iest: odchodźcie: bo się iuż Ofiara zaczyna, ustępować potrzeba było. Y ta część Mszy iest pryncypalna, w ktorey y ofiarowanie y poświęcenie sprawuie się. Dla tego Kapłan iuż pocichu modlitwę czynić poczyna na pamiątkę; iako Pan Chrystus przed następuiącą Męką szedł na puszczą, a *iuż* Ioan: 11.
iawnie nie chodźił. Następuie umycie reku, na znak wnętrzney czy- 54.
stości sumnienia, o ktorą przystępuiący do tey Ofiary starać się mamy. Po nim obrocenie się Kapłana do ludu y wzywanie do spolney modlitwy, aby ta Ofiara wdźięcznie była od BOGA przyięta. A po modlitwie ćicho odprawioney Præfacya publiczna, aby wszyscy serca ku Niebu obracali, y z Swiętemi Chorami Anielskiemi wielbili BOGA, wołaiąc: Swięty, Swięty, Swięty.

W Kanonie po prywatnym zaleceniu Stolicy Swiętey Apostolskiey, czyniemy *Memento* partykularne, aby pożytek z następuiącey Ofiary na wszytkich spływał, osobliwie na osoby partykularne namienione, y na lud przytomny, za ktory Ofiara sprawuie się sama przez poświęcenie chleba y wina.

7. Sposob czynienia *Memento* był w używaniu u S. Franćiszka Borgiasza barzo chwalebny y łacny, przez podźielenie potrzeb na pięć części stosuiąc się do pięciu Ran Pańskich. Gdźie *w Ranie rę-*

ki prawey zalecał BOGU mąż Swięty Naywyższą głowę Kościelną Papieża, Kardynałow, Biskupow, y wszytko Swieckie Duchowieństwo. *w Ranie ręki lewey* Krola, Senat, Panow do rządow publicznych należących. *W Ranie nogi prawey* wszytkie Zakony, á osobliwie swoy Zakon Societatis IESU. *W Ranie nogi lewey* wszytkich swoich krewnych, przyiaciół, dobrodzieiow, y tych, ktorzy się do iego modlitwy udawali. *Ranę zaś Boku przebitego* sobie zachował, sam się w niey zamykaiąc. *W rozpadlinach skalnych, w macłochu parkanu*, á o odpuszczenie grzechow y pomoc w potrzebach prywatnych proszą.

Cant: 2. 14.

8. Tymże sposobem czynił *Memento* za umarłe. Ofiaruiąc Mszą naprzod za one osoby, za ktore intencyą założył. *Powtore:* za dusze Rodzicow y krewnych swoich. *Potrzecie:* za dusze osob zmarłych w Zakonie swoim. *Poczwarte:* za dusze przyiaciół dobrodzieiow, sobie osobliwie zaleconych, y za wszytkich, za ktorych modlić się był powinien. *Popiate:* za dusze opuszczone, w niepamięci zarzucone, nie maiące nizkąd pomocy, także za te, ktore cięszkie karanie w Czyscu ponoszą, y ktore iuż ku końcowi karania zbliżaią się. Na koniec za te, za ktore większa miłość y przysługa BOGU ofiary barziey potrzebowała.

9. Osobliwie zaś na trzy rzeczy w tey Swiętey Ofierze pamiętać mamy, y BOGU zalecać. *Pierwsza:* aby ta Msza ofiarowana była na dziękczynienie za tak wielkie dary Boskie nam pozwolone tak w powszechności, iako w szczegulności. *Druga:* na dosyćuczynienie za grzechy nasze. *Trzecia:* na uproszenie pomocy w potrzebach y dolegliwościach naszych, á na ziednanie nowych łask y darow niebieskich. A to nie na samę tylko własną osobę respektuiąc, ale y na bliźniego, owszem na świat cały. A tak ofiarę czynić przystoi na dziękczynienie za dary Boże nie tylko własney osobie; ale całemu światu wyświadczone. Nie tylko na odpuszczenie grzechow własnych, ale całego świata. Nie tylko na uproszenie łask sobie, ale całemu światu. Bo tak czyniąc kiedy Mszy słuchamy, zgadza-

zgadzamy ſię z Kapłanem to we Mſzy zawſze czyniącymi: y oświadczamy miłość ku bliźniemu y dobru poſpolitemu powſzechney Matki naſzey Kośćioła: ktore na tym zależy, abyśmy za to ofiarę czynili, za co Chryſtus na Krzyżu uczynił.

10. Naucza zaś S. Chryzoſtom, że ten czas, ktorego ſię ſprawuie Ofiara, naywygodnieyſzym ieſt do obcowania z BOGIEM, y Aniołowie ten czas iako na to właſny, zabieraią na przełożenie potrzeb ludzkich przed Thronem. Dla tego niezliczone Pułki Chorow Anielſkich u Ołtarza do Mſzy Swiętey aſſiſtuią z wielką uczćiwośćią: aby ten pożytek, ktory z Ofiary na żywe y umarłe z miłośierdźia Boſkiego ſpływa, co prędzey tak do tych, ktorzy na źiemi, iako tych, ktorzy w Czyſcu zoſtaią, conayprędzey odnośili. Przeto y my tak drogą godźinę umieymy ſzacować dla ubłagania urażonego BOGA, dla zgładzenia grzechow naſzych, y dla ziednania łaſk, ktorych potrzebuiemy.

11. Trzećia częśc Mſzy Swiętey ieſt od Paćierza do pożywania Ciała y Krwi Pańſkiey: bo te modlitwy, ktore Kapłan po Kommuniey odprawuie, ſą iuż dźiękczynieniem po Ofierze. Przeto ći, ktorzy Mſzy ſłuchaią, lubo ſakramentalnie pożywać wſzyſcy Ciała Pańſkiego nie mogą: aby to czynili, co Kapłan czyni; niech duchownie kommunikuią: to ieſt, niech gorąco żądaią, gdy Kapłan Taiemnic Swiętych pożywa, przyięćia Ciała Pańſkiego y złączenia ſię z BOGIEM, według owych ſłow Ioba. *Ieśli nie mowili mężowie przybytku mego(to ieſt bogoboyni)ktoby dał z mięſa iego abyśmy ſię naſyćili.* *Bo takie żądze BOG łaſkami y miłośćią napełnia.* *Rozſzerz uſta twoie, y napełnię ie.* Iob 31. 31. Pſal: 80. 11.

12. Przeſtrzegaią zaś Swięći Oycowie Trydeńſcy, aby ta duchowna Kommunia była od tego, ktory wolnym ieſt na ſumnieniu od grzechu śmiertelnego: inaczey żadnego nie odnieśie pożytku, owſzem w nową wpadnie winę; iako ow, ktory czuiąc ſię do grzechu śmiertelnego, ſakramentalnie kommunikuie.

13. Uwolniwſzy tedy przez Akt ſkruchy ſumnienie albo przez

Spowiedź Sakramentalną duchowney tey Kommuniey nie opuſzczaymy: bo ta z większym częſtokroć nam pożytkiem przychodźi: nie dla tego, iakoby Sakramentalna mnieyſzey była wagi, aniżeli duchowna: bo Sakramentalna z natury ſwoiey, á iako mawiaią uczeni *ex opere operato*, ma moc łaſk Boſkich ſprawienia na duſzy, duchowna zaś Kommunia co czyni pożytku, z nabożeńſtwa y dyſpozycyey kommunikuiącey to oſoby pochodźi: ale częśćią dla tego; że większe bywa czaſem nabożeńſtwo przy Kommuniey duchowney, aniżeli przy Sakramentalney, częścią dla tego; że duchownie częſto pożywać Taiemnic Swiętych możemy; ſakramentalnie zaś ledwo w tydźień, albo przynamniey raz tylko na dźień. Częśćią dla tego: bo ſakramentalnie kommunikuiący czynią rzecz publiczną prożney czaſem chwale podlegaiącą: duchowna zaś dźieie ſię w ſekrećie bez takiego niebeśpieczeńſtwa prożnośći.

ROZDZIAŁ XVI.

Niektore przykłady przekładaią ſię o ſłuchaniu y ſprawowaniu Mſzy Swiętey.

1. Szlachetny mąż ieden z Prowincyey Iſtryey nie dalekiey od Auſtryey y Węgier (iako świadczy Pius II. y Sabellicus) człowiek pobożnego żywota uczuł w ſobie ćięſzką pokuſę radzącą, aby na śię śidło wrzućił, ktorą pokuſę gdy przed Kapłanem zakonnym y uczonym wyznał; odebrał poradę, aby miał przy ſobie Kapłana, y codźień Mſzy Swiętey ſłuchał. Co chętnie uczynił mąż ow, y każdego dnia Mſzy ſłuchaiąc, nagabania ſwoiey pokuſy nie doznawał. Zdarzyło ſię za czaſem, że Kapłan dotąd zawſze przytomny dla pewney uroczyſtośći do bliſkiego Kośćioła oddalił ſię, za ktorym y ſam Pan wkrotce dla nabożeńſtwa pośpieſzyć był przyobiecał. W tym niewiem iakie zabawy zaſzły, dla ktorych wczas przybyć do Kośćioła nie mogł: iednak acz iuż po czaśie w drogę ſię udawſzy, ſpotyka oſobę iakąś proſtą z Kośćioła powracaiącą, od ktorey gdy wyrozumiał, że Mſza Swięta iuż ſię ſkończyła, barzo uty-

ſkować na ſwoie nieſzczęśćie począł. Co widząc owa oſoba, gdy ſię o przyczynie tego ſmutku pyta; po długim pytaniu odpowiada mąż pobożny: że o to ſię barzo turbuię, żem dźiś Mſzy Swiętey nie ſłuchał. Więc owa oſoba ofiaruie mu ſwoie ſłuchanie, y tę zaſługę przed BOGIEM, ktorą przez dźiśieyſze nabożeńſtwo otrzymał. Zezwala tedy mąż pobożny na to, pieniądze wylicza, á ſam na modlitwę do tegoż Kośćioła udaie ſię. W ktorym odprawiwſzy nabożeńſtwo, gdy do domu powraca; obaczy na tymże mieyſcu, na ktorym pieniądze oddał, onę oſobę na drzewie wiſzącą. Co widząc Panu BOGU mąż pobożny dźięki uczynił, á poki żył na świećie, ſłuchania codźiennego Mſzy Swiętey iako śrzodku na zwyćiężenie pokuſy trzymaiąc ſię, wolnym był od naiazdow nieprzyiaćielſkich podobnych.

2. S. Elżbieta Krolowa Luzytańſka miedzy innemi pobożnemi ſprawami w hoynym rozdawaniu iałmużny na ubogie ſłyneła. Na ktorą uſługę wiernego pewnego dworzanina używała iako człowieka w pobożnośći żywota zaleconego. Co widząc drugi z dworzan zazdrośćią łaſki Krolowey zdięty poſtanowił w ſobie przed Dionyziym Krolem owego młodźiana złośliwie udać, iakoby go Krolowa w nierządnym affekćie miała. Co y uczynił. Więc Krol od żony ſtronić począł: á że ieſzcze doſkonałey kłamcy owemu wiary nie dawał; umyślił niewinnego dworzanina z świata zgładźić taiemnie, y gdy ſię pewnego dnia po polach przeieżdżaiąc do robotnikow koło pieca żarzyſtego, gdźie ſzkło robiono, nakierował; przykazał ſurowie aby tego dworzanina, ktory iutro pierwſzy do pieca przybędźie poſtany od Krola z pytaniem ieżeli ſię woli Krolewſkiey wczora przykazaney doſyć ſtało? bez żadney odwłoki w piec roſpalony wrzucono. Ale za ſprawą Bożą, ktory niewinnych zwykł od przypadkow bronić, inaczey ſię ſtało. Bo gdy niewinny dworzanin od Krola poſtany, w drodze uſłyſzał znak do Kośćioła zwoływaiący na ſłuchanie Mſzy Swiętey; wſtąpił do Kośćioła, y nie tylko iedney, ale kilka Mſzy wyſłuchał. W tym Krol

chcąc mieć wiadomość, co się w hucie stało; wysyła owego złośliwego sługę, aby wyrozumiał od hutnikow, ieżeli iuż to wykonali, co Pan przykazał, ktorego gdy ledwo przyszedł, wnet porwano, y w piec wrzucono. Tym czasem ow pierwszy á niewinny postaniec dokończywszy nabożeństwa przychodźi do robotnikow, wolą Krolewską opowiada, y wyrozumiawszy, że się roskazaniu Pańskiemu dosyć stało, powraca do dworu, oznaymuiąc o wykonaney woli Krolewskiey. Na co Krol zadźiwiwszy się, y że inaczey się stało, á nie tak iako był w sobie postanowił, strwożywszy się pyta się młodźiana: gdźieś był przez tak czas długi? A gdy mu odpowiedźiał, że według nauki swego rodźica z świata schodzącego, słysząc znak na Mszą wołaiący do Kośćioła dla nabożeństwa wstąpił; Krol widząc sprawę Bożą, tak o Krolowey iako o iego niewinnośći lepiey począł rozumieć, y wszelkie suspicye z serca złożył.

3. Dwuch było rzemieśnikow w pewnym mieśćie (o czym pisze Surius)z ktorych ieden doznawał błogosławieństwa Boskiego w przystoynym wychowaniu żony, dźieći, y czeladki. Miał zaś zwyczay codźień Ofierze Swiętey assystować poniechawszy by naypilnieyszą robotę. Drugi zaś samę tylko żonę maiący, ustawicznie pracuiąc, w ubostwie żyć muśiał nie doznawaiąc takiey łaski Bożey, iaką odbierał pierwszy. Zdarzyło się że się oba z sobą zeszli, y przy inney rozmowie śmiał pytać się uboższy maiętnieyszego: zkąd to iest, że tobie gromadę ludźi opatruiącemu ninaczym nie schodźi? Ia zaś, lubo rownie pracuię, na wyżywieniu nawet uczćiwym mnie y żony szczegulnie, sufficiencyey nie doznawam? na co mu odpowiedźiał maiętnieyszy: abyś wiedźiał o przyczynie moiego dostatku, przydź rano iutro do mnie, pokażęć mieysce, na ktorym prowizyą odbieram, y nazaiutrz prowadźił go do Kośćioła, co y drugiego dnia uczynił, á gdy też trzeći raz na to się zabierał; rzekł mu ow uboższy: Ieżeli o chodzenie do Kośćioła idźie, wszak wiem drogę, przewodnika na to nie potrzebuię: ale na to czekam,

abyś mi mieysce, na ktorym co zyskuiesz, pokazał. Y rzecze maiętnieyszy: Ia o żadnym mieyscu, na ktorymby skarby tak doczesne, iako wieczne złożone były; niewiem procz Kościoła. Bo wiem co Pan rzekł: *Szukayćie naprzod Krolestwa Bożego, á to wszytko przyrzucono wam będźie.* Co słysząc ow uboższy odmienił żywot, pilnieyszym w rzeczach Boskich stał się, y w samych rzeczach doczesnych hoynieyszey ręki Pańskiey odtąd doznawać począł. Matth: 6.

4. Swiadczy S. Antoninus Arcybiskup Floreński o dwuch młodźianach, ktorzy dnia iednego świętego na łowy z sobą wyiachali. Z nich ieden według przykazania Kośćielnego Mszy słuchał dnia tego, drugi zaś zaniechał. Stało się; że gdy w pole wyiachali; poczęło się powietrze burzyć tak daleces że od grzmotow y piorunow niemal źiemia kraiała się. A w tym głos: *zabiy, zabiy go:* y wnet piorun w tego uderzył, ktory Mszy słuchania zaniechał. Co widząc drugi począł się barźiey trwożyć, ile gdy tenże głos o uszy z obłokow obiiał się: *Zabiy, zabiy go:* Alić głos inszy z strony wydaie się: *nie mogę, bo dźiś u Ołtarza słyszał: y Słowo stało się Ciałem.* Y tak młodźian przypadku tego nie doznał, na ktory w towarzyszu swoim patrzał z żałośćią.

5. O S. Bonawenturze iest świadectwo: że dla powagi Maiestatu przytomnego we Mszy BOGA sprawowanie Ofiary Swiętey do dni kilku odkładał, obawiaiąc się, aby iaką nieprzystoynośćią Pana nie obraźił. Gdy razu iednego Mszy słucha, widźi przy łamaniu Hostyey część iednę Hostyey do śiebie po powietrzu lecącą, y w usta wrażaiącą się. Zkąd wźiął obiaśnienie na rozumie, że wdźięcznieyszą rzecz przed BOGIEM owi czynią; ktorzy z miłośći kommunikuią; aniżeli ći, ktorzy z boiaźni iakiey irrewerencyey Kommunią zaniechywaią. O czym y sam w księgach potym napisał, y S. Doktor Tomasz naucza.

6. O S. Ferdynandźie de Talavera Arcybiskupie Granateńskim świadczą Pisarze, że ten będąc na Dworze Krolewskim przy zabawach wielkich á ustawicznych do dobra pospolitego należących

wpadł

wpadł u innych w podźiwienie: iakby miedzy takiemi dystrakcyami zostaiąc mogł codźień spokoynie celebrować: y gdy mu o tym podźiwieniu Ian Gonzalvius de Mendoza Kardynał Hiszpański, á Arcybiskup Toletański oznaymił; odpowiedźiał mu: ia codźień dla tego samego celebruię, bo mam na śię tak ćięszkie włożone zabawy, ktorym wydołać memi śiłami nie mogę, y zkądinąd pomocy do wykonania powinnośći urzędu moiego nie doznawam, tylko od przytomnego w Ofierze Swiętey BOGA.

7. S. Piotr Celestynus(ktory potym był Papieżem)gdy czasu iednego zacność Ofiary Swiętey, á oraz swoię nieudolność rozważał, postanowił iść za przykładem S. Pawła Pustelnika, Antoniego, Francifzka, y innych Swiętych, ktorzy nie tak często Swiętych Taiemnic używali, y pytać śię Papieża: czy cale przestać celebrować, czyli też w rok raz y drugi tę Ofiarę sprawować? y gdy z tym umystem w drogę śię do Rzymu wybrał; stanął mu na drodze S. Opat świeżo zmarły, z ktorego ręku habit zakonny przyiął; y rzecze mu: choćiażbyś był Aniołem; godnym dostatecznie tego SAKRAMENTU nie będźiesz. Iednak zdanie moie iest, abyś w boiaźni y przystoyności, ktora być może, Swiętych Taiemnic używania nie zaniedbywał, y to rzekszy z oczu zniknął.

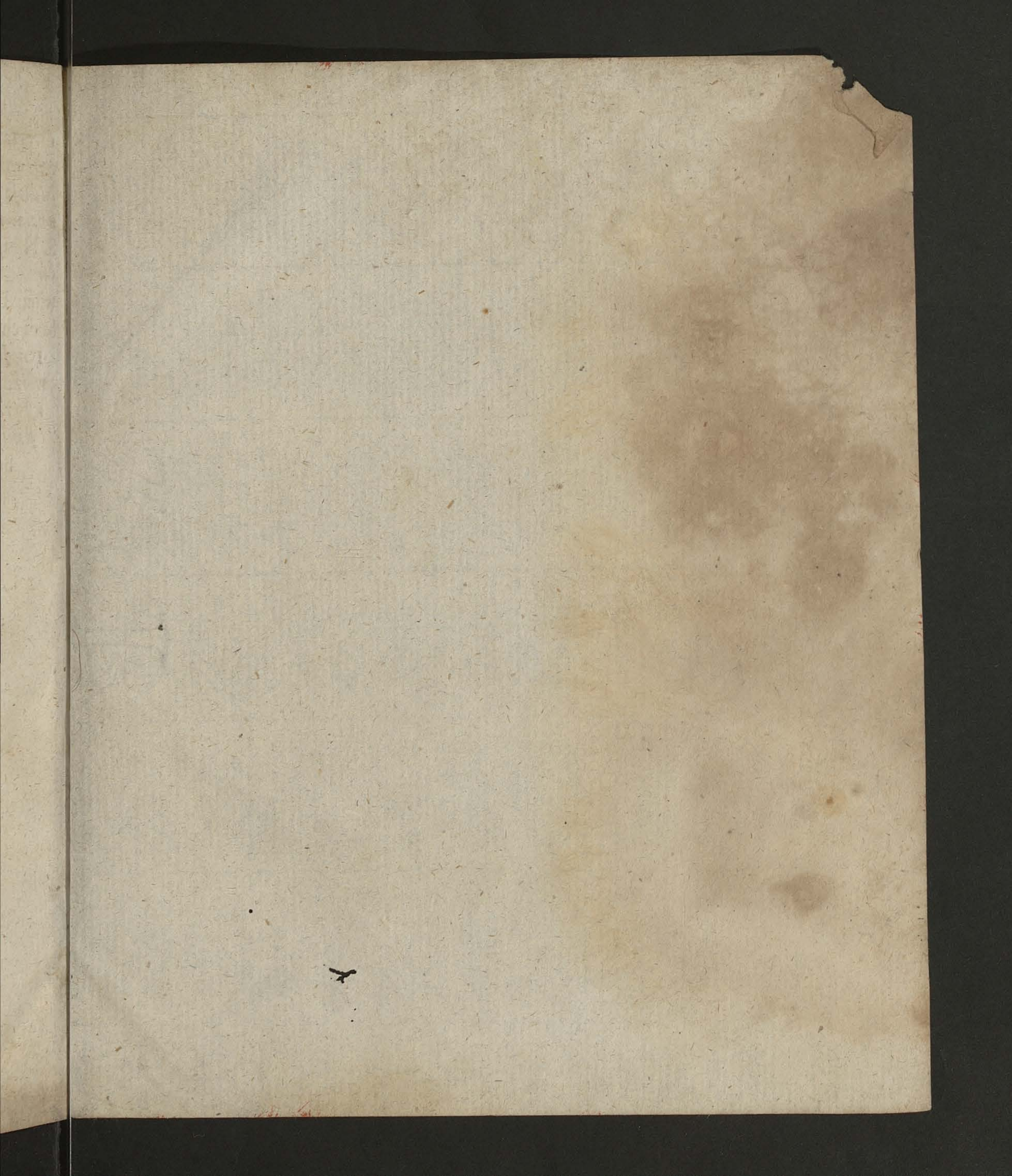
8. S. Grzegorz wspomina, iż blisko koło iego czasow stało śię, że męża wźięto iedney niewieśćie do więźięnia: ktorego że śię przez długi czas doczekać nie mogła; każdego tygodnia o Mszą Swiętą iako iuż za umarłego starała śię. Po iakimśi czaśie ziawił śię mąż, y powiada żenie, że wtydźień dni pewnych będącemu w więźieniu okowy opadały. Co żona uważaiąc doszła, iż śię ten cud stawał dni owych, ktorych śię ona o Mszą Swiętą postarała. Więc(mowi S. Grzegorz)*dochodźćie braćia naymilśi, iakie może Msza Swięta rzeczy na duszy naszey rozwiazać za naszym staraniem; ponieważ tak wiele mogła na ćiele za cudza pilnośćia?*

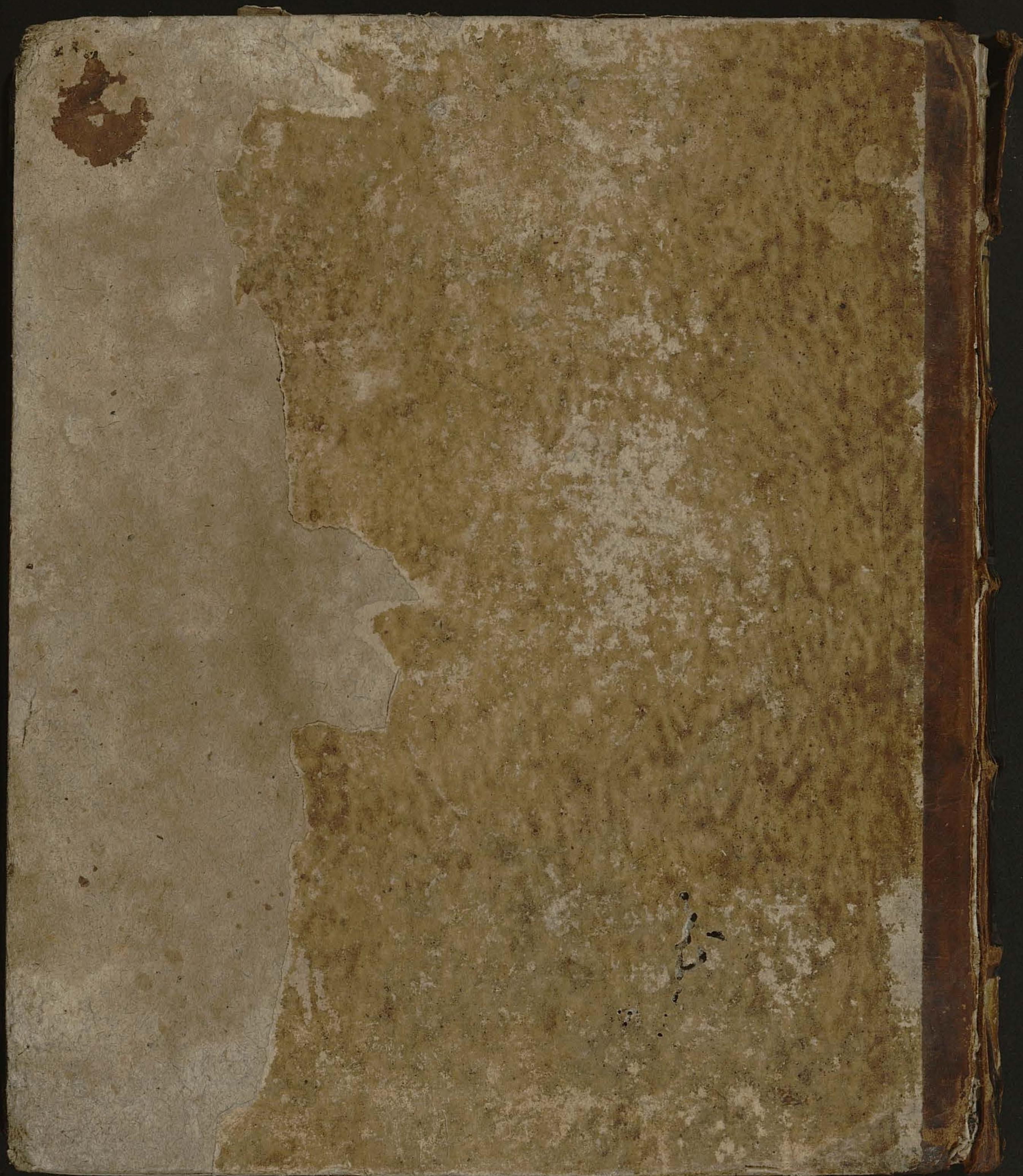
9. S. Chryzostom naucza, że Pułki gromadne Anielskie u Ołtarza pod czas Mszy Swiętey assistuią. Bo gdźie Krol iest, tam y dworza-

dworzanie iego być muszą. Toć samo wyznawa S. Grzegorz: *kto z wiernych wątpić może, że czasu Mszy Swiętey na głos Kapłański Niebiosa otwieraią się, á do tey Taiemnicy Aniołowie przybywaią rownaiąc rzeczy naynižsze z naywyższemi, á ziemskie z Niebieskiemi.* S. Nilus o samym Swiętym Chryzostomie Nauczyćielu swoim świadczy; że wchodząc w Kośćioł, niezliczoną gromadę Aniołow widźiał w białe szaty przybranych, głowy ku Chrystusowi pod osobami chleba przebywaiącemu z wielką skromnośćią nakłaniaiących.

10. Iego są słowa: gdy Pana ofiarowanego w ręku Kapłańskich widźisz, wiedz, że *niezliczona gromada Krwią drogą ufarbowana iest przytomna, y nie rozumiey: że miedzy śmiertelnemi na źiemi zostaiesz.* Albowiem Niebieskich onych Duchow, Cherubinow, Serafinow, przy boku Pana Nieba y źiemi obecnośći czy nie poymuiesz? Przeto braćia z boiaźnią y w milczeniu w Kośćiele bądźćie: wiedząc, że ieżeli na pałacach Krolewskich dworzanie ze wszelką skromnośćią, milczeniem, ćichośćią, ledwo słowo śmieiąc przemowić, oczu na te y owe strony ćiekawie nie rzucaiąc, postępuią; á coż o Domu Bożym, na oku Krola Krolow przebywaiących rozumieć?







X. ŁĄCKIEGO
O POSTĘPOWA
W DOSKONAŁO

T. II.